Niemcy w polityce międzynarodowej 1919-1939

Lata wielkiego kryzysu gospodarczego

II



NIEMCY
W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

NIEMCY NAJNOWSZE W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Edycja koordynowana przez
ANTONIEGO CZUBIŃSKIEGO

T. I. Era Stresemanna
T. II. Lata wielkiego kryzysu gospodarczego

Praca wykonana w ramach
Centralnego Programu Badań Podstawowych Nr 11.06
„Polacy — Niemcy. Tradycje i dążenia"

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
SERIA HISTORIA NR 162

NIEMCY W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

1919-1939

T. II

LATA WIELKIEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Praca zbiorowa pod redakcją
STANISŁAWA SIERPOWSKIEGO

POZNAŃ 1992

ABSTRACT. Sierpowski Stanisław (ed.), Niemcy w polityce międzynarodowej 1919 - 1939 (Germany in international politics 1919 - 1939). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Adam Mickiewicz University Press). Poznań 1992. Seria Historia nr 162. ISBN 83-232-0316-4. ISSN 0554-8217, pp. 450.

In this volume which is a continuation of the so called Stresemann Era are contained works on the broadly understood attitude of the state of Europe, America and Asia towards Germany in the years of the great economic crisis. The authors, mainly comimg from Poland, focus their attention on the repercussions of economic crisis in the sphere of economic relations. The guiding idea of narration is Germany which was in the process of transition from the system of parliamentary democracy to the dictatorship. In this work the author emphasied calculations of specific states connected with this process and their attitude towards facts connected with the growing tole of the Reich as a point of gravitation in international relations.

Stanisław Sierpowski, Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of History, Adam Mickiewicz University), św. Marcin 78, 61-809 Poznań, Polska—Poland.

Okładkę projektował
PIOTR SIKORSKI

Redaktor
HALINA OSZMIAŃSKA

Redaktor techniczny
ELŻBIETA RYGIELSKA

Korektor
KRZYSZTOF OLSZEWSKI



Cz 22683/162
1992

ISBN 83-232-0316-4
ISSN 0554-8217

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

Nakład 920+80 egz. Ark. wyd. 29,50. Ark. druk. 28,25. Papier masz. gł. kl. III. 80 g, 70×100. Oddano do składania w kwietniu 1991 r. Druk ukończono w lutym 1992 r. Nr 140/136.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA
POZNAŃ, UL. HEWELIUSZA 40

1618 a 2002

WSTĘP

W dniach 12 - 13 listopada 1987 r. w Instytucie Historii UAM odbyła się kolejna konferencja poświęcona roli Niemiec w polityce międzynarodowej w latach wielkiego kryzysu gospodarczego. Uczestniczyło w niej około pięćdziesięciu historyków. Obradom przewodniczyli kolejno: prof. prof. Antoni Czubiński, Czesław Łuczak, Marian Zgórniak i Johannes Kalisch. Intencje organizatorów na ogół dobrze zostały odczytane przez referentów i autorów komunikatów. Także w dyskusjach starano się eksponować rolę czynnika niemieckiego, nie tylko jako sprawczego, ale także elementu przetargowego w polityce międzynarodowej, zwłaszcza mocarstw.

Zebrane w niniejszym tomie teksty odzwierciedlają indywidualne osiągnięcia i poglądy ich Autorów. Ingerencje redakcyjne zasadniczo ograniczono do eliminacji powtórzeń o tyle zrozumiałych, że chronologia konferencji zamykała się w stosunkowo krótkim przedziale lat 1929 - 1933/35. Perspektywa dalszych prac nad tym zagadnieniem skłoniła do przesunięcia niektórych tekstów, których punkt ciężkości osadzony był w latach późniejszych. Odnosi się to zwłaszcza do referatu Arnolda Suppana z Wiednia, który obszernie omówił rolę Rzeszy w stosunkach austriacko-polskich. Nie bez żalu, spowodowanego szczególnie wysokim poziomem narracji, zdecydowano się przesunąć ten tekst do kolejnego tomu obejmującego w zamiarze okres 1933/35 - 1938. Analogiczną decyzję podjęto w stosunku do pracy Jana Tombińskiego, w której autor podjął mało znany w naszej historiografii temat stosunku Hitlera do wieczyście neutralnej Szwajcarii.

Należy także skonstatować brak w tym tomie kilku referatów, przewidzianych w programie konferencji lub nawet wygłoszonych w czasie jej trwania, które jednak nie wpłynęły do teki redakcyjnej. Chodzi o referat Johannesa Kalischa z Rostocku omawiającego stosunek rządu kanclerza Brüninga do systemu wersalskiego, Renzo de Felice z Rzymu prezentującego miejsce Niemiec w polityce Włoch i Louisa Vosa z Lowanium interesującego się czynnikiem niemieckim w polityce zewnętrznej Belgii. Brak tych tekstów, z punktu widzenia konstrukcji całego tomu, jest szczególnie dotkliwy i niewątpliwie zubaża panoramę, o któ-

rą zabiegali organizatorzy konferencji. Z różnych powodów w tomie tym brakuje także kilku o mniejszym ciężarze merytorycznym. Nie sposób wszakże wyrazić żalu z powodu braku tekstu Henryka Batowskiego, który nosił się z zamiarem — uwidocznionym w programie konferencji — przedstawienia francusko-niemieckich rozmów na temat narzucenia Polsce ustępstw terytorialnych na rzecz Niemiec. Jeśli pozwalam sobie na odnotowanie tego problemu wśród szczególnie ważnych, to przede wszystkim dlatego, że syntetyzuje on przewodnią ideę prowadzonych w ramach tego tematu badawczego prac, jakkolwiek ograniczoną w tym wypadku do trójkąta Francja—Niemcy—Polska. Ileż jednak takich trójkątów, czy innych figur geometrycznych znaleźć można w wersalskiej Europie i świecie? Oto jedno z pytań, o którym chcielibyśmy pamiętać w dalszych badaniach nad rolą Niemiec w polityce międzynarodowej.

Konstatując brak wielu tekstów, ważnych dla pełnego ukazania roli Niemiec w stosunkach międzynarodowych lat kryzysu, starano się jednocześnie nakłonić niektórych dyskutantów do rozwinięcia przedstawionych w czasie sesji problemów i zaprezentowania ich w formie usystematyzowanego wywodu. Przyniosło to ograniczone, ale godne odnotowania efekty. Edmund Makowski przedstawił niemiecką politykę w dziedzinie mniejszości narodowych, natomiast Leszek Koncur zajął się deklaracją mocarstw z 11 grudnia 1932 r., anulującą niemiecką nierówność w dziedzinie zbrojeń i bezpieczeństwa. Ten ostatni problem zasługiwał na bardziej szczegółowe omówienie tym bardziej, że w prezentowanych tekstach (podobnie zresztą jak i w polskiej i obcej historiografii) nie przydaje się mu specjalnie ważnego miejsca. Pogląd ten z punktu widzenia przekształceń dokonujących się w polityce międzynarodowej Europy, obejmujących także sferę psychologiczną, winien zyskać pełniejsze oświetlenie. Za wskazane uznano także ponowne spojrzenie na udział Polski w pracach rozbrojeniowych, które w kontekście prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej przedstawił Jerzy Walas. Niżej podpisany uznał także za potrzebne przebudowanie swego referatu zwłaszcza o fragmenty dotyczące aktywności Ligi Narodów.

W każdym z publikowanych tekstów, bardzo nieraz różnych sposobem ujęcia i interpretacją, znaleźć można sprawy, które wyzwalają wątpliwości, a nawet sprzeciw. Jako pierwszy czytelnik wielu tekstów zobligowany do prac redakcyjnych mogłem przeżywać radość z powodu odnalezienia w niektórych referatach tez bliskich moim wyobrażeniom i poglądom. Ale konstatowałem też sytuacje odmienne. W każdym z tych wypadków zwyciężało przekonanie, że autor — i tylko on — jest odpowiedzialny za merytoryczną stronę drukowanego tekstu. Dokonywane

zmiany, zwłaszcza próba eliminacji stosunkowo licznych powtórzeń (nierealna zresztą do konsekwentnego urzeczywistnienia), poprawki stylistyczne itp. zabiegi redakcyjne nie mogły prowadzić do wypaczania myśli i intencji poszczególnych autorów.

Po wielu dyskusjach zdecydowano się kontynuować edycję wyłącznie w j. polskim. Znaczy to, że teksty autorów zagranicznych prezentujemy w polskim tłumaczeniu. Godzimy się zarazem na to, by przygotowane z naszej inicjatywy referaty były publikowane także w innych językach przez poszczególnych autorów. Chociaż — jak zaznaczono wyżej — praktyka taka nie jest powszechnie akceptowana, to jednak wydaje się, że spełnia oczekiwania, jakie stawiamy historii jako dyscyplinie uniwersalistycznej. Zapładniające — jak mniemamy — pytania zadawane źródłom przez historyków różnych państw w sprawie tak newralgicznie współczesnej jak miejsce i rola Niemiec nowożytnych w stosunkach międzynarodowych, mogą przynieść odpowiedzi także przydatne dla polskiej racji stanu. Ich popularyzacja — poprzez publikacje wyników dociekań w różnych językach (zwłaszcza kongresowych) jest jednym z naszych celów, trudnych niestety do wykonania.

Stanisław Sierpowski

STANISŁAW SIERPOWSKI
Poznań

PRZEMIANY W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ W LATACH WIELKIEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO 1929 - 1933/35 [1]

WSTĘP

Wielki kryzys gospodarczy lat 1929 - 1933 należy do najbardziej znanych i stosunkowo często poruszanych wydarzeń historii XX w. Eksponując jego znaczenie gospodarcze oraz konsekwencje społeczne, na plan pierwszy wielu historyków wybija zmiany ilościowe. Pomniejszając znaczenie zmian jakościowych nie docenia się jak gdyby globalnych konsekwencji kryzysu, którego efekty możliwe są do obserwacji w różnych dziedzinach. Przypomnienia w związku z tym wymaga teza — funkcjonująca zresztą w literaturze przedmiotu — że oto lata wielkiego kryzysu stanowią otwarcie dla kolejnej fazy kapitalizmu. Po etapie wolnej konkurencji i imperializmie, właśnie w okresie wielkiego kryzysu nabiera znaczenia faza trzecia, tj. kapitalizm państwowo-monopolistyczny. Jego istotą był rosnący udział państwa w kierowaniu gospodarką. Ów interwencjonizm państwowy wyrażał się między innymi wprowadzaniem planowania jako jednego ze sposobów oddziaływania na kierunki, a nawet wielkości produkcji. Inną cechą charakteryzującą interwencjonizm państwowy było wykształcenie się i uprzywilejowanie kompleksu wojskowo-ekonomicznego, w ramach którego program zbrojeń przybierał formę celowego nakręcania koniunktury.

---

[1] Prezentowany tekst jest zmienioną wersją referatu wygłoszonego na sesji. Nie tylko wziąłem pod uwagę wypowiedziane w dyskusji uwagi, ale także zmuszony zostałem do znacznego rozbudowania niektórych kwestii. Głównie chodzi o problematykę związaną z funkcjonowaniem Ligi Narodów. Rozszerzenie tego wątku w niniejszym tekście, łatwe do wytłumaczenia z merytorycznego punktu widzenia, spowodowało wyraźne zachwianie proporcji. Ponadto kwestie związane z Ligą Narodów prezentuję bardziej analitycznie, pozostałe zaś w ujęciu syntetyzującym.

W procesie powyżej zaznaczonych przekształceń rola inicjująca wielkiego kryzysu jest stosunkowo dobrze widoczna. Nie mniej wyraźny jest wzrost interwencjonizmu państwowego przejawiającego się w najróżnorodniejszych formach. Dowodzi on równocześnie, że państwo znacznie rozszerzyło swoje funkcje. Interwencjonizm państwowy w dziedzinie gospodarki implikował stałe rozszerzanie aktywności państwa na niwie społecznej [2].

Za punkt wyjścia do poniższych uwag może posłużyć dyskusja, jaka w listopadzie 1974 r. odbyła się w Instytucie Historii PAN na temat: „Wielki kryzys gospodarczy 1929 - 1935 — aspekty powszechne i polskie". Jednym z wątków debaty były kontrowersje wokół pytania, czy bądź o ile — kryzys wpłynął na stosunki międzynarodowe? T. Jędruszczak omawiając na łamach „Dziejów Najnowszych" przebieg dyskusji (którą zresztą prowadził jako projektodawca spotkania) przytoczył kilka oddalonych od siebie opinii: „Nie dostrzegam wpływu kryzysu na stosunki międzynarodowe" (R. Wapiński); „Kryzys wzmocnił zmiany w sytuacji międzynarodowej" (M. Turlejska); „Kryzys przyśpieszał albo hamował, ale nie miał mocy sprawczej" (M. Wojciechowski); „Najważniejsze decyzje w sprawach międzynarodowych podejmowano nie w oparciu o przesłanki ekonomiczne, lecz o przesłanki polityczne" (W. Balcerak); „Potrzebne są dowody, że kryzys oddziaływał na sytuację międzynarodową" (M. Koźmiński); „Sytuacja międzynarodowa po kryzysie była odmienna od tej sprzed kryzysu, a więc rola kryzysu jest widoczna" (S. Sierpowski); „Kryzys wywarł wyraźny wpływ na sytuację międzynarodową: stanowił ważny element genezy II wojny światowej, odegrał rolę w stworzeniu warunków ułatwiających Hitlerowi objęcie władzy, spowodował zmniejszenie się znaczenia Ententy i wzrost pozycji Niemiec i ZSRR, ukształtował sytuację, w której małe i średnie państwa zyskały na znaczeniu, zaktywizował sprawę mniejszości narodowych" (P. Łossowski) [3].

Przytoczone opinie pochodzą od historyków tylko jednego kraju. O ile wachlarz opinii, wątpliwości, zastrzeżeń wydłużyłby się, gdyby sięgnąć do dorobku historyków innych państw, przede wszystkim Europy, ale także Azji, Ameryki, zwłaszcza Łacińskiej. Poszerzone pole widzenia dla problematyki wpływu zjawisk kryzysowych w gospodarce może prowadzić do interesujących efektów.

---

[2] Por. E. N. Anderson, Modern Europe in World Perspective 1914 to the Present, New York 1959; także: The 1929 - 1933 World Economic Crisis and its Socio-Political Consequences, [w:] The International Working Class Mouvement, vol. 5, Moskva 1985, s. 261 i n.

[3] Dzieje Najnowsze 1975, nr 2.

I. W prezentowanym tekście chodzi o powiązanie wielkiego kryzysu gospodarczego z dominującymi elementami stosunków międzynarodowych oraz ich ewolucję w latach 1929 - 33/35. Zaprezentowany obraz — przede wszystkim o aspiracjach generalizujących — stara się wydobyć jakościowo nowe elementy, które zdają się łączyć mniej lub bardziej silnie i wyraźnie z kryzysem gospodarczym. Poza ambicjami i możliwościami piszącego pozostają próby pełnego, a tym bardziej systematycznego ujęcia problemu.

Nader liczne wątpliwości wynikające z postawionego w tytule problemu należy rozpocząć od uwag o chronologii. Datowanie początku kryzysu w zasadzie nie budzi wątpliwości, choć przykład Japonii, która weszła w stan depresji ekonomicznej już w 1927 r., zasługiwać może na uwagę. Znacznie poważniejsze trudności łączą się z datą końcową, choć słusznie dominuje 1933 r. Nie ulega wszakże wątpliwości, że z ekonomicznego punktu widzenia kresem kryzysu dla państw Europy Środkowo-Wschodniej były latą 1934/1935. Nie pozbawione jednak racji są próby uznania całego dziesięciolecia poprzedzającego wybuch II wojny światowej za okres stagnacji gospodarczej i kryzysu. Jak teza ta funkcjonuje, jeśli uwzględnić ewolucję w stosunkach międzynarodowych? Czyż nie byłoby to jedynie nawiązanie i pewne uściślenie poglądu, także możliwego do postawienia i obrony, że cały okres międzywojenny to trwający kryzys, który wybuchł w formie pierwszego konfliktu światowego, został następnie przygaszony przez system wersalski, by następnie na nowo rozgorzeć drugą wojną światową.

W tym rozumieniu okres międzywojenny byłby jedynie rozejmem dzielącym obie wojny światowe. Notabene nie cały okres 1919 - 1939 może być uznany za czas rozejmu, a więc zawieszenia działań zbrojnych ogółu państw uczestniczących w I wojnie światowej. Okazuje się, że lista frontów otwierających II wojnę światową jest wcale okazała: Japonia rozpoczynająca w 1931 r. militarną penetrację kontynentalnej Azji; Boliwia wszczynająca w 1932 r. wojnę z Paragwajem o Gran Chaco; w końcu Italia eskalująca od 1934 r. napięcie z Etiopią aż do agresji włącznie. Przykłady te upoważniają do znacznego skrócenia dwudziestolecia międzywojennego, gdyż lata trzydzieste do okresu pokoju zaliczone być nie mogą. Taki przynajmniej wniosek narzuca się, jeśli spojrzeć na rzecz całą z powszechnego punktu widzenia, który za podstawę bierze fakt zaangażowania się w owe konflikty ogółu państw świata za pośrednictwem Ligi Narodów. Uznanie przez Ligę Narodów faktu agresji, jakiej np. dopuściła się Japonia wobec Chin, miało ten skutek, że pozostali członkowie Ligi Narodów wiązani systemem bezpieczeństwa zbiorowego, którego podstawą był Pakt Ligi, mogli się uważać za będących pośrednio w stanie wojny z Japonią. Przy takim podejściu do całego zagadnienia chronologia

tzw. okresu międzywojennego mogłaby ulec daleko idącym zmianom. Być może nawet określenie to zostałoby w ogóle wycofane z obiegu.

II. Wraz z wejściem Niemiec do Ligi Narodów w 1926 r. nasiliły się poszukiwania rozwiązań, generalnie stabilizujących stosunki międzynarodowe. Wzorcem, choć wcale nie powszechnie akceptowanym, były porozumienia lokarneńskie. Rozpowszechniano wszakże nadzieje, że za Locarnem nr 1 pójdą dalsze, obejmujące inne części Europy i świata. Rychło jednak okazało się, że duch zaufania i bezpieczeństwa miał być swoistym przywilejem zarezerwowanym dla kilku mocarstw. Próbą rozszerzenia tego uprzywilejowania na pozostałe państwa było dążenie do zawarcia powszechnego paktu o nieagresji. Wniosek taki zgłosił delegat Polski w czasie VIII Zgromadzenia Ligi Narodów, 7 września 1927 r. Chodziło o „uroczystą deklarację" o nieagresji, która zakazywała wszelkiej wojny (a więc także tzw. wojny legalnej), jako sposobu załatwiania konfliktów między państwami.

Choć rezolucja przyjęta w tej sprawie przez Zgromadzenie w dniu 24 września znacznie różniła się od pierwotnego projektu, to jednak jednomyślną wolą ogółu państw zakazywano i potępiano wojny napastnicze[4]. Reklama dla tej rezolucji (niezależnie od krytyk, nawet kpin podkreślających pozorne ruchy Ligi Narodów) znalazła potwierdzenie w związku z pracami nad tzw. Paktem Brianda-Kellogga. Zrodzona na skutek polskiej inicjatywy rezolucja VIII Zgromadzenia stała się zaczynem dla tego Paktu podpisanego 27 czerwca 1928 r. w Paryżu.

Pakt Brianda-Kellogga należał do najważniejszych umów wielostronnych będących w mocy w okresie międzywojennym. Z powodzeniem można go postawić obok Paktu Ligi Narodów, a nawet ponad nim, jeśli za podstawę przyjąć zawarte w tych dokumentach uregulowania dotyczące wojny. Państwa przyłączające się do propozycji francusko-amerykańskiej "... potępiają uciekanie się do wojny w celu załatwienia sporów międzynarodowych i wyrzekają się jej jako narzędzia polityki międzynarodowej w swych wzajemnych stosunkach"[5]. Zobowiązanie to było dalej idące niż figurujące w Pakcie Ligi, który w ściśle określonych sytuacjach dopuszczał możliwość tzw. wojny legalnej. Stąd wypływała konieczność harmonizacji obu dokumentów. W praktyce należało wprowadzić do Paktu Ligi formułę stwierdzającą zakaz wszelkich wojen.

---

[4] Por. szerzej A. Bergman, La politique de la Pologne dans la Société des Nations, Paris 1932, s. 215 i n.; W. Michowicz, Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932 - 1937) a dyplomacja polska, Łódź 1984, s. 42 i n.

[5] Tekst przytacza m.in. L. Gelberg, Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów, t. II, Warszawa 1958, s. 303.

Formułując tak jednoznaczną tezę mieć trzeba świadomość tego, że wyższość Paktu Brianda-Kellogga nad Paktem Ligi Narodów była jednak dość iluzoryczna. Nie wyposażał on bowiem sygnatariuszy w prawo sięgnięcia do jakichkolwiek represji wobec państwa, które podejmie działania wojenne. Biorąc za podstawę ten aspekt sprawy, tj. sankcje, Pakt Ligi Narodów otwierał dalej idące możliwości, ale nie wiązał on — jak wiadomo — niektórych państw z USA i ZSRR na czele. Fakt powyższy był jednym z głównych powodów stopniowego oswajania się z myślą równoczesnego i równoległego działania obu Paktów jako instrumentów zabezpieczenia pokoju.

Odsuwano ad calendas grecas mnożące się projekty nowelizacji Paktu Ligi Narodów także i dlatego, że uzyskanie jednomyślności w tym zakresie było niezwykle trudne. Sytuację tę dobrze odzwierciedlały prace specjalnej „Komisji Jedenastu" powołanej przez Radę Ligi Narodów 14 stycznia 1930 roku [6].

Wynegocjowane w tym gronie stanowiska wywołały zastrzeżenia najróżniejszej natury, zarówno wśród wielkich, jak i małych państw. Oto przykład skandynawski: Danię interesowała głównie sprawa sankcji (art. 16 Paktu Ligi Narodów). W sprawie tej, najbardziej zresztą kontrowersyjnej, duńska dyplomacja żądała, by art. 16 Paktu odnosił się także do sytuacji wynikających z art. 12, 13 i 15. Po prostu Dania pragnęła maksymalnie rozszerzyć ingerencję organów międzynarodowych tak, aby uciekać się do sankcji we wszystkich przewidzianych Paktem Ligi Narodów sytuacjach. Odmiennie patrzono na tę sprawę w Norwegii i Szwecji, gdzie eksponowano potrzebę ścieśniającej interpretacji art. 12, 13, 15 i 16. Osiągnięcie teoretycznej zresztą zgodności wśród Skandynawów wymagało wielu lat dyskusji [7].

Tym większego mozołu wymagały debaty w Genewie, obejmujące kilkadziesiąt państw, które ewentualną nowelizację analizowały z uwzględnieniem swej sytuacji, indywidualnie zdeterminowanej różnymi zresztą czynnikami. Okazało się, że osiągnięcie nawet wstępnego consensusu w sprawie poprawek do Paktu Ligi przerastało możliwości delegatów. Większość państw, zwłaszcza mniejszych, domagała się skreślenia z Paktu Ligi przestarzałych przepisów, które tolerowały w pewnych wypadkach możliwość sięgnięcia do wojny. Wobec dużej rozbieżności zdań, jaka utrzymywała się w tej sprawie, Zgromadzenie postanowiło odesłać zagadnienie

---

[6] W skład Komisji weszli przedstawiciele Japonii, Niemiec, W. Brytanii, Francji, Hiszpanii, Peru, Włoch, Polski, Rumunii, Szwecji i Chin — por. J.O. 1930, s. 101.

[7] AAN, MSZ, sygn. 1538, k. 48; (Raport posła RP z Kopenhagi z 5 sierpnia 1930 r.).

harmonizacji pod obrady Konferencji Rozbrojeniowej. Choć nie przyniosły one żadnych owoców, to jednak podkreślano obowiązującą moc Paktu Brianda-Kellogga. Zakaz uciekania się do wojny został przyjęty przez wszystkie państwa, ważąc na stosunkach międzynarodowych. Tym samym sprzeczne z tym zakazem postanowienia Paktu Ligi Narodów z prawnego punktu widzenia straciły swą moc [8].

Zarazem jednak, choć z zastrzeżeniami, można postawić tezę, że Pakt Brianda-Kellogga negatywnie zaciążył na całej strukturze międzynarodowej opartej i ukształtowanej na podstawach określonych w Pakcie Ligi Narodów. Pogląd powyższy znajduje uzasadnienie także w tym, że Pakt Brianda-Kellogga obejmował państwa nie należące do Ligi Narodów, w tym zwłaszcza Stany Zjednoczone i ZSRR. Wyróżniająca rola spełniana w tym wypadku przez dyplomację amerykańską stała się powodem licznych zachwytów. Europejska opinia publiczna rozpamiętywała zbliżający się kres izolacjonizmu oraz korzyści z tego płynące dla „starego kontynentu". Z zadowoleniem przyjęto też nie mniej efektywne włączenie się do kreacji powszechnego bezpieczeństwa przez Związek Radziecki. Zarazem jednak będący skutkiem tego akcesu Protokół Litwinowa, podpisany 9 lutego 1929 r., był ostatnią w okresie międzywojennym umową multilateralną wzmacniającą poczucie bezpieczeństwa określonej grupy państw.

III. System wersalski ugruntował międzynarodową pozycję głównych państw europejskich. Cel ten zdawał się tym łatwiejszy do osiągnięcia, że z różnych powodów zrazu oddaliły się od aktywnej polityki międzynarodowej zarówno Rosja, jak i Stany Zjednoczone. W tej sytuacji, pierwszorzędna rola przypadła Francji i Anglii. Za charakterystyczną uznać trzeba ewolucję roli i znaczenia tych państw, zwłaszcza z europejskiego punktu widzenia. Wielka Brytania tradycyjnie obawiała się uzyskania przewagi na kontynencie przez jedno z dwóch, silnie i tradycyjnie zantagonizowanych państw, tj. Francji i Niemiec. Coraz wyraźniej jednak, zwłaszcza w latach wielkiego kryzysu, do głosu w polityce brytyjskiej zaczęła dochodzić obawa wplątania się w zasadnicze „kłopoty" na kontynencie z powodu Francji. Niechęć W. Brytanii wręcz manifestowana przez Lloyd George'a w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu i podtrzymywana przez jego następców (zarówno konserwatywnych, jak i postępowych) do gwarantowania Francji granicy z Niemcami coraz wyraźniej

[8] Por. szerzej A. Zimmern, The league of Nations and the Rule of Law 1918 - 1935, London 1939, s. 397 i n.

zdążała do umocnienia się w roli arbitra wobec całokształtu stosunków europejskich [9].

Bilans polityki francuskiej, zaznaczonej indywidualnością Aristida Brianda, nieprzerwanie dzierżącego tekę spraw zagranicznych w latach 1925 - 1932 w dwudziestu gabinetach tego okresu, nie może być uznany za pozytywny, zarówno z francuskiego, jak i ogólniejszego punktu widzenia. Spodziewane i zakładane przez niektórych polityków już u progu dwudziestolecia międzywojennego ustępstwa francuskie na rzecz Niemiec bynajmniej nie eliminowały napięć, ani tym bardziej nie satysfakcjonowały głównych wrogów i krytyków systemu wersalskiego. Plan Younga, mający na celu urealnienie spłat reparacji niemieckich stał się de facto dokumentem oddalającym widoki na choćby częściowe wypełnienie sloganu „Boche paiera", tak rozpowszechnionego na przełomie wojny i pokoju [10].

Bliski siedemdziesiątki, Aristide Briand wiosną 1931 r. stanął do walki o fotel prezydencki. Wiele czynników złożyło się na to, że przegrał tę rywalizację w upokarzającym stylu. Walnie, choć w różnym stopniu przyczynili się do tej klęski wieloletni współpracownicy Brianda — Andre Tardieu i Pierre Laval. Niepoślednią rolę jednak odegrało przemijanie briandowskiego stylu uprawiania polityki międzynarodowej. Wraz z Briandem schodziła z francuskiej sceny politycznej era koncepcji próbujących umiejscowić Francję w ogólnych strukturach międzynarodowych w rodzaju Ligi Narodów czy też Unii Europejskiej. Zamierzenia te przyniosły Francji, a także Briandowi znaczne sukcesy (pokojowa nagroda Nobla za Locarno; światowy rozgłos z powodu Paktu Brianda-Kellogga), ale także rozczarowania, nawet upokorzenia.

Indywidualność Brianda, jego wielkie zdolności oratorskie, uznane walory jako negocjatora i mediatora powodowały, że stał się on bodaj najbardziej popularnym politykiem Europy lat dwudziestych. Gwiazda Brianda szczególnie jasnym światłem błyszczała w Genewie. Instytucja genewska i „instytucja" Brianda oceniane z perspektywy dziesięcioleci pasują do siebie, jak żadna inna para. Wnioski z tej konstelacji nie nastrajają optymistycznie, jeśli spojrzeć na koniec działalności Brianda, a później koniec Ligi. Ostatnie miesiące 1931 r. to agonia Brianda pod względem politycznym i duchowym. Był „... lwem, któremu wyłamano

---

[9] Por. szerzej M. Baumont, La faillité de la paix (1918 - 1939), Paris 1960; M. P. Leffler, The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security 1919 - 1933, The University of North Carolina Press 1979.

[10] J. Jacobsen, Locarno Diplomacy. Germany and the West 1925 - 1929, Princeton 1972; R. Poidevin, J. Bariéty, Le relations francoallemandes 1815 - - 1975, Paris 1977; Cz. Łuczak, Dzieje gospodarcze Niemiec 1871 - 1945, Poznań 1984.

zęby, pozostawionym na pastwę okrutnych dziennikarzy francuskich" — napisał E. Bendiner [11]. W połowie marca 1932 r. Briand zmarł.

Realizowana przez Francję polityka zbliżania to najogólniej rzecz ujmując kolejne sukcesy Berlina. Można mówić o permanentnej presji, jakiej poddawana była Francja przede wszystkim ze strony Niemiec, ale także ze strony „pośredniczącej" Anglii oraz stale niechętnie wobec Francji usposobionej Italii. Presji tej nie były w stanie równoważyć państwa Europy Środkowo-Wschodniej, jak Polska, Czechosłowacja i Rumunia, które stopniowo przestawały wierzyć w skuteczną pomoc Francji. Poszukiwanie przez nie samodzielnej drogi, jakkolwiek nadzwyczaj trudne, oznaczało w każdym razie dystansowanie się od struktury międzynarodowej, której punktem centralnym była Francja.

Przedterminowa ewakuacja Nadrenii miast wyzwolić wdzięczność Niemców, stała się zaczynem nadzwyczaj silnego dążenia do obalenia cz. V traktatu wersalskiego ograniczającej niemieckie siły zbrojne do rozmiarów sił policyjnych. W warunkach zbliżającej się Konferencji Rozbrojeniowej aspiracje zbrojeniowe Rzeszy przybrały formułę żądania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Dozbrojenie Niemiec przy równoczesnej redukcji sił zbrojnych innych państw, zwłaszcza takich jak Francja czy Polska, stało się powszechnie akceptowaną wytyczną działania, zarówno na forum wewnętrznym jak i zewnętrznym [12]. Coraz brutalniej

---

[11] E. Bendiner, Czas Aniołów, Warszawa 1981, s. 350; Jednym z licznych, a stosunkowo długo milczących przeciwników polityki Brianda był Clemenceau. Opinie jego, zawarte w sensacyjnej książce opublikowanej na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych pt. „Blaski i rządze zwycięstwa" (Poznań 1930), miały przestrzec sterników francuskiej polityki przed współdziałaniem z Niemcami opartym na zaufaniu. „Zachodziłem czasami do piwiarni, tego przybytku kultu germańskiego. Widziałem w oparach stęchłego piwa i dymu tytoniowego zwarty tłum ludzi, opanowanych gniewnym porywem nacjonalizmu, który podtrzymywał ryk trąb, i potęgował rozgłos najwyższego objawu niemczyzny «...Niemcy ponad wszystko...» Mężczyźni, kobiety, dzieci — wszystko kamienieje; czoła ich fałdują się wyrazem niepohamowanej mocy; oczy — są zatopione w jakiejś nieokreślonej wizji; usta — wykrzywione spazmem woli, chłoną łapczywie nieziemską nadzieję tajemniczych ziszczeń... Tylko je teraz, natychmiast, wprowadzić w życie na znak, którego ześle Przeznaczenie..." Książka Clemenceau była nie tylko obroną przed atakami ze strony byłych współpracowników z marszałkiem Fochem na czele, ale także, może przede wszystkim, wielkim napomnieniem, przestrogą przed nasilającą się groźbą ze strony Niemiec. „Historia ostatnich dziesięciu lat — pisał nieco dalej — jest w gruncie rzeczy jednym ciągiem rezygnacji aliantów na rzecz Niemiec" (s. 209). „Jeżeli Niemcy — kontynuował w innym miejscu — pod wpływem tradycyjnego militaryzmu obstawać będą przy swoim „Deutschland über alles" — musimy wówczas pogodzić się z losem. Wznowimy zatem okrutną wojnę i należy już teraz przygotować się do niej".

[12] H. J. Rautenberg, Deutsche Rüstungspolitik von Beginn der Genfer Abrüstungskonferenz... (1932 - 1935), Bonn 1973;

z francuskiego punktu widzenia kształtowały się stosunki w Zagłębiu Saary, którego powrót w 1935 r. do Niemiec stawał się więcej niż prawdopodobny, niemal pewny.

IV. W okresie pierwszych kilku miesięcy po śmierci Gustawa Stresemanna w październiku 1929 r. w prasie radzieckiej pojawiły się ostrzeżenia dotyczące konsekwencji odchodzenia Niemiec od polityki ustalonej w Rapallo w 1922 r. Oto przykładowo „Izwiestia" 11 marca 1930 r., podkreślały znaczenie ratyfikacji przez Reichstag planu Younga oraz rozwijającej się w Niemczech kampanii antyradzieckiej związanej z oskarżeniami Moskwy o celowe pogłębianie trudności gospodarczych, które przeżywał świat ogarnięty kryzysem. Przejawy zbliżenia niemiecko-francuskiego oraz rosnące zaangażowanie się Niemiec w prace Ligi Narodów było określane jako przeorientowywanie się polityki Niemiec w kierunku zachodnim. To zaś w publicystyce określano jako niebezpieczny przejaw tworzenia — przy udziale Niemiec — bloku antyradzieckiego [13].

Pewne przeorientowanie się polityki niemieckiej było następstwem wymiany obiektu agresji, jaki musiał istnieć w rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej. Okresowo pozornie polepszone, czy tylko uspokojone stosunki z Polską (np. na skutek podpisanej w październiku 1929 r. umowy likwidacyjnej oraz w marcu 1930 r. umowy handlowej zawieszającej kilkuletnią wojnę gospodarczą) wywołały konieczność stworzenia nowego frontu walki propagandowej. Do roli tej wybornie nadawał się Związek Radziecki, coraz silniej atakowany z uwzględnieniem motywów ideologicznych. Wzbierająca w siłę fala nacjonalizmu niemieckiego, z wolna zarysowujący się sojusz sił, które wynosiły Hitlera do władzy, znajdowały wspólny mianownik w antykomunizmie. Nasilająca się w Niemczech w latach wielkiego kryzysu gospodarczego walka wewnętrzna między prawicą a lewicą tendencje antykomunistyczne jeszcze umocniła. Choć okresowo, zwłaszcza w 1931 - 1932, dochodziło jeszcze do akcentowania zbieżnych stanowisk między Berlinem a Moskwą, np. na forum Konferencji Rozbrojeniowej, w sferze gospodarczej, to jednak wskazana na początku przez „Izwiestia" reorientacja polityki niemieckiej uległa pogłębieniu wraz z dojściem Hitlera do władzy. Znamienny może być fakt, że rząd Rzeszy pod naciskiem ministra K. von Neuratha ratyfikował 4 kwietnia 1933 r. protokół przedłużający traktat berliński z 1926 r., ale

[13] E. H. Carr, German — Soviet Relation between the Two World Wars, Baltimore 1951; S. W. Nikonowa, Germanija i Anglija ot Lokarno do Lozanny, Moskwa 1960.

ponad miesiąc zwlekano w Berlinie z publicznym ogłoszeniem tej wiadomości [14].

V. Rytm stosunków międzynarodowych pierwszego dziesięciolecia wyznaczały państwa europejskie. To jest dobrze widoczne z „genewskiego obserwatorium", gdzie coraz częściej zbiegały się różne, zwłaszcza konfliktowe elementy europejskiej rzeczywistości. Rada Ligi Narodów starała się znajdować kompromisowe rozwiązania wobec różnorodnych sporów, jakich nie brakowało w strukturze wersalskiej. Skrzętnie przypominano wszelkie sukcesy odniesione na tym polu, zwłaszcza zaś rozwiązanie sporu szwedzko-fińskiego o Wyspy Alandzkie, czy grecko-bułgarskiego konfliktu granicznego z 1925 roku [15].

Codzienność przypominała wszakże spory, których rozwikłanie okazało się niemożliwe za pomocą instrumentów będących w dyspozycji międzynarodowej dyplomacji. Wśród nich pierwszorzędne miejsce, w literaturze nie zawsze dostatecznie doceniane, zajmowały stosunki polsko-litewskie. Był to konflikt nader często goszczący na obradach Ligi Narodów. Rada Ligi Narodów zajmowała się sporem na 16 sesjach: ośmiu w latach 1920 - - 1923 i ośmiu w drugiej fazie obejmującej okres 1927 - 1931. Mimo różnych inicjatyw nie zdołano doprowadzić do tego, by Litwa i Polska, wzajemnie związane Paktem Ligi Narodów, nawiązały jakiekolwiek stosunki. Był to stan unikatowy w międzywojennej Europie. Choć bezpośrednia wina za ten stan rzeczy spadała na oba zainteresowane państwa, to jednak nieskuteczne interwencje organów Ligi Narodów stały się powodem wielu kąśliwych uwag pod jej adresem i wydatnie obniżały jej autorytet w opinii międzynarodowej.

Konflikt polsko-litewski, którego zaczynem było zajęcie Ziemi Wileńskiej przez wojsko polskie, rozwijał się przy aktywnym zaangażowaniu państw trzecich, zwłaszcza Niemiec i ZSRR. Fakt ten dodatkowo utrudniał rozsupłanie wileńskiego węzła o tyle bardziej skomplikowanego, że jakikolwiek postęp w negocjacjach uzależniony był od spełnienia wstępnego warunku stawianego przez Litwinów, tj. zwrotu Wilna — tradycyjnej stolicy państwa.

Kulminacyjnym momentem sporu polsko-litewskiego były obrady

---

[14] H. A. Jacobsen, Nationalistische Aussenpolitik 1933 - 1938, Frankfurt a. Main 1968; M. Mac Dowell Lee, Failure in Geneva. The German Foreign Ministry and the League of Nations 1926 - 1933, Ann Arbor Mich. 1974.

[15] Por. J. Barros, The Aland Irlands Question, New Haven and London 1968; tegoż The League of Nations and the Great Powers. The Greek — Bulgarian Incident 1925, Oxford 1970; S. Sierpowski, Międzynarodowe znaczenie konfliktu grecko-bułgarskiego w 1925 r., w: 1300-lecie państwa bułgarskiego, Poznań 1983, s. 47 - 66.

Ligi w grudniu 1927 r. Osiągnięty wówczas kompromis, ujęty w rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r., zawierał zobowiązanie „podjęcia możliwie jak najprędzej rokowań bezpośrednich, żeby doprowadzić do nawiązania stosunków". Liga Narodów ofiarowała zarazem swe usługi na wypadek „gdyby pomoc ta była pożądana przy zalecanych przez nią rokowaniach" [16].

Zgodnie z powyższym minister August Zaleski wystosował 10 stycznia 1928 r. notę adresowaną do A. Voldemarasa, w której proponował podjęcie w Rydze 31 stycznia bezpośrednich rokowań dotyczących następujących spraw: a) obrotu granicznego; b) komunikacji pocztowej i telegraficznej; c) komunikacji kolejowej; d) spraw dotyczących tranzytu.

Sugestie powyższe stały się przyczyną długiej odpowiedzi ministra Voldemarasa, w której zabrakło jednak podstawowych informacji odnośnie do proponowanej debaty i miejsca rokowań oraz jego programu. W takich warunkach z Warszawy z datą 9 lutego wyszła kolejna nota, tak oto zakończona: „... aby uniknąć możliwych nieporozumień prosiłbym Pana, aby zechciał zawiadomić mnie w sposób jasny i prosty, czy rząd litewski chce, czy też nie chce zastosować się do rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r. zarówno co do jej formy, jak i co do jej treści i czy uważa się za przygotowanego do natychmiastowego wszczęcia rokowań".

Korespondencję swą Zaleski przekazywał do wiadomości Sekretarza Generalnego, mając na widoku możliwy w przyszłości powrót konfliktu polsko-litewskiego na forum Rady. Stało się tak już w marcu. Austen Chamberlain 5 marca zaproponował, by delegat Holandii, jako sprawozdawca na poprzedniej Radzie — poinformował o przebiegu rokowań polsko-litewskich. Zaproszony Voldermaras wymówił się od przyjazdu. Wiadomo już wówczas było, że bezpośrednio zainteresowane państwa ustaliły spotkanie na 30 marca do Królewca [17].

Trwające z przerwami rozmowy przyniosły nader ograniczone efekty. Zgodzono się jedynie na układ o małym ruchu granicznym, który został podpisany w listopadzie 1928 roku. Rozczarowanie z osiągniętych wyników prezentowano także w Genewie. Wzmagało się ono tym silniej, że oba zwaśnione państwa starały się szkodzić sobie wzajemnie „... w sposób jak najbardziej dotkliwy utrudnić życie, nie cofając się nawet przed środkami tak drastycznymi, jak zabijanie niewinnych ludzi" [18].

---

[16] Por. szerzej: S. Sierpowski, Polityka zagraniczna Józefa Piłsudskiego, [w:] Piłsudski i jego legenda, pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1988, s. 95 i n.

[17] Szerzej: Przegląd Polityczny, t. IX (1929), s. 27 - 36.

[18] P. Łossowski, Po tej i tamtej stronie Niemna, Warszawa 1985, s. 247. Anormalny stan stosunków polsko-litewskich wywoływał manifestowaną nieraz irytację Piłsudskiego. Najostrzej wypowiadał się o Voldemarasie — premierze i mi-

Skutkiem takiego stanu rzeczy było wzajemne słanie skarg do Genewy. Szczególnie aktywna w tym względzie była strona litewska, która w ten sposób starała się uzasadnić oczywistą niechęć do normalizacji stosunków z Polską na zasadzie status quo. Chciano także umniejszyć negatywne skutki rozpowszechniającego się poglądu o większej winie rządu kowieńskiego za stan dwustronnych stosunków. Powodów dla propagandy w tym duchu było wiele.

Oto w połowie 1929 r. sporne tereny wizytowali czterej członkowie podkomitetu Ligi Narodów, wyznaczeni dla zbadania sytuacji w dziedzinie stosunków komunikacyjnych. Rząd litewski zdystansował się od współdziałania z członkami tego podkomitetu i odmówił zgody na wjazd do kraju. W tej sytuacji badaniami objęto jedynie rejon Lipawy. Po podróży po Litwie i Polsce podkomitet zebrał się w Berlinie, gdzie opracowano raport dla Rady obrazujący warunki komunikacji na spornym terenie.

Konkluzje raportu, firmowanego przez Komisję Komunikacyjną i Tranzytową Ligi Narodów, wskazywały na obowiązek Litwy uruchomienia odcinka linii kolejowej Landwarow-Koszedary. Stanowisko to wywołało stanowczy sprzeciw rządu litewskiego. W tej sytuacji Rada Ligi Narodów 24 stycznia 1931 r. zwróciła się do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze z prośbą o avis consultatif w tej sprawie. Wypadł on po myśli rządu litewskiego.

Decyzja ta, powzięta przez STSM jednomyślnie 15 października 1931 r., stała się źródłem wielu pesymistycznych komentarzy. W pro memoria dla włoskiego ministra spraw zagranicznych, sporządzonym w związku z porządkiem obrad 66 sesji Rady, rozpoczynającej się 25 stycznia 1932 r. napisano: „Skoro jest ewidentne, że zamknięcie na czas nieokreślony jakiejś międzynarodowej linii kolejowej nie jest zgodne z koncepcją normalizacji stosunków między obu zainteresowanymi państwami, to cały problem z 1927 r., kiedy Rada szukała poprawy sytuacji, powraca obecnie do dyskusji" [19].

---

nistrze spraw zagranicznych w latach 1926 - 1929. Równocześnie jednak Marszałek miał świadomość lepszego usytuowania Polski w toczącym się sporze. W końcu 1928 roku mówił do Alfreda Wysockiego: „Sprawa Litwy stoi właściwie dobrze. Weszła ona w stadium, które może trwać pięć albo dziesięć lat. Musimy czekać na bieg wypadków. W gruncie rzeczy trzymamy Litwę w garści: zewnętrznie i wewnętrznie" — A. Wysocki, Dzieje mej służby. Pamiętnik (Maszynopis w zbiorach Biblioteki im. Ossolińskich), t. II, s. 26.

[19] Archivio Storico Diplomatico [cyt. dalej ASD] Roma; busta 107. Relazioni tra Polonia e Lituania (Pro memoria — bez daty).

Pesymizm ten miał o tyle szersze podstawy, że równolegle trwały spory ogólniejszej natury. Rząd litewski w kilku notach, przesłanych w lipcu i sierpniu 1929 r. oraz lipcu 1930 r., oskarżał Polskę o formowanie zbrojnych band i wysyłanie ich na Litwę w celach terrorystycznych. Przestrzegano, że kontynuacja tego typu praktyk może doprowadzić do jeszcze poważniejszych konsekwencji. Chcąc temu zapobiec rząd litewski sugerował mianowanie przez Radę Ligi Narodów komisji złożonej z przedstawicieli państw neutralnych. Komisja ta „w oczekiwaniu ostatecznego załatwienia sporu terytorialnego, który dzieli obecnie Polskę i Litwę" (sformułowanie z noty z 21 sierpnia 1929 r.), miała sprawować ogólny nadzór na linii granicznej (ligue administrative polono-lithuanienne!), przeprowadzać oficjalne dochodzenie i ofiarowywać swoje bons offices w razie nowych zajść [20].

Rząd polski regularnie i konsekwentnie trzymał się procedury zaleconej w rezolucji Rady z 10 grudnia 1927 r., która określiła, że w razie zajścia granicznego sekretarz generalny Ligi Narodów porozumie się z przewodniczącym Rady i jej sprawozdawcą dla podjęcia niezbędnych kroków mających doprowadzić do uspokojenia sytuacji. Ten pogląd został przyjęty także w referacie sprawozdawczym Rady [21], w czasie sesji 18 września 1930 r. Przypomniał on wcześniejsze zalecenia mające w drodze bezpośrednich rokowań doprowadzić Polskę i Litwę do zgodnego porozumienia oraz ustanowienia stosunków handlowych i normalnego sąsiedztwa. Wyrażono zarazem życzenie, aby strony złożyły sprawozdanie z przebiegu tych rokowań na sesji Rady w styczniu 1931 r.

Wobec braku istotnego postępu w rokowaniach sprawozdawca Rady 24 stycznia 1931 r. zaproponował odłożenie rozpatrzenia raportu pełnomocników Polski i Litwy do kolejnej sesji. Ponowiono zarazem nadzieje na uzgodnienie przez oba rządy takiego rozwiązania, które wyeliminuje źródła napięć, zwłaszcza w strefie „linii administracyjnej" rodzielającej oba państwa. Prowadzone przez cały czas rokowania, a zwłaszcza uspokojenie na granicy polsko-litewskiej wiosną 1931 r., skłoniły Radę na sesji w maju 1931 r. do potwierdzenia powyższego stanowiska.

Odwołano się ponownie do rezolucji z 10 grudnia 1927 r., w której określono procedurę rozwiązywania konfliktów, jeśliby doszło do nich na granicy polsko-litewskiej. Tym samym więc w połowie 1931 r, „problem wileński" zszedł z forum Rady, nie przynosząc rozwiązania, które byłoby możliwe do przyjęcia przez obie strony. Płonne okazały się na-

[20] Por. szerzej Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica [cyt. dalej PIPaZ], nr 30 (1930), s. 975 - 980.

[21] Sprawozdawcą Rady w konflikcie polsko-litewskim byli kolejno: przedstawiciel Belgii (1920 - 1923), Holandii (1927 - 1928) i Hiszpanii (1928 - 1931) personalnie zaś: Paul Hymans, Jankheer Beelarts Van Blokland i Quinones de Leom.

dzieje na jakiś postęp po ustąpieniu Voldemarasa z funkcji premiera i ministra spraw zagranicznych. Jego następca Dovas Zaunius, były poseł litewski w Rydze i Pradze, znany był w kołach dyplomatycznych jako zwolennik porozumienia i dialogu. Potwierdziły tę opinię jego pierwsze wystąpienia na forum Ligi Narodów, które w opinii niektórych sprawozdawców „kontrastowały z kłótliwymi wywodami Voldemarasa" [22].

Powyższe opinie jedynie potwierdzały zasadniczy charakter sporu wileńskiego, którego rozwiązanie nie zależało od dobrej lub złej woli tego lub innego polityka. Litwini mimo pogarszającej się dla nich koniunktury międzynarodowej odrzucali unormowanie stosunków z Polską, które mogłoby zamknąć możliwość odzyskania Wilna. Dlatego też liczne próby nawiązania konstruktywnego dialogu nie mogły przynieść spodziewanych rezultatów. Charakterystyczna w tym względzie była inicjatywa mediacji włoskiej, o którą zabiegali Litwini podczas spotkań przy okazji XIV Zgromadzenia Ligi Narodów. Proszony o opinię na ten temat ambasador włoski w Warszawie raportował 8 listopada 1933 r. „Stan aktualny jest taki: Polska skłonna jest uczynić pewne koncesje wobec Litwy, o ile zrezygnuje ona definitywnie z rewindykacji Wilna. Litwa odrzucała zawsze każdą propozycję polską utrzymując żywą agitację irredentystyczną wspieraną potajemnie przez Berlin i Moskwę. Obecnie jednak kiedy między Moskwą i Warszawą stosunki stały się bardziej niż serdeczne i kiedy między Warszawą a Berlinem detende wydaje się preludium do nowej sytuacji, Litwa czuje się mniej zdolna do oporu na polskie pochlebstwa i groźby" [23].

Inicjatywa powyższa — analogicznie jak poprzednie i przyszłe — nie dała żadnego pozytywnego rozwiązania. Znaczyło to, że w Europie mogły sąsiadować ze sobą państwa ignorujące się wzajemnie w sensie dyplomatycznym, konsularnym, komunikacyjnym... Zarazem oba państwa aktywnie uczestniczyły w pracach Ligi Narodów, której konstytucja zobowiązywała do konstruktywnej współpracy, poszanowania integralności terytorialnej, nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Państwa te zobowiązały się „utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe oparte na sprawiedliwości i honorze, przestrzegać ściśle przepisów prawa międzynarodowego uznanych odtąd za normy rzeczywistego postępowania rządów". Zwroty te figurowały w preambule do Paktu Ligi.

Fakt, że Litwa i Polska, mimo licznych i z różnych stron płynących inicjatyw nie zdołały nawiązać stosunków cechujących wielowiekową tradycję międzynarodową, stanowił znaczący element erozji systemu

[22] PIPaZ, nr 38 z 7 października 1930 r., s. 1087.

[23] ASD, busta 107 Relazioni tra Polonia e Lituania (Tekst raportu ambasadora włoskiego w Warszawie wysłany przez Palazzo Chigi do Genewy i Kowna, Rzym 20 listopada 1933 r.).

wersalskiego i jego filaru — Ligi Narodów[24]. Okresowo wybuchający, ale przez cały czas tlący się konflikt polsko-litewski miał tym większy rezonans międzynarodowy, że był on przez wiele lat jedynym tego typu sporem między państwami — członkami Ligi Narodów — rozpatrywanym i dyskutowanym na forum genewskim. Podkreślić przy tym trzeba, że stopniowe jego wyciszenie miało także, a może przede wszystkim zewnętrzne uwarunkowania.

VI. Jeśli — jak wskazano wyżej — charakter stosunków międzynarodowych okresu międzywojennego wyznaczały zrazu państwa europejskie, to lata wielkiego kryzysu łączą się z konfliktogenną aktywizacją państw pozaeuropejskich. Charakterystyczną cechą tych akcji, przedsiębranych w Azji i Ameryce Południowej, był ich różny, ale niewątpliwy wpływ na szeroko rozumiane stosunki międzynarodowe, w tym także europejskie.

1. Pierwszeństwo należy się głośnej i wyjątkowo często przewijającej się w opracowaniach, a także podręcznikach akcji zbrojnej Japonii. Dnia 18 września 1931 r. armia japońska zaatakowała Mandżurię, czyli północno-wschodnie Chiny. Fakt ten wywołał tym silniejsze wrażenie, że akt agresji znalazł się za sprawą skargi Chin na wokandzie Ligi Narodów. Zgromadzone w Genewie państwa, wsparte szeroko wówczas komentowanym włączeniem się Stanów Zjednoczonych w prace organów Ligi, nie zdołały wymusić na Japonii zawrócenia z drogi agresji. Komentarze dla tej niemocy były deprymujące. Podkreślano np. w nich, że stały członek Rady Ligi dopuścił się napaści zbrojnej na inne państwo, także będące członkiem Ligi. Powszechne wołanie o pokojowe rozwiązanie sporu, rozlegające się zwłaszcza z trybuny Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi

[24] Min. J. Beck 22 marca 1934 r. tak oto rekapitulował rozwój stosunków polsko-litewskich i rolę w nich Ligi Narodów: „Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie [tj. po rezolucji Rady z 10 grudnia 1927 r. — dop. St. S.] złożona w ręce Ligi Narodów. Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi rozmowy polsko-litewskie. Od początku rozmów ujawniona została ze strony rządu p. Voldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. Delegacja polska zamiast rzeczowej dyskusji — napotykała szereg kłamstw i oszustw zwróconych pod adresem Polski.

P. Marszałek Piłsudski, któremu przedłożono w swym czasie rezultat rozmów oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowym byłoby wyrzucić p. Voldemarasa przez okno, aniżeli kontynuować negocjacje.

Nasze pesymistyczne przewidywania nadal w ciągu szeregu lat okazały się słuszne. Liga Narodów w tej sprawie nie zrobiła nic. Najmniejszego wysiłku nie okazały również późniejsze rządy litewskie, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa istniejący w tych stosunkach jest uważany na Litwie za normalny" — cyt. za: Zbiór dokumentów. Dodatek do „Polityki Narodów", nr 4 (1934) s. 105.

Narodów (odbyło się 18 posiedzeń plenarnych w czasie od 3 marca 1932 r. do 24 lutego 1933 r.) nie znalazło posłuchu w Tokio. Rząd Japonii, nie mogąc znaleźć w Genewie akceptacji dla swych zaborczych planów wobec terytoriów chińskich, zdecydował się porzucić Ligę Narodów. Decyzja ta, zakomunikowana 27 marca 1933 r., była wstrząsem dla prowadzonych wówczas prac nad rozbrojeniem, traktowanych jako ważny element mający wzmocnić zbiorowe bezpieczeństwo [25].

Polityka Japonii w sposób spektakularny uzewnętrzniła także kryzys Ligi Narodów jako instytucji. Można powiedzieć, że przy okazji zaangażowania się Ligi Narodów w konflikt japońsko-chiński upadł jeden z ostatnich punktów nadziei wspierającej się na tezie, że aktywne zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w prace instytucji genewskiej skutecznie wzmocni efektywność jej działania. Problem ten był rozważany od zarania okresu międzywojennego zarówno przez przeciwników, jak i zwolenników funkcjonowania nowej ery w stosunkach międzynarodowych. Trudno przeto nie podkreślić entuzjazmu zwolenników międzynarodowej aktywności Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z Genewą, kiedy 16 października 1931 r. Prentirs Gilbert znalazł się na posiedzeniu Rady Ligi jako oficjalny przedstawiciel administracji amerykańskiej. Oczywiście pomstowali wrogowie Ligi, którzy skrzętnie odnotowywali wszelkie, zwłaszcza przesadnie brzmiące artykuły prasowe określające instytucję genewską jako swoiste nadpaństwo poskramiające „złych" w interesie dobrych i obronie pokrzywdzonych. Ostry atak przeciwko mieszaniu się Ameryki do prac Ligi przypuścili izolacjoniści, których w życiu publicznym USA zawsze było sporo. Częściowo tylko satysfakcjonowała ich deklaracja Gilberta zaprezentowana członkom Rady i powtarzana przez Departament Stanu, że rząd USA nie podejmie żadnej akcji w ramach Paktu, a jedynie udzieli moralnego poparcia zbiorowej akcji podjętej jednomyślnie przez cywilizowane narody świata. Podkreślano zarazem, że podstawą dla amerykańskiego udziału w konflikcie chińsko-japońskim może być tylko Pakt Brianda-Kellogga, którego sygnatariuszami są wszystkie państwa bezpośrednio zainteresowane w sporze [26]. Nie wchodząc w złożony, trudny do oceny problem efektywnego wkładu Stanów Zjednoczonych do rozwoju sporu mandżurskiego, należy stwierdzić, że Gilbert był pierwszym przedstawicielem administracji USA, który wziął

---

[25] China and Japan: Search for Balance since World War I, Santa Barbara 1978; Ch. Thorne, The limits of Foreign Policy: the West, the Laague and the Far Eastern Crisis of 1931 - 1933, London 1972; A. Bartnicki, Konflikty kolonialne, Warszawa 1971.

[26] J. Barros, Office Without Power. Secretary — General Sir Eric Drummond 1919 - 1933, Oxford 1979, s. 311 i n.

udział w obradach Rady. Dodać natychmiast trzeba, że był także jedynym. Zachwyty uniwersalistów były przedwczesne.

2. Niemal równie silne razy odebrało bezpieczeństwo zbiorowe od dwóch małych państw Ameryki Łacińskiej. Fakt ten, mniej eksponowany w rejestrze przyczyn destabilizujących stosunki międzynarodowe, także zasługuje na uwagę. Był to jeden z najpoważniejszych konfliktów zbrojnych okresu międzywojennego. Dotyczył wojny między Boliwią a Paragwajem o Chaco. Jakkolwiek był to zadawniony spór, tlący się od czasów kolonialnych, to jednak jego erupcja w latach gospodarczego kryzysu światowego nie była przypadkiem. 200 tys. km² liczący obszar Gran Chaco to suchy, nawet półpustynny płaskowyż. Cała jego wartość związana była zrazu z występującymi tam źródłami wody. Rozpoczynająca się gorączka nafty zadawnionemu konfliktowi dodała nowych impulsów. Teren Chaco okazał się zasobny w złoża ropy. W Boliwii poważnie zaangażował się Standard Oil; interesy angielskie i argentyńskie z kolei uwidoczniły się w Paragwaju.

Wojna trwała pięć lat. Zaczęła ją w 1932 r. Boliwia, której władze poprzez zaangażowanie społeczeństwa w konflikt międzynarodowy chciały odwrócić uwagę od trudności wewnętrznych zwielokrotnionych przez kryzys światowy. Kryzys ten był zresztą przyczyną głębokich wstrząsów i zmian społecznych wielu państw latynoamerykańskich, w tym także Paragwaju. Ten ubogi kraj, zamieszkały przez około milionową ludność, zdawał się być na straconej pozycji w starciu z Boliwią. Kilkuletnia wojna była wyjątkowo okrutna i krwawa. Trzy miliony ludności licząca Boliwia straciła 50 tys. zabitych i około 10 tys. dezerterów; około 4 tys. Boliwijczyków zmarło w niewoli paragwajskiej. Straty te objęły przede wszystkim ludzi młodych, żołnierzy, gdyż walki toczyły się w rejonach słabo zaludnionych. Olbrzymi był także upust krwi paragwajskiej. Jednak 36 tys. zabitych Paragwaj złożył w ofierze zwycięstwu.

Konflikt o Gran Chaco miał wiele momentów godnych uwagi z międzynarodowego punktu widzenia.

A) Trwająca w latach 1932 - 1936 wojna była — w pewnym sensie — starciem dwóch silnie zantagonizowanych państw europejskich: Francji i Niemiec. Chodzi o to, że Boliwia była tradycyjnie związana z niemiecką szkołą wojskową. Pierwszorzędną rolę w całej wojnie odegrał niemiecki generał Hans Kundt. Stał on nie tylko na czele niemieckiej misji wojskowej działającej w Boliwii od 1911 r., ale także był on przez wiele lat szefem boliwijskiego sztabu generalnego. W Paragwaju z kolei silną pozycję zdobyła sobie wojskowa misja francuska, której funkcje szkoleniowe przejęła w 1931 r. misja argentyńska. Dowódca Paragwajczyków gen. José Félix Estigarribia pobierał nauki w Paryżu i uważany był za ucznia gen. Focha. Z tego punktu widzenia latynoamerykańska wojna

o Chaco jawi się jako jeden z ostatnich epizodów I wojny światowej. Stary kontynent za pośrednictwem misji wojskowych reprezentujących Niemcy i Francję podrzucał Ameryce Łacińskiej nie tylko stare koncepcje taktyczno-strategiczne, ale także przestarzałą broń [27].

B) Jednym z aspektów wojny o Chaco była wchodząca w decydującą fazę rywalizacja między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi o pozycję w życiu gospodarczym Ameryki Łacińskiej. Pierwszorzędna, jeszcze przed I wojnę światową, rola kapitału brytyjskiego z wolna musiała ustępować pola potędze północnoamerykańskiego dolara. Eksponowanym wyrazem tej rywalizacji było różnie kształtujące się poparcie, jakiego obu krwawiącym państwom udzielał kapitał zaangażowany w ropę naftową.

C) Elementem wspomnianej wyżej rywalizacji, notabene dwóch anglosaskich imperializmów, była klęska poniesiona przez Ligę Narodów, która nie miała dość siły na spacyfikowanie sporu między Boliwią i Paragwajem. Ranga sporu o Chaco, zwłaszcza i przede wszystkim z punktu widzenia państw w nim zaangażowanych, może być porównana do sporu Grecji i Bułgarii, które z powodu zatargu granicznego pod Demir Kapu w 1925 r. stanęły przeciwko sobie w oczekiwaniu na wybuch. Mimo silnego napięcia dwustronnych relacji, Rada Ligi Narodów podjęła skuteczną mediację. Te same inicjatywy podejmowane także w latach wcześniejszych, zwłaszcza 1928 - 1929 r., nie przyniosły w odniesieniu do Boliwii i Paragwaju pozytywnego skutku. Choć więc Sekretarz Generalny Ligi Narodów, sir Erick Drummond 26 grudnia 1928 r. informował członków Ligi o całokształcie sporu boliwijsko-paragwajskiego, to jednak protokół odnośnie do powołania komisji dla określenia odpowiedzialności stron podpisano w Waszyngtonie, na skutek nacisków Konferencji Panamerykańskiej. Uwidacznia się w tym wypadku szczególna rola Stanów Zjednoczonych jako punkt grawitacyjny stosunków ogólnoamerykańskich.

D) Przy okazji tej uwidoczniło się niepowodzenie tezy, rozwijanej przez kilkanaście lat w Ameryce Łacińskiej, że Liga Narodów umożliwi wyemancypowanie się tych państw spod kurateli i dominacji USA. Zarazem jednak sam fakt zaangażowania się czynnika międzynarodowego w sprawy wewnątrzamerykańskie stanowił element procesu uniezależniania się państw Południa od Północy. Ustabilizował się chyba wówczas pogląd, że owo uniezależnienie może być efektem przede wszystkim samych bezpośrednio zainteresowanych państw. Uzewnętrznione w latach wojny o Chaco aspiracje Argentyny do spełniania na kontynencie latynoamerykańskim roli lidera stanowią jeden z przejawów oporu wobec przywództwa USA.

[27] Por. wstęp M. Kuli do: Wojna o Chaco w oczach dyplomacji polskiej, Warszawa 1975; por. obszerne dzieło J. Antezana Villagran, La guerra del Chaco, La Paz 1979.

E) Wojna o Chaco była kolejnym, dotkliwym ciosem zadanym systemowi kolektywnego bezpieczeństwa utożsamianemu z Ligą Narodów. Porażka ta była tym bardziej deprymująca, że wysoki areopag genewski nie był zdolny uporać się z konfliktem małych i słabych państw. Liczni, w latach trzydziestych coraz liczniejsi krytycy Ligi Narodów w niemocy tej znajdowali dodatkową argumentację. Do publicystyki prezentowanej nawet w poważnych periodykach wdzierała się obawa o kierunek ewolucji stosunków międzynarodowych [28].

VII. Wśród najdonioślejszych konsekwencji, jakie pośrednio wynikały z przytoczonych wyżej przykładów, wymienić należy stopniowy zanik wiary w system zbiorowego bezpieczeństwa. Wyrazem tej sytuacji — jak to już podkreślano — był głównie upadek prestiżu Ligi Narodów, który przybrał najpełniejszy wyraz właśnie w niemożności rozwiązania konfliktów rozgrywających się z wyraźnym pogwałceniem Paktu Ligi Narodów i innych zobowiązań międzynarodowych, w tym Paktu Briandа-Kellogga. Pilotowane przez Ligę Narodów prace nad rozbrojeniem miały zdecydowanie zły klimat, który w miarę upływu międzywojennego czasu sukcesywnie pogarszał się. Deliberacje wokół ograniczenia bądź redukcji potencjału militarnego zaowocowały nadzwyczajnie dużą liczbą posiedzeń w gronie polityków i ekspertów. Ogromnie wiele miejsca poświęcała mu publicystyka, dość zgodnie — mimo dzielących ją różnic — przypominająca dyplomatom o ich narodowych interesach.

Ekspertów wojskowych, rekrutowanych spośród oficerów poszczególnych państw, trudno pomawiać o nadmierną skłonność do rozwiązań wspierających się na podstawach politycznych.

Tymczasem bez uregulowań w tej dziedzinie żaden postęp obejmujący rozbrojenie (nawet w umowym rozumieniu tego terminu) nie mógł się dokonać [29]. Konstatacja powyższa dość szybko przebiła się do świadomości międzynarodowej opinii publicznej, obserwującej zmagania, jakie toczyły się przez pięć lat w ramach prac Komisji przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej. Zakończyły się one 9 grudnia 1930 r. przyjęciem projektu konwencji, który — jak każdy kompromis obejmu-

[28] Należy zwrócić uwagę, że międzywojenny kres sporu boliwijsko-paragwajskiego o Chaco dopełnił się za sprawą rosnącego nacisku Stanów Zjednoczonych. Kończąca swe prace z dniem 1 stycznia 1939 roku Konferencja Pokojowa o Chaco, która obradowała w Buenos Aires, likwidowała konflikt w obliczu rosnącego napięcia w Europie, które wymagało zasadniczego uspokojenia na innych kierunkach.

[29] Dla okresu „przedniemieckiego" problem omawiam szerzej w artykule pt. Polityczne aspekty rozbrojenia (1919 - 1925), w: Problemy rozbrojenia 1919 - 1939. Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica 17, Łódź 1983, s. 47 - 79.

jący zarówno kwestie bardzo ogólne, jak i bardzo szczegółowe — wywołał powszechną krytykę mieszającą się z niewiarą w powodzenie samej konferencji. Usilnym zabiegom o jej rychłe otwarcie towarzyszyły obawy potęgowane przez wzmagającą się okresowo propagandę rewizjonistyczną. Jej symbolem dla przełomu lat dwudziestych i trzydziestych stał się minister Rzeszy Gottfried Treviranus [30].

Państwa pokonane w „wielkiej wojnie", z Niemcami, Węgrami na czele, niezmiennie przypominały swą sytuację, którą coraz natarczywiej określały jako „nie do zniesienia". Oto bowiem państwa zwycięskie zobowiązywały się solennie w traktatach podpisanych w 1919 r. do ograniczenia swych zbrojeń, czego nie uczyniły. Nie przeszkadza to jednak tymże państwom żądać nadal przestrzegania klauzul rozbrojeniowych narzuconych po I wojnie światowej pewnej grupie państw. One to właśnie — przede wszystkim one — nie mają żadnego poczucia bezpieczeństwa. Tej materialnie i moralnie nieznośnej sytuacji Liga Narodów musi położyć wreszcie kres — dowodzili politycy skupieni wokół argumentacji najdonioślej rozbrzmiewającej z Berlina.

Podobne wypowiedzi wzmagały ostrożność państw potencjalnie zagrożonych rewanżem za wyniki I wojny światowej. Wielokroć prezentowano je w formie odpowiadającej potrzebie chwili, miejsca, sytuacji. Dlatego też historyk dysponuje istną powodzią wypowiedzi mogących udokumentować nawet sprzeczne ze sobą sądy. Sięgnijmy zatem do jednego z nich, ukazującego raczej sposób myślenia, a nie formę. Oto np. Aristide Briand w przemówieniu wygłoszonym 30 września 1930 r. w Zgromadzeniu Ligi Narodów wskazywał, że gdyby bezpieczeństwo zostało istotnie odpowiednio zorganizowane, gdyby wszystkie państwa poręczyły, że w razie napaści staną w obronie napadniętego, nikt nie mógłby się przeciwstawić szeroko zakrojonej akcji rozbrojeniowej. Niestety — mówił Briand — Protokół Genewski odrzucono i państwa do dziś mogą i muszą liczyć tylko na siebie. Muszą zatem czuwać, by nie dać się obejść, muszą śledzić to, co się dzieje w ich sąsiedztwie. Rozbrojenie, które nie byłoby funkcją odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa, stałoby się jedynie powodem rozzuchwalenia pewnych państw; dlatego też nie sposób przejść do porządku nad istniejącymi w Europie elementami niepokoju [31].

Niepokój ten rodził się przede wszystkim z powodu nasilającego się w państwach pokonanych dążenia do rewanżu. Lata kryzysu gospodarczego i towarzyszących mu przewartościowań o wymiarze społecznym

[30] Por. J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919-1932, Poznań 1975, s. 353 i n.; w szerszym kontekście por.: J. Sobczak, Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski, Poznań 1973.

[31] Actes de la onziéme Assembleé. Seanees Pléniére. Compte rendu des débats. Genéve 1930.

wydatnie nasiliły różnorodność poglądów politycznych. Rozrastały się, a przede wszystkim uaktywniały szeregi prawicowe hołdujące hasłom nacjonalistycznym. Najsilniej proces ten ujawnił się w Niemczech. Do nich to głównie odnosiły się wyżej przytoczone słowa Brianda, uogólniające zaniepokojenie większej grupy państw europejskich, nie wyłączając Związku Radzieckiego. „Izwiestia" 18 września 1930 r. pisały: „ukazanie się na widowni politycznej faszystów niemieckich w roli drugiego co do ilości mandatów stronnictwa niewątpliwie wywoła najgłębsze wstrząsy w polityce międzynarodowej".

Niepokój o ewolucję sytuacji europejskiej stał się także udziałem elity ruchu pokojowego działającego w ramach Union International des Associations pour la Société des Nations (UIA). Z inicjatywy lidera ruchu brytyjskiego lorda Roberta Cecila i przy współpracy tygodnika „L'Europe Nouvelle" zwołano do Paryża międzynarodową konferencję poświęconą rozbrojeniu. W Palas Royal Trocadero, w dniach 26 i 27 listopada 1931 r., obradowało ponad tysiąc delegatów reprezentujących kilkaset stowarzyszeń francuskich, 78 angielskich, 53 amerykańskie, 43 niemieckie, 31 holenderskich itd. Wśród tej licznej reprezentacji zwolenników rozbrojenia uwagę przyciągały zwłaszcza znane osobistości życia międzynarodowego m.in. Cecil, Noel Baker, Herriot, Henri de Jouvenel, Paul-Boncour, Vittorio Scialoja, Nicolas Politis, Salvador de Madariga, Verner von Rheinbaden.

Obrady koncentrujące się wokół dwóch pytań: dlaczego się rozbroić; kiedy i jak to uczynić — przebiegały w atmosferze znacznych rozbieżności między delegatami. Jakkolwiek spotkanie pomyślane było jako pozarządowa manifestacja zwolenników rozbrojenia, to jednak ożywiona dyskusja, zwłaszcza mniej znanych na forum UIA delegatów, doprowadziła do deprymującego napięcia.

Przygotowaniom do kongresu i przebiegu obrad towarzyszyło tym większe zainteresowanie prasy, że właśnie trwała w Paryżu specjalna sesja Rady Ligi Narodów rozpatrująca skargę Chin o agresję ze strony Japonii, a w perspektywie dwóch miesięcy przewidywana była inauguracja Konferencji Rozbrojeniowej. „Der Tag", programowo wrogi Lidze Narodów i wszelkim pomysłom rozbrojeniowym noszącym markę francuską pisał, że spotkanie w Paryżu to „szwindel rozbrojeniowy Jouvenela", który notabene był — obok Herriota — jednym z głównych mówców spotkań.

Nie mniej ostry w ocenach był znany dziennikarz „L'Echo de Paris" — Pertinax, któremu sekundowały, stopniowo eskalujące napięcie „Le Figaro", „L'Ami du Peuple", a zwłaszcza „L'Action Française". Pisma te, najłagodniej rzecz ujmując, stały na stanowisku, że tezy kongresu są sprzeczne z tezami, których delegaci Francji będą musieli bronić na Kon-

ferencji Rozbrojeniowej. Wiele przyczyn złożyło się na to, że na salę obrad w Trocadero wdarło się kilkuset Francuzów, którzy uniemożliwiali obrady, wszczynali tumulty i bójki. „Kölniche Zeitung", na ogół sprzyjający inicjatywie, pisał w sprawozdaniu z Trocadero, iż miało się wrażenie pobytu w domu wariatów. „L'Echo de Paris" konstatował, że „zapaleńcy pokoju nie mogli przemawiać". Inne dzienniki omawiając „skandal w Trocadero" w zależności od prezentowanej linii politycznej lub orientacji ideologicznej akcentowały bądź niepokojącą klęskę, bądź smutny sukces. Wymowna jest w tym kontekście zwięzła opinia zawarta w pamiętnikach lorda Roberta Cecila, który konstatował nowe elementy w polityce rządu Lavala oraz niewesoły zapewne dla niego fakt (przynajmniej wówczas jeszcze!), że w kontredansie francuskiego życia politycznego broniły go jedynie partie lewicy [32].

Oczywiście można przytoczyć zdecydowanie liczniejsze przykłady pokazujące pozytywne zaangażowanie się opinii publicznej wielu państw w popieranie planów rozbrojeniowych, zwłaszcza jako idei, celu, do którego należy dążyć. Ujawniło się to w formie wręcz spektakularnej w pierwszych dniach lutego 1932 r. w związku z uroczystą inauguracją Konferencji Rozbrojeniowej. Do Genewy napłynęło wówczas około 10 mln petycji wyrażających poparcie dla podjętych prac lub wręcz żądających efektywnego postępu w dziele ograniczenia i redukcji zbrojeń. Wielkie znaczenie miały adresy składane przez przedstawicieli różnych organizacji i stowarzyszeń międzynarodowych liczących nieraz po kilkadziesiąt milionów członków [33]. Obok zachwytów towarzyszących relacjom z pierwszych dni obrad znaleźć można także wcale liczne opinie wyrażające zastrzeżenia wobec najróżniejszych problemów towarzyszących Konferencji. Nie ominęły one także inauguracyjnego przemówienia wygłoszonego przez Artura Hendersona. „Polska Zbrojna" z 6 lutego 1932 r. określiła tę mowę jako „bez koloru, bez smaku, bez zapachu" dodając, że jej autor chcąc zadowolić wszystkich w konsekwencji „naraził się wszystkim".

Przewodniczący Konferencji, wymieniając elementy pozytywnie ważące na rozpoczynających się obradach, wymienił przyjętą przez XI

[32] R. Cecil, A Great Experiment, London 1941, s. 228; na temat atmosfery towarzyszącej udziałowi Francji w pracach rozbrojeniowych por. np. J. Minart, Le drame du désarmement français (1918 - 1939), Paris 1959; P. Miquel, La paix de Versaille et l'opinion publique française, Paris 1972; M. Vaisse, Sécurite d'Abord. La politique française en matiére de désarmement, Paris 1981; A. M. Brzeziński, Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, Łódź 1987.

[33] G. Matei, La Romanie et les problémes du désarmement 1919 - 1934, Bucarest 1970, s. 57; szerzej W. Michowicz, Genewska Konferencja Rozbrojeniowa..., s. 141 i n.

Zgromadzenie konwencję o pomocy finansowej dla państwa napadniętego lub zagrożonego. Pomoc ta miała polegać na ułatwieniu zainteresowanemu państwu uzyskania niezbędnych pożyczek oraz na udzieleniu dla tych operacji zbiorowej gwarancji. Nie mówił oczywiście Henderson, że uroczystym podpisom pod konwencją (2 X 1930 r.) towarzyszyły liczne wątpliwości, obecne zresztą w czasie całej dyskusji trwającej notabene od 1926 r., kiedy stosowny projekt zgłosiła delegacja Finlandii.

Przede wszystkim konwencja ta nie wzmacniała poczucia bezpieczeństwa, o które coraz wyraźniej troszczyła się rosnąca liczba państw. Dotyczyło to zwłaszcza tych (jak np. Dania), które podjęły proces ograniczania swych własnych zbrojeń bez specjalnego oglądania się na postępy w dziedzinie bezpieczeństwa. Iunctim bezpieczeństwa i rozbrojenia okazało się nieprzezwyciężonym problemem okresu międzywojennego [34].

Artur Henderson nie mógł pominąć także aspektu ekonomicznego procesu rozbrojeniowego. Jego doniosłość w latach światowego kryzysu podnoszona była ze zrozumiałą ochotą. Postulat odciążenia budżetu od wydatków na zbrojenia, ocenianych na 4 - 5 mld dolarów, spotkał się z powszechną aprobatą. Nie mógł jednak przewodniczący Konferencji wskazać na sukcesy w tej dziedzinie w formie porozumienia wynegocjowanego pod patronatem instytucji genewskiej. Wieloletnie i różne wysiłki przedsiębrane przez Ligę Narodów w dziedzinie nowej organizacji stosunków gospodarczych przyniosły rozczarowania. Wymownym tego przykładem były rozgrywające się właśnie spory wokół niemiecko-austriackiej unii celnej, będącej pokłosiem niepowodzenia, jakiego na tym polu doznała Liga Narodów.

Problem ten stał się szczególnie aktualny w 1929 r., kiedy to z inicjatywy francusko-niemieckiej rozważano szeroko zakreślony plan współpracy ekonomicznej krajów europejskich. Interwencja angielska sprowadziła tę dyskusję na tory tzw. rozejmu celnego. Po długich naradach 24 marca 1930 r. przyjęto stosowną konwencję mającą obowiązywać jeden rok. Daremnie jednak oczekiwano na jej ratyfikację przez poszczególne rządy. Rozprzestrzeniająca się depresja gospodarcza zachęcała natomiast do podnoszenia ceł. Wiele kąśliwych uwag wywołała zwłaszcza progresja taryf celnych ustanowiona przez Niemcy na produkty rolnicze. Problem ten rozpatrywany w Genewie w listopadzie 1930 r. nie przyniósł pozytywnych efektów. Na nic też zdało się przesunięcie terminu ratyfikacji do 25 stycznia 1931 r. Rychło zresztą upłynął termin ważności konwencji, co z kolei otwierało drogę do nowych podwyżek celnych. Tym samym konstruktywna rola Ligi Narodów w zakresie budowy no-

[34] Por. szerzej W. Michowicz, Rozbrojenie a bezpieczeństwo, Kwartalnik Historyczny 1970, nr 3; W. Rojek, Zagadnienie bezpieczeństwa na forum genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1932 - 1933, Studia Historyczne 1980, z. 3 (90).

wych stosunków ekonomicznych w zasadzie zakończyła się niepowodzeniem [35].

Podobny los spotkał raczej wizjonerski pomysł stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, który za sprawą Aristida Brianda znalazł się na forum w Genewie. Ogólnie jedynie zarysowany projekt przedłożył Briand z trybuny jubileuszowego X Zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu 1929 r. W wyniku prowadzonych następnie konsultacji powstało memorandum precyzujące projekt unii, rozesłany w maju 1930 r. do wszystkich rządów europejskich. Nadsyłane w miesiącach letnich odpowiedzi pokazały liczne rozbieżności dzielące rządy w ocenie projektu. Generalnie jednak aprobowano dążenie do kontynuowania wysiłków mających na widoku poprawę sytuacji ekonomicznej i politycznej starego kontynentu. Mniej lub bardziej szczegółowe wywody na temat unii, firmowane przez rządy, charakteryzowała jednak dyplomatyczna wstrzemięźliwość. Minister René Massigli, odpowiedzialny na Quai d'Orsay za współdziałanie Francji z Ligą Narodów, w lipcu 1930 r. nie krył w poufnych rozmowach „... swego sceptycyzmu co do inicjatywy Pana Brianda. Dawał mi do zrozumienia — raportował Anatol Mühlstein — że odpowiedź angielska na memorandum w tych warunkach jest faktem bardzo pomyślnym, gdyż daje możliwość odsunięcia bardziej rzeczowej dyskusji na dalszą przyszłość. Podjęcie merytorycznej dyskusji co do Stanów Zjednoczonych Europy w obecnej sytuacji mogłoby dać, zdaniem p. Massigli, rezultaty niepożądane" [36].

Powątpiewanie w sukces tej inicjatywy miało rozliczne uwarunkowania. Wśród nich poważną rolę odgrywała skrajnie utylitarna interpretacja projektu w większości krajach. Dobrze stan ten ilustrują głosy prasy. „Vossiche Zeitung" z 23 maja 1930 r. w tygodniowym przeglądzie dotyczącym polityki zagranicznej uznawał projekt Brianda za „rozstrzygający dla dziejów Niemiec". Dlatego też żądano, by odpowiedź niemiecka była zredagowana w formie dokumentu o pierwszorzędnym znaczeniu. Musi ona zawierać motto przeciwne idei politycznej stabilizacji wyznawanej przez Francję, które by głosiło: „przez polityczną rewizję do zjednoczenia Europy". W tym sensie projekt Brianda daje Niemcom „wielką szansę naprawienia błędów i zaniedbań, jakie dotychczas popeł-

---

[35] Por. szerzej B. Damalas, La réorganisation de l'economie mondiale, Paris 1947; J. Krulis-Randa, Das deutsch-österreichische Zollunionprojekt von 1931, Zürich 1955; G. Schwarzenberger, Ekonomic World Order? Oceana 1970.

[36] AAN, MSZ, sygn. 1538, k. 32 (A. Mühlstein do A. Zaleskiego, Paryż 31 lipca 1930 r.); teksty odpowiedzi w j. polskim por. Przegląd Polityczny (1930), załącznik do z. 2-3; zwięzłe ich omówienie Z. Wroniak, Polityka polska wobec Francji w latach 1925-1932, Poznań 1987, s. 144 i n.

niły w Genewie [...] Mamy możliwość stania się orędownikiem Europy. Chodzi nie tylko o naszą granicę wschodnią, o połączenie z Austrią i o nasze mniejszości narodowe, lecz chodzi o granice i mniejszości wszystkich narodów europejskich".

Oczywiście takie interpretacje inicjatywy Brianda, wcale w opinii europejskiej nie odosobnione, jedynie wzmacniały niepokój, którego podstawy zostały ujęte jasno i bez niedomówień.

VIII. Kryzys w stosunkach międzynarodowych znajdował odbicie także w nowych lub zwielokrotnionych trudnościach funkcjonowania Ligi Narodów jako instytucji. Wydatnie do tego przyczyniła się działalność takich państw, jak Niemcy i Włochy, które niezmiennie i w różnych formach krytykowały brytyjsko-francuską dominację w Lidze Narodów, zwłaszcza zaś w Sekretariacie Generalnym. Niewielkie zmiany, jakie zaszły w obsadzie najwyższych stanowisk w Sekretariacie po przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów raczej oburzały niezadowolonych, stale oczekujących od Anglii i Francji rezygnacji z osiągniętego po wojnie prymatu. Uciekano się w tej kampanii do różnych argumentów podkopujących powagę instytucji genewskiej. W latach kryzysu ekonomicznego oraz towarzyszącego mu powszechnego liczenia grosza indywidualnego i publicznego nasiliła się krytyka rozrzutności Ligi Narodów, która jakoby wynagradzała stałych urzędników w sposób uprzywilejowany. Ileż to razy politycy i dziennikarze, zwolennicy i przeciwnicy Ligi Narodów przeliczali składki wnoszone na utrzymanie instytucji genewskiej z liczbą urzędników pochodzących z tego lub innego państwa. Wielokroć stawiano pytanie o efektywność podobnych „inwestycji" realizowanych w złotych szwajcarskich frankach, wskazując zarazem na rozwiązania alternatywne, populistycznie nader zresztą chwytliwe i przekonywające. Z różnych stron ponawiano wątpliwości, czy państwa chronicznie zalegające z opłatą składki mogą korzystać z praw wynikających z Paktu Ligi. Dotyczyło to zwłaszcza Chin, które od zarania funkcjonowania Ligi Narodów nie mogły uporać się ze składką skalkulowaną zresztą z uwzględnieniem możliwości płatniczych tego kraju (46 jednostek — wobec 105 wnoszonych np. przez W. Brytanię, 79 przez Francję i Niemcy, 40 przez Hiszpanię, 32 przez Polskę). Trudności płatnicze odegrały pewną rolę w negatywnym wyniku głosowania, kiedy to Zgromadzenie 17 września 1930 r. nie poparło starań chińskich o ponowny wybór do Rady. Na 52 delegacje uczestniczące w Zgromadzeniu pozytywnie głosowało jedynie 27 delegacji [37].

[37] Actes de la onziéme Assemblee, s. 127 - 128; Zabiegi Chin o wejście do Rady na niestałe miejsce, kontynuowane w ciągu 1931 r. zakończyły się sukcesem. Znaczącą rolę w takim rozwiązaniu odegrała sytuacja wywołana agresją Japonii.

Niesubordynacja pewnych państw w zakresie świadczenia do wspólnej kasy Ligi Narodów zachęcała naśladowców. Było ich wielu. Spośród państw europejskich inicjatywę taką podjęła Rzesza w 1932 r. Był to przejaw — jeden z licznych — indyferentnego stosunku rządu niemieckiego do Ligi, a przede wszystkim chęć usatysfakcjonowania nacjonalistycznie zorientowanej opinii publicznej przekonanej o tym, że Niemcy nie mają żadnych korzyści ze współpracy na forum genewskim. Znaczną przeto popularnością cieszyły się w tych kręgach propozycje niemieckiego ministerstwa skarbu, by odmówić wniesienia składki za 1932 r. Zamysł ten został jednak wyperswadowany przez Auswärtiges Amt. Osiągnięty kompromis nie był jednak pozbawiony akcentów o wyraźnie demonstracyjnym charakterze. Postanowiono mianowicie wypłacić część należnej sumy (530 tys. marek) do Disconto Bank, na rachunek Sekretariatu z wyraźnym zastrzeżeniem, że suma ta może być wydatkowana jedynie na cele związane z działalnością Ligi na terenie Niemiec. Oczywiście Sekretariat nie mógł zgodzić się na takie dictum. Rząd Rzeszy, wnosząc regularnie od kilku lat składkę, znał doskonale obowiązującą praktykę. Wpłaty wnoszono na konto bankowe Sekretariatu w jednym z banków genewskich we frankach złotych. Oczywiście składka z istoty swej nie mogła być opatrzona żadnymi zastrzeżeniami. Na domiar wszystkiego wydatki ponoszone przez Ligę Narodów na terenie Niemiec nie sięgały nawet 50 tys. franków szwajcarskich, podczas gdy składka ich wynosiła około 2,5 mln [38].

Demonstracja powyższa stanowiła element stopniowego oddalania się Niemiec od instytucji genewskiej jako organizacji, która z niemieckiego punktu widzenia nie spełniła pokładanych nadziei. Proces ten, obserwowany w końcowej fazie aktywności Gustawa Stresemanna, uległ wyraźnemu nasileniu po jego śmierci w 1929 r. Spośród licznych przesłanek tego procesu na szczególną uwagę zasługuje permanentne niezadowolenie Niemiec z pozycji zajmowanej w Sekretariacie Ligi Narodów. Formułowany od Locarno program Gleichberechtigung obejmował m.in. żądanie przyznania równych praw z Francją i Anglią w zakresie wpływów na politykę Sekretariatu. Ofensywa podjęta w tej sprawie w 1929 r. wespół z Włochami skłoniła Zgromadzenie do powołania specjalnej komisji złożonej z 13 członków (stąd jego nazwa „Komisja Trzynastu") dla zbadania całokształtu funkcjonowania Sekretariatu Ligi Narodów, Biu-

[38] AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1309, k. 38/39 (P. Mostin do A. Zaleskiego, Genewa 10 sierpnia 1932 r.). Pikanterii powstałej sytuacji dodawało to, że demonstracja rządu Rzeszy przypadła na czas, gdy funkcje Sekretarza Generalnego z powodu urlopu sir Erica Drummonda i Avenola pełnił Dufour-Feronce, niemiecki podsekretarz generalny. Kierując się obowiązującymi przepisami musiał powiadomić on rząd Rzeszy o niemożliwości przyjęcia proponowanego rozwiązania.

ra Międzynarodowej Organizacji Pracy i Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej [39]. Generalny szturm przypuszczono na dzierżących prym Brytyjczyków i Francuzów, którzy okupowali w Sekretariacie dwa główne stanowiska — sekretarza generalnego i zastępcy. Włosi zabiegali o likwidację tych stanowisk, sugerując ustanowienie dyrektoriatu złożonego z pięciu sekretarzy (odpowiednio do liczby stałych członków Rady), którzy na zasadzie rotacji pełniliby przez rok funkcję sekretarza generalnego.

Długotrwałe, okresowo bardzo gorące debaty w Komisji nie przyniosły istotnych zmian. Ujednolicono wprawdzie kwestię mianowania i awansowania urzędników w Sekretariacie, określono na lat 10 kadencję dla sekretarza generalnego, ale sprawę liczby jego zastępców odłożono do czasu, kiedy aktualny sekretarz generalny ustąpi ze swego stanowiska (nominację otrzymał w 1919 r.). W raporcie „Komisji Trzynastu" przyjętym 6 lutego 1931 r. wspomniano o trzech latach jako okresie, w którym oczekiwane zmiany nastąpią [40].

Niemieccy i włoscy malkontenci szczególnie silnie atakowali funkcję zastępcy sekretarza generalnego. Atak ten był wymierzony pośrednio we Francję, która zdołała wprowadzić na to stanowisko Jean Monneta, a po jego wycofaniu się z prac w Sekretariacie w 1923 r. Josepha Avenola. Tego ostatniego można zaliczyć do najbardziej kontrowersyjnie ocenianych urzędników Sekretariatu. Wprawdzie zaważyła na tym jego działalność w latach późniejszych, jako sekretarza generalnego, kiedy rozwinął funkcję urzędniczą Sekretariatu przy jednoczesnej redukcji roli polityczno-dyplomatycznej [41]. Jednak w latach wcześniejszych można znaleźć wiele przykładów podważających predyspozycje Avenola do pełnienia takiej właśnie funkcji. Stale rozpamiętywane jego bliskie ustąpienie nie mogło dojść do skutku z wielu powodów. Przede wszystkim Francja nie mogła być pewna, że w atmosferze „ofensywy" państw niezadowolonych ze składu Sekretariatu zdoła wprowadzić na miejsce Ave-

[39] W skład Komisji powołano przedstawicieli następujących państw: Japonii (Adatci), Niemiec (Bernstorff), W. Brytanii (Cecil), Indii (Sir Atul Chatterjee), Norwegii (Carl Hambro), Holandii (C. A. Kluyver), Francji (Luis Loucheur), Czechosłowacji (Štephen Osusky), Wenezueli (C. Parra-Perez), Hiszpanii (Quiñones de León), Włoch (Scialoja), Polski (Sokal), Kolumbii (Francisco José Urrutia) — Actes de la deuxieme Assemblée. Seances Pléniére. Compte rendu des Débats, Genéve 1929, s. 173. Zgromadzenie powołało do składu komisji konkretne osoby, a nie przedstawicieli określonych państw. Wyeksponowanie jednak składu z punktu widzenia reprezentowanych państw jest bardziej uzasadnione.

[40] Resumé prac „Komisji Trzynastu" zawarto w: Annuaire de la Société des Nations 1931, Genéve 1931, s. 298.

[41] Por. J. Barros, Betrayal From Within. Joseph Avenol, Secretary-General of the League of Nations, New Haven and London 1969.

nola swojego kandydata. Drummond także nie chciał (a pośrednio W. Brytania) zmiany w obawie wejścia do Sekretariatu osoby podważającej lub kwestionującej pierwszoplanową rolę Drummonda. Avenol był przede wszystkim administratorem, z temperamentu i usposobienia buchalterem, zasadniczo ukontentowanym z posiadanej pozycji i tytułu. Trudno w tej sytuacji oczekiwać innej decyzji Rady Ligi, jak tej o przedłużeniu jego mandatu na dalsze trzy lata. Dokonało się to 25 września 1929 r., a więc niemal równocześnie z utworzeniem „Komisji Trzynastu". Zbieżność ta nie była oczywiście przypadkowa.

Prolongata angażu nie zdjęła jednak z porządku obrad „Komisji Trzynastu" dyskusji w sprawie stanowiska zastępcy sekretarza generalnego. Nacisk zwłaszcza Włochów był na tyle silny, że Sir Eric Drummond sugerował nawet Avenolowi przerwanie urlopu wypoczynkowego. Odpowiedź Avenola z 30 czerwca 1930 r. można uznać za symptomatyczną, i to z różnych punktów widzenia. Przede wszystkim Avenol jednoznacznie wypowiadał się za utrzymaniem stanowiska zastępcy sekretarza generalnego bez jakiegokolwiek rozgraniczania kompetencji między szefem Sekretariatu i jego zastępcą. Pogląd ten wypływał z przekonania o charakterze generalnym nie zaś personalnym. Po siedmiu i pół latach służby w Sekretariacie „... bardziej mam na uwadze ewentualność odejścia niż przedłużenia mych funkcji".

Znamienna była także odpowiedź Avenola na sugestię przerwania urlopu. Przypominał on, a raczej wypominał Drummondowi, że jest to jego pierwszy urlop w lecie od czasu przyjazdu do Genewy. Nadto jeszcze powzięta decyzja o urlopie w czerwcu wynikała z formalnego zalecenia lekarza. „Zawsze uważałem za jedno ze swych powinności jako zastępcy ułatwianie realizacji Pańskiego urlopu w każdym czasie dla Pana najdogodniejszym [...] W październiku roku zeszłego, kiedy zazwyczaj brałem urlop, na Pańskie życzenie wyjazdu oraz wyrażoną zgodę na wyjazd Paulucciego i Dufoura, opóźniłem swój wyjazd o dziesięć dni. Mój urlop został skrócony do 19 dni, gdyż musiałem powrócić z powodu Pańskiego wyjazdu do Jugosławii. Zostałem w Genewie aż do Nowego Roku. Na Wielkanoc zaplanowałem podróż do Hiszpanii, z powodu Pańskiej nieobecności pozostałem w Genewie". Avenol wyraził gotowość przerwania urlopu. Uzależnił to jednak od zdania lekarza, którego stanowisko miało spełnić rolę rozstrzygającą. Jeśli dr Feirsly [lekarz pracowników Sekretariatu] zaleci dalszy wypoczynek, to Drummond mógł liczyć jedynie na zaświadczenie lekarskie [42].

Drobny ten epizod był znamienny także dla oceny stosunków panu-

[42] Archives de la Société des Nations, Genéve [cyt. dalej: ASDN], Archives of Avenol, p. 34 (Avenol do Drummonda, 30 czerwca 1930).

jących w Sekretariacie, w którym przez wiele lat niekwestionowanym liderem był Drummond. Jak z powyższego listu widać, nasilające się dyskusje na temat bliskich już jakoby zmian na najwyższych stanowiskach w Sekretariacie nie pozostały bez wpływu na stosunki między szefem i jego ewentualnym sukcesorem.

Zewnętrznym wyrazem tej sytuacji były komplikacje, do jakich doszło w związku ze skargą Chin w 1931 r. Miały one zresztą daleko szersze, niż tylko personalne podłoże. Francuski eksponent w Sekretariacie Ligi nalegał, by negocjacje były kontynuowane bez liczenia się z japońskim cassus belli. Chińczycy oczywiście odmawiali rokowań pod presją okupacji wojskowej. „Nie sądzę — notował 13 listopada 1931 r. sir Eric Drummond — abyśmy w tym punkcie mogli nalegać na Chińczyków domagając się ustępstw. Gdyby się tak stało, stworzylibyśmy precedens o bardzo niebezpiecznym charakterze. Już widzę, jak czynniki wojskowe w pewnych krajach stosują taką samą metodę rozumowania..." [43]. Opinia ta przekazana do wiadomości Avenola tłumaczy jego absencję na tajnym posiedzeniu Rady Ligi, które na domiar wszystkiego odbyło się w biurze francuskiego ministra spraw zagranicznych. Avenol przybył do Paryża w nadziei na współudział w negocjacjach. Tymczasem sir Eric wziął wszystko w swoje ręce. Odsunięcie zastępcy od udziału w negocjacjach miało specjalny wymiar i wyraz. „Po raz pierwszy od dziewięciu lat — pisał Avenol 26 listopada do sir Erica — nie dopuszczono mnie na tajne posiedzenie Rady". Avenol miał podstawy sądzić, że będzie przydatny w pracy nad pokojem. Tymczasem od chwili przybycia „... pozostaję w kompletnej nieświadomości pańskich działań i planów". Drummond wziął na siebie pełną odpowiedzialność za kontakty Sekretariatu nie tylko z obiema zainteresowanymi stronami, ale także obserwatorami USA. Avenol składał hołd olbrzymiemu wysiłkowi sekretarza generalnego. Wyrażał nadzieję, że ten olbrzymi wysiłek przyniesie rezultaty „zgodne z interesami Ligi Narodów". Avenol zwracał zarazem uwagę: „łączy się to z ryzykiem osłabienia zaufania opartego na wspólnej akcji Sekretariatu i racjonalnym podziale pracy" [44].

List ten nie pozostał bez wpływu na dojrzewającą decyzję Drummonda rezygnacji ze stanowiska sekretarza generalnego. Stosowny wniosek przedłożył on do wiadomości Rady w styczniu 1932 r. Wywołał on falę

---

[43] Tamże (Drummond do Avenola, 13 listopada 1931); por. szerzej J Barros, Office Without Power..., s. 347 i n.; E. Bendiner, Czas Aniołów..., s. 343 i n.

[44] ASDN, Archives of Avenol p. 34 (Avenol do Drummonda, 26 listopada 1931). Przetasowania personalne, zawsze zresztą obecne zwłaszcza w dużych organizacjach międzynarodowych, objęły w latach kryzysu wywołanego konfliktem japońsko-chińskim także środowiska dziennikarskie. Oto przykład znamienny wyzierający z kart książki zawierającej artykuły Williama Martina (Un grande Journaliste

komentarzy, która nasilała się lub opadała aż do połowy 1933 r., kiedy efektywnie dopełnił się akt sukcesji na rzecz Avenola. Jakkolwiek w „odpowiedzialnej" publicystyce międzynarodowej stroniono od przeciwstawiania, a zwłaszcza porównywania obu najwyższych rangą urzędników Ligi Narodów, to jednak dość powszechny żal z powodu rezygnacji Drummonda miał jednoznaczną wymowę. Nasilał się on tym bardziej, im trudniej przebiegały rozmowy na temat obsady następcy. Dla niektórych rządów i społeczeństw usadowienie się Francuza na pierwszym miejscu w Sekretariacie miało wymowę nieprzyjazną, omal nie prowokacyjną. Dla niektórych rządów, w tym zwłaszcza niemieckiego i włoskiego, była to przegrana tym dotkliwsza, że kilkuletnie wysiłki na rzecz lepszego usytuowania „swoich ludzi" w Sekretariacie nie przyniosły efektów. Z ligowego, uniwersalistycznego punktu widzenia było to tym wymowniejsze, że rządy wyżej wymienionych państw (a także Japonii) w sposób jawny traktowały urzędników Sekretariatu jako swoich eksponentów interesów w Genewie. Proces ten, zawsze obecny w polityce personalnej ogółu zresztą państw, nasilał się po wejściu Niemiec do Ligi Narodów. W oświetleniu delegacji R.P. w Genewie problem ten przedstawiał się następująco: „Niemcy od pewnej chwili przystąpili w Genewie do realizacji swego planu, który polegał na maksymalnym wykorzystaniu Ligi Narodów dla celów niemieckiej polityki zagranicznej. W istocie rzeczy Niemcy nieprzerwanie pracowali i pracują tylko dla siebie i pragną Ligę Narodów opanować tak dalece, by móc ją w każdym wypadku wykorzystać dla swych celów, a przynajmniej zapobiec, by Liga Narodów mogła być użyta przeciwko nim" [45].

Nadto jeszcze odkładane przez kilkanaście miesięcy odejście z Sekretariatu „niemieckiego" podsekretarza generalnego Alberta Dufour Feronca miało m.in. na celu wywalczenie dla jego następcy lepszej po-

à Genéve, Genéve 1970). Wycofanie się z aktywności publicystycznej tego wybitnego dziennikarza, komentatora polityki zagranicznej w znanym dzienniku „Le Journal de Geneve", dokonało się w styczniu 1933 r., po dziewięciu latach pracy na tym stanowisku. W. Martin miał wówczas 45 lat. Jego komentarze i oceny cieszyły się nadzwyczajnym uznaniem. Sir Eric Drummond uczestnicząc w specjalnym bankiecie zorganizowanym z okazji wyjazdu Martina do Zurichu, gdzie obejmował stanowisko profesora historii na politechnice, przekazał opinię wypowiedzianą przez jednego z wybitnych polityków brytyjskich, który bardziej obawiał się krytycznego artykułu w „Journal de Geneve" niż w „Times" lub jakimkolwiek innym angielskim dzienniku (tamże, s. 12). W. Martin należał do najwybitniejszych publicystów piszących o polityce międzynarodowej z punktu widzenia konstruktywnej roli spełnianej przez Ligę Narodów; M. M. Lee, Failure in Geneva. The German Foreign Ministry and the League of Nations, 1926 - 1933, Ann Arbor Michigen 1974; także: S. Sierpowski, Niemcy w działalności organów Ligi Narodów, [w:] Niemcy w polityce międzynarodowej, t. 1. Era Stresemanna, Poznań 1990.

[45] PiPaZ, nr 29 (5 sierpnia 1930), s. 925/26.

zycji. Zabiegi te zakończyły się pełnym niepowodzeniem głównie za sprawą oporu francusko-angielskiego, ale także rywalizacji z włoskimi planami, idącymi w analogicznym kierunku. Reprezentantem Mussoliniego w dosłownym tego słowa znaczeniu był w Lidze Narodów baron Giacomo Paulucci di Colboli. Awans na stanowisko podsekretarza generalnego uzyskał w konsekwencji zabiegów Drummonda o pozyskanie do pracy w Sekretariacie Włocha będącego liczącym się faszystą, ale zarazem mającego zrozumienie dla celów Ligi Narodów, które w Italii nie miały dobrej prasy [46]. Wybór padł na szefa gabinetu włoskiego MSZ, który po przejściu do Sekretariatu nie zerwał bezpośrednich kontaktów ze swym poprzednim szefem. Dobrym pośrednikiem był konsul włoski w Genewie, który spełniał rolę skrzynki kontaktowej, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Arystokrata włoski, silnie manifestujący solidarność z Partito Nazionale Fascista (stale nosił w klapie marynarki znaczek partyjny, co bulwersowało środowisko genewskie) eskalował swoje niezadowolenie z powodu wszechwładnej pozycji zajmowanej przez Drummonda. Wiosną 1931 r. nosił się z zamiarem opuszczenia Genewy uznając za „... bezcelowe prowadzenie polityki za pośrednictwem podsekretarza generalnego, pozbawionego wszelkich kompetencji przy wszechwładnym Sekretarzu Generalnym" [47].

Jakkolwiek zamysł opuszczenia stanowiska doszedł do skutku dopiero w połowie 1933 r., a więc równocześnie z efektywnym „nastaniem" Avenola, to jednak okres, jaki upłynął od powyższej przytoczonej wypowiedzi nie wpłynął na konsolidację wewnętrzną Sekretariatu. Ścierające się interesy państwowe, intrygi o wyraźnie personalnym podłożu, przenikające nierzadko do wiadomości publicznej, wydatnie podkopywały autorytet Ligi Narodów jako całości. Wyścig do posad ligowych, wyolbrzymiany przez legendę wysokich apanaży, aktywizował różne organizacje i stowarzyszenia, także uważające się za predystynowane lub upoważnione do zabiegów o wprowadzenie do Sekretariatu „swoich" przedstawicieli. Zazwyczaj zabiegi te miały półprywatny, najchętniej nieoficjalny charakter. Niektórym jednak nadawano duży rozgłos. Zadbały o to np. organizacje kobiece. W lutym 1933 r. Persy Bigland, honorowy sekretarz „Joint Standing Committee of Women's International Organisations", wystąpiła w imieniu reprezentowanych organizacji kobiecych [48] z życze-

[46] Por. szerzej J. Barros, Office Without Power..., s. 287 i n.

[47] AAN, MSZ, sygn. 1617, k. 18 - 19 (Sokal do Zaleskiego, Genewa 11 marca 1931 r.). Wiele przykładów potwierdzających ścisły kontakt łączący Pauluciego z Mussolinim odnalazłem w Archivio Storico Diplomatico przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Rzymie. Niektóre z dokumentów zostały zresztą opublikowane w Documenti Diplomatici Italiani.

[48] Mający siedzibę w Londynie „Joint Standing Committee of Women's Inter-

niem znaczniejszego włączenia kobiet do prac w Sekretariacie Ligi Narodów. Przypomniano o równych prawach, jakie Pakt Ligi Narodów w specjalnym artykule zagwarantował dla kobiet i mężczyzn, zaznaczając, że postanowienie to nie zostało urzeczywistnione w zadowalającej formie, mimo licznych zabiegów i interwencji. W związku z planowanymi zmianami kadrowymi w Sekretariacie, organizacje kobiece chciałyby widzieć większą liczbę kobiet nie tylko na pomocniczych stanowiskach, ale także wśród kierownictwa Sekretariatu. Joseph Avenol, do którego pismo było adresowane, zapewniał w odpowiedzi o szczególnie trudnej sytuacji, w jakiej znajdował się Sekretarz Generalny z powodu zaleconej przez ostatnie Zgromadzenie polityki oszczędności, a nawet redukowania pewnych form aktywności Sekretariatu. Mimo to zapewniano Mrs Persy Bigland o stałej gotowości uwzględnienia słusznych postulatów wypływających ze wskazań art. 7 Paktu Ligi [49].

Celu tego nie udało się zrealizować. Było to tym trudniejsze, że lata trzydzieste to dalszy, wyraźnie mniej kamuflowany postęp w dziedzinie obrony państwowych interesów w instytucji genewskiej. Symptomatyczną ewolucję można zaobserwować we Francji. Na żądanie premiera André Tardieu ze składu delegacji francuskiej udającej się na XI Zgromadzenie w 1930 r. wyłączeni zostali wszyscy posłowie opozycyjni. Dla uniknięcia pozorów ostracyzmu postanowiono, że delegacja winna składać się jedynie z członków rządu, ministrów, podsekretarzy stanu, urzędników Quai d'Orsay oraz przedstawicieli wielkich organizacji społecznych (CGT, organizacje kombatanckie) [50].

Ewolucję tę, widoczną z punktu widzenia mocarstw, odnieść także trzeba do analogicznych procesów dokonujących się wśród państw średnich i mniejszych. Także w ich gronie nie brakowało wzajemnie znoszących się pretensji. Walka o powiększenie składu Rady Ligi, która dokonywała się sukcesywnie na rzecz wprowadzenia do jej składu państw „drugiego garnituru międzynarodowego" („pierwszy garnitur" miał miejsca stałe) wcale nie wyzwalała jednomyślnego zachwytu. Można przytoczyć wiele wypowiedzi wybitnych polityków, którzy wskazywali, że wzrastająca liczba członków Rady oznaczała upadek powagi tego ważne-

national Organisations" reprezenetował następujące organizacje: The World's Woman's Christian Temperance Union; The International Council of Women; The World's Young Woman's Christian Association; The International Council of Nurses; The International Alliance of Woman for Suffrage and Equal Citizenship; The Woman's International League for Peace and Freedom; The World Union of Women for International Concord; The International Federation of University Women.

[49] ASDN: 18A (1779) bis; R: 5382 (Percy Bigland do Avenola, Londyn 6 lutego 1933; Avenol do Percy Bigland, Genewa 21 lutego 1933).

[50] AAN, MSZ, sygn. 1538, k. 73 (Mühlstein do Zaleskiego, Paryż 23 sierpnia 1930 r.).

go organu Ligi Narodów. Charakterystyczne, że poglądy takie wypowiadali także przedstawiciele państw mniejszych. Oto Paul Hymans, współtwórca Ligi Narodów, jeden z najaktywniejszych polityków europejskich na forum genewskim, w połowie 1930 r. konstatował: „Dawniej prace w Radzie odbywały się pod znakiem ścisłej współpracy mężów stanu, dobrze się znających i mających na sercu sprawy dotyczące współpracy narodów. Dziś w Radzie zasiada cały szereg ludzi, dla których ogólnoświatowa polityka jest raczej obojętną" [51]. Hymans nie pochwalał także wprowadzania do Rady państw minimalnie oddziałujących na stosunki międzynarodowe. W wypowiedzi swej miał na myśli takie państwa, jak np. Norwegia i Portugalia. Szczególnie ta ostatnia konsekwentnie przypominała o swych aspiracjach uczestniczenia w pracach Rady.

Wiosną 1930 r. rząd portugalski rozesłał do członków Ligi Narodów memoriał zawierający żądanie powiększenia liczby członków Rady z 14 do 15. Nacisk Portugalii był na tyle silny, że XI Zgromadzenie powzięło rezolucję o powołaniu specjalnego komitetu, który miał przestudiować ten problem, a wyniki swych prac przedstawić „jednemu z następnych Zgromadzeń". Rezolucją tą chciano usatysfakcjonować rząd i społeczeństwo Portugalii bezskutecznie przez wiele lat dopominające się zerwania prymatu Hiszpanii w „reprezentowaniu" spraw Półwyspu Iberyjskiego. Satysfakcja taka była tym pilniejsza, że XI Zgromadzenie negatywnie przegłosowało kandydaturę portugalską na niestałe miejsce [52]. „Przegrana" z Gwatemalą, Norwegią i Irlandią niektórym politykom i obywatelom tego kraju wydawała się dostatecznie wymownym powodem do ataków na Ligę Narodów jako całość, a zwłaszcza na Hiszpanię. Z ulgą przeto przyjęto ustanowienie w 1933 r. nowego miejsca niestałego w Radzie Ligi, którym Zgromadzenie „obdarzyło" właśnie Portugalię. Zarazem ten sukces rządu portugalskiego, celebrowany we własnym kraju, wywołał odmienne opinie na temat powagi Rady, jej nadmiernie licznego składu itp.

Mnożące się rozbieżności stały się powodem licznych komentarzy prasowych, które dodawały istniejącym sytuacjom kolorytu, wcale nie-

[51] Tamże, k. 8 (Raport posła RP w Brukseli z 28 czerwca 1930 r.). Nie wchodząc w ocenę personalnie zabarwionych utyskiwań trzeba pamiętać, że Belgia wyszła ze składu Rady w 1927 r. Podejmowane próby powrotu przyniosły pozytywny rezultat dopiero w 1937 r. Krytykowany przez Hymansa skład Rady w 1930 r. przedstawiał się następująco: Voislav Marinkovic (Jugosławia, przewodniczący Rady) Arthur Henderson, Aristide Briand, Julius Curtius, Dino Grandi, August Zaleski, Quinones de Leon (Hiszpania), Raul Dandurand (Kanada), De Agüero Y Bethancourt (Kuba), Hj. J. Procope (Finlandia), Matsuzo Nagai (Japonia), M. H. Cornejo (Peru), Hussein Khan Ala (Iran), Cesar Zumeta (Wenezuela) — taki był skład Rady na 59 sesji w dniach 12 - 15 maja 1930 r.

[52] Actes de la onzieme Assemblee, s. 127 - 128.

korzystnego z punktu widzenia prestiżu Ligi Narodów, pojmowanego możliwie szeroko. Tym silniej rezonowały one w raportach o charakterze dyplomatycznym. W oświetleniu polskim z połowy 1930 r. przedstawiały się następująco: „Hasła zgodnej współpracy narodów, opartej na wzajemnym zrozumieniu dla pokoju i dobra ludzkości, głoszone publicznie z powtarzającą się do znudzenia jednostajnością na każdym Zgromadzeniu Ligi Narodów, nagle ustąpiły miejsca nieskrywanym tym razem żądzom opanowania Ligi Narodów i jej mechanizmów dla celów własnej polityki, bez jakiegokolwiek względu na innych i bez myśli nawet o wspólnym jeżeli już nie ideale, to przynajmniej interesie i celu. W tym ścieraniu się jak najbardziej poziomych i egoistycznych pożądań Anglia i Francja miały sytuację łatwą i wygodną. Broniły one istniejącego już stanu rzeczy, który zapewniał im dotąd uprzywilejowane stanowisko w Lidze Narodów" [53].

IX. Nie było przypadkiem, że w okresie kryzysu wiele państw średnich i mniejszych zaczęło hołdować zasadzie neutralności, wierząc, że jego państwo jest mniej zagrożone od innych. Konsekwencje tej sytuacji były różnorodne, a dla pokoju europejskiego niekorzystne. Lata trzydzieste to okres swoistych wyścigów między państwami o to, by powszechnie spodziewany impet agresora skierować w stronę najbardziej odległą od swego „domu". Stąd wyraźny wzrost porozumień o charakterze dwustronnym, zwłaszcza paktów o nieagresji [54]. Wśród najczęstszych partnerów tych umów widać Związek Radziecki, który dość niespodziewanie i niezależnie od siebie stał się terenem dyplomatycznych penetracji wielu państw, w tym tak różniących się jak np. Polska, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone. Pierwsze trzy podpisały w ciągu lata 1932/33 pakty o nieagresji (Italia nawet „Pakt o przyjaźni, nieagresji i neutralności") natomiast Stany Zjednoczone zrezygnowały z ciągnącego się od rewolucji bolszewickiej ignorowania państwa radzieckiego i nawiązały stosunki dyplomatyczne. W zależności od optyki międzynarodowej poszczególnych, choćby tylko powyżej wymienionych państw, cele tych regulacji mogą być uznane za mające kontekst europejski (np. Francja, Polska), azjatycki (Stany Zjednoczone) i afrykański (Italia).

Analiza każdego z przytoczonych przykładów ułatwiłaby nie tylko zwrócenie uwagi na globalny charakter polityki realizowanej przez USA i ZSRR, ale także dekompozycję istniejących uprzednio struktur międzynarodowych. Oto przykładowo Polska, największy i relatywnie najsilniej-

---

[53] PIPaZ, nr 29 (5 sierpnia 1930 r.), s. 925.

[54] Liczne w latach trzydziestych układy o nieagresji bądź neutralności dowodziły, że poszczególne państwa nie ufały sobie i starały się uzyskać zapewnienia, które de facto było zawarte w Pakcie Ligi lub Pakcie Brianda-Kellogga.

szy na wschodzie sojusznik Francji, prowadziła rokowania w sprawie paktu o nieagresji z ZSRR niezależnie od trwających równolegle negocjacji francusko-radzieckich. Więcej nawet. Dyplomacja polska, odwzajemniając kilkakrotne w przeszłości wypadki nieliczenia się Francji z tzw. żywotnymi interesami Polski w dziedzinie jej bezpieczeństwa, wystawiała ciekawość Francji w związku z prowadzonymi negocjacjami na ciężką próbę.

Godną uwagi politykę realizowały zwłaszcza Stany Zjednoczone. Pozostawały one, głównie za sprawą Planu Younga, za sprawą rokowań rozbrojeniowych w Genewie oraz przeciw japońskiej akcji Ligi Narodów w centrum spraw europejskich. Mówienie o izolacjonizmie amerykańskim w tym kontekście winno być opatrzone wyjaśnieniem, że Stany Zjednoczone posługiwały się sloganem izolacjonizmu dla dystansowania się od spraw im niewygodnych, a zwłaszcza drobnych. W najlepszym razie można więc mówić o izolacjonizmie relatywnym lub jeszcze lepiej o izolacjonizmie zdeterminowanym globalnymi interesami Stanów Zjednoczonych. Kresem tej fazy było — zasadniczo rzecz biorąc — aktywne podejście Stanów do agresji Japonii w Mandżurii w 1931 r., a następnie regulacja stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim [55].

Wspomniane już kilkakrotnie obiektywne przeszkody w rozwoju prac rozbrojeniowych nie wymagają szerszego uzasadnienia. Chodzi o zwrócenie uwagi na pojawiające się w latach kryzysu próby zawężania liczby państw uprawnionych do poważnego dyskutowania na ten temat.

Szczególnie ważną rolę w przemianach politycznych omawianego czasu miała uchwała pięciu mocarstw (Anglii, Francji, Włoch, USA i Niemiec) z 11 grudnia 1932 r. przyznająca Niemcom „równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń w systemie przewidującym bezpieczeństwo dla wszystkich narodów". Decyzja ta była od początku interpretowana przez Niemców z powoływaniem się na część pierwszą powyższej sentencji. Zresztą kto poważnie baczył na trącący frazesem zwrot mówiący o systemie bezpieczeństwa zbiorowego w czasie gdy rozwijała się właśnie agresja Japonii w Mandżurii, a organizacja stojąca na straży owego kolektywnego bezpieczeństwa tonęła w proceduralnych łamigłówkach.

Stale funkcjonująca w stosunkach międzynarodowych tendencja do rozwiązywania ważnych z powszechnego punktu widzenia spraw w możliwie najmniejszym gronie ponownie zatem dała o sobie znać. Spektakularnie brzmiała teza formułowana w zaciszach gabinetów głównych potęg: pokój świata to rzecz nadto wielka i poważna by mógł ją załatwić

[55] Por. J. B. Duroselle, De Wilson a Roosevelt, Paris 1960; R. E. Ferrell, American Diplomacy in the Great Depression, New Haven 1957; H. G. Warren, Herbert Hoover and the Great Depression, New York 1959; L. Pastusiak, Pół wieku dyplomacji amerykańskiej 1898 - 1945, Warszawa 1974.

wybuch entuzjazmu ujęty w paragrafach Paktu Ligi Narodów. Klasycznym wyrazem takiego myślenia była inicjatywa Paktu Czterech, stanowiąca jeden z głównych tematów międzynarodowych Europy wiosny 1933 r. Pakt Czterech był próbą wprzęgnięcia kierowanej przez Hitlera Rzeszy do polityki europejskiej, w przeświadczeniu, że forum genewskie nie będzie dla niej odpowiednie. Z niemieckiego punktu widzenia inicjatywa Mussoliniego, a właściwie inicjatywa włosko-brytyjska była pod każdym względem korzystna. Wielekroć już w literaturze eksponowano, że pod wpływem Paktu Czterech doszło do rozdrażnienia wśród mniejszych i średnich państw, zwłaszcza związanych z orientacją filofrancuską. Należy wszakże widzieć fakt o zdecydowanie bardziej rozległych konsekwencjach, mianowicie, że oto w marcu 1933 r. wraz z rozmowami w Rzymie Mac Donalda i min. Johna Simona rozpoczął się w stosunkach europejskich swoisty „wyścig o Niemcy". Berlin za sprawą faszyzmu i Hitlera stał się niespodziewanie punktem grawitacyjnym wszystkich poważniejszych kombinacji, które — jak zwykle — zakładały maksimum korzyści własnych. W jednej sprawie rychło zgodzono się: w kalkulacjach tych nikogo z wielkich nie mogło brakować. Dlatego też za oczywistą uznać można gwałtowną krytykę Paktu w Związku Radzieckim. Pierwsze miejsce wśród atakowanych zajęła Wielka Brytania, którą oskarżono o montowanie bloku antyradzieckiego. Zgodę Niemiec na przyłączenie się do Paktu Czterech interpretowano z kolei jako ostateczne zadeklarowanie się Rzeszy po stronie bloku antyradzieckiego[56].

Inne zresztą przykłady potwierdzały tę reorientację. Dnia 17 czerwca 1933 r. niemiecki minister gospodarki, Alfred Hugenberg podczas Światowej Konferencji Ekonomicznej w Londynie złożył memoriał zawierający postulat zwrotu Niemcom kolonii lub przyznania im pewnych obszarów na wschodzie. Memoriał ten wywołał ostry protest ambasadora radzieckiego w Berlinie Lwa Chinczuka. W memoriale złożonym 22 czerwca w Auswärtiges Amt podkreślał on nową rolę Niemców, którzy podczas Konferencji w Londynie nawoływali do zbiorowej interwencji państw trzecich w wewnętrzne sprawy państwa radzieckiego, w tym zwłaszcza planów niemieckiej kolonizacji na jego obszarze[57].

Pakt Czterech bodaj ostatecznie zdyskredytował Francję wśród jej wschodnioeuropejskich sojuszników. Dotyczyło to zarówno państw Małej Ententy, jak i Polski. Jerzy Potocki, mianowany ambasadorem przy rządzie włoskim, demonstracyjnie zrzekł się swej funkcji; min. Józef

[56] Por. K. H. Jarausch, The Four Power Pact 1933, Madison 1965; Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979.

[57] Les relations germano-sovietique des 1933 à 1939, Paris 1954; W. Laqueur, Deutschland und Rusland, Berlin 1965; A. Skrzypek, Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932 - 1939, Warszawa 1979.

Beck zrezygnował z planowanej na 29 marca wizyty w Paryżu; ambasadorzy w Londynie i Paryżu zostali powiadomieni o możliwym opuszczeniu Ligi Narodów przez Polskę, o ile organizacja ta miałaby stać się instrumentem dominacji jednych państw nad drugimi [58].

Uzewnętrznione na wiosnę 1933 r. plany koncertu mocarstw nasiliły aktywność Polski na rzecz osiągnięcia analogicznie uregulowanych stosunków z obu wielkimi sąsiadami. Po pakcie o nieagresji podpisanym w lipcu 1932 r. przez Polskę i ZSRR, półtora roku później podpisano pakt o nieagresji między Polską a Rzeszą.

Istota podpisanego w Berlinie 26 stycznia 1934 r. dokumentu sprowadzała się do stwierdzenia, że oba rządy zdecydowały się na „rozpoczęcie nowego okresu w stosunkach politycznych polsko-niemieckich". W razie powstania kwestii spornych „w żadnym wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych" [59].

Uspokojenie na najbardziej dotychczas zantagonizowanej granicy w Europie uznać należy za wydarzenie, które zaskoczyło ówczesną opinię międzynarodową. Dla Polski urzeczywistniało się marzenie o „polityce równowagi" lub „równej odległości" Warszawy od Berlina i Moskwy.

Zakończenie

Przytoczona powyżej argumentacja zdaje się umacniać tezę o stosunkowo silnych związkach, jakie wystąpiły między wielkim kryzysem gospodarczym a stosunkami międzynarodowymi. Wracając do punktu wyjścia można stwierdzić, że lata 1929 - 33 jawią się jako przełomowe. Chodzi głównie o to, że zasadnicze tendencje polityki międzynarodowej nakreślone po I wojnie światowej, a wyrażające się dążeniem do utrwalania pokoju, uległy gruntownej zmianie. Jeśli wśród najważniejszych wydarzeń pierwszego dziesięciolecia zdecydowanie górują inicjatywy o charakterze stabilizacyjnym od stanowienia Ligi Narodów poprzez Protokół Genewski, (mimo wszystkie wątpliwości) układy lokarneńskie aż po Pakt Brianda-Kellogga i protokół Litwinowa, to w drugim dziesięcioleciu dominują elementy destabilizacji, wojny. Ten

[58] Por. J. Beck, Ostatni raport, Warszawa 1987, s. 56; szerzej S. Sierpowski, Stosunki polsko-włoskie w latach 1918 - 1940, Warszawa 1975, s. 319 i n.; M. Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938, Poznań 1980, s. 53 i n.

[59] Tamże, także M. Leczyk, Polityka II Rzeczpospolitej wobec ZSRR w latach 1925 - 1934, Warszawa 1976; M. J. Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932 - 1936, Wrocław 1981; J. Krasuski, Między wojnami, Warszawa 1985.

drugi ciąg faktów znamiennych otwierają agresje pozaeuropejskie Japonii i Boliwii, lecz wkrótce zostaną zmajoryzowane przez imperialistyczną politykę państw faszystowskich.

Z szerszej, XX-wiecznej perspektywy wielki kryzys jawi się jako okres wzmożonego włączania się instytucji państwa w coraz szersze sfery życia zbiorowego i indywidualnego. Proces ten, zainaugurowany na wielką skalę przez rewolucję bolszewicką w Rosji, został w latach kryzysu rozszerzony na ogół państw, w tym także najwyżej rozwiniętych pod względem gospodarczym.

Ta szeroka, XX-wieczna optyka dla kryzysu lat 1929 - 33/35 uwydatnia specjalną dynamikę procesów destrukcji, jakby się zdawało utrwalonych już elementów współpracy międzynarodowej. Na pierwszy plan wybija się zarzucenie, wręcz rezygnacja z koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego jako podstawy suwerennego i niezawisłego bytu państw, zwłaszcza średnich i małych. W miejsce idei kolektywnego bezpieczeństwa przebojem zaczęły wdzierać się układy dwustronne. Dla stosunków europejskich uwidacznia się kluczowa rola Niemiec i ZSRR. Szereg elementów różnej natury spowodował, że z krótkiej perspektywy na pierwszy plan tej swoistej rywalizacji wybiły się Niemcy. Stały się one punktem grawitacyjnym wszelkich poważnych kombinacji politycznych angażujących ogół państw Europy i świata.

Wielki kryzys otwiera kolejną, być może zasadniczą fazę polityki określonej jako biopolarity (dwubiegunowości). Jeśliby wnioskować o całokształcie problemu w oparciu o doświadczenia wyniesione z lat 1931 - 1933, to uwydatnia się szczególna rola wydarzeń azjatyckich, zwłaszcza zaś związanych ze stosunkami zachodzącymi w układzie Japonii, Chin, USA i ZSRR.

Kryzys nasilił i uaktywnił, stale zresztą u większości narodów obecne, tendencje nacjonalistyczne. Zmiana, zazwyczaj destrukcja pozycji materialnej większości obywateli wyzwalała dążenia do akceptacji najpierw programu, później sloganu „ratuj się kto może". Zanik solidarności ogólnoludzkiej, nieraz wymiaru elementarnego, odegrał trudny do precyzyjnego określenia wpływ na stosunki międzynarodowe, gdzie miejsce myślenia kategoriami ogólnoludzkimi zajęło eksponowanie interesu narodowego, pojmowanego często w konwencji nacjonalistycznej, nieraz nawet szowinistycznej.

STEFAN KOWAL
Poznań

ZAGRANICZNA POLITYKA GOSPODARCZA NIEMIEC

Geograficzne kierunki, cele i formy gospodarczej polityki Niemiec wobec zagranicy w okresie Republiki Weimarskiej wyznaczały różne podmioty, które dla uproszczenia można umownie sprowadzić do dwóch zbiorowych, wyrażających interesy w imieniu państwa oraz w imieniu świata gospodarczego. W pierwszym przypadku wyrazicielem był rząd, a w drugim przypadku funkcje reprezentanta pełniły organy stowarzyszeniowe i samorządowe niemieckiej gospodarki. W niektórych przypadkach ważną rolę pełniły wielkie koncerny i kartele. Koncepcje oficjalnej, rządowej polityki rodziły się głównie w dwóch resortach, tj. Ministerstwie Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) i Ministerstwie Gospodarki Rzeszy (Reichswirtschaftsministerium). Koła gospodarcze wyrażały swe interesy poprzez wiele organizacji i instytucji, wśród których centralną pozycję zajmowało stowarzyszenie Reichsverband der Deutschen Industrie (RDI), zrzeszające przemysłowe organizacje branżowe i terytorialne oraz zrzeszenia korporacyjne. Zrzeszone w RDI organizacje reprezentowały 70 - 80% niemieckiego przemysłu. Poza formami działania przysługującymi organizacjom, wpływ na bieżącą i długofalową oficjalną politykę gospodarczą RDI realizowała dwoma kanałami. Członkowie kierownictwa RDI i sekcji branżowo-terytorialnych należeli do głównych centrowych i prawicowych partii, jak Deutschnationale Volkspartei, Deutsche Volkspartei, Deutsche Demokratische Partei i Zentrum. Z list wyborczych tych partii byli wybierani do Reichstagu. Druga możliwość istniała przez uczestnictwo w komisjach rządowych i ministerialnych, np. powołanej w 1925 roku Handelspolitischen Ausschuß (HPA) — wewnątrzministerialnego organu, obradującego przeważnie tajnie.

Znaczący wpływ na stosunki gospodarcze z zagranicą wywierały również inne organizacje gospodarcze, wśród których w pierwszym rzędzie wymienić należy Deutscher Industrie- und Handelstag (DIHT), centrala zrzeszająca niemiecki handel i średni przemysł głównie poprzez

izby przemysłowo-handlowe oraz Reichs-Landbund (RLB) — organizacja zrzeszająca krajowe stowarzyszenie agrariuszy — głównie chłopów. W konkretnych przypadkach dotyczących np. eksportu kapitału, handlu, zagranicznych inwestycji i konkurencji miarodajne były z reguły decyzje wielkich koncernów i karteli. Sprawami specyficznymi poszczególnych gałęzi przemysłu zajmowały się pod ogólną firmą RDI wielkie stowarzyszenia branżowe i terytorialne, wśród których znaczenie miały te, które skupiały najważniejsze gałęzie niemieckiego przemysłu (ciężki, metalowy, maszynowy, chemiczny, elektrotechniczny).

Te liczne podmioty gospodarcze podporządkowane były ogólnym pryncypiom zagranicznej polityki Niemiec, ale w zakresie miejsca i celu działania podmioty gospodarcze, kierujące się zasadą zysku, miały w zasadzie wolną rękę. Inaczej stwierdzając, podmioty oficjalnej polityki nie mogły narzucać gospodarce przedmiotu działania, jeśli ten nie gwarantował zysku, a podmioty gospodarcze nie mogły przedsięwziąć działań bez zgody kierownictwa polityki zagranicznej, czyli Auswärtiges Amt (AA). W praktyce istniała ścisła współpraca podmiotów gospodarczych i kierownictwa AA, czy też Reichswirtschaftsministerium (RWM), co nie oznaczało jednak identyczności poglądów na niektóre problemy.

W próbie charakterystyki wyżej wskazanych podmiotów uwzględniono następujące problemy:

1) Pozycja Niemiec w handlu światowym;
2) Taktyka karteli i koncernów w celu utrzymania a nawet rozszerzenia pozycji w gospodarce światowej;
3) Oficjalna zagraniczna polityka gospodarcza;
4) Koncepcje polityczno-ekonomiczne niemieckich kół gospodarczych.

1. Już przed pierwszą wojną światową dynamika niemieckiego handlu zagranicznego przewyższała rozwój handlu jakiegokolwiek innego mocarstwa. W latach 1880 - 1913 udział Niemiec w światowym handlu wzrósł z 11% do 13% — tymczasem na USA przypadł nie zmieniony udział 11%. Udział Anglii zmniejszył się z 20% do 15%. Podobna tendencja cechowała rolę Francji w handlu światowym. Jej udział spadł z 11% do 8%. Ta wysoka pozycja Niemiec w światowym handlu wskutek znalezienia się w stanie wojny z najważniejszymi partnerami gospodarczymi i wyczerpania wojennego gospodarki została unicestwiona. Zanim kryzys sparaliżował wiele ważnych wątków międzynarodowych powiązań gospodarczych, Niemcy zdążyły w zasadzie odbudować pozycję w światowym handlu. W wyniku inwestycji i modernizacji niemieckiego przemysłu w latach dwudziestych struktura eksportowanych towarów uległa daleko idącym przeobrażeniom (zob. tab. 1). Od 1926 roku systematycznie wzrastał w wywozie udział gotowych wyrobów.

W 1931 r. towary najwyżej przetworzone przekroczyły 50% wartości całego eksportu.

Szczególnie wysoką dynamiką cechował się niemiecki eksport w latach 1925 - 1929. Roczne tempo wzrostu wartości eksportu przekraczało 10%, wyprzedzając o 2,5 raza tempo wzrostu produktu społecznego i w tym samym stopniu wzrost importu [1]. W imporcie natomiast produkty wysoko przetworzone zajmowały relatywnie skromną pozycję. Struktura ta zapewniała Niemcom bardzo korzystny układ określany skrótowo Terms of Trade. Index Terms of Trade w porównaniu z rokiem 1913 kształtował się następująco [2]:

	Stosunek eksportu do importu	obrotu towarami gotowymi do surowców
	1913 = 100	
1928	109,2	115,1
1929	105,8	116,7
1930	115,4	135,0
1931	128,8	166,0
1932	147,5	195,4
1933	152,6	192,4

Chociaż ogólny index eksportu nie osiągnął poziomu z 1913 roku (licząc w cenach stałych, ponieważ w cenach bieżących stan z 1913 roku przekroczony został w roku 1926) w zakresie eksportu wyrobów gotowych w latach 1929 - 1930 poziom przedwojenny przekroczono. Niemcy zdołały przejściowo (w roku 1930) wybić się na największego eksportera gotowych wyrobów, wyprzedzając w tej dziedzinie W. Brytanię i osiągając dwukrotnie wyższy udział w światowym eksporcie od Francji (zob. tab. 2). Utrzymanie relatywnie wysokiego poziomu eksportu gotowych wyrobów, mimo że w handlu światowym obroty tymi towarami dotknięte zostały kryzysem w większym stopniu niż obroty surowcami, ocenia się jako sukces i dowód na istnienie wysokiej odporności na kryzys niemieckiego przemysłu przetwórczego pracującego na eksport [3].

[1] Bevölkerung und Wirtschaft 1872 - 1972, Stuttgart, Mainz 1972, s. 191 - 201; C. Łuczak, Dzieje gospodarcze Niemiec. 1871 - 1945, Poznań 1984, s. 106 - 107; D. Petzina, Die deutsche Wirtschaft in der Zwischenkriegszeit, Wiesbaden 1977, s. 65 - 74; E. Teichert, Autarkie und Grossraumwirtschaft in Deutschland 1930 - - 1939. Aussenwirtschaftliche Konzepition zwischen Wirtschaftskrise und Zweitem Weltkrieg, München 1984, s. 13.

[2] W. G. Hoffman, Das Wachstum der deutschen Wirtschaft seit der Mitte des 19. Jahrhunderts. Berlin, Heidelberg, New York 1965, s. 548 - 551.

[3] V. Schröter, Die deutsche Industrie auf dem Weltmarkt 1929 — bis 1933. Aussenwirtschaftliche Strategien unter dem Druck der Weltwirtschaftskrise, Frankfurt am Main, Bern, New York, Nancy 1984, s. 504 - 505.

Tabela 1

Struktura handlu zagranicznego Niemiec w latach 1913, 1925 - 1933

Rok	Ogółem	Artykuły					
		rolno-spożywcze	przemysłowe				
			razem	surowce	półfabrykaty	wyroby gotowe	
						razem	ostatecznie (wysoko) przetworzone
			Import				
1913	100,0	38,2	61,8	34,9	17,2	9,7	4,9
1925	100,0	42,3	57,7	29,4	18,5	9,8	3,7
1926	100,0	46,5	53,5	27,9	16,6	9,0	4,4
1927	100,0	39,8	60,2	28,9	19,5	11,8	5,3
1928	100,0	40,9	59,1	28,3	17,9	12,9	6,2
1929	100,0	40,0	60,0	29,2	17,7	13,1	6,3
1930	100,0	40,7	59,3	27,9	17,8	13,6	6,5
1931	100,0	41,4	58,6	27,2	17,0	14,4	6,6
1932	100,0	45,7	54,3	27,3	15,1	11,9	5,4
1933	100,0	38,8	61,2	32,5	16,7	12,0	5,4
			Eksport				
1913	100,0	12,0	88,0	13,4	10,7	63,9	37,7
1925	100,0	7,2	92,8	11,8	11,1	69,9	44,9
1926	100,0	6,0	94,0	14,9	12,9	66,2	40,9
1927	100,0	5,4	94,6	13,6	12,0	69,0	43,5
1928	100,0	6,4	93,7	12,2	12,2	69,2	44,5
1929	100,0	6,5	93,5	11,7	11,8	70,0	45,8
1930	100,0	5,5	94,5	11,1	11,1	72,3	49,8
1931	100,0	5,0	95,0	10,3	10,3	74,4	50,5
1932	100,0	4,5	95,5	10,1	9,7	75,7	51,7
1933	100,0	4,6	95,4	10,6	9,7	75,1	50,2

Źródło: Bevölkerung und Wirtschaft 1872 - 1972, Stuttgart, Mainz 1972, s. 193, 195.

Podzielając w zasadzie tę opinię podkreślić należy, iż na tę względnie korzystną sytuację złożyły się nieprzypadkowe przyczyny i okoliczności. Niemiecki przemysł produkujący na eksport zasilony został w latach dwudziestych silnym strumieniem obcych kapitałów, dzięki czemu unowocześniono jego techniczne uzbrojenie i dostosowano strukturę produkcji do wymogów światowego popytu. Powyższe cechy ułatwiały konkurencję z przemysłami innych państw.

Pod względem geograficznym handel niemiecki wykazywał istotniejsze zmiany w odniesieniu do niektórych państw, natomiast w układzie kontynentalnym kryzys nie spowodował znaczniejszych przesunięć. Ponad 3/4 wywozu pozostawało w Europie, natomiast w imporcie tylko nieco ponad połowa towarów pochodziła z krajów europejskich (zob. tab.

Tabela 2

Państwa — najwięksi eksporterzy gotowych wyrobów oraz ich udział w światowym eksporcie w latach 1913, 1925 - 1934 (w %)

Rok	Niemcy	W. Brytania	Francja	USA
1913	22,9	26,7	11,3	10,8
1925	14,8	25,3	13,0	15,1
1926	16,3	23,3	11,6	16,4
1927	16,5	22,7	11,4	16,4
1928	17,3	21,8	10,5	17,2
1929	18,6	20,6	9,8	18,3
1930	19,8	19,4	10,2	15,4
1931	22,5	17,1	10,5	13,3
1932	21,6	19,4	10,6	11,1
1933	20,2	20,8	10,8	10,3
1934	17,7	20,5	10,3	11,8

Źródło: V. Schröter, op. cit., s. 519.

3). W Europie największym importerem niemieckich towarów była Holandia, co ze względu na obszar tego kraju i potencjał demograficzny uznać można za swego rodzaju fenomen. Niewykluczone, że kupcy holenderscy reeksportowali część niemieckiego eksportu. Zaznaczyć tylko należy, że Indonezja, jako holenderska kolonia, formalnie do tych wielkości eksportowych nie wchodziła, lecz ujmowana była oddzielnie [4]. Dominacja Stanów Zjednoczonych wśród krajów pozaeuropejskich w niemieckim handlu ze względu na potencjał ekonomiczny tego kraju jest zrozumiała.

Przejściowo w niemieckim handlu — zwłaszcza w eksporcie (1931 - 1933) — bardzo zwiększyła się pozycja Związku Radzieckiego [5]. Na potrzeby forsownej industrializacji ZSRR złożył w Niemczech olbrzymie zamówienia na różnego rodzaju sprzęt, półfabrykaty i komponenty do produkcji. Niektórym zakładom, a nawet prawie całym gałęziom przemysłu, eksport do ZSRR umożliwił wyjście obronną ręką z trudności, jakie stwarzał kryzys. Np. w roku 1931 na eksport do ZSRR przypadały następujące odsetki niemieckiego wywozu: obrabiarek 51,1%, maszyn elektrycznych — 24,2%, stali w sztabach i w kształtkach (formowanej) — 33,1%, blach i drutu — 26,8%, części maszyn — 23%. W roku 1932 do ZSRR eksportowano 75,1% obrabiarek do metali, 60,1% łożysk, 54,1% pomp, 22% sprzętu elektrycznego, 60,8% wyrobów walcowanych, 84,3% dźwigów. Na finansowanie tego eksportu rząd Rzeszy przyznał firmom eksportującym olbrzymie kredyty [6].

[4] Tamże, s. 60 - 67, 529 - 530.

[5] Tamże, s. 76 - 77, 104, 535 - 538.

[6] D. Petzina, op. cit. s. 104.

Z krajami europejskimi Niemcy uzyskiwały przeważnie dodatnie saldo handlowe. Tylko z Bułgarią, Rumunią i Grecją bilans handlowy wykazywał stale ujemne saldo. Z krajów pozaeuropejskich przez cały okres jedynie z Japonią wartość eksportu przewyższała import. Z pozostały-

Tabela 3

Struktura geograficzna niemieckiego handlu zagranicznego w latach 1929 - 1933 (w %)

Kraj	Eksport					Import				
	1929	1930	1931	1932	1933	1929	1930	1931	1932	1933
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym:										
Europa	73,6	77,9	81,0	81,0	78,0	52,6	56,0	55,9	53,6	54,3
z tego:										
Holandia	10,1	10,0	9,9	11,0	12,6	5,2	5,4	5,7	5,9	5,5
W. Brytania	9,7	10,1	11,8	7,8	8,3	6,4	6,1	6,7	5,5	5,7
Francja	6,9	9,5	8,7	8,4	8,1	4,8	5,0	5,1	4,1	4,4
Belgia i Luksemburg	4,5	5,0	4,8	5,3	5,7	3,3	3,1	3,3	3,1	3,3
Włochy	4,5	4,0	3,6	3,9	4,7	3,3	3,5	4,0	3,9	4,0
Szwajcaria	4,7	5,2	5,6	7,2	7,2	2,4	2,5	2,4	2,0	2,0
Czechosłowacja	4,9	4,4	4,4	4,4	3,3	3,6	3,5	3,6	3,0	2,9
Austria	3,3	3,0	2,9	2,8	2,5	1,5	1,7	1,7	1,4	1,4
Kraje Europy Północnej[1]	10,2	10,9	10,9	9,4	9,6	7,4	7,6	6,6	6,3	7,5
Polska	2,5	2,1	1,5	1,2	1,1	2,5	2,3	1,7	1,3	1,3
ZSRR	2,6	3,6	7,9	10,9	5,8	3,2	4,2	4,5	5,8	4,6
Kraje Europy Południowo-Wschodniej[2]	4,3	4,2	3,8	3,5	3,2	4,0	5,4	4,6	5,0	4,7
Afryka	2,3	2,2	1,9	1,9	2,1	5,1	5,1	5,1	5,5	5,8
Australia	0,7	0,5	0,4	0,5	0,5	2,6	2,3	2,1	2,4	3,1
Azja	7,7	6,7	6,7	6,9	7,6	11,9	11,7	12,4	12,6	12,7
Ameryka	15,5	12,6	9,9	9,7	11,6	27,6	24,5	23,8	25,9	23,9
z tego: USA	7,4	5,7	5,1	4,9	5,0	13,3	12,6	11,8	12,7	11,5

[1] Dania, Finlandia, Norwegia, Szwecja; [2] Bułgaria, Grecja, Jugosławia, Rumunia, Węgry.
Źródło: V. Schröter, op. cit., s. 527 - 528.

mi pozaeuropejskimi krajami Niemcy osiągali niemal stale ujemne saldo[7] (z wyjątkiem Chile w 1930 roku i Brazylią w roku 1933).

Najważniejszymi partnerami Niemiec z punktu widzenia stopnia ekonomicznego rozwoju były kraje najwyżej rozwinięte. Handel z tymi krajami, z wyjątkiem krajów, które zdewaluowały walutę wykazywał

[7] Bevölkerung und Wirtschaft, op. cit. s. 191 - 201; V. Schröter, op. cit., s. 527.

Tabela 4

Bilans płatniczy Niemiec w latach 1930 - 1933 (w mln. RM)

	1930	1931	1932	1933
Bilans bieżący	+1 096	+2 028	+417	+281
w tym				
bilans handlowy	+1 558	+2 778	+1 052	+666
usługi	+538	+450	+265	+313
Procenty i dywidendy	−1 000	−1 200	−900	−698
Bilans przepływu kapitałów	−1 216	−3 681	−673	−728
Saldo (bilansu bieżącego i bilansu przepływu kapitałów	−120	−1 653	−256	−477

Źródło: E. Teichert, op. cit. s. 350.

względnie większą stabilność, zwłaszcza w eksporcie, aniżeli ze słabo rozwiniętymi krajami rolniczymi.

Bilans płatniczy Niemiec w okresie kryzysu uległ pogorszeniu i sytuacji tej nie zdołano zmienić, mimo znacznych nadwyżek aktywów w obrotach towarowych. Obok zwyczajnego zagranicznego obiegu pieniędzy w postaci procentów, dywidend, spłat pożyczek, annuitetów reparacyjnych, kryzys wzmógł wypowiadanie wkładów, zwłaszcza krótkoterminowych i zahamował dopływ nowych walorów kapitałowych. Niemcy jeszcze w okresie prosperity mieli ujemne saldo przepływów procentów i dywidend od wkładów i kapitałów, jako skutek napływu dużej ilości kapitałów obcych w latach dwudziestych. W Europie Niemcy posiadali najwyższe salda ujemne z powyższych tytułów z Holandią, Szwajcarią, W. Brytanią i na znacznie niższym poziomie z Francją, a z krajów pozaeuropejskich w zasadzie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, jako największym wierzycielem. Procenty i dywidendy w latach kryzysu zaczęto wywozić w szerszym zakresie niż w latach pomyślnej koniunktury, kiedy to część tych należności ich właściciele przeznaczyli na zakup różnych obligacji. Te wszystkie czynniki obrotu pieniężnego złożyły się na bardzo niekorzystną sytuację finansową dla Rzeszy. Dla pokrycia płatności musiano sięgnąć do rezerw Banku Rzeszy, wskutek czego zasoby jego uległy obniżeniu aż do poziomu grożącego zachwianiem pozycji marki. Zasoby złota i dewiz w Banku Rzeszy zmniejszyły się w latach 1930 - 1933 z 1806 mln do 529,7 mln marek, czyli 3,4 krotnie [8]. Żeby nie doprowadzić do nadmiernego odpływu rezerw, już w lipcu 1931 roku władze zawiesiły wolny obrót dewizami, wprowadzając ograniczenie wypłat i reglamentacje dewiz. Te decyzje, podjęte dla obrony marki, skomplikowały stosunki gospodarcze z zagranicą.

Z punktu widzenia ogólnego położenia państwa gospodarczo najbardziej rozwinięte Niemcy należały — obok USA — do krajów o naj-

[8] D. Petzina, op. cit., s. 123.

ostrzejszym przebiegu kryzysu. U podłoża specyficznych czynników ekonomicznych zaostrzających sytuację tego kraju leżała względna słabość finansowa, spowodowana skutkami wojny i powojenną inflacją. Wraz z wystąpieniem perturbacji na międzynarodowym rynku kredytowym i załamaniem się koniunktury, mechanizmy ekonomiczne (finansowe) nadające rozpęd niemieckiej gospodarce w latach 1925 - 1929 przestały nie tylko efektownie funkcjonować, ale powodowały zaostrzenie się kryzysu. Amerykański kapitał finansowy, jaki napłynął do Rzeszy w latach dwudziestych i odegrał tak poważną rolę w zdynamizowaniu niemieckiej gospodarki, jednocześnie uzależnił jej dynamikę od dopływu nowych emisji kapitałowych.

Na początku lat trzydziestych wystąpiły z tego powodu swoiste, negatywne skutki. Objawiały się one ogólnie w tym, że powiązania niemieckiego i amerykańskiego kapitału stały się niejako „pasem transmisyjnym", przenoszącym „kryzysogenne czynniki" z USA do Niemiec. Zniszczenie zasobów kapitałowych w wyniku superinflacji i stosunkowo łatwy i na dogodnych warunkach import kapitału osłabiły własne dążenia akumulacyjne. Z 20,5 mld marek, jakie do 1930 roku napłynęły do Niemiec, około połowę stanowiły zobowiązania krótkoterminowe. Tymczasem niemieckie banki handlowe przeważnie udzielały długoterminowych pożyczek[9]. Załamanie się koniunktury, wycofywanie krótkoterminowych wkładów, odcięcie strumienia dopływu nowych kapitałów — wszystkie te czynniki zaostrzyły kryzys, który pogłębiał wewnętrzne złożone problemy społeczno-polityczne.

2. Dla utrzymania pozycji niemieckiego przemysłu na światowych rynkach bardzo istotnymi były czynniki i działania, które mieszczą się w ogólnych pojęciach solidności, przedsiębiorczości, organizacji i skutecznej konkurencji. Pod tym względem najważniejszą rolę odgrywały koncerny i kartele o międzynarodowych powiązaniach. Wiele kierowniczych stanowisk w międzynarodowych koncernach i kartelach zajmowali Niemcy. Funkcje te umożliwiały zapewnienie niemieckim firmom korzystnych udziałów w podziałach rynków zbytu na arenie międzynarodowej, likwidację lub redukcję konkurencji dla niemieckich wyrobów, wpływanie na kształtowanie cen itp. Ważnym czynnikiem utrzymania lub pozyskiwania rynków zbytu stanowiły kontakty dotyczące licencji, patentów, wiedzy technicznej. Zawierano je z rozmaitymi warunkami i zastrzeżeniami, jak: udział niemieckiego kapitału w procesie zastosowania przemysłowego (wdrożeniu), zachowania przez firmy niemieckie pozycji na rynku zbytu lub wspólnego z licencjobiorcą penetro-

[9] Tamże, s. 97.

wania nowych rynków zbytu. Największe korzyści z tych transakcji czerpały firmy duże i najsilniejsze. Mniejsze firmy korzystały wówczas, jeśli zawierały umowy kooperacyjne z firmami dużymi. Liczne patenty i licencje uzyskiwano poprzez prowadzenie rozległych i kosztownych badań. Np. koszta badań założonego w 1925 roku koncernu I. G. Farbenindustrie pochłaniały w latach dwudziestych 10 - 12% obrotu przedsiębiorstw, a w latach trzydziestych udział badań w obrotach wynosił 5% [10]. Inne koncerny przemysłu chemicznego, farmaceutycznego, a także przemysłów elektrotechnicznego, tekstylnego, skórzanego papierniczego, maszynowego itp.) miały również silnie rozbudowane laboratoria badawcze.

Rozpoznaniu sytuacji na rynkach międzynarodowych służyła dobrze rozbudowana sieć przedstawicielstw handlowych i agentur, w których stanowiska zajmowali, w miarę możliwości, członkowie niemieckich mniejszości za granicą. W okresie kryzysu ich działalność umożliwiała rozpoznanie kondycji finansowej handlowych kontrahentów chroniąc w ten sposób firmy niemieckie przed stratami. Przedstawicielstwa i agentury niemieckie dostarczały informacji o zamierzeniach inwestycyjnych za granicą, które mogłyby stwarzać konkurencję wyrobom niemieckim. Próby zapobiegania takiej konkurencji czyniono poprzez kartele międzynarodowe. Starano się w takich przypadkach zapobiegać inwestycjom lub podcinać warunki rozwoju takim zakładom. Nowoczesną technologię eksportowano jedynie w ograniczonym zakresie tylko do krajów najbardziej rozwiniętych.

Powiązania z międzynarodowymi kartelami, zwłaszcza poprzez tzw. holding company i współpraca z zagranicznymi bankami miała duże znaczenie dla rozwijania międzynarodowego engagements. Z powodu słabości niemieckiego rynku kapitałowego koncerny niemieckie gromadziły kapitały poprzez udział zagranicznych kapitałów w niemieckich firmach, szczególnie amerykańskich, współpracę z zagranicznymi bankami lub poprzez filie zagraniczne.

Pewien wpływ na popyt na niemieckie produkty miała również reklama. W działalności niektórych zakładów przywiązywano do tej formy propagandowej bardzo dużą uwagę. Np. koncern I. G. Farbenindustrie na reklamę wydawał następujące części z ogólnych obrotów [11]:

	Wyroby		
	farmaceutyczne	farby	fotograficzne
1931	16,3%	1,4%	5,9%
1932	14,9%	1,4%	5,2%
1933	19,8%	1,0%	5,3%

[10] V. Schröter, op. cit., s. 235.

[11] Tamże, s. 148 - 164.

Ogólnie koncerny niemieckie częściej zorientowane były na maksymalizację zysku niż działania długocelowe, ekonomiczne i polityczne.

3. W okresie praktykowania prezydialnej formy rządów w Niemczech zarysowała się zmiana kursu zagranicznej polityki ekonomicznej pod względem jej geograficznego ukierunkowania i metodyki realizacji. Zaczątki zmian powstały jeszcze przed 1930 r., ale dopiero w okresie kryzysu zaczęto je na nowo formułować i propagować [12]. Sytuacja, jaką zrodził kryzys, ułatwiła wejście w obieg argumentów przemawiających za zmianą kursu i umożliwiła dojście do głosu sił optujących za odwrotem od ducha decyzji wersalskich i pryncypiów polityki uprawianej przez Gustawa Stresemanna. Istota tej polityki sprowadzała się do respektowania kolektywnych zasad rozwiązywania problemów politycznych i gospodarczych, wypełniania ciężarów ekonomicznych wynikających z przegranej wojny oraz respektowania innych ograniczeń nałożonych mocą traktatu wersalskiego. Nie oznaczało to bynajmniej rezygnacji z rewizji powersalskiego porządku, ale do działań w tym kierunku Stresemann nie formułował specjalnych metod poza wyżej naszkicowanymi.

Za moment zwrotny w zagranicznej polityce ekonomicznej przyjmuje się przejęcie steru rządu przez przedstawiciela partii Zentrum H. Brünninga z rąk socjaldemokraty H. Müllera. Symptomy tego zwrotu wystąpiły niebawem. Wyraźny akcent zmiany polityki zagranicznej stanowiło negatywne ustosunkowanie się w maju 1930 r. Gabinetu Rzeszy do planu francuskiego ministra spraw zagranicznych Aristide Brianda, dotyczącego powołania Europejskiego Związku Państw. Innym, mniej znaczącym, ale wymownym symptomem zmiany niemieckiej polityki było zalecenie AA dla niemieckich instytucji zachowania powściągliwości wobec Drugiego Paneuropejskiego Kongresu, jaki miał miejsce w Berlinie w dniach 17 - 19 maja 1930 roku. Niemiecka sekcja tego ruchu — Paneuropa Union — Deutschlands, do czasu przystosowania programowego działania do pryncypiów oficjalnej polityki Niemiec, była izolowana. Wobec twórcy tego ruchu, a zarazem osoby stojącej na jego czele, R. N. hrabiego von Coudenhove-Kalergi, wysuwano zarzuty, że popiera francuskie wpływy w ruchu [13]. Oznaką geograficznego ukierunkowania uwagi politycznej stanowiło zainteresowanie inną międzynarodową organizacją, a mianowicie Mitteleuropäischer Wirtschaftstag

---

[12] Zob. J. Chodorowski, Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft) 1800 - 1946, Wrocław 1982, s. 183 i n.

[13] G. Höhne, Paneuropa-Union Deutschlands (PUD) 1926 - 1933. [w]: Lexikon zur Parteiengeschichte. Die bürgerlichen und gleinbürgerlichen Parteien und Ver-

(MWT). Do 1929 roku organizacja ta w Niemczech nie zyskała większego zainteresowania ze strony kół gospodarczych i oficjalnych. W 1930 roku honorowe przewodnictwo sesji MWT we Wrocławiu objął minister spraw zagranicznych Julius Curtius. Zmienił się również stosunek do MWT przedstawicielskich gremiów tak ważnych organizacji gospodarczych jak Verein zur Wahrung der gemeinsamen wirtschaftlichen Interessen in Rheinland und Westfalen (Langnamverein) i DIHT [14].

Koncepcje nowej polityki gospodarczej rozpoczęto przygotowywać w AA i RWM od 1930 roku. Projekty obu resortów nie są identyczne, ale w zasadniczych założeniach zbieżne. Koncepcje, jakie zrodziły się w AA, pod względem geograficznym nawiązywały do starych planów „Mitteleuropy" i ducha Rapallo, chociaż związku tego ani w memoriałach pisemnych, ani w ustnych enuncjacjach nie artykułowano. Bezsprzecznym wydaje się, iż koncepcje te, zrazu formułowane niezbyt precyzyjnie, pomyślane były jako instrument polityki w rozumieniu globalnym (szerszym). Pod względem geograficznym główną uwagę skierowano w nich na Europę Południowo-Wschodnią (Austrię, Czechosłowację, Węgry i Rumunię) oraz Związek Radziecki. Jednolitego stanowiska co do formy i zasięgu terytorialnego do końca istnienia Republiki Weimarskiej nie wypracowano. Zgodność w tych planach istniała na temat roli Niemiec w projektowanym „tworze" ekonomicznym. Niemcy miały zajmować w sensie politycznym centralną pozycję. Gwarantować ją miały układy bilateralne z poszczególnymi państwami, co przy nierównych potencjałach gospodarczym, technicznym, niejako automatycznie wyznaczało dominującą pozycję. Kierunek geograficzny planów wynikał z kalkulacji raczej politycznych niż ekonomicznych. Związanie państw Europy Południowo-Wschodniej wydawało się autorom i inspiratorom tych koncepcji przedsięwzięciem najłatwiejszym w realizacji.

---

bände in Deutschland (1789 - 1945) in vier Bänden. Leipzig 1985. Bd 3, s. 571 - 574. Do 1931 roku ruch paneuropejski opierał się na zasadach politycznego porządku ustanowionego Traktatem Wersalskim. Takie wyobrażenie o celach ruchu reprezentował do 1931 roku jego twórca R. N. Coudenhove-Kalergi. Siłą rzeczy program jego bliższy był strategicznym założeniom polityki francuskiej niż niemieckiej. Nie przypadkowo w dniu otwarcia Kongresu w Berlinie francuski minister spraw zagranicznych Aristide Briand przedłożył państwom europejskim oprócz ZSRR plan Paneuropy. W Niemczech żadna z liczących się sił politycznych programowo nie akceptowała ruchu paneuropejskiego, ale niektórzy działacze partii centrowych, jak Deutsche Demokratische Partei, Deutsche Volkspartei, Deutschnationale Volkspartei oraz prawego skrzydła SPD w ruch się zaangażowali, zachowując krytyczny stosunek do tych jego założeń, które z niemiecką polityką były rozbieżne.

[14] H. Gottwald, Mitteleuropaorganisationen 1904 - 1945, [w:] Lexikon... op. cit., Bd 3, s. 368 - 370. Verein zur Wahrung gemeinsamen wirtschaftlichen Interessen in Rheinland und Westfalen (Langnamverein) była główną organizacją gospodarczą zrzeszającą w Nadrenii i Westfalii przemysł, banki i handel.

Pierwszym krokiem w realizacji tej polityki było ogłoszenie w 1931 r. unii celnej z Austrią.

Plany opracowane w RWM wykazywały odmienność pod względem motywacji i zakresu przestrzennego. Tezy stanowiska tego resortu najpełniej naszkicował kierownik Wydziału Handlowo-Politycznego, Hans Ernst Posse. Cele polityczne koncepcji sprowadzały się do stopniowego, regionalnego rozszerzenia gospodarczych i politycznych wpływów Niemiec w Europie. Miały one charakter zarówno długoplanowy (zabezpieczenie surowców, wyżywienia oraz zbytu niemieckich wyrobów przemysłowych), jak i bieżący. Te merkantylno-imperialistyczne plany nie były wolne od dwuznaczności podyktowanej względami taktycznymi, a wynikającymi z wewnętrznego podziału władzy [15].

Główną zasadą handlu zagranicznego ze zdominowaną przez Niemców strefą miało być oparcie go na traktatach bilateralnych i precyzujących bezdewizową kompensacyjną wymianę towarową. Zasady te zamierzano jednakże stosować elastycznie.

Pod względem geograficznym zasięg handlu niemieckiego według powyższych zasad miał obejmować znacznie rozleglejszy obszar niż w zamierzeniach AA. Pod hasłem „konsolidacji Europy" plany te w pierwszej fazie odnoszono przede wszystkim do Europy Południowo-Wschodniej (Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Węgier), Europy Północno-Wschodniej (Finlandii, Litwy, Łotwy i Estonii), a w Europie Zachodniej do Holandii, Belgii i Luksemburga oraz krajów skandynawskich (Norwegii, Danii, Szwecji). Zamiary wobec innych państw nie zostały jasno sprecyzowane.

Po sensacji, jaką wywołało ogłoszenie unii celnej z Austrią i fiasku, jakim się zakończyła, nie ujawniono zamiarów wobec najbliższych południowo-wschodnich sąsiadów, tj. Austrii i Czechosłowacji. Problem ten został skwitowany ogólnym stwierdzeniem „rozszerzenia sieci traktatów na wschodzie i południowym wschodzie". O Polsce nie wspomniano konkretnie ani słowem, chociaż geograficzny zakres powyższych koncepcji w odniesieniu do naszego kraju należałoby jednoznacznie interpretować. Plany wobec Szwajcarii i Francji również nie zostały jednoznacznie wyłożone.

Zamiar umocnienia ekonomicznych wpływów Niemiec w określonych strefach Europy nie oznaczał bynajmniej rezygnacji z dotychczasowych powiązań gospodarczych i nie wykluczał penetracji innych obszarów. Ponieważ w rozumieniu RWM takie kraje, jak USA, Japonia, Chiny, Związek Radziecki tworzyły odrębne własne obszary gospodarcze (bloki gospodarcze), w ewentualnych traktatach handlowych z tymi blokami dopuszczano zasadę klauzuli największego uprzywilejowania.

---

[15] E. Teichert, op. cit., s. 105 - 137.

W warunkach narastającego kryzysu praktyczną przydatność tych teoretycznych rozważań trudno ocenić, ponieważ z miesiąca na miesiąc zmieniały się gospodarcze przesłanki polityki handlowej. Założenie, że w pierwszym etapie nowa polityka służyć będzie jako instrument ułatwiający zbyt niemieckich produktów przemysłowych, w odniesieniu do rolniczych krajów Europy było mało realne. Niewielka siła nabywcza tych państw nie mogła odegrać istotniejszej roli dla zbytu niemieckich towarów przemysłowych. Naciski kół agrarnych zmierzały wszakże do ograniczenia importu artykułów pochodzenia rolniczego. Z drugiej strony realizacja polityki zmierzającej do gospodarczego powiązania krajów Europy Południowo-Wschodniej nie mogła posunąć się o krok bez uwzględnienia rolniczych interesów krajów tego regionu. Znalazło to wyraz w traktatach zawartych w 1931 roku z Rumunią i Węgrami [16].

Odmienny los spotkał rok wcześniej uzgodniony układ handlowy z Polską. Pod wyraźnym naciskiem i zaangażowaniem RDI, aprobowanym przez RWM, w 1929 roku, czyli w piątym roku pertraktacji handlowych polsko-niemieckich, rozpoczęto rozmowy. Mimo sprzeciwu kół agrarnych oraz Ministerstwa Rolnictwa i Wyżywienia Rzeszy, zdołano 17 marca 1930 roku parafować umowę. Nastąpiło to już w czasie, kiedy wewnętrzny układ sił w Niemczech zmierzał ku istotnym zmianom i umowa nie została ratyfikowana [17].

4. Stanowisko niemieckich przemysłowców wobec różnych koncepcji zagranicznej polityki gospodarczej nie charakteryzowało się jakimś wspólnym ukierunkowaniem, ponieważ w odniesieniu do międzynarodowych rynków jako całości oraz w odniesieniu do poszczególnych regionów istniało zbyt duże zróżnicowanie interesów. Część sfer przemysłowych — głównie reprezentanci przemysłu ciężkiego i wydobywczego — pobudzenie prosperity wiązała z ożywieniem zbytu wewnętrznego. M.in. jedną z takich możliwości upatrywano w uchyleniu ograniczeń w zakresie produkcji zbrojeniowej. Gałęzie lub poszczególne wielkie koncerny, które w latach 1925 - 1929 przeżywały prosperity, dzięki eksportowi zainteresowane były w utrzymaniu pozycji w międzynarodowym handlu i ekspansji na nowe rynki zbytu.

Do roku 1933 polityka uprawiana przez główne organizacje gospodarcze, tj. RDI i DIHT, bliższa była stanowisku RWM niż AA. Naturalnie nie można mówić o większej rozbieżności, tylko jedynie o zróżnico-

[16] B. Koszel, Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933 - 1941, Poznań 1987, s. 60 - 67; C. Łuczak, op. cit., s. 112.

[17] Bundesarchiv Koblenz [cyt.: BAK] R 43 I/1108, s. 85 i n; R 43 I/1109, s. 104 i n.; Politisches Archiv des Auswärtigen Amts. Ha. Pol. Ritter nr 29/3 Bd. 13, s. K000231-236 Zentralen Staatsarchivs der DDR- Potsdam nr 64371, s. 85 - 108; J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, wyd. 2, Poznań 1975, s. 430 - 433.

waniu akcentów. Stanowisko AA uwzględniało dążenie wpływowych kół agrarnych, reprezentowanych przez RLB i mających oparcie w osobie Prezydenta Rzeszy Hindenburga. Koła agrarne dążyły do ograniczenia przywozu artykułów rolnospożywczych, co nie dało się pogodzić z celami eksportowymi części przemysłu [18].

Koncepcje rodzące się w resortach rządowych były podchwytywane przez koła gospodarcze i włączane w jakimś stopniu do praktyki polityki RDI i DIHT, organizacji branżowych i regionalnych. W całości zgoda z rządem zachodziła w kwestii uwolnienia się od reparacji i innych ograniczeń wynikających z traktatu wersalskiego. Zaprzestanie spłat reparacyjnych od 1931 roku zyskało pełną aprobatę sfer gospodarczych, chociaż wobec planu Younga z 1930 r. nie wykazały one jeszcze sprzeciwu.

Modne hasło nawołujące do zainteresowania niemieckiego eksportu Europą, zwłaszcza południowo-wschodnią, znalazło odbicie w założeniu w styczniu 1931 roku przez RDI placówki o nazwie Europa-Ausschuss. Europa—Ausschuss zajmowała się problematyką niemieckich ceł i polityką handlową wobec Europy Południowo-Wschodniej. W tym samym czasie doszło do zmiany stanowiska również wobec MWT (Mitteleuropäischer Wirtschaftstag). Do organizacji tej weszli teraz miarodajni przedstawiciele kierowniczych kół przemysłowych oraz przedstawiciele przemysłów: ciężkiego, elektrotechnicznego i chemicznego. MWT miała zajmować się kulturalną i gospodarczą propagandą dla osiągnięcia celów gospodarczych. Kierownictwo organizacji obsadzone zostało przez działaczy Verein zur Wahrung der gemeinsamen wirtschaftlichen Interessen in Reinland und Westfalen (Langnamverein). Przewodnictwo objął baron Tilo von Wilmowsky — szwagier Gustawa Kruppa von Bohlen und Halbach i jednocześnie przewodniczący rady nadzorczej zakładów Kruppa wraz z G. Getheinem. Przewodniczącym Komisji Roboczej został Max Schlenker, syndyk Langnamsverein i jednocześnie Nordwestlischen Gruppe des Verein Deutscher Eisen und Stahlindustrielle [19]. Należy zaznaczyć, że organizacja ta pierwotnie została powołana w 1925 roku w Wiedniu i oparta była na ideach paneuropejskich. W 1926 roku RDI i DIHT wycofały swych przedstawicieli z organizacji.

W okresie kryzysu zainteresowanie niemieckich kół przemysłowych rynkiem światowym wzmocniło się, co wskazywałoby na ograniczony

[18] BAK — R 43/I/1107, s. 283 - 315; R 43 I/1108, s. 12 - 29, 309 - 316; R 43 I/1109, s. 238 - 245; D. Gessner, Agrarverbände in der Weimarer Republik, Düsseldorf 1976, s. 109 - 111; Industrieller System und politische Entwicklung in der Weimarer Republik, wyd. H. Mommsen, D. Petzina, B. Weisbrod, Düsseldorf 1974, s. 472 i n

[19] V. Schröter, op. cit., s. 506 - 507. Georg Gethein był czołowym politykiem Deutsche Demokratische Partei, przemysłowcem i działaczem gospodarczym.

wpływ haseł nawołujących do szukania podstawowych rynków zbytu w Europie. Czołowy przemysłowiec niemiecki i członek kierownictwa RDI tak sformułował zadania [21]: „energiczne poparcie naszego eksportu na wszystkie rynki świata" jest również ważnym zadaniem jak „rozszerzenie narodowej bazy gospodarczej w Europie Środkowej". Przemysłowcy zdawali sobie sprawę z ograniczonej chłonności rynków zbytu w środkowej i południowo-wschodniej Europie i trudności płatniczych krajów tego regionu. Podkreślanie zainteresowania rynkami zbytu w tej części Europy wynikało bardziej z dopasowania się do kanonów oficjalnej polityki niż przekonania, że znaleziono klucz do rozwiązania problemów niemieckiej gospodarki dotkniętej ostrym kryzysem.

Przedsięwzięcia podejmowane przez niemieckie koncerny i kartele, zgodnie z logiką funkcjonowania prywatnej inicjatywy, brały w rachubę odpowiedni zysk. Tymczasem „filozofia polityki" nie zawsze te uwarunkowania ekonomicznej aktywności dostatecznie uwzględniała. Rozbieżność celów ekonomicznych i politycznych niwelowano niekiedy rządowymi kredytami i gwarancjami. Rząd Rzeszy dysponował jednak ograniczonymi możliwościami finansowymi. Np. kontrakt firmy Siemens Schuckertwerke AG Berlin dotyczący elektryfikacji Węgier bez rządowego wsparcia okazał się nie do zrealizowania [21]. Ogólnie rzecz biorąc w okresie kryzysu wzmogła się aktywizacja niemieckich karteli w Europie Południowo-Wschodniej oraz w Skandynawii. Zwrot w kierunku południowo-wschodnim nacechowany był jednakże ostrożnością.

W czasie kryzysu nie osłabła uwaga przemysłowców niemieckich skierowana na Amerykę Południową, Azję i Afrykę. Np. w 1930 roku RDI powołał placówkę o nazwie China-Kommission, która w tym samym roku na zaproszenie rządu chińskiego odbyła podróż rozpoznawczą (studyjną) do Chin. W tym czasie w Chinach rodziły się projekty industrializacji kraju, w czym niemieckie koła gospodarcze usiłowały uczestniczyć poprzez dostarczanie projektów dóbr inwestycyjnych, a nawet prowadzenie samych budowli. W początku 1931 roku podniesiono rangę komórki, która zajmowała się Chinami i utworzono China—Studiengesellschaft. Do towarzystwa tego należało m.in. dwóch prominentów RDI — członków prezydium Związku, mianowicie Abraham Frowein jako przewodniczący i Hanz Kraemer (pełnili oni funkcję wiceprzewodniczących RDI).

W okresie kryzysu część niemieckich przemysłowców wykazywała wzrost zainteresowania odzyskaniem kolonii i podjęto nawet starania w tym kierunku. Miałyby one stanowić rynek zbytu dla wyrobów goto-

[20] Stiftung Westfälisches Wirtschaftsarchiv-Dortmund K 1 nr 566 nlb.; V. Schröter, op. cit., s. 507.

[21] V. Schröter, op.cit., s. 507.

wych, lokaty kapitałów oraz dostarczać surowców. Liczne niemieckie przedsiębiorstwa, m.in. Zeiss i I. G. Farbenindustrie, udzielały finansowego wsparcia niemieckim organizacjom kolonialnym, mianowicie dla Deutsche Kolonialgesellschaft i organizacji zrzeszającej niemieckie towarzystwa kolonialne (Koloniale Reichsarbeitsgemeinschaft). I. G. Farbenindustrie założyło nawet w 1932 roku szkoleniową placówkę dla młodych Niemców, którzy chcieliby emigrować do kolonii (Umschulungswerkstatt für Siedler und Auswanderer). W 1930 roku w Zarządzie Deutsche Kolonialgesellschaft zasiadali tacy czołowi przemysłowcy i działacze gospodarczy jak Ludwik Kastl — syndyk RDI, dr Eduar Hamm — generalny dyrektor DIHT, Roland Brauweiler — syndyk Zjednoczenia Niemieckich Pracodawców (Vereinigung der Deutschen Arbeitgeberverbände) [22]. Powyżej przedstawiona aktywna działalność organizacji gospodarczych jest tylko przykładowa.

Wraz z przeciąganiem się kryzysu przemysł niemiecki tracił stopniowo siłę i wcześniejszą względną zwartość. Kierownicze gremia przemysłu próbowały się dostosować do sytuacji postępującej erozji systemu parlamentarnego. Cele polityczne zaczęły jednak brać górę nad ekonomicznymi. Państwo okazało się silniejsze. Epilog postępującej erozji systemu parlamentarnego znalazł ostatecznie wyraz w ustawach wyjątkowych z 24 III 1933 roku oraz zmianach pod naciskiem NSDAP w kierownictwie obu organizacji gospodarczych.

Reasumując podkreślić należy, iż koncepcje regionalizacji zagranicznej polityki gospodarczej stanowiły wyraźne odejście od głównych zasad liberalizmu ekonomicznego (Neoliberalizmu), którego logika i praktyka sprowadzała się do uzyskania najwyższej efektywności ekonomicznej. Preferowanie regionalizmu w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, który okazał się ekonomicznie mniej efektywny, było wyrazem wystąpienia przewagi motywów politycznych nad ekonomiczną logiką. Cała ta konstrukcja zagranicznej polityki gospodarczej opierała się na selektywnie dobranych argumentach ekonomicznych. Wobec dominacji w Niemczech nastrojów mocarstwowo-imperialistycznych i silnych tendencji antydemokratycznych, obiektywna argumentacja nie miała szans na odegranie znaczącej roli w zmianie trendu politycznego. Nowy trend polityczny pozostawał w sprzeczności z rozkwitem niemieckiej gospodarki w latach 1925 - 1929, który dokonał się w oparciu o liberalne zasady (neoliberalne lub późnoliberalne). Wystarczył niespełna rok, żeby o przyczynach dokonań przestano mówić. Przeciwnicy lansowanego kursu byli jednakże słabi. Od 1933 roku zostali zupełnie wyeliminowani z wpływu na politykę gospodarczą.

---

[22] Tamże, s. 507 - 509.

EDMUND MAKOWSKI
Poznań

NIEMIECKA POLITYKA MNIEJSZOŚCIOWA

Wejście Rzeszy do Ligi Narodów rodziło możliwości rozszerzenia niemieckiej polityki mniejszościowej. Według memoriału pt. „Deutschland und Völkerbund", opracowanego w roku 1925 w Auswärtiges Amt, nowa polityka niemiecka miała służyć nie tylko mniejszości niemieckiej i przyszłej granicy z Polską, ale miała zdobyć uznanie świata dla Niemiec jako obrońcy wszystkich mniejszości [1].

By nie zrazić życzliwych i nie potwierdzić podejrzeń przeciwników, że Niemcy po wejściu do Ligi Narodów będą dążyły do zburzenia panującej w niej pokojowej atmosfery i będą wykorzystywały gwarantowaną przez Ligę międzynarodową ochronę mniejszości dla realizacji ekspansjonistycznych celów swojej polityki zagranicznej, postanowiono odłożyć rozpoczęcie ofensywy mniejszościowej na dogodniejszy okres. Niemcom potrzebne było także poparcie europejskich mniejszości narodowych dla zabiegów rozszerzenia problematyki mniejszościowej w Lidze Narodów. Poparcie Związku Niemieckich Grup Narodowych w Europie (Verband der deutschen Volksgruppen in Europa) nie nadawało się do wykorzystania na arenie międzynarodowej, gdyż znane były jego dążenia do połączenia w przyszłości wszystkich rozdzielonych części narodu niemieckiego. Dążenia te były zbyt zbieżne z ekspansjonistycznymi celami niemieckiej polityki zagranicznej.

Niektórzy działacze mniejszości niemieckiej dążyli już od 1922 roku do utworzenia ogólnoeuropejskiego związku mniejszości narodowych, co ułatwiłoby zjednoczenie mniejszości niemieckich i realizację celów politycznych rządu niemieckiego. Pierwszy Europejski Kongres Mniejszości zwołano w Genewie dopiero w październiku 1925 roku i stanowił on jeden z elementów przygotowywanej pod kierunkiem ministra spraw

[1] Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Bonn [Dalej cyt.; PAB], L 1837/ /L 532, 439 - 462; Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918 - 1945, Serie B. Bd. 3, s. 312.

zagranicznych Rzeszy, Gustawa Stresemanna, niemieckiej ofensywy mniejszościowej. Pierwszy Kongres kierowany był i finansowany — podobnie jak następne Kongresy i Wydział Wykonawczy działający między Kongresami — przez Auswärtiges Amt [2].

Cele, którym służył opanowany przez przywódców mniejszości niemieckich Kongres, zostały szybko rozpoznane przez działaczy innych mniejszości narodowych. Nie chcąc służyć interesom niemieckim i dążeniom irredentystycznym, na trzeciej sesji Kongresu (VIII 1927) wystąpiły z niego Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech oraz Związek Mniejszości Polskich w Europie. Osłabiło to znaczenie uchwał Kongresu dla przygotowywanej polityki mniejszościowej Niemiec [3].

Rozpoczęcie ofensywy mniejszościowej przez rząd Rzeszy na forum Ligi Narodów poprzedzone zostało w 1928 roku szeroką kampanią propagandową w prasie niemieckiej i w organizacjach międzynarodowych, w których Niemcy posiadali odpowiednie wpływy: na IV Kongresie Mniejszości Narodowych w Europie (Genewa, 29 - 31 VIII 1928) przedstawiciele mniejszości niemieckich przypuścili atak na Ligę Narodów za nieskuteczną, ich zdaniem, ochronę mniejszości i domagali się rozszerzenia jej; Unia Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów na kongresie w Hadze (2 - 7 VII 1928) uchwaliła na wniosek delegacji niemieckiej postulat powołania stałej komisji mniejszościowej w Lidze Narodów; problemy ochrony mniejszości omawiano również, głównie z inicjatywy niemieckiej, na Kongresie II Międzynarodówki, na obradach Unii Międzyparlamentarnej oraz na posiedzeniach różnych organizacji pacyfistycznych. Po tych przygotowaniach minister Stresemann nie musiał ujawniać interesów niemieckich, gdyż mógł powołać się na „głos umęczonych mniejszości" [4].

W Auswärtiges Amt zdawano sobie także sprawę z konieczności uregulowania najpierw podstawowych spraw mniejszości narodowych w Niemczech, by uzyskać normalną legitymację do odgrywania roli adwokata mniejszości w Europie. W lutym 1926 roku Prusy przyznały prawa do szkół mniejszościowych Duńczykom, a w grudniu 1928 roku Polakom [5].

Korzystne dla niemieckich zamierzeń było ustąpienie w końcu 1927 roku Erika Colbana ze stanowiska dyrektora Wydziału Narodowościowego

---

[2] M. Rothbarth, Imperialistyczne Niemcy a utworzenie Europejskiego Kongresu Mniejszości Narodowych, [w:] Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918 - 1945, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 73 - 87.

[3] Strażnica Zachodnia 1928, s. 297 - 298, 603.

[4] Tamże, s. 446 - 447, 609 - 612; M. Rothbarth, Imperialistyczne Niemcy..., s. 84.

[5] Por. W. Wrzesiński, Polski ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939, Poznań 1970, s. 190 - 204.

Sekretariatu Ligi Narodów. Był on bowiem zwolennikiem łagodzenia i pomniejszania problemów mniejszościowych.

W okresie gdy Niemcy wstępowały do Ligi Narodów, większość jej członków była nadal podejrzliwie nastawiona do działań i skarg mniejszościowych (zwłaszcza mniejszości niemieckich) i za główne zadanie uważała zabezpieczenie suwerenności państw posiadających w swych granicach mniejszości narodowe. W związku z przewidywanym rozpatrywaniem kwestii mniejszościowych w Lidze Narodów we wrześniu 1928 roku, rząd Rzeszy uznał za konieczne doprowadzenie do zmiany nastawienia członków Ligi i polecił swojej delegacji zajęcie się tą problematyką [6].

Delegacja niemiecka wykorzystała ciągnący się od 1926 roku spór w sprawie szkolnictwa mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku. Do mniejszościowych szkół niemieckich uczęszczały tam bowiem (dzięki agitacji niemieckiej o wyższości szkoły mniejszościowej nad polską i naciskom pracodawców niemieckich na polskich rodziców) także dzieci polskie, co umożliwiało Niemcom kontynuowanie procesu germanizacyjnego. Latem 1926 roku polskie władze szkolne postanowiły przerwać ten proceder. Za zgodą Rady LN i po sprawdzeniu znajomości języka niemieckiego przez przysłanego przez Radę LN szwajcarskiego egzaminatora, nie dopuszczono do szkół niemieckich dzieci mówiących wyłącznie po polsku. Rząd Rzeszy zakwestionował to postępowanie, a nie uzyskawszy poparcia w Radzie LN, zwrócił się 2 stycznia 1928 r. do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Chodziło mu o potwierdzenie przez Trybunał, że zgodnie z konwencją genewską: 1) każda osoba ma pełną swobodę oświadczania do jakiej mniejszości należy; 2) ma pełną swobodę określania języka nauczania swojego dziecka; 3) wszelkie zarządzenia na szkodę szkoły mniejszościowej (chodziło głównie o zarządzenia nie dopuszczające do szkoły mniejszościowej dzieci nie znających języka niemieckiego) naruszają konwencję genewską [7].

Trybunał nie uznał niemieckiej tezy o „pełnej swobodzie oświadczania" i stwierdził (12 IV 1928), że przynależność do mniejszości „jest kwestią rzeczywistości, a nie czystej woli", że oświadczenie rodziców o języku dziecka nie może być „oświadczeniem woli", lecz ustaleniem „jaki jest język ucznia lub dziecka". Nie uznał jednak prawa Polski do sprawdzania wiarygodności oświadczeń rodziców o znajomości języka niemiec-

---

[6] PAB, K 1764/K 432 486.

[7] Por.: J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, Poznań 1975, s. 290 - 293; H. Pieper, Die Mindenrheitenfrage und das Deutsche Reich 1919 - 1933/ /34. Hamburg 1974, s. 161; R. Staniewicz, Mniejszość niemiecka w województwie śląskim w latach 1922 - 1923, Katowice 1965, s. 35 - 40.

kiego przez dziecko. Niemcy nie uzyskały więc prawnej akceptacji germanizowania dzieci nieniemieckich, ale uzyskały praktycznie taką możliwość na polskim Górnym Śląsku [8].

Wykorzystując ten spór szkolny Niemcy zmierzały do rozszerzenia zakresu obowiązującej ochrony mniejszości, a zwłaszcza do powołania w Lidze Narodów stałej komisji do spraw mniejszościowych. Umożliwiłaby ona nadanie działalności mniejszościowej w Lidze charakteru stałego, jednocześnie stanowiłaby instrumentalną rozbudowę procedury mniejszościowej. Dalszym celem było uzyskanie autonomii kulturalnej, a następnie praw do podwójnego obywatelstwa dla mniejszości narodowych, głównie mniejszości niemieckich, co służyłoby podporządkowaniu Europy Środkowo-Wschodniej niemieckiej hegemonii [9].

Nie powiodło się ożywienie sporu szkolnego na Górnym Śląsku na sesji Rady LN we wrześniu 1928 r.., gdyż skarga Volksbundu w tej sprawie została złożona zbyt późno i sprawozdawca Rady miał za mało czasu, by ją zbadać. Przesunięto ją więc, mimo sprzeciwu delegata Niemiec, Karla von Schuberta, na sesję grudniową. Podczas debaty Rady LN w Lugano w grudniu 1928 roku doszło w sprawie sporu szkolnego do ostrego w sformułowaniach, ale spokojnego w tonie przemówienia ministra Augusta Zaleskiego, który oskarżył Volksbund o używanie ochrony mniejszości narodowych do „ustawicznego burzenia umysłów przeciw istniejącemu stanowi rzeczy na Śląsku", do „wywoływania wrzenia politycznego, a nawet prowadzenia akcji wywrotowej". Ponieważ skarga Volksbundu dotyczyła w większości pojedynczych spraw publicznych i prywatnych szkół mniejszościowych, minister Zaleski stwierdził, że „zawalają porządek dzienny sesji Rady", a obowiązek rozpatrywania tych spraw, które „posiadają znaczenie niewielkie [...], może tylko szkodzić autorytetowi instytucji tak wysokiej jak Liga Narodów" [10].

Odpowiedź ministra Stresemanna była wyjątkowo ostra. Już w czasie przemówienia Zaleskiego nie opanował się — jak napisał tłumacz delegacji niemieckiej Paul Schmidt — „walnął pięścią w stół" i krzyknął: „to bezczelność" [11]. W swym przemówieniu stwierdził, że w wystąpieniu Zaleskiego „przemawiał duch nienawiści wobec mniejszości niemieckiej"

---

[8] Sprawy Narodowościowe 1931, s. 189 - 199; Strażnica Zachodnia 1928, s. 99 - 103, 401 - 423 i 1929, s. 99 - 103.

[9] J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie..., s. 291; H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 148 - 156.

[10] Cyt. za: S. Sierpowski, Polityka mniejszościowa Niemiec w Lidze Narodów, [w:] Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie w latach 1918 - 1945, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 57.

[11] P. Schmidt, Statysta na dyplomatycznej scenie, Kraków 1965, s. 160. Por. G. Stresemann, Vermächtnis, t. III, Berlin (b.r.w.,) s. 413 - 415.

i że było ono wyzwaniem przeciw ludziom „robiącym użytek z praw poręczonych przez Ligę Narodów" [12].

Owo uderzenie pięścią w stół stało się głośne w Niemczech (Faustschlag von Lugano) i uznane zostało także poza Niemcami za symbol rozpoczęcia przez Rzeszę ofensywy w polityce mniejszościowej.

Konflikt między Zaleskim i Stresemannem wywołał wzburzenie w Lidze, a zwłaszcza w prasie zainteresowanych krajów. Zdecydowane stanowisko niemieckie wywołało sprzeciw jednych i uznanie innych członków Rady. Nawet przewodniczący obradom minister spraw zagranicznych Francji, Aristide Briand, niechętny niemieckiej ofensywie, zamykając sesję Rady stwierdził, że mimo różnic członkowie Rady nie odwrócą się od „świętych praw mniejszości" i wyraził przekonanie, że „prawa mniejszości nie będą lekceważone" [13]. Powstały sprzyjające warunki dla zapowiedzianej przez Stresemanna na następne posiedzenie Rady niemieckiej inicjatywy w sprawie rozpatrzenia całokształtu międzynarodowej ochrony mniejszości.

Od grudniowego wystąpienia Stresemanna kwestie mniejszościowe wysunięte zostały na czołowe miejsce w Lidze Narodów. Niemcy dążyły do wydobycia problematyki mniejszościowej z „małej technicznej i prawniczej atmosfery" okresu Calbana i nadania jej ważnego politycznego charakteru. Nie chodziło im jednak o przyznanie dalszych praw mniejszościom narodowym i objęcie tymi prawami wszystkich mniejszości, lecz o zreformowanie postępowania w zakresie ochrony w krajach objętych traktatami mniejszościowymi [14].

Na posiedzeniu niemieckich członków Sekretariatu LN z udziałem przedstawicieli Auswärtiges Amt w dniu 22 stycznia 1929 r. ustalono taktykę polityki niemieckiej, która miała doprowadzić do szerokiego omówienia w Lidze problematyki mniejszościowej. Postanowiono działać w ramach dotychczasowych przepisów prawnych i na początku skupić się tylko na krytyce systemu ochrony praw mniejszości narodowych. Chodziło o wywołanie wrażenia, że Niemcy działają ściśle w ramach obowiązujących traktatów, że dążą tylko do usprawnienia systemu realizowania tych traktatów, przede wszystkim przez powołanie w Lidze Narodów stałej komisji do spraw mniejszościowych. Oczekiwali oni, że komisja taka pozwoli utrzymać kwestie mniejszościowe przez dłuższy czas w porządku dziennym spraw rozpatrywanych przez Ligę. Zamierzali tak przeprowadzić akcję, by nie wywołać dyskusji nad upowszechnieniem ochrony mniejszości (gdyż naraziliby się Anglii, Francji i Włochom), ani dys-

[12] Strażnica Zachodnia 1929, s. 7 - 8.

[13] Za: S. Sierpowski, Polityka mniejszościowa..., s. 58 - 59.

[14] PAB, K 2366/K 669 384 - 387 i 407 - 417.

kusji nad związkiem między prawami mniejszości a ich irredentystyczną działalnością. Auswärtiges Amt uznał za celową daleko idącą ostrożność i uzyskał dla tej taktyki poparcie przywódców mniejszości niemieckich [15].

Niemiecka inicjatywa w sprawie rozszerzenia procedury mniejszościowej zburzyła panującą w Lidze atmosferę spokoju. Zareagowała Polska, przeciwko której inicjatywa niemiecka była głównie zwrócona, ale także Włochy (które miały kłopoty z Niemcami w Tyrolu) oraz Francja i Anglia, które obawiały się upowszechnienia ochrony mniejszości. Delegacje tych krajów próbowały skłonić Niemcy do wycofania tej sprawy przed rozpoczęciem debaty w Radzie Ligi. Jeszcze w przeddzień debaty sekretarz generalny Ligi, Marquis Palucci, zwrócił się w tej sprawie do sekretarza stanu w Auswärtiges Amt, Karla von Schuberta, podkreślając, że nie istnieją większe możliwości rozszerzenia procedury. Schubert, wzorując się na Stresemannowskim „uderzeniu pięścią" oświadczył: „albo ta cała sprawa w Genewie jest szwindlem i wtedy trzeba zamknąć Ligę Narodów, albo nie jest tak i wtedy trzeba wszystkimi siłami dążyć do ulepszenia istniejącego stanu rzeczy" [16].

Konkurencyjna dla Niemiec była inicjatywa delegata Kanady, Raula Danduranda, który przedłożył Radzie LN własny projekt zmiany procedury ochrony mniejszości. Proponował on: 1) aby każda petycja czy skarga mniejszości kierowana była najpierw do rządu państwa, w którym dana mniejszość zamieszkuje, a dopiero w przypadku negatywnego załatwienia — do Ligi Narodów; 2) ażeby zamiast komitetów trzech utworzyć z wszystkich członków Rady LN komisję do spraw mniejszościowych [17]. Przyjęcie propozycji Danduranda uniemożliwiłoby Niemcom uczynienie z kwestii mniejszościowej stałego korzystnego dla nich problemu politycznego w Lidze Narodów [18].

Podczas obrad Rady Ligi w marcu 1929 roku Stresemann przedstawił niemieckie stanowisko w sprawach mniejszościowych. Twierdził, że mniejszości narodowe stanowią centralny problem stosunków międzynarodowych, że jest to problematyka wyjątkowo ważna i ściśle związana z ideą Ligi Narodów; że ochrona mniejszości jest stałym obowiązkiem Ligi, a nie tylko prostym skutkiem złożenia petycji (skargi). Najwięcej uwagi poświęcił procedurze; postulował zmianę systemu wnoszenia petycji, jawności postępowania proceduralnego, dopuszczania przedstawicieli

[15] PAB, K 1772/K 436 179 - 202 i 4555 H/E 485 - 494.

[16] PAB, K 2366/K 669 - 727.

[17] Nation und Staat 2, s. 725.

[18] PAB, 4555 H/E 147 580 i K 2366/669 652. Ambasador niemiecki w Kanadzie, Renthe-Fink, proponował niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, by nadać Dandurandowi doktorat honoris causa i w ten sposób pozyskać go dla sprawy niemieckiej.

skarżącej mniejszości oraz zainteresowanych państw do rozpatrywania petycji, zwiększenia liczby osób komisji powołanych do rozpatrywania petycji, powołania stałej komisji mniejszościowej. Dla „starannego zbadania możliwości" proponowanego rozszerzenia procedury zaproponował Radzie powołanie specjalnej komisji studiów (Studienkommission) [19].

Celem propozycji Stresemanna było podniesienie problemów mniejszościowych do rangi ważnego problemu polityki międzynarodowej, rozpatrywanej stale przez Ligę Narodów. Proponowane zmiany proceduralne miały zburzyć dotychczasową zasadę neutralności w rozpatrywaniu konkretnych skarg mniejszościowych i umożliwić Niemcom (rządowi i przedstawicielom mniejszości niemieckich) wywieranie bezpośredniego wpływu na załatwianie interesujących ich skarg.

Propozycje niemieckie wywołały krytykę kilku członków Rady. Przewodniczący Rady, Briand, ostrzegł, że „gdyby posługiwano się uczuciami mniejszości jako dźwignią, o czym wspomniał dzisiaj rano p. Stresemann [...], która to dźwignia miałaby powoli podważać rządy [...], gdyby usiłowano, jak niektórzy to czynią, łączyć powoli wszystkie mniejszości, aby z nich czynić blok niezadowolenia i ciągłych skarg", doprowadziłoby to do zburzenia atmosfery zgody i porozumienia, w jakiej pracuje Rada. Zalecał, aby „unikać wszystkiego, co przyczyniłoby się do stwarzania sporów między tym, co nazywane mniejszościami, a państwami, do których one należą. [...] Byłoby to równie zgubne dla Ligi Narodów, jak dla samych mniejszości" [20].

Również delegat Wielkiej Brytanii, Austen Chamberlain, podkreślił, że mniejszość powinna być lojalnym składnikiem państwa i oświadczył, że „ci, którzy przychodzą przed Radę, aby uzyskać naprawienie swych krzywd, muszą [...] przychodzić z czystymi rękami, jeśli chcą uzyskać sprawiedliwość", oraz skarcił Stresemanna za wiązanie art. 19 paktu Ligi przewidującego możliwość zmiany traktatów, ze sprawami mniejszościowymi [21].

Rada powołała komisję studiów, ale nie włączono do niej przedstawiciela Niemiec. Stanowili ją: sprawozdawca Rady (delegat Japonii Adatci), przedstawiciel Anglii (Austen Chamberlain) i Hiszpanii (Quinones de Leon). Komisja miała rozpatrzyć sprawy ewentualnego poszerzenia procedury mniejszościowej i przedłożyć sprawozdanie na czerwcowej sesji Rady.

---

[19] Der Schutz der Minderheiten. Rede der Reichsministers des Auswärtigen Amtes Dr. Gustav Stresemann in der Sitzung des Völkerbundrats von 6 März 1929 über die Garantie des Völkerbundes für Bestimmungen zum Schutz der Minderheiten. Berlin. (b.r.w.); Strażnica Zachodnia 1929, s. 9 i 94.

[20] Strażnica Zachodnia 1929, s. 10 - 11.

[21] Tamże, s. 10, 254 - 255.

Niemcy nie tracili nadziei na korzystną dla nich opinię komisji, a w Auswärtiges Amt twierdzono, że niezadowolenie Polski z rezolucji Rady LN było większe niż niezadowolenie Niemiec, a więc „osiągnięto maksimum tego, co można było osiągnąć" [22]. Stresemann uznał kontynuowanie rozpoczętej ofensywy mniejszościowej za główne zadanie swojej polityki. Był rozgoryczony brakiem sukcesów polityki niemieckiej po Locarno w innych ważnych dla Niemiec sprawach (zwłaszcza dalszym utrzymaniem okupacji Nadrenii) i liczył na sukcesy w polityce mniejszościowej. Oświadczył, że czułby się dezerterem, gdyby zaniechał sprawy rozpoczętej w Lidze lub zostawił ją swym następcom [23]. Natomiast prasa niemiecka od prawicy (Deutschnationale) do lewicy (SPD) była rozczarowana stanowiskiem Rady LN [24].

Nie zwlekając rząd Rzeszy zwrócił się do Anglii, Bułgarii, Holandii, Szwajcarii i Szwecji, które uważał za przychylne inicjatywie niemieckiej, z prośbą o poparcie, oraz złożył komisji studiów memoriał, w którym sprecyzował niemieckie stanowisko w sprawach mniejszościowych. Na życzenie Rady LN także inne państwa złożyły memoriały w sprawie procedury mniejszościowej. Za jej rozszerzeniem wypowiedziały się poza Niemcami, chociaż w różnym zakresie, Bułgaria, Holandia, Kanada i Węgry, przeciw — kraje obciążone traktatami mniejszościowymi (w tym Polska) [25]. W jednobrzmiących notach odrzucały one niemieckie propozycje roszerzenia procedury, akcentowały zasadę lojalności skarżącej się mniejszości wobec własnego państwa (zasada „czystych rąk") oraz wysunęły postulat objęcia traktatami mniejszościowymi wszystkich państw [26]. Postulat powszechności ochrony mniejszości pogłębił niechęć mocarstw zachodnich do wszelkich propozycji zmiany status quo.

Kierownictwo Ligi Narodów było zainteresowane szybkim opracowaniem raportu przez komisję studiów i zakończeniem sprawy wywołanej przez Niemcy na czerwcowej sesji Rady LN. Przed Ligą stawały bowiem pilniejsze i ważniejsze zadania niż polepszenie procedury ochrony mniejszości, zwłaszcza problem rozbrojenia. Pozytywne rozwiązanie tych problemów wymagało zgodnego współdziałania, a niemiecka ofensywa mniejszościowa wprowadziła do Ligi Narodów zadrażnienia i poruszyła opinię międzynarodową. Toteż początkowo przychylny Niemcom klimat w Lidze zmienił się na ich niekorzyść.

Komisja przedłożyła już 18 maja raport, który odrzucał podstawowe

---

[22] PAB, 4555 H/E 147 659 - 661.

[23] G. Stresemann, Vermächtnis, t. III..., s. 438.

[24] Nation und Staat 2, s. 489 - 491.

[25] PAB, K 1772/K 436 345 - 352; „Nation und Staat", 2, s. 729 - 735.

[26] PAB, K 1772/K 436 225 - 227 i 4555 H/Bd. 2: Dufour do Köpke dn. 2 III 1929; Strażnica Zachodnia 1931, s. 260 - 261.

propozycje niemieckie (jak powiększenie liczby członków komitetów trzech, dopuszczenie do komitetów trzech przedstawicieli zainteresowanych państw, powołanie stałej komisji mniejszościowej), proponował natomiast drobne usprawnienia procedury mniejszościowej. Niemcy, tak rząd jak i społeczeństwo, uznały ten raport za wrogi [27].

Nie mogąc liczyć na przeprowadzenie swojej koncepcji podczas czerwcowej sesji Rady, delegacja niemiecka postanowiła przełożyć atak na wrześniowe plenarne posiedzenie Ligi, na którym liczyła na poparcie kilku delegacji, w tym angielskiej w związku ze zmianą rządu w Londynie [28].

Stresemann odmówił więc przyjęcia raportu komisji i oświadczył, że Niemcy odwołają się do Trybunału w Hadze, i domagał się odroczenia sprawy do chwili otrzymania opinii Trybunału. Rada nie uwzględniła tych propozycji. Dyskutowano nad raportem przez cztery dni i większość wypowiedziała się przeciw koncepcjom niemieckim, preferując rozwiązywanie problemów mniejszościowych w duchu zaufania i współpracy większości z mniejszością wewnątrz każdego państwa. Rada LN przyjęła drobne uzupełnienia procedury mniejszościowej: w wyjątkowych przypadkach dopuściła możliwość powiększenia liczby członków komitetu mniejszościowego z 3 do 5, uznała za możliwe zbieranie się komitetów mniejszościowych w uzasadnionych przypadkach także między sesjami Rady, zaleciła powiadamianie członków Rady za zgodą zainteresowanego państwa o wynikach rozpatrywanej sprawy, a sekretarz generalny miał raz w roku publikować dane statystyczne: liczby skarg zgłoszonych i zakończonych oraz liczby utworzonych komitetów mniejszościowych i ich posiedzeń [29].

Ten drobny retusz procedury nie popychał naprzód niemieckiej polityki mniejszościowej. Satysfakcji musiał Stresemann szukać na innym polu. Wprowadził do porządku sesji Rady petycję mniejszościową (Neumanna-Gracbego w sprawie 367 pojedynczych przypadków dotyczących obywatelstwa i likwidacji w Wielkopolsce i na Pomorzu), czego nie uczynił żaden członek Rady od 1920 roku, tj. od powołania dla tych spraw instytucji komitetu mniejszościowego (tzw. komitetu trzech). Tym czynem Niemcy weszły praktycznie w rolę oskarżyciela w sprawach mniejszościowych — do czego dążyły, ale jednocześnie ujawniły własny interes w rozdmuchiwaniu problematyki niemieckiej mniejszości narodowej

---

[27] PAB, K 1772/K 436 601 - 603 i K 2366/Bd. 5: Zapis z 28 V 1929.

[28] PAB, 4587 H/E 185 049 - 052 i 123 - 125.

[29] Sprawy Narodowościowe 1930, s. 600 i n. Strażnica Zachodnia 1931, s. 265 - 266.

— co chciały ukryć przed opinią publiczną, gdyż kreowały się na bezinteresownego obrońcę wszystkich uciśnionych mniejszości [30].

Na Zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu 1929 roku w Genewie atmosfera nie sprzyjała rozwinięciu niemieckiej polityki mniejszościowej. Głównym problemem dla Ligi Narodów było rozbrojenie i sprawy mniejszościowe zeszły na drugi plan. W tej sytuacji Stresemann ograniczył się do przypomnienia niemieckiego stanowiska w sprawach mniejszościowych, usprawiedliwiając się, że nie zamierzał „wywoływać dyskusji nad losem poszczególnych mniejszości, lecz starał się doprowadzić do poważnych badań nad gwarancjami, które Liga Narodów posiada [...] oraz nad całokształtem i istotą praw i obowiązków, wypływających z tych gwarancji" [31]. Wyraził przekonanie, „że w każdym stanie rzeczy Liga Narodów będzie musiała w sposób stały zajmować się tą sprawą [tj. mniejszościową — EM]..., że każdego roku szósta komisja zajmować się będzie raportem Ligi Narodów w tej sprawie" [32].

Politycy niemieccy pocieszali się, że udało im się „utrzymać miecz Damoklesa [tj. perspektywę rozszerzenia procedury — EM] nad państwami mniejszościowymi" [33].

Krótko po Zgromadzeniu Ligi Narodów (3 X 1929) zmarł twórca niemieckiej polityki mniejszościowej, minister Gustaw Stresemann. Kontynuowanie jej przez następnego ministra spraw zagranicznych, Juliusa Curtiusa, dawało nikłe rezultaty ze względu na zmianę sytuacji politycznej w Lidze i w Europie oraz brak autorytetu Stresemanna. Rzesza musiała dostosować się do obowiązującej w Lidze procedury i musiała czekać na odpowiednie wydarzenia, które umożliwiłyby ponowne rozwinięcie niemieckiej polityki mniejszościowej.

Wyciszenie tej polityki w Lidze Narodów spowodowało także uspokojenie przedstawicieli mniejszości niemieckich na VI Kongresie Mniejszości Narodów w Genewie (3 - 5 IX 1930). Unikano akcentów politycznych i łączenia kwestii mniejszościowych z rewizją granic, zrezygnowano z domagania się autonomii kulturalnej czy terytorialnej, a nawet uznano znaczenie, „jakie dla poszczególnych narodów Europy miało utworzenie niepodległych państw narodowych". Wysunięto natomiast postulat zabezpieczenia mniejszościom swobodnego rozwoju kulturalnego, rzeczywistej równości i wzajemnego poszanowania „wspólnot narodowych", dzięki czemu „dane zostaną ostateczne warunki dla porozumienia i soli-

---

[30] Por. S. Sierpowski, Polityka mniejszościowa..., s. 61 - 63.
[31] Strażnica Zachodnia 1929, s. 297.
[32] Sprawy Narodowościowe 1931, s. 501.
[33] Nation und Staat 3, s. 134.

darności narodów europejskich i wytworzone zostanie psychologiczne podłoże dla zjednoczenia państw europejskich" [34]

Do uspokojenia problemów mniejszościowych w stosunkach polsko-niemieckich zdawały się prowadzić również: zawarcie między obu państwami umowy likwidacyjnej (31 X 1929) i umowy handlowej (17 III 1930), które usuwały wiele przyczyn zadrażniających poprzednio wzajemne stosunki. Pozostawała jednak główna przyczyna niezgody: niemiecki rewizjonizm w stosunku do Pomorza, Górnego Śląska i Poznańskiego, oraz mniejszość niemiecka w Polsce — oręż Rzeszy i Prus w rewizjonistycznej polityce.

Do ponownego rozbudzenia namiętności przyczyniły się wybory parlamentarne w Rzeszy w 1930 roku. Rozdmuchany został w kampanii wyborczej antypolski nacjonalizm. Kto ostrzej i głośniej atakował granicę z Polską, ten zwiększał swoje szanse w wyborach. Do tych ataków przyłączył się członek rządu Rzeszy, minister Gottfried Treviranus, który na demonstracji przed gmachem Reichstagu mówił 10 sierpnia 1930 r. „o niezaleczonej ranie na flance wschodniej, tym okaleczonym płacie płucnym Rzeszy" i stwierdził, że „przyszłość polskiego sąsiada [...] może być zabezpieczona tylko [wtedy — EM], jeśli Niemcy i Polska nie będą utrzymywane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytyczenie granicy" [35]. Wystąpienie to wywołało olbrzymie wzburzenie i falę protestów w Polsce.

Ministrowi rządu Rzeszy wtórował premier rządu Prus, Otto Braun. W przemówieniu wygłoszonym w Królewcu 24 listopada mówił o Niemcach w Polsce, gdzie rzekomo „wystawieni są teraz na najgorszy terror lub nawet wypędzanie z ojcowizny" i oświadczył: „przeciw tej niesprawiedliwości będziemy zawsze protestować i nigdy nie uznamy za uzasadniony tego nowego gwałtu przeprowadzonego, samowolnego, niesprawiedliwego wytyczenia granicy" [36].

Sytuacja wewnętrzna zrodziła zapotrzebowanie na ożywienie niemieckiej polityki mniejszościowej w Lidze Narodów. Wobec braku innych możliwości, wykorzystano sprawę 60 dzieci z polskiego Górnego Śląska (skarga Volksbundu z 3 IX 1930), którym władze polskie nie zezwoliły na uczęszczanie do szkoły niemieckiej, powołując się na orzeczenie eksperta Ligi Narodów z 1928 roku, stwierdzające u tych dzieci nieznajomość języka niemieckiego, oraz sprawę wykroczeń wyborczych w Polsce.

Odnawiając sporną sprawę szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku, Rzesza ponowiła na XI Zgromadzeniu Ligi Narodów (19 - 24 X

---

[34] Sprawy Narodowościowe 1930, s. 685 - 686.

[35] J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie..., s. 353 - 354.

[36] Tamże, s. 355.

1930) próbę rozszerzenia procedury ochrony mniejszości. Delegat Niemiec, Erich Koch-Weser, skrytykował na posiedzeniach Komisji VI Ligę Narodów za niewystarczającą ochronę mniejszości i wysuwał umiarkowane propozycje rozszerzenia procedury. Ponieważ większość mówców wypowiedziała się przeciw jakimkolwiek zmianom wobec dokonanych już poprzedniego roku w Madrycie, Koch-Weser wycofał się z prób modyfikacji procedury i domagał się jedynie pełnego wyczerpania możliwości istniejącej procedury. Zaproponował tekst projektu rezolucji, która miała być przedłożona Zgromadzeniu Ogólnemu do uchwalenia. W projekcie rezolucji zalecano, by w rocznym sprawozdaniu z działalności Ligi „możliwie szczegółowo" przedstawiano sprawy mniejszościowe, by przepisy dotyczące mniejszości „były interpretowane w sposób możliwie liberalny". Zgromadzenie miało sobie także zastrzec w rezolucji na później „poddanie badaniu procedury ustalonej w Madrycie odnośnie do jej działania" [37]. Stanowisko Koch-Wesera wspierał w dyskusji minister Curtius.

Podczas dyskusji nad niemieckimi propozycjami kraje obciążone traktatami mniejszościowymi użyły wypróbowanej i skutecznej broni: uzależniły zgodę na ewentualne zmiany od upowszechnienia międzynarodowej ochrony mniejszości. Minister Zaleski stworzył dla Niemców kłopotliwą sytuację oświadczając: „Nie wątpię, że delegacja niemiecka po wielokrotnym przedstawieniu nam deklaracji ożywionych tak wzniosłą troską i tak szlachetną pieczołowitością w stosunku do mniejszości [...] oświadczy nam zaraz, iż rząd niemiecki gotów jest podpisać natychmiast traktat mniejszościowy i że zobowiązuje się poddać całkowicie wszystkim przepisom obowiązującej procedury, tyczącej się opieki nad mniejszościami" [38]. Odpowiadając, minister Curtius zastosował unik i stwierdził, „że jeżeli chodzi o Europę, to jest rzeczą zupełnie możliwą rozważyć rozszerzenie systemu ochrony mniejszości" [39]. Okazało się ponownie, że w sprawach mniejszościowych Niemcy nie mają „czystych rąk".

Ponieważ przedstawiciel Niemiec uznał zajmowanie się przez Radę LN sprawami mniejszościowymi za wentyl bezpieczeństwa dla utrzymania pokoju, otrzymał ostrą odprawę od ministra Brianda. Oświadczył on, że zmiana procedury może wyjść „tylko na dobre mącicielom pokoju i żaden prawdziwy mąż stanu, żaden rozumny i przenikliwy polityk do tego ręki nie przyłoży" [40]. Uznał powolną asymilację mniejszości narodowych za proces naturalny, którego nie wolno niszczyć. „A tymczasem widzę tu — kontynuował Briand — kręcące się wokoło organizacje, które mniejszoś-

[37] Sprawy Narodowościowe 1930, s. 674 - 677.
[38] Tamże, s. 608.
[39] Tamże.
[40] Tamże, s. 678.

ciami się interesują raczej nie po to, by im służyć, lecz by się nimi posługiwać" [41].

W dyskusji nikt nie poparł niemieckiej koncepcji „poprawienia" procedury, wobec czego Niemcy wycofali swój projekt rezolucji. Dyskusja ta, prowadzona podczas obrad Komisji VI, została przedstawiona na Zgromadzeniu Ogólnym przez referenta, delegata Szwajcarii — Giuseppe Motta. Odtworzył on nie tylko przebieg dyskusji, ale zgodnie z panującymi w Lidze nastrojami wypowiedział się za rozwiązywaniem w każdym państwie problemów mniejszościowych w atmosferze współpracy i zaufania między większością a mniejszością. „W tej współpracy wymagać trzeba — stwierdził — aby większość odnosiła się sprawiedliwie i szlachetnie do mniejszości, a od ostatnich wymagać należy lojalności" [42].

Sprawa 60 dzieci z polskiej części Górnego Śląska została wyciszona poprzez przekazanie jej do rozpatrzenia ekspertom. W następnym roku została ona ostatecznie zakończona uznaniem prawa tych dzieci do uczęszczania do szkoły niemieckiej.

W następnych miesiącach Niemcy wykorzystali wykroczenia wyborcze w Polsce jesienią 1930 roku. Pod wpływem niemieckiej fali nacjonalistycznej wzrosły w Polsce nastroje antyniemieckie, a jednym z głównych haseł w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu była obrona granicy zachodniej. Jednak nie hasła obrony granicy, a naruszanie ordynacji wyborczej, stosowanie represji w stosunku do przeciwników sanacji odróżniało te wybory od poprzednich. Represje sanacyjne objęły również mniejszość niemiecką, chociaż w mniejszym stopniu niż mniejszości słowiańskie, a także niż niesanacyjne ugrupowania polskie [43].

Rząd Rzeszy wystosował do Rady LN trzy noty (27 XI, 9 XII, 17 XII 1930), w których oskarżył Polskę o wykroczenia przeciw obywatelom polskim narodowości niemieckiej na Górnym Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Zarzucał w nich: 1) ograniczenie prawa wyborczego mniejszości niemieckiej poprzez kwestionowanie wobec wielu osób obywatelstwa polskiego oraz brak ochrony prawa wyborczego, 2) stosowanie terroru przez Związek Powstańców Śląskich i Związek Obrony Kresów Zachodnich. Rząd Rzeszy domagał się od Rady LN przywrócenia mniejszości niemieckiej jej praw zagwarantowanych traktatem i zapobieżenia niebezpieczeństwu, które „musiałoby wyniknąć z dalszego trwania stanu bezprawia i ucisku" [44].

[41] Tamże, s. 676.

[42] Tamże, s. 679; Por. Strażnica Zachodnia 1930, s. 600 i n.

[43] Na te fakty zwracał uwagę kierownictwu Auswärtiges Amt poseł niemiecki w Warszawie, Ulrich Rauscher, uważając je za niekorzystne dla Niemiec w przypadku oskarżenia Polski w Lidze Narodów o wykroczenia wyborcze przeciw mniejszości niemieckiej. Por. H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 266.

[44] Sprawy Narodowościowe 1930, s. 619 - 625.

Noty rządu niemieckiego rozpatrzone zostały na sesji Rady LN w styczniu 1931 roku. W ostrym przemówieniu minister Curtius oskarżył rząd polski o pogwałcenie swobód obywatelskich mniejszości niemieckiej, a minister Zaleski oskarżył mniejszość niemiecką o działalność antypolską, zaś rząd niemiecki o dążenia rewizjonistyczne. Na ostatni zarzut Curtius oświadczył bez ogródek, że celem wszystkich rządów Rzeszy i narodu niemieckiego była rewizja granicy z Polską, oczywiście rewizja na drodze pokojowej [45].

Rząd Rzeszy oczekiwał od Rady, że wyrazi dezaprobatę wobec postępowania władz polskich w stosunku do mniejszości niemieckiej, wypowie się przeciw antyniemieckiej działalności Związku Powstańców Śląskich i za ukaraniem winnych oraz za naprawieniem krzywd. Liczono także na podkreślenie w oświadczeniu Rady ważności problemów mniejszościowych oraz na wysunięcie żądania ścisłego przestrzegania praw ochrony mniejszości [46].

Rada przyjęła do wiadomości informację rządu polskiego, który przyznał, że mogły wystąpić przypadki naruszenia prawa wyborczego i że w Polsce takie przypadki badane są przez specjalne instytucje o charakterze sądowym. W sprawie wymienionych w skardze Volksbundu 255 przypadków ataków na osoby i mienie członków mniejszości niemieckiej w okresie kampanii wyborczej na Górnym Śląsku, Rada zażądała od rządu polskiego złożenia przed następną sesją sprawozdania z wyników postępowania śledczego, „jak również sankcji i środków odszkodowawczych". Radzie „nasuwało się wrażenie", że Związek Powstańców Śląskich nie jest ożywiony duchem, który sprzyja zbliżeniu między ludnością polską i niemiecką, i zaleciła rządowi polskiemu podjęcie środków „celem zmienienia szczególnych związków, które mogłyby istnieć między władzami i takimi stowarzyszeniami" [47].

Uwzględnione zostały prawie wszystkie życzenia Niemiec, a przewodniczący obradom Henderson wyraził przekonanie, że „dzisiejszy dzień będzie stanowił początek nowej ery w rozwoju kwestii mniejszościowej" [48].

Niemcy uznali to stanowisko Rady LN za potwierdzenie możliwości, jakie dawało prawo i procedura ochrony mniejszości nawet w ówczesnej postaci. Ta pozytywna ocena okazała się jednak wyolbrzymiona. Na majowej sesji Rady przedłożony w sprawie wykroczeń wyborczych raport Japończyka Yoshizawy przejął w dużym stopniu stanowisko wyrażone w nocie rządu polskiego. Mimo że na wniosek ministra Curtiusa przyję-

[45] J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie..., s. 355 - 356; H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 273.

[46] H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 268 - 270.

[47] Strażnica Zachodnia 1931, s. 100 - 103.

[48] Nation und Staat 4, s. 362.

cie raportu Yoshizawy przesunięto na wrzesień i sprawa została wsparta nową skargą Volksbundu, Liga Narodów przyjęła 19 września raport, w którym za swój główny obowiązek uznała „zapewnienie na przyszłość reżimu normalnych stosunków między władzami polskimi a mniejszością niemiecką"; przyjęła do wiadomości zapewnienie rządu polskiego, że „uczyni wszelkie wysiłki, aby dać mniejszości uczucie zaufania" i zwróciła się z apelem do większości, aby przestrzegała praw mniejszości, i do mniejszości, „aby zdała sobie sprawę, że leży w jej istotnym interesie współpracować lojalnie z rządem, pod którym mniejszość ta żyje" [49].

Było to stanowisko, które rząd niemiecki i prasa prorządowa uznały za sukces, zwłaszcza stwierdzenie przez Ligę, że Polska naruszyła zobowiązania międzynarodowe, oraz zobowiązanie Polski do usunięcia skutków wykroczeń wyborczych i poinformowania Rady LN o wykonaniu zaleceń, a także rozpatrzenie skargi mniejszościowej na zgromadzeniu ogólnym LN, a nie tylko na sesji Rady. Niemcy mieli nadzieję, że te precedensy proceduralne będą mogli wykorzystać w przyszłości [50].

Wobec niepowodzenia stresemannowskiej propozycji utworzenia w Lidze Narodów stałej komisji mniejszościowej, minister Curtius podjął w następnym roku starania o zwiększenie liczby członków powołanych przez Radę LN komitetów mniejszościowych (tzw. komitetów trzech) z trzech do pięciu i poszerzenie zakresu ich działalności. Niemcy byli niezadowoleni z działalności tych komitetów. Jak oceniali, od czerwca 1929 roku do końca 1931 roku komitety trzech rozpatrzyły 63 skargi mniejszościowe, ale wielokrotnie uwzględniły stanowiska rządów zaskarżonych krajów i opublikowały tylko 18 skarg dotyczących pojedynczych przypadków, które nie świadczyły o prześladowaniu całych mniejszości i nie dawały Niemcom możliwości postawienia rządów tych państw pod pręgierz międzynarodowej opinii publicznej [51].

Rozszerzenie procedury, głównie poprzez uaktywnienie komitetów trzech, szersze publikowanie materiałów i wyników rozpatrywanych skarg mniejszościowych, postulowały w 1932 roku rezolucje uchwalone na VII Kongresie Mniejszości Narodowych i na Kongresie Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów. Na VII Kongresie Mniejszości uchwalono również postulat utworzenia w Lidze Narodów stałej komisji mniejszościowej. Jednocześnie obie organizacje uchwaliły rezolucje domagające się generalizacji prawa mniejszościowego [52].

Po raz ostatni zdecydował się rząd Republiki Weimarskiej na oży-

[49] Strażnica Zachodnia 1931, s. 591 - 598. Także: Sprawy Narodowościowe 1931, s. 4 - 9.

[50] Sprawy Narodowościowe 1931, s. 13.

[51] H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 289 - 290.

[52] Sprawy Narodowościowe 1932, s. 512 - 523, 755 - 761.

wienie problematyki mniejszościowej na XIII Zgromadzeniu LN we wrześniu 1932 roku. Delegat Niemiec, von Rosenberg, zaproponował, wzorem poprzednich lat, przekazanie spraw mniejszościowych Komisji VI, a podczas obrad tej komisji domagał się rozszerzenia procedury. Proponował przyspieszenie postępowania proceduralnego, rozszerzenie jawności rozpatrywania petycji mniejszościowych oraz uznanie skarżącego za stronę w rozpatrywanej sprawie. Ponowił także w formie nowej koncepcji starą propozycję utworzenia stałej komisji mniejszościowej. Według von Rosenberga miała to być rada składająca się z kompetentnych i niezależnych osób, która dawałaby gwarancję jednakowego i bezstronnego stosowania procedury, albo komisja ekspertów pochodzących z krajów niezaangażowanych w problematyce mniejszościowej. Propozycje niemieckie nie uzyskały poparcia, gdyż większość delegatów zainteresowana była utrzymaniem ówczesnego stanu prawnego i procedury ochrony mniejszości [53].

Niezależnie od ofensywy mniejszościowej na arenie międzynarodowej, Rzesza rozwijała tajną pomoc finansową dla mniejszości niemieckich, zwłaszcza zamieszkałych na terenach przygranicznych, uważanych w Niemczech za „okresowo odłączone od Rzeszy".

Tajna pomoc finansowa dla Niemców za granicą była rozbudowywana od 1925 roku i miała służyć nie tylko popieraniu rozwoju organizacji, szkolnictwa, kultury i kościoła, ale przede wszystkim zabezpieczeniu gospodarczego stanu posiadania i stworzeniu perspektywy rozwoju. Dla osiągnięcia tych celów rząd Rzeszy postanowił udzielić mniejszościom niemieckim dogodnych kredytów opartych na zasadach gospodarczych. Dotychczasowe formy organizacyjne przekazywania środków finansowych mniejszościom niemieckim (Deutsche Stiftung, Conkordia i in.) uznano za niewystarczające. Przy pomocy bankierów holenderskich powołano w 1925 roku międzynarodowy bank w Hadze pod nazwą Hollandische Buitenland-Bank (HBB), w którym rząd Rzeszy posiadał ponad 50% kapitału i decydował o jego działalności. Przekazywał on mniejszości niemieckiej pieniądze za pośrednictwem innych instytucji kredytowych, np. w Polsce przez instytucje gdańskie oraz instytucje kredytowe mniejszości niemieckiej w Polsce [54].

Mimo uruchomienia nowych środków finansowych przez HBB, przywódcy mniejszości niemieckich domagali się rozszerzenia akcji kredy-

[53] PAB, K 1773/K 437 803 - 807; Sprawy Narodowościowe 1932, s. 727 i n. Strażnica Zachodnia 1932, s. 339 - 360.

[54] N. Krekeler, Revisionsanspruch und geheime Ostpolitik der Weimarer Republik. Die Subventionierung dr deutschen Minderheit in Polen. Stuttgart 1973, s. 79 - 87; T. Kowalak, Zagraniczne kredyty dla Niemców w Polsce 1919 - 1939. Warszawa 1972, s. 69 - 84

towej. Na wniosek ministra Stresemanna wyasygnowano 30 mln marek z budżetu państwa i przekazano je utworzonemu w tym celu w Berlinie w 1926 roku pseudoprywatnemu towarzystwu Ossa — Vermittlungs und Handelsgesellschaft, a w 1928 roku rozszerzono jego kapitał do 63,8 mln marek. Terytorium działalności Ossy obejmowało Austrię, Czechosłowację, Jugosławię, Polskę, Rumunię i kraje nadbałtyckie, Gdańsk, okręg Kłajpedy, Szlezwik i Tyrol [55].

Wobec rozpoczęcia się w Polsce w 1929 roku kryzysu gospodarczego — głównie w rolnictwie, które stanowiło podstawę egzystencji mniejszości niemieckiej — rząd Rzeszy postanowił przeznaczyć na pomoc dla tej mniejszości dodatkowe środki. Plan pomocy, który miał zaspokoić potrzeby mniejszości niemieckiej w Polsce zachodniej na okres 5 lat, opracowała Ossa. Przewidywał 45 mln marek na pomoc gospodarczą i 15 mln marek na kulturalno-polityczną. Realizację tego planu rozpoczęto w 1930 roku, ale z powodu pogłębiającego się kryzysu w Polsce okazał się znowu niewystarczający. Rozszerzono go jeszcze w 1931 roku w celu ratowania przed bankructwem najważniejszych instytucji kredytowych i gospodarczych mniejszości niemieckiej. Rolnikom niemieckim na Pomorzu przyznano także specjalne kontyngenty na sprzedaż swoich produktów w Rzeszy [56].

Kryzys gospodarczy w Rzeszy nie zahamował pomocy finansowej, a wykazy udzielonych kredytów przez niemieckie spółdzielnie „Credit" w Poznaniu oraz „Industria" w Tczewie świadczą, że była ona wyższa niż w latach dobrego rozwoju gospodarczego [57].

W memoriale Auswärtiges Amt z 15 listopada 1932 r. stwierdzono, że „mimo wątpliwości, czy w następnych latach można będzie przeprowadzić na wschodzie aktywną politykę rewizjonistyczną, która będzie prowadziła do zmiany granic terytorialnych, nie pozostaje tymczasem nic innego, jak starać się o utrzymanie wszystkich pozycji niemczyzny na odłączonych terenach, które w jakikolwiek sposób są do utrzymania. Chodzi w równej mierze o pozycje polityczne, gospodarcze i kulturalne". Dla kontynuowania tej polityki i aktywnej polityki rewizjonistycznej na wschodzie w przyszłości, Auswärtiges Amt uznało za konieczne przeznaczenie na ten cel dalszych „znacznych środków". Dodatkowo, wyłącznie dla siebie, zażądało ministerstwo minimum 8 mln marek na cele polityczne w Polsce zachodniej, w okręgu Kłajpedy, w Gdańsku i w Szlezwiku [58].

---

[55] N. Krekeler, Revisionsanspruch..., s. 89-96; T. Kowalak, Zagraniczne kredyty..., s. 84-89.

[56] N. Krekeler, Revisionsanspruch..., s. 117-127, 130-141.

[57] T. Kowalak, Zagraniczne kredyty..., s. 168 i 170.

[58] Bundesarchiv Koblenz, R 43 I/548: Memoriał Auswärtiges Amt z 15 XI 1932.

Przejęcie władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera obudziło w Rzeszy i wśród przywódców mniejszości niemieckich nadzieję na energiczne i skuteczniejsze niż w okresie Republiki Weimarskiej realizowanie celów niemieckiej polityki mniejszościowej i niemieckiej polityki rewizjonistycznej. Potwierdzały te nadzieje oświadczenia Hitlera o „łączności Rzeszy z Niemcami za granicą", o silnej woli wkroczenia w problemy międzynarodowej ochrony mniejszości niemieckich itp.[59] Ale już w kwietniu 1934 roku wydane zostały w Rzeszy ustawy antyżydowskie, które stawiały realizację tych nadziei pod znakiem zapytania. Rzesza, która w ostatnich latach Republiki Weimarskiej występowała w roli obrońcy uciskanych mniejszości, znalazła się na pozycji oskarżonego za prześladowanie mniejszości żydowskiej. Ponadto hitleryzm stworzył własną koncepcję niemieckiej polityki mniejszościowej. Według kierownika Institut für Grenz- und Auslands-Studien, Maxa Boehma, celem niemieckiej polityki było odstąpienie od międzynarodowego systemu ochrony mniejszości narodowych, odrzucenie liberalnych podstaw polityki mniejszościowej i realizowanie polityki sprzyjającej kształtowaniu się świadomych, dumnych ze swej odrębności narodowych. Żydzi nie stanowili, według Boehma, mniejszości narodowej, gdyż nie dążyli do wyodrębnienia się z narodu niemieckiego. Miało to uzasadnić brak związku między niemiecką polityką antyżydowską a polityką mniejszościową Ligi Narodów[60].

Rzesza odchodziła od niemieckiej polityki mniejszościowej opartej na międzynarodowych prawach ochrony mniejszości i tworzyła politykę narodowo-niemiecką opartą na wewnętrznym prawie niemieckim. W kwietniu 1933 roku wydano ustawy i rozporządzenia usuwające lub zapowiadające usunięcie z pracy urzędników, adwokatów i lekarzy w kasach chorych „pochodzenia niearyjskiego". Wydano także ustawę „przeciw nadmiarowi cudzoziemców w szkołach średnich i wyższych", a udział uczniów i studentów pochodzenia niearyjskiego określono na 1,5%. Mimo zastrzeżenia, że przepisy tej ustawy nie naruszają międzynarodowych zobowiązań Niemiec, była stosowana również na niemieckiej części Górnego Śląska. Realizację niektórych z wymienionych przepisów prawnych rozpoczęto w niemieckim Górnym Śląsku już przed ich ogłoszeniem[61].

Spośród organizacji międzynarodowych, w których współpraca między przedstawicielami niemieckimi a żydowskimi układała się w spra-

[59] H. A. Jacobsen, Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933 - 1938. Frankfurt am Mein, Berlin 1968, s. 167.

[60] Sprawy Narodowościowe 1933, s. 590 - 591; H. Pieper, Die Minderheitenfrage ..., s. 297 - 298.

[61] Sprawy Narodowościowe 1933, s. 439 - 440.

wach mniejszościowych dobrze, najwcześniej doszło do starcia w Wydziale Wykonawczym Kongresów Mniejszości Narodowych. W kwietniu 1933 roku przedstawiciel Żydów, Leo Motzkin, zażądał od Wydziału Wykonawczego zajęcia stanowiska w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech, uzależniając od tego dalszy udział Żydów w pracach Kongresu. W wyniku sprzeciwu przedstawicieli niemieckich mniejszości narodowych Wydział opublikował tylko ogólnikowe oświadczenie, w którym potwierdził „trwałą solidarność grup narodowościowych w Europie" oraz że „wszystkie mniejszości, zjednoczone w ogólnym ruchu mniejszościowym, stoją nadal niewzruszenie na stanowisku zasad reprezentowanych w ciągu ośmioletniego istnienia Kongresów" [62]. Żydzi uznali oświadczenie za niezadowalające, a prasa żydowska przeszła do ostrej krytyki Kongresu Mniejszości Narodowych.

Sprawa niemieckiej polityki antyżydowskiej trafiła w maju 1933 roku do Rady Ligi Narodów. Franz Bernheim, Żyd z niemieckiej części Górnego Śląska — jedynej części Rzeszy objętej w wyniku konwencji genewskiej międzynarodową ochroną mniejszości, gwarantowaną przez Ligę Narodów — zwrócił się do Rady LN z pilną skargą na represje zastosowane wobec Żydów na niemieckiej części Górnego Śląska. Prosił Radę o doprowadzenie do wycofania ustaw i rozporządzeń sprzecznych z konwencją genewską oraz przywrócenia Żydom wszystkich praw i przyznania należnych odszkodowań [63].

Rząd III Rzeszy był w tym okresie jeszcze zainteresowany kontynuowaniem w Lidze Narodów dotychczasowej polityki mniejszościowej i zależało mu na niedopuszczeniu do rozpatrywania kwestii represjonowania Żydów w niemieckiej części Górnego Śląska lub w ostateczności na ograniczeniu tej kwestii do indywidualnego przypadku Bernheima. Rząd obawiał się, że nadanie tej sprawie rozgłosu międzynarodowego wpłynie ujemnie na opinię o Niemczech i osłabi proces umacniania się władzy hitlerowskiej w Rzeszy.

Na sesji Rady LN w maju—czerwcu 1933 roku delegacja niemiecka przyjęła taktykę maksymalnego łagodzenia konfliktu jako indywidualnego przypadku Bernheima i jak najszybszego zakończenia sprawy, bez jakichkolwiek konsekwencji dla Niemiec, jak np. składanie dalszych wyjaśnień Radzie LN lub przywrócenie Bernheimowi poprzedniego stanowiska pracy.

Przedstawiciel Rzeszy, von Keller, nie przyjął do wiadomości skargi Bernheima, uważając, że nie był on upoważniony do składania takich skarg w Radzie LN. Twierdził, że rząd Rzeszy „jest zdecydowany naka-

[62] Tamże, s. 591 - 592.
[63] Tamże, s. 440 - 441.

zać szanować na Górnym Śląsku przepisy [...] konwencji górnośląskiej [...], że jeśli wypadki naruszenia konwencji miały miejsce, winny one być uważane za błędy popełnione z powodu fałszywej interpretacji ustaw wewnętrznych przez władze niższe" [64]. Uważał, że po tym wyjaśnieniu sprawa powinna być uznana przez Radę za załatwioną.

Ta taktyka złagodziła ataki na Niemcy, ale im nie zapobiegła. Nie zdołała także ograniczyć sprawy do osobistej skargi Bernheima. Referent Rady przedstawił ogólną sytuację Żydów na niemieckim Górnym Śląsku, żądał przywrócenia Żydom poprzednich stanowisk pracy i złożenia Radzie sprawozdania z wykonania zaleceń. Rada zwróciła się do Komitetu Prawników z następującymi pytaniami: 1) czy Bernheim należy do mniejszości narodowej i przysługuje mu prawo składania petycji w Radzie LN? 2) czy jest uprawniony do ujmowania w swej petycji kwestii natury ogólnej? Komitet odpowiedział pozytywnie na oba pytania [65].

Po tych wyjaśnieniach Rada przyjęła sprawozdanie referenta i uzupełniła je m.in. zaleceniem, że popełnione na Górnym Śląsku „pomyłki zostaną naprawione" i wyrażeniem przekonania, że rząd niemiecki „uczyni wszystko, co będzie konieczne dla zapewnienia, że przepisy konwencji genewskiej dotyczące ochrony mniejszości będą w całej rozciągłości szanowane" [66].

Na odbywającym się jednocześnie kongresie Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów problematyka mniejszościowa została zdominowana przez sprawę Żydów w Niemczech. Ponieważ delegacja niemiecka zagroziła wystąpieniem z kongresu, jeżeli potępiona zostanie antyżydowska polityka w Niemczech, uchwała kongresu w tej sprawie miała bardzo ogólny charakter. Wyrażano w niej przekonanie, że prawa ujęte w traktatach mniejszościowych „winny być szanowane przez wszystkie państwa"; wyrażono zadowolenie, „że Rada Ligi Narodów przystąpiła do badania położenia Żydów w Niemczech" i nadzieję, „że stowarzyszenie niemieckie uczyni wszelkie wysiłki, by uzyskać w swym kraju przywrócenie równości obywatelskiej i politycznej" [67].

Na IX Kongresie Mniejszości Narodowych (16 - 19 IX 1933) przedstawiciele mniejszości niemieckich sprzeciwili się przemówieniu Żyda o prześladowaniach w Niemczech. Gdy na początku obrad Kongresu przewodniczący Związku Mniejszości Niemieckich w Europie złożył deklarację zawierającą m. in. stwierdzenie: „Wyobcowanie innych narodów, które daje się w ostatnich czasach zaobserwować, uważamy za zasadni-

[64] Tamże, s. 442; H. Pieper, Die Minderheitenfrage..., s. 301 - 302.
[65] Nation und Staat, 6, s. 593 i n.
[66] Sprawy Narodowościowe 1933, s. 446.
[67] Tamże, s. 451 - 453.

czo usprawiedliwione" [68], a Kongres przyjął to do wiadomości — delegacja żydowska odmówiła uczestniczenia w Kongresie.

W sprawie żydowskiej Kongres przyjął, pod naciskiem delegatów niemieckich, rezolucję stwierdzającą ogólnikowo, „że w przypadku przeprowadzenia dysymilacji narodowej powinny być nienaruszone wolności i prawa, w których obronie Kongres Narodowości Europejskich występował od chwili swego powstania" [69].

W Zgromadzeniu Ligi Narodów jesienią 1933 roku (25 IX - 11 X) Niemcy uczestniczyły po raz ostatni. Ich przedstawiciel, von Keller, uprzedzając krytykę, odrzucił możliwość omówienia problemu żydowskiego, gdyż uznał go za szczególny problem rasowy, a nie mniejszościowy. Jego wystąpienie miało charakter kategoryczny, nie podlegający dyskusji. Nie powstrzymało to jednak dyskusji, która była wyłącznie krytyczna wobec Kellera i Rzeszy. Pod koniec obrad Zgromadzenie LN przyjęło rezolucję, w której „wyraża nadzieję, że państwa, które nie są związane wobec Ligi Narodów żadnym zobowiązaniem prawnym w tym, co dotyczy mniejszości, będą w traktowaniu swoich mniejszości rasowych, religijnych i językowych stosowały przynajmniej ten sam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają traktaty i stała działalność Rady" [70]. Natomiast nie uchwalono, wskutek sprzeciwu niemieckiego, drugiej rezolucji, która stwierdziła, że zasady wymienione w pierwszej rezolucji „winny być stosowane bez wyjątku do wszystkich kategorii obywateli, którzy różnią się od ludności pod względem rasy, języka lub religii" [71].

Liga Narodów nie tylko przestała służyć niemieckim interesom, ale zaczęła krępować ich ruchy w sprawach narodowościowych i w rozwijaniu zbrojeń. Toteż Hitler w proklamacji do narodu niemieckiego z 14 października 1933 roku ogłosił wystąpienie Rzeszy z Ligi Narodów.

Decyzja ta kończyła definitywnie próby rozwinięcia niemieckiej polityki mniejszościowej w oparciu o Ligę Narodów i związane z nią organizacje międzynarodowe.

---

[68] Tamże, s. 598.
[69] Tamże, s. 602.
[70] Tamże, s. 743 - 744, 751.
[71] Tamże, s. 751 - 752.

MARIAN ZGÓRNIAK
Kraków

ZBROJENIA I POLITYKA WOJSKOWA NIEMIEC W CZASACH REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Dążenie Republiki Weimarskiej do likwidacji wynikających z traktatu wersalskiego ograniczeń w zakresie zbrojeń, uporczywe domaganie się w tym zakresie równouprawnienia, a przede wszystkim tajne przygotowania militarne, wywoływały rosnące zaniepokojenie sąsiadów Niemiec, zwłaszcza tych, przeciwko którym kierowała się ich kampania propagandowa o rewizję granic. Polityka militarna Republiki Weimarskiej miała więc istotny wpływ na obraz tego państwa u sąsiadów, a także na ich politykę zagraniczną wobec Rzeszy.

Kierownictwo Reichswehry posiadało znaczny wpływ na życie polityczne i ekonomiczne państwa. Było ono rzecznikiem autarchii gospodarczej i polityki „Großraumwirtschaft", czyli tworzenia wielkiej strefy gospodarczej służącej interesom niemieckim. Dążyło do jak najszybszego przygotowania państwa do wojny poprzez planowanie mobilizacji przemysłu i produkcji zbrojeniowej. Pomimo iż w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego 1929 - 1933 dochód narodowy Niemiec spadł z 75 375 mld marek w 1928 r.[1] do 45 175 miliardów marek w 1932 r.[2], wydatki na zbrojenia, ukrywane w budżetach różnych resortów, wykazywały stały wzrost.

Wpływ wojska na sprawy gospodarcze Niemiec istniał już od dawna. jego konieczność zdawały się potwierdzać doświadczenia I wojny światowej, kiedy to doszło do daleko idącej militaryzacji ekonomiki cesarskiej Rzeszy. W początkowym okresie Republiki Weimarskiej, wobec oficjalnej likwidacji zakazanego traktatem wersalskim Sztabu Generalnego oraz całkowitego zakazu posiadania przez Niemcy: lotnictwa wojskowego, czołgów, artylerii ciężkiej, łodzi podwodnych oraz ograniczeń

---

[1] Cz. Łuczak, Dzieje gospodarcze Niemiec, Poznań 1984, s. 108 - 109.

[2] H. E. Volkmann, Die N. S. Wirtschaft in Vorbereitung des Krieges, w: Das Deutsche Reich und der zweite Weltkrieg, Bd. I, Stuttgart 1979, s. 178.

ilościowych odnośnie do wojsk lądowych i marynarki, a przede wszystkim wobec istnienia alianckiej Komisji Kontroli, ingerencja Reichswehry w sprawy gospodarcze musiała być ukryta i zakamuflowana. Do spraw gospodarczych odkomenderowano specjalnych oficerów (Wirtschftsoffiziere), którzy podjęli systematyczne prace w ramach Ministerstwa Reichswehry. W 1924 r. powstał Urząd Uzbrojenia Wojska (Heereswaffenamt), który stopniowo rozbudowywał się coraz bardziej i nawiązał ścisłe stosunki z przemysłem. W styczniu 1926 r. powstało w tym celu „Towarzystwo Statystyczne" (Statistische Gesellschaft — „STEGA") zrzeszające nacjonalistycznie nastawionych wielkich przemysłowców z tajnym radcą drem von Borsig jako prezesem. „STEGA" miała w tajemnicy przygotowywać gospodarczą mobilizację na wypadek konfliktu, a także inicjować tajne studia nad ulepszeniem starych i konstrukcjami nowych rodzajów broni. Od 1926 r. zaczęła tworzyć stanowiska oficerów gospodarczych również w dowództwach okręgów wojskowych, jednak główny ciężar przygotowań wojennych spoczywał w tym czasie na ludziach zaufania Reichswehry w sferach przemysłowych, gdzie w laboratoriach i biurach konstrukcyjnych były prowadzone głównie prace nad nowym uzbrojeniem. Rosła też stale lista przedsiębiorstw wciągniętych do tajnej produkcji zbrojeniowej, a z czasem niektóre z nich były bezpośrednio przejmowane pod zarząd wojska. Pewne prototypy broni były budowane za granicą przez firmy kontrolowane przez Niemcy. Działalność „STEGA" i „Heereswaffenamt" wzajemnie się zazębiała, ale istniał też swoisty dualizm i nawet odrębne plany. Na ogół „STEGA" prowadziła prace dotyczące zbrojeń „w głąb" i bardziej długofalowe, podczas gdy Urząd Zbrojeniowy wojska dbać miał o doraźne zaopatrzenie Reichswehry w broń i amunicję.

W latach 1928 - 1933 zbudowano tajne fabryki amunicji, prochu i materiałów wybuchowych. Urząd Uzbrojenia Wojska zorganizował przejęcie zakładów Borsiga w Tagal przez firmę Rheinmetal, stworzył też podstawy produkcji nowoczesnych samolotów, czołgów, sprzętu łączności itp. Pierwszy plan pięcioletni (1928 - 1933) opracowany przez Heereswaffenamt przewidywał zorganizowanie uzbrojenia i zaopatrzenia dla 16 dywizji, drugi 1933 - 1938 r. dla 21 dywizji. Swój własny sztab gospodarczy posiadała w okresie Republiki Weimarskiej również marynarka wojenna, a kierował nim kapitan Goele [3].

Ograniczenia zbrojeniowe wynikające z traktatu wersalskiego prawie od początku były sabotowane przez Niemców. Reichswehra utrzy-

[3] G. Thomas, Geschichte der deutschen Wehr- und Rüstungs wirtschaft (1918 - 1943/45). Boppard am Rhein 1966, s. 54 - 55; K. H. Ludwig, Strukturmerkmale nationalsozialistischer Aufrüstung. [w:] Wirtschaft und Rüstung am Vorabend des Zweiten Weltkrieges, Düsseldorf 1975, s. 40 i n.

mywała się wprawdzie (od jesieni 1920 r.) przez dłuższy jeszcze czas mniej więcej w ramach etatu 100 000 osób, przewidzianego traktatem wersalskim, oprócz niej stworzono jednak szereg innych formacji paramilitarnych, które w razie wybuchu wojny zamierzano od razu wcielić do szeregów. Rozbudowano zwłaszcza bardzo dobrze wyszkoloną wojskowo policję (Schupo) zorganizowaną w jednostki, z których łatwo można było stworzyć dywizje. Elaborat płka Brzezickiego z 1931 r. oceniał liczbę Schupo na ok. 150 000 osób [4]. Ponadto istniała jeszcze policja pomocnicza — „Hilfspolizei". Wg oceny polskiego wywiadu policja szkoliła wojskowo rocznie ok. 50 000 osób [5] i wyręczała armię w produkcji potrzebnej dla niej rezerw.

Podobne funkcje spełniały stale rosnące w siłę nacjonalistyczne organizacje paramilitarne, z którymi Reichswehra utrzymywała mniej lub bardziej jawne kontakty. Należy tu przede wszystkim wymienić konserwatywny „Stahlhelm" skupiający w swoich szeregach kilkaset tysięcy członków [6], oraz wzrastające, zwłaszcza na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, bojówki hitlerowskie SA („Sturm Abteilungen") i SS („Schutz Staffel"). Liczebność ich już w 1928 r. sięgała 100 000 osób [7], a w 1932 r. wzrosła do 300 000 [8]. Istniało także szereg innych organizacji politycznych różnych odcieni, w większym lub mniejszym stopniu zmilitaryzowanych [9]. Zakładano również specjalne związki o charakte-

---

[4] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [dalej cyt.: CAW), Min. Spraw Wojskowych, Departament Uzupełnień, Teczka 18E, Płk. Filip Brzezicki, Ustrój militarny Rzeszy Niemieckiej w dobie obecnej, Elaborat w maszynopisie z dn. 14 II 1931.

Inspekcja generalna alianckiej Komisji Kontrolnej w roku 1924 - 25 wykazała 180 000 policjantów. Wg raportów wywiadu francuskiego jej stan w 1931 r. wynosił 138 470 ludzi; G. Castellan, Le réarmement clandestin du Reich 1930 - 1935, Paris 1954, s. 365 - 366.

[5] CAW. Dep Uzupełnień T. 18E.

[6] Wg wypowiedzi założyciela tej organizacji Franciszka Seldte, w 1929 r. liczyła ona 650 000 członków. Dzieliła się na: „Kernstahlhelm" (byli żołnierze frontowi), „Ringstahlhelm (nowi członkowie po 21 roku życia), „Jungstahlhelm" (młodzież 17 - 21 lat), „Jungkammeradschaft" (6 - 17 lat). CAW j.w. Wywiad francuski oceniał liczbę członków „Stahlhelmu" w 1930 r. na 500 000 ludzi. G. Castellan, op. cit., s. 306.

[7] CAW, j.w.

[8] A. Bullock, Hitler, Eine Studie über Tyrannei, Düseldorf 1959, s. 166.

[9] A oto ich niekompletny wykaz: a) prawicowo-nacjonalistyczne „Frontbann", „Deutscher Völkischer Offiziersbund", „Rossbach", „Oberland", „Alte Reichesflage", „Wehrwolf", „Wikingbund", „Beltenkämpfer", „Nationalverband Deutscher Offiziere", „Bismarckbund", „Tannenbergbund"; b) republikańskie:, „Reichsbanner-Schwarz-Rot-Gold" (ok. 500 000 członków); c) komunistyczne: „Ordnerdienst", „Roter Frontkämpferbund", „Roter Jungsturm" (ok. 250 000 czł.), CAW jw., G. Castellan, op. cit. s. 302 - 313.

rze pseudosportowym lub technicznym, które miały przygotowywać przyszłe kadry wojskowe [10].

W 1931 r. wprowadzono ochotniczą służbę pracy („Freiwilliger Volksdienst"), która już w roku następnym liczyła 70 000 członków [11], a niezmiernie rozrosła się po zdobyciu władzy przez Hitlera.

Oprócz Reichswehry zorganizowano zmilitaryzowaną straż graniczną („Grenzschutz"). Pierwsze jej formacje powstały w latach 1922 - 1923, a w 1932 r. powiększyły się do pokaźnych rozmiarów. Tworzyły one mieszane brygady [12], a kilka (3 - 4) takich jednostek tworzyło grupę. Cztery grupy, a więc gros „Grenzschutzu" stacjonowało na granicy polskiej [13]. W sumie wywiad francuski oceniał, iż siły jego stanowią równowartość ok. 20 dywizji piechoty [14].

Jak widzimy, pomimo ograniczeń wynikających z traktatu pokojowego, już w czasach Republiki Weimarskiej Niemcy mogły w wypadku wojny zmobilizować dość pokaźne siły ludzkie. Inspektor armii generał Osiński oceniał niemieckie możliwości mobilizacyjne w roku 1927 na 1 500 000 osób, a więc równowartość ok. 80 - 100 dywizji. Z powodu braków w artylerii można było jednak, jego zdaniem, uzbroić początkowo w Niemczech tylko około 30 dywizji piechoty [15]. Zapasy sprzętu wojskowego były więc o wiele większe niż zezwalał na to traktat wersalski, niemniej — jakkolwiek udało się ukryć znaczne ilości nie zewidencjonowanej przez Komisję Kontrolną broni [16] — dowództwo niemieckie nie kładło specjalnego nacisku na tworzenie większych zapasów sprzętu. Głównodowodzący Reichswehry („Chef der Heeresleitung") w latach 1920 - 1926

---

[10] „Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen", „Deutsche Turnerschaft", „Deutsche Jugendkraft", „Kyffhaüserbund", „Technische Nothilfe", „Bahnschutz", „Reiterverein", później także „Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps", CAW jw. G. Castellan, op. cit. s. 308 - 315, 354.

[11] G. Castellan, op. cit., s. 380.

[12] W składzie: 2 pułki piechoty, 1 baon strzelców, 1 pułk artylerii (początkowo z braku dział tylko o 1 baterii), kompania łączności, kompania pionierów, G. Castellan, op. cit., s. 398.

[13] 1 grupa — Prusy Wschodnie, 2 Lębork — Piła, 3 Piła — Babimost, 4 Śląsk, Tamże.

[14] Tamże, s. 399.

[15] Inspektor armii gen. dyw. Osiński do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych 4 XI 1927 r. Możliwości mobilizacji niemieckiej. CAW Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (GISZ) Teczka 575.

[16] Np. udało się Niemcom zachować moździerze (21 cm) artylerii fortecznej, które winni byli zniszczyć zgodnie z traktatem wersalskim. Działa te, podobnie jak i inne rodzaje zachowanego sprzętu skrzętnie ukrywano przed aliancką Komisją Kontrolną. IMT, Trial... vol. XXXIV, Doc. 156-C, Printed Memorandum edited by capit. Schlüssler..., The Navys against Versailles 1919, 1935, s. 530 - 606.

gen. v. Seeckt wypowiadał się przeciw marnotrawieniu środków na tworzenie takich składów[17]. Uważał on, że ciągły postęp techniczny powoduje, iż broń szybko staje się przestarzała, należy więc raczej rozbudowywać przemysł wojenny, prowadzić studia i badania naukowe, tworzyć nowoczesne prototypy produkcyjne, żeby w każdej chwili móc uruchomić produkcję nowoczesnego sprzętu wojennego, gdy zajdzie taka potrzeba. Seeckt wypowiadał się za motoryzacją armii, zwiększeniem jej ruchliwości i siły ognia oraz za wyposażeniem jej w środki umożliwiające prowadzenie wojny manewrowej. Studiowano pilnie doświadczenia ostatniej wojny, przede wszystkim w zakresie użycia wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Reichswehra miała stać się przy tym doskonałą kadrą dla przyszłego powiększonego wojska[18]. Nieduże stany liczebne armii ułatwiały jej nowoczesne uzbrojenie i wyposażenie[19].

Zakazy traktatu wersalskiego dotyczące Sztabu Generalnego nie na wiele się przydały. Sztab Generalny istniał w Niemczech nadal pod pokrywką Urzędu Wojska („Truppenamt"), stale doskonalił swoją pracę i rozbudowywał swoje agendy. Także i inne wyższe urzędy wojskowe powiększały nieustannie swój aparat administracyjny i kadrowy[20].

Obszar Rzeszy był podzielony na siedem okręgów wojskowych, w każ-

---

[17] Wg danych wywiadu francuskiego w początkach 1931 r. zapasy uzbrojenia w Niemczech przedstawiały się następująco: 359 000 karabinów, 3235 lkm, 2477 ckm, 398 miotaczy min, 323 armat polowych 77 mm, 126 haubic polowych 105 mm, 47 dział fortecznych. G. Castellan, op. cit., s. 411. W rzeczywistości zapasy broni były jednak, jak się zdaje, w tym czasie znacznie większe. Już w 1927 r. gen. Osiński oceniał je na ok. 1 500 000 karabinów, 12 - 13 tys. karabinów maszynowych i ok. 1200 dział, CAW, GISZ T. 575. W tymże samym roku gen. Leon Barbecki przy identycznych liczbach dla karabinów i karabinów maszynowych ilość dział w Niemczech szacował na 1700 - 1900 sztuk. CAW, GISZ, T. 53/2.

[18] F. v. Rabenau, Seeckt. Aus seinem Leben 1918 - 1936, Leipzig 1940, s. 454 - 455.

[19] H. v. Seeckt, Gedanken eines Soldaten, Leipzig 1935, s. 68.

[20] Struktura władz wojskowych w czasach Republiki Weimarskiej przedstawiała się następująco: naczelnym dowódcą sił zbrojnych był prezydent, a w jego imieniu władzę wykonawczą sprawował minister obrony (Reichswehrminister). Podlegały mu bezpośrednio: a) Kierownictwo Wojska (Heeresleitung), b) Kierownictwo Marynarki (Marineleitung), c) Urząd Ministerialny (Ministeramt), d) Oddział Budżetowy (Haushaltsabteilung), e) Zarząd Księgarń Wojskowych (Bücherei). Na czele wojska stał Szef Kierownictwa Wojska (Chef der Heeresleitung), któremu podlegały: 1) Urząd Personalny (Heerespersonel Amt), Urząd Wojska — Sztab Generalny (Truppenamt), 3) Urząd Administracji Wojska (Heeres-Verwaltungs Amt), 4) Urząd Uzbrojenia (Heeres Waffenamt), 5) Urząd Sił Zbrojnych (Wehramt), 6) Inspektorat Szkolnictwa (Inspektion der Waffenschule). Wg F. Brzezickiego, Ustrój militarny Rzeszy Niemieckiej w dobie obecnej, CAW, Min. Spr. Wojsk. Dep. Uzupełnień T. 18E.

dym z nich stacjonowała jedna dywizja piechoty Reichswehry [21]. Dywizja taka składała się z trzech pułków piechoty po trzy baony i baonu szkolnego, jednego pułku artylerii (po trzy dywizjony liniowe składające się z trzech baterii po cztery działa), baonu saperów, baonu łączności, dywizjonu samochodowego — kadry niemieckiej broni pancernej, oddziału rozpoznawczego, taborów i innych mniejszych jednostek [22]. W Poczdamie, Wrocławiu i Weimarze stacjonowały trzy dywizje kawalerii, każda w składzie: sześć pułków kawalerii (dwie brygady), jeden dywizjon artylerii konnej i dywizjon samochodów pancernych [23].

Jakkolwiek istniały formalnie dwa dowództwa korpusów i siedem dowództw okręgów i dywizji, oba dowództwa korpusów stanowiły faktycznie dowództwa armii lub nawet grup armii (Gruppenkommando), a dowództwa dywizji były w gruncie rzeczy dowództwami korpusów. Dowództwu Grupy I (Berlin) podlegała I, II, III i IV dywizja piechoty, I i II dywizja kawalerii, dowództwu Grupy II (Kassel) V, VI, i VII dyw. piechoty oraz III dywizja kawalerii [24]. W wypadku mobilizacji dowództwa okręgów stanowiły ośrodki organizacji dalszych jednostek. Już w styczniu 1921 r. generał von Seeckt przedstawił memorandum zapowiadające wystawienie najpierw czternastu, potem dwudziestu jeden dywizji piechoty i trzech dywizji kawalerii. Taki sam etat przewidywał bardziej już rozbudowany plan mobilizacyjny z 1925 r. Plan mobilizacyjny z 1930 r. przewidywał w wypadku wojny potrojenie ilości dywizji piechoty Reichswehry (do liczby 21) i podwojenie (do 6) ilości dywizji kawalerii [25].

Starano się zgromadzić dla tych wojsk odpowiednie ilości uzbrojenia. Ujawniły się też próby powiększenia etatu pokojowego Reichswehry. W 1928 r. „Truppenamt" kierowany wówczas przez gen. Wernera Blomberga przygotował program powiększenia wojska lądowego do szesnastu dywizji i zabezpieczenia mu odpowiedniego wyposażenia [26]. W okresie obrad genewskiej konferencji rozbrojeniowej rozpoczynającej się w lu-

---

[21] Dowództwa okręgów znajdowały się w następujących miejscowościach: I — Królewiec, II — Szczecin, III — Berlin, IV — Drezno, V — Kassel, VI — Hannower, VII — Monachium. G. Tessin, Formationsgeschichte der Wehrmacht 1933 - 1939. Stäbe und Truppenteile des Heeres und der Luftwaffe, Boppard am Rhein 1959, s. 21.

[22] CAW, MSW, Dep. Uzbr. T. 18E.

[23] CAW, GISZ, T. 53/2.

[24] Tamże.

[25] W. Erfurth, Die Geschichte des Deutschen Generalstabes 1918 - 1945, Göttingen 1957, s. 88.

[26] E. W. Hansen, Reichswehr und Industrie, Rüstungswirtschaftliche Zusammenarbeit und wirtschaftliche Mobilmachungsvorbereitungen 1923 - 1932, Boppard am Rhein 1978, s. 119.

tym 1932 r., gdy Niemcy jako warunek wstępny rozbrojenia wysuwały uzyskanie równouprawnienia w zakresie zbrojeń [27], nowy minister obrony gen. Kurt Schleicher zarządził prace nad planem rozbudowy pokojowego etatu Reichswehry do dwudziestu jeden dywizji piechoty i sześciu dywizji kawalerii. Plan ten miał być realizowany stopniowo i przeprowadzony do wiosny 1938 r. W tym czasie pod bronią miało się znaleźć 570 000 ludzi [28]. Ów „Umbauplan" Schleichera został zatwierdzony jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy, jednak jego realizacja przypadła dopiero na okres po 30 stycznia 1933 r.

Jak już wspomniano powyżej, traktat wersalski zabraniał Niemcom utrzymywanie lotnictwa wojskowego, a produkcja samolotów cywilnych miała znaleźć się pod nadzorem alianckiej Komisji Kontrolnej. Jednak już w maju 1926 r. Niemcy zawarły w Paryżu z byłymi przeciwnikami z okresu I wojny światowej konwencję lotniczą, która usuwała znaczną część ograniczeń w zakresie produkcji samolotów. Zezwolono Niemcom odtąd na produkcję wszelkiego rodzaju sprzętu lotniczego w ramach lotnictwa cywilnego, z tym, że jedynym warunkiem ograniczającym było to, aby samoloty nie posiadały broni na pokładzie [29].

Niemcy mogły więc odtąd budować takie modele samolotów, które przez samo tylko uzbrojenie bronią pokładową lub bombami można było zmienić na maszyny bojowe. Już w 1925 r. powstała w Niemczech potężna organizacja lotnictwa cywilnego „Lufthansa", zrzeszająca zarówno kapitały prywatne, jak i państwowe, hojnie subsydiowana przez państwo z budżetu ministerstwa transportu. Towarzystwo to miało się stać bazą organizacyjną niemieckiego lotnictwa wojskowego. Pod szyldem lotnictwa komunikacyjnego budowano samoloty, które w ciągu kilku godzin można było zamienić na bombowce, myśliwce, samoloty szturmowe i rozpoznawcze. Intensywnie szkolono pilotów, tworząc latającą kadrę przyszłego lotnictwa wojskowego. Powstawały organizacje lotnictwa sportowego, szkolące pilotów przyszłej „Luftwaffe", jak „Der Deutsche Luftfahrt" i „Deutscher Luftfahrt-Verband", które z czasem skupiły całokształt spraw związanych z lotnictwem sportowym [30]. Według wiadomości wywiadu polskiego, piloci w Niemczech czasów Republiki Weimarskiej dzielili się na kategorie A, B i C. W 1931 r. w kategorii A miało być 1200 wyszkolonych pilotów, w kategoriach B i C po 800. Wg tego samego źródła park samolotów wynosił w tym czasie 772 maszyny, 200 dalszych

[27] Por. M. Zgórniak, Sytuacja międzynarodowa Polski w początkach lat trzydziestych XX wieku, Przegląd Historyczny 1975, nr 2.

[28] W. Deist, Die Aufrüstung der Wehrmacht, [w:] Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg B. I, s. 392 - 394.

[29] G. Castellan, op. cit., s. 139.

[30] G. Castellan, op. cit., s. 141.

znajdowało się w fabrykach [31]. „Lufthansa" mogła wówczas wystawić 4 dywizjony myśliwskie, 3 dywizjony bombowe i 8 eskadr obserwacyjnych [32].

Podobnie jak inne rodzaje broni, tak i niemiecka marynarka wojenna nie zastosowała się w pełni do ograniczeń wynikających z traktatu wersalskiego. Sabotowała ona gdzie tylko mogła zarządzenia alianckiej Komisji Kontrolnej, starała się ukryć podlegający zniszczeniu lub wydaniu sprzęt i uzbrojenie. Wg relacji kapitana Schlüsslera, już w 1919 r. w ten właśnie sposób „uratowano" liczne działa niemieckiej artylerii nadbrzeżnej, zakładano tajne składy broni, amunicji, torped itp. [33]. Starano się też maksymalnie zmodernizować posiadany sprzęt, ponadto potajemnie budowano nowy, starając się ukryć go pod postacią flotyll rzecznych, bądź też w portach zagranicznych [34].

Już w czasach Republiki Weimarskiej flota niemiecka znacznie przekraczała ramy dozwolone traktatem wersalskim. Wg oceny generała Leona Berbeckiego, który w 1927 r. badał możliwości mobilizacyjne Niemiec, jej aktualny wówczas skład przedstawiał się następująco: [35]

Flota niemiecka w 1927 r.

Rodzaj okrętu	wg traktatu wersalskiego	Stan faktyczny
pancerniki	6	8
krążowniki	6	9
kontrtorpedowce	12	22
torpedowce	12	16
okręty pomocnicze		52

Podobnie jak lotnictwo, które ukrywało samoloty wojskowe pod szyldem samolotów komunikacyjnych, tak i Kriegsmarine budowała specjalne statki „handlowe", które w ciągu krótkiego czasu można było zamienić na wojenne [36]. Przystąpiono zresztą także do budowy jawnie wojennych jednostek, ukrywając tylko ich tonaż (np. tzw. pancerniki „kieszon-

[31] CAW Dep. Uzupełnień, T. 18E.

[32] Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I, cz. 1, Londyn 1951, s. 233.

[33] Der Kampf der Marine gegen Versailles 1919 - 1935. Bearbeitet von Kapitän zur See Schlüssler. Hrg. von Oberkommando der Kriegsmarine, Berlin 1937, IMT. Trial..., vol. XXXIV, s. 530 - 607, Doc. 156-C.

[34] Table of Contents for a historical Work planned by Oberst Scherff or the German Navy from 1919 to 1939, under admirals Trothe Behnke, Zender and Raeder, IMT, Trial... XXXIV, Doc. 017C, s. 164 - 176.

[35] CAW, GISZ, T. 53/2.

[36] Table of contents... IMT. XXXIV, s. 170.

kowe", których budowę rozpoczęto w 1928 r. posiadały oficjalnie 10 000 ton wyporności, faktycznie ponad 12 tysięcy). Dowództwo niemieckiej marynarki wojennej współpracujące z finansowanym przez rząd przemysłem stoczniowym, prowadziło przygotowania do podjęcia produkcji okrętów na szerszą skalę. W 1930 r. wszedł w życie rozszerzony plan rozbudowy floty, ograniczony jeszcze do jednostek nawodnych [37]. W 1932 r. Schleicher przyjął nowy „Umbauplan" marynarki przewidujący już budowę okrętów podwodnych [38]. W tajemnicy przygotowywano się do tego już wcześniej. Prototypy wg dokumentacji niemieckiej były budowane za granicą. Późniejszy szef Abwehry Canaris i kapitan Lohmann nawiązali kontakty z firmami hiszpańskimi, które zachęcone zastrzykami kapitału niemieckiego przystąpiły do budowy doświadczalnych jednostek. W Hiszpanii powstały prototypy niemieckich ścigaczy [39], tam też, w stoczniach Kadyksu, powstał prototyp 750-tonowej niemieckiej łodzi podwodnej U-25, która później stała się podstawowym okrętem podwodnym marynarki niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej [40]. Prototyp mniejszej, 250-tonowej łodzi zbudowano w Finlandii [41]. Inne rodzaje doświadczalnego sprzętu budowano również w Holandii i w Szwecji. Skoro opracowano prototypy i przygotowano przemysł do seryjnej produkcji sprzętu, po uruchomieniu jej rozbudowa floty mogła ruszyć szybko naprzód. Tak więc jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera opracowano i zaczęto wcielać w życie program rozwoju floty, znacznie wykraczający poza normy narzucone Niemcom traktatem wersalskim.

W czasach Republiki Weimarskiej ogólny stan zbrojeń, a zwłaszcza niskie stany liczebne sił zbrojnych utrudniły opracowanie konkretnych i realnych planów operacyjnych. Wielka wojna z koalicją była na razie nie do pomyślenia. Wilhelm Gröner, który w styczniu 1928 r. objął urząd ministra obrony, dał temu wyraz w swych wypowiedziach na temat zadań sił zbrojnych. Miały one wspierać politykę rządu i w pewnych konkretnych wypadkach być gotowe do akcji. W instrukcji przesłanej dowództwom wojsk lądowych i marynarki w kwietniu 1930 r. stwierdził, iż ograniczone akcje przeprowadzone w korzystnej konstelacji politycznej mogą mieć widoki powodzenia. Reichswehra może więc interweniować w wypadku niepokojów wewnętrznych („Fall Piek"), akcji nieregularnych oddziałów polskich („Fall Korfanty"), lub też polskich wojsk

[37] Tamże, s. 171.

[38] F. Ruge, Der Seekrieg 1939 - 1945, Stuttgart 1956, s. 23.

[39] Schlüssler... IMT, XXXIV, s. 554 - 555.

[40] Stocznia w Kadyksie znajdowała się pod zarządem niemieckim. Prototyp łodzi tam wyprodukowanej, po dokonaniu prób, został po zniżonej cenie sprzedany Turcji. Tamże, s. 569 - 571.

[41] Tamże.

regularnych („Fall Piłsudski")[42], gdyby te próbowały stworzyć jakieś fakty dokonane. Wojna z Polską prowadzona przy udziale potrojonej przez mobilizację do dwudziestu jeden dywizji piechoty Reichswehry i formacji „Grenzschutzu" mogła mieć — zdaniem Grönera — szanse powodzenia. Prowadzono na ten temat studia i gry wojenne. Szef „Truppenamtu" Blomberg w zimie 1928 - 1929 zarządził grę wojenną na temat wojny dwufrontowej przeciwko Francji i Polsce. Jej wyniki nie były jednak dla Reichswehry zachęcające, głównie z powodu przewidywanego braku amunicji[43]. Gry wojenne przeciw Polsce były przez Truppenamt i następnie Sztab Generalny Wojsk Lądowych organizowane corocznie aż do 1935 r. jako „Organisationskriegsspiele". Grupie oficerów podawano różne założenia. Zgodne z przypuszczalnym stanem faktycznym i indywidualnie mieli oni opracowywać różne warianty działań. Na podstawie owych rozwiązań sztab opracowywał następnie ogólne zbiorcze wnioski, które stanowiły podstawę wytycznych dla dalszych studiów, a także zbrojeń, budowy fortyfikacji, dróg, magazynów itp.[44]. Studia terenowe i gry wojenne lat 1928 - 1935 stanowiły potem punkt wyjścia do opracowania planu operacyjnego przeciw Polsce w 1939 r. W 1930 r. Dowództwo Marynarki Wojennej opracowało plan zajęcia portu polskiego w Gdyni (tzw. „Plan V")[45].

---

[42] W. Deist, op. cit., s. 383.

[43] Tamże.

[44] Bundesarchiv — Militärarchiv (Freiburg) Br. RH 2 381.

[45] IMT. T. XXXIV, s. 471 - 477. Były też późniejsze warianty tego planu pod kryptonimami „A.O." i „A" (1933).

ANDRZEJ M. BRZEZIŃSKI
Łódź

WIELKIE MOCARSTWA WOBEC ŻĄDAŃ ZBROJENIOWYCH NIEMIEC (1932 — 1934)

Zniesienie klauzul rozbrojeniowych cz. V Traktatu Wersalskiego (TW) było jednym z głównych celów dyplomacji niemieckiej w drugiej połowie lat dwudziestych i na początku lat trzydziestych. Po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów (LN) w 1926 r. podjęły one legalną akcję na rzecz wyrównania statusu zbrojeniowego z państwami zwycięskimi w I wojnie światowej, posługując się hasłem powszechnego rozbrojenia. Głoszono obłudnie, że Niemcy są rozbrojone i żądano redukcji sił zbrojnych i zbrojeń pozostałych państw powołując się na zapis we Wstępie do cz. V TW, art. 8 Paktu LN i list G. Clemenceau z 16 VI 1919 r. W Berlinie zakładano słusznie, że żadne z państw nie rozbroi się do poziomu sił zbrojnych i zbrojeń niemieckich. Rząd niemiecki mógłby wtedy zażądać równouprawnienia (Gleichberechtigung) w dziedzinie zbrojeń, co w praktyce oznaczałoby „odbudowanie" potencjału militarnego Niemiec. Równouprawnienie w zbrojeniach miało służyć „wyrównaniu statusu politycznego" Niemiec i ułatwić realizację terytorialnych roszczeń[1]. Starania dyplomacji niemieckiej o równouprawnienie w zbrojeniach podejmowane w toku prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej (1926 - 1930) zakończyły się nieformalnym niepowodzeniem. Projekt konwencji rozbrojeniowej Komisji Przygotowawczej z 9 XII 1930 r. utrzymywał w mocy (art. 53) klauzule rozbrojeniowe wobec Niemiec i innych państw pokonanych w I wojnie światowej[2]. Rząd

---

[1] Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik 1918 - 1945 [dalej cyt.: ADAP], ser. B (1925 - 1933), Bd. I(1), Göttingen 1966, dok. 45, 144 i zał., 219. Zob. E. W. Bennett, German Rearmament and the West, 1932 - 1933, Princeton University Press 1979, s. 20 i n.

[2] Tekst: SDN. Documents de la Commission Préparatoire de la Conférence du Désarmement chargée de la préparation de la Conférence pour la réduction et la limitation des armements, ser. X, Genève 1930, s. 597 - 609. Tekst polski: Przegląd Polityczny t. XV, 1930, zał. do z. 4, s. 57 - 79.

niemiecki nie uznał jednak konwencji i podjął ponownie akcję na rzecz równouprawnienia w zbrojeniach podczas powszechnej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, otwartej 2 II 1932 r.

Rządy wielkich mocarstw — W. Brytanii, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego nie zajmowały w kwestii Glechberechtigung jednolitego stanowiska. Spośród wymienionych państw jedynie Francja odrzucała konsekwentnie żądanie Niemiec i opowiadała się za utrzymaniem w mocy postanowień cz. V TW. W Paryżu uważano, że równość praw oznaczałaby „równość faktyczną" między Niemcami a Francją w zakresie zbrojeń [3]. Francuskie władze cywilne i wojskowe zdawały sobie sprawę, że dążenie do utrzymania w mocy postanowień cz. V TW miało jedynie znaczenie formalno-prawne. Przekonano się bowiem, że rozbrojenia nie da się kontrolować i wiedziano o potajemnych zbrojeniach Reichswehry. Utrzymywanie przewagi militarnej nad Niemcami uważano więc w Paryżu za najskuteczniejszą gwarancję bezpieczeństwa Francji. Z tego też m.in. względu władze francuskie odrzucały wszelkie projekty „rozbrojenia materialnego" oderwane od realiów bezpieczeństwa. Dyplomacja niemiecka zręcznie wykorzystywała ten moment, wskazując na forum międzynarodowym, że z winy Francji niemożliwy jest postęp w zakresie powszechnego rozbrojenia.

Dyplomacja brytyjska zajmowała w kwestii Gleichberechtigung całkowicie odmienne od Francji stanowisko. Już w połowie lat dwudziestych wyrażano w Foreign Office (FO) opinię, że „żadna siła na ziemi" nie zdoła utrzymać Niemiec „w stanie rozbrojenia", jeśli państwa zwycięskie w I wojnie światowej nie przeprowadzą znacznej redukcji zbrojeń [4]. W 1931 r. premier J. Ramsay Mac Donald twierdził, że należy zrewidować klauzule wojskowe cz. V TW i zezwolić Niemcom na posiadanie broni do tej pory zakazanej. William Tyrrell, ambasador brytyjski w Paryżu, snuł natomiast przypuszczenia, że Francuzi zgodzą się na redukcję zbrojeń do „poziomu bliskiego stanowi zbrojeń Niemiec" [5]. Rząd brytyjski dążył do redukcji francuskiej armii lądowej, aby pozbawić Francję przewagi militarnej na kontynencie europejskim, a tym samym osłabić jej znaczenie polityczne. Uznając niemiecki postulat równouprawnienia, w Londynie zamierzano go odnieść przede wszystkim

[3] Zob. M. Vaïsse, Sécurité d'Abord. La politique française en matière de désarmement, 9 décembre 1930 — 17 avril 1934, Paris 1981; A. M. Brzeziński, Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 - 31 V 1937), Łódź 1987.

[4] Documents on British Foreign Policy 1919 - 1939 [dalej cyt.: DBFP], ser. I A, vol. 1, London 1966, dok. 264, uwagi Austena Chamberlaina na marginesie noty rządu francuskiego z 10 II 1926 r.

[5] DBFP, ser. II, vol. 1, London 1947, dok. 356. J. Laroche, Polska lat 1926 - 1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego, Warszawa 1966, s. 108.

do sił lądowych, co nie naruszało systemu bezpieczeństwa wysp brytyjskich, opartego na sile floty wojennej.

Rządy Włoch i Stanów Zjednoczonych uważały niemiecki postulat równouprawnienia za uzasadniony, a jego realizację widziały głównie w redukcji sił zbrojnych i zbrojeń Francji. Włosi dążyli do uzyskania parytetu floty wojennej z Francją poprzez redukcję tonażu francuskich okrętów. Rząd H. Hoovera głosił tezę, że redukcja wydatków wojskowych przyczyniłaby się do zlikwidowania światowego kryzysu gospodarczego. Amerykanie twierdzili, że Francuzi powinni zmniejszyć budżet wojskowy, aby mogli spłacić dług w Stanach Zjednoczonych zaciągnięty w okresie I wojny światowej [6].

Głoszone przez dyplomację radziecką hasło powszechnego i maksymalnego ograniczenia zbrojeń jako środka umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego odpowiadało taktycznym celom dyplomacji niemieckiej [7]. Szczególnie dogodną dla Niemiec okolicznością była radziecka krytyka francuskiej formuły „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie". W toku prac Komisji Przygotowawczej delegacja radziecka oskarżała Francję o sabotowanie sprawy rozbrojenia i odrzuciła projekt konwencji rozbrojeniowej, jako sprzeczny z postulatem bezpośredniego i powszechnego rozbrojenia.

Różnice stanowisk wielkich mocarstw wobec postulatów niemieckich w kwestii Gleichberechtigung uwidoczniły się w pierwszych miesiącach obrad Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Dnia 18 lutego 1932 r. Rudolf Nadolny, przewodniczący delegacji niemieckiej, zażądał zniesienia klauzul wojskowych TW i zastąpienia ich, zgodnie z zasadą równości praw, ogólną konwencją rozbrojeniową. Zawierałaby ona te ograniczenia wojskowe, które obowiązywały Niemcy na podstawie cz. V TW [8]. Propozycja ta została odrzucona przez przedstawicieli Francji, ale delegaci W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych uznali żądanie Niemiec za „moralnie uzasadnione" [9].

[6] Archives du Ministére des Relations Extérieures. Paris [dalej cyt.: AMRE], SDN, vol. 863, Claudel do MSZ 9 VI 1931 r., p. 16; Papers Relating to the Foreign Relations of the United States 1931, vol. 1, Washington 1946, s. 501 - 505; vol. 2, s. 245, 248.

[7] Zob. G. M. Truchonow, Rapałło w diejstwii. Iz istorii sowietsko-giermanskich otnoszenij (1926 - 1929 gg.), Mińsk 1982, s. 9 i n.; W. M. Chajcman, Sowietskije projekty konwencji o wsieobszczem, połnom i niemiedlennom razorużenii i o sokraszczenii woorużenij w Podgotowitielnoj Komissii, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica 17, Łódź 1983, s. 99 - 126.

[8] Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej cyt.: AAN], Delegacja RP przy Lidze Narodów (DPLN), t. 196, Biuletyn Polityczny 3 III 1932 r., nr 3, oprac. T. Komarnicki; R. Nadolny, Mein Beitrag, Wiesbaden 1955, s. 114 - 115.

[9] AMRE, SDN, vol. 868, notatki o rozmowie Tardieu z Simonem 12 III 1932 r., p. 19 - 22. Por. DBFP, ser. II, vol. 3, dok. 236.

Premier MacDonald wystąpił z inicjatywą pośrednictwa, wspólnie z H. Stimsonem, w rozmowach francusko-niemieckich w celu uregulowania kwestii Gleichberechtigung. W dniu 26 IV 1932 r. w Bessinges, genewskiej rezydencji Stimsona, odbyło się spotkanie MacDonalda i szefa delegacji amerykańskiej z kanclerzem H. Brüningiem, ale bez premiera francuskiego, A. Tardieu, który wymówił się brakiem czasu (kampania wyborcza). Brüning przedstawił następujące żądania zbrojeniowe: 1) zastąpienie cz. V TW powszechną konwencją rozbrojeniową, 2) Skrócenie okresu służby wojskowej w Reichswehrze z 12 do 6 lub 8 lat, 3) przyznanie Niemcom prototypów broni zakazanych w TW, 4) prawo budowania fortyfikacji granicznych. Wynik spotkania był różnie interpretowany przez jego uczestników. Kanclerz Brüning uważał, że jego rozmówcy przyjęli zgłoszone propozycje zbrojeniowe Niemiec. Mac Donald i Stimson temu zaprzeczali podkreślając, że zgodzili się jedynie na zastąpienie cz. V TW przez powszechną konwencję rozbrojeniową. Tak czy inaczej, uznali zasadę równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach[10].

W takiej sytuacji iluzoryczne było założenie E. Herriota, nowego premiera Francji (od 4 VI 1932 r.), iż zdoła porozumieć się z Anglikami i Amerykanami w celu wspólnego utrącenia niemieckich żądań zbrojeniowych[11]. Rząd Franza Papena (od 1 VI 1932 r.), podobnie jak gabinet Brüninga proponował równouprawnienie w zbrojeniach poprzez likwidację i zakaz posiadania przez inne państwa tych rodzajów broni, których pozbawiał Niemcy TW. Przedstawiony przez R. Nadolnego 14 VI 1932 r. projekt rozbrojeniowy opierał się na wysuniętej przez delegatów amerykańskich i brytyjskich zasadzie tzw. rozbrojenia jakościowego, godzącej przede wszystkim we Francję, mającą największą ilość sprzętu wojennego. Projekt Nadolnego poparli przedstawiciele Włoch i Związku Radzieckiego[12].

Wskutek sprzeciwu delegacji francuskiej — popieranej przez państwa sojusznicze — tzw. rezolucja Beneša z 23 VII 1932 r., zamykająca pierwszą fazę Konferencji Rozbrojeniowej, nie zawierała żadnej wzmianki w sprawie równości praw w zbrojeniach[13]. Dyplomacja niemiecka rozpoczęła jednak przebiegłą grę, odmawiając udziału w dalszych pra-

[10] Por. E. W. Bennett, op. cit., s. 149 - 150; M. Vaïsse, op. cit., s. 230 - 231; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 148 - 150.

[11] Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1932 [dalej cyt.: FRUS], Washington 1947, vol. 1, s. 169; E. Herriot, Jadis, t. 2, D'une guerre à l'autre 1914 - 1936, Paris 1952, s. 318 - 319.

[12] A. M. Brzeziński, op. cit., s. 160 - 161.

[13] Tekst: SDN. Conférence pour la Réduction et la Limitation des Armements. Documents de la Conférence [dalej cyt.: CRLA], vol. I, Genève 1932, s. 268 - 271.

cach konferencji [14]. Zapowiadając bojkot Konferencji Rozbrojeniowej, Niemcy osiągnęły taktyczny sukces, ponieważ kwestia Gleichberechtigung stała się centralnym zagadnieniem konferencji.

Rząd Papena sprecyzował swoje żądania zbrojeniowe w nocie doręczonej 29 VIII 1932 r. A. François-Poncetowi, ambasadorowi francuskiemu w Berlinie. Pod formułą równouprawnienia w zbrojeniach Niemcy chcieli uzyskać: 1) zastąpienie cz. V TW powszechną konwencją rozbrojeniową, 2) prawo do posiadania typów broni zakazanych w TW, 3) skrócenie okresu służby wojskowej w Reichswehrze do czterech lat, 4) powoływanie corocznie kontyngentu milicji (30 - 40 tys. ludzi) o trzymiesięcznym okresie służby, 5) prawo do podjęcia zbrojeń morskich. W nocie podkreślono, że dopóki nie zostanie rozwiązana sprawa Gleichberechtigung, delegacja niemiecka nie będzie uczestniczyła w pracach konferencji genewskiej [15].

Rząd francuski odrzucił żądanie Niemiec 11 września, stwierdzając, że postulaty zbrojeniowe Niemiec są sprzeczne z celem Konferencji Rozbrojeniowej i prowadziłyby do wyścigu zbrojeń. Zastąpienie cz. V TW konwencją rozbrojeniową byłoby wbrew postanowieniom TW i Paktu LN. Jedynie Rada LN była uprawniona do ewentualnej zmiany klauzul wojskowych TW [16]. Jednocześnie Herriot odwołał się do „solidarności byłych aliantów" w celu wspólnego przeciwstawienia się żądaniom Niemiec.

Gabinet Mac Donalda zdecydował się udzielić moralnego poparcia rządowi francuskiemu, aby powstrzymać go „od kroków zbyt doraźnych, które mogłyby uniemożliwić dalsze dyplomatyczne traktowanie sprawy" [17]. W memorandum z 15 IX 1932 r. rząd brytyjski zaznaczył, że Niemcy nie powinny wysuwać sprawy równouprawnienia w zbrojeniach, ze względu na ich trudną sytuację ekonomiczną. Stwierdzono, że postanowienia cz. V TW powinny być utrzymane w mocy. Byłoby bowiem „tragicznym paradoksem, gdyby pierwsza Konferencja Rozbrojeniowa doprowadziła do powiększenia zbrojeń i faktycznego zbrojenia się któregokolwiek z państw" [18]. Memorandum nie zapowiadało jednak

[14] Zob. J. W. Wheeler-Bennett, The Disarmament Deadlock, London 1934; W. Michowicz, Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932 - 1937) a dyplomacja polska, Łódź 1984, s. 209, 213.

[15] A. François-Poncet, Byłem ambasadorem w Berlinie (wrzesień 1931 — październik 1938), Warszawa 1968, s. 31. Zob. charakterystykę noty z wojskowego punktu widzenia: J. E. Dział Zagraniczny, Bellona t. XL, 1932, s. 365 - 367.

[16] Documents Diplomatiques Français (1932 - 1939), 1-re série (1932 - 1935), vol. 1, Paris 1964 [dalej cyt.: DDF], dok. 167, 169, 172; A. François-Poncet, op. cit., s. 32.

[17] AAN, DPLN, t. 197, raport J. Wszelakiego z 19 IX 1932 r., k. 42 (kopia).

[18] DBFP, ser. II, vol. 4, dok. 92.

zmiany stanowiska brytyjskiego w kwestii Gleichberechtigung, a spełniało jedynie doraźny cel taktyczny, nie tyle w stosunku do Niemiec, co do Francji.

Biuro Konferencji Rozbrojeniowej zebrało się w przewidzianym terminie (21 - 23 i 26 września) bez udziału delegata Niemiec. Mogło się wydawać, że rząd Papena poniósł dyplomatyczną porażkę. Kwestia równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach była jednak poruszana w prywatnych rozmowach polityków i dyplomatów. Delegaci W. Brytanii i Włoch starali się przekonać przedstawicieli Francji, że za cenę „kilku ustępstw" warto związać Niemcy zobowiązaniami konwencji rozbrojeniowej na „dosyć długi okres" [19]. Pompeo Aloisi, szef delegacji włoskiej przy LN uważał, że Niemcy mogłyby osiągnąć równouprawnienie w zbrojeniach poprzez rozbrojenie innych krajów do poziomu przyjętego w konwencji rozbrojeniowej, zastępującej cz. V TW [20].

Rząd brytyjski uważał, że sprawa Gleichberechtigung powinna być uregulowana w gronie mocarstw, poza Konferencją Rozbrojeniową. Wysunął 3 października propozycję spotkania przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych (w charakterze obserwatora) w celu osiągnięcia ewentualnego porozumienia, którego podstawą byłoby m.in. przyznanie Niemcom prawa posiadania wszystkich rodzajów broni w niewielkiej ilości. Rząd brytyjski opowiadał się więc za anulowaniem postanowień cz. V TW [21].

Gabinet Herriota propozycję tę odrzucił, zdając sobie sprawę, że w proponowanym przez Anglików gronie mocarstw przedstawiciele Francji byliby osamotnieni. Nowym posunięciem taktycznym rządu francuskiego było zgłoszenie „planu organizacji pokoju", zwanego popularnie planem „konstruktywnym" 14 XI 1932 r. Żądaniom zbrojeniowym Niemiec przeciwstawiono propozycję rozbrojeniową, uznającą zasadę równouprawnienia. Przewidywano wprowadzenie w państwach Europy kontynentalnej armii typu milicyjnego o krótkim okresie służby, przeznaczonych do obrony granic. Francuzi proponowali przyznanie Niemcom takiej samej armii, jak pozostałym państwom, ale za cenę likwidacji Reichswehry [22].

Rząd brytyjski przedstawił kontrpropozycję wobec planu francuskiego [23]. John Simon, szef FO, zgłosił 17 listopada projekt nawiązujący do

---

[19] DDF, ser. I, vol. 1, dok. 214.

[20] P. Aloisi, Journal (25 Juillet 1932 — 14 Juin 1936), Paris 1957, s. 9.

[21] DBFP, ser. II, vol. 4, dok. 116.

[22] Zob. M. Vaisse, op. cit., s. 317 - 318; W. Michowicz, op. cit., s. 237; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 215 - 216.

[23] A. Eden, Pamiętniki 1923 - 1938, t. 1, W obliczu dyktatorów, Warszawa 1970, s. 25.

jego przemówienia w Izbie Gmin 10 listopada, kiedy zapowiedział zastąpienie cz. V TW konwencją rozbrojeniową uznającą równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach[24]. Plan angielski przewidywał realizację zasady równości praw poprzez powszechną redukcję zbrojeń przeprowadzoną etapami. Wykluczał możliwość powiększenia armii lądowej w Niemczech. Utworzenie pewnej ilości oddziałów milicji musiałoby spowodować odpowiednie zmniejszenie stanu liczebnego Reichswehry. Niemcy miałyby prawo posiadania „niewielkiej liczby" lekkich czołgów o określonych danych technicznych, ale byłby utrzymany zakaz posiadania lotnictwa wojskowego. Niemcy mogłyby budować te same typy okrętów co inne państwa, przekraczając limity tonażowe ustalone w TW. Simon zgłosił wniosek zlikwidowania okrętów podwodnych, zaznaczając, że byłoby to „najlepszym sposobem" spełnienia niemieckich żądań w zakresie równouprawnienia. Tak więc Simon „przebił" Francuzów w częściowym uznaniu żądań zbrojeniowych Niemiec.

Ujawnione oficjalnie rozbieżności między Londynem a Paryżem, co do sposobu realizacji zasady równouprawnienia, były dla dyplomacji niemieckiej nader pomyślną okolicznością. Na Quai d'Orsay oceniono inicjatywę Simona jako dążenie rządu angielskiego, „silniej niż kiedykolwiek", do zajęcia pozycji „arbitra" między Francją a Niemcami[25].

Niezależnie od zgłoszonego planu Simon dążył do rozwiązania kwestii Gleichberechtigung w drodze bezpośrednich rozmów przedstawicieli pięciu mocarstw. Norman Davis, delegat amerykański, i Pompeo Aloisi projekt ten popierali[26]. W wyniku nacisku dyplomacji brytyjskiej, popieranej przez Włochów i Amerykanów, premier Herriot wyraził na to zgodę. Dnia 11 XII 1932 r. została podpisana deklaracja pięciu mocarstw uznająca zasadę równouprawnienia w zbrojeniach bez określenia sposobu jej realizacji[27]. Niemcy mogły więc wysuwać w przyszłości postulaty zbrojeniowe. Mocarstwa zachodnie podjęły tę decyzję poza Konferencją Rozbrojeniową ignorując stanowisko innych państw. Dyplomacja niemiecka odniosła duży sukces. Delegaci Niemiec powrócili na Konferencję Rozbrojeniową, aby podjąć starania o realizację zasady równouprawnienia poprzez anulowanie cz. V TW i uzbrojenie Niemiec, a właściwie legalizację potajemnych zbrojeń.

Po dojściu do władzy w Niemczech 30 I 1933 r. Hitler dążył m.in.

---

[24] DBFP, ser. II, vol. 4, dok. 186.

[25] DDF, ser. I, vol. 2, dok. 6, Massigli do Herriota 17 IX 1932 r.

[26] P. Aloisi, op. cit., s. 22 - 23.

[27] Por. H. Batowski, Dyplomacja niemiecka 1919 - 1945. Zarys informacyjny, Katowice 1971, s. 34; M. Vaïsse, op. cit., s. 341 - 342; W. Michowicz, op. cit., s. 250; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 223 - 224.

do uzbrojenia Niemiec bez żadnych ograniczeń. Początkowo, zdając sobie sprawę z politycznej izolacji, Hitler prowadził ostrożną politykę. Delegacja niemiecka uczestniczyła w Konferencji Rozbrojeniowej ze względów taktycznych, aby wykazać konieczność powiększenia siły militarnej Niemiec. Hitler miał zresztą nadzieję, że Niemcy uzyskają prawo uzbrojenia się do poziomu innych mocarstw [28].

Największą skłonność do ustępstw wobec niemieckich żądań zbrojeniowych przejawiał nadal rząd brytyjski. W Londynie uważano, że nie można ignorować oficjalnych żądań Niemiec w sprawie realizacji zasady równouprawnienia, ponieważ podejmą nieograniczone zbrojenia. Próbą częściowego zaspokojenia żądań zbrojeniowych Niemiec był „plan MacDonalda" z 16 III 1933 r. [29]. Przewidywano zniesienie Reichswehry, organizacji paramilitarnych oraz utrzymanie ograniczeń w dziedzinie sił morskich i lotnictwa. W państwach europejskich obowiązywałby jednolity typ armii, ale Niemcy miałyby prawo do utrzymywania dwustutysięcznej armii. Projekt brytyjski przewidywał, że Niemcy i inne państwa objęte klauzulami rozbrojeniowymi uzyskają stopniowo pełną swobodę zbrojeń, ponieważ projektowana pięcioletnia konwencja oraz następne konwencje zawarte po jej wygaśnięciu miały zlikwidować ograniczenia wojskowe traktatów pokojowych. Dyplomacja brytyjska doprowadziła do paradoksalnej sytuacji, iż Konferencja Rozbrojeniowa zaczęła zajmować się sprawą remilitaryzacji Niemiec.

Rząd francuski odniósł się bardzo krytycznie do „planu Mac Donalda" i zmierzał do jego modyfikacji. Proponowano, aby konwencja obowiązywała osiem lub dziesięć lat i była podzielona na dwa lub trzy etapy. W pierwszym okresie „próbnym" (trzyletnim) nastąpiłoby przekształcenie Reichswehry, a Francja nie produkowałaby sprzętu wojennego zakazanego w „planie MacDonalda". Okres „próbny" miałby wykazać skuteczność systemu kontroli. Francuzi chcieli w ten sposób pokrzyżować plany Hitlera, który zamierzał uzbroić Niemcy do poziomu sił zbrojnych Francji w okresie pięciu lat. Jednocześnie zamierzali zachować swój sprzęt wojenny i dopiero po wypełnieniu warunków przewidzianych w okresie „próbnym" oddać go do dyspozycji LN [30].

Prezydent F. D. Roosevelt (od 4 III 1933 r.) poparł projekt brytyjski i zaapelował 16 V 1933 r. do szefów rządów 54 państw uczestniczących

---

[28] Zob. S. Nadolny, Abrüstungsdiplomatie 1932/1933. Deutschland auf der Genfer Konferenz im Übergang von Weimar zu Hitler, München 1978, s. 268 - 271; E. W. Bennett, op. cit., s. 320 - 324.

[29] Tekst: CRLA, Documents, vol. 2, s. 476 - 493.

[30] DDF, ser. I, vol. 3, dok. 376; DBFP, ser. II, vol. 5, dok. 207 i 208; FRUS, 1933, vol. 1, s. 190 - 192.

w Konferencji Rozbrojeniowej o zaakceptowanie „planu Mac Donalda" [31]. Hitler zręcznie wykorzystał apel Roosevelta wygłaszając następnego dnia przemówienie w Reichstagu. Powiedział, że Niemcy żądają jedynie realizacji zasady równouprawnienia, uznanej w deklaracji 11 XII 1932 r. Oświadczył, że projekt brytyjski może być brany pod uwagę, ale pod warunkiem, że Niemcy zachowają swoje siły „obronne" (Reichswehra), aż do uzyskania „równowagi jakościowej". Hitler zgadzał się na pięcioletni okres przebudowy „sił obronnych" Niemiec. W końcowej części przemówienia stwierdził kategorycznie, że rząd niemiecki nie podpisze żadnej konwencji utrzymującej militarną dyskryminację Niemiec [32].

Rząd włoski również proponował zaspokojenie żądań zbrojeniowych Niemiec. Projekt Paktu Czterech B. Mussoliniego z 18 III 1933 r. przewidywał m.in. uzbrojenie Niemiec bez względu na wynik Konferencji Rozbrojeniowej (art. 3) [33]. Wskutek sprzeciwu Francji w ostatecznej wersji układu parafowanego 7 VI 1933 r. nie było mowy o natychmiastowej realizacji zasady równouprawnienia. Nie było jednak również francuskiej tezy o zależności między równouprawnieniem Niemiec w zbrojeniach a utworzeniem systemu zbiorowego bezpieczeństwa. W rezultacie Pakt Czterech nie wpłynął na złagodzenie sporu francusko-niemieckiego w kwestii praktycznego zastosowania zasady równości praw w zbrojeniach [34]. Mussolini, w trosce o utrzymanie Paktu Czterech oraz chcąc odgrywać rolę arbitra w sporze francusko-niemieckim, zgłosił 5 września kompromisowy projekt. Uznał francuską koncepcję okresu „próbnego", ale proponował przyznanie Niemcom „pewnej ilości broni defensywnej". W Paryżu projekt ten odrzucono [35].

Należy zaznaczyć, że dyplomacja francuska podejmowała próby wspólnego z W. Brytanią ujawnienia materiałów dowodowych świadczących o łamaniu przez Niemcy postanowień TW (m.in. w dziedzinie lotnictwa) w oparciu o posiadane „dossier" Oddziału II francuskiego Sztabu Generalnego. Do Londynu przesłano 16 VII 1933 r. materiały świadczące o naruszeniu przez Niemcy klauzul rozbrojeniowych TW. FO sprzeciwiło się jednak rozpatrywaniu przez ekspertów wojskowych sprawy zbrojeń niemieckich, ponieważ mogłoby to doprowadzić „do spotęgowania się oporu Niemiec, co z kolei uniemożliwiłoby wznowienie Konferencji Rozbrojeniowej". Premier MacDonald odrzucił też propo-

[31] FRUS, 1933, vol. 1, s. 143 - 145. Zob. R. Dallek, Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy 1932 - 1945, New York 1979, s. 42 - 43.

[32] S. Nadolny, op. cit., s. 289 - 299.

[33] Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979, s. 181 - 189.

[34] „Pakt Czterech" nie wszedł w życie z powodu opozycji ujawnionej we Francji i innych krajach. Zob. Z. Mazur, op. cit., s. 299 - 302.

[35] A. M. Brzeziński, op. cit., s. 272 - 273.

zycję francusko-angielskiego démarche w Berlinie w sprawie łamania przez Niemcy klauzul rozbrojeniowych TW [36].

Również dyplomacja radziecka nie okazywała w tej sprawie zainteresowania, chociaż stosunki między Berlinem a Moskwą po dojściu Hitlera do władzy zaczęły się systematycznie pogarszać. Quai d'Orsay poinformowało ambasadę radziecką w Paryżu, że niemieckie siły zbrojne faktycznie przewyższyły już limity przewidziane w planie brytyjskim i rząd francuski zamierza zażądać w Genewie przeprowadzenia kontroli niemieckich zbrojeń. Strona radziecka uznała, iż nie jest zainteresowana sprawdzeniem, czy Niemcy wypełniły postanowienia TW. Maksym Litwinow, szef radzieckiej dyplomacji, uważał, że rząd Hitlera odrzuci każdy projekt konwencji nie uwzględniającej niemieckich żądań zbrojeniowych. Związek Radziecki ze swej strony musiał brać pod uwagę zbrojenia Japonii — „agresywnego sąsiada", który zerwał z LN (27 III 1933 r.). Litwinow nie ukrywał, że rząd radziecki nie podpisze konwencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec i Japonii [37].

Simon przedstawił 14 X 1933 r. projekt zmodyfikowanego „planu Mac Donalda" podczas posiedzenia Biura Konferencji Rozbrojeniowej. Przewidywał on wprowadzenie okresu „próbnego" oraz wykluczał natychmiastowe uzbrojenie Niemiec i innych państw objętych klauzulami wojskowymi traktatów pokojowych [38]. Osiągnięty z trudem kompromis „byłych aliantów" nie miał jednak żadnego znaczenia wobec akcji rządu hitlerowskiego, który tego samego dnia wycofał delegację Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej [39]. Posunięcie Hitlera przekreśliło rachuby rządów mocarstw zachodnich na związanie Niemiec klauzulami powszechnej konwencji rozbrojeniowej.

Po wystąpieniu Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i LN (19 X) rząd Mac Donalda doszedł do wniosku, że bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie są niemal jedyną szansą przełamania impasu. Simon instruował ambasadora Tyrrella, aby przekonał o tym rząd francuski [40]. Jednocześnie polecił Ericowi Phippsowi, ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie, aby spotkał się z Hitlerem i zapoznał się z postulatami zbro-

---

[36] AAN, DPLN, t. 204, raporty J. Wszelakiego z 7 i 15 IX 1933 r. DDF, ser. I, vol. 4, dok. 37, 40, 41, 68.

[37] Dokumienty Wnieszniej Politiki SSRR [dalej cyt.: DWP SSSR], t. XVI, Moskwa 1970, dok. 291, Litwinow do Rozenberga 19 IX 1933 r. oraz przypis 220, s. 853; DBFP, ser. II, vol. 7, dok. 539, W. Strang do Simona 5 X 1933 r.

[38] W. Michowicz, op. cit., s. 335 - 337.

[39] S. Nadolny, op. cit., s. 303 - 310.

[40] DBFP, ser. II, vol. 5, dok. 485, 487, 489, 491; ADAP, ser. C, Bd. II(1), dok. 23; DDF, ser. I, vol. 4, dok. 379.

jeniowymi Niemiec. Kanclerz przedstawił Phippsowi projekt konwencji „rozbrojeniowej", stanowiącej podstawę do rozmów z mocarstwami zachodnimi 24 października. Hitler przewidywał, że „państwa uzbrojone" zobowiążą się do utrzymania swoich sił zbrojnych na aktualnym poziomie. Żądał przyznania Niemcom 300 tys. armii o jednorocznej służbie wojskowej, gotów w zamian „zrezygnować" z artylerii o kalibrze powyżej 150 mm, czołgów o ciężarze powyżej 6 ton i lotnictwa bombowego. Obowiązywałby zakaz używania gazów bojowych przeciwko ludności cywilnej oraz bombardowania lotniczego poza linią frontu w odległości powyżej 30 km. Konwencja byłaby zawarta na okres ośmiu lat. Chociaż Hitler zwiększył żądania zbrojeniowe, Simon uważał, że rząd francuski powinien przystąpić do rokowań.

W zaistniałej sytuacji starania dyplomacji francuskiej o utrzymanie frontu „byłych aliantów" nie miały szans powodzenia [41]. W obawie przed izolacją Francji oraz pod wrażeniem umocnienia pozycji międzynarodowej Hitlera po sukcesie plebiscytowym 12 XI 1933 r. [42], rząd francuski zdecydował się na rozpoczęcie rozmów z Niemcami. Prowadzone od 24 listopada rozmowy A. François-Ponceta z Hitlerem i kierownictwem Reichswehry znalazły się w impasie na początku 1934 r. Rząd francuski odrzucił bowiem hitlerowskie żądanie broni zakazanych w cz. V TW oraz 300 tys. armii, niezależnie od oddziałów SS i SA [43]. W Rzymie i Londynie podjęto wtedy decyzje o pośredniczeniu w rozmowach francusko-niemieckich.

Mussolini przedstawił Simonowi 4 I 1934 r. propozycje, które miały doprowadzić do pogodzenia stanowisk Francji i Niemiec: 1) utrzymanie status quo w dziedzinie zbrojeń, 2) odejście od koncepcji ujednolicenia systemu armii w Europie kontynentalnej, jako „zbyt kosztownej", 3) uznanie niemieckiej tezy o równouprawnieniu w zbrojeniach jako uzasadnionej „prawnie" i „moralnie" (odmowa rozbrojenia ze strony innych sygnatariuszy traktatów pokojowych). Uważając, że Niemcy żądają „broni defensywnej", Mussolini był skłonny przyznać im bezzwłocznie: trzystutysięczną armię o jednorocznej służbie, artylerię o kalibrze do 155 mm, artylerię przeciwlotniczą, czołgi sześciotonowe, lotnictwo wywiadowcze i pościgowe. W zamian za to Niemcy miały powrócić do LN [44].

Rząd Mac Donalda przesłał 29 I 1934 r. do Paryża, Berlina i Rzy-

---

[41] Zob. A. M. Brzeziński, op. cit., s. 282 i n.

[42] Politykę zagraniczną rządu Hitlera poparło 95,1% głosujących, 639 posłów NSDAP zostało wybranych do Reichstagu. Zob. A. François-Poncet, op. cit., s. 98.

[43] DDF, ser. I, vol. 5, dok. 152, 154 i aneks.

[44] DBFP, ser. II, vol. 6, dok. 164; A. Eden, op. cit., s. 46.

mu memorandum uznające niemiecką tezę, że realizacja zasady równouprawnienia w zbrojeniach powinna nastąpić poprzez jednoczesne ograniczenie państw „silnie uzbrojonych" oraz stopniowe uzbrojenie Niemiec i innych państw objętych ograniczeniami wojskowymi na mocy traktatów pokojowych. Proponowano: 1) odejście od koncepcji okresu „próbnego", 2) dziesięcioletni okres trwania konwencji, 3) przyjęcie parytetu stanów liczebnych armii dla Francji, Niemiec i Włoch (dwustutysięczna armia, ewentualnie liczba pośrednia między 200 a 300 tys.), 4) przyznanie Niemcom „broni defensywnej" (artyleria polowa o kalibrze do 155 mm, artyleria przeciwlotnicza, czołgi sześciotonowe). Niemcy mogliby mieć lotnictwo wojskowe po dwóch latach w razie niepowodzenia rozmów w sprawie rozbrojenia lotniczego. Zaznaczono, że powrót Niemiec do LN jest istotnym warunkiem porozumienia w sprawie zbrojeń [45]. Rząd brytyjski, podobnie jak rząd włoski, zamierzał uznać żądania zbrojeniowe Hitlera za cenę powrotu Niemiec do Ligi Narodów. W Berlinie uważano jednak, że gabinet Mac Donalda uwzględnił żądania zbrojeniowe Niemiec zaledwie w „dziesięciu procentach" [46].

Dyplomacja radziecka, podobnie jak francuska, sprzeciwiała się legalizacji zbrojeń Niemiec. W Moskwie uznano żądania zbrojeniowe Hitlera za „zagrożenie dla powszechnego pokoju". Krytycznie oceniono memorandum brytyjskie z 29 I 1934 r. jako przejaw uległości wobec taktyki Hitlera. Jednakże francuskie propozycje przystąpienia ZSRR do LN i włączenia się do wspólnej akcji dyplomatycznej przeciwko Niemcom nie były na razie rozważane [47].

Dyplomacja Stanów Zjednoczonych ograniczała się do roli obserwatora rozmów francusko-niemieckich oraz prób pośrednictwa ze strony Włoch i W. Brytanii. Podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie 3 II 1934 r. prezydent Roosevelt powiedział, że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru uczestniczyć w rokowaniach prowadzonych poza Konferencją Rozbrojeniową [48].

Opublikowanie przez rząd Rzeszy 28 III 1934 r. zwiększonego o 352 mln marek budżetu zbrojeniowego na rok 1934/1935 świadczyło o jawnej remilitaryzacji [49]. Hitler rozpoczął oficjalną politykę faktów dokonanych w dziedzinie zbrojeń łamiąc postanowienia TW i ignorując sta-

---

[45] DBFP, ser. II, vol. 6, dok. 206; DDF, ser. I, vol. 5, dok. 296, 307.

[46] DDF, ser. I, vol. 5, dok. 312, 355.

[47] DDF, ser. I, vol. 5, dok. 84, 88, 105. Zob. A. Skrzypek, Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932 - 1939, Warszawa 1979, s. 93 i n.

[48] DDF, ser. I, vol. 5, dok. 315; FRUS, 1934, vol. 1, s. 22 - 23.

[49] Wzrost wydatków wynosił: armia lądowa — 35%, marynarka — 27%, lotnictwo — 168%. Szczegóły: DBFP, ser. II, vol. 6, dok. 374.

nowisko mocarstw. W zaistniałej sytuacji rząd francuski zdecydował się zerwać rozmowy z Niemcami 17 IV 1934 r., ale poprzestał na dyplomatycznym geście [50]. Próba neutralizowania Niemiec hitlerowskich poprzez stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w ramach „Paktu Wschodniego" z udziałem Związku Radzieckiego zakończyła się niepowodzeniem [51].

W następnych latach rząd Hitlera konsekwentnie realizował program zbrojeniowy. Mocarstwa zachodnie tolerowały ten stan rzeczy wykluczając ewentualność zastosowania w stosunku do Niemiec siły zbrojnej. Wprowadzenie 16 III 1935 r. obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech spotkało się jedynie z werbalnym protestem Francji, Włoch i W. Brytanii [52]. Rząd brytyjski zerwał zresztą z pozorami solidarności „byłych aliantów" podpisując 18 VI 1935 r. układ morski z Niemcami [53]. Anglicy wyrazili zgodę na rozbudowę floty niemieckiej do poziomu 35% Royal Navy (420,6 tys. ton), z zastrzeżeniem, że tonaż okrętów podwodnych nie przekroczy 45% tonażu brytyjskiego. Układ angielsko-niemiecki oznaczał dwustronne złamanie postanowień TW.

Z powyższego wynika, że w latach 1932 - 1934 rządy wielkich mocarstw nie zdołały przeciwstawić się żądaniom zbrojeniowym Niemiec, które dążyły do anulowania cz. V TW i uzyskania równouprawnienia w zbrojeniach. Spośród mocarstw zachodnich jedynie Francja sprzeciwiała się postulatom niemieckim, chcąc utrzymać przewagę militarną nad Niemcami — jako zasadniczą gwarancję bezpieczeństwa kraju. Rządy W. Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych uważały niemiecki postulat równouprawnienia za uzasadniony, a jego realizację widziały głównie w redukcji sił zbrojnych i zbrojeń Francji, największych na kontynencie europejskim. Zmierzała do tego przede wszystkim dyplomacja brytyjska, wykazując zarazem największą ugodowość wobec żądań zbrojeniowych Niemiec. Sprzeczności między mocarstwami zacho-

---

[50] Por. J.-B. Duroselle, La Décadence, 1932 - 1939, Paris 1979, s. 97; M. Vaïsse, op. cit., s. 573 - 593; W. Michowicz, op. cit., s. 385; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 330 - 341.

[51] Zob. J. Jurkiewicz, Pakt Wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934 - 1935, Warszawa 1963; A. Skrzypek, op. cit., s. 132 - 152; I. F. Maksimiczew, Dipłomatija mira protiw dipłomatii wojny. Oczerk sowietsko-giermanskich otnoszenij w 1933 - 1939 godach, Moskwa 1981, s. 79 - 91.

[52] A. François-Poncet, op. cit., s. 147 - 148; J.-B. Duroselle, op. cit., s. 136 - 137.

[53] Zob. Z. Kulak, Angielsko-niemiecka umowa morska z 18 czerwca 1935 roku, Przegląd Zachodni 1963, z. 3 - 4, s. 37 - 60; Z. M. Sołoncow, Dipłomaticzeskaja bor'ba SSzA za gospodstwo na morie i protiworieczija imperialisticzeskich dierżaw (1918 - 1945), Moskwa 1962, s. 311 - 312; G. Bernardi, Il disarmo navale fra le due guerre mondiali (1919 - 1939), Roma 1975, s. 570 - 584.

dnimi co do realizacji zasady równouprawnienia w zbrojeniach były okolicznością ułatwiającą Niemcom systematyczne zwiększanie żądań zbrojeniowych. Taktyce Niemiec sprzyjało także postępowanie dyplomacji radzieckiej, która krytykowała Francję za politykę uzależniania zakresu rozbrojenia od postępu w dziedzinie bezpieczeństwa. Dyplomacja radziecka krytycznie odniosła się do hitlerowskich żądań zbrojeniowych dopiero po wystąpieniu Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów. Francja zajmowała jednak wobec ZSRR chwiejne stanowisko i zdecydowała się na bliższą współpracę dopiero wtedy, kiedy Hitler rozpoczął politykę faktów dokonanych w dziedzinie zbrojeń. W Londynie, Paryżu, Rzymie i Waszyngtonie tolerowano ten stan rzeczy, poprzestając na dyplomatycznych protestach. Uległość mocarstw zachodnich wobec żądań zbrojeniowych Hitlera była wstępem do polityki „zaspokajania" terytorialnych roszczeń Hitlera, zmieniających polityczną mapę „Europy wersalskiej".

Wiesław Olszewski
Poznań

NIEMCY A JAPONIA

Zagadnienie japońsko-niemieckich powiązań politycznych w w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego stanowi zazwyczaj margines przedmiotowych opracowań. Z tych też powodów, pomimo istnienia wyczerpujących syntez dotyczących kształtowania się paktu antykominternowskiego, faza kontaktów wstępnych, mieszcząca się w interesującym nas przedziale czasowym, a bezpośrednio poprzedzającym zawarcie tegoż układu, jawi się niezbyt jasno.

Dochodząc do władzy w roku 1933 Hitler nie posiadał — jak się wydaje — sprecyzowanego spojrzenia na politykę dalekowschodnią. Jego poglądy oraz działania stanowiły prostą kontynuację zabiegów dyplomacji weimarskiej, z widocznym prymatem aktywności wewnętrznej nad zagraniczną [1]. Ożywieniu zainteresowania Japonią, wydawałoby się, nie sprzyjał stan dotychczasowych kontaktów [2]. Oba kraje dzieliła znaczna odległość. Powiązania gospodarcze były ograniczone. Personalne kontakty pomiędzy przywódcami nie istniały. Problem stanowiły również rasistowskie teorie Hitlera. Wprawdzie na temat Japończyków wypowiadał się on sporadycznie i bez wyraźnych uprzedzeń, jednakże jego ogól-

---

[1] T. Sommer, Deutschland und Japan zwischen den Mächten 1935 - 1940, Tübingen 1962, s. 16 - 17.

[2] Na temat kontaktów niemiecko-japońskich pisze m.in.: A. Grzelak, Stosunki polityczne niemiecko-japońskie w latach 1864 - 1945, Przegląd stosunków międzynarodowych, 3(109) 1984, s. 55 - 74. W okresie hitlerowskim ukazało się szereg opracowań służących uzasadnieniu zbliżenia z Japonią i przesadnie obrazujących stan poprzednich kontaktów. Zob. m.in.: E. Pustau, Okanouye Kurota, Japan und Deutschland die beiden Welträtsel, Berlin 1936; Das Reich und Japan, Berlin 1943; P. Ostwald, Deutschland und Japan, Berlin 1941; K. Meissner, Deutsche in Japan 1639 - 1939. Pomimo wysiłków autorów tych publikacji, ogólny obraz relacji z Imperium Wschodzącego Słońca nie przedstawia się zadowalająco. Kontakty były raczej sporadyczne i wypływały z indywidualnej aktywności, a nie odgórnego systematycznego i ukierunkowanego zainteresowania czynników oficjalnych.

na ocena żółtej rasy była dyplomatom japońskim dobrze znana [3]. Zarówno Japończycy, jak i Niemcy, wiedzieli o sobie nawzajem bardzo niewiele. W Niemczech nie darzono Japonii szczególną estymą. W Japonii wspomnienie obopólnych kontaktów sprzed przeszło pół wieku przetrwało jedynie wśród części korpusu oficerskiego.

Każde ze społeczeństw znajdowało się na innym etapie konsolidacji wewnętrznej — Japonia na zaawansowanym, Niemcy zaledwie na wstępnym. Głęboko różniły się oba systemy polityczne, a podobieństwa niektórych doktryn funkcjonujących i tu i tam były powierzchowne i wynikały z innych przesłanek.

Niektórzy autorzy kwestionują istnienie faszyzmu lub totalitaryzmu w warunkach Japonii okresu przed czy nawet wojennego. Ich zdaniem ostatnia faza reorganizacji państwa japońskiego według militarystycznych i ultranacjonalistycznych wzorców przyniosła twór całkowicie odmienny pod względem społecznym i politycznym od hitlerowskich Niemiec czy Włoch. Nowa struktura Japonii nie była ani wytworem jednostki w rodzaju Hitlera czy Mussoliniego, ani też agresywnej partii politycznej. W Japonii tego czasu upatruje się niekiedy istnienia formy państwa „defensywnego", którego naród jednoczyć się miał w zbiorowym dążeniu do samoobrony, sięgać do tradycyjnych źródeł asekuracji psychologicznej, tłumić opozycję w interesie specyficznie pojmowanej jedności narodowej [4].

Doceniając konieczność odmiennego spojrzenia na tak kulturowo obcą strukturę, trudno jednakże zaprzeczyć występowaniu dwóch bliskich (przynajmniej w ogólnych zarysach) europejskiej interpretacji ewolucji systemowej nowych elementów japońskiej rzeczywistości lat trzydziestych — militaryzmu i narodowego socjalizmu. Źródłem pierwszego, a w znacznej mierze także i drugiego, były niezwykle prężne w tym kraju kręgi wojskowe. Korzystająca z trudnej sytuacji kraju, a także silnych w społeczeństwie nastrojów nacjonalistycznych, niezależna od kontroli organów cywilnych armia w krótkim czasie stała się potężnym aparatem propagandowym oraz wykonawcą powstających w jej łonie agresywnych koncepcji militarystyczno-szowinistycznych. Pomimo wzrostu na przestrzeni lat dwudziestych XX w. świadomości politycznej narodu japońskiego, system partyjny Japonii funkcjonował słabo. Ważyła na tym zarówno niedemokratyczna konstytucja, „system cesarski", jak i siła elity militarnej i biurokratycznej. Pomimo rozszerzenia w roku 1929 prawa wyborczego na wszystkich mężczyzn powyżej 25 roku życia,

---

[3] Szeroko pisze o tym E. L. Presseisen, Germany and Japan. A Study in Totalitarian Diplomacy 1933 - 1941, Hague 1958, s. 1 - 13.

[4] J. W. Hall, Japonia, Warszawa 1979.

rządzące partie konserwatywne (Seiyukai i Kenseikai) nie potrafiły zjednać sobie nowych wyborców ani też przeciwdziałać oporowi ze strony biurokracji i kół militarnych. Wpływała na to zarówno bezradność koalicji rządzącej wobec skutków kryzysu ekonomicznego, jak i wyjątkowa prężność działania elementu wojskowego. Działalność partii lewicowych o orientacji socjalistycznej i marksistowsko-leninowskiej skutecznie ograniczał policyjny terror. Ponadto partie tego rodzaju nie osiągnęły w warunkach japońskich masowości, a ich kierownictwo podzielone było wskutek walk frakcyjnych.

Umacnianiu przekonania o wyjątkowości osoby panującej, posłannictwie narodu japońskiego i jego dziejowej misji sprzyjał również kult shinto, którego elementy wprowadzono do szkół w postaci przedmiotu obowiązkowego. Zbliżone cele realizowały tajne stowarzyszenia m.in. Gen yosha — towarzystwo Czarnego Oceanu, Kokuryukai — Stowarzyszenie Amuru, czy też organizacje nacjonalistyczno-patriotyczne jak Związek Antybolszewicki, czy Towarzystwo Ochrony Podstaw Państwowości. Wszystko to, w połączeniu z mało demokratycznym życiem politycznym oraz zakorzenionymi wśród Japończyków nastrojami nacjonalistycznymi, a nawet ksenofobicznymi, stwarzało sprzyjającą atmosferę wokół poglądów oraz poczynań najbardziej skrajnych [5].

Około połowy lat trzydziestych na gruncie japońskich ruchów prawicowych upowszechniły się poglądy zbliżone do narodowosocjalistycznych. Za ich głównego teoretyka i prekursora uważa się Kitę Ikki, który w roku 1919 napisał „Zarys programu przebudowy państwa japońskiego". Autor pracy wzywał do „uwolnienia cesarza" spod wpływu złych doradców i przekazanie władzy wojskowym. Aktualne organa władzy miały ulec rozwiązaniu, a na ich miejsce postulowano wprowadzenie nowych, urzeczywistniających „jedność władzy z ludem". Program zawierał szereg haseł egalitarnych, wzywał do ograniczenia władzy kapitału, walki z korupcją oraz uprzywilejowaną pozycją arystokratów. Teorię tę uzupełniały zbliżone koncepcje Shumei Okawy z 1924 roku, a także późniejsze — „restauracji Showa" — ruchu na rzecz odrodzenia dynastii oraz wyprowadzenia kraju z kryzysu poprzez przekazanie władzy prężnej ekipie wojskowej. Na tle głębokiej depresji ekonomicznej oraz kryzysu systemu władzy coraz szerszy krąg zwolenników zyskiwały koncepcje ekspansji terytorialnej. Coraz częściej też krytykowano „politykę pokoju i współpracy", deklarowaną przez ministra spraw zagranicznych Shideharę [6].

---

[5] Ibidem, s. 262 - 264, 267.

[6] L. Smirnow, J. Zajcew, Przed tokijskim trybunałem, Warszawa 1983, s. 58 - 61.

Zadawnione rozbieżności pomiędzy obu państwami istniały również w żywotnej dla Japonii kwestii chińskiej. Niezależnie od konfliktowej przeszłości, społeczeństwo niemieckie wykazywało wobec Chin daleko większą sympatię i zainteresowanie, aniżeli w kierunku swego przyszłego sojusznika. Nastroje te znane były w Tokio i rzecz jasna nie budziły tam entuzjazmu.

W następstwie pogorszenia się stosunków chińsko-radzieckich w roku 1927 oraz ustania pomocy wojskowej ZSRR, nacjonaliści chińscy zmuszeni byli szukać poparcia militarnego w innych krajach. Relatywnie duże nadzieje budziły Niemcy, które pomimo iż odległe i pozbawione możliwości eksportu sprzętu wojskowego na większą skalę, wydawały się partnerem budzącym zaufanie oraz daleko mniej niebezpiecznym dla Chin, w odróżnieniu od innych państw. Dużą rolę odegrały tu zapewne proniemieckie sympatie Czang Kaj-szeka, który w latach 1913 - 1918 studiował w Berlinie, a później do jednej z tamtejszych szkół wojskowych skierował swojego syna. W następstwie misji wojskowej pod przewodnictwem Maxa Bauera z lat 1927 - 1928 stosunki takie zostały nawiązane, a wkrótce do Chin popłynęła niemiecka broń oraz oficerowie. Pomimo nałożonych na oba kraje zakazów handlowych w zakresie broni, współpraca w tej dziedzinie rozwijała się dynamicznie. U schyłku lat dwudziestych Niemcy osiągnęły na rynku chińskim pozycję drugiego eksportera (po Norwegii), a liczba zaangażowanych w Chinach doradców zbliżyła się do 50 osób [7].

Fakty te budziły zaniepokojenie zarówno wewnętrznych oponentów Czang Kaj-szeka (m.in. konkurencyjnego rządu nacjonalistycznego Wang Ching-weia), jak i opinii międzynarodowej. Oficjalnie odcinał się od nich również Auswärtiges Amt, traktujący pomoc dla Chin jako prywatną manipulację Reichswehry, szkodliwą z punktu widzenia stosunków międzynarodowych i nie przynoszącą Niemcom żadnych konkretnych korzyści. Pomimo to ilość niemieckich doradców wojskowych w Chinach powoli wzrastała, by w roku 1933 przekroczyć liczbę 70. Obiektywnie nie było to dużo, w warunkach chińskich jednakże ich wartość była bardzo wysoka. Dzięki ich pomocy i według przeniesionych z Niemiec wzorców do 1934 r. rząd nacjonalistyczny przezbroił i zreorganizował 172 dywizje, 98 samodzielnych brygad i 42 samodzielne bataliony. Przystąpiono również do tworzenia nowoczesnego lotnictwa, floty, służb zaopatrzenia, rozbudowano strategiczną sieć kolejową. Głównie też dzięki pomocy niemieckich doradców wojskowych, siły kuomintangowskie zdołały na początku lat trzydziestych osiągnąć znaczne sukcesy w walce

[7] U. G. Fabritzek, Gelber Drache, Schwarzer Adler, München 1973, s. 108 - 111.

z armią rewolucyjną. Przeszczepiony z europejskich pól bitewnych system zabezpieczenia zdobytego terenu za pomocą pospiesznie wznoszonych umocnień ziemnych, tzw. blockhauzów okazał się nie do pokonania przez słabo uzbrojone oddziały rewolucyjne. Doprowadziło to do wyjęcia spod kontroli armii ludowej znacznych obszarów południowych Chin oraz wymuszenia na jej dowództwie decyzji o Wielkim Marszu.

Pierwsze lata istnienia III Rrzeszy nie przyniosły zmian w stosunkach niemiecko-chińskich. W roku 1934 pomoc wojskowa dla Chin osiągnęła punkt szczytowy. Pomimo zaawansowanych już koncepcji zbliżenia z Japonią, odniesienie wobec rządu Czang Kaj-szeka nadal pozostawało bardzo dobre. Strona chińska posiadała oddanych sobie sojuszników w łonie Reichswehry, w Auswärtiges Amt, a także w kołach przemysłowych. Aż do roku 1937 skutecznie równoważyli oni projapońskie stanowisko Hitlera i najbliższego otoczenia. Wyrazem tego był niemiecko-chiński układ handlowy z roku 1936, gwarantujący — pomimo coraz gorszych stosunków chińsko-japońskich — dostawy niemieckiej broni do Chin. Jak można przypuszczać, niemiecka dyplomacja nie przewidywała rychłego wybuchu ponownej wojny na Dalekim Wschodzie. Incydent na Lugouqiao i wznowienie działań wojennych w Chinach powitane zostały w niemieckich kołach handlowych z żalem. Japonia tylko w niewielkim stopniu rekompensowała chiński rynek surowcowy. Sutuacji tej nie miały zmienić nawet jej nabytki terytorialne w pierwszej fazie wojny na Pacyfiku. Dostawy surowców realizowane na mocy układu handlowego z 20 XII 1942 r. prowadzone za pomocą U-bootów czy też łamaczy blokad były niewielkie i nie odegrały poważniejszej roli. Tym samym realne korzyści gospodarcze Niemiec z sukcesów japońskiego sojusznika okazały się w praktyce nieznaczne. W odpowiednim czasie jednakże przesłanki gospodarcze ustąpiły miejsca racjom natury politycznej [9].

Na tym tle niewielki tylko problem stanowiło przejęcie przez Japonię byłych posiadłości niemieckich na Pacyfiku, czy też wspomnienie niedawnych walk o Kiau-czau. Działania wojenne przeciwko Niemcom w Chinach prowadzone były z wielką powściągliwością (co potem często podkreślała prasa niemiecka), a sprawa utraconych oceanicznych kolonii, jak to trafnie oceniało Gaimusho (japońskie MSZ), zatraciła realny wymiar i przestała stanowić kwestię sporną [10].

Oba kraje łączyła wspólna niechęć do systemu wersalsko-waszyngtońskiego. Traktaty waszyngtońskie od samego początku odczytywano w Japonii jako rodzaj narodowej porażki. Jej kręgi militarystyczne nie mogły

[8] Ibidem, s. 111 - 112; zob. też: O. Braun, Chińskie zapiski, Warszawa 1977.
[9] T. Sommer, op. cit., s. 14.
[10] E. L. Presseisen, op. cit., s. 50.

pogodzić się z ustalonym tam parytetem sił, nieuwzględnieniem 21 żądań i umocnieniem pozycji USA na Dalekim Wschodzie. Krytykę systemu zaostrzał pogłębiający się konflikt ze Stanami Zjednoczonymi — rywalizacja ekonomiczna na terenie Chin, „ustawa wykluczająca" z 1924 r. czy też związana z kryzysem amerykańska polityka wysokich ceł [11].

Podstawa krytyki systemu waszyngtońskiego daleko wykraczała poza ramy wszechpotężnej armii. Siłę tkwiącego w narodzie japońskim przekonania o jego szczególnych prawach na terenie Chin, kształtowanego niemal od chwili otwarcia Japonii, porównać można jedynie z późniejszym, fanatycznym wydaniem niemieckiej koncepcji Lebensraum. Stąd też zbliżający oba narody rewizjonizm w sprzyjających okolicznościach zaowocować miał we współdziałaniach na gruncie ekspansjonizmu.

Nie mniej istotną płaszczyznę porozumienia stanowił antykomunizm i antyradzieckość. W Japonii, może bardziej aniżeli w Niemczech, te dwa pojęcia zrosły się ze sobą (w rozumieniu antyradzieckość — antyrosyjskość), sięgając swoją genezą rywalizacji z mocarstwową Rosją wokół Korei i Mandżurii. Chorobliwy wręcz antykomunizm Japończyków wywodził się jednakże nie tylko z prostego skojarzenia z tradycyjnym wrogiem. W odróżnieniu od np. chińskiego, społeczeństwo japońskie nie przejawiało tendencji w kierunku zrywania z tradycyjnym systemem wartości moralno-politycznych. Przeciwnie, dawał się zauważyć ich renesans oraz przyspieszona konsolidacja wokół tegoż systemu. Toteż ruch komunistyczny, stawiający sobie za cel zerwanie z dawną strukturą ustrojową (kokutai) oraz tradycyjnymi wartościami, napotykał zazwyczaj mur niechęci zachowawczo nastawionego społeczeństwa.

Pomimo zawarcia w styczniu 1925 r. układu z ZSRR i ewakuacji wojsk z Północnego Sachalinu, stosunki z tym krajem nie układały się najlepiej. Decydująca była kwestia radzieckiej aktywności w Chinach, a zwłaszcza na obszarze Mandżurii. Stąd też aktywny udział japońskich militarystów w zainicjowaniu konfliktu wokół radzieckiego odcinka Wschodnio-Chińskiej Kolei Żelaznej w roku 1929. Przejęcie tej części linii przez słabych militarnie kuomintangowców poszerzyć mogło szanse japońskiej ekspansji w przyszłości. Stąd również japońskie veto, poparte przez Niemcy, przeciwko amerykańskiej próbie ustanowienia na WChKŻ neutralnej komisji nadzorczej [12]. Rodzące się podówczas w japońskich kręgach wojskowych plany ekspansji sięgały już o wiele dalej. W swoim memoriale z lipca 1927 r. gen. Tanaka sugerował cesarzowi konieczność opanowania Mandżurii i Mongolii jako bazy wypadowej przeciwko Chi-

---

[11] J. W. Hall, op. cit., s. 269; E. Pustau, op. cit., s. 50 - 53, 60 - 61.

[12] Sovietsko-kitaiskie otnoszenia 1917 - 1957 ..., s. 145 - 147.

nom. W dalszej części, już mniej realistycznie, rozwodził się nad możliwościami zajęcia Syberii, Indii, Azji Zachodniej, a nawet Europy [13].

Pomimo nieudanych prób opanowania części chińskiego terytorium na przestrzeni lat 1927 - 1928, Japończycy nie zamierzali rezygnować z podporządkowania sobie zasobnej surowcowo Mandżurii. Jak wykazało postępowanie dowodowe Trybunału Tokijskiego, już w lipcu 1928 r. przygotowania do utworzenia Mandżukuo były zakończone. Wykonaniu planu przeszkodziła jednakże nieterminowa mobilizacja Armii Kwantuńskiej. Stopniowe umacnianie się zarówno rządu kuomintangowskiego, jak i pozycji ZSRR na Dalekim Wschodzie, budziło w radykałach poważny niepokój. Wielu z nich wydawało się, iż nadszedł ostatni moment dla realizacji ekspansywnych zamierzeń. Zaktywizowały swoją działalność zawiązywane wśród oficerów tajne stowarzyszenia. Teoretyczne rozważania Kity Ikki rozwinęli i rozpropagowali Hashimoto Kingoro i Okawa Shumei. Antydemokratyczny kurs polityki wewnętrznej wyznaczać miały zasady „cesarskiej drogi" (kodo), ekspansjonistycznej polityki zagranicznej zaś — „świata pod jednym dachem" (hakko ichiu).

Istotnym argumentem propagandowym kół militarystycznych były aspekty gospodarcze ekspansji oraz związane z tym obietnice wyprowadzenia kraju z kryzysu. Kładł się on ciężkim brzemieniem na społeczeństwie japońskim. Tylko na przestrzeni jednego roku 1929 - 1930 wartość eksportu spadła o 2/3. Średni dochód rodziny chłopskiej zmniejszył się czterokrotnie. Liczba bezrobotnych przekroczyła 3 mln osób. W kraju panował chaos gospodarczy i atmosfera terroru wznieconego przez radykalne ugrupowania wojskowe [14].

Masowy sprzeciw spotęgowały postanowienia londyńskie 1930 r. W pozostających pod wpływem nacjonalistycznej agitacji kręgach społecznych odczytywano je jako ustępstwo na rzecz USA. Wyrazem skrajnych postaw stał się śmiertelny w skutkach zamach na premiera Hamaguchiego (1931). Dnia 18 IX 1931 r., korzystając z ogólnej atmosfery, zdominowane przez zwolenników akcji zbrojnej dowództwo Armii Kwantuńskiej, przy cichej aprobacie Ministerstwa Wojny i Sztabu Generalnego, przystąpiło do działań wojennych w Mandżurii. W ciągu kilku tygodni ogromny obszar chińskiego terytorium znalazł się w rękach japońskich.

Opanowanie Mandżurii oraz podjęta w styczniu 1932 r. próba zajęcia Szanghaju pogorszyły stosunki Japonii zarówno z ZSRR, jak i Stanami Zjednoczonymi. Niezależnie od korzystnych dla tego kraju niektórych

[13] L. Smirnow, J. Zajcew, op. cit., s. 11 - 13. Autentyczność memoriału Tanaki jest przez wielu autorów kwestionowana.

[14] Ibidem, s. 21; Historia dyplomacji 1914 - 1939, t. 3, Warszawa 1973, s. 596 - 597; Historia polityczna Dalekiego Wschodu k. XVI w. — 1945, Warszawa 1981, s. 403 - 405.

sformułowań zawartych w przedłożonym Radzie Ligi sprawozdaniu Komisji Lyttona, czy też bezsilnej w konsekwencji uchwały Zgromadzenia Ligi o naruszeniu waszyngtońskiego traktatu dziesięciu, pogłębiająca się izolacja polityczna Japonii na arenie międzynarodowej stała się faktem [15].

Mało prawdopodobne, by nawet bardziej zdecydowana postawa Ligi zdolna była powstrzymać bieg wydarzeń w Mandżurii. W roku 1932 Japonia jako pierwsze mocarstwo zdołała już wydźwignąć się z kryzysu. Rok wcześniej odrzucono wymienialność jena na złoto i przeprowadzono jego drastyczną dewaluację. Ogromne zasoby surowcowe pochodzące z zakupów poprzedzających obniżkę kursu sprawiły, iż tanie towary japońskie zalały światowy rynek. Możliwości finansowe państwa wzrastały w szybkim tempie. Tym bardziej, iż w warunkach japońskich prosperity bynajmniej nie musiała oznaczać dynamicznego wzrostu stopy życiowej. Nastroje społeczne skutecznie pacyfikowano wielokrotnie mniejszymi koncesjami, aniżeli miało to miejsce w Europie.

Ogromną rolę w powszechnej mobilizacji społeczeństwa na rzecz wzmożonego wysiłku odgrywał czynnik propagandowy. Kluczowym był oczywiście wysiłek wojenny w Mandżurii. Szeroko rozpropagowany, w połączeniu z aktywną działalnością tajnych stowarzyszeń oficerskich domagających się „restauracji Showa", rozniecał do rzadko spotykanych granic nastroje szowinistyczne. Krytyka opinii międzynarodowej odnosiła efekt odwrotny od zamierzonego. Zagrożone przez „cudzoziemski świat" społeczeństwo zamykało się w sobie, ulegając charakterystycznym dla tego kręgu kulturowego nastrojom ksenofobii. Tendencja ta okaże się szczególnie wyraźna w latach II wojny światowej.

Niezależnie od osiągnięć na płaszczyźnie wewnętrznej, osamotnienie na arenie międzynarodowej powodowało dla Japonii przykre konsekwencje. Na przestrzeni roku 1933, nie bez wpływu sytuacji na Dalekim Wschodzie, doszło do zawiązania stosunków pomiędzy ZSRR a USA. W kwietniu 1934 r. mało rozsądna deklaracja Amau, stanowiąca swoistą doktrynę Monroe, jeszcze bardziej zaostrzyła stosunki z USA. W grudniu 1933 r. komisarz spraw zagranicznych M. Litwinow poinformował amerykańskiego ambasadora w Moskwie o planowanej agresji japońskiej przeciwko ZSRR. Jak wykazało postępowanie Trybunału Tokijskiego, w istocie już w 1932 roku japoński sztab generalny uznał wojnę z ZSRR za nieodzowną, a w 1934 r. ukończone zostały przygotowania. Później plany te uaktualniano systematycznie aż do 1943 r. [16]

---

[15] E. L. Presseisen, op. cit., s. 31-32; Historia dyplomacji..., t. 3, s. 597-614.

[16] J. H. Latane, D. W. Wainhouse, History of American Foreign Policy 1776-1940, NY 1940, s. 880-884; L. Smirnow, J. Zajcew, op. cit., s. 108; T. Sommer, op. cit., s. 18-19.

Koncepcja nawiązania bliższych stosunków z Japonią wypłynęła najprawdopodobniej z inicjatywy samego Hitlera. Potwierdzają to w swoich wspomnieniach Erich Kordt, były ambasador niemiecki w Japonii, oraz von Dirksen, a w swoich zeznaniach przed Trybunałem Norymberskim — Joachim von Ribbentrop. Teza ta wydaje się prawdopodobna o tyle, iż w latach 1933 - 1934 zarówno w Reichswehrze, jak i Auswärtiges Amt, przeważali nadal sympatycy Chin. Stanowisko takie zajmował również von Neurath wraz ze swoją ekipą, pozytywnie nastawiony wobec chińskich nacjonalistów, acz zdecydowany przeciwnik angażowania się na Dalekim Wschodzie na większą skalę[17]. Ostatecznym argumentem „za" była zapewne obopólna izolacja wśród społeczności międzynarodowej, dająca o sobie znać zwłaszcza po wystąpieniu obu państw z Ligi Narodów (marzec — październik 1933). Nie bez znaczenia było także twarde i agresywne stanowisko Japonii w kwestii mandżurskiej, stanowiące wyłom w dotychczasowych formach załatwiania sporów, jak i doskonały model dla agresywnych zamierzeń Hitlera.

Na przestrzeni roku 1933 w obu krajach pojawiło się szereg artykułów prasowych optujących za wzajemnym zbliżeniem. W Niemczech publikowano je na łamach „Volk im Werden", „Wille und Macht", „Marine Rundschau", „Militär — Wochenblatt" czy „Völykischer Beobachter", w Japonii zaś, „Gaiko Jiho" (Przegląd dyplomatyczny). W roku 1934 w Japonii ogłoszono drukiem część przemówień Hitlera dedykowanych na stronie tytułowej narodowi japońskiemu.

Stopniowo łagodzono krytykę rasową odnoszącą się do rasy żółtej. W pracach i wypowiedziach A. Rosenberga pojawiła się przedziwna ekwilibrystyka słowna, z której wywnioskować można było uznanie dla faktu istnienia i dorobku innych ras. Doprowadziło to w efekcie do wyłączenia Japończyków spod ustaw rasowych i zezwolenia na małżeństwa mieszane. Zdanie Hitlera w tej kwestii pozostało jednakże nie zmienione i często zamiast rozbudowanej teorii zasłaniał się on koniecznością taktycznego współdziałania obu państw.

Na rzecz zbliżenia aktywnie działały nowo powstałe towarzystwa kulturalne. W szeregach NSDAP, dokąd sympatie projapońskie przenikały w miarę ewolucji w kierownictwie, zachwycano się japońskim duchem bojowym, dyscypliną, patriotyzmem, zdolnością do poświęceń, analizowano i wyciągano porównania, często bardzo powierzchowne, z dziejów obu narodów. W listopadzie 1933 r. obie radiofonie rozpoczęły między sobą wymianę programów[18].

---

[17] E. L. Presseisen, op. cit., s. 47 - 48, T. Sommer, op. cit., s. 18, U. G. Fabritzek, op. cit., s. 121 - 125.

[18] A. Grzelak, op. cit., s. 60 - 69, T. Sommer, op. cit., s. 19 - 20.

W świetle aktualnych badań trudno ocenić na ile japońskie MSZ traktowało Niemcy jako partnera doraźnego, na ile zaś jako ewentualnego sojusznika na przyszłość. W ocenie urzędników Gaimusho Niemcy były zbyt zajęte sprawami europejskimi. W międzynarodowym osamotnieniu jednakże liczono na jego stopniowe przełamanie. Pierwszy wyłom mogła stanowić Rzesza, na drugim miejscu lokowano Italię.

W końcu 1933 r. do Tokio przybył nowy ambasador niemiecki von Dirksen. Otrzymane od Hitlera instrukcje zalecały podjęcie zdecydowanego działania na rzecz umocnienia wzajemnych stosunków. Kluczowym argumentem w pertraktacjach z Japonią byłoby oczywiście uznanie przez Niemcy Mandżukuo, toteż kontakt w tej sprawie nawiązali z Dirksenem wysłannicy dublującego Auswärtiges Amt — Dienststelle Ribbentropa. Auswärtiges Amt nie podzielał jednakże tej linii. Na pochopne działanie nie pozwalały interesy niemieckie w Chinach, toteż na uznanie Mandżukuo trzeba było jeszcze poczekać cztery lata [19].

Zainteresowanie Hitlera Japonią wzrosło wraz z napływającymi informacjami o możliwości konfliktu z ZSRR. W marcu 1934 r. przyjął on attachè wojskowego w Tokio i obserwatora wojskowego w Mandżurii, płka Eugena Otta. Jego opinia, iż starcie na radzieckim Dalekim Wschodzie — z uwagi na wojskową samodzielność tego obszaru — nie wpłynie na sytuację w części europejskiej, przyjęta została przez Führera z niedowierzaniem i irytacją [20].

Niemieckie zabiegi przyjmowane były w Tokio z pewną dozą nieufności. Wysłanników japońskich w Berlinie interesowała stabilność hitlerowskiego reżimu, stan armii, kontakty niemiecko-radzieckie, zwłaszcza w aspekcie wojskowym. Podstawy do wzajemnego porozumienia widziano raczej na zasadzie negacji. Uwidoczniło się to zwłaszcza w listopadowym (1934) wystąpieniu ambasadora Nagai, który wyłożywszy listę obopulnych żalów pod adresem mocarstw zachodnich, skonkludował porozumienie wspólnym złym losem. Stanowisko Gaimusho w kwestii niemieckiej nie było jednolite. Obok rzeczników porozumienia, silną frakcję stanowili jego przeciwnicy, kierujący się głównie antyeuropejską fobią [21]. W świetle niemieckiego zaangażowania w Chinach również doktrynę Amtu traktować trzeba jako stanowiącą produkt tego drugiego ugrupowania. Znacznie więcej sympatyków gromadziła wszechpotężna armia. Nic dziwnego. Po roku 1885 i wycofaniu się Francji jej instruktaż przejął personel niemiecki. Pruski dryl i pruskie regulaminy, które uczyniły z niej armię typu europejskiego, zaszczepiły trwały sentyment do tego europejskiego

[19] E. L. Presseisen, op. cit., s. 59 - 62.
[20] T. Sommer, op. cit., s. 20 - 21.
[21] E. L. Presseisen, op. cit., s. 70 - 80.

kraju. Puste sentymenty wojskowych wypełnić mogła jednakże dopiero militaryzacja potencjalnego sojusznika. Rozbudowana flota III Rzeszy w koncepcjach japońskich mogłaby wówczas stać się rodzajem języczka u wagi w liczeniu ogólnego parytetu sił. Na to jednakże trzeba było jeszcze poczekać, bowiem dopiero co dźwigające się z kryzysu Niemcy nie mogły być dla dalekowschodniej potęgi partnerem.

Ryszard Stemplowski
Warszawa

ARGENTYNA, BRAZYLIA i CHILE WOBEC REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

I. Przesłanki generalne

1. W początkach XX wieku kraje Ameryki Łacińskiej zajmowały szczególne miejsce w systemie światowym. Ich ustrój społeczno-gospodarczy to kapitalizm zależny. Zależność ta miała charakter strukturalny, tzn. rozwój krajów najwyżej uprzemysłowionych systemu (centrum systemu światowego) był najważniejszym czynnikiem kształtowania rozwoju obszarów surowcowych (peryferie systemu światowego). Głównym czynnikiem przyspieszającym wzrost gospodarczy krajów zależnych był popyt zewnętrzny na surowce. W produkcji (kopalnictwo, hodowla i przetwórstwo) oraz usługach (transport, energia, łączność) poważną rolę — nieraz quasi-monopolistyczną — odgrywali inwestorzy zagraniczni, a z zaciąganych w centrum pożyczek finansowano też rozbudowę infrastruktury miast i portów. Przeważającą część potrzebnych towarów przemysłowych importowano z centrum. Wpływy do budżetu państwowego opierały się — oprócz kredytów zagranicznych — na cłach oraz opłatach obcych przedsiębiorców, przy trzeciorzędnym znaczeniu podatków bezpośrednich. Imigranci masowo napływający z Europy przyczyniali się do rozwoju rozmaitych dziedzin gospodarki, kultury i aktywności państwa. Panujące w krajach zależnych grupy społeczne zainteresowane były w możliwie niezakłóconym funkcjonowaniu takiego splotu stosunków dominacji i zależności, przy jednoczesnym preferowaniu wzorców kulturowych rodem z najwyżej rozwiniętych krajów Europy. Te silnie zorientowane na zewnątrz kraje czule reagowały na zachodzące w centrum zmiany w dziedzinie technologii, na fluktuacje rynku towarowo-kapitałowego, na konflikty społeczne i pojawianie się nowych ruchów społecznych oraz ideologii, na zmienność stosunków pomiędzy wielkimi mocarstwami. Toteż wielki kryzys i wojny światowe to najważniejsze cezury w XX-wiecznych dziejach tych krajów. Ze względu na związaną z Wielkim Kryzysem

zmianą mechanizmu wzrostu gospodarczego kryzys ten stanowi cezurę najistotniejszą [1].

2. Przedstawione wyżej cechy występowały we wszystkich trzech omawianych tu państwach, lecz w stopniu niejednakowym. Ponadto istniały też cechy wyróżniające te właśnie kraje w ich latynoamerykańskim otoczeniu: a) Masowa imigracja zaznaczyła się głównie w Argentynie i Brazylii, jednocześnie wszystkie trzy kraje wyróżniały się obecnością licznej grupy ludzi pochodzenia niemieckiego oraz imigrantów niemieckich (obywateli Niemiec). Cały napływ Niemców (od poł. XIX w.) ustępował liczebnością tylko Hiszpanom (Chile), Włochom i Hiszpanom (Argentyna) i Portugalczykom oraz Włochom (Brazylia). Dla oceny roli imigracji ważny jest fakt, że w państwach latynoamerykańskich obowiązywała zasada ius solis. b) Kraje ABC modernizowały swe siły zbrojne głównie pod wpływem i przy współpracy Europejczyków, w przypadku Brazylii byli to głównie Francuzi, lecz w przypadku Argentyny i Chile — Niemcy. c) Kraje ABC tworzyły pierwszą trójkę latynoamerykańskich partnerów Niemiec i Niemcy — tak cesarskie, jak i weimarskie — prowadziły wobec krajów ABC podobną politykę. d) Kraje ABC były w przededniu wojny europejskiej (tak tam nazywano I wojnę światową) najsilniejszymi krajami Ameryki Łacińskiej (gospodarka, system polityczny, obszar, ludność, zasoby) przy wielkiej przewadze Argentyny i silnej rywalizacji między Argentyną i Brazylią oraz Argentyną i Chile. e) Państwa ABC traktowały przed 1914 r. stosunki z europejskimi państwami centrum jako bardzo ważne, jednakże w Brazylii już wtedy istniała też tendencja do wiązania się ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Chile było proeuropejskie bez demonstracyjnych tego przejawów, podczas gdy Argentyna była wyraźnie proeuropejska i rywalizowała z Kolosem Północy. Proeuropejskość w gospodarce i dyplomacji wyrażała się głównie dobrymi stosunkami z Wielką Brytanią, Niemcami i Francją, przy czym Wielka Brytania odgrywała gospodarczo rolę ważniejszą niż USA, a Francja przodowała jako czynnik kulturalny. f) Argentyna i Chile zachowały podczas wojny neutralność, Brazylia wypowiedziała wojnę Niemcom [2].

[1] Dzieje Ameryki Łacińskiej od schyłku epoki kolonialnej do czasów współczesnych, t. 1 (1750 - 1870/1880), pod red. T. Łepkowskiego, oprac. M. Kula, T. Łepkowski, J. Szemiński, Warszawa 1977; t. 2 (1870/1880 - 1929), pod red. R. Mroziewicza i R. Stemplowskiego, oprac. M. Kula, T. Łepkowski, R. Mroziewicz, R. Stemplowski, J. Szemiński, Warszawa 1979; t. 3. (1930 - 1975/1980), pod red. R. Stemplowskiego, oprac. T. Knothe, M. Kula, T. Łepkowski, R. Mroziewicz, R. Stemplowski, Warszawa 1983. T. Łepkowski, Historia Meksyku, Wrocław 1987. M. Kula, Historia Brazylii, Wrocław 1987. R. Stemplowski (red.), Ameryka Łacińska — dyskusja o rozwoju, Warszawa 1987.

[2] H. Kellenbenz, J. Schneider, La emigración alemana a América Latina desde 1821 hasta 1930, Jahrbuch für Geschichte von Staat, Wirtschaft und

II. Przedkryzysowa pozycja Niemiec w państwach ABC

1. W zagranicznym handlu latynoamerykańskim rola Republiki Weimarskiej była słabsza niż dawniejszych Niemiec. Udział Niemiec w imporcie latynoamerykańskim spadł z 16,5 proc. (1913) do 9,9 proc. (1934), a udział w eksporcie z 12,2 proc. (1913) do 7,9 proc. (1934). Mimo wszystko peryferyjna Ameryka Łacińska to drugi co do ważności region (po półperyferyjnej Europie Wschodniej) w obrotach niemieckiego handlu zagranicznego [3].

2. Najważniejszym partnerem handlowym Niemiec w Ameryce Łacińskiej była Argentyna. W latach 1924 - 1925 obroty między tymi krajami przekroczyły poziom osiągnięty w roku 1913. Niemcy weimarskie to trzeci co do ważności partner Argentyny (podobnie Brazylii i Chile). W 1924 r. do Argentyny szło aż 33,8 proc. latynoamerykańskiego eksportu niemieckiego, z Argentyny pochodziło wówczas aż 65 proc. latynoamerykańskiego importu niemieckiego [4].

3. Pożyczki niemieckie czy depozyty filii niemieckich banków nie odgrywały wielkiej roli w skali poszczególnych państw (jeśli nie liczyć wynikających stąd ułatwień dla obsługi niemieckiego handlu i inwestycji bezpośrednich). Znacznie ważniejsze były inwestycje bezpośrednie. Ustępowały one wyraźnie brytyjskim i północnoamerykańskim (te szybko się w latach po wojnie światowej rozwijały). W porównaniu do 1913 r. nie zaszły wielkie zmiany, choć zauważalny wzrost miał miejsce w Argentynie. Tam też najwięcej zakumulowało się niemieckich kapitałów, mniej w Brazylii, najmniej w Chile. Niemieckie inwestycje bezpośrednie w Argentynie (1926) wynosiły 11 proc. wszystkich zagranicznych inwestycji

---

Gesselschaft Lateinamericas, Bd. 13, s. 386 - 403. R. C. Newton, German Buenos Aires, 1900 - 1933. Social Change and Cultural Crisis, University of Texas Press 1977. G. Ojeda Ebert, Deutsche Einwanderung und Herausbildung der chilenischen Nation (1846 - 1920), München 1984. J. P. Blancpain, Les Allemends au Chili (1816 - 1945), Köln—Wien 1974. D. von Delhaes- Gunther, Einwanderung, Akkulturation und ethnische Rivalität zu Beginn des 20. Jahrhunderts in Brasilien, Lateinamerika-Studien, 4/1979, s. 37 - 53. F. M. Nunn, Yesterday's Soldiers: European Military Professionalism in South America, 1890 - 1940, University of Nebraska Press 1983. R. Stemplowski (red.), Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie, Warszawa 1978. T. Mc Gann, Argentina, the United States, and the Inter-American System 1880 - 1914, Harvard University Press 1957. E. Davis, J. J. Finan, F. Taylor Peck, Latin American Diplomatic History, An Introduction, Louisiana State University Press 1977. T. Knothe, Los estados de América Latina en la conferencia de Paris de 1919, Estudios Latinoamericanos 3/1976, s. 111 - 128.

[3] F. Katz, Einige Grundzüge der Politik des deutschen Imperialismus in Lateinamerika von 1898 bis 1941, [w:] Heinz Sanke (red.), Der deutsche Faschismus in Lateinamerika 1933 - 1943, Berlin 1966, s. 9 - 70.

[4] A. Ebel, Das Dritte Reich und Argentinien, Köln—Wien 1971.

tego rodzaju, w Chile (1934) aż 14 proc., lecz w Brazylii (1938) około 5 proc. (nie licząc inwestycji imigrantów). Cechą charakterystyczną bezpośrednich inwestycji niemieckich była ich wysoka koncentracja w sektorze przetwórczym [5].

4. Współpraca wojskowa przebiegała w warunkach trudniejszych niż w czasach cesarskich Niemiec. Traktat wersalski utrudniał tę współpracę, ponieważ: a) uniemożliwiał eksport niemieckiej broni (art. 170), a rząd niemiecki interpretował ten zakaz w ten sposób, że uniemożliwiało to np. zakup kotła w firmie Krupp do argentyńskiego kontrtorpedowca; b) utrudnił wysłanie niemieckich ekspertów wojskowych. Ten ostatni zakaz (art. 192) próbowano omijać w ten sposób, że np. Argentyńczycy próbowali w latach 1920 - 1923 potajemnie („w cywilu") wykorzystać specjalistów niemieckich do wprowadzenia łodzi podwodnych w marynarce, a z kolei oficerowie niemieccy wyjeżdżali nie jako obywatele Rzeszy, lecz Wolnego Miasta Gdańska, przy czym rząd niemiecki tak interpretował ten zakaz, że w latach 1921 - 1932 nie utrzymywał attachès wojskowych w Ameryce Łacińskiej [6].

5. Jedno z postanowień traktatu wersalskiego przyczyniło się do wzrostu atrakcyjności Niemiec w Ameryce Południowej: niemiecki przemysł lotniczy musiał szukać możliwości rozwoju za granicą, co m.in. wpłynęło na rozwój komunikacji lotniczej, szczególnie w Argentynie i Brazylii (także w Kolumbii) oraz rozbudowę połączeń Buenos Aires z miastami zagranicznymi. Rząd argentyński zaangażował się w rozwój połączeń lotniczych z Montevideo i innymi stolicami, przy pomocy kapitału niemieckiego, niemieckiej technologii i kadry [7].

6. W dziedzinie transportu morskiego dopiero w 1931 r. towarzystwa niemieckie odzyskały przedwojenne drugie miejsce (po Wielkiej Brytanii) w obsłudze portów państw ABC, po spadku na dziewiąte miejsce [8].

7. Jako międzynarodowy i masowy środek przekazu informacji radio

---

[5] H. Kellenbenz, Deutsche Unternehmer in Brasilien im 19. und 20. Jahrhundert, Lateinamerika-Studien, 4/1979, s. 55 - 79. R. Stemplowski, Zależność i wyzwanie: Argentyna wobec rywalizacji mocarstw anglosaskich i III Rzeszy, Warszawa 1975. Tenże, Empresas europeas y Chile en la época de la Gran Depresión 1930 - 1933, Estudios Latinoamericanos, 10/1986, s. 135 - 145. P. Hastedt, Deutsche Direkt investitionen in Lateinamerika, Göttingen 1970.

[6] A. Ebel, op. cit., F. M. Nunn, op. cit., W. Ettmüller, Germanisierte Heeresoffiziere in der chilenischen Politik 1920 - 1932, Ibero-Amerikanisches Archiv, N. F. Jg 8, H. 1/2, 1982, 85 - 160.

[7] A. Ebel, op. cit., s. 20 - 23. K. H. Oberacker, Der deutsche Beitrag zum Aufbau der brasilianischen Nation, São Paulo 1955.

[8] H. J. Trummel, Deutsch-argentinischer Seeverkehr in seiner Entwicklung seit der Vorkriegeszeit bis zur Gegenwart, Zeitschrift für Verkehrwissenschaft, 1/1938, s. 37 - 52. H. Wendt, Kurs Südamerika, Bielefeld 1958.

nie liczyło się jeszcze, jednakże miejscowa prasa z pewnością wpływała na formowanie się obrazu Niemiec. Gdy idzie o wiadomości z zagranicy, przeważały w gazetach krajów ABC wiadomości z Europy, jednakże przekazywane one były przez agencje United Press, Reuter i Havas, z przewagą UP (w Chile agencja ta miała monopol). Niemcy podjęli w stosunku do Argentyny i Brazylii próbę wprowadzenia serwisu Transozean-Dienst, lecz przyniosło to niewielkie rezultaty, wskutek czego tamtejsze elity urabiały sobie pogląd na sytuację w Niemczech na podstawie przede wszystkim doniesień UP [9].

8. W porównaniu z epoką cesarskich Niemiec skomplikowaniu uległa sytuacja w środowiskach imigracyjnych, w których podczas wojny zaznaczył się proces integrowania na płaszczyźnie obrony interesów Niemiec, a po utworzeniu republiki zaznaczył się silny podział, gdyż wielka — może nawet większa część — okazała się wierna tradycji monarchistycznej. Znalazło to swój wyraz w tzw. Flaggenfrage, co przysparzało dyplomatom niemieckim niemało kłopotów. Brak podstaw źródłowych by uznać, że sytuacja ta wpłynęła poważnie na politykę któregokolwiek z rządów państw ABC wobec Republiki Weimarskiej, chyba że w sprawach drugorzędnych, jak np. w wypadku wizyty (1930) byłej Kronprinzessin w Argentynie, gdzie osiadł był jej syn, Ludwik Ferdynand; prasa argentyńska, nie bez inspiracji argentyńskiego rządu, potraktowała tę wizytę jako wydarzenie towarzyskie, zgodnie z życzeniem rządu berlińskiego. Warto również zaznaczyć, że chociaż NSDAP pokazuje się już od 1931 r. publicznie, to nie wpływa to jeszcze na politykę rządów ABC. Na Hitlera spoglądano tak, jak na Kemala Paszę, znacznie poważniej traktowano Mussoliniego [10].

9. Obraz Niemiec kształtowany był także przez niektóre stowarzyszenia i szkolnictwo niemieckojęzyczne. W tej dziedzinie położenie Republiki Weimarskiej było dużo lepsze niż cesarskich Niemiec. Powstawały stowarzyszenia wymieniające uczonych i profesjonalistów (lekarzy) i prowadzące kursy języka niemieckiego. Rozwinęło się ogromnie szkolnictwo, które przyciągało uczniów nawet z kręgów nie związanych pochodzeniem z Niemcami. Szkolnictwo etniczne stanowiło istotną przesłankę stosunku do Niemiec także i w tym sensie, że rządy federalne ABC sprzyjały kształtowaniu oświaty na podobieństwo systemów europejskich i aktywność niemiecka była dobrze widziana w oficjalnych kręgach [11].

---

[9] A. Ebel, op. cit., s. 34-35.

[10] A. Ebel, op. cit., s. 23-31. R. Stemplowski, Zależność..., s. 80-83. C. Solberg, Immigration and Nationalism. Argentina and Chile, 1890-1914, Austin-London 1970. K. H. Oberacker, op. cit., Dzieje Ameryki Łacińskiej ..., passim.

[11] A. Ebel, op. cit., s. 32-37. K. H. Oberacker, op. cit. D. von Dalhaes-

10. Wbrew pozorom — to nie stosunek do Niemiec zadecydował o polityce Argentyny wobec Ligi Narodów, kiedy to rząd argentyński domagał się dopuszczenia do Ligi wszystkich uznanych państw, przyznania im równego statusu w Lidze i kiedy protestował przeciwko uznaniu w Pakcie zasady wyrażającej treść doktryny Monroe. Takie stanowisko przyjmowane było jednak w Berlinie jako proniemieckie i pozytywnie wpłynęło na postawę Niemiec wobec tego kraju. Natomiast na stosunek Brazylii do Ligi Narodów wpłynął stosunek do Niemiec. Brazylia domagała się bowiem reparacji w wysokości ponad 1 mln funtów szterlingów oraz przekazania jej tych wszystkich statków niemieckich, które w momencie wypowiedzenia przez Brazylię wojny Niemcom znajdowały się w portach brazylijskich (tonaż 216 tys.). Głównym celem Brazylii było zdobycie silniejszej pozycji wobec Argentyny i Chile oraz umocnienie jej stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. USA popierały Brazylię pod absurdalnym pretekstem groźby całkowitej germanizacji. Brazylia popierała USA w ich uwieńczonych sukcesem staraniach o wprowadzenie doktryny Monroe do Paktu Ligi, co mierzyło także w Niemcy [12].

III. Zmiany w nauce i technice a stosunek do Niemiec

1. Wielką przemianę wywołało otwarcie Kanału Panamskiego. Po wojnie zmieniło się wskutek tego znaczenie niektórych portów południowoamerykańskich dla floty niemieckiej [13].

2. Zaistniały też zmiany, które miały istotne znaczenie dla krajów ABC, a jednocześnie wiązały się przede wszystkim z rozwojem nauki i techniki w Niemczech. O ile ekspansja przemysłu lotniczego spowodowana została m.in. przez ograniczenia wynikające z traktatu wersalskiego i zaznaczyła się głównie w Brazylii i Argentynie, o tyle niemiecki wkład w wynalezienie i produkcję nawozów sztucznych przyczynił się w decydujący sposób do upadku chilijskiego przemysłu saletrzanego, czyli jednego z dwóch decydujących źródeł zagranicznych dochodów Chile [14].

-Guenter, op. cit., B. Loveman, Chile, the Legacy of Hispanic Capitalism, Oxford University Press 1979. F. C. Herriet, 150 anos de desarrollo educacional: 1810 - 1960, Santiago 1960.

[12] T. Knothe, op. cit., E. Davis, J. Finan, F. Peck, op. cit., I. R. Moreno, Historia de las relaciones exteriores argentinas 1810 - 1955, Buenos Aires 1961. H. Vianna, Historia diplomática de Brasil, São Paulo 1958. F. B. Pike, Chile and the United States 1880 - 1962, Notre Dame 1963. M. Barros, Historia diplomática de Chile 1541 - 1938, Barcelona 1970.

[13] G. Ojeda Ebert, op. cit., s. 136.

[14] S. Villalobos R., F. Silva V., O. Silva G., P. Estellé M. Historia de Chile, vol. 4, s. 851 - 852. B. Loveman, op. cit., s. 240.

3. W krajach ABC rozpowszechniła się postawa uznania dla niemieckiej nauki, w okresie weimarskim wzmocniona przez rozwój niemieckich badań nad Ameryką Łacińską [15].

IV. Cykliczność w gospodarce a stosunek do Niemiec

Fluktuacje gospodarcze miały jeszcze ważniejsze znaczenie. Wpływ wielkiego kryzysu był głęboki i wszechstronny:

1. Ustanie dopływu kredytów zagranicznych i drastyczny spadek popytu na towary produkowane w państwach ABC spowodowały katastrofalne następstwa w każdej dziedzinie funkcjonowania tamtejszych społeczeństw. Kryzys gospodarczy wywołał ważne zmiany w wielkości i podziale dochodu narodowego, a co za tym idzie — w sferze sprawowania władzy politycznej. We wszystkich trzech państwach doszło do zmian rządów i zmiany strategii gospodarczej. To ostatnie polegało na wzroście gospodarczej funkcji państwa i zaakcentowaniu inwestycji jako źródła wzrostu z konsekwencją w postaci polityki substytucji importu (w rzeczywistości największa zmiana nastąpiła w strukturze importu), a to nie mogło pozostać bez wpływu na stosunek do Niemców jako inwestorów i eksporterów nowej technologii [16].

2. W dyplomacji i polityce ekonomicznej państw ABC wobec Niemiec pojawiły się w szczególności: a) starania nowych rządów o uzyskanie niemieckiego uznania dyplomatycznego, b) dążenie do negocjowania korzystniejszych umów (szczególnie warunków płatniczych), c) decyzje redukujące kontrakty niemieckich ekspertów wojskowych w Argentynie i Chile [17].

3. Uogólniony wpływ ideologiczno-polityczny wielkiego kryzysu przejawiał się w pobudzeniu społecznej postawy krytyki wobec industrialnych potęg, do których zaliczały się przecież Niemcy [18].

---

[15] A. Ebel, op. cit., s. 32 - 38., K. H. Oberacker, op. cit.

[16] P. T. Ellsworth, Chile: An Economy in Transition, New York 1945. C. Furtado, Rozwój gospodarczy Brazylii, Warszawa 1967, s. 245 - 298. A. Ferrer, Gospodarka Argentyny, etapy rozwoju, aktualne problemy, Warszawa 1969, s. 213 - - 290. Dzieje Ameryki Łacińskiej..., t. 3, passim.

[17] S. E. Hilton, Brazil and the Great Powers 1930 - 1939: The Politicks of Trade Rivalry, University of Texas Press 1975, s. 3 - 70. A. Ebel, op. cit., s. 38 - 56. R. Stemplowski, State Socialism in Chile 1932: Economic Nationalism? [w:] H. Szlajfer (red.) Essays on Economic Nationalism in East Central Europe and South America 1919 - 1939, w druku.

[18] R. Stemplowski, Carlos Dávila i jego Plan Socjalizmu Państwowego w Chile 1932 r., Kwartalnik Historyczny, 2/1987, s. 329 - 349. Tenże, Zależność..., s. 36 - 79; S. E. Hilton, op. cit., s. 8 i n.

V. Casus: Republika Socjalistyczna Chile a Niemcy [19]

Proklamowana w czerwcu 1932 r. i trwająca ponad trzy miesiące Republika Socjalistyczna stanowiła próbę wcielenia koncepcji socjalizmu państwowego, pośrednio inspirowanego przez niemiecką myśl społeczną (Staatssozialismus). Etatystyczno-populistyczne grupy rządzące dążyły do poprawienia pozycji Chile na międzynarodowym rynku towarów i kapitałów. Antyliberalizm i krytycyzm wobec „międzynarodowego kapitalizmu" — to przesłanki ruchu antykapitalistycznego, skierowanego przeciwko wielkim przedsiębiorcom zagranicznym i potężnym metropoliom systemu światowego (także przeciw rodzimej oligarchii). Aczkolwiek krytyka ta kierowała się nade wszystko przeciw Wielkiej Brytanii i USA, dotyczyła także Niemiec i Niemców. Przybierało to nieraz formę argumentacji, której przykładem jest wypowiedź posła chilijskiego w Berlinie, który w lipcu 1932 r. powiedział w Auswärtiges Amt, że wskutek wynalezienia przez Niemców sztucznej saletry, Niemcy są w Chile bardzo nielubiane i choćby już tylko z tego powodu powinny unikać utrudniania wwozu chilijskiej saletry (przed 1914 r. Niemcy były największym jej importerem). Nieco wcześniej prezydent Esteban Montero tłumaczył spadek zagranicznego popytu na saletrę ciasnym nacjonalizmem, nie wymieniając co prawda Niemiec, lecz każdy wiedział o jakie kraje idzie. Z niemieckich raportów dyplomatycznych z Santiago wynika jednocześnie, że działające w Chile filie Dresdner Bank i Deutsche Bank wykazały — w przeciwieństwie do banków północnoamerykańskich — daleko idącą gotowość negocjowania porozumień z rządem Republiki Socjalistycznej, kiedy podjął on próbę korzystnego dla siebie wykupienia należących do obcokrajowców depozytów dewizowych.

Aczkolwiek rząd Republiki Socjalistycznej musiał przyjmować zażalenia poselstwa niemieckiego na skutki (zresztą w większości dopiero przewidywane) nowej polityki gospodarczej dla związanych z gospodarką chilijską obywateli Niemiec (i Chilijczyków niemieckiego pochodzenia), to nacisk niemiecki był wyraźnie słabszy aniżeli presja ze strony Wielkiej Brytanii czy USA, co wyraziło się m.in. w poniechaniu przez Niemcy demonstracji militarnej w rodzaju misji brytyjskiego krążownika Durban. Niemcy zrezygnowali nawet z kurtuazyjnej wizyty okrętu szkolnego. Tego rodzaju postawa Niemiec mogła liczyć na dobre przyjęcie. Poselstwo niemieckie wyraźnie zwracało uwagę politykom chilijskim na odmienność polityki niemieckiej w porównaniu z brytyjską. Jednocześnie jednak rząd

---

[19] R. Stemplowski, La diplomacia alemana frente a la República Socialista de Chile de 1932, Jahrbuch für Geschichte von Staat, Witrschaft und Gesellschaft Lateinamericas, Bd. 25, w druku. Tenże, State..., passim.

Republiki Socjalistycznej na próżno ubiegał się o niemieckie uznanie dyplomatyczne. W tej sprawie Republika Weimarska z rozmysłem trzymała się linii wspólnej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, de facto zbieżną z linią Francji, odmawiając uznania w obawie przed niepewną przyszłością niemieckich interesów gospodarczych w Chile, częściowo także z powodów politycznych.

Fakt wypowiedzenia umów handlowo-płatniczych z Niemcami jeszcze przez konstytucyjny rząd Montero (1931), do czego doszło z powodów stricte finansowych, a następnie brak dyplomatycznego uznania i generalne rozprzężenie w centralnym aparacie chilijskiego państwa, utrudniały rządowi socjalistycznemu prowadzenie rozmów w sprawie przystosowania warunków dostawy towarów i sposobów płatności do sytuacji kryzysowej. Tego rodzaju modus vivendi negocjowano wprawdzie z Republiką Weimarską, lecz zawarła go dopiero administracja Arturo Alessandriego, z nowymi Niemcami.

VI. Uwagi końcowe

1. Obecność Republiki Weimarskiej zaznaczała się w tych samych dziedzinach jak Niemiec cesarskich, a zmiany polegały przede wszystkim na: a) konieczności mozolnego odbudowywania pozycji gospodarczych silnie nadwyrężonych przez wojnę, co w okresie poprzedzającym Wielki Kryzys zostało osiągnięte tylko w stosunkach z Argentyną; b) pojawieniu się nowych konfliktów wśród imigrantów (monarchiści — republikanie), co utrudniało formowanie się jednolitego obrazu Niemiec w krajach ABC, zrekompensowane co prawda wzrostem kulturalnego znaczenia Niemiec.

2. Niemcy weimarskie zajmowały w polityce państw ABC (szczególnie brazylijskiej) miejsce trzeciorzędne, przy decydującym znaczeniu dla państw ABC ich stosunków z Wielką Brytanią i USA.

3. O kształcie polityki wobec Niemiec decydowały stosunki gospodarcze i komplementarność gospodarek państw ABC i Niemiec.

4. Trzeciorzędność Niemiec przejawiała się także w pasywności państw ABC wobec Niemiec. To Niemcy były czynnikiem aktywnym (państwo, przedsiębiorcy), co ilustruje np. wizyta kanclerza w Ameryce Południowej (1925).

5. Rozwój nauki i techniki niemieckiej wpływał na stosunek do Niemiec pozytywnie (m.in. rozwój szkolnictwa, kultury technicznej, komunikacji lotniczej), w niektórych przypadkach negatywnie (niemiecki wynalazek nawozów sztucznych).

6. Wielki Kryzys utrudnił stosunki gospodarcze, lecz brak tu specy-

fiki w stosunkach ABC — Niemcy; takie same utrudnienia istniały też w stosunkach państw ABC z największymi potęgami industrialnymi.

7. Wielki Kryzys wywołał w państwach ABC poważne skutki polityczne (m.in. zmiany rządów), lecz i w tym wypadku brak podstaw dla wskazania specyfiki stosunku do Niemiec, nie licząc ich trzeciorzędności.

8. Wydaje się, że polityczne stosunki najaktywniej kształtowały się na linii Republika Socjalistyczna Chile — Niemcy.

9. Pod wpływem Wielkiego Kryzysu pojawiły się w państwach ABC bardzo silne tendencje autorytarne, a w Chile i Argentynie ruch przeciw liberalizmowi gospodarczemu, w Chile ponadto rząd z platformą socjalizmu państwowego o antykapitalistycznym ostrzu i oparciu w warstwach średnich. Tego rodzaju tendencje stały się: a) przesłanką patrzenia na Niemcy przez pryzmat stosunków między krajem zależnym a krajem wysokouprzemysłowionym oraz b) przygotowaniem gruntu do pełnego rozumienia mających wkrótce nastąpić w Niemczech wielkich zmian.

JADWIGA KIWERSKA
Poznań

NIEMCY W POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Depresja gospodarcza lat 1929 - 1933 nie pozostała bez wpływu na amerykańską politykę zagraniczną, a tym samym oddziaływała na całokształt stosunków amerykańsko-niemieckich. Także zniknięcie ze sceny politycznej Stresemanna pozbawiło Republikę Weimarską „the most capable leader" w tak ważnym i krytycznym okresie [1].

Wprawdzie w odczuciu Amerykanów Republika Weimarska i system demokracji u schyłku lat dwudziestych miały silne podstawy i dlatego śmierć Stresemanna nie została odebrana jako punkt zwrotny, czy fakt o znaczeniu przełomowym dla przyszłych Niemiec. Tym bardziej, że w przekonaniu społeczeństwa amerykańskiego w drugiej połowie lat dwudziestych brak było realnych zagrożeń dla pokoju; satysfakcjonującą drogę dla własnej prosperity i trwałego ładu międzynarodowego dostrzegali więc Amerykanie głównie w izolacjonizmie, jako głównej wytycznej polityki zagranicznej.

Dlatego też Herbert Hoover — amerykański prezydent w latach 1928 - - 1933 pierwotnie kontynuował politykę z początku lat dwudziestych. Jej podstawą było osiągnięcie celów wewnętrznych oraz uznanie dla celów europejskich, przy czym priorytet uzyskiwały zwykle sprawy wewnątrzamerykańskie. Generalnie zatem polityka Hoovera kierowała się dwoma założeniami: 1) większa aktywność na arenie europejskiej mogłaby zwiększyć zobowiązania i związać politycznie Stany Zjednoczone; 2) Hoover był przekonany, że Stany Zjednoczone mogą „wyjść z kryzysu i dokonać wielkiego postępu, bez względu na to, co się dzieje w całym świecie" [2]. Zarazem jednak, podobnie jak jego poprzednicy w Białym Domu, Hoover rozumiał wagę i znaczenie europejskiej stabilizacji

[1] Zob. szerzej: H. W. Gatzke, Germany and the United States. A special relationship?, Harvard Univ. Press 1980, s. 98.

[2] H. C. Hoover, The State Papers and Other Public Writings of Herbert Hoover, New York 1934, t. 1, s. 234 - 240; 415 - 417.

i pokoju dla interesów amerykańskich. Jeszcze w czasie kampanii wyborczej 1928 r. uznawał status USA jako kredytora w świecie i wyrażał pogląd o współzależności wszystkich krajów w erze techniki. Równocześnie podkreślał, że państwa europejskie winny przejąć większą odpowiedzialność za ład i porządek w Starym Świecie, a rolę Ameryki ograniczał jedynie do wspierania europejskich wysiłków [3].

Obejmując tedy urząd prezydenta Hoover utożsamiał się z opinią większości Amerykanów, że możliwe jest utrzymanie pokoju w Europie jedynie poprzez realizację i dostosowanie się do postanowień konferencji w Waszyngtonie oraz realizację paktu Kellogga-Brianda. Rozwiązań dla wszystkich problemów można było szukać na drodze stopniowej rewizji ustaleń wersalskich, zakładano też stopniowy rozwój gospodarki kapitalistycznej oraz możliwość wpływania Ameryki na sytuację światową, ale bez odpowiedzialności lub bezpośredniego zaangażowania.

Wypada zatem postawić pytanie zasadnicze: w jakim stopniu „czarny czwartek" na Wall Street oraz zmieniająca się rzeczywistość polityczna w świecie dokonały przetasowań w amerykańskim spojrzeniu na politykę zagraniczną i w jakiej mierze zmiany te dotyczyły stosunków na linii Waszyngton—Berlin. Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, że światowy kryzys gospodarczy najsilniej dotknął Stany Zjednoczone i Niemcy.

Historycy nadal dyskutują nad źródłami wielkiego kryzysu, jednak większość zgadza się, że zasadniczą przyczyną był wzrost napływu wierzytelności do Stanów Zjednoczonych po 1928 r. oraz importu po 1929 r. Innymi słowy, można powiedzieć, że Stany Zjednoczone znalazły się w niebezpieczeństwie wynikającym ze wzrostu ich wierzytelności. Składały się na nie w pierwszym rzędzie długi wojenne państw europejskich oraz rosnące długi niemieckie. Jak wiemy, rozkwit gospodarki niemieckiej od chwili wprowadzenia planu Dawesa opierał się w dużej mierze na środkach fikcyjnych. Napływały tam w wielkiej ilości kredyty amerykańskie, które zrodziły zaufanie Niemiec do własnej waluty. Było to jednak wrażenie złudne, jako że znaczną część dewiz Niemcy traciły na spłatę odszkodowań. Rosło więc zadłużenie Niemiec wobec amerykańskiego wierzyciela, a ponieważ tylko część kredytów służyła celom inwestycyjnym, Amerykanie spostrzegli, że większość obciążeń nie będzie mogła być zrealizowana. Nastąpiło gwałtowne wycofanie z Niemiec kredytów krótkoterminowych, co w efekcie spowodowało załamanie waluty niemieckiej i zahamowanie produkcji wskutek braku kredytów. Dopiero w momencie kryzysu gospodarczego ujawniły się z całą jaskra-

[3] H. C. Hoover, The New Day: Campaign Speeches of Herbert Hoover, Stanford Univ. Press 1928, s. 97 - 98; zob. też M. P. Leffler, The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security, 1919 - 1933, The Univ. of North Carolina Press 1979, s. 194 - 195.

wością fatalne skutki finansowe pierwszej wojny światowej oraz ustaleń gospodarczych pierwszego 10-lecia powojennego. Długi państw zwycięskich wobec Stanów Zjednoczonych, odszkodowania niemieckie dla tych państw, czerpane między innymi z pożyczek pobieranych przez Niemców od USA — tworzyły błędne koło. Fakt, że wszystkie państwa europejskie, zarówno pokonane, jak i zwycięskie, stały się dłużnikiem mocarstw zza Atlantyku, i to na olbrzymie kwoty, pogłębił istniejący już brak równowagi w handlu między Ameryką a resztą świata.

Stany Zjednoczone, stanowiące organizm gospodarczy prawie samowystarczalny, wykazywały wysoce dodatni bilans handlowy. Potęgował on dysproporcję bilansu płatniczego. Płynęło więc nieustannie do Ameryki złoto, skąd powracało do Europy najczęściej w formie wierzytelności amerykańskich. Niewątpliwie musiało to doprowadzić do sparaliżowania handlu międzynarodowego. Mówiąc więc najogólniej, dalekosiężne skutki finansowe wojny zaostrzyły kryzys gospodarczy, choć nie były jego bezpośrednią przyczyną; tej szukać należy w zjawisku względnej nadprodukcji, zwłaszcza w rolnictwie [4].

Konsekwencją załamania z jesieni 1929 r. było obniżenie produkcji przemysłowej we wszystkich państwach kapitalistycznych: w Stanach Zjednoczonych o 46,2%, w Niemczech o 40,6%, Japonii — 36,7%, we Francji o 32,9%, w Wielkiej Brytanii o 23,8%. We wszystkich krajach szalało bezrobocie, w USA liczba bezrobotnych wzrosła z 3,2% ogółu zdolnych do pracy w 1929 r. do 15,9% w 1931 r. Produkt narodowy w Stanach Zjednoczonych spadł z 104,4 mld dol. w 1929 r. do 76,3 mld dol. w 1931 r. Wartość wymiany handlowej osiągnęła we wrześniu 1931 r. wartość 1,6 mld dol. (2,8 mld dol. we wrześniu 1929 r.). Sytuacja ta po 1931 r. uległa pogorszeniu i liczba bezrobotnych wyniosła w 1933 r. — 17 mln (24,9%); produkt narodowy — 56 mld dol., a obroty handlowe w jednym miesiącu — 1,1 mld dol. Wzrosły ceny na produkty rolne o 54% [5].

Kryzys ekonomiczny i jego rozprzestrzenienie się z zachodniej półkuli spowodował wyraźną deprecjację pozycji i znaczenia, jakie w krajach europejskich posiadały Stany Zjednoczone. Wiązało się to zwłaszcza z obniżeniem gospodarczych i kulturalnych wpływów USA na starym kontynencie. Przede wszystkim depresja spowodowała, że wielu

[4] Na temat wielkiego kryzysu w historycznym aspekcie zob. Ch. P. Kindleberger, The World in Depression, 1929 - 1939, Berkley 1973, s. 291 - 308; także P. Temin, Did Monetary Forces Cause the Great Depression?, New York 1976; H. Flesig, Long-Term Capitol Flows and the Great Depression; The Role of the United States, 1927 - 1933, New York 1975.

[5] U. S. Bureau of Census, Historical Statistics, 73, 139; Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 172.

amerykańskich biznesmenów i przemysłowców zamknęło europejskie filie banków, instytucji i przedsiębiorstw, osłabła fala turystów z kontynentu amerykańskiego, napływających corocznie do Europy, zniknęły europejskie edycje gazet amerykańskich i magazynów [6]. Tak w ogólnych zarysach można opisać wydarzenia kryzysu gospodarczego, oddziaływające silnie na okres prezydentury Hoovera, pokrywające się w pewnym stopniu z cezurami, nazwijmy to umownie, schyłku Republiki Weimarskiej (1929 - 1933).

Ale nie tylko zbieżność dat powoduje, że depresja gospodarcza silnie oddziaływała na całokształt stosunków amerykańsko-niemieckich. Jak wiemy, w momencie kryzysu gospodarczego w toku realizacji znajdował się tzw. plan Younga, będący zmodyfikowaną wersją planu Dawesa, a więc ustaleń dotyczących między innymi realizacji niemieckich reparacji. Działalność Komisji Owena Younga, amerykańskiego przemysłowca, szefa koncernu General Electric Company, wymaga głębszej analizy, jako że ukazuje ona kontynuację stanowiska amerykańskiego, znanego z poprzedniej dekady, kiedy to Amerykanie starali się pójść na takie ustępstwa wobec żądań niemieckich, które gwarantowałyby największe korzyści finansowe dla amerykańskich inwestorów i bankowców. Stany Zjednoczone były więc bliższe realizacji dążeń niemieckich, niż przychylni celom Francji, dbającej o własne bezpieczeństwo i maksymalne osłabienie zdolności rozwojowych Niemiec.

W najogólniejszych zarysach można powiedzieć, że zadaniem Komisji Younga, obradującej od początku 1929 r., było pogodzenie dwóch spornych celów: dążeń aliantów i niechęci Niemiec do realizacji reparacji, przy jednoczesnym stanowisku USA wobec konieczności ściągania długów wojennych [7]. W takim kontekście Amerykanie zakładali możliwość rewizji ustaleń traktatu wersalskiego, choć deklarowali kierunek tych rewizji zgodny z procesem utrwalania pokoju. Young zakładał, że dla realizacji wszystkich tych celów konieczne jest stworzenie organizacji, działającej niby magnes, utrzymującej trwałość konferencji podczas niewątpliwie burzliwych obrad w sprawach finansowych [8].

W tym celu Young i jego amerykańscy asystenci opracowali projekt specjalnego banku — Bank for International Settlement — BIS, którego działalność rozpoczęła się na przełomie 1929/30 roku. Miał on dowodzić, że Stany Zjednoczone są zainteresowane odbudową gospodarczą

---

[6] Zob. szerzej: S. Putnam, Paris Was Our Mistress, Carbondale 1947, s. 238 - 254; także F. Costigliola, Awkward Dominion. American Political, Economic and Cultural Relations with Europe, 1919 - 1933, Cornell Univ. Press 1984, s. 220.

[7] J. Y. Case, E. N. Case, Owen D. Young and American Enterprise, Boston 1972, s. 432 - 435.

[8] Owen Young do J. P. Morgana and Co., June 1, 1929, Lamont Papers.

Europy. Ponieważ dyskusja nad stworzeniem BIS była równoległa lub pokrywała się z negocjacjami w sprawie reparacji, stąd BIS stał się niby soczewką, skupiającą główne problemy lat 1929 - 33: długu wojennego, reparacji, parytetu złota, podziału kapitału, rozwoju gospodarczego i rewizji traktatu.

Idea międzynarodowego banku pojawiła się w lutym 1929 r., kiedy Francuzi i Belgowie zaproponowali utworzenie organizacji o charakterze handlowym, administrującej porozumienie w sprawie odszkodowań. Alianci mieli nadzieję, że Niemcy podporządkują się takiej międzynarodowej organizacji o charakterze handlowym. Krótko po tym Hjalmar Schacht zaproponował Youngowi utworzenie „international clearing house", który finansowałby rozwój i wymianę handlową. Schacht miał na myśli — rzecz jasna — wspieranie rozwoju Niemiec. Young również myślał o przyspieszeniu rozwoju gospodarczego, ale sprzeciwiał się radykalnej propozycji Schachta, zakładającej masową ekspansję kredytu. Także idea francusko-belgijska skomercjalizowania reparacji, co wykluczałoby ewentualną ich redukcję w przyszłości, nie odpowiadała szefowi Komisji [9].

W zamian Young i jego doradcy zaproponowali założenie instytucji bankowej, która stabilizowałaby międzynarodową strukturę finansową. W przekonaniu Younga, co było zresztą zgodne z tradycją polityki amerykańskiej, nie bariery celne stanowią główną przeszkodę handlu, ale fluktuacja waluty [10]. Właśnie parytet złota miałby stabilizować wszelkie zakłócenia, a ponieważ działalność BIS w oparciu o parytet złota odbywałaby się niejako pod nadzorem Stanów Zjednoczonych, istniałaby możliwość wpływania Ameryki na światowy rozwój gospodarczy. W takim aspekcie BIS oferował amerykańską alternatywę rozwiązania sytuacji finansowej w świecie [11].

Utworzenie BIS miało także swój polityczny wymiar, ponieważ jedną z jego funkcji (w wąskim rozumieniu) była sprawa reparacji. Oznaczało to kolejny krok ku traktowaniu odszkodowań nie jako środka przeciwko Niemcom (koncepcja wersalska), a jako wewnętrzny, gospodarczy problem Berlina. Nowy Bank zastępowałby Komisję Reparacyjną, ściśle związaną z duchem traktatu wersalskiego. Sam Young określał Komisję Reparacyjną jako „war and postwar machinery", natomiast Bank for

[9] F. Costigliola, The Other Side of Isolationism: The Establishment of the First World Bank, 1929 - 1930, Journal of American History, № 59, December 1972, s 607 - 608.

[10] Young Speeches at Camp General, July 24, 1929, Young Papers; zob. też L. Pastusiak, Pół wieku dyplomacji amerykańskiej, 1898 - 1945, Warszawa 1974, s. 164.

[11] Zob. szerzej: F. Costigliola, First World Bank, s. 608.

International Settlement jako „machinery essentially commercial in character" [12]. Na korzyść Niemiec działał również punkt w projekcie BIS, że jeżeli instytucja ta dysponować będzie odpowiednimi środkami, to przeznaczone one będą na wspieranie i finansowanie handlu światowego. W ogólnym jednak rozrachunku BIS miał stanowić instrument rozwoju państw silnych i uprzemysłowionych. Świadczy o tym fakt, że bank odrzucił prośbę Polski i innych uboższych państw o równouprawnienie w możliwości uzyskania kredytu [13].

Ogólnie biorąc BIS spełniał rolę promotora rozwoju państw silniejszych, ale — co najistotniejsze — jeszcze raz egzemplifikował jedną z zasad amerykańskiej polityki zagranicznej: poparcie dla dążeń niemieckich osłabienia politycznej wymowy reparacji, zmniejszenia ciężaru odszkodowań oraz zmian ustaleń traktatu wersalskiego. W przekonaniu Amerykanów była to jedyna droga włączenia Niemiec do rodziny demokratycznych narodów, element stabilizujący porządek światowy i ład europejski, a dla amerykańskiego inwestora nowe korzyści. Alianci byli zadowoleni, że „handlowy charakter" przytłumił „polityczną wymowę" reparacji — raportował do Waszyngtonu Owen Young. BIS miał też być finansową ramą paktu Kellogga-Brianda, jako że stanowił „inwestycję" w pokój światowy (traktat paryski) i gospodarczą integrację świata (BIS), działając w ten sposób na rzecz trwałej prosperity. Bank, jako instrument pokojowej kooperacji finansowej — jak zakładał Young — i ostatecznego rozwiązania kontrowersji wokół reparacji, miał pomóc w odbudowie amerykańskiego zaufania do inwestycji zagranicznych. A wraz z odpowiednim dopływem dolarów stabilizujących sytuację finansową, nastąpi ożywienie światowej gospodarki, to zaś umożliwi redukcję zadłużenia przez państwa europejskie. Taka wizja — zdaniem Younga — mogłaby być argumentem łagodzącym spory wybuchłe na tle możliwości i chęci płatniczych Niemiec [14].

Dyskusja nad wysokością kwoty, którą Niemcy zgodziłyby się płacić rocznie w ramach zobowiązań reparacyjnych, stanowiła kolejne ogniwo prac Komisji Younga. Wraz ze swoim amerykańskim doradcą, Hugh Gibsonem, Young określił kwotę na około 2 mld marek [15]. To mogłoby pokryć zobowiązania płatnicze aliantów wobec Stanów Zjednoczonych, plus odszkodowania wojenne dla Francji, Belgii i Włoch. Propozycja ta była kompromisem, ponieważ alianci i Niemcy zakładali inne sumy. Schacht oferował 1,65 mld marek rocznie, a państwa zachodnie 2,67 mld

[12] Young Speeches at Camp General, July 24, 1929, Young Papers.

[13] F. Costigliola, Awkward Dominion, s. 212 - 213.

[14] Tamże, s. 213.

[15] J. Jacobsen, Locarno Diplomacy. Germany and the West, 1925 - 1929, Princeton 1972, s. 253.

marek, przy czym brak było zgodności, co do podziału tej kwoty. Strona niemiecka wystąpiła też z żądaniem rewizji traktatu wersalskiego, domagając się „korytarza" polskiego, zwrotu kolonii oraz otwarcia rynków dla niemieckich towarów. Miały to być wstępne warunki ekonomiczne spłaty odszkodowań [16].

Wobec oburzenia strony francuskiej i stanowczej postawy Schachta negocjacje znalazły się w punkcie krytycznym. W tej sytuacji Young zdecydował się umieścić klauzulę zastrzegającą dla Niemiec możliwości rozwoju gospodarczego. Ustalono też kwoty rocznych obligacji płatniczych Niemiec w wysokości 2,05 mld marek przez 56 lat, przy czym spłaty te początkowo miały wynosić 1,675 mld marek, co było oczywistą akceptacją stanowiska strony niemieckiej. Ponieważ w sumie plan przewidywał obniżenie zobowiązań płatniczych Niemiec o około 9 mld dol., stanowił on kolejne korzystne dla Niemiec posunięcie ze strony Amerykanów. Tak więc redukując kwotę reparacji oraz eliminując formę obcej kontroli nad spłatami niemieckimi, co było założeniem planu Dawesa, Young zaoferował Niemcom reformę traktatu wersalskiego. Wprawdzie odrzucał on żądania Schachta rewizji politycznych i terytorialnych ustaleń konferencji paryskiej, co jednak nie zmieniło faktu, że postanowienia Komisji Younga były korzystne dla Niemiec. Mimo tego Schacht ocenił plan Younga jako zbyt wielkie brzemię [17].

Konferencja w Hadze, która zwołana została w lecie 1929 r. dla przyjęcia planu Younga, nie przebiegała więc bezproblemowo. Już wcześniej administracja amerykańska (Hoover, Henry Stimson, sekretarz stanu, Andrew Mellon i Ogden Mills, doradcy), sprzeciwiała się zbyt silnemu powiązaniu w planie Younga sprawy niemieckich odszkodowań ze spłatą długów wojennych. Plan zakładał bowiem podział reparacji na dwie kategorie: większa, mogąca być odroczona, powiązana z długami wojennymi i mniejsza, bezwarunkowa spłata rocznych kwot. W specjalnym porozumieniu, pozostającym poza planem Younga, państwa alianckie i przedstawiciele Niemiec, bez udziału strony amerykańskiej, wyrazili zgodę, że w przypadku rezygnacji przez USA z części długu wojennego, będzie to oznaczało odpowiednią redukcję niemieckich zobowiązań płatniczych. Dopiero po dłuższych negocjacjach oraz interwencji republikańskiego kongresmana Elihu Root udało się członkom Komisji Younga przekonać Hoovera i sekretarza stanu Stimsona, że powiązanie dwóch

---

[16] Memorandum by the German Group Dated April 17, 1929, Young Papers; FRUS 1929, t. 2, s. 1034 - 1036; Leffler, Elusive Quest, s. 206.

[17] J. Jacobsen, Locarno Diplomacy, s. 258 - 265; F. Costigliola..., Awkward Dominion..., s. 214 - 215.

kategorii płatniczych, a więc zobowiązań niemieckich i długów wojennych jest „coincidence of fact" [18].

Kolejną przeszkodą na drodze akceptacji planu Younga było stanowisko Brytyjczyków. W maju 1929 r. władzę objęła Labour Party z Philipem Snowdenem, jako ministrem skarbu. W sierpniu 1929 r. podczas konferencji w Hadze Snowden zażądał zwiększenia zobowiązań płatniczych Niemiec. Z kolei Schacht dalej przeciwstawiał się planowi Younga, głosząc, że w takiej sytuacji sam nigdy nie odważyłby się zainwestować penna w gospodarkę niemiecką, gdyż nie zabezpiecza się jej odpowiednich możl wości rozwoju. Konieczne były jeszcze kilkumiesięczne negocjacje i dyskusje zainteresowanych stron, aby wreszcie po kolejnej konferencji w Hadze (styczeń 1930 r.) plan Younga i towarzyszący mu Bank for International Settlement stały się rzeczywistością [19]. Nie oznaczało to jednak zakończenia kontrowersji. Właśnie proces realizacji ustaleń Komisji Younga wywołał nowe spory i dyskusje.

Interesujący jest wszakże fakt, że jedynie prezydent Hoover i sekretarz stanu Stimson, a więc osoby początkowo bardzo sceptycznie nastawione wobec ustaleń Younga, wkrótce przeszły na pozycje akceptujące. Administracja Hoovera określiła plan Younga i BIS jako „filary stabilizacji w tym coraz mniej stabilnym świecie". Zaakceptowała nawet udział amerykańskich przedstawicieli w międzynarodowym banku, co początkowo prezydent Hoover wykluczał [20].

Natomiast inne stanowisko zajęła strona niemiecka, zwłaszcza wobec pogłębiania się kryzysu gospodarczego. Depresja spowodowała, że Niemcy całkowicie odrzuciły plan Younga, uważając, iż nie są w stanie realizować jego postanowień. Dlatego też Berlin domagał się drastycznych zmian ustaleń. Kanclerz Heinrich Brüning w czasie kampanii wyborczej we wrześniu 1930 r. deklarował: „Rozumiem, że żaden Niemiec nie zaakceptuje planu Younga, mamy przed sobą cel rewizji". Ze względu na sukces w wyborach do Reichstagu nazistów i komunistów (wzrost z 12 miejsc do 107 dla NSDAP i uzyskanie 77 — poprzednio 23 — mandatów przez komunistów) [21], Brüning był zmuszony pozyskać poparcie społeczne, jako że nie posiadał zdecydowanej większości w niemieckim parlamencie. Najlepszą drogą ku temu było propagowanie rewizjonizmu, jako zasady niemieckiej polityki zagranicznej, zarówno w odniesieniu do usta-

---

[18] Lamont do Elihu Root, April 20, 1929, zesz. 108 - 14; Lamont Papers.

[19] F. Costigliola, First World Bank..., s. 613 - 618.

[20] Stimson Diary, July 16, 1931, Stimson Papers.

[21] B. V. Burke, American Diplomats and Hitler's Rise to Power, 1930 - 33: The Mission of Ambassador Sackett, praca doktorska, Univ. of Washington 1966, s. 106 i n.

leń reparacyjnych, jak i postanowień terytorialnych oraz politycznych traktatu wersalskiego.

Szczególnie sprawy ekonomiczne nabierały aktualności i wagi z racji coraz bardziej potęgującego się w Republice Weimarskiej kryzysu gospodarczego. Jednym z jego elementów był odpływ amerykańskiego kapitału, dotychczas w dużej mierze determinującego rozwój niemieckiej gospodarki. Jak wiadomo, w latach dwudziestych Gustaw Stresemann nakreślił podstawy niemieckiej strategii: zaangażowanie (może bardziej uwikłanie) amerykańskiego i brytyjskiego kapitału w rozwój Niemiec oraz pozyskanie aliantów na rzecz rewizji traktatu wersalskiego. W efekcie w połowie 1931 r. wartość inwestycji amerykańskich w Niemczech wyniosła kilka miliardów dolarów. Szczególnie ryzykowne było 900 mln dol. w formie kredytów krótkoterminowych. Przykładowo Chase National Bank około 190 mln dol. (jako kredyty krótkoterminowe) ulokowanych miał w inwestycjach na terenie Niemiec, co stanowiło blisko połowę jego ogólnego kapitału. W związku z kryzysową sytuacją pożyczki krótkoterminowe zostały zamrożone i Amerykanie nie mogliby wycofać pieniędzy bez spowodowania finansowego załamania Niemiec [22]. Fakt ten podkreślał Frederick Sackett, ambasador USA w Berlinie, zarówno w rozmowie z bankowcami w styczniu 1931 r., jak i w uwagach przesyłanych Stimsonowi do Waszyngtonu. Sugerował w nich Sackett, aby rząd nie czynił niczego, co mogłoby spowodować nerwową gorączkę u inwestorów i doprowadzić do wycofania ich pieniędzy z Niemiec [23].

Natomiast w zakresie reparacji ostrą kampanię o uchylenie planu Younga prowadził były prezes Reichsbanku Schacht, choć sam uczestniczył w jego opracowaniu. Wkrótce jednak ten — jak często określano — Talleyrand XX wieku znienawidził ustalenia Komisji Younga. Dał temu wyraz w październiku 1930 r. odbywając serię wykładów w Stanach Zjednoczonych. Motto wystąpień Schachta było wyraźne: przyczyn złej sytuacji gospodarczej Niemiec oraz źródeł powstania i rozwoju nazizmu należy upatrywać w nałożonych na Niemców ciężarach odszkodowań wojennych, pozbawieniu Republiki Weimarskiej kolonii oraz innych ustaleniach konferencji paryskiej. Sugerował, że jedynym zabezpieczeniem amerykańskich inwestycji w Niemczech oraz sposobem utrzymania demokracji w Republice Weimarskiej jest rezygnacja z reparacji. Podkreślał jednoznacznie, że dopóki nie nastąpi anulowanie ustaleń reparacyjnych, dopóty Niemcy nie podejmą spłaty amerykańskich pożyczek. Idąc dalej w swoich rozważaniach Schacht snuł plany, aby gospo-

[22] E. W. Bennett, Germany and the Diplomacy of the Financial Crisis, 1931, Cambridge Mass. 1962, s. 18 - 19.

[23] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 233.

darczo silne państwa, jak Stany Zjednoczone lub Francja, finansowały niemiecką penetrację nowych rynków [24].

Wprawdzie Schacht wystąpił w Stanach Zjednoczonych jako osoba prywatna, to jednak trudno przypuszczać, że jego podróż nie była dyskutowana z rządem niemieckim i odbyła się bez przyzwolenia władz Republiki Weimarskiej [25]. Niewątpliwie rząd niemiecki aprobował wizytę Schachta i jego rewizjonistyczne przesłania. Zresztą w tym samym czasie Brüning występując z programem polityki rządowej poddał w wątpliwość fakt, czy Niemcy będą w stanie kiedykolwiek spełnić postanowienia planu Younga. Można zgodzić się ze stwierdzeniem, że wizyta Schachta w Stanach Zjednoczonych miała na celu sprawdzenie, w jakim stopniu Amerykanie są gotowi interweniować w kwestii odszkodowań wojennych i poprawy sytuacji gospodarczej Niemiec. Wystąpienie byłego prezesa Reichsbanku było tak umiejętnie skalkulowane, aby wykazać, że w interesie USA leży anulowanie reparacji [26].

Z drugiej jednak strony nie był to najlepszy moment na próby tego rodzaju, jako że zasadniczym celem rządu niemieckiego było wówczas uzyskanie pożyczki, nieodzownej dla dźwignięcia gospodarki. Bowiem już we wrześniu 1930 r. gabinet Brüninga upoważnił prezesa Reichsbanku Hansa Luthera do podjęcia negocjacji w sprawie pożyczki. Jedynym krajem, gdzie możliwe byłoby uzyskanie pieniędzy, wydawały się być Stany Zjednoczone. Francja nie wchodziła w rachubę, jako że jakakolwiek pożyczka z Paryża dyktowałaby warunki polityczne. W tej sytuacji Luther podjął negocjacje z bostońskim bankiem „Lee, Higginson and Company" [27]. Negocjacje te odbywały się równolegle z amerykańską podróżą Schachta i jego złowieszczymi opiniami na temat wypłacalności Niemiec. Zresztą w rozmowie z przedstawicielem firmy „Lee, Higginson and Company" Georgem Murnane, na jego zapytanie o ewentualny zwrot pożyczki — Schacht nie potrafił dać zapewnienia, a jedynie wyraził przypuszczenie, że po jakimś czasie Amerykanie uzyskają swoje pieniądze [28].

W obliczu takich uwarunkowań zadziwia niewątpliwie fakt pomyślnej finalizacji przez Niemców rozmów w sprawie pożyczki. W dniu 11 października 1930 r. oficjalnie poinformowano o porozumieniu na temat pożyczki udzielonej Niemcom. Słuszne jest więc przyjęcie argumentu, że w ten sposób Amerykanie próbowali ratować sytuację w Niemczech

---

[24] E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 18-23; J. Y. Case, E. N. Case, Owen D. Young..., s. 517.

[25] E. W. Bennett, op. cit., s. 18, 20-26.

[26] Zob. szerzej: F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 234.

[27] M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 206-207; także E. W. Bennett, op. cit., s. 17-18.

[28] E. W. Bennett, op. cit., s. 19.

i wspierać demokrację w Republice Weimarskiej [29]. Dla Stanów Zjednoczonych niestabilna sytuacja w Niemczech stanowiła zagrożenie dla porządku światowego, a zwłaszcza mogłaby stworzyć pożywkę dla prądów rewolucyjnych. W tym duchu pisał „New York World" określając powodzenie ruchu nazistowskiego w wyborach jako „poryw podobny do obecnych przewrotów w Ameryce Łacińskiej", pojawiały się też głosy wiążące działania NSDAP w Republice Weimarskiej z „epidemią rewolucji" i „chorą rewolucją" [30].

Z kolei administracja amerykańska ery Hoovera uważała nazizm za przyczynę chaosu i stąd utożsamiano ten ruch z bolszewizmem. Konsul amerykański w Niemczech, George Messersmith, rysował paralelę bardziej między Hitlerem i Leninem niż Hitlerem i Mussolinim. W notatce sporządzonej dla sekretarza stanu przez ambasadora Sacketta ruch nazistowski łączony był z komunistami jako jeden wspólny front, skierowany przeciwko demokracji. Dlatego też Stimson żywił nadzieję, że Brüning będzie stanowił „silny wał ochronny" przeciwko takiemu niebezpieczeństwu [31].

Z kolei kanclerz Brüning wykorzystywał amerykańskie obawy, aby uzyskać aprobatę dla działań rewizjonistycznych. I rzeczywiście Waszyngton poparł propozycję unii celnej między Niemcami a Austrią z marca 1931 r., ponieważ wydawało się to amerykańskiej administracji najlepszą drogą gospodarczego umocnienia Europy Środkowej, przy jednoczesnym skorygowaniu „wersalskiego błędu" [32]. A przecież wiadomo, że działanie Brüninga miało głównie cel polityczny. Ścisłe polityczne więzy pozwoliłyby utrzymać Austrię z dala od państw zgrupowanych wokół Francji. Unia gospodarcza w perspektywie miała doprowadzić do politycznego związku. To niewątpliwie umocniłoby popularność kanclerza w kraju, równocześnie stanowiąc przekreślenie jednego z ważnych ustaleń traktatu z Wersalu i Saint Germain. Niektórzy z ekspertów niemieckich dowodzili, że Czechosłowacja będzie grawitowała ku unii niemiecko-austriackiej, co z kolei izoluje Polskę i stworzy szanse rewizji innego postanowienia konferencji paryskiej, dotyczącego polskiego „korytarza". Negocjacje niemiecko-austriackie trwały od 1927 r., to jednak wystąpienie oficjalne w tej sprawie spowodowało reakcję zarówno Paryża, jak i Londynu i Rzymu.

---

[29] Zob. F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 234.

[30] Cyt. za: B. V. Burke, Sackett..., s. 112-113; także Stimson Diary, January 31, 1933, Stimson Papers.

[31] Cyt. za: J. D. Futch, The United States and the Fall of the Weimar Republic: German-American Relations, 1930-33, praca doktorska, Johns Hopkins Univ. 1962, s. 224; Sackett cyt. za: B. V. Burke, Sackett..., s. 253-254.

[32] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 235.

Mimo sprzeciwu aliantów Hoover, Stimson i Julius Klein, gospodarczy doradca prezydenta, popierali niemieckie plany, między innymi dlatego, że propozycja unii celnej w Europie Środkowej figurowała w amerykańskiej myśli politycznej od 1918 r. Stimson deklarował, że projekt „będzie korzystny dla społeczeństw, które są konsumentami naszych towarów". To błogosławieństwo było jednak ograniczone głównym dylematem amerykańskiej polityki. Jednostronne oświadczenie bez udziału i zgody aliantów na unię mogłoby być destabilizującym precedensem. Poza tym Hoover i Stimson obawiali się „złych reperkusji akcji niemieckiej na nasze układy morskie i na nasze wysiłki pokojowe" [33].

Nie musiał natomiast Hoover prezentować takiej rezerwy w czerwcu 1931 r., kiedy nastąpiło finansowe załamanie Niemiec, jako że uderzyło to również w gospodarczą sytuację USA. Już w maju 1931 r. Kreditanslat, filar austriackich finansów, zawiadomił o licznych stratach. „Był to sygnał niepowodzeń amerykańskich i aliantckich wysiłków, podejmowanych od 1919 r., wspierania tego okrojonego państwa" [34]. Ponieważ Francja odmówiła pożyczki, uzależniając ją od stanowiska Austrii wobec projektowanej unii z Niemcami, pieniądze zaoferował Bank of England oraz BIS. Przy okazji Stimson zaprezentował swoją opinię na temat żądania Francji, uważając, że „Francja powinna iść do diabła" [35]. Tym samym sekretarz stanu wykazał, że sympatyzuje z tym, co wówczas wydawało się być „pokojową i sensowną rewizją traktatu wersalskiego".

Tymczasem finansowa panika przeniosła się do Niemiec. W dniu 26 maja nastąpił spadek na giełdzie berlińskiej, co spowodowało nasilenie głosów w sprawie rewizji ustaleń reparacyjnych. Finansowy krach w Niemczech silniej niż dotychczas odbił się na sytuacji w USA. Załamała się nadzieja Hoovera, że gospodarka amerykańska do maja 1931 r. ożywi się, tymczasem następował proces odwrotny, odzwierciedlający tendencję światową. „Jesteśmy bardzo silnie związani z sytuacją w Niemczech" — przypominał prezydentowi Stimson" [36]. Zmuszało to władze amerykańskie do działania bardziej zdecydowanego. Z jednej strony konieczne było zabezpieczenie pozycji Ameryki jako kredytora. Z drugiej stymulowanie gospodarczej rekonwalescencji i kontroli ewentualnych zmian. Ale przede wszystkim chodziło Hooverowi o pomoc dla Niemiec. Gospodarczy doradca Departamentu Stanu Herbert Feis ujął to w słowa:

---

[33] Stimson Diary, March 30, 1931; March 29, 1931, Stimson Papers; także Futch, Fall of the Weimar Republic, s. 77 - 78.

[34] Por. F. Costiglola, Awkward Dominion..., s. 235.

[35] Stimson Diary, June 18, 1931, Stimson Papers.

[36] Stimson Diary, June 2, 1931, Stimson Papers; E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 116 - 131.

„zachować finansowy i być może polityczny porządek w Niemczech" i „uchronić przed krachem najważniejsze instytucje bankowe" w USA [37].

Rozwiązanie trudnej sytuacji w tym stadium wymagało zajęcia się sprawą długów wojennych. Kryzys gospodarczy postawił bowiem wszystkich dłużników Ameryki w bardzo trudnej sytuacji. Jedynym logicznym wyjściem byłoby moratorium i Hoover zrozumiał, że musi to być decyzja Stanów Zjednoczonych. Gdyby bowiem Niemcy ogłosiły wstrzymanie płatności reparacyjnych, mogłoby to wywołać panikę inwestorów. Z kolei zainicjowanie moratorium przez państwa alianckie stworzyłoby sytuację niekorzystną dla Ameryki [38]. Argumentem, który zadecydował o ogłoszeniu moratorium była też troska Hoovera o perspektywy rozwojowe kraju, zwłaszcza w obliczu nadchodzących wyborów prezydenckich w USA.

Ogłoszenie 20 czerwca 1931 r. moratorium, zwanego później moratorium Hoovera, dotyczyło wstrzymania wszystkich płatności z tytułu długów na okres jednego roku. Choć prezydent zaprzeczył istnieniu powiązań między długami państw alianckich a odszkodowaniami spłacanymi przez Niemcy, to jednak uzależniał wstrzymanie spłat długów od podobnych koncesji uczynionych w sprawie reparacji niemieckich. Warto dodać, że moratorium Hoovera ignorowało zapisaną w planie Younga procedurę wprowadzenia ulg reparacyjnych. Stąd Francja zareagowała na moratorium postawą, którą niemiecki ambasador w Paryżu opisał jako „niezwykle silną agitację, zły humor i nerwowość" [39]. Były głębsze przyczyny francuskiego niezadowolenia. Po pierwsze, sposób ogłoszenia moratorium, bez uprzedniej konsultacji, tym bardziej, że 18 czerwca 1931 r. ambasador Francji w Waszyngtonie, Paul Claudel, uzyskał zapewnienie od Stimsona, że nie zostanie podjęta żadna akcja bez porozumienia z Francją. Natomiast następnego dnia ambasador został poinformowany o decyzji w sprawie moratorium.

Po drugie, amerykańskie moratorium zostało uznane przez Francję za zagrożenie dla planu Younga i kwestii płatności reparacji. Francja domagała się zapewnienia, że po zakończeniu moratorium Niemcy w pełni wywiążą się z zobowiązań spłaty odszkodowań. Trudno było odmówić słuszności przewidywaniom francuskim, że jeżeli reparacje raz jeden zostaną usunięte z niemieckiego budżetu, to żaden rząd w Berlinie nie będzie w stanie wprowadzić na powrót tego punktu jako pozycji budżetowej. Wobec tego plan Younga, obiekt długotrwałych dyskusji, stracił na znaczeniu i przestał być aktualny [40]. Innymi słowy, Amerykanie

[37] Herbert Feis do Felixa Frankfurter, Jnue 26, 1931, Herbert Feis Papers, Library of Congress; Stimson Diary, June 6, 1931; Stimson Papers.

[38] Por. F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 236 - 237.

[39] E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 169.

[40] Tamże, s. 171.

przyczynili się do podważenia kolejnego punktu w traktacie wersalskim [41].

Wreszcie po trzecie, Francuzi słusznie dowodzili, że propozycja Hoovera jest korzystna przede wszystkim dla rządu niemieckiego oraz inwestorów amerykańskich i brytyjskich. Po wyborach we wrześniu 1930 r. jedynie niewielka część francuskich inwestycji pozostała na terenie Niemiec (1/9 inwestycji amerykańskich), stąd też Paryż nie był tak zainteresowany niemieckim długiem, jak Nowy Jork czy Londyn. Natomiast moratorium na niemieckie odszkodowania i duże prawdopodobieństwo, że plan Younga w tym zakresie nie doczeka się realizacji, uderzały bezpośrednio we Francję [42]. Nie przekonywała Paryża argumentacja strony amerykańskiej, że moratorium obejmuje też długi Francji wobec Stanów Zjednoczonych, będące sumą prawie dwukrotnie wyższą niż ewentualne wpływy z odszkodowań niemieckich.

Toteż choć Hoover domagał się od Francji natychmiastowego przyjęcia amerykańskiego moratorium, Francuzi jednak powstrzymywali się do 6 lipca, występując z żądaniem gwarancji, że plan Younga będzie realizowany oraz niemieckiej obietnicy przestrzegania status quo. Wobec tego anglosasi wystąpili z propozycją dla Republiki Weimarskiej, aby ta zrezygnowała z planu unii celnej z Austrią oraz odstąpiła od projektu budowy małych krążowników. Ponieważ Brüning uznał, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania są zainteresowane bardziej we wprowadzeniu moratorium, nie uważał za konieczne ustosunkować się do sugestii amerykańskich i brytyjskich [43]. Jedyne więc, co osiągnęła Francja, to amerykańskie poparcie dla projektu, że Niemcy będą wpłacać roczne kwoty reparacji do BIS, skąd powrócą one do Berlina w formie pożyczek [44].

Dyskusje i kontrowersje wokół moratorium nasiliły niechęć Hoovera do Francji. Ta frankofobia spotęgowana została jeszcze bardziej w czasie działań przygotowawczych do Konferencji Rozbrojeniowej w Europie. Już bowiem pod koniec czerwca 1931 r. sekretarz stanu Stimson wyjechał do Europy, aby uczestniczyć w przygotowaniach do konferencji. Sam fakt udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, tak wysokiego rangą, w procesie rozbrojeniowym dowodził z jednej strony, że czynniki gospodarcze, polityczne i militarne sytuacji światowej są ze sobą ściśle

---

[41] M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 241; M. J. Sullivan, Franco-American Relations in the Financial Crisis of 1931, Drake Univ, 1975, s. 102 - 103.

[42] FRUS, 1931, t. I, s. 115 - 117.

[43] M. J. Sullivan, Franco-American Relations..., s. 117 - 122; E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 182 - 203.

[44] Zob. F. Costiglola, Awkward Dominion..., s. 238.

związane, a po drugie — jak określała to jedna z gazet amerykańskich: „jesteśmy (Amerykanie) z powrotem w Europie, po same uszy" [45].

Nasilający się kryzys finansowo-gospodarczy załamał nadzieje Amerykanów na stopniowy powrót do stabilizacji i rozwoju. Tym bardziej, że komplikowała się sytuacja w Europie. Niemieckie żądania rewizji ustaleń traktatu wersalskiego nasilały się w takim samym tempie, jak ich ekonomiczne zapadanie się. Także Brytyjczycy poszukiwali prób rewizji niektórych politycznych i finansowych ustaleń. Natomiast Francja nie ufała niemieckim lamentom o trudnej sytuacji i występowała ostro przeciwko jakimkolwiek próbom rewizji traktatu lub rozbrojeniu.

Z kolei dla Hoovera i Stimsona rozbrojenie stało się kluczem do rozwiązania wielu kwestii, także gospodarczych. W ich przekonaniu gospodarka europejska uzyskałaby silny impuls i możliwości rozwoju, gdyby poszczególne państwa zrezygnowały z wydawania kolosalnych sum na zbrojenia. Część tych pieniędzy — i o to właśnie chodziło Amerykanom — można było przeznaczyć na spłatę długu wojennego. Poza tym posunięciem bez sensu — z amerykańskiego punktu widzenia — byłoby skierowanie do przemysłu zbrojeniowego pieniędzy zyskanych przez państwa alianckie i Niemcy drogą moratorium. Dlatego też w decyzji Ligi Narodów dotyczącej zwołania konferencji rozbrojeniowej w lutym 1932 r. Stany Zjednoczone widziały szanse realizacji swoich założeń.

Aczkolwiek mnożyły się obawy, że udział w konferencji rozbrojeniowej może wciągnąć Stany Zjednoczone w skomplikowaną sytuację europejską, a byłby to grzech śmiertelny wobec amerykańskiego izolacjonizmu, Hoover i Stimson uznali, iż nie można pozostać obojętnym, a raczej trzeba zaangażować się w wysiłki rozbrojeniowe. Prezydent i jego sekretarz stanu zgadzali się w punkcie, że „the only way we can get at the underlying problems which lie between France and Germany". A owym zasadniczym problemem francusko-niemieckim, bez rozwiązania którego nie jest możliwe porozumienie rozbrojeniowe, to rewizja traktatu wersalskiego. W tym punkcie sprawa rozbrojenia i pokoju w Europie pozostaje w koniunkcji z gospodarczą depresją [46].

Z założeniem rozwiązania tej kwestii, stanowiącej — zdaniem amerykańskich przywódców — warunek wstępny rozbrojenia, przybył Stimson do Europy. Sekretarz stanu miał nadzieję odegrać rolę bezinteresownego mediatora. Jednak wiadomo było, że interwencja amerykańska nie będzie neutralna. Zarówno Stimson, jak i Hoover sympatyzowali z dążeniami Niemiec, stanowiącymi wyznacznik centralny zarówno dla gospodarki europejskiej, jak i amerykańskich inwestycji, z żądaniami wobec polskiego „korytarza". Warto dodać, że bliższe sercu Hoovera były też Włochy

[45] Literary Digest, 110 (August 1, 1931), s. 6.

[46] Stimson Diary, September 30, 1931, Stimson Papers; tamże July 29, 1931.

niż Francja w zakresie „morskiego" sporu tych dwóch państw. Ta sympatia Ameryki wobec Italii znalazła potwierdzenie w fakcie, że Stimson podróżował do Europy na włoskim statku i pierwsze swe kroki skierował do Rzymu. W stolicy Włoch spotkał się z Benito Mussolinim i Dino Grandim, filoanglosaskim ministrem spraw zagranicznych. Włoscy politycy nie tylko wyrażali wdzięczność za moratorium, ale obiecali wspierać wysiłki amerykańskie na rzecz rozbrojenia. W rewanżu Stimson zapowiedział w rozmowach z Paryżem udzielić poparcia włoskiemu stanowisku w kwestii zbrojeń morskich [47].

Kiedy sekretarz stanu podążał z Rzymu do stolicy Francji, gospodarka brytyjska doświadczyła silnego załamania, spowodowanego masowym wycofywaniem złota i obcej waluty. Wielka Brytania zaproponowała w trybie nagłym zwołanie konferencji. W burzliwej fazie przygotowań do konferencji londyńskiej Hoover i Stimson starali się zabezpieczyć amerykańskie interesy i dlatego prezydent zalecał zaprezentować na konferencji założenia moratorium, zwłaszcza tego punktu, w którym kredytorzy krótkoterminowych kredytów dla Niemiec zgodzili się nie wycofywać swoich pieniędzy („standstill agreement"). Hoover chciał, aby prywatne i centralne banki realizowały ten punkt, co zgodnie z zasadą lat dwudziestych uwolniłoby rząd amerykański od bezpośredniej odpowiedzialności.

Taki schemat oferował też finansową ulgę dla Niemiec bez dodatkowych pożyczek, zamykając równocześnie dyskusję nad bardziej drastyczną rewizją ustaleń finansowych.

Uzyskanie akceptacji tego planu było jednak sprawą trudną. Hans Luther w odpowiedzi odbył spektakularne podróże od stolicy do stolicy w bezskutecznym poszukiwaniu dalszych pożyczek. Francuzi wprawdzie oferowali pieniądze, ale pod warunkiem uzyskania od Niemiec akceptacji politycznego status quo przez najbliższe 10 lat. Dla kontrastu Montagu Norman, szef Bank of England, oraz brytyjskie ministerstwo skarbu mieli nadzieję przezwyciężyć kryzys całościową rewizją systemu finansowego [48].

Toteż zgodnie z zaleceniem Hoovera, amerykański sekretarz stanu, który początkowo rozważał możliwość kolejnych pożyczek, zaproponował jednak Berlinowi dla „dodania otuchy", aby „wierzył we własne siły i liczył na siebie" [49]. Z opracowanego przez Stimsona memorandum z jego rozmów z Hooverem wynikało, że ani prezydent, ani sekretarz stanu nie zamierzali „hide (Berlin) behind our skirts". Zamiast polegać

[47] Stimson Diary, July 8, 1931, Stimson Papers.

[48] E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 204-285; zob. także: M. J. Sullivan, Franco-American Relations..., s. 128-160.

[49] FRUS 1931, t. 1, s. 256.

jedynie na amerykańskiej pomocy. Niemcy winni szukać stabilizacji poprzez zbliżenie z Francją [50]. Ponownie więc podkreślono główne założenia działań amerykańskich: osiągnięcie zbliżenia francusko-niemieckiego opartego na odpowiedniej, umiarkowanej rewizji traktatu wersalskiego, co byłoby podstawą rozbrojenia i stabilizacji finansowej. W rozmowie z Brüningiem Stimson ostrzegał przed odrodzeniem niemieckiego militaryzmu i odrzucał plan Normana całkowitej rewizji traktatu i systemu finansowego, dusząc w ten sposób w zarodku propozycje, które miały być przedstawione podczas konferencji w Londynie. Z drugiej jednak strony Amerykanin ocenił, jako „niemoralną i niepraktyczną" francuską myśl o 10-letnim moratorium na rewizję traktatu [51]. Cała sztuka polegała na tym, jak doprowadzić do stopniowych zmian i jednocześnie zabezpieczyć amerykańskie interesy. Mając więc nadzieję na zabezpieczenie amerykańskich inwestycji w Niemczech, Waszyngton wystąpił oficjalnie z propozycją, dotychczas dyskutowaną jedynie przez Hoovera i Stimsona, zwaną później planem Hoovera („standstill agreement"), oznaczającą zatrzymanie kredytów w Niemczech.

Pod koniec lipca 1931 r. Konferencja w Londynie zakończyła się porozumieniem, na mocy którego wznowiono kredyt dla Reichsbanku i utworzono międzynarodową komisję, która miała ocenić szanse utrzymania „standstill" [52]. Grupie tej przewodził Albert Wiggin, prezes Chase Bank z wkładem 190 mln dol., ulokowanych w Niemczech. Opracowany przez grupę Wiggina raport w zasadzie odpowiedzialność za sytuację finansową w Republice Weimarskiej złożył w ręce rządu amerykańskiego. Jego ustalenia bowiem sprowadzały się do stwierdzenia, że możliwe jest „standstill", ale ostateczne rozwiązanie wymaga redukcji reparacji i długu wojennego [53].

Porozumienie, na mocy którego zatrzymane zostały kredyty w Niemczech, niewątpliwie działało na rzecz Berlina, jednak uderzyło w Londyn, którego fundusze w Niemczech równały się sumie 300 mln dol. Było to także bezpośrednią przyczyną deficytu budżetowego. W tej sytuacji w sierpniu 1931 r. banki amerykańskie i francuskie pospieszyły z pomocą w wysokości 650 mln dol., co jednak nie zahamowało spadku funta. Odbiło się to na sytuacji gospodarczej w Europie, także w Niemczech. Berlin wykorzystał ten fakt, aby ponownie zademonstrować, iż niemożliwa jest spłata odszkodowań.

Także mimo kroków politycznych, podjętych przez rząd brytyjski,

[50] Cyt. za: F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 240.

[51] Tamże, s. 241.

[52] E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 244-285; M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 253-256.

[53] E. W. Bennett, Financial Crisis..., s. 286-291.

trwała recesja funta. Wobec tego amerykański sekretarz stanu przedstawił Londynowi zalecenia, których realizacja miała doprowadzić do ulg w zakresie długu wojennego. Formuła ta pozostała czynnikiem składowym hooverowskiej polityki aż do momentu opuszczenia przez niego urzędu prezydenta. Tak więc najpierw Niemcy, posługując się procedurą określoną w planie Younga, powinny wnioskować o rewizję ustaleń reparacyjnych. Po redukcji odszkodowań alianci mogliby wystąpić do Waszyngtonu o redukcję ich powinności płatniczych [54].

Brytyjczycy nie ustosunkowali się jednak do propozycji Stimsona, a po prostu 21 września 1931 r. odrzucili parytet złota, wyjaśniając, że jest to spowodowane polityką amerykańską, która nie zrealizowała apelu o rewizję międzynarodowego systemu finansowego, co mogłoby uratować brytyjską sytuację gospodarczą [55]. Zdaniem wielu autorów odrzucenie przez Wielką Brytanię parytetu złota stanowiło punkt zwrotny w historii XX wieku. Niewątpliwie akt ten wpłynął niekorzystnie na zabiegi Stanów Zjednoczonych stworzenia powojennego porządku światowego z amerykańską dominacją, ale bez jej zaangażowania, podobnie jak zresztą negatywny wpływ na zabiegi amerykańskie w tym kierunku miała japońska inwazja w Mandżurii kilka dni wcześniej oraz niemieckie żądanie remilitaryzacji rok później [56]. Warto dodać, że na dzień przed owym „zwrotnym momentem" Bank of England zaproponował Bankowi Rzeszy, aby przyłączył się do brytyjskiej akcji. Niemcy odrzuciły tę propozycję, bojąc się izolacji i zerwania ze Stanami Zjednoczonymi.

Pod koniec września 1931 r. Hoover stał się szczególnie niechętny wobec jakiejkolwiek pomocy dla Europy. Powodowane to było zaognieniem się sytuacji wewnętrznej: gospodarczej i społecznej, a także wrażliwością Hoovera na krytykę Kongresu, zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów prezydenckich. Wobec tego, jedyne co z punktu widzenia Hoovera można było zrobić, to „zabrać się energicznie za sprawę reparacji [...] i długów wojennych" — zapisał Stimson. Wszystko to jednak sprowadzić się musiało do rewizji ustaleń traktatu wersalskiego [57]. Wiadomo też było, że Kongres ze względu na niewypłacalność państw aliancki, zaakceptuje redukcję zadłużenia, ale tylko jako część planu do rozbrojenia w Europie [58].

---

[54] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 242.

[55] M. P. Leffler, Elusive Quest.... s. 257.

[56] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 243; także: M. P. Leffler, op. cit., s. 258.

[57] Stimson Diary, October 12, 1931, Stimson Papers; tamże September 12, 1931; M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 260 - 261.

[58] J. Schwarz, The Interregnum of Dispair, Urbana 1970, s. 84 - 85.

Zarówno Stimson, jak i Hoover rozumieli, że jest to problem natury finansowej, militarnej i politycznej, ale że aspekt polityczny musi uzyskać rozwiązanie, zanim rozwikła się kwestie finansowe i rozbrojeniowe. W rozmowie z Hooverem sekretarz stanu powiedział: „kwestie polityczne wschodnich granic Niemiec są fundamentalne dla całego problemu, nie tylko rozbrojenia, ale również gospodarczej rehabilitacji Europy i pokoju" [59].

Dlatego też administracja Hoovera wykorzystała wizytę francuskiego premiera Pierra Lavala w Waszyngtonie w październiku 1931 r., aby poruszyć drażliwą sprawę granicy polsko-niemieckiej [60]. Przygotowując się do wizyty Lavala sekretarz stanu oraz Dwight Morrow, rzecznik interesów francuskich w administracji USA, zaczęli analizować możliwość rewizji ustaleń traktatu wersalskiego („peaceful change policy"). Rząd amerykański całkowicie zgadzał się z francuskim punktem widzenia, że gwarancja bezpieczeństwa stanowi warunek wstępny rozbrojenia. Jednak różnica występowała w pojmowaniu bezpieczeństwa. Jeżeli Francja pod pojęciem zabezpieczenia rozumiała utrzymanie powojennego status quo, to Amerykanie swoje widzenie opierali na zasadzie uspokojenia (tranquilized) Europy, co znaczyło stopniowe, krok po kroku zmiany i rozwiązanie problemu, w ich przekonaniu decydującego o pokoju w Europie: a więc niezbyt trafne rozwiązanie traktatowe i siła militarna, gwarantująca owe rozwiązanie [61]. Te niezbyt trafne rozwiązania w traktacie to przede wszystkim polski „korytarz".

Woodrow Wilson niewątpliwie przyczynił się do odbudowy państwa polskiego z dostępem do morza, czyniąc ten cel jednym z punktów swojego programu. Jednak po 1919 r. Stany Zjednoczone charakteryzował dość ambiwalentny kurs. Początkowo amerykański doradca i biznesmen z USA uczestniczyli w odbudowie i pomocy dla Polski, a czynniki rządowe nie mieszały się w dysputy i kontrowersje na temat granicy z Niemcami. Jednak w 1931 r. wielu Amerykanów doszło do wniosku, że stabilizacja w Niemczech i pokój w Europie są ważniejsze niż polski „korytarz". Thomas Lamont, ekspert gospodarczy, ujął to w słowa: „Wiele spraw zostanie rozwiązanych, jeżeli Niemcy odzyskają (have back) ten cholerny (damed) korytarz". Podobne przekonanie żywił Robert F. Kelly, szef Wydziału Europy Wschodniej w Departamencie Stanu, stwierdzając, że „korytarz" powinien nieodwołalnie wrócić do Niemiec [62].

[59] Stimson Diary, October 12, 1931, Stimson Papers.

[60] FRUS 1931, t. 1, s. 549; zob. też F. Costigliola, American Foreign Policy in the „Nutcracker, Pacific Historical Review" (february 1979), s. 85 - 105.

[61] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 346.

[62] Lamont do Leffingwella i Gilberta, March 23, 1931, zesz. 191 - 120, Lamont Papers; P. S. Wandycz, The United States and Poland, Harvard Univ. Press 1980, s. 213 - 215.

Niemcy niewątpliwie podtrzymywali takie opinie. Podróżując po Prusach Wschodnich, jako gość ministerstwa spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej, ambasador Sackett doświadczył „czarującej gościnności" od junkrów niemieckich, a następnie wyraził przekonanie, że „korytarz" został wykreślony nieodpowiednio [63]. Z kolei Walter Lippmann, wybitny publicysta, zalecał realizację idei, zgodnie z którą Polska w zamian za „korytarz" uzyskałaby Litwę. Natomiast Hoover i Stimson skłaniali się ku sugestii bankowca Paula Wartburga o budowie niemieckiej linii kolejowej poprzez „korytarz" [64]. W lecie 1931 r. w rozmowie z polskimi dyplomatami sekretarz stanu stwierdził, że choć Ameryka pozostaje z dala od jakichkolwiek niemiecko-polskich problemów politycznych, to jednak sprawa granic między państwami miała zawsze szczególne znaczenie dla Ameryki. Rozwiązanie tego problemu — dodał Stimson — powinno odbyć się drogą pokojową [65].

Koncepcję takiego pokojowego rozwiązania przedstawił Norman Davis, jedna z bardziej znanych postaci amerykańskiego życia polityczno-gospodarczego. Chociaż demokrata — Davis wielokrotnie popierał politykę republikanów: w 1927 r. podczas Genewskiej Konferencji Gospodarczej i później w 1932 r. na Konferencji Rozbrojeniowej. Na jesieni 1931 r. Davis był nieoficjalnym przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Komitecie Finansów Ligi Narodów. Wówczas to w rozmowie z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Juliusem Curtiusem, Davis wyraził wątpliwość, czy USA zechcą wziąć udział w konferencji rewidującej ustalenia traktatu wersalskiego. Mogłyby jednak zasilić pewne nieformalne spotkanie, które rozważałoby „polską granicę, jako sprawę, której rozwiązanie byłoby konieczne, aby świat stanął mocno na nogach zarówno w aspekcie ładu politycznego, jak i gospodarczego". Dla powiązania sprawy politycznej rewizji z rozwiązaniem gospodarczym — kontynuował Davis — Liga Narodów powinna powołać specjalny „komitet" z udziałem przedstawiciela amerykańskiego. Wtedy „byłoby politycznie możliwe, aby rządy poczyniły pewne koncesje, trudne do osiągnięcia w negocjacjach bezpośrednich". Kompromis w tej sprawie Davis wiązał z podziałem suwerenności nad „korytarzem" lub zagwarantowaniem Niemcom dostępu do Prus Wschodnich [66].

Amerykańscy historycy zgadzają się w punkcie, że choć Wielka Brytania i Francja rozważały możliwość rewizji ustaleń w sprawie „korytarza" już w latach dwudziestych, to jednak nie były w stanie skłonić

---

[63] Cyt. za: B. V. Burke, Sackett..., s. 101.

[64] P. S. Wandycz, The Uniter States and Poland..., s. 215.

[65] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 246.

[66] Tamże, s. 247.

Polaków do zmiany stanowczej postawy [67]. Zaalarmowany przez nasilające się dążenia rewizjonistyczne w USA, Józef Piłsudski w październiku 1931 r. wysłał „ultimatum" — jak to określił Stimson — aby „trzymać ręce z dala od polskiego «korytarza»". Z kolei ambasador Polski Tytus Filipowicz, w rozmowie z szefem Wydziału Europy Zachodniej w Departamencie Stanu, Williamem R. Castle, potwierdził że jeżeli prawo Polski „zostanie zmienione, to będzie ona walczyć o nie siłą, traktatami lub bez". Były to „typowo polskie działania" — pogardliwie stwierdził Stimson, „charakterystyczne dla tego nędznego („wretched") małego intryganta" [68].

Czyżby taka ocena polskiego stanowiska mogła jedynie świadczyć, jak głęboko Ameryka zainteresowana jest pokojową rewizją i być dowodem jej obaw z powodu trudności w osiągnięciu tego celu? W rozmowie z premierem Lavalem 23 października 1931 r. prezydent Stanów Zjednoczonych zignorował polskie „ultimatum" i po prostu włączył je do politycznych problemów Europy Środkowej. „Brak stabilizacji w tej części, podkreślał Hoover, wpływa ujemnie na kwestię rozbrojenia i kryzys gospodarczy". Myśl tę rozwinął Stimson: „«korytarz» jest tylko problemem o zasięgu lokalnym, który jednak blokuje harmonię francusko-niemiecką". Aktualna sytuacja wymaga rewizji tego „wyjątkowego" ustalenia pokojowego. Francja powinna wywrzeć nacisk na Polskę i zmusić ją do kompromisu z Niemcami. Laval wprawdzie uznał, że „korytarz" stanowi „absurd", jednak zmiana w tej kwestii jest „politycznie niemożliwa". Ustępstwo mogłoby tylko „zwiększyć niemiecki apetyt" [69].

Kontrowersje z Lavalem na temat rewizji traktatu wersalskiego rzutowały na proces rozbrojenia. Zasadą polityki francuskiej było, aby bezpieczeństwo — gwarancja status quo, stanowiła warunek wstępny rozbrojenia. Natomiast w przekonaniu Amerykanów gwarancji bezpieczeństwa Francji nadal upatrywać należy w pokojowych i zaspokojonych w swych potrzebach Niemczech. Stany Zjednoczone były więc przeciwne utrzymaniu status quo, uważając, że zmiany są potrzebne i konieczne.

Oficjalnym rozmowom Lavala z przedstawicielami amerykańskiej administracji towarzyszyła dyskusja na forum publicznym, gdzie głos zabrał przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych William

---

[67] F. Costigliola, American Foreign Policy..., s. 98-100; M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 266.

[68] Stimson Diary, October 21, 1931, Stimson Papers; także P. S. Wandycz, The United States and Poland..., s. 215.

[69] Stimson Diary, October 21, 1931, Stimson Papers; zob. też A. Nevins, ed. Interpretations 1921-1931, New York 1931, s. 226-228.

E. Borah. W wywiadzie dla „New York Times" senator przepowiadał rewizję traktatu, „albo drogą pokojową albo siłą" i oceniał granice niemieckie oraz węgierskie jako szczególnie niesprawiedliwe. Rewizja jest więc warunkiem nieodzownym rozbrojenia i obniżenia długu wojennego. Zdaniem senatora, Stany Zjednoczone nie mogą ignorować tych problemów, „zwłaszcza, jeżeli jesteśmy gospodarczo tak uzależnieni od sytuacji w Europie, i tak będzie dalej". Ponieważ Borah dyskutował te problemy ze Stimsonem, to niejako „odbijał echem" rozmowy sekretarza stanu z Lavalem [70].

Reakcja społeczeństwa amerykańskiego i Europy na wypowiedź Boraha była różna i podzielona. Europejczycy w części chwalili wystąpienie senatora, natomiast Amerykanie zarzucali, że Borah pragnie, aby Stany Zjednoczone, interweniując w takich sprawach, zaangażowały się w odległe im spory. Z kolei nagłówki gazet niemieckich głosiły: „Stany Zjednoczone atakują traktat wersalski", Nazwisko Boraha było specjalnie wychwalane podczas obchodów 700-lecia Zakonu Krzyżackiego. Sam Adolf Hitler entuzjastycznie witał koniec „politycznego izolacjonizmu" Waszyngtonu i chwalił Borha, jako „genialnego Amerykanina". Z kolei Polacy określili senatora „niemieckim agentem" [71]. Mimo tego fakt pozostał faktem, że — jak wyraził się Stimson — wbrew dążeniom Stanów Zjednoczonych, aby poczynić kompromis, konieczny dla rozbrojenia, Europejczycy „nic nie zrobili w tym zakresie" [72].

Mimo impasu w rozmowach na temat rewizji traktatu i rozbrojenia, Ameryka i Francja — dwaj główni kredytorzy w świecie — zgodziły się co do formuły w sprawie redukcji długu. Przyjęto wcześniejszy projekt Hoovera: Niemcy winni wystąpić do BIS, aby Bank zgodnie z planem Younga powołał specjalną grupę ekspertów, która zajęłaby się redukcją odszkodowań, jednak ta rewizja finansowa pozostałaby w ramach powojennej organizacji, ujętej w traktacie. Następnie amerykański prezydent mógłby poprosić Kongres o zgodę na reaktywowanie World War Foreign Debt Commission dla negocjowania dwustronnych porozumień, redukujących długi wojenne. Choć większość doradców prezydenta opowiadała się za całkowitą redukcją długów, to jednak formuła Hoovera zakładała redukcję tylko na czas kryzysu. To porozumienie stało się obiektem dyskusji w Kongresie. Niewielki był entuzjazm amerykańskiego parlamentu, zarówno w stosunku do moratorium, jak i pro-

---

[70] New York Times, October 24, 1931.

[71] Literatury Digest 111 (November 7, 1931), s. 7; New York Times, October 25, 1931; Stimson iDary, October 24, 1931, Stimson Papers.

[72] Stimson Diary, November 13, 1931, Stimson Papers.

pozycji reaktywowania WWFDC i obniżenia długu. Udało się jedynie uzyskać aprobatę moratorium, ale nie przyszłej redukcji długu [73].

Po sześciu latach przygotowań, w lutym 1932 r. rozpoczęła obrady Genewska Konferencja Rozbrojeniowa, w momencie bardzo niesprzyjającym dla pokoju. Właśnie wówczas Japończycy bombardowali Szanghaj, nasilał się kryzys gospodarczy, a ruch nazistowski był coraz bliżej przejęcia władzy. Europejczycy nie rozwiązali swoich politycznych problemów, dlatego Stany Zjednoczone były bardzo sceptyczne wobec możliwości powodzenia konferencji. Tak więc chociaż Stimson został mianowany przewodniczącym delegacji amerykańskiej, to jednak większość czasu spędzał nie w Genewie, ale w Waszyngtonie. Czołowym przedstawicielem USA był Hugh Gibson, doradca Hoovera i ekspert w sprawach rozbrojenia oraz Norman Davis.

Już w czasie przygotowań do konferencji główną kwestią były niemieckie żądania równouprawnienia w sprawach zbrojeń. Oznaczałoby to albo obniżenie zbrojeń pozostałych państw do poziomu niemieckiego, ustalonego w 1919 r., albo zgodę na remilitaryzację Niemiec. Amerykanie i Brytyjczycy przychylali się do pierwszego członu tej alternatywy, wywierając nacisk na Francję, najsilniej uzbrojonego mocarstwa w Europie. Z kolei Francja obstawała nadal przy tezie: „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie" i odrzucała tę piłeczkę ku anglosasom, wskazując na ich zbrojenia morskie. Wszystko to sprowadzało się do pytania: co lepiej zabezpiecza przed reaktywowaniem niemieckiego militaryzmu i agresji: zmiany w traktacie wersalskim, czy jego umocnienie [74].

Konferencja znalazła się w impasie. Nie powiodły się próby Davisa mające przekonać Francję, że potrzebuje ona „moralnej, a nie wojskowej siły" [75]. Davis podjął więc wysiłki na rzecz bardziej zdecydowanego włączenia się Waszyngtonu w obrady. Jednak Hoover i Stimson, ze względu na napiętą sytuację na Dalekim Wschodzie oraz ważne wydarzenia w kraju (Kongres obradował w sprawie ratowania sytuacji gospodarczej kraju), nie uważali za celowe poświęcić więcej uwagi konferencji europejskiej. Dopiero, kiedy napięcie na Bliskim Wschodzie osłabło, a Herbert Feis, doradca gospodarczy, ostrzegł, że wprowadzone przez Kongres akty ekonomiczne nie będą efektywne, jeśli nie nastąpi stabilizacja gospodarcza w Europie, w kwietniu 1932 r. Hoover publicznie oświadczył, że Stimson uda się do Genewy [76].

Cel sekretarza stanu był określony: doprowadzić do rozstrzygnięć

[73] Zob. szerzej: M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 268 - 269.

[74] Zob. New York Times, October 24, 1931.

[75] Cyt. za: J. S. Salapatos, America's Response to Collective Security, 1929 - 1936, praca doktorska, Univ. of Wisconsin 1973, s. 125.

[76] FRUS, 1932, t. 1, s. 54 - 70; M. P. Leffler, Elusive Quest..., 276 - 279.

w sporze niemiecko-francuskim: ale przede wszystkim uzyskać poparcie europejskich państw w ewentualnym konflikcie Stanów Zjednoczonych z Japonią. Amerykański polityk po raz kolejny pokazał, że bliższe jest mu stanowisko Niemiec niż punkt widzenia Francji. Tym bardziej, że Brüning zaproponował umiarkowane stanowisko: częściowe rozbrojenie Francji, teoretyczne prawo Niemiec do równowagi z innymi państwami poziomu zbrojeń, oraz pewne przekształcenia w restrykcjach wojskowych, zapisanych w traktacie wersalskim. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania poparły propozycje Berlina, łudząc się, że ta pokojowa rewizja traktatu wersalskiego i częściowe rozbrojenie Francji zaspokoi potrzeby Niemiec, z drugiej strony tworząc mocną podstawę porozumienia francusko-niemieckiego. Jednakże takie bezpośrednie rozmowy należało odłożyć, ze względu na nadchodzące wybory we Francji. Wobec tego na początku maja Stimson zdecydował się wrócić do Waszyngtonu. Sekretarz stanu był szczególnie zainteresowany, aby nie angażować Stanów Zjednoczonych w rozwiązywanie problemów, a jedynie „dawkować amerykański prestiż i moralną interwencję" [77].

Jednak pod koniec maja 1932 r. Davis ponownie telegrafował do Waszyngtonu, informując, że „sytuacja w Genewie osiągnęła dno". Hoover zamierzał zatem wystąpić z inicjatywą, która przełamałaby impas — podobnie jak uczynił to Charles E. Hughs w 1921 r. Odmiennego zdania był Stimson i dowódcy marynarki wojennej, mając na uwadze sytuację na Dalekim Wschodzie. Mimo tego prezydent przedstawił plan, mając nadzieję pozyskać głosy wyborców w nadchodzących wyborach. Sądził bowiem, że wszelki postęp na drodze rozbrojenia będzie miał swoje reperkusje gospodarcze, a następnie psychologiczne.

Aby uniknąć przecieków powodujących być może nieprzychylną publicity, Hoover, zanim ogłosił swój plan, wystąpił jedynie ze zdawkową notą do zainteresowanych mocarstw. To jednak wystarczyło, aby brytyjski minister spraw zagranicznych był „extremely upset". Propozycja Hoovera — była zdaniem Brytyjczyka — dyplomacją typu „deus ex machine", Ameryka bowiem zeszła z dalekiej pozycji i starała się ustawić Europę na właściwej drodze do prosperity [78].

Plan Hoovera ogłoszony 22 czerwca 1932 r. proponował likwidację wszystkich ofensywnych broni, takich jak czołgi, bombowce oraz stopniowe ograniczenie wszystkich lądowych, powietrznych i morskich broni defensywnych. To — w przekonaniu pomysłodawcy — odpowiadałoby żądaniom niemieckim — rozbrojenia aliantów, równocześnie zabezpieczając Francję przed ewentualnym atakiem. Uznając, że zgoda Fran-

[77] FRUS, 1932, t. 1, s. 115; zob. też J. S. Salapatos, Collective Security..., s. 128.

[78] Cyt. za: Literary Digest 114 (July 2, 1931), s. 7.

cji ma znaczenie podstawowe, Hoover zakładał pozostawienie bez zmian wszelkich fortyfikacji obronnych. Ponieważ plan przewidywał redukcję sił morskich, a więc oznaczało to ustępstwo także ze strony Stanów Zjednoczonych, trudno byłoby — zdaniem prezydenta — gdyby inne państwa zdecydowanie przeciwstawiły się projektowi [79].

Jednakże tylko Niemcy, Włochy i Związek Radziecki spośród mocarstw zaakceptowały plan Hoovera. Natomiast Francja i Wielka Brytania, uważając projekt amerykański za zbyt drastyczny, opowiedziały się za jego zmianą. Za namową Stimsona prezydent zgodził się na przekształcenie planu. Spowodowało to przerwę w obradach na wiele miesięcy. Równocześnie nasiliła się krytyka. Nowy kanclerz Republiki Weimarskiej, Franz von Papen, uzależnił przyszły udział w konferencji od uznania niemieckiego równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń [80]. Była to pierwsza ważna konfrontacja niemiecko-amerykańska w kwestii rozbrojenia od czasu wojny, stanowiąca początek dalszego sporu.

Niewątpliwie wpływ na to miały zmiany rządowe w Republice Weimarskiej. Nie powiodły się próby kanclerza Brüninga powstrzymania tendencji skrajnych (ruchu nazistowskiego) drogą sukcesów w polityce zagranicznej. Na początku czerwca 1932 r. prezydent Paul von Hindenburg w miejsce dotychczasowego kanclerza powołał Franza von Papena, konserwatystę z katolickiego Centrum.

Powołanie von Papena, który będąc w 1915 r. attaché wojskowym w Waszyngtonie trudnił się działalnością szpiegowską i godzącą w amerykańską neutralność, za co został uznany za personae non gratae [81], było z amerykańskiego punktu widzenia aktem wymownym. Mogło sugerować, że Niemcy nie są zainteresowane dobrymi stosunkami z amerykańskim mocarstwem. W efekcie po upadku Brüninga Stany Zjednoczone i pozostałe mocarstwa zachodnie czuły się mniej zobowiązane do zaspakajania dążeń niemieckich w celu — jak to dotychczas argumentowano — umacniania umiarkowanego rządu. Niechęć wobec Niemiec spotęgowało opublikowanie w maju 1932 r. prywatnej korespondencji Gustawa Stresemanna, wykazującej dobitnie silne tendencje rewizjonistyczne nieżyjącego kanclerza. Eksperci z Departamentu Stanu coraz bardziej obawiali się, że von Papen i jego działania mogą znamionować stopniowy powrót do niemieckiego militaryzmu czasów monarchii Hohenzollernów, albo przejęcie władzy przez ruch nazistowski, lub jedno i drugie [82].

---

[79] FRUS, 1932, t. 1, s. 216 - 217.

[80] M. P. Leffler, Elusive Quest..., s. 282.

[81] K. Jankowiak, Polskie echo sprawy von Papena, [w:] Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich, Poznań 1986, s. 191 - 199.

[82] Stimson Diary, June 1, 1932, October 19, 1932, Stimson Papers.

Jednakże von Papen w obawie przed Hitlerem sam potrzebował spektakularnych sukcesów w polityce zagranicznej. Dlatego podczas konferencji w Lozannie (lato 1932 r.), kontynuował dzieło Brüninga, starając się uzyskać redukcję odszkodowań wojennych. Za to, że nie była to całkowita i pełna redukcja reparacji, a jedynie zniżka o 90%, kiedy von Papen wrócił do Berlina, został obrzucony zgniłymi jajkami. Doświadczenie to spowodowało, że kanclerz zajął bardziej stanowcze stanowisko w kwestii rozbrojenia, domagając się równych z aliantami praw.

Wraz z nasileniem niemieckich żądań po czerwcu 1932 r., słabł amerykański entuzjazm dla „racji" Berlina. „Podnosi się stary pruski duch" — stwierdzał Stimson — „mamy teraz w świecie bardziej niebezpieczny element". Sekretarz stanu poszukiwał jednak nadal pośredniej drogi pomiędzy skrajnymi dążeniami niemieckimi a umiarkowanymi zmianami, która to droga pozwoliłaby uniknąć silnej eksplozji. W rozmowie z ambasadorem włoskim zakładał więc „konieczność zmodyfikowania traktatu w interesie sprawiedliwości i uczciwości", ale zmiany takie powinny być przeprowadzone nie siłą, traktatami lub łamaniem traktatów, ale drogą konsultacji [83]. Ponieważ jednak stawało się coraz bardziej jasne, że Niemcy, podobnie jak Japończycy na Dalekim Wschodzie, nie są gotowe czekać na przeprowadzenie zmian drogą konsultacji, Stimson okazał się być zainteresowany utrzymaniem postanowień traktatu. Kiedy zaś wzrosła nadzieja Amerykanów na francuską pomoc na Dalekim Wschodzie, Stany Zjednoczone coraz silniej demonstrowały swoją niechęć wobec remilitaryzacji Niemiec i ich dążeń rewizjonistycznych. W ten sposób problemy europejskie i azjatyckie zazębiały się.

Z kolei Brytyjczycy okazali większą wolę zaspokojenia dążeń Japonii i Niemiec. Dlatego Stanley Baldwin grzmiał we wrześniu 1932 r., że „Amerykanie to istne diabły [...], odwracające się od wszystkiego: Ligi, gwarancji..." [84]. Mimo takich oskarżeń, Stimson apelował o solidarność zachodu, aby „uniemożliwić Niemcom i Japończykom wspólne działanie w Genewie, co miałoby straszne konsekwencje dla przyszłości traktatu pokojowego" [85]. Ale i w tym przypadku nie było zdecydowania, bowiem Hoover, obawiając się o głosy wyborców pochodzenia niemieckiego w nadchodzących wyborach, nie był przekonany o słuszności antyniemieckiego kursu sekretarza stanu.

W tej sytuacji Stimson próbował szukać drogi wyjścia z dylematu stworzonego przez niezdecydowanie prezydenta, francuskie żądanie gwarancji i wyzwania niemieckiego oraz japońskiego militaryzmu. W sierp-

[83] Stimson Diary, September 7, 1932, Stimson Papers.

[84] Cyt. za: F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 255.

[85] J. S. Salapatos, Collective Security..., s. 145; zob. też Stimson Diary, October 20, 1932, Stimson Papers.

niu 1932 r. sekretarz związał te problemy występując przed Radą ds. Polityki Zagranicznej (Council on Foreign Relations). Stimson próbował osiągnąć dwa cele: skupić Europę wokół Paktu Kellogga-Brianda, co miało być podstawą dla potępienia agresji japońskiej, oraz wesprzeć europejskie bezpieczeństwo obietnicą przedyskutowania sprawy amerykańskiej neutralności w wypadku wojny. Innymi słowy, jeżeli agresor zburzy pokój, Stany Zjednoczone podejmą konsultacje z Europą i najprawdopodobniej odstąpią od neutralności. Celem sekretarza stanu było więc wprowadzenie konsultacji, jako nieformalnej, a więc poza Senatem, polityki zagranicznej. W powszechnej opinii zasady wyłożone przez Stimsona wskazywały, że jego uwaga skupia się bardziej na utrzymaniu pokoju i status quo (stąd amerykańska obietnica, jako przestroga dla ewentualnego agresora) niż przeprowadzeniu rewizji ustaleń [86].

Ze względu na wzrastającą niechęć Stanów Zjednoczonych wobec rewizji traktatu, poprawie uległy stosunki między francuskim ambasadorem a sekretarzem stanu — zapisał w swoich pamiętnikach Stimson [87], równocześnie wzrosło napięcie na linii Niemcy—USA. Jeżeli żądania Berlina równouprawnienia militarnego spowodują niepowodzenie dążeń rozbrojeniowych — ostrzegał Castle — to amerykańska reakcja będzie „bardzo nieprzyjemna dla Niemiec". „Mimo wszystko traktat wersalski jest nadal aktualny" — przypominał Niemcom. Również stosunki z Rzymem, dotychczas przyjazne, uległy ochłodzeniu po tym, jak Mussolini zdegustowany niepowodzeniem konferencji genewskiej i ogarnięty własnymi ambicjami rewizjonistycznymi odsunął Grandiego i zbliżył się do stanowiska niemieckiego.

O ile w zakresie utrzymania status quo w Europie stanowisko Stanów Zjednoczonych zbliżyło się do punktu widzenia Francji oraz innych państw europejskich, to podobnej jednomyślności nie było jednak w zakresie zobowiązań płatniczych. W tym względzie między USA a aliantami nadal istniała różnica stanowisk. Dotyczyła ona przede wszystkim sprawy wiązania długów wojennych z reparacjami. Amerykanie zawsze podkreślali, że mogą pójść na pewne ustępstwa, ale tylko pod warunkiem, że państwa alianckie zgodzą się na redukcję niemieckich odszkodowań wojennych.

Konferencja w Lozannie, odbywająca się w czerwcu i lipcu 1932 r., dla przedyskutowania stanu długów po upływie moratorium, przyniosła jednostronne rozwiązanie problemu. Stany Zjednoczone, mimo zaproszenia, nie wzięły udziału w spotkaniu uważając je za sprawę wyłącznie europejską. Wyraziły jednak swoje stanowisko: sprzeciwiły się jakimkolwiek ulgom płatniczym, o ile państwa europejskie nie zadekla-

[86] Por. F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 256.

[87] Stimson Diary, October 13, 1932, Stimson Papers.

rują swojej gotowości do rozbrojenia. Być może wtedy Kongres byłby gotowy zgodzić się na ulgi płatnicze. „Bez rozbrojenia — ostrzegał Hoover — niech Niebo pomoże Wielkiej Brytanii i Francji, kiedy pojawią się w grudniu w Waszyngtonie (czas upływu moratorium), aby dyskutować sprawę długów" [88]. USA były też przeciwne wiązaniu sprawy długów z niemieckimi odszkodowaniami, widząc w tym niebezpieczeństwo nasilenia się dążeń rewizjonistycznych Berlina.

Odmienny punkt widzenia prezentowały państwa europejskie. Niemcy wiązali duże korzyści polityczne i gospodarcze z ulgami płatniczymi, Brytyjczycy widzieli w tym możliwość odbudowy handlu i stabilizacji gospodarczej starego kontynentu, Francja z kolei starała się utrzymać wszelkie zobowiązania płatnicze Niemiec, choć obawiała się rozdźwięku na tej podstawie z Wielką Brytanią. Włochy życzyły sobie likwidacji wszelkich zobowiązań płatniczych, zwłaszcza długów i odszkodowań.

Państwa europejskie, zebrane w Lozannie, nie uwzględniły więc amerykańskiego punktu widzenia, jakby urzeczywistniając obawy Waszyngtonu o możliwości powstania „bloku dłużników amerykańskich". Podjęto decyzję o darowaniu Niemcom 90% długów z tytułu reparacji, jeżeli USA udzielą odpowiednich ulg swym dłużnikom. Decyzja o spłacie przez Niemcy około 750 mln dol. gdzieś w przyszłości, była ustępstwem dla Francji oraz Stanów Zjednoczonych. W zamian Francja uzyskała też zgodę i Wielkiej Brytanii na tzw. Pact of Confidence, który w zamierzeniu Paryża mógłby w przyszłości stanowić pakt gwarancyjny [89].

Ustanowione w Lozannie „Gentlemans Agreement" uzależniało zmianę ustaleń reparacyjnych od rezygnacji Stanów Zjednoczonych z długu wojennego. To była „potworna rzecz" — eksplodował Hoover — „oni starają się osaczyć nas" [90]. Mimo takiej reakcji administracji amerykańskiej, alianci mieli nadzieję, że Waszyngton pójdzie na ustępstwa wobec europejskich zobowiązań płatniczych. Czekali też na wybory prezydenckie w listopadzie 1932 r.

Mimo wysiłków na rzecz pozyskania opinii publicznej i Kongresu Hoover przegrał, zdobywając zaledwie 59 głosów elektorskich, a więc niewiele ponad 1/8 głosów zyskanych przez Franklina Delano Roosevelta. Choć poniósł klęskę, to jednak Hoover nie zakończył swojej politycznej kampanii, zmienił tylko jej charakter. Ustępującemu prezydentowi chodziło o zdobycie dla siebie i swojej administracji uznania u opi-

[88] FRUS, 1932, t. 1, s. 189 - 190; Stimson Diary, June 18, 1932, June 19, 1932, Stimson Papers.

[89] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 257.

[90] Stimson Diary, July 11, 1932, Stimson Papers; zob. też R. Smiley, The Lausanne Conference of 1932: The Diplomacy of the End of Reparations, praca doktorska, Rutgers Univ., passim.

nii publicznej w przyszłości, „approval of history" — jak ujął to F. Costigliola [91]. Tak więc czas do przejęcia fotela prezydenckiego w Białym Domu przez FDR w marcu 1933 r. Hoover poświęcił temu celowi. Ale wiele elementów nie potwierdzało słuszności polityki Hoovera, o co tak zabiegał: nasilał się kryzys gospodarczy, alianci nie wywiązali się z płatności w grudniu 1932 r., amerykańskie banki bankrutowały, pomiędzy klęską wyborczą Hoovera a inauguracją FDR Hitler zdobył władzę.

W tym desperackim okresie Hoover nie pokładał już nadziei w „self-sufficiency", jak dotychczas, ale w ożywieniu światowej gospodarki i handlu zagranicznego. Podkreślał wyraźnie, że Ameryka nie może już dłużej działać samodzielnie i powinna aktywniej włączyć się do negocjacji podczas konferencji rozbrojeniowej, konferencji w sprawie długów i konferencji gospodarczej. Miał nadzieję, że taka strategia umożliwi Rooseveltowi w przyszłości działać jako „internationalist".

Powołał więc Hoover Edmunda Day i Johna Williamsa, jako delegatów USA do komisji przygotowawczej Światowej Konferencji Gospodarczej. Jednak podczas negocjacji w Londynie Brytyjczycy odrzucili żądanie powrotu do parytetu złota bez odpowiednich reform finansowych. Niemcy skupili się na sprawie ulg w prywatnych pożyczkach i rozszerzeniu rynków. Francuzi podzielali amerykańskie widzenie konserwatyzmu monetarnego, ale nie zgadzali się w kwestii dyskryminujących barier celnych, będących „oczkiem w głowie" polityki amerykańskiej. Sprawa się przeciągała. Konferencja Londyńska prowadziła donikąd. Główne mocarstwa, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, z nowym prezydentem Rooseveltem, preferowały własne punkty widzenia, które uniemożliwiały realizację marzenia Hoovera o wspólnej odbudowie gospodarczej [92].

Inne pole działalności Hoovera przy końcu jego kadencji to znalezienie sensownego rozwiązania dla sprawy długów. Generalnie społeczeństwo amerykańskie nie popierało drastycznego stanowiska: albo odmowa spłat, albo umorzenie długów. Zresztą Kongres odrzucił możliwość ulg dla dłużników Stanów Zjednoczonych. W efekcie Hoover nie zdołał znaleźć rozwiązania, tak więc 15 grudnia 1932 r. jedynie Wielka Brytania zapłaciła ratę, Francja, Włochy i inne państwa odmówiły [93].

Pod koniec 1932 r. także inne sprawy świadczyły o niepowodzeniu Hoovera. W dniu 11 grudnia 1932 r. państwa zachodnie uznały prawo Niemiec do „równości w uzbrojeniu w systemie, który zapewnił bezpieczeństwo dla wszystkich narodów". To oświadczenie jeszcze niewiele rozwią-

[91] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 258.

[92] J. R. Moore, A History of the World Economic Conference, London 1933, Suny at Stony Brook 1972, s. 25 - 29.

[93] F. Costigliola, Awkward Dominion..., s. 258.

zywało, ale niewątpliwie oznaczało zwycięstwo Niemiec i niepowodzenie dążeń amerykańskich. Von Papen wprawdzie nie mógł zdyskontować tego zwycięstwa, jako że w listopadzie urząd kanclerza przejął generał Kurt von Schleicher. Rząd Schleichera oznaczał dalszy kurs na prawo, tak też zostało to odebrane przez administrację amerykańską. Politycy w Stanach Zjednoczonych obawiali się niemieckiego ekstremizmu. Powodzenie komunistów w wyborach 6 listopada 1932 r. przekonało ambasadora Sacketta, że Niemcy chcą „silnie scentralizowanego, bardziej lub mniej wojskowego rządu" [94]. Ambasador zakładał możliwość przejęcia władzy przez nazistów lub komunistów, a to oznaczałoby wrzenie czyli odrzucenie traktatów — jak zapowiadał Hitler; rewolucję społeczną — o czym przekonywał Otto Strasser; restaurację monarchii — do czego dążyli konserwatyści; lub niespłacenie prywatnych pożyczek — co zalecał narodowiec Alfred Hugenberg.

Przejmując władzę 30 stycznia 1933 r. Hitler starał się początkowo zaprzeczyć wszelkim obawom. Schacht, finansowy doradca Hitlera przekonywał Sacketta, że „interesy amerykańskie w Niemczech nie są zagrożone". Z kolei ambasador informował Castle'a, że „Hitler jest prawie pacyfistą". Sam Hitler w rozmowie z Normanem Davisem zapewniał, że Niemcy preferują międzynarodowe rozbrojenie zamiast remilitaryzacji, a naród w miarę możliwości będzie honorował prywatne pożyczki. A kiedy Hitler podekscytowany domagał się rewizji traktatów, Davis próbował uspokoić go przepowiadając sukces Niemiec w działaniu na rzecz „łagodnych, umiarkowanych zmian" [95]. Także wielu innych polityków amerykańskich nie miało nic przeciwko Hitlerowi, a eksperci Departamentu Stanu porównywali nazistów z włoskimi faszystami, z którymi Stany Zjednoczone dość blisko współpracowały.

Dopiero później Amerykanie zmienili swoje stanowisko wobec Hitlera i ruchu nazistowskiego, zwłaszcza w wyniku silnego antysemityzmu. Jednak w styczniu 1932 r. Amerykanie wierzyli, że możliwa jest współpraca z Hitlerem.

Depresja gospodarcza lat 1929 - 1933 nie pozostała bez wpływu na amerykańską politykę zagraniczną, oddziaływając na stosunki amerykańsko-niemieckie. Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, że światowy kryzys gospodarczy najsilniej dotknął Stany Zjednoczone i Niemcy. Przede wszystkim depresja spowodowała, że problemy gospodarcze i polityczne znalazły się, poprzez wzajemne powiązania, jakby w jednym tyglu. Administracja amerykańska została zmuszona do działania, do walki z kryzysem, także w aspekcie politycznym, i to właśnie powodowało coraz

[94] FRUS, 1932, t. 2, s. 318.
[95] FRUS, 1933, t. 2, s. 186 - 187; 216 - 220.

silniejsze zaangażowanie się USA w sprawy Europy, niż mogliby to Amerykanie zakładać w latach dwudziestych lub niżby tego pragnęli. Tak więc już w okresie prezydentury Herberta Hoovera trudno mówić o amerykańskim izolacjonizmie jako wyłącznej tendencji amerykańskiej polityki zagranicznej.

Jaką wobec tego rolę odgrywał Berlin w amerykańskiej strategii? Wydaje się, że choć z różnym natężeniem i ze zmiennym miejscem, Niemcy były przez cały okres jednym z elementów podporządkowanym różnym priorytetom polityki USA. Ponieważ od przełomu 1929/30 roku zadaniem najważniejszym działań amerykańskich były próby wyjścia z kryzysu gospodarczego, tak więc w takim kontekście należy najpierw widzieć miejsce Niemiec. Ze względu na znaczne zaangażowanie kapitału amerykańskiego w gospodarkę Niemiec, Ameryka była szczególnie zainteresowana odpowiednią sytuacją ekonomiczną Republiki Weimarskiej. Działania amerykańskie w zakresie ustaleń płatniczych Niemiec (reparacje i pożyczki) szły więc w kierunku korzystnym dla Berlina. W tym zakresie stanowisko USA różniło się zasadniczo od punktu widzenia Francji, która była szczególnie zainteresowana osłabianiem możliwości rozwojowych Niemiec i uzyskaniem gwarancji bezpieczeństwa.

Zatem do końca 1931 r. w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych Niemcy zajmują pozycję przed Francją, gdyż głównie na sytuację gospodarczą i polityczną Republiki Weimarskiej skierowana jest uwaga Ameryki. Także w sprawach rozbrojenia, będących w przekonaniu Waszyngtonu jednym z czynników nieodzownych dla uzdrowienia światowej gospodarki, dochodzi do rozdźwięku między Francją a USA. Stany Zjednoczone popierają racje Berlina w kwestii rewizji traktatu wersalskiego, a zwłaszcza punktu dotyczącego polskiego „korytarza". Amerykanie sprawę „korytarza", podobnie jak inne ustalenia konferencji paryskiej, traktują instrumentalnie, podporządkowując naczelnym celom polityki amerykańskiej, a zwłaszcza dążeniu do realizacji niemieckich żądań rewizjonistycznych.

Takie stanowisko Waszyngtonu wobec Niemiec i ich dążeń obserwujemy do 1932 r. Sytuacja zmienia się pod wpływem faktu, tak samo ważącego w amerykańskiej polityce, jak kryzys gospodarczy: chodzi o japońskie działania na Dalekim Wschodzie. Zagrożenie interesów amerykańskich w tej części świata było elementem decydującym o zmianie stosunku USA do Francji. Licząc się z możliwością uzyskania poparcia państw europejskich, w tym zwłaszcza Francji, w ewentualnym konflikcie z Japonią, Waszyngton zaczyna odchodzić od poparcia dla rewizjonistycznych dążeń Berlina. Entuzjazm dla „racji" Berlina słabnie również po czerwcu 1932 r., kiedy to Franz von Papen zastępuje Brüninga, z którym Amerykanie wiązali nadzieje na trwanie demokracji

w Republice Weimarskiej. Ponieważ stawało się coraz bardziej oczywiste, że Niemcy, podobnie jak Japończycy na Dalekim Wschodzie, nie są gotowe czekać na zmiany drogą konsultacji, USA opowiadają się za utrzymaniem postanowień traktatu wersalskiego, a nie jego rewizją. W efekcie ulegają poprawie stosunki na linii Waszyngton—Paryż. A więc dochodzi do zmiany: Francja staje się partnerem, kosztem osłabienia miejsca i roli Niemiec. Owa zmiana miejsca Niemiec w amerykańskiej polityce zagranicznej staje się procesem, zwłaszcza po styczniu 1933 r., kiedy władzę obejmuje Adolf Hitler.

Natomiast w marcu 1933 r. fotel prezydencki w Białym Domu obejmuje Franklin Delano Roosevelt, wyznaczając w amerykańskiej polityce tzw. New Deal. Jest to moment ważny dla amerykańskiej pozycji, ale w odniesieniu do miejsca Niemiec kontynuowane będzie wypracowane w 1932 r. mniej przychylne Berlinowi stanowisko.

MAREK BAUMGART
Szczecin

NIEMCY W POLITYCE BRYTYJSKIEJ

Aktywność brytyjska na kontynencie europejskim w dwudziestoleciu międzywojennym podporządkowana była strategicznym celom polityki zagranicznej państwa. Tradycyjnie zaliczano do nich własne bezpieczeństwo oraz ochronę trwałości i spoistości imperium, co wiązało się z kontrolą dróg morskich szlaków komunikacyjnych, a także ważnych dla Anglii obszarów pozaeuropejskich. Tak pojęte cele zostały obronione w I wojnie światowej przez Wielką Brytanię, natomiast pozostawało zadanie utrzymania odzyskanej pozycji. Z kwestią tą musiał się wiązać wybór brytyjskiej koncepcji postępowania na gruncie europejskim. W Londynie odwołano się do nieśmiertelnej zasady „balance of power", która stała się ponownie kanonem polityki brytyjskiej w międzywojennej Europie.

Zasada „równowagi sił" wyznaczała miejsce Niemiec w polityce brytyjskiej, gdzie wypełniać one miały istotne funkcje polityczne i ekonomiczne. Rola przewidziana dla Niemiec wynikała z powojennego nastawienia Wielkiej Brytanii wobec Francji, a następnie także Związku Radzieckiego. W polityce angielskiej, odnoszącej się do tych państw, Niemcy stanowić miały stały czynnik równowagi. Takie założenie oznaczało najpierw ochronę Niemiec, po to aby w odpowiednim czasie przystąpić do przywracania im mocarstwowej pozycji. Była to linia, która nie mogła pozostać bez wpływu na trwałość powojennych traktatów i całego systemu wersalskiego. Droga, jaką Wielka Brytania wyznaczyła odrodzeniu Niemiec, prowadziła przez związanie Berlina z Londynem i Paryżem. Przynieść ono miało stworzenie podstaw współdziałania anglo-francusko-niemieckiego [1].

[1] W Foreign Office stwierdzano, że odległość między Londynem a Paryżem nie powinna być mniejsza niż między Londynem a Berlinem, tak aby Niemcy nie szukały oparcia w Moskwie czy nawet w Waszyngtonie. Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Londynie [dalej cyt. AAN, Amb. w Londynie], t. 108, k. 18 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn XII 1930).

Efektem przyjętej przez Wielką Brytanię koncepcji polityki wobec Niemiec były przede wszystkim układy lokarneńskie. Wraz z włączeniem Niemiec do grona mocarstw europejskich oraz otwarciem im szlaku na wschód, Locarno wyraźnie naruszyło system wersalski [2]. Nie przyniosło ono natomiast Anglii, mimo wielu korzyści, spodziewanego odciągnięcia na trwałe Niemiec od ZSRR. Przeszkodził temu radziecko-niemiecki traktat zawarty w kwietniu 1926 r. w Berlinie. Wielka Brytania nie zamierzała jednak rezygnować z roli, jaką w jej polityce miały wypełniać Niemcy. Dowodzi tego wypowiedź z maja 1927 r. ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina, skierowana do swojego francuskiego partnera, Aristide Brianda. Szef Foreign Office stwierdził: „Walczymy z Rosją Sowiecką o duszę Niemiec. Odnieśliśmy sukces w Locarno. Umocniliśmy go, gdy Niemcy wstąpiły do Ligi, ale trudniejsze stały się nasze stosunki z Rosją. Najważniejsze jest to, aby solidnie związać Niemcy z mocarstwami zachodnimi" [3].

Toteż bliskie współdziałanie z Berlinem, nawet kosztem dalszej destabilizacji mocno nadwerężonego już systemu wersalskiego, pozostało jednym z naczelnych założeń polityki Wielkiej Brytanii wobec Niemiec. Utrwaleniu związków na linii Londyn—Paryż—Berlin, w latach bezpośrednio poprzedzających wielki kryzys, stało na przeszkodzie zbliżenie radziecko-niemieckie. Stąd państwa zachodnie ledwie kontrolowały politykę Niemiec. Niemniej do śmierci jej architekta, Gustava Stresemanna, jesienią 1929 r. niemiecką linię postępowania w Europie charakteryzowała rozwaga i umiar. Zmiany nastąpiły wraz z końcem ery Stresemanna oraz nadejściem kryzysu gospodarczego. Śmierć niemieckiego ministra spraw zagranicznych w sposób niejako naturalny stwarzała niebezpieczeństwo pogrzebania podtrzymywanej dotąd przez Niemcy polityki pojednania [4]. Wyniesione przez kryzys ekonomiczny siły nacjonalistyczne i prawicowe w Niemczech nie zamierzały kontynuować „Ergüllungspolitik". Pierwsze zatem skutki kryzysu oraz śmierć Stresemanna bezpośrednio wpłynęły na kształt przyszłej polityki zagranicznej Niemiec. Przybrała ona wyraźnie agresywne oblicze, rozpalając na nowo przygasłe nieco konflikty trapiące powojenną Europę, zmierzając do

[2] Z nowszych prac uwzględniających politykę Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w okresie lokarneńskim por. m.in. P. A. Gajda, Poscript to Victory. British Policy and the German-Polish Borderlands 1919 - 1925, Washington 1982; P. Kennedy, The Realities Behind Diplomacy: Background Influences on British External Policy 1865 - 1980, London 1981; A. M. Cienciala and T. Komarnicki, From Versailles to Locarno. Keys to Polish Foreign Policy 1919 - 1925, Kansas 1984.

[3] Cyt. za: J. Jacobson, Locarno Diplomacy. Germany and the West 1925 - - 1929, Princenton 1972, s. 82.

[4] Ch. L. Mowat, Britain between the Wars 1918 - 1940, London 1955, s. 373.

zmiany istniejących stosunków opartych na dotychczasowych traktatach.

Wielka Brytania, znajdując się w trudnej sytuacji spowodowanej kryzysem gospodarczym, stanęła przed koniecznością zajęcia stanowiska wobec nowego kursu Niemiec. Jego przebieg na terenie brytyjskim nie mógł pozostać również bez znaczenia dla obszaru polityki zagranicznej. Anglia boleśnie odczuła kryzys. Od 1929 r. załamały się przede wszystkim dochody z tzw. eksportu niewidzialnego czyli usług transportowych, bankowych, handlowych itp. Przebieg kryzysu oraz odcięcie od wielu źródeł surowcowych i rynków zbytu wstrząsnęły przemysłem angielskim. Gwałtownie spadło wydobycie węgla, produkcja stali oraz wyroby przemysłu tekstylnego. Rolnictwo, wobec spadku cen artykułów żywnościowych, drastycznie ograniczyło dostawy na rynek. Z kolei wzrost bezrobocia spowodował, że bez zajęcia pozostawało 25% mężczyzn zdolnych do pracy. Wielce skomplikowanym i trudnym zagadnieniem okazała się sprawa zasiłków dla bezrobotnych. Wielka Brytania odczuwała głębokie trudności finansowe. Przeprowadzona dewaluacja funta, najsolidniejszej dotąd waluty świata, osłabiła prestiż Anglii na arenie międzynarodowej. Operacja ta oddalała szansę odbudowy światowego systemu finansowego [5]. Kryzys ekonomiczny przyczynił się również do trwałych zmian w życiu politycznym. Zapoczątkował on m.in. praktykę powoływania w Wielkiej Brytanii gabinetów koalicyjnych (tzw. narodowych), co nie służyło wzmocnieniu polityki zagranicznej państwa. Nie można też nie dostrzec zrodzenia się na podłożu kryzysowym brytyjskiego ruchu faszystowskiego. Mimo że w historiografii europejskiej nie przydaje się kierowanej przez Oswalda Mosleya organizacji The Union of British Fascits większego znaczenia, to w latach kryzysu poczyniła ona wiele zamieszania, utrudniając również pracę rządu w polityce zagranicznej [6]. Z przebiegiem wielkiego kryzysu wiązały się także głębokie zmiany w brytyjskim systemie imperialnym. Statut Westminsterski z grudnia 1931 r. dalece rozluźnił dotychczasowe więzi Londynu z dominiami. Natomiast procesy emancypacyjne w koloniach osłabiły tam wpływy angielskie [7].

Stan taki nie pozostawał bez wpływu na osłabienie prężności brytyjs-

[5] Szerzej na ten temat por. E. H. Carr, International Relations between the Two World Wars 1919 - 1939, London 1961, s. 133 - 152; E. D. Kaiser, Economic, diplomacy and origins of the Second World War. Germany, Britain, France and Eastern Europe 1930 - 1939, Princenton 1980, passim; J. Joll, Europe since 1870. An International History, Harmondsworth 1982, s. 328 - 330.

[6] H. Nicolson, Diares and Letters 1930 - 1939, London 1966, s. 148.

[7] D. C. Watt, F. Spencer, N. Brown, A History of the World in the Twentieth Century, London 1967, s. 444.

kiej polityki zagranicznej. W latach wielkiego kryzysu ekonomicznego Wielka Brytania mniej chętnie angażowała się w sprawy kontynentu, słabiej niż dotąd oddziaływając na rozgrywające się tam wydarzenia. Bardziej niż kiedykolwiek zamierzała ona unikać wszelkich komplikacji w Europie[8]. Londyn starał się co prawda nie utracić roli arbitra pomiędzy Berlinem a najważniejszymi stolicami, ale rezygnował z wymuszania zgody na własne rozwiązania polityczne na kontynencie. Rola mediacyjna — pisał angielski historyk William Medlicott — całkowicie satysfakcjonowała gabinety brytyjskie, zaspokajając pragnienie Wielkiej Brytanii posiadania wpływu na wydarzenia europejskie przy jednoczesnym odstąpieniu od narzucania swoich priorytetów politycznych[9]. Powolne odstępowanie Anglii od wypełniania funkcji aktywnego czynnika politycznego i zastąpienie jej mediacją, groziło dalszymi konsekwencjami w postaci uległości wobec Niemiec.

Zarysowywała się już zatem droga do przyjęcia przez Wielką Brytanię linii appeasementu, której początku szukać należy właśnie w latach wielkiego kryzysu, a konkretnie w brytyjskiej zgodzie na negocjacje wokół Paktu Czterech[10]. Przy czym wiara, że ustępstwa i koncesje wobec Niemiec uratują pokój, zauważalna była w polityce brytyjskiej wcześniej. Już w początkach lat trzydziestych Anglia ujawniła swoje niezdecydowanie, a następnie ustępliwość wobec coraz bardziej agresywnego rewizjonizmu niemieckiego. Nadchodził zmierzch ery brytyjskiej dominacji w Europie, a słabość Anglii konsekwentnie wyzyskiwać będą Niemcy. Ich polityka zagraniczna zmierzała wytrwale do uwolnienia się od reparacji, a także rozbrojeniowych i terytorialnych postanowień traktatu wersalskiego.

W latach wielkiego kryzysu Wielka Brytania nie rezygnowała formalnie z dotychczasowej zasady współdziałania anglo-francusko-niemieckiego. Jednakże w ślad za nasilaniem się niemieckiego rewizjonizmu nie była to już w pojęciu Anglii droga gwarantująca pokój i stałość stosunków na kontynencie[11]. Toteż nadrzędnym celem polityki zagranicznej

---

[8] AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej cyt. MSZ], t. 112, k. 309 (Przegląd Informacyjny „Polska a Zagranica" z 29 IX 1930 r.).

[9] W. N. Medlicott, Contemporary England 1914 - 1964, London 1967, s. 330.

[10] Historycy nie są jednomyślni co do daty pojawienia się appeasementu w polityce brytyjskiej, jak i samej jego istoty. Por. np. M. Gilbert, The Roots of Appeasement, London 1966; M. Gilbert, R. Gott, The Appeasers, London 1966; S. Newman, March 1939: The British Guarantee to Poland. A Study in the Continuity of British Foreign Policy, London 1976. Por. też polemikę M. Baumgarta z S. Newmanem (Przegląd Zachodni 1982, nr 1 - 6, s. 210 - 216).

[11] AAN, MSZ, t. 1748, k.4 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 20 XII 1929). Por. też M. J. Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932 - 1936, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981, s. 18.

Wielkiej Brytanii stało się osiągnięcie bezpieczeństwa poprzez rozbrojenie, czemu podporządkowane zostało postępowanie względem Niemiec do końca lat dwudziestych. Toteż Wielka Brytania gotowa była uznać wiele z niemieckich roszczeń w imię zrealizowania w Europie własnej koncepcji rozbrojenia jako drogi do zapewnienia pokoju. Szybko więc odżyła na gruncie brytyjskim teza o traktacie wersalskim jako niesprawiedliwym dyktacie, wskazując na słuszność niektórych żądań niemieckich. W ich dotychczasowym odrzucaniu dopatrywano się źródeł napięć i konfliktów na kontynencie oraz przeszkód dla linii rozbrojenia, a w konsekwencji zapewnienia bezpieczeństwa [12].

Animatorem polityki wyrażającej się w idei „rozbrojenie drogą do bezpieczeństwa", która w praktyce wiązać się miała z prorewizjonistycznym kursem Wielkiej Brytanii, był Ramsay Mac Donald. Stał on od czerwca 1929 r. na czele drugiego rządu labourzystowskiego, aby następnie od sierpnia 1931 r. przewodzić gabinetowi koalicyjnemu [13]. Teza, którą zamierzał realizować Mac Donald, stanowiła akurat odwrotność hasła francuskiego „najpierw bezpieczeństwo, a następnie rozbrojenie" [14]. Stąd Francja niejednokrotnie okazywała swoje niezadowolenie z polityki brytyjskiej i jej ustępliwości wobec Niemiec.

Rządy Mac Donalda nie ukrywały swojego proniemieckiego nastawienia, jak i niechęci odnośnie do postanowień traktatu wersalskiego, okazując zrozumienie dla rewindykacyjnego programu Niemiec. Mając na uwadze dotychczasowe postępowanie Wielkiej Brytanii w sprawach niemieckich, takie podejście nie może stanowić zaskoczenia tym bardziej, że w latach kryzysu zaistniały nowe i sprzyjające okoliczności dla prowadzenia polityki dogodnej Niemcom. Popierały ją mniej lub bardziej, przynajmniej zanim do władzy nie doszedł Hitler, wszystkie brytyjskie partie polityczne.

Partia Pracy uważała, że Niemcy nie są zainteresowane osiągnięciem dominacji w Europie. Godziła się zatem, aby traktować Niemcy jako równego partnera. W konsekwencji Labour Party proponowała obniżenie reparacji oraz żądała dla Niemiec równouprawnienia w zbrojeniach.

---

[12] AAN, Amb. w Londynie, t. 113, k. 162 - 169 (J. H. Harley's Report on Important Private Meeting to Discus the Situation in Europe). Por. też A. J. P. Taylor, English History 1914 - 1945, New York—Oxford 1970, s. 215 i n.

[13] Szerzej na temat okoliczności powstania i upadku labourzystowskiego i koalicyjnego gabinetu Mac Donalda por. E. N. Anderson, Modern Europe in World Perspective 1914 to the Present, New York 1959, s. 171, s. 344; M. Baumgart, Wielka Brytania a odrodzona Polska, 1918 - 1933, Szczecin 1985, s. 271, 295 - 297; A. Harasimowicz, James Ramsay Mac Donald życiorys socjaldemokraty, Łódź 1986, s. 243 - 246, 280 i n.

[14] Szerzej w tej sprawie A. M. Brzeziński, Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 - 31 V 1937), Łódź 1987, s. 54 i n.

Ponadto socjaliści opowiadali się za spełnieniem niemieckich roszczeń terytorialnych względem Polski i Czechosłowacji oraz aprobowali przyłączenie Austrii i ewakuację Nadrenii [15]. Podobne stanowisko zajmowała partia liberalna, dostrzegając możliwość pokojowego rozwiązania niemieckich żądań w imię zagwarantowania bezpieczeństwa europejskiego. W przeświadczeniu liberałów szczególne zagrożenie dla pokoju stanowić miał dotychczasowy kształt wschodnich granic Niemiec. Sugerowano więc rozmaite, niekiedy wręcz zaskakujące propozycje skorygowania granicy niemiecko-polskiej [16]. Wreszcie w partii konserwatywnej linię rządu popierali przede wszystkim tzw. młodzi, nie dostrzegający trudności stawianych polityce brytyjskiej ze strony Niemiec i opowiadający się za korektą traktatu wersalskiego [17].

Pierwszym gestem rządu Mac Donalda wobec Niemiec było zaangażowanie się na rzecz przedterminowej ewakuacji Nadrenii. Strona brytyjska od dawna traktowała rozwiązanie tej sprawy jako niezbędne, a nawet palące [18]. Stąd tak znaczna aktywność dyplomacji brytyjskiej w kwestii nadreńskiej przed i w trakcie konferencji haskiej w sierpniu 1929 r., poświęconej wprowadzeniu w życie Planu Younga. Delegaci brytyjscy, a mianowicie minister spraw zagranicznych Arthur Henderson i minister skarbu Philip Snowden usilnie i — jak się okazało — skutecznie, zabiegali o zgodę Brianda na przedterminową ewakuację Nadrenii [19]. Decyzja taka zapadła w Hadze 30 sierpnia 1929 r.

Ewakuacja Nadrenii nie powstrzymała dalszych żądań rewizjonistycznych i nie zahamowała wzrostu nastrojów nacjonalistycznych, które ujawniły się szczególnie silnie na terenie Niemiec w wyborach 1930 roku. Sukces hitlerowców sprawił ponadto, że w obronie przed nimi kolejne gabinety Heinricha Brüninga, Franza von Papena i Kurta von Schleiche-

[15] AAN, Amb. w Londynie, t. 155, k. 75 - 78 (Mr. J. H. Harley's Report on Labour Party Conference at Scarborough); Ibidem, k. 87 - 89 (Mr. J. H. Harley's Report on Leicester Labour Conference). Por. też A. P. Taylor, op. cit., s. 373.

[16] Przykładowo członek Liberal Party, znany historyk George Gooch proponował przeprowadzenie plebiscytu na obszarze tzw. korytarza, a następnie jego ewentualne przyłączenie do Niemiec. Natomiast obszar Górnego Śląska proponował G. Gooch po prostu wykupić. AAN, Amb. w Londynie, t. 113, k. 166 - 168 (Mr. J. H. Harley's Report).

[17] AAN, Amb. w Londynie, t. 107, k. 45 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 26 IX 1929).

[18] Ibidem, t. 838, k. 92 (Raport J. Potockiego dla Departamentu Politycznego z podróży do Berlina, Londynu i Paryża z 21 III 1928); Ibidem, t. 839, k. 13 - 16 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 7 XII 1928); AAN, MSZ, t. 64, k. 6 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 16 X 1928).

[19] E. H. Carr op. cit., s. 123 - 127. O zaangażowaniu Snowdena w Hadze na rzecz ewakuacji Nadrenii por. A. Wysocki, Tajemnice dyplomatycznego sejfu, Warszawa 1979, s. 68.

ra szukały spektakularnych sukcesów na arenie międzynarodowej, ożywiając propagandę rewizjonistyczną [20]. Znane osobistości życia politycznego, jak b. kanclerz Josef Wirth, czy prezydent Paul von Hindenburg, krytykowali demilitaryzację Nadrenii oraz domagali się zwrotu Saary [21]. Również Polska przykro odczuwała rewizjonizm niemiecki kwestionujący zasadność istnienia granicy niemiecko-polskiej w dotychczasowym kształcie. Minister spraw zagranicznych Julius Curtius oświadczył wprost ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, Horace Rumboldtowi, że Niemcy nie mogą się zadowolić swoimi granicami na wschodzie [22]. Konieczności rektyfikacji granicy niemiecko-polskiej dowodził również w publicznym przemówieniu oraz wypowiedziach prasowych minister ziem utraconych, Godfried Treviranus [23].

Do wypowiedzi Curtiusa i Treviranusa nawiązywał w memorandum przygotowanym na potrzeby rządu stały podsekretarz spraw zagranicznych Foreign Office, Robert Vansittart, stwierdzając, że Niemcy byłyby gotowe na otwarcie puszki Pandory pełnej nieszczęść [24]. W brytyjskich kołach rządowych (przy całej sympatii dla gabinetu Brüninga) oceniano, iż Niemcy wysuwając żądania nie oferują niczego w zamian. Zastanawiano się też nad niebezpieczeństwem, jakie roszczenia niemieckie, szczególnie w odniesieniu do Polski, stanowić mogą dla sytuacji politycznej na kontynencie. Wielka Brytania stała przecież wówczas na stanowisku unikania jakichkolwiek powikłań w Europie. Wysuwać zaczęto więc tezę, że spełnienie żądań niemieckich podcięłoby skrzydła prawicowemu ekstremizmowi, zahamowało mu drogę do władzy i bardziej pokojowo usposobiłoby rząd Brüninga. Zarysowała się więc w polityce brytyjskiej linia ustępstw cudzym kosztem, tyle że na razie jeszcze jej cel ograniczony został do powstrzymania wpływów hitlerowskich w Niemczech. Nie wydaje się jednak, aby w tym czasie, tj. w latach 1930 - 1931, rząd niemiecki liczył na możliwość natychmiastowych zmian terytorialnych w Europie, co nie oznaczało rezygnacji z tych zamierzeń w przyszłości [25]. Niemcy były po prostu wówczas bardziej zaabsorbowane zagadnieniami reparacyjnymi oraz rozbrojeniowymi i temu poświęcały większą uwagę.

---

[20] Szerzej na ten temat G. A. Craig, Germany 1866 - 1945, Oxford 1981, s. 554.

[21] Documents on British Foreign Policy, Second Series, vol. 1, no 308, 317, [dalej cyt. DBFP].

[22] Ibidem, s. 490 - 491.

[23] AAN, MSZ, t. 112, k. 184 (Przegląd Informacyjny „Polska a Zagranica" z 19 VIII 1930); Gazeta Polska z 15 VIII 1930. Szerzej na temat przemówienia Treviranusa por. J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, Poznań 1975, s. 353.

[24] DBFP, Second Series, vol. 1, s. 501.

[25] Por. Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979, s. 65.

Niemiecki program antyreparacyjny polegał w tym czasie głównie na krytyce Planu Younga i próbach zrzucenia jego ciężarów [26]. Przebieg i pierwsze skutki kryzysu łącznie z odpływem kapitałów i walut z Niemiec w sposób obiektywny sprzyjały powyższym planom. Berlin, jak twierdził rząd Brüninga, nie był w stanie płacić jakichkolwiek odszkodowań. Z początkiem czerwca 1931 r. określono reparacje, jako ciężar nie do zniesienia w katastrofalnej aktualnie sytuacji państwa [27]. Podjęta w ślad za tym oświadczeniem wizyta Brüninga i Curtiusa u Mac Donalda w Chequers (w dniach 5 - 9 czerwca) nie przyniosła poparcia Wielkiej Brytanii w sprawie zniesienia niemieckich ciężarów reparacyjnych. Stanowisko brytyjskie podyktowane było niechęcią angażowania się w problem odszkodowań poza plecami Francji [28].

Zaniepokojenie pogłębiającym się kryzysem w Niemczech oraz obawy o los pożyczek amerykańskich w tym kraju zmusiły natomiast prezydenta USA Herberta Hoovera do ogłoszenia 20 czerwca 1931 r. moratorium w sprawie spłat odszkodowań niemieckich, jak i wojennych długów międzysojuszniczych. Rozwiązanie takie odpowiadało Wielkiej Brytanii. Zarówno rząd, jak i opozycja, zajęły przychylne stanowisko w tej sprawie, o czym świadczył przebieg debaty parlamentarnej z 26 czerwca 1931 r. oraz wygłoszone tam mowy Mac Donalda, Lloyd George'a i Baldwina [29]. W Anglii aprobowano kolejny krok na drodze do uwolnienia Niemiec od zobowiązań.

Co więcej, rząd brytyjski wychodził z założenia, że w trudnej sytuacji Niemiec należy im udzielić wsparcia finansowego, ale na warunkach politycznych. Zamysł ten pozostawał w zgodzie z angielską tezą wyciszania lub odsuwania w czasie wszelkich sporów i konfliktów w Europie. Mimo pewnych zastrzeżeń Mac Donalda, skłonnego ratować gospodarkę niemiecką bez jakichkolwiek warunków [30], Wielka Brytania podjęła zgłoszoną oficjalnie przez Francję propozycję pomocy finansowej

[26] DBFP, Second Series, vol. II, s. 115 - 116, 148 i n.; Gazeta Polska z 31 I 1931.

[27] W. N. Medlicott, British Foreign Policy since Versailles 1919 - 1963, London 1968, s. 97.

[28] Według Andrè François-Poncet, kanclerzowi Brüningowi udało się przekonać Mac Donalda co do konieczności odroczenia spłat. A. François-Poncet, Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931 — październik 1938, Warszawa 1968, s. 11.

[29] AAN, MSZ, t. 5076, k. 97 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 24 VI 1931).

[30] Stanowisko takie zajął Mac Donald w rozmowie z ambasadorem Skirmuntem przeprowadzonej 13 lipca w Foreign Office. AAN, MSZ, t. 5071, k. 134 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 15 VII 1931). Podobnie wypowiedział się premier brytyjski kilka dni później w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Stwierdził on wówczas, że państwa znajdujące się w uprzywilejowanym położeniu ekonomicznym, w porównaniu z Niemcami, domagać się będą od nich spełnienia warunków politycznych w zamian za ulgi finansowe. Mac Donald opowiedział się za

w zamian za ustępstwa polityczne ze strony Niemiec. Tak więc Wielka Brytania postawiła iunctim między tymi sprawami, mimo generalnie pozytywnego nastawienia wobec większości żądań niemieckich.

Anglia i Francja sugerowały wyrzeczenie się przez Niemcy projektowanej unii celnej z Austrią, jako przedsięwzięcia nie mieszczącego się w ramach obowiązujących układów[31]. Ponadto domagano się rezygnacji z budowy nowych „pancerników kieszonkowych". Przede wszystkim jednak dopominano się o czasowe przynajmniej (np. na 10 lat) zaniechanie roszczeń terytorialnych m.in. w odniesieniu do Polski. Warunki te zostały odrzucone przez Brüninga i Curtiusa, najpierw podczas wizyty obu polityków w Paryżu (18 - 19 lipca 1931 r.), a następnie w czasie konferencji londyńskiej (20 - 23 lipca 1931 r.), mimo oferty udzielenia Niemcom wysokiej pożyczki. Rząd niemiecki nie dał się też przekonać co do moratorium i tymczasowego odstąpienia od wysuwania żądań terytorialnych w trakcie wizyty Mac Donalda i Hendersona w Berlinie (27 lipiec 1931 r.)[32]. W takiej sytuacji wśród brytyjskich sfer rządowych utwierdzało się przekonanie, że nie obędzie się w przyszłości bez rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej, oczywiście w celu ratowania pokoju. Z nastawieniem tego rodzaju zetknął się zresztą wkrótce minister August Zaleski podczas londyńskiej wizyty w grudniu 1931 r.[33] Wraz z nasileniem się w następnym roku niemieckiej propagandy przeciwko Polsce, prowadzonej również za pośrednictwem części prasy brytyjskiej[34], prorewizjonistyczne nastawienie Londynu umacniało się jeszcze bardziej.

Nadal nieuregulowana pozostawała też sprawa reparacji niemieckich po wygaśnięciu moratorium Hoovera. Wielka Brytania, licząc się z tym, że Niemcy odmówią wypłaty odszkodowań, gotowa była przystać na ich zniesienie w trakcie przewidywanej na lato 1932 r. konferencji w Lozannie. W celu przychylnego usposobienia do tego planu Francji strona brytyjska powróciła do koncepcji zawarcia układu z Niemcami w zamian za pewne ustępstwa polityczne[35]. W nawiązaniu do tego Foreign

bezwarunkową pomocą i udzieleniem jedynie Niemcom rady, aby zmienili dotychczasowe postępowanie wobec sąsiadów. AAN, Amb. w Londynie, t. 113, k. 288 - - 291 (Mr. H. Harley's Report London 18 VII 1931).

[31] Na temat kompleksu spraw związanych z unią celną niemiecko-austriacką oraz stosunku Wielkiej Brytanii do tego zagadnienia por. m.in. E. W. Bennet, Germany and the Diplomacy of the Financial Crisis 1931, Cambridge 1962; T. Piszczkowski, Anglia a Polska 1914 - 1939. W świetle dokumentów brytyjskich, Londyn 1975, s. 347. Także Gazeta Polska z 2 IV, 19 V, 23 V, 12 VI, 4 IX 1931.

[32] DBFP, Second Series, vol. II, s. 220. Por. też W. N. Medlicott, British Foreign..., s. 97 i n.

[33] Szerzej na ten temat M. Nowak-Kiełbikowa, Wizyta Augusta Zaleskiego w Londynie w grudniu 1931, Dzieje Najnowsze 1974, nr 4.

[34] Szerzej por. M. Baumgart, op. cit., s. 303 - 305.

[35] DBFP, Second Series, vol. II, s. 172.

Office wysunęło 9 czerwca 1932 r. projekt rozejmu politycznego, w którym rezygnacja z wysuwania żądań rewizji granic wynagrodzona miała być Niemcom zniesieniem reparacji. Idea ta, odrzucona zresztą przez rząd niemiecki, nie była niczym innym jak kontynuacją brytyjskiej polityki odraczania zmian w traktacie wersalskim w zamian za inne koncesje dla Niemiec [36]. Linia ta przyniosła po raz kolejny korzyści wyłącznie Niemcom, które bez jakichkolwiek warunków i przy brytyjskiej przychylności uwolniły się 9 lipca 1932 r. w Lozannie od obowiązków reparacyjnych [37].

Brytyjska linia wyciszania lub odsuwania w czasie konfliktów politycznych w Europie nie oznaczała, że dla celów nadrzędnych, za jakie uważano rozbrojenie i bezpieczeństwo, Londyn nie byłby skłonny poświęcić części aktualnych nadal postanowień traktatu wersalskiego. Rząd brytyjski, jak wiadomo, wyraźnie łączył kwestie rozbrojenia i bezpieczeństwa z koniecznością zmian traktatowych drogą pokojową. W ślad za tym przekonanie takie coraz bardziej utrwalało się w Europie. W opinii Anglii, o czym już była mowa, napięcia europejskie były skutkiem niezaspokojenia słusznych pretensji Niemiec, z których rewizja klauzul terytorialnych czy rozbrojeniowych wysuwała się na plan pierwszy. Ustąpienie w tych sprawach mogłoby w przeświadczeniu Londynu uelastycznić politykę Berlina. Stąd wyraźna tendencja rządu Mac Donalda do wyjścia naprzeciw niemieckim żądaniom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, co zdaniem Wielkiej Brytanii mogłoby przynieść sukces zapowiadanej konferencji rozbrojeniowej.

Wielka Brytania domagała się jej zwołania już od jesieni 1930 r. Wówczas na posiedzeniu plenarnym XI Zgromadzenia Ligi Narodów w dniu 30 września Henderson wygłosił swoją wielką mowę rozbrojeniową. Przeciwstawiając brytyjską ideę „bezpieczeństwa przez rozbrojenie" koncepcji Paneuropy Brianda [38] zażądał zwołania powszechnej konferencji rozbrojeniowej w 1931 roku [39]. Jednakże wyniki wyborów w Niemczech projekt ten uczyniły nierealnym i konferencja zbierze się dopiero w lutym 1932 r. [40].

---

[36] Szerzej por. Z. Mazur, op. cit., s. 77 - 85.

[37] J. Joll, op. cit., s. 329. Na temat polityki brytyjskiej na konferencji lozańskiej A. Harasimowicz, op. cit., s. 314 - 316. Por. też J. Krasuski, op. cit., s. 347.

[38] W sprawie stosunku Wielkiej Brytanii do koncepcji Paneuropy AAN, MSZ, t. 112, k. 4; A. Bregman, Jedenaste Zgromadzenie Ligi Narodów, Przegląd Współczesny, listopad 1930, s. 258 - 260.

[39] AAN, MSZ, t. 1538, k. 190; Gazeta Polska z 12 IX 1930.

[40] Zanim zebrała się konferencja genewska, brytyjskie aspekty polityki rozbrojenia były przedmiotem dyskusji na kolejnej sesji Komisji Przygotowawczej

Obok wielu zgłoszonych w Genewie propozycji i projektów rozbrojeniowych znalazł się również niemiecki postulat równości zbrojeń. W rozumieniu Berlina oznaczał on rozbrojenie się innych państw do poziomu Niemiec lub dostosowanie zbrojeń niemieckich do pułapu mocarstw. Delegacja niemiecka dawała przy tym do zrozumienia, że odrzucenie jej wniosku spowodować może wycofanie się z konferencji [41].

Rząd Mac Donalda, obiecujący sobie osiągnięcie w Genewie ogólnego układu ograniczającego zbrojenia, zdecydowany był nie dopuścić do zerwania przez Niemcy konferencji. Zgłaszał zatem gotowość poparcia niemieckich żądań równouprawnienia w zbrojeniach, podporządkowując to zagadnienie tezie: „bezpieczeństwo poprzez rozbrojenie". Również angielska opinia publiczna, od dawna uznająca traktat wersalski za wstydliwy problem, skłonna była traktować Niemcy jako równego partnera w kwestii zbrojeń. Dążenia Niemiec w tej materii popierała prasa reprezentująca wszystkie niemal odcienie opinii publicznej [42].

Zaangażowanie Wielkiej Brytanii w sprawę przeprowadzenia niemieckich postulatów niweczyła niezłomna postawa Francji. Niewiele przyniosła więc próba przekonania przez Simona 12 marca 1932 roku szefa delegacji francuskiej, Andre Tardieu, że Niemcy posiadają moralne i polityczne prawo do równego traktowania w dziedzinie zbrojeń. W efekcie z inicjatywy Mac Donalda Wielka Brytania przyjęła metodę nacisków na Francję w ramach konsultacji mocarstw. Podczas rozmów anglo-amerykańskich 23 kwietnia, w obawie aby odrzucenie „Gleichberechtigung" nie załamało konferencji, postanowiono zainicjować serię narad z udziałem delegatów Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych [43]. Już w trzy dni później doszło do pierwszego takiego spotkania, tyle że bez udziału przebywającego w Paryżu Tardieu. Rozmowy przyniosły Brüningowi poparcie Mac Donalda i amerykańskiego sekretarza stanu, Henry Stimsona, w kwestii równouprawnienia w zbrojeniach. Ponieważ oznaczało to izolację Francji na kolejnych posiedzeniach konsultacyjnych, odmówiła ona rozmów z udziałem Niemiec. Toteż dalsze

---

w listopadzie 1930 (por. A. M. Brzeziński, op. cit., s. 68 i n.), w trakcie zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu 1931 r. (Gazeta Polska z 11 IX i 13 IX 1931), oraz podczas wielkiej debaty rozbrojeniowej w Izbie Gmin w czerwcu 1931 (AAN, Amb. w Londynie, t. 1327, k. 42 - 44).

[41] Ch. L. Mowat, op. cit., s. 423; H-J. Rautenberg, Deutsche Rüstungspolitik vor Beginn der Genfer Abrüstungskonferenz bis zur Wiedereinführung der allgemeinen Wehrpflicht 1932 - 1935, Bonn 1973, s. 1 i n.

[42] Przykładowo „Times" wzywał do „usunięcia nierówności", a „New Statesman" głosił potrzebę „niekwalifikowanego uznania zasady równego statusu". W. S. Churchill, The Gathering Storm, New York 1961, s. 66. Por. też W. M. Jordan, Great Britain, France and German Problem 1918 - 1939, London 1943, s. 149.

[43] DBFP, Second Series, vol. III, no 236, 240.

rozmowy w maju i czerwcu między Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, a z wyłączeniem Niemiec, nie mogły dać konkretnych rozwiązań [44]. W konsekwencji rezolucja z 23 lipca 1932 r., zamykająca pierwszą turę obrad konferencji rozbrojeniowej, nie dotykała spraw równouprawnienia.

Niemalże równolegle Niemcy złożyły oficjalne oświadczenie o wycofaniu się z konferencji w przypadku niezaspokojenia ich żądań. Niepowodzeniem zakończyła się też podjęta 29 sierpnia przez Berlin próba rozstrzygnięcia sprawy „Gleichberechtigung" bezpośrednio z Paryżem. Mimo przeciwdziałań Mac Donalda, obawiającego się załamania konferencji, negatywne stanowisko Francji zapoczątkowało w Genewie głębszy impas [45]. Niemniej ze strony Wielkiej Brytanii i osobiście Mac Donalda nie zaprzestano starań na rzecz znalezienia rozwiązania umożliwiającego przyjęcie postulatów niemieckich. Brytyjczycy wysunęli raz jeszcze ideę konsultacji wielkich mocarstw. Jednocześnie rząd brytyjski ogłosił 17 września deklarację opowiadając się za równym statusem nie przez uzbrojenie Niemiec, a w drodze redukcji potencjału innych państw. Tezę tę powtórzył publicznie 24 września Simon [46]. Wysiłki dyplomacji brytyjskiej proponującej m.in. z początkiem października spotkanie mocarstw i wypracowanie kompromisowej formuły w sprawie równouprawnienia, z różnych względów zakończyły się niepowodzeniem. 14 października Niemcy wycofały się z konferencji genewskiej [47].

W tej sytuacji Wielka Brytania raz jeszcze podjęła próby ratowania konferencji, a rząd Mac Donalda zapowiedział gotowość wyjścia naprzeciw niemieckim żądaniom. W wyniku prac przeprowadzonych w Foreign Office przez Simona, Vansittarta i Edena przygotowano dokument zawierający konkretną propozycję zaakceptowania niemieckich roszczeń w kwestii zbrojeń [48]. Został on zaprezentowany przez szefa brytyjskiej dyplomacji 11 listopada w Izbie Gmin podczas debaty poświęconej polityce zagranicznej [49]. Projekt zaaprobowany przez parlament i rząd zło-

---

[44] Szerzej por. E. H. Carr, op. cit., s. 183 i n.; W. S. Churchill, op. cit., s. 57 - 58; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 149 i n.

[45] Por. M. Baumgart, op. cit., s. 310 - 311.

[46] AAN, Amb. w Londynie, t. 358, k. 180 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 13 X 1932).

[47] Ibidem, k. 181 - 182 (Skirmunt do Zaleskiego. Londyn 15 X 1932). Szerzej na ten temat F. L. Schuman, Europe on the Eve. The Crisis of Diplomacy 1933 - - 1939, New York 1942, s. 44 - 46; Z. Mazur, op. cit., s. 107 i n.

[48] A. Eden, Pamiętniki 1923 - 1938, t. I: W obliczu dyktatorów, Warszawa 1970, s. 25.

[49] Ponieważ wystąpieniu temu towarzyszyła również dyskusja na temat rewizji postanowień wersalskich, ponownie kojarzono rozbrojenie z koniecznością zmiany traktatów. M. J. Zacharias, op. cit., s. 52 - 53.

żono 17 listopada w biurze konferencji. Wyzyskany też został przez Mac Donalda i Simona w rozmowach z Niemcami, przyczyniając się do ich powrotu na konferencję. Umożliwiło to z kolei zwołanie z początkiem grudnia narady mocarstw w Genewie, której efektem była deklaracja z 11 grudnia 1932 r. Przyznawała ona Niemcom równość praw w ramach systemu zapewniającego bezpieczeństwo wszystkim narodom [50].

Tym samym skłonność Wielkiej Brytanii do zadośćuczynienia kolejnym żądaniom niemieckim znalazła swoje faktyczne odzwierciedlenie. Jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy Niemcy osiągnęły, przy udziale polityki brytyjskiej, większość swoich celów wyrażających się w ewakuacji Nadrenii, likwidacji reparacji wojennych oraz uzyskaniu równych praw w zakresie zbrojeń. Droga do appeasementu, jako zasadniczej linii brytyjskiej polityki zagranicznej, została otwarta. Pełniej rozwinie ją Wielka Brytania w okresie hitleryzmu.

Dojście Hitlera do władzy 30 stycznia 1933 r. nie zmieniło zasadniczo dotychczasowej polityki rządu Mac Donalda w stosunku do Niemiec. Nadal był on przychylny niemieckim zabiegom o rewizję postanowień terytorialnych traktatu wersalskiego, których część dotyczyć miała Polski. Identyczne stanowisko zajmowała większość opozycyjnej Labour Party [51]. Jednakże w ślad za umacnianiem się dyktatury hitlerowskiej dość jednolite dotąd nastawienie wobec Niemiec zaczęło ulegać zmianie. Część sił politycznych ujawniła niechętny stosunek do Hitlera. Zarysowały się dwa nurty reprezentujące odmienne poglądy na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii. Pierwszy oscylował wokół rządowej linii Mac Donalda i opowiadał się za dalszym wspieraniem Niemiec oraz podtrzymywaniem ich tendencji parcia na wschód. Według tej koncepcji Berlin nadal stanowić miał w Europie przeciwwagę dla Paryża. Linia taka mogła tylko pobudzić agresywność Niemiec i służyć wzrostowi niepokoju w Europie [52]. Drugi nurt, przyjmujący krytyczny stosunek wobec Hitlera i jego polityki, dostrzegał niebezpieczeństwo, jakie niósł Europie wzrost rewizjonizmu niemieckiego oraz hitleryzm.

Rząd Mac Donalda nie zrezygnował jednak ze swojej dotychczasowej

---

[50] AAN, Amb. w Londynie, t. 358, k. 189 - 191 (Raport polityczny Ambasady RP w Paryżu, grudzień 1932 r.). Szerzej por. R. Pfeiffer, Die deutsch-britischen Beziehungen unter den Reichskanzlern von Papen und von Schleicher, Würzburg 1971, s. 123 i n.; Z. Mazur, op. cit., s. 110 i n.; E. Bendiner, Czas Aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów, Warszawa 1981, s. 395 i. n.; W. Michowicz, Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932 - 1937), Łódź 1984, s. 250 i n.; A. M. Brzeziński, op. cit., s. 216 i n.

[51] M. Cowling, The Impact of Hitler. British Politics and British Policy 1933 - 1940, Chicago 1977, s. 25.

[52] AAN, Amb. w Londynie, t. 941, k. 238 (Skirmunt do Becka. Londyn 30 III 1933).

polityki wobec Niemiec, co najlepiej ukazało jego stosunek do idei Paktu Czterech. Zgłoszony w marcu 1933 r. przez Mussoliniego projekt układu proponował współpracę czterech mocarstw dla utrzymania pokoju w Europie. Jego cele były przejrzyste i prowadzić miały do: stworzenia nowych podstaw ładu europejskiego poprzez pokojową rewizję traktatu wersalskiego; osłabienia, a być może nawet zastąpienia Ligi Narodów; oderwania Francji od jej wschodnich sojuszniczek oraz ograniczenia rozwijającej się współpracy francusko-radzieckiej; przyciągnięcia do współdziałania Hitlera.

Niemcy, które niemalże z euforią odniosły się do pomysłu dyktatu mocarstw, liczyć mogły nie tylko na wyjście z izolacji międzynarodowej, ale również na korzystną zmianę swoich granic, otwarcie drogi do ekspansji na wschód oraz faktyczną równość w zbrojeniach [53]. Wielka Brytania od momentu zaprezentowania nowego projektu sojuszu mocarstw Mac Donaldowi i Simonowi 18 marca w Rzymie, żywo się nim zainteresowała. Wychodził on bowiem naprzeciw brytyjskiej idei koncertu europejskiego, tak bliskiego premierowi brytyjskiemu. Zgodnie z generalną linią polityki Wielkiej Brytanii tylko współpraca państw gwarantować mogłaby osiągnięcie trwałego pokoju. Toteż w Londynie przewidywano, że Pakt Czterech, nawiązując do układów lokarneńskich, przynajmniej utrwali bezpieczeństwo Europy Zachodniej. Natomiast w jej wschodniej części, gdzie skoncentrowane zostałyby zainteresowania Niemiec, wszelkie zmiany traktatowe dokonywałyby się drogą pokojową, przy pełnej akceptacji mocarstw zachodnich. Pakt służyłby też, w przeświadczeniu Londynu, izolacji Związku Radzieckiego, zlikwidowaniu sprzeczności i zbliżeniu francusko-niemieckiemu, umożliwiając jednocześnie kontrolę polityki Niemiec [54]. Układ wiązałby zatem dotychczasową politykę Londynu wobec Berlina.

Początek negocjacji włosko-angielskich wokół Paktu Czterech wykazał ogólnie pozytywne nastawienie Mac Donalda i Simona do projektu układu. W rozmowach z Mussolinim premier brytyjski wskazywał na nieuchronność wojny, jeżeli nie zaspokoi się części roszczeń państw rewizjonistycznych pokrzywdzonych przez traktaty. W tym kontekście nawiązywał również do Polski mówiąc, że jest ona „... wytworem zaledwie

---

[53] Diariusz i Teki Jana Szembeka (1933 - 1945), t. 1, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 20 [dalej cyt. DTJS]. Por. też G. M. Gathorne-Hardy, A Short History of International Affaires 1920 - 1939, London 1952, s. 361 - 363; Z. Mazur, passim; S. Sierpowski, Stosunki polsko-włoskie 1918 - 1940, Warszawa 1975, s. 336 - 340.

[54] DBFP, Second Series, vol. IV, no 266; DTJS, t. 1, s. 19. Por. też Z. Mazur, op. cit., s.296; A. Skrzypek, Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932 - 1939, Warszawa 1979, s. 42.

piętnastoletnim, który można bez krzyczącej niesprawiedliwości, bez gwałtu podstawowych sakramentów narodowych, poddać reedukacji, przeróbkom, nicowaniu" [55]. Niemniej, mimo generalnego poparcia, pierwotna wersja przedstawionego Mac Donaldowi i Simonowi projektu paktu przynajmniej w szczegółach, nie uzyskała pełnej akceptacji brytyjskiej. Ponieważ zakwestionowany on został również przez Francję, zarówno w Londynie, jak i Paryżu zgłoszono propozycje zmian, które nie pozostały bez wpływu na ostateczne brzmienie uzgodnionego tekstu Paktu Czterech [56].

Ze względu na popularność w Anglii haseł rewizjonistycznych, szczególnie w odniesieniu do traktatu wersalskiego, opinia brytyjska przyjęła inicjatywę rzymską i stanowisko Mac Donalda na ogół przychylnie, chociaż nie aprobowała polityki Hitlera [57]. Nie był to jednakże vox populi. W sprawie stosunku do Paktu Czterech prasa angielska podzieliła się na trzy wyraźne grupy. Rzecznicy układu reprezentowani m.in. przez „Times" i „Daily Telegraph" dostrzegali w nim wzmocnienie pokoju i Ligi Narodów uznając równocześnie, że Niemcy powinny stać się równoprawnym członkiem rodziny narodów. Grupa neutralna tj. „Observer", „Daily Express", „Evening Standard" twierdziła, że jeżeli porozumienie mocarstw byłoby zabezpieczeniem przed wciągnięciem Wielkiej Brytanii do wojny, to warto tę formułę wypróbować. Z kolei przeciwnicy Paktu Czterech, jak „Daily Herald", „News Chronicle" czy „Manchester Guardian", odrzucali go całkowicie. Ta orientacja najsilniej też krytykowała politykę Niemiec i Hitlera [58]. Nie miała ona jednak początkowo większego wpływu na stanowisko gabinetu Mac Donalda, oddanego zwolennika pokojowej rewizji traktatu wersalskiego, który był ponadto przekonany, że każda zwłoka w tej sprawie nie służy zapewnieniu bezpieczeństwa.

Dopiero z biegiem czasu opinia brytyjska coraz bardziej jednoczyła się w krytycznym nastawieniu zarówno do projektu Paktu Czterech, jak i polityki prowadzonej w odniesieniu do Niemiec. Wyrażano obawy, że porozumienie mocarstw otworzy Hitlerowi drogę do faktycznego równouprawnienia w zbrojeniach, obalenia traktatów oraz przyniesie Niemcom dominację w Europie. Wyrazem takiego stanowiska były debaty parla-

[55] Cyt. za: H. Korab-Kucharski, Poncz Rzymski, Gazeta Polska z 31 III 1933.

[56] Szczegółowo na temat angielskiej roli w rokowaniach wokół Paktu Czterech G. M. Gathorne-Hardy, op. cit., s. 261-265; T. Piszczkowski, op. cit., s. 361 i n.

[57] DTJS, t. 1, s. 26.

[58] T. W. Nagle, A Study of British Public Opinion and the European Appeasement Policy 1933-1939, Wiesbaden 1957, s. 34.

mentarne w kwietniu i maju 1933 r. poświęcone polityce zagranicznej. Winston Churchill twierdził w czasie pierwszej z nich, że Pakt Czterech uwikła Wielką Brytanię w konflikty na kontynencie i przyniesie jej dalsze osłabienie. Na wiele niekorzystnych aspektów hegemonii mocarstw zwracał uwagę jeden z przywódców Partii Pracy, Clement Attlee. Natomiast były szef dyplomacji brytyjskiej, Austen Chamberlain, nawiązując w tym kontekście do rewindykacyjnych zabiegów Niemiec wobec Polski mówił: „Korytarz jest polski i był nim zawsze. Któż ośmieli się oddać jednego choćby Polaka pod panowanie Niemiec i takiego rządu niemieckiego? Trudno o moment bardziej nieodpowiedni dla poruszenia sprawy rewizji, niż obecny" [59]. Nietrudno dostrzec, iż nawet przy tak silnych akcentach antyniemieckich wypowiedź Austena Chamberlaina wskazywała raczej na potrzebę odsunięcia rewizjonizmu w czasie, niż jego całkowitego odrzucenia. Generalnie jednak debata przyniosła krytykę Paktu Czterech, rewizjonizmu traktatowego oraz potępienie polityki Niemiec. Jeszcze silniej zaatakowano rządową linię postępowania w odniesieniu do Niemiec oraz stanowisko w sprawie Paktu Czterech podczas kolejnej debaty w Izbie Gmin 26 maja 1933 r. Pokazała ona, że tzw. mowa pokojowa Hitlera wygłoszona 9 dni wcześniej nie wzbudziła zaufania na terenie brytyjskim. Polityka Mac Donalda skrytykowana została zarówno przez przychylną dotąd Niemcom opozycję labourzystowską, jak i zwolenników obozu rządowego [60].

Mimo dość powszechnej w Wielkiej Brytanii opozycji wobec porozumienia mocarstw, rząd Mac Donalda nie zamierzał się go wyrzec. Gabinet narodowy złożył swój podpis pod paktem uznając go za konstruktywny suplement układów lokarneńskich. Liczono, że Pakt Czterech służyć będzie bezpieczeństwu i zapewni trwały pokój na kontynencie. Były to jednakże raczej złudzenia, ponieważ tylko przez wzmocnienie Niemiec mógł układ doprowadzić do ich hegemonii, eliminując równowagę sił w Europie. Faktycznie więc porozumienie czterech mocarstw przyniosłoby wyłącznie likwidację pozostałości systemu wersalskiego. Ostatecznie Pakt Czterech nie wszedł w życie, ale wyraźnie ujawniał przyjętą przez Wielką Brytanię linię polityki zagranicznej oraz jej tendencje rozwijania appeasementu i dalszych ustępstw względem Niemiec.

Pewne otrzeźwienie rządu brytyjskiego, choć nie tak duże jak należałoby się spodziewać, wywołała decyzja opuszczenia przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej w Genewie oraz wycofanie się z Ligi Narodów jesienią 1933 r. Pojawiły się wątpliwości co do słuszności tezy brytyjskiej

[59] Cyt. za: Gazeta Polska z 14 IV 1933. Por. też W. N. Medlicott, British Foreign..., s. 128.

[60] Ibidem, s. 129; Debata w Izbie Gmin, Gazeta Polska z 27 V 1933; F. Sokołow, Anglia w R 1933, Gazeta Polska z 1 I 1934.

mówiącej o drodze do bezpieczeństwa przez rozbrojenie, tak bardzo zresztą krytykowanej przez Francję. Rząd znalazł się również pod obstrzałem części opinii publicznej przestrzegającej przed lekceważeniem zagrożenia, jakie niosła Europie polityka Hitlera. Krytykowano również linię dążenia do bezpieczeństwa poprzez rozbrojenie. Odezwały się liczne głosy, że próby osiągnięcia rozbrojenia, bez wcześniejszego zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, są utopią. Większość poważnych i wpływowych tytułów jak „Times", „Daily Telegraph", „News Chronicle" czy „Spectator" uznała, że obowiązkiem rządu jest negatywne ustosunkowanie się do destabilizacyjnych kroków Hitlera na arenie międzynarodowej. W mniejszości pozostawały natomiast opinie, głoszone przykładowo przez „Daily Express", które wyrażały sprzeciw wobec jakiegokolwiek angażowania się Wielkiej Brytanii w sprawy kontynentalne, sugerując tym samym pozostawienie Niemcom swobody działania w Europie [61].

Mimo stałego poszerzania się kręgów krytycznie nastawionych do Niemiec i negujących postępowanie Londynu wobec Berlina, a także podważających całokształt polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, rząd MacDonalda nie zmienił swojej linii. Nadal jako zasadniczy cel polityki brytyjskiej określał on dążenie do uniknięcia wojny. Przy czym MacDonald uznawał, że wyjście naprzeciw celom niemieckim całkowicie wystarczy, aby przyczynić się do ustatkowania Hitlera i uratowania pokoju. Co do słuszności tego przeświadczenia przekonywał premiera m.in. ambasador brytyjski w Berlinie, Eric Phipps [62], a także Eden, który na podstawie rozmowy z Hitlerem w lutym 1934 r. był przekonany o jego pokojowych intencjach [63]. Na nic zdały się w tej sytuacji przestrogi pochodzące z Foreign Office, w których Vansittart przekonywał o widocznej agresywności Niemiec i ich dążeniu do wojny. Pogląd taki podzielali też inni wytrawni politycy, jak Winston Churchill, Austen Chamberlain, czy stały podsekretarz skarbu — Warren Fischer [64].

W latach wielkiego kryzysu Niemcy nadal spełniać miały w polityce brytyjskiej rolę czynnika równowagi europejskiej. Rząd angielski tkwił w przeświadczeniu, że będzie to możliwe tylko w przypadku rewizji traktatów powojennych oraz ustępstw reparacyjnych, terytorialnych i rozbrojeniowych wobec Niemiec. Tą drogą osiągnięty miał zostać nadrzędny cel brytyjskiej polityki zagranicznej, jakim było bezpieczeństwo. Doraźnie udało się je zapewnić, ale kosztem ugodowości i koncesji na rzecz Berlina oraz wspierania nie zrealizowanych jeszcze niemieckich dążeń rewizjonistycznych. W konsekwencji polityka brytyjska jawnie przyczyniła

[61] T. W. Nagle, op. cit., s. 35.
[62] W. N. Medlicott, Contemporary..., s. 334.
[63] A. Eden, op. cit., s. 51.
[64] W. N. Medlicott, Contemporary..., s. 334 - 335.

się do wzmocnienia Niemiec i wzrostu ich roli w Europie, co groziło ostatecznym rozkładem systemu wersalskiego. W następnych latach pozostanie już Wielkiej Brytanii niemal wyłącznie droga powstrzymywania coraz większej agresywności Niemiec poprzez politykę appeasementu, czyli ustępliwości wobec Hitlera kosztem innych. Linia ta nieśmiało tylko wyrównana będzie nurtem przeciwstawnym, w którym znajdzie się miejsce dla popierania Ligi Narodów oraz polityki antyniemieckiej w Europie. Zadecyduje to jednakże tylko o pewnej dwutorowości polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii z wyraźną przewagą linii appeasementu.

ANDRZEJ SKRZYPEK
Warszawa

NIEMCY W POLITYCE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W LATACH 1929 — 1935

Niemcy były pierwszym państwem, które odpowiedziało na bolszewicką inicjatywę przerwania wojny. Były też pierwszym mocarstwem, które nawiązało i utrzymywało z republiką radziecką stosunki dyplomatyczne prawnie ją uznając. Toteż odgrywały one w latach dwudziestych w polityce Rosji Radzieckiej rolę bardzo ważnego partnera (i vice versa).

Na tej podstawie ZSRR i Niemcy próbowały koordynować swoje poczynania polityczne, przynajmniej w europejskim wymiarze, i stworzyć przeciwwagę systemu wersalskiego. Wyraziło się to przede wszystkim w zawarciu kilku umów politycznych, z których najgłośniejszy był układ w Rapallo z 1922 r. Dał on nazwę całemu temu kierunkowi politycznemu, chociaż bardziej praktyczny wymiar miał podpisany w kwietniu 1926 r. radziecko-niemiecki układ polityczny w formule traktatu o nieagresji.

Stosunki radziecko-niemieckie rozgrywały się w odniesieniu do relacji Moskwa — Berlin — Londyn. Ten trójkąt stanowił w owych latach najważniejszy układ odniesienia polityki europejskiej.

Bliskie stosunki polityczne wspierały relacje gospodarcze. Normowały je najpierw porozumienia tymczasowe, a od jesieni 1925 r. traktat handlowy. Niemcy były największym kredytodawcą w stosunku do ZSRR, a pod względem obrotów rywalizowały o prymat z Wielką Brytanią. Jednakże pod koniec lat dwudziestych zarysowały się trudności na tym polu wynikające z rosnącego zadłużenia radzieckiego, rosnących możliwości inwestycyjnych w samych Niemczech, wzrostu konkurencji amerykańskiej oraz wzrostu ksenofobii w ZSRR.

Oprócz płaszczyzny kontaktów rządowych istniała druga płaszczyzna radziecko-niemieckich kontaktów stworzona dzięki funkcjonowaniu radykalnego nurtu w międzynarodowym ruchu robotniczym. Komunistyczna Partia Niemiec była najsilniejszą partią komunistyczną w świecie kapitalistycznym i z nią też Międzynarodówka komunistyczna wiązała naj-

większe nadzieje. Aktualną strategię wyznaczył obradujący w 1928 r. VI zjazd Kominternu. Płaszczyznę tę uwzględniam jako uzupełniającą, koncentrując się na relacjach międzypaństwowych. Tak więc Niemcy odgrywały w polityce radzieckiej rolę dwojaką, z jednej strony politycznego partnera, z drugiej kraju, który zajmował priorytetową pozycję w rachubach na upowszechnienie się rewolucji socjalistycznej w skali światowej.

Wskutek zmiany pokoleń — wielu wywodzących się ze szkoły Bismarcka polityków, którzy doceniali znaczenie prowadzenia przez Niemcy polityki prorosyjskiej, zeszło ze sceny, a ich następcy, ukształtowani przez kilkuletni zbrojny konflikt, nie cenili już tak sobie wschodniego partnera. Po latach gry kartą rosyjską wielu z nich szukało nowych możliwości zbliżenia z Francją, Ligą Narodów, a nawet Stanami Zjednoczonymi. Moskwa z niepokojem obserwowała przy tym, że Berlin był coraz to mniej zainteresowany w rozbijaniu kolejnych prób stworzenia jednolitego bloku mocarstw kapitalistycznych na płaszczyźnie ich stosunku do ZSRR.

Mając na uwadze czynnik personalny jako cezurę, można przyjąć datę zgonu Gustawa Stresemanna (3 października 1929), jednego z ostatnich wielkich wypróbowanych stronników orientacji prorosyjskiej Niemiec. W ZSRR z kolei kierownictwo Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych przeszło z rąk schorowanego, ale „proniemieckiego" G. W. Cziczerina w ręce „filobrytyjskiego" M. Litwinowa. Te personalne zmiany przypadkowo zbiegły się z początkiem wielkiego kryzysu gospodarczego, którego jedną z najpoważniejszych ofiar stała się Republika Weimarska. Obserwatorzy radzieccy szybko zorientowali się, że rozmiary tego kryzysu nadają mu cechy zjawiska długotrwałego, zdolnego wstrząsnąć systemem kapitalistycznym [1].

Znowu pojawiły się głosy przewidujące możliwość zmian rewolucyjnych nad Łabą i Renem, wyciągając ten wniosek z rozchwianej sytuacji wewnętrznej, w której skrajne partie, w tym także KPD, wzmogły swą aktywność. W propagandzie partyjnej na obszarze Republiki Weimarskiej stosunek do ZSRR stawał się z wolna silnym kryterium polityki wewnętrznej. Nasilające się zjawiska konfrontacji politycznej niszczyły ducha umowy rapalskiej, a tylko względy gospodarcze hamowały kipiący proces wrogości.

Jedną z głównych platform współpracy radziecko-niemieckiej była wymiana towarowa. Rząd radziecki chętnie zresztą wykorzystywał w swej polityce argument gospodarczy: olbrzymi rynek radziecki był frapujący dla każdego producenta, ale konieczność kredytowania wymiany powściągała kapitalistycznych bankierów. W 1929 r. ZSRR natrafił na trud-

[1] A. A. Achtamzjan, Rapallskaja politika, Moskwa 1974, s. 223.

ności w swych zabiegach o kredyt na rynku niemieckim. Berlin zasłaniał się rokowaniami nad planem Younga, ale miał też na uwadze wynoszący 300 mln marek dług radziecki. Zarazem radzieckie koła gospodarcze coraz chętniej korzystały z ofert amerykańskich przy imporcie dóbr inwestycyjnych, co ze względów konkurencyjnych chłodno oceniano w Niemczech.

27 marca 1930 r. upadł lewicowo-centrowy rząd kierowany przez socjaldemokratę Müllera, który faktycznie był ostatnim rządem parlamentarnym Republiki Weimarskiej. Nowy rząd sformował chadecki polityk Brüning, mając przede wszystkim na celu sanację polityki finansowej i (na co nader silnie nalegał prezydent Hindenburg) udzielenie pomocy wschodniopruskiej własności ziemskiej. Ten drugi postulat narzucił zasady protekcjonizmu przy imporcie produktów rolnych, wprowadzone w kwietniu 1930 r. Na tym tle pojawiły się pierwsze kontrowersje w stosunkach z ZSRR, który był głównym dostawcą ziarna na rynek niemiecki. Zbiegło się to zresztą z ogólnymi (ściślej zachodnioeuropejskimi) oskarżeniami ZSRR o stosowanie dumpingu.

Brüning i jego minister spraw zagranicznych J. Curtius szukali rozwiązania szeregu trapiących Niemcy problemów na drodze rokowań z zachodnimi sąsiadami. Niewątpliwym ich sukcesem było to, że 30 czerwca 1930 r. ostatni żołnierz francuski opuścił Nadrenię. Te umizgi do Francji i Wielkiej Brytanii wywołały podejrzliwość w Moskwie, co do dalszej polityki Berlina, tym większą, że gazety niemieckie rozpisywały się o „końcu polityki rapalskiej".

Strategiczna linia polityki radzieckiej pozostawała jednakże bez zmian. Bezwzględny priorytet miał program pierwszej pięciolatki, a więc industrializacja państwa, czemu podporządkowana została polityka zagraniczna, a aspiracje Kominternu odsunięto na plan dalszy. Kierownictwo radzieckie nie chciało ani rezygnować z wygodnego dla Kraju Rad aliansu, ani też, o czym świadczyły dalsze działania — destabilizować sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Tytułem próby i pozyskania partnera do tej koncepcji dyplomacja radziecka wysunęła postulat ogłoszenia odpowiedniej deklaracji wskazującej na stabilność stosunków niemiecko-radzieckich [2]. Oświadczenie takie w formie wspólnego komunikatu opublikowano 14 czerwca 1930 r. Stwierdzono w nim fakt prowadzenia rozmów dyplomatycznych „w duchu umowy rapalskiej", podkreślono chęć utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków tudzież zamiar powstrzymania się od prób aktywnego wpływu na wewnętrzne sprawy drugiej strony [3]. Po

[2] Depesza Krestinskiego do LKSZ z 31 III 1930, Dokumienty Wnieszniej Politiki SSSR, Moskwa 1967 [cyt. DWP], t. 13, s. 183, Notatka Litwinowa z rozmowy z Dirksenem 16 V 1930, tamże, s. 262.

[3] Komunikat radziecko-niemiecki z 14 VI 1930, DWP, t. 13, s. 354.

opublikowaniu powyższego komunikatu rozpoczęły się 16 czerwca 1930 r. w Moskwie trwające trzy tygodnie rozmowy radziecko-niemieckie. Strony reprezentowali: Stomoniakow oraz von Moltke i Raumer [4]. Pomimo rozbieżnych politycznych ocen, chęć obydwu stron do kontynuowania wymiany handlowej spowodowała, że istniejąca dotąd płaszczyzna stosunków ostała się [5]. Nadal Związek Radziecki zabiegał zresztą o kredyty i ulgi eksportowe. W płaszczyźnie politycznej punktem styku pozostawały nadal — koordynacja polityki wobec Polski, tworzenie przeciwwagi do systemu wersalskiego oraz możliwość współdziałania na forum międzynarodowym — jak np. konferencji rozbrojeniowej w Genewie [6].

Sytuacja wewnętrzna w Niemczech była jednakże coraz to mniej stabilna, co potwierdziły wybory do Reichstagu 14 września 1930 r. Parlamentarne centrum poniosło klęskę, socjaldemokraci byli najsilniejszą frakcją, ale tuż po nich plasowali się dysponujący setką mandatów komuniści i hitlerowcy. Związek Radziecki realizował jednakże nadal swą linię strategiczną stawiając stawkę na koła przemysłowe. O aktywizacji tej polityki świadczyło zaproszenie do Moskwy kierowników czołowych koncernów niemieckich celem przedyskutowania programu zakupu dóbr inwestycyjnych [7]. Zjawili się oni w Moskwie 28 lutego 1931 r. i natychmiast zostali przyjęci przez przewodniczącego Wszechzwiązkowej Rady Gospodarki Narodowej G. Ordżonikidze. Strona radziecka deklarowała chęć zwiększenia importu z 400 mln marek w 1930 r. do poziomu 800 mln marek w 1932 r. Rozmowy z przedsiębiorcami niemieckimi okazały się pomyślne i owocne, a osiągnięte porozumienie sformalizowano później odpowiednią umową 14 kwietnia 1931 r. [8] Zgłoszone na tej bazie zamówienia przekroczyły olbrzymią kwotę 900 mln marek. ZSRR stał się największym importerem niemieckich maszyn i urządzeń i odbiorcą 1/3 produkcji niemieckiego przemysłu przetwórczego.

Polityka radziecka chciała połączyć cel gospodarczy z politycznym manifestując przy okazji dobrosąsiedzkie stosunki. Pretekstu dostarczyła sprawa przedłużenia okresu funkcjonowania układu o nieagresji i neutralności z 24 IV 1926, który normował obustronne stosunki. Wszczęto

---

[4] Wystąpienie B. Stomoniakowa na sesji komisji radziecko-niemieckiej 16 VI 1930, DWP, t. 13, s. 357 - 358, Notatka Litwinowa z rozmowy z Dirksenem 5 VII 1930, tamże, s. 380, Informacja TASS z 8 VII 1930, tamże, s. 390 - 391.

[5] J. P. Murawiew, op. cit., s. 45 - 47.

[6] A. A. Achtamzjan, Rapallskaja politika..., s. 262.

[7] Raport L. Chińczuka z 13 I 1931, DWP t. 14, s. 20, Instrukcja Krestińskiego dla Chińczuka z 15 I 1931, tamże, s. 30.

[8] Informacja TASS o wynikach rozmów przemysłowców niemieckich w WSNH z 10 III 1931, DWP, t. 14, s. 172, Wypowiedź Ordżonikidze na spotkaniu z przemysłowcami niemieckimi 28 II 1931, tamże, s. 777 - 778, Porozumienie radziecko-niemieckie z 14 IV 1931, tamże, 246 - 8.

w tej sprawie rokowania, które zakończyły się pomyślnie [9]. Strony postanowiły 24 czerwca 1931 r. przedłużyć go na czas nieograniczony [10]. Postanowienie to wymagało ratyfikacji, do której czynniki prawicowe starały się nie dopuścić. Zadanie to znakomicie ułatwiał im przez dwa lata prawie permanentny kryzys gabinetowy. Natomiast w kategorii gry dyplomatycznej ocenić należy podjęcie podówczas rozmów dyplomatycznych z Francją, które skończyły się parafowaniem radziecko-francuskiego układu o nieagresji [11]. Fakt ten, jak i możliwość podobnego porozumienia pomiędzy ZSRR a Polską bardzo niepokoiły Niemcy. Minister Julius Curtius, korzystając z bytności Litwinowa w Berlinie w końcu sierpnia 1931 r., usiłował dowiedzieć się od niego, czy w polityce radzieckiej nie pojawiły się tendencje antyniemieckie. Komisarz zarówno w bezpośredniej rozmowie, jak i wywiadzie dla prasy posądzenia te uznał za bezpodstawne [12]. Dalsze negocjacje, głównie z Polską, ocenić należy po części jako instrument presji radzieckiej na Niemcy.

Poważniejsze znaczenie od zagrywek dyplomatycznych dla stosunków radziecko-niemieckich miało załamanie się niemieckiego rynku papierów wartościowych. Od jesiennych wyborów parlamentarnych 1930 r. trwał proces wycofywania zagranicznych papierów z Banku Rzeszy. Odbijało się to o tyle na stosunkach radziecko-niemieckich, że finansiści niemieccy, po części skrępowani protekcjonistyczną polityką w sferze importu zbóż, naciskali, aby ZSRR regulował swe zobowiązania dewizami uzyskiwanymi na rynkach trzecich (w praktyce był to rynek brytyjski). Z kolei Rosjanie, lokując zamówienia w fabrykach niemieckich, domagali się pełniejszego otwarcia rynku niemieckiego dla swego eksportu.

Związek Radziecki czynił, jak już powiedziano, swe zamówienia na kredyt wystawiając weksle. Jednakże w związku z kryzysem finansowym — w lipcu 1931 r. — zbankrutowały dwa potężne domy bankowe: Bank Darmstadzki i Donat Bank. W związku z tym na trzy tygodnie zawieszono wypłaty bankowe w całym kraju, banki odmawiały dyskontowania weksli radzieckich. Zrażało to szczególnie mniejsze firmy, które odmawiały przyjmowania zamówień radzieckich. W dodatku 21 września 1931 załamał się funt szterling — pieniądza tego nie wymieniano już na złoto po kursie parytetowym, na którą to walutę opiewała poważna część płatności radzieckich. Spowodowało to nowe perturbacje, gdyż zlecenio-

[9] Depesze Litwinowa do Chińczuka z 23 i 25 III 1931, DWP, t. 14, s. 218 i 222.
[10] Protokół o przedłużeniu układu z 24 IV 1926, DWP, t. 14, s. 395.
[11] Notatka Litwinowa z 1 III 1933, DWP, t. 16, s. 136.
[12] Notatka J. Curtiusa z rozmowy z Litwinowem 28 VIII 1931, PRO Londyn, ser. 2945, dok. 57. Wywiad Litwinowa z 28 VIII 1931, DWP, t. 14, s. 499 - 501. T. Weingartner, Stalin und der Aufsteig Hitlers, Berlin 1970, s. 179 i nast.

biorcy uważali, że nabywca winien pokryć straty wynikające ze spadku wartości waluty. Żądanie to było bezzasadne. Po ciągnących się kilka miesięcy rokowaniach, zakończonych w maju 1932 r.[13], uchwalono, że ceny będą ustalane w walucie miejscowej tj. w markach. Rosjanie domagali się w tych rozmowach głównie zwiększenia importu niemieckiego, aby móc spłacać zaciągnięte kredyty[14]. W grudniu 1931 r. uzyskali oni pozwolenie na sprzedaż dodatkowego kontyngentu pszenicy w ilości 100 tys. ton.

Rząd radziecki nadal pozostawał wierny strategii zbliżenia z Niemcami, chociaż takie fakty jak negocjacje radziecko-polskie wzmagały obawy w Berlinie. Oceniano, że zagwarantowanie przez Związek Radziecki całości terytorium polskiego, a więc również tych granic, których rewizji domagał się Berlin, stworzy nową sytuację w stosunkach niemiecko-radzieckich i w ogóle oznaczać będzie całkowitą zmianę założeń polityki radzieckiej. Bezzasadność tych domysłów wykazał Józef Stalin w wywiadzie udzielonym niemieckiemu pisarzowi Emilowi Ludwigowi. Generalny sekretarz WKP(b) dowodził, że zamiar zawarcia przez ZSRR paktów o nieagresji z Francją, Polską i innymi krajami jest wyrazem pokojowych tendencji polityki radzieckiej, nie oznacza natomiast uznania systemu wersalskiego ani też związania się Kraju Rad z jego postanowieniami[15]. Aktywność radziecka była zresztą odpowiedzią na próby Niemiec porozumienia się z Francją.

Niejasne podłoże miał incydent związany z próbą zabójstwa ambasadora Dirksena 5 marca 1932 r.[16] Natomiast wybory prezydenckie w Niemczech, jakie odbyły się w kwietniu 1932 r., przynosząc wielkie zwycięstwo Hindenburgowi nad Hitlerem, przesłoniły 10 rocznicę umowy rapalskiej, do której pierwszy z pretendentów nie zamierzał, a drugi nie chciał nawiązywać. Dyplomacja radziecka czuła się tym faktem zawiedziona, gdyż nie stwarzało to pomyślnej prognozy na przyszłość. Karierę polityczną zakończył też Brüning zdymisjonowany przez Hindenburga.

Nowym kanclerzem został Franz von Papen, nader krytycznie oceniany przez ZSRR. Jedynie dwaj członkowie jego gabinetu: minister sił zbrojnych Kurt Schleicher i spraw zagranicznych — Neurath deklarowali

---

[13] Notatka Chińczuka z 2 III 1932, DWP, t. 15, s. 154, Protokół radziecko-niemiecki w sprawie przyjęcia porozumienia pomiędzy Reichsbankiem a przedstawicielstwem handlowym ZSRR z 2 V 1932, tamże, s. 293 - 294, Protokół w sprawie taryf celnych z 28 V 1932, tamże, s. 338.

[14] Memorandum radzieckie z 28 X 1931, DWP, t. 14, s. 821 - 822.

[15] Stalin o pakcie o nieagresji z Polską. Antypolskie pytania Emila Ludwiga, Czas z 28 XII 1931. Rozmowa z niemieckim pisarzem Emilem Ludwigiem, J. Stalin, Dzieła, t. 13, Warszawa 1951, s. 116 - 133.

[16] Izwiestija z 8 III 1932, Komunikat TASS z 11 III 1932, DWP t. 15, s. 176 - 177.

chęć utrzymania przyjaznych stosunków z ZSRR. Jednakże w sferze gospodarczej rząd Papena nadal utrudniał import radziecki. Inną trudność obserwowano na forum konferencji rozbrojeniowej w Genewie, gdzie wzajemna współpraca okazywała się coraz słabsza.

Dystansowanie się od deklaracji dobrosąsiedzkich stosunków z ZSRR wynikało ze słabości rządu Papena, który nie miał żadnego poparcia w Reichstagu. Chcąc się umocnić, Papen rozpoczął flirt z NSDAP, której inne partie nie chciały dopuścić do władzy. Rozwiązał przeto Reichstag, a nowe wybory z 31 lipca 1932 r. przyniosły triumf hitlerowcom: 230 mandatów. Ponieważ Hindenburg nie chciał powierzyć urzędu kanclerza Hitlerowi, na pierwszym posiedzeniu Izby, hitlerowcy popierając wniosek komunistów przegłosowali 12 września wotum nieufności dla rządu Papena.

Jednakże Hindenburg fakt ten zignorował, rozwiązał po raz kolejny Reichstag i przy pomocy Papena przeprowadził kolejne wybory 6 listopada 1932 r., które nie przyniosły poważniejszej zmiany w układzie sił. Mając na uwadze arbitralną władzę Hindenburga, dyplomacja radziecka wystąpiła z sugestią, aby Prezydent Rzeszy na mocy konstytucyjnych pełnomocnictw ratyfikował protokół z czerwca 1931 r. przedłużający traktat radziecko-niemiecki. Prezydent uchylił się od tego, co ZSRR skwitował podpisaniem układów o nieagresji z Polską i Francją w listopadzie 1932 r. chociaż nadal na postępowanie Kremla zasadniczy wpływ miały względy taktyczne [17]. Znaczenie układu o nieagresji z Polską, chociaż nie należała ona do najsilniejszych państw w Europie, wiązało się z położeniem geograficznym Polski: wojna przeciwko ZSRR prowadzona bez udziału w niej Polski byłaby znacznie utrudniona i sprowadzona raczej do lokalnego konfliktu, a zatem mało dla ZSRR niebezpieczna [18]. Decydując się na zawarcie tego układu Moskwa osłabiała jednocześnie aktualność polityki rapalskiej wobec swego zachodniego sąsiada.

Modyfikację stosunku ZSRR do Niemiec potwierdzała reakcja prasy radzieckiej na decyzję konferencji rozbrojeniowej z 11 grudnia 1932 r., które to forum przyznało Niemcom równouprawnienie w systemie zapewniającym bezpieczeństwo wszystkich narodów czyli, jak to potem interpretowano, uznało zasadę równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Niemcy krytykowano jednakże w sposób nader pośredni, głównie winiąc animatorów spotkania. Organ III Międzynarodówki, „Kommunisticzeskij intiernacyonał", sceptycznie oceniając możliwości wynegocjowania systemu bezpieczeństwa, przewidywał, że konferencja doprowadzi

[17] Notatka Litwinowa z 1 III 1933, DWP, t. 16, s. 136.

[18] Por. D. Bucharcew, Uspiechy mirnoj politiki Sowietskogo Sojuza, Mirowoje choziajstwo i mirowaja politika, 1933, nr 4, s. 44 - 46.

nie do rozbrojenia, ale do dozbrojenia, czego ostatecznym rezultatem będzie nie pokój, lecz wojna [19].

Mimo pogłębiania się kryzysu wewnętrznego w Niemczech na przełomie lat 1932 - 33, który nasilał postawy nacjonalistyczne, stosunki radziecko-niemieckie były poprawne. Trwały normalne bieżące konsultacje dyplomatyczne, prowadzono rokowania handlowe. Pewne nadzieje wiązano w Moskwie z kolejnym kanclerzem gen. K. Schleicherem, który wywodził się z tradycyjnie przychylnie nastawionych do współpracy z ZSRR kół wojskowych. Z jego inicjatywy Neurath informował Litwinowa 19 grudnia 1932 r. o chęci rychłego przedstawienia parlamentowi wniosku o ratyfikacji protokołu z 24 czerwca 1931 r. [20].

Strona radziecka skierowała w odpowiedzi 21 grudnia do rządu niemieckiego memorandum, w którym podniesiono problem przyszłości radziecko-niemieckiej wymiany handlowej z żądaniem zbilansowania obrotów [21].

Na kanwie tego dokumentu toczyły się, zakończone 17 stycznia 1933 r., rozmowy gospodarcze. Nawiązując do nich Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesław Mołotow podkreślił w dorocznym referacie wygłoszonym 23 stycznia na plenum CKW Rad, że ZSRR utrzymuje najsilniejsze związki gospodarcze z Niemcami i stan ten dla obydwu partnerów jest niewątpliwie bardzo korzystny [22].

Jednakże rząd Schleichera, pozbawiony politycznego i społecznego poparcia, upadł po kilku tygodniach egzystencji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał oczekujący na to od miesięcy przywódca największej frakcji parlamentarnej — Adolf Hitler, który 31 stycznia 1933 przedstawił swój gabinet. Reakcja prasy moskiewskiej na tę decyzję Hindenburga była powściągliwa, a nawet bardzo słaba w porównaniu do tego, czego można było oczekiwać po krytyce programu NSDAP. „Izwiestija" zachowały początkowo milczenie, a „Prawda" akcentowała głębokie przeciwieństwa dzielące ideologię komunistyczną od nazistowskiej. Gazety radzieckie na początku lutego unikały oceny i charakterystyki poglądów Hitlera na sferę polityki zagranicznej [23]. Typowy, a jednocześnie jak gdy-

---

[19] L. Madjar, Itogi Żeniewskoj konfierencyi po „rozoruženiju", Kommunisticzeskij internacyonał z 20 I 1933, nr 3, s. 37.

[20] Informacja o rozmowie Krestinskiego z Dirksenem 3 XII 1932, DWP, t. 15, s. 809.

[21] Memorandum radzieckie dla K. Schleichera z 21 XII 1932, DWP, t. 15, s. 690 - 693, przypis na str. 818.

[22] Protokół z negocjacji handlowych radziecko-niemieckich z 17 I 1933. DWP, t. 16, s. 30 - 31; referat przewodniczącego..., tamże, s. 50.

[23] Por. Prawda z 30 i 31 I 1933; raport Łukasiewicza do MSZ z 7 II 1933, AAN ARP Berlin 5, k. 36 - 40. Prawdopodobnie istniała instrukcja zakazująca prasie ra-

by podsumowujący te głosy był artykuł wstępny „Kommunisticzeskogo internacyonała" z 10 lutego. Komentował on objęcie urzędu kanclerza przez Hitlera jako fakt nie oznaczający jeszcze pełnego zwycięstwa wodza NSDAP i prorokował, że jego rząd najprawdopodobniej załamie się w obliczu trudności [24]. Ocena ta w ówczesnej sytuacji była dla prasy europejskiej dość typowa. Różnica tkwiła w tym, że kierownictwo Kominternu stało na stanowisku, iż kryzys polityczny w Niemczech, pomimo dyktatorskich zamierzeń Hitlera, wzmacnia szanse dokonania rewolucji socjalistycznej [25].

Dyplomaci niemieccy, i to takiej rangi jak przedstawiciel w Lidze Narodów Rudolf Nadolny, ambasador w Moskwie Herbert von Dirksen, a nawet sam minister Konstantin von Neurath robili to, co zwykle czyni służba zagraniczna w przypadku radykalnej zmiany ekipy rządzącej: zapewniali polityków i dyplomatów radzieckich, że Niemcy pragną kontynuować dotychczasową linię polityczną w stosunkach z ZSRR, a ataki Hitlera na ideologię komunistyczną związane są tylko z przedwyborczą kampanią do Reichstagu [26].

Jakby na potwierdzenie tych słów, 25 lutego zawarta została w Berlinie umowa kredytowa pomiędzy Gosbankiem ZSRR a konsorcjum banków niemieckich i podpisany protokół o zakończeniu rokowań handlowych [27]. W berlińskich kołach dyplomatycznych nie przewidywano też, aby zdobycie władzy przez Hitlera miało przeszkodzić Reichstagowi w ratyfikacji protokołu przedłużającego ważność układu niemiecko-radzieckiego z 1926 r. Oczywiście, że Hitler, nawet gdyby chciał, nie mógł od razu zerwać niemiecko-radzieckich więzów gospodarczych, ponieważ wiele transakcji było w toku, a wstrzymując dostawy, naraziłby się na zamrożenie płatności. W ten sposób działałby nie tylko przeciwko ekonomice radzieckiej, ale przede wszystkim niemieckiej.

W napiętej, ale jeszcze poprawnej atmosferze zatrzymał się przejazdem w Berlinie powracający jak zwykle tą drogą z Genewy Litwinow. Dnia

---

dzieckiej prowadzenie polemiki w tej kwestii, por. Krestiński do Chińczuka z 25 II 1933, DWP, t. 16, s. 116.

[24] Prawitielstwo faszystskoj koncentracyi w Giermanii, Kommunisticzeskij intiernacyonał z 10 II 1933, nr 4/5, s. 3 - 7.

[25] O sowriemiennom położenii w Giermanii, Giermanskij faszizm i giermanskij proletariat, Kommunisticzeskij intiernacyonał z 10 IV 1933, nr 11, s. 3 - 4. Artykuł ten nawiązywał do rezolucji Komiternu z 1 IV 1933; T. Weingartner, Stalin und der Aufsteig Hitlers, Berlin 1970, s. 223.

[26] Notatka Krestińskiego o rozmowie z Dirksenem, DWP, t. 16, s. 117 - 121, notatka Litwinowa z rozmowy z Neurathem 1 III 1933, tamże, s. 134 - 138.

[27] Umowa kredytowa, DWP, t. 16, s. 810 - 812, protokół posiedzenia końcowego z 25 II 1933, tamże, s. 112 - 114.

1 marca 1933 r. rozmawiał on dwukrotnie z Neurathem [28], który zapewniał go, że Niemcy podtrzymują przyjazny kurs wobec ZSRR w zakresie polityki zagranicznej, a enuncjacje Hitlera wypowiadane są wyłącznie „pro foro interno".

Zapewnienia te zdezawuował już nazajutrz sam Hitler prezentując swój program wyborczy. Zaatakował on już nie tylko ideologię komunistyczną, co mogłoby mieścić się w granicach zapewnień Neuratha, ale bezpośrednio i bezceremonialnie skrytykował Związek Radziecki w sposób naruszający zasady współżycia międzynarodowego [29]. Atak ten spotkał się z potępieniem na łamach „Prawdy", która wyjaśniała, że jest on nie sprowokowany, gdyż ZSRR nie ma żadnych wrogich zamiarów wobec Niemiec [30].

Wygrane w specyficznych warunkach przez NSDAP wybory do Reichstagu z 5 marca 1933 r. zapoczątkowały zakrojone na wielką skalę represje wobec lewicy związane z delegalizacją partii politycznych. Dnia 14 marca zdelegalizowano Komunistyczną Partię Niemiec, najsilniejszą sekcję III Międzynarodówki (nie licząc WKP(b)). Sześćdziesiąt tysięcy komunistów zostało uwięzionych i skierowanych do obozów pracy, a wielu zabitych. W następnych miesiącach 1933 r. w związku z przejściem partii w podziemie jej szeregi zmalały z 300 do 100 tysięcy [31]. Jednocześnie ruch nazistowski przystąpił do walki z marksistowsko-leninowskim ruchem robotniczym w skali międzynarodowej inicjując politykę antykominternowską, której rozkwit nastąpi po 1936 r. [32] W tym celu utworzono z końcem zimy 1933 r. w Niemczech Gesamtverband Deutscher Antikommunistischer Verbände.

Sytuacja międzynarodowa nie układała się wiosną 1933 r. korzystnie dla ZSRR. Zarysowała się możliwość porozumienia się mocarstw zachodnioeuropejskich celem uzgodnienia zasad wzajemnych stosunków, podziału kierunków ekspansji i porozumienia się co do sfer wpływów, reaktywowania czegoś w rodzaju „świętego przymierza". W marcu 1933 r. Benito Mussolini wystąpił z osławionym planem paktu czterech. Inicjatywy tej nie potrzeba tu szerzej prezentować, gdyż była to kwintesencja zachodnioeuropejskiej myśli politycznej, ale warto przypomnieć, że zakładała ona

---

[28] Notatka Litwinowa z rozmowy z Neurathem 1 III 1933, tamże, s. 134 - 138, raport Alfreda Wysockiego dla MSZ z 2 III 1933, AAN ARP Berlin 5, k. 44 - 45, T. Weingartner, Stalin..., s. 199 - 200.

[29] Tekst mowy Hitlera zob. Völkischer Beobachter, 4 III 1933.

[30] Prawda z 4 III 1933. Reakcja radziecka por. DWP, t. 16, s. 140 - 142, 144 - - 145, 149 - 150.

[31] O. Piatnickij, Pietnadcat' let Kommunisticzeskogo intiernacyonała, Bolszewik z 28 II 1934, nr 3/4, s. 21.

[32] M. Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938, Poznań 1965, s. 240; E. Winter, Die Sowjetunion und der Vatican, Berlin 1972, s. 142 - 143.

rozstrzyganie ważnych spraw międzynarodowej polityki w wąskim gronie, skierowanie ekspansywnej myśli niemieckiej na wschód.

Dla Związku Radzieckiego projekt paktu czterech w najbliższej perspektywie, nie mówiąc o dalszych konsekwencjach oznaczał izolację na arenie polityki europejskiej [33]. Stanowisko radzieckie wobec projektu paktu czterech przedstawiły „Izwiestija" w swym wstępnym artykule w dniu 30 marca pt „Rewizja traktatów czy przygotowanie nowej wojny". Skomentowano projekt ten jako świadectwo dalszego zaostrzenia się przeciwieństw w świecie imperialistycznym. Reakcja wskazywała, że główne niebezpieczeństwa rodzą odwetowe dążenia Niemiec i jednocześnie przestrzegano, że próby stworzenia Niemcom potencjalnych możliwości odbudowy mocarstwowej pozycji muszą — jak świadczą o tym liczne przykłady zaczerpnięte przez analogię z przeszłości — zakończyć się wojną. W sytuacji, gdy kierownictwo radzieckie po doświadczeniach okresu wojny domowej miało uzasadniony kompleks jednolitego antyradzieckiego frontu państw kapitalistycznych, dowodzono, że mocarstwa imperialistyczne będą chciały rozwiązać swoje trudności kosztem Kraju Rad. Kreml oświadczył, że ZSRR nie może pozostać bezczynny i przypatrywać się tworzeniu ponadpaństwowego porozumienia czterech państw, dążącego do uzurpowania sobie prawa decyzji o losach innych narodów [34]. Na kanwie paktu czterech została zmodyfikowana w propagandzie radzieckiej dotychczasowa wizja polityki brytyjskiej. Albion, jako spadkobierca Ententy, był przedstawiany dotychczas jako główny potencjalny agresor wobec Kraju Rad. Od wspomnianego momentu dowodzono, że agresywne plany Londynu zostaną zrealizowane metodą poparcia i skierowania agresji niemieckiej przeciwko ZSRR [35].

Jak wiadomo Hitler nie skorzystał z perspektyw, jakie otworzyli przed Niemcami inicjatorzy paktu czterech, chociaż wykorzystał kilkakrotnie później ten atut w grze dyplomatycznej. Wybrał on drogę niezależnej czy też nieskrępowanej polityki. Występując w Reichstagu 23 III 1933 r. — już jako szef partii mającej monopol władzy i kanclerz Rzeszy — gwałtownie zaatakował ZSRR.

Już wcześniej, w okresie walki o władzę, Hitler wymieniał publicznie ZSRR jako głównego wroga Niemiec, choć nie mniej napastliwie ata-

[33] J. W. Borisow, Sowietsko-francuzskije otnoszenija 1924-1945, Moskwa 1964, s. 184.

[34] Riewizja dogoworow ili podgotowska nowoj wojny, Izwiestija 30 III 1933, Notatka Krestińskiego o rozmowie z Attolico 4 VI 1933, DWP, t. 16, s. 852, przypis 202, Notatka Litwinowa o rozmowie z Dirksenem 3 IV 1933, DWP, t. 16, s. 212-213.

[35] Intierwiencyonistskaja kampanija twierdołobych i proletarskij otpor w Anglii, Kommunisticzeskij internacyonał z 1 VI 1933, nr 16, s. 11-16.

kował Francję. W polityce zagranicznej, dowodził, Berlin powinien orientować się na Londyn i Rzym oraz szukać zbliżenia z Tokio [36]. Koniunktura dla zbliżenia niemiecko-brytyjskiego wydawała się wiosną 1933 r. pomyślna: projekt paktu czterech był już znany, a w stosunkach brytyjsko-radzieckich zarysowały się poważne kontrowersje.

Hitler, spekulując na nich , wysłał do Londynu swych zaufanych: najpierw Alfreda Rosenberga, kierownika wydziału zagranicznego partii i partyjnego teoretyka w sprawach polityki zagranicznej, twórcę programu ekspansji wschodniej i autora pomysłu rozczłonkowania ZSRR; potem ministra ekonomiki — A. Hugenberga. Stał on na czele delegacji, jaka wzięła udział w światowej konferencji ekonomicznej, otwartej 12 czerwca 1933 r., której celem było przedyskutowanie metod walki z kryzysem gospodarczym. Dyplomacja niemiecka uznała konferencję za dogodne forum dla przedstawienia swoich postulatów: żądania kolonii i umożliwienia ekspansji politycznej w kierunku wschodnim [37]. Próba przedstawienia niemieckiego punktu widzenia w przededniu podpisania paktu czterech, a także poszukiwanie na tej platformie zbliżenia z W. Brytanią okazała się chybiona. Pomijając złe wrażenie, jakie wywarł w Londynie postulat rewindykacji kolonii, wywołała ona konflikt dyplomatyczny radziecko-niemiecki. Ponadto sekretarz ambasady niemieckiej w Londynie, Otto Bismarck, w wywiadzie dla „Toronto Daily Star" rozwodził się nad planem zrekompensowania Polski ziemiami Ukrainy za tzw. korytarz gdański [38]. Obydwie kwestie stanowiły pierwszy głośny publiczny zgrzyt w dyplomatycznych stosunkach pomiędzy Berlinem a Moskwą [39]. Nie załamały się one jednakże, ponieważ obydwie strony nie były jeszcze dyplomatycznie przygotowane do konfrontacji.

Rosjan niepokoił wspomniany projekt paktu czterech, a ponadto wplątali się oni — na tle sprawy Metro-Vickers — w kontrowersje z Londynem. Stąd też działanie Moskwy miało charakter akcji pośredniej. W sferze dyplomatycznej podjęto próbę skonsolidowania frontu państw zagrożonych paktem czterech, w sferze propagandowej wsparto Polskę w jej polemice z Niemcami. Warszawa odpierała krzykliwe mowy Hitlera naszpikowane rozmaitymi rewizjonistycznymi postulatami. W tym czasie i na forum prasowym ZSRR popierał Polskę, co uznano w literaturze za najwcześniejszy objaw porzucania przez ZSRR dotychczasowych założeń strategii politycznej opartej na współpracy z Niemcami [40].

---

[36] M. Beloff, The Foreign Policy of Soviet Russia, t. 1, London 1956, s. 108.

[37] Memorandum niemieckie z 14 VI 1933, DGFP, seria C, t. 1, s. 562 - 567.

[38] Prawda z 17 VI 1933.

[39] T. Weingartner, Stalin..., s. 236 podaje, że od tego momentu Związek Radziecki zawiesił dotychczasowe kontakty wojskowe z Niemcami.

[40] T. Weingartner, Stalin..., s. 204.

Po raz pierwszy od zakończenia wojny światowej, a być może nawet w dziejach, Rosjanie zaproponowali Polsce antyniemiecki sojusz wojskowy. Propozycja ta nie przekroczyła stanu sondażu, a padając na zupełnie nie przygotowany grunt, wkrótce uwiędła. Kulminacyjnym punktem tych zabiegów było opublikowanie w teoretycznym organie WKP(b) artykułu o ekonomicznym i strategicznym znaczeniu Pomorza Gdańskiego dla Polski, którego autorstwo przypisywano M. Tuchaczewskiemu [41], ale generalnie poprawę stosunków z Polską ocenić należy jako próbę stworzenia nacisku na Niemcy. Polska jako partner nie mogła bowiem zastąpić Związkowi Radzieckiemu na arenie międzynarodowej Niemiec.

Dlatego pomimo wspomnianych kontrowersji Moskwa starała się jeszcze utrzymać dobre stosunki z Niemcami, co było szczególnie istotne z uwagi na rozpoczętą wówczas przez ZSRR wojnę gospodarczą z Wielką Brytanią. Tradycyjnie sięgnięto po atut gospodarczy. Związki Niemiec i Kraju Rad z lat ubiegłych były jednakże na tyle silne, że nawet Hitlerowi trudno było je zerwać natychmiast. W kwietniu 1933 r. Reichstag ratyfikował leżący w jego kancelarii od dwóch lat projekt umowy o przedłużeniu na czas nieograniczony układu o nieagresji i neutralności z 24 IV 1926 r. Wiadomość o tym utrzymywano w tajemnicy i dopiero w wyniku osobistej interwencji ambasadora radzieckiego, Lwa Chińczuka, u Hitlera 28 kwietnia 1933 r. [42] doszło już bez przeszkód i dalszej zwłoki do wymiany 5 maja dokumentów ratyfikacyjnych [43].

Niemniej radziecki eksport do Rzeszy malał, a tendencja ta nabierała cech stałych. Spadek ilości wwożonych towarów spowodował powstanie napięć w bilansie płatniczym, głównie wskutek utraty przez ZSRR dodatniego salda. Istota trudności kryła się w tym, że Niemcy były ówcześnie największym wierzycielem ZSRR. Spadek eksportu do Niemiec pogłębił trudności handlowe i płatnicze Kraju Rad, jakie powstały po nałożeniu embarga przez Wielką Brytanię na towary radzieckie. Szukając wyjścia z impasu Wniesztorg ograniczył zakupy zagraniczne, a przy składaniu zamówień w porównaniu z Niemcami wyraźnie preferował Francję i Polskę [44]. W sferze handlowej ZSRR starał się przerzucić część zamówień z rynku niemieckiego na polski [45]. Dowodziło to, że polityka radziecka przechodzi w swych stosunkach z Niemcami od działań pośred-

---

[41] A. Skrzypek, Strategia pokoju, Warszawa 1979, s. 78; S. Gregorowicz, Polsko-radzieckie stosunki polityczne 1932 - 1935, Wrocław 1982.

[42] Notatka Neuratha z 28 IV 1933, DGFP, ser. C, t. 1, s. 355 - 358.

[43] Sbornik diejstwujuszczich dogoworow, sogłaszenij i konwiencyj, Moskwa 1936, wyp. 8, s. 7 - 8, Izwiestija z 6 V 1933.

[44] Archiw Rukopisnych Fondow IH AN ZSRR, f. 1933, d. 4, op. 1.

[45] A. Skrzypek, Strategia..., s. 66 - 67.

nich do bezpośrednich [46]. Ponadto ZSRR zawarł z Włochami układ o przyjaźni, nieagresji, neutralności i arbitrażu. Moskwa liczyła, że dobre stosunki radziecko-włoskie będą oznaczały asekurację przed wzrastającym niebezpieczeństwem ze strony Niemiec.

Taka taktyka została podyktowana przez wnioski, jakie wyciągnięto w Moskwie z obserwacji, że Hitler przenosi punkt ciężkości stosunków radziecko-niemieckich na płaszczyznę ideologiczną. Oznaczało to jawny przełom w dotychczasowych stosunkach radziecko-niemieckich [47]. Szereg faktów o jednoznacznej, antyradzieckiej wymowie, popartych wnikliwą analizą sytuacji, doprowadziło do wykrystalizowania się w Moskwie poglądu, że Hitler przygotowuje wojnę przeciwko ZSRR. Teza ta pojawiła się w radzieckiej publicystyce politycznej w końcu maja 1933 r. [48] i wkrótce awansowała do czynnika determinującego w zasadniczy sposób zagraniczną politykę Kraju Rad.

Latem 1933 r. wystąpiły nowe trudności w sferze radziecko-niemieckich stosunków gospodarczych, co zaprzeczało duchowi umowy londyńskiej. Sygnalizował to Dirksenowi premier Mołotow, a publicznie stwierdził Kalinin podczas wystąpienia w Mińsku 8 września 1933 [49]. Latem 1933 r. nasiliła się polemika prasowa: gazety niemieckie pisały o ZSRR coraz to bardziej nieprzychylnie. Prasa radziecka komentowała natomiast te ataki prasy niemieckiej na ZSRR jako chęć ukrycia kryzysu wewnętrznego w Niemczech [50]. W końcu września 1933 r. pojawił się kolejny symptom postępującego kryzysu między Związkiem Radzieckim a Trzecią Rzeszą, jakim stało się zerwanie stosunków prasowych. Bezpośrednią przyczyną były szykany władz niemieckich wobec dziennikarzy radzieckich akredytowanych w Rzeszy, którzy relacjonowali lipski proces komunistów. Organ KW Międzynarodówki Komunistycznej oceniał, że Georgi Dymitrowa, Aanewa i Ernsta Torglera oskarżono publicznie z uwagi na strategię antykomunistyczną, aby poderwać autorytet Komunistycznej Partii Niemiec wśród mas, jak również autorytet III Międzynarodówki na świecie. Dlatego proces lipski komentowano jako wyzwanie rzucone przez NSDAP międzynarodowemu ruchowi robotniczemu nie tylko w Niemczech, ale i w całej Europie [51].

---

[46] Notatka Mołotowa z 4 VIII 1933, DWP, t. 16, s. 478 - 481, Polska a Zagranica z 19 IX 1933, nr 37, s. 1000.

[47] Raport Dirksena z 11 III 1933, DGFP..., s. 141 - 146; Izwiestija z 28 III 1933.

[48] N. Rudolf, Wniesznaja politika giermanskogo faszizma i podgotowka wojny protiw SSSR, Kommunisticzeskij internacyonał z 10 VI 1933, nr 17, s. 25 - 32.

[49] T. Weingartner, Stalin..., s. 240.

[50] Archiw Rukopisnych Fondow IH AN ZSRR, f. 1933, d. 3, op. 2a.

[51] Leipzig — grandiozna prowokacyja krowawoj faszystoskoj diktatury, Kommunisticzeskij internacyonał z 20 IX 1933, nr 26/27, s. 3.

Odpowiedzią radziecką na szykany wobec dziennikarzy, po nieudanych protestach w AA, było odwołanie własnych korespondentów z Niemiec, przy jednoczesnym wydaleniu z ZSRR pracowników pism niemieckich. Decyzję tę NKID zakomunikowało 26 września niemieckiemu charge d'affaires — Fritzowi von Twardowskiemu. Protest Twardowskiego u Litwinowa był bezskuteczny, a agencja TASS podała go 3 października do publicznej wiadomości opatrując własnym komentarzem odpierającym zarzuty niemieckie [52]. Incydent został zażegnany dopiero po spotkaniu Litwinowa z Neurathem 28 października 1933 r. [53] i podpisaniu odpowiedniego porozumienia opublikowanego 31 października w formie komunikatu [54].

Jesienią 1933 r. nastąpił kolejny etap na drodze reorientacji polityki zagranicznej III Rzeszy, która opuściła genewską konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów. Reakcja ZSRR na te posunięcia była stosunkowo silna i dla Berlina negatywna. We wstępnych artykułach centralnych i lokalnych gazet radzieckich 14 października skomentowano je nieprzychylnie, powtarzając pod adresem Hitlera zarzuty o chęć dokonania nowego podziału świata i zburzenia porządku wersalskiego. „Prawda" pisała, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów stanowi dla zwolenników pokoju alarmującą przestrogę o niezbędności stałego pogotowia [55]. Litwinow ostrzegł von Twardowskiego, że posunięcie niemieckie wzmaga zdaniem NKID niebezpieczeństwo wojny, zwłaszcza wojny prewencyjnej ze strony Francji [56]. Oświadczenie to znamionowało ewolucję stanowiska radzieckiego.

Nowa radziecka strategia polityczna wobec Niemiec czerpała, naszym zdaniem, pomysły z koncepcji „kordonu sanitarnego". Piętnaście lat wcześniej zastosowano ją wobec Rosji Radzieckiej. Teraz dyplomacja radziecka, wykorzystując ten pomysł, jak i zjawisko zrażania sobie przez nazizm innych państw, chciała otoczyć faszystowskie Niemcy atmosferą izolacji. Teoretycznie strategia taka miała pewne szanse na urzeczywistnienie, z uwagi na niechętny stosunek sił demokratycznych do faszyzmu. Głównym instrumentem działania miała być organizacja Ligi Narodów.

Ewolucja stosunku Związku Radzieckiego do tej organizacji jest zagad-

---

[52] Polska a Zagranica z 3 X 1933, nr 39, s. 1048 - 49, tamże, 17 X 1933, nr 40, s. 1110.

[53] Notatka Litwinowa z 28 X 1933, DWP, t. 16, s. 589 - 590.

[54] Komunikat z 31 X 1933, DWP, t. 16, przypis 252, s. 863.

[55] Krizis Żeniewy, krizis Wiersala, Prawda z 16 X 1933, Wychod Giermanii iz Ligi Nacyi, Izwiestija z 16 X 1933, Giermania na puti podgotowki wojny, Ekonomiczeskaja żizń z 17 X 1933.

[56] Depesza von Twardowskiego, DGFP..., t. 2, s. 14 - 19.

nieniem istotnym samym w sobie, ale wykraczającym poza ramy tego artykułu. Tu chciałbym zwrócić uwagę, że wszystkie nieomal prace historyków radzieckich akcentują, iż przyłączenie się ZSRR do tej organizacji mogło nastąpić dopiero, gdy opuściły ją Niemcy. Niestety, prace te nie udzielają odpowiedzi na pytanie „dlaczego"?

Można postawić oczywiście kilka hipotez na ten temat, jak i tę, którą wzmiankowano wyżej. Mając w polu widzenia politykę radziecką wobec Niemiec warto przytoczyć opinię ówczesnej prasy brytyjskiej, która komentowała decyzje radzieckie jako wyraz przewartościowania w Związku Radzieckim pod wpływem przeobrażeń w Niemczech własnego stosunku do traktatów o nieagresji z propagandowego na pragmatyczny [57].

Jednocześnie ujawniła się odmienność nadziei, jaką wcześniej partnerzy wiązali z polityką rapalską. Podczas gdy pogląd niemiecki wyrastał z gruntu rewizjonistycznego, ocena radziecka ukształtowała się na bazie obaw przed jednolitym frontem państw kapitalistycznych przeciwko rewolucji proletariackiej. ZSRR, uznając sam traktat wersalski za niesprawiedliwy, sądził, że rewizja jego postanowień, a zwłaszcza dokonanie jej przemocą, przysporzyć może jeszcze większych niesprawiedliwości [58]. Ta interpretacja zbliżała politykę ZSRR do Ligi Narodów jako ostoi status quo.

W swych zamierzeniach do izolowania Niemiec Związek Radziecki znalazł partnera we Francji. Jej minister spraw zagranicznych, Paul Boncour, korzystając z pobytu Litwinowa w Paryżu 31 października 1933 r., przypomniał ideę antyniemieckiego sojuszu Francji i Rosji. Dowodził on, że w obliczu narastających zbrojeń niemieckich, stwarzających w perspektywie groźbę wojny, Francja i ZSRR powinny przemyśleć możliwość wspólnego działania. Otworzył tym grę dyplomatyczną, która przyniosła negocjacje nad paktem wschodnim, wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów i traktat francusko-radziecki z 2 maja 1935 r.

Koncepcja Paula Boncoura została zaakceptowana przez kierownictwo radzieckie, które zmodyfikowało ją, nadając jej skonkretyzowany kształt. Uznano, iż wykorzystując Ligę Narodów należałoby doprowadzić do zawarcia w ramach paktu Ligi regionalnego porozumienia o pomocy wzajemnej przeciw agresji ze strony Niemiec, w którym powinny uczestniczyć Francja, Polska, Czechosłowacja, Belgia, Łotwa, Litwa, Estonia i Finlandia. Projekt ten, rozwinięty następnie podczas konsultacji dyplomatycznych, stanowił rdzeń paktu wschodniego. Politycy radzieccy utrzymywali, że regionalny układ kolektywnego bezpieczeństwa mógłby za-

---

[57] The Soviet and Europe, The Times z 15 IX 1933, The return of Russia, Economist z 28 X 1933.

[58] M. M. Litwinow, Wniesznaja politika SSSR, Moskwa 1938, s. 80.

pobiec wybuchowi wojny [59]. Koncepcję tę należy traktować krytycznie, ponieważ zakłada ona, że istniały w Niemczech siły zdolne obalić faszyzm „od wewnątrz". Dlatego też bardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że polityce radzieckiej szło o stworzenie antyhitlerowskiej koalicji zdolnej militarnie pokonać III Rzeszę, ale z uwagi na rozmaite deklaracje o wyrzeczeniu się wojny używano frazeologii pacyfistycznej. W każdym razie teorii tej politycy radzieccy hołdowali przez okres następnych kilku lat.

Charakterystyka, założenia i wytyczne radzieckiej polityki zagranicznej zostały publicznie ujawnione w przemówieniach Mołotowa i Litwinowa podczas IV sesji CKW Rad ZSRR 28 i 29 XII 1933. W miesiąc później powrócił do nich na XVII Zjeździe WKP(b) sekretarz generalny partii — J. Stalin. Najwięcej szczegółów zawierało wystąpienie Litwinowa. Podzielił on państwa kapitalistyczne — pod względem prowadzonej przez nie polityki zagranicznej — na trzy kategorie: te, które zamierzają stosować w polityce metody wojskowe, te, które uważają wojnę za nieuniknioną i te, które są zainteresowane w zachowaniu pokoju. Niemcy zostały zaliczone do pierwszej grupy.

Litwinow i Mołotow utrzymywali natomiast, że ZSRR dąży do zwiększenia wymiany gospodarczej z Rzeszą. Winę za powstałe napięcie w stosunkach radziecko-niemieckich składali oni na ludzi pokroju Alfreda Rosenberga i kręgi NSDAP, a zatem na politykę partyjną [60]. Analogicznie na Zjeździe Stalin tłumaczył pogorszenie się stosunków z Niemcami objęciem władzy przez narodowych socjalistów Hitlera, a politykę radziecką przedstawiał jako dążącą do zlikwidowania groźby wojny.

Pomimo tych kontrowersji w stosunkach radziecko-niemieckich politycy radzieccy nie chcieli jeszcze zatrzaskiwać drzwi przed współpracą. W obu przemówieniach Mołotowa i Litwinowa, niezależnie od ostrych słów pod adresem III Rzeszy, znalazły się stwierdzenia, że stosunki radziecko-niemieckie mogą ulec poprawie, jeżeli Niemcy ograniczą wychodzące z kręgów ideologów NSDAP ataki na ZSRR. Podobny ton przebijał w komentarzu redakcyjnym „Izwiestii" do przemówienia Mołotowa [61].

Czy postulat ten był możliwy do zrealizowania, pozostawić należy do dyskusji, ale przebieg misji kolejnego ambasadora niemieckiego w Mos-

---

[59] Istorija KPSS, Moskwa 1962, s. 747, W. Sobakin, Kollektiwna biezopasnost — garantija mirnogo sosuszczestwowanija, Moskwa 1962, W. Sipols, Tajnaja dipłomatija, Riga 1968, s. 218.

[60] W. M. Mołotow. O miedzunarodnom położenii, Izwiestija z 29 XII 1933 K. Radek, Podgotowlenije borby o nowoj pieriedieł mira, Izwiestija z 1 I 1934

[61] Jasnost i opierielonnost, Izwiestija z 30 XII 1933. Artykuł zawiera zwrot przypominający Niemcom, że mogą osiągnąć wielkość krocząc również drogą Bismarcka.

kwie, Nadolnego, wydaje się temu zaprzeczać. Nadolny, wytrawny dyplomata i przedstawiciel Niemiec w Lidze Narodów, przybył do Moskwy z zadaniem a może bardziej osobistą chęcią poprawy stosunków radziecko-niemieckich w duchu polityki rapalskiej [62]. Było to jednak niemożliwe ze względu na całokształt polityki III Rzeszy i niezależne od osobistych poglądów Nadolnego. Niemniej charakterystyczne dla działalności Nadolnego pozostaje, że usiłował ułożyć stosunki niemiecko-radzieckie właśnie na platformie układu o nieagresji z 1926 r., prolongowanego następnie przez Hitlera. Podczas jednej z pierwszych wizyt u Litwinowa, 3 stycznia 1934 r., Nadolny zabiegał, aby komisarz ludowy uczynił gest, który osłabiłby wrażenie wygłoszonej kilka dni wcześniej na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Rad mowy o polityce zagranicznej ZSRR.

Zabiegi te były bezskuteczne, ponieważ — jak wyjaśnił Litwinow — wielokrotne prowokacyjne wystąpienia Hitlera, Göringa i Goebbelsa wobec Związku Radzieckiego zmusiły stronę radziecką do określenia swej postawy wobec Rzeszy. Nie zdeprymowany tym Nadolny usiłował z kolei wybadać stanowisko rządu radzieckiego wobec Ligi Narodów, próbując wywołać u Litwinowa wrażenie istnienia zbieżnych tendencji w polityce Berlina i Moskwy. Wyjaśnienia Litwinowa przeczyły temu, gdyż polityka radziecka nie stawiała sobie za cel rewizji traktatów, a powstrzymanie się od udziału w pracach Ligi Narodów było wywołane innymi przyczynami. Stwierdzenie to wyrażało brak poparcia Związku Radzieckiego dla wysiłków Niemiec zmierzających do rewizji traktatu wersalskiego.

W dalszej części rozmowy Nadolny próbował uzyskać szczegółowe informacje o stanie stosunków radziecko-francuskich, powołując się na postanowienie o wzajemnej wymianie informacji wynikające z porozumienia berlińskiego. Skądinąd wiadomo, że dyplomacja niemiecka powątpiewała w możliwość realnego zbliżenia radziecko-francuskiego, uważając, że zamiarem dyplomatów francuskich jest wytargowanie lepszych warunków w paralelnych rokowaniach francusko-niemieckich [63].

W prasie radzieckiej, jak i niemieckiej, można było jednak zaobserwować pewne oznaki, odprężenia. „Kölnischer Zeitung" z 4 stycznia 1934 zapewniała, że istnieje tylko jedna polityka zagraniczna Niemiec — ta, którą prowadzi Auswärtiges Amt. „Prawda" odnotowała to na swych łamach z satysfakcją [64], gdyż oznaczało to pośrednie zdezawuowanie poli-

[62] Notatka Stomoniakowa z rozmowy z Nadolnym 17 III 1934, DWP, t. 17, s. 191.

[63] Notatka Litwinowa z rozmowy z Nadolnym 17 III 1934, DWP, t. 17, s. 17 - 21, por. też raport Łukasiewicza do MSZ z 16 I 1934, AAN, MSZ 6764, K. 125.

[64] Kölnische Zeitung wynuždiena priznat' obosnovannost' kritiki tow. Litwinowa, Prawda z 6 I 1934.

tyki partyjnej NSDAP. Faktycznie jednak Niemcy starały się jedynie wygrać na czasie. Tak też należy widzieć odesłanie do ZSRR Dymitrowa i towarzyszy. Innym symptomem odprężenia było zawarcie 20 marca 1934 r. porozumienia dotyczącego wzajemnych obrotów handlowych [65]. Wymiana miała kształtować się na poziomie 200 mln marek.

Porozumienie to, jak wykazały następne miesiące, nie zostało jednakże zrealizowane, wprost przeciwnie, nastąpił gwałtowny spadek obrotów między obu krajami. Niemcy, które do tego czasu były jednym z największych dostawców do ZSRR, ograniczyły znacznie swój wywóz. Związek Radziecki zmniejszył natomiast radykalnie swoje zamówienie lokowane na rynku niemieckim w związku z podrożeniem kredytu [66]. Ponadto wiele firm niemieckich wysunęło pod adresem przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Berlinie nieuzasadnione żądania nadzwyczajnych dopłat przy spłacie kredytów [67], motywując je spadkiem wartości dolara, który był przyjęty za jednostkę rozliczeniową. W następnych latach transakcje utrzymywały się na minimalnym poziomie. Przyczyną trudności było znikome zainteresowanie przemysłu niemieckiego eksportem kredytowym do ZSRR oraz żądanie, aby kredyty te były spłacane w walutach wymienialnych lub złocie, a nie towarami sprzedawanymi w Niemczech [68]. Jednocześnie Niemcy hamowały wymianę naukowo-techniczną i przerwały wymianę specjalistów. Niemcy zerwały też prowadzone dotąd wspólne badania naukowe [69].

Traktując rozmowy z Niemcami jako działania rutynowe, polityka radziecka od stycznia 1934 r. usilnie zabiegała o zbliżenie z Francją, licząc na możliwość realizacji przy jej pomocy nowej strategicznej koncepcji zmierzającej do izolowania Niemiec.

Jednakże zanim jeszcze rozmowy radziecko-francuskie nabrały tempa, dyplomację radziecką zaskoczyło podpisanie przez Polskę deklaracji o niestosowaniu siły w stosunkach z Niemcami. Niespodzianka ta kwestionowała dwa istniejące dotąd stereotypy: Polski jako klienta Francji oraz niemożliwości rozwiązania konfliktu polsko-niemieckiego. Można się spierać, czy tak szeroko opisywany w literaturze radzieckiej „pakt

[65] Protokół końcowy rokowań radziecko-niemieckich z 20 III 1934, DWP, t. 17, s. 195 - 198.

[66] A. P. Rozenholc, Wniesznaja torgowla i borba za ekonomiczeskuju niezawisimost' SSSR, Bolszewik z 15 II 1935, nr 3, s. 19, B. Abesganz, Upadok wnieszniej torgowli Giermanii, Mirowoje choziajstwo i mirowaja politika, 1935, nr 7, s. 138 - 154.

[67] DWP, t. 17, przypis 93, s. 786 - 787.

[68] Nota ZSRR do Niemiec z 24 IV 1934, DWP, t. 17, s. 201 - 204. Por. też raport Łukasiewicza do MSZ z 18 IV 1935, AAN PRM KERM 969, k. 125 - 127.

[69] W J. Karsjanienko, Zawojewanije ekonomiczeskoj niezawisimosti SSSR. Moskwa 1972, s. 301.

Piłsudski — Hitler" odpowiadał temu wizerunkowi, jaki kreowała propaganda radziecka, ale warto skonfrontować go z poglądem, jaki legł u podstaw radzieckiej polityki zagranicznej w latach trzydziestych. Niżej przytoczono go w sformułowaniu, jakie zostało zamieszczone w piśmie „Bolszewik", organie WKP(b) we wrześniu 1934 r., ale przez pięć następnych lat powtarzano go wielokrotnie w różnych publikacjach.

W Moskwie przewidywano, że aby uzyskać możliwość ekspansji na wschód, czyli przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Niemcy muszą w pierwszej kolejności umocnić się w Europie Środkowej. Oceniano, że droga do tego celu wiedzie albo przez likwidację niezależnej Polski, albo przez włączenie jej w orbitę niemieckich wpływów politycznych i gospodarczych. W obu przypadkach Francja nie tylko straci sojusznika, ale również ludzki i materialny potencjał Polski może być wykorzystany przez Niemcy. (Było to echem niemieckich koncepcji rozgrywania sprawy polskiej z okresu I wojny światowej). Następnie Niemcy będą starały się przyłączyć Austrię w celu okrążenia Czechosłowacji. Okrążona Czechosłowacja straci ziemie zamieszkałe przez Niemców i Słowację na rzecz Węgier. Natomiast Węgry włączone do systemu niemieckiego spowodowałyby wzrost wpływów niemieckich w Rumunii. Po wykonaniu tego zadania Niemcy mogłyby przystąpić do decydującej rozgrywki z Francją [70].

Polsko-niemiecką deklarację usiłowano w Moskwie interpretować w ten sposób, że być może Niemcy pozyskały Polskę dla tego planu. Zbliżenie Polski i Niemiec było krytycznie oceniane w Moskwie z tych samych powodów, dla których negatywnie oceniano politykę Niemiec po dojściu Hitlera do władzy. Podstawowy konflikt pomiędzy Rzeszą a ZSRR narastał na płaszczyźnie ideologicznego starcia faszyzmu z komunizmem. Towarzyszyły temu fizyczna likwidacja przez nazistów wszelkich ugrupowań opozycyjnych, a zwłaszcza partii robotniczych, oraz slogan utożsamiający internacjonalistyczną działalność KP Niemiec z polityką państwową ZSRR. Konflikt potęgowała wychodząca poza ogólnie przyjęte normy w stosunkach międzypaństwowych krytyka ustroju wewnętrznego ZSRR i wysuwanie haseł godzących w integralność ZSRR jako państwa, często akcentowanych w wypowiedziach wielu osobistości hitlerowskich. Przejawem tego była silna antyradziecka kampania prasy hitlerowskiej prowadzona w związku ze sprawą Georgi Dymitrowa.

W kategoriach sondażu dyplomatycznego, po części związanego ze stosunkami niemiecko-polskimi, rozpatrywać trzeba radziecką inicjatywę z wiosny 1934 r. — ogłoszenie przez obydwa państwa wspólnego

---

[70] K. Radek, Wstuplenije SSSR w Ligu Nacyi, Bolszewik z 15 IX 1934, nr 17, s. 28.

oświadczenia o niezawisłości państw bałtyckich [71]. Auswärtiges Amt inicjatywę tę odrzuciła, utrzymując, że forma tej akcji świadczy może o chęci utworzenia przez sygnatariuszy protektoratu nad wspomnianą strefą [72]. Odpowiedź niemiecka opatrzona radzieckim komentarzem ukazała się w końcu kwietnia 1934 r. na szpaltach dzienników moskiewskich [73].

Wspomniana radziecka akcja dyplomatyczna komentowana jest w literaturze zagranicznej rozmaicie, do propozycji ścisłej współpracy radziecko-niemieckiej kosztem Polski włącznie [74], ale tezy te mają charakter nie popartych dowodami spekulacji. Należy raczej sądzić, że był to element gry dyplomacji bardziej związany z forsowanym właśnie projektem paktu wschodniego niż z samymi Niemcami. Wystąpienia wicekanclerza von Papena, który wzywał do podjęcia ekspansji w kierunku wschodnim, czy A. Rosenberga, który przywoływał na zamku w Malborku tradycje krzyżackie, dały asumpt do wzmożenia antyradzieckiej kampanii prasy niemieckiej [75], która rozwiewała ostatecznie iluzje Litwinowa.

13 czerwca Litwinow, wracając z Genewy, niejako tradycyjnie zatrzymał się w Berlinie. Jego rozmowa z Neurathem oscylowała wokół sprawy paktu wschodniego, którego zawarcie wynegocjowano z Francją. Niemiecki minister spraw zagranicznych argumentował swe negatywne stanowisko tym, że reprezentowany przez niego rząd nie ma żadnych planów ekspansji, a Rzesza jest zbyt słaba, aby móc podołać jakimkolwiek zobowiązaniom do udzielenia pomocy. Przypominało to argumentację o konieczności równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń, znaną z obrad konferencji rozbrojeniowej. Litwinow odparował to stwierdzeniem, że wkład Niemiec mógłby być proporcjonalny do ich sił. Nie przekonało to Neuratha, pośrednio skrytykował on pomysł regionalnego układu wielostronnego, wyrażając opinię o wyższości układów dwustronnych i deklaracji o wyrzeczeniu się siły. Reasumując swe wywody, stwierdził, że Niemcy nie przystąpią do paktu wschodniego [76], czyli, jak doda-

[71] Soobszczenije TASS, Izwiestija z 27 IV 1934.

[72] W. Sipols, Borba za mir w Pribałtikie 1933 - 1940, Kommunist Sowietskoj Łatwii 1959, nr 9, s. 27.

[73] Zajawlenije Litwinowa, Izwiestija z 27 IV 1934.

[74] W literaturze zachodniej pojawiają się tezy, że proponując Niemcom zawarcie deklaracji bałtyckiej, dyplomacja radziecka chciała doprowadzić do współpracy radziecko-niemieckiej przeciwko innym państwom tej części Europy, w tym również i Polski. Por. J. Librach, The Rise of the Soviet Empire, New York 1964, s. 67, G. V. Rauch, A History of Soviet Russia, New York 1957, s. 263.

[75] K. Radek, Pod znamienijem kriestonoscew, Izwiestija z 8 V 1934, s. 2. Por też ówczesne polskie raporty z Berlina, AAN ARP Berlin 7, k. 141 - 143.

[76] Notatka Litwinowa z rozmowy z Neurathem 13 VI 1934, DWP, t. 17, s. 386 - 388.

no w późniejszej instrukcji dla placówek — systemu politycznego opanowanego przez Francję i ZSRR, który zmienia strukturę układu lokarneńskiego.

Jednakże Niemcom nie udało się zahamować ewolucji stanowiska radzieckiego, chociaż przyczyniły się do fiaska projektu Paktu Wschodniego. We wrześniu 1934 r. ZSRR stał się członkiem Ligi Narodów i teraz już bardziej otwarcie przystąpił do forsowania koncepcji izolacji Niemiec. Dyplomacja III Rzeszy wykonała co prawda szereg spektakularnych posunięć, jak np. nadanie rozgłosu wizycie ambasadora Jakowa Surica u Hitlera około 10 listopada 1934 r.[77], co miało świadczyć, że w stosunkach niemiecko-radzieckich następuje wyraźne odprężenie i powrót do linii Rapallo. Postronni komentatorzy oceniali akcję niemiecką spokojniej, dowodząc, że obecnie zbliżenie z Niemcami nie jest dla ZSRR atrakcyjne ze względów politycznych, ponieważ system bezpieczeństwa w przymierzu z Francją jest znacznie dogodniejszy od dwustronnego porozumienia z Rzeszą, i ze względów ekonomicznych, gdyż dogodniejszy i tańszy kredyt Związek Radziecki może uzyskać w Wielkiej Brytanii[78].

Aktualną sytuację międzynarodową poddano analizie w LKSZ, a 2 listopada 1934 r. była ona przedmiotem obrad Biura Politycznego WKP(b) Przesłankę, że Niemcy będą szukać możliwości ekspansji, nie cofając się nawet przed wojną, uznano w dalszym ciągu za słuszną. Przypuszczano, że obiorą one za swój cel państwa bałtyckie i Związek Radziecki, a niewykluczone też, że będą się starały oddziaływać na Ukrainę za pośrednictwem Rumunii. Polityka Niemiec, zdaniem kierownictwa radzieckiego mogła liczyć w tej akcji na poparcie Japonii, Finlandii i Polski, przy czym w wypadku ostatniej zakładano pewne, aczkolwiek znikome prawdopodobieństwo współdziałania z III Rzeszą[79]. Wyciągnięte z tej analizy i przyjęte przez Biuro Polityczne WKP(b) wnioski zalecały polityce radzieckiej podtrzymywanie zbliżenia z Francją, jeżeli ta będzie kontynuowała swój antyniemiecki kurs w polityce zagranicznej i zawarcie z nią układu o wzajemnej pomocy z Francją[80]. Aby doprowadzić do skutku ten układ, Biuro Polityczne WKP(b) poleciło wstępnie zawrzeć odpowiednie radziecko-francuskie porozumienie, które by nakładało na partnerów obowiązek wzajemnego informowania się o wszelkich rokowaniach z Niemcami i konsultacji przed zawarciem z nimi jakichkolwiek porozumień po-

---

[77] Biuletyn TASS z listopada 1934, ARF, f. 1934, d. 3, kop. 1.

[78] Neue Züricher Zeitung z 12 XI 1934.

[79] Instrukcja Litwinowa dla Surica z 4 XI 1934, DWP, t. 17, s. 663.

[80] Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, t. 4, ks. 2, Warszawa 1975, s. 291.

litycznych [81]. Tym samym torpedowano wszelkie inicjatywy niemieckie na gruncie paryskim [82].

Odpowiedni protokół został podpisany 5 grudnia 1934 r. [83]. Umowa zabraniała jego sygnatariuszom prowadzenia rozmów mogących zaszkodzić realizacji paktu wschodniego z państwami, które miały być jego uczestnikami, była więc zapowiedzią polityki izolacji wokół Niemiec i Polski.

Zimą 1935 r. okazało się jednakże, że zbliżenie radziecko-francuskie nie jest czynnikiem wystarczającym do izolowania Niemiec i skłonienia ich w ten sposób do prowadzenia bardziej powściągliwej polityki. Realizując program przygotowań do ekspansji, Reichstag uchwalił 16 marca 1935 r. ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Niemczech. Aby pełniej zaakcentować zerwanie z dyktatem wersalskim, rząd Rzeszy ujawnił fakt istnienia lotnictwa wojskowego.

Dyplomacja radziecka była na równi z innymi zaskoczona decyzjami niemieckimi. Ujawnienie planu zbrojeń niemieckich szeroko komentowano w prasie [84]. Krytykując samo zjawisko jawnych zbrojeń, jako sprzeczne z ogólną polityką pokoju, prasa radziecka postulowała szybką finalizację paktu wschodniego, który mógłby zahamować tempo zbrojeń Trzeciej Rzeszy. Domagano się jednocześnie, a było to kolejnym nowym elementem w polityce radzieckiej, by Wielka Brytania zajęła nareszcie zdecydowane stanowisko i ostro krytykowano jej dotychczasową kunktatorską i dwuznaczną politykę [85]. Prasa radziecka dowodziła, że postawa Londynu, a zwłaszcza szermowanie argumentami o groźnych dla pokoju zbrojeniach radzieckich, sprzyja polityce hitlerowców, którzy liczą na poparcie sił imperialistycznych w wojnie przeciwko ZSRR [86]. Moskwa uważała postawę brytyjską za najważniejszą, a stanowisko innych państw za całkowicie zależne od reakcji brytyjskiej.

Wprowadzenie przez Niemcy powszechnego obowiązku służby wojskowej powodowało tworzenie się nowej sytuacji politycznej w Europie i zwichnięcie dotychczasowego układu sił. Oceniano, że przy zachowaniu

---

[81] Raport sytuacyjny, LKSZ (początek listopada 1934), Mieżdunarodnaja Żiźń 1963, nr 7, s. 156.

[82] Raport Chłapowskiego do MSZ z 31 XII 1934, AAN MSZ 3691 k. 5 - 6.

[83] Protokół między ZSRR a Francją w sprawie rokowań o pakt wschodni, DWP, t. 17, s. 725 - 726.

[84] M. Tuchaczewski, Wojennyje płany nynieszniej Giermanii, Prawda z 31 III 1935, Por. też. Izwiestija 17, 18 i 20 III 1935.

[85] Solska doroga, Prawda z 13 III 1935, Giermanskije woorużenija i anglijska nota, Prawda z 20 III 1935.

[86] SSSR na straże mira, Bolszewik, 28 II 1935, nr 4, s. 1 - 5., Prawda 14 III 1935.

dotychczasowego tempa zbrojeń Niemcy wkrótce wysuną się na pozycję najsilniejszego mocarstwa na kontynencie europejskim. W Moskwie uważano, że posunięcia Niemiec zakończyły okres ich dyplomatycznych starań o równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, a otwarły okres realizacji bezpośrednich zadań niemieckiej polityki zagranicznej. Widziano w nich dążenie do stworzenia wielkiego imperium na kontynencie europejskim, które miało obejmować obszary wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Zbliżenie Trzeciej Rzeszy do Polski, państw dunajskich i bałkańskich oceniano jako przygotowanie do akcji podporządkowania ich sobie, aby w dalszej perspektywie zbrojnie zająć radziecką Ukrainę (analogia do 1918 r.)[87]. Demaskując te plany, wyrażano jednocześnie w LKSZ pogląd, że zastosowana przez Niemcy taktyka może obrócić się w ostatecznym rezultacie na ich niekorzyść[88].

Reakcją na plany ekspansji III Rzeszy stało się zawarcie w dniu 2 maja 1935 r. radziecko-francuskiego układu o pomocy wzajemnej, a wobec planów ekspansji faszyzmu — uchwały VII Kongresu Kominternu, który obradował w Moskwie latem 1935 r. Działania dyplomacji radzieckiej wynikające z tych dwóch przesłanek to już jednak sprawa odnosząca się do następnego etapu polityki radzieckiej wobec Niemiec.

---

[87] K. Radek, A czto dalsze, Izwiestija z 23 III 1935.

[88] Depesza Krestinskego do Surica z 17 III 1935, DWP t. 18, s. 185 - 186.

Wojciech Rojek
Kraków

GENEZA KONCEPCJI PAKTU WSCHODNIEGO 1933 — 1934

Literatura traktująca o projekcie paktu wschodniego jest stosunkowo obszerna, jednakże kwestia jego genezy nie znalazła w dotychczasowych badaniach należytego odzwierciedlenia, a do jej rekonstrukcji posłużyły głównie źródła radzieckie [1]. Warto wobec tego ponownie przyjrzeć się bliżej rokowaniom, w trakcie których zamysł pacyfikacji Europy Środkowej nabrał konkretnych kształtów.

Nadal trudno ustalić definitywnie, której ze stron należałoby przypisać formalną inicjatywę rozpoczęcia rozmów. W. Daszkiewicz, A. Skrzypek, a także sami Francuzi piszą o tym w sposób niejednoznaczny, J. Jurkiewicz, M. Wojciechowski i St. Gregorowicz wyraźnie wskazują na Francję, podobnie czyni Z. S. Biełousowa, natomiast J. Kozeński palmę pierwszeństwa oddaje dyplomatom ZSRR [2]. Najistotniejszym nie jest jednak autorstwo pomysłu, ale treść poszczególnych wersji, a w rezultacie jego ostateczny kształt.

Państwom stojącym na gruncie zachowania status quo początek lat trzydziestych przyniósł poważne rozczarowania. Wzrastała agresywność polityki Niemiec, zwieńczeniem której było podówczas (październik 1933 r.) wystąpienie Berlina z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Naro-

[1] W. Daszkiewicz, Dążenia ZSRR do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w latach 1933 - 1934, Przegląd Zachodni R. XX, 1964, t. I, nr 1 - 2, s. 201 - 240. S. Gregorowicz, Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932 - 1935, Wrocław 1982, s. 177 - 179.

[2] W. Daszkiewicz, op. cit., s. 203 - 206; A. Skrzypek, Strategia pokoju, Warszawa 1979, s. 91 - 93; J. Laroche, Polska lat 1926 - 1935, Warszawa 1966, s. 162; Diariusz i teki Jana Szembeka, oprac. T. Komarnicki, t. I, Londyn 1964, dok. nr 65, s. 164; J. Jurkiewicz, Pakt wschodni, Warszawa 1963, s. 53; M. Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938, Poznań 1980, s. 121 - 122; S. Gregorowicz, op. cit., s. 177; Z. S. Biełousowa, Francja i ewropejskaja bezopasnost 1929 - 1939, Moskwa 1976, s. 152; J. Kozeński, Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932 - 1938, Poznań 1964, s. 148.

dów. Za kulisami tych wydarzeń dostrzec można było wyraźnie tendencje do przekreślenia wojskowych klauzul traktatu wersalskiego. Równie niepokojąco rysowała się sytuacja międzynarodowa na Dalekim Wschodzie, gdzie rolę głównego czynnika destabilizującego odegrała Japonia, podejmując wpierw agresję w Mandżurii (wrzesień 1931 r.), a następnie także biorąc rozbrat z Ligą Narodów (marzec 1933 r.).

Zamarkowany wyżej bieg wydarzeń wywoływać musiał siłą rzeczy poważne zaniepokojenie zarówno w Paryżu, jak i w Moskwie. We Francji rysowały się w kwestii okiełznania Niemiec dwie przeciwstawne sobie koncepcje. Pierwsza z nich upatrywała rozwiązania problemu w konsolidacji pozycji Paryża w rejonie Morza Śródziemnego oraz w Europie Środkowej. Działania w drugim z tych obszarów implikowały nawiązanie bliższej współpracy z ZSRR. Druga zakładała, iż remedium na rysujące się kłopoty byłoby zadzierzgnięcie ściślejszych więzów z Berlinem w ramach Europy Zachodniej. Stopniowo pierwszy z naszkicowanych wyżej nurtów począł dominować nad drugim[3]. Z kolei ZSRR także czuł się wyraźnie zaniepokojony zarówno politycznymi poczynaniami mocarstw, jak i antyradziecką retoryką nowego reżimu w Niemczech. Dobre stosunki z Berlinem, sięgające Rapallo, odchodziły w przeszłość[4]. Rodziło to konieczność rychłego przewartościowania dotychczasowych wytycznych polityki zagranicznej.

Zrozumiałym staje się fakt, iż od początku lat trzydziestych następuje wyraźna poprawa stosunków pomiędzy Francją a ZSRR. Dobitnym tego przejawem był w sferze politycznej traktat o nieagresji podpisany w Paryżu 29 listopada 1932 r.[5] Dyplomaci radzieccy wyraźnie zabiegali o kontynuowanie tego kursu. Ambasador J. Laroche donosił z Warszawy w lutym 1933 r., iż poseł ZSRR W. Antonow Owsiejenko wykorzystuje każdą okazję do nawiązania rozmowy, a od momentu zawarcia paktu stara się stworzyć wrażenie pewnej konfidencjonalności w stosunkach dwustron-

---

[3] W. Daszkiewicz, op. cit., s. 203 - 205; J. Ciałowicz, Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921 - 1939, Warszawa 1970, s. 170 - 173. Nie znaczy to bynajmniej, iż głosy przeciwników współdziałania z ZSRR umilkły zupełnie. Znamienne pod tym względem było wystąpienie (z lutego 1934 r.) S. de la Rochefoucaulda nawołujące do wycofania się ze Wschodu, by w ten sposób skuteczniej bronić Imperium francuskiego. T. Kuźmiński, Polska, Francja, Niemcy 1933 - 1935, Warszawa 1963, s. 160.

[4] Documents diplomatiques français 1932 - 1939, [dalej cyt. Ddf] 1er série, t. IV, Paris 1968, dok. nr 7, s. 9 - 10; A. Skrzypek, op. cit., s. 50 - 51, 59 - 60. Soviet Documents on Foreign Policy [dalej cyt. SDFP], Ed. by J. Degras, vol. III, 1933 - - 1941, London 1953, s. 46 - 47; Z. Mazur, Pakt czterech, Poznań 1979, s. 212 - 216, 270; A. Bullock, Hitler. Studium tyranii, Warszawa 1969, s. 254 - 256.

[5] L. Gelberg (red.), Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna, t. II, Warszawa 1958, dok. nr 89, s. 345 - 347.

nych. Składając mi dzisiaj rano wizytę — pisał dalej Laroche — rzekł od progu: „Oto Związek Radziecki, który w polityce francuskiej zajął miejsce sojuszu polskiego". Odpowiedziałem z uśmiechem, iż wydaje mi się nieco przedwczesnym grzebanie sojuszu, który ma się dobrze, a który w obliczu Paktu polsko-sowieckiego świadczy, że jest zgodny z dobrymi stosunkami pomiędzy Francją a ZSRR[6]. Paryż nie był bynajmniej skłonny do totalnej rewizji swych stosunków z dotychczasowymi sojusznikami i stawiania wszystkiego na kartę radziecką.

Niebanalną przeszkodę stanowiły także nikłe rozmiary stosunków ekonomicznych. Pierwsza połowa lat trzydziestych przyniosła drastyczne wręcz osłabienie radzieckiego handlu zagranicznego. Dla ilustracji warto podać jak konkretnie przebiegał ten proces:

	1930	1931	1932	1933	1934
import (w mln. rubli)	1 058	1 105	704	348	232
eksport (w mln. rubli)	1 036	811	574	494	418[7]

Zarówno początkowe załamanie się eksportu, jak i późniejsza jego dominacja nie stanowiły bynajmniej dogodnej bazy dla trwałej poprawy stosunków politycznych.

Francusko-radzieckie kontakty handlowe załamały się już w 1927 r., kiedy to doszło do zerwania negocjacji w sprawie przedwojennego zadłużenia Rosji. Dalsze osłabienie wymiany nastąpiło w drugiej połowie 1930 r., bowiem Paryż oskarżał Moskwę o dumping i obłożył handel bilateralny szeregiem restrykcji. Odwrót od polityki retorsji nastąpił jednak już w początkach roku następnego. Nowy kurs stymulowały wyraźnie informacje (otrzymane w kwietniu 1931 r.) o radziecko-niemieckich rokowaniach w sprawie kredytu wynoszącego 700 mln marek. Znaczącą poprawę przyniosło dopiero zawarcie w sierpniu 1932 r. kontraktu na dostawę ropy do Francji (stanowiła ona podówczas 49,7 proc. radzieckiego eksportu nad Sekwanę). Równocześnie negocjowano 400 mln. franków kredytu handlowego, co zakończyło się podpisaniem jednorocznego

[6] Ddf, t. II, Paris 1966, dok. nr 329, s. 672.

[7] G. Girault, Les relations franco-sovietiques devant la crise économique de 1929, Revue d'histoire moderne et contemporaine t. XXVII, Ayril-Juin 1980, s. 255. Do tego stanu rzeczy w znacznej mierze przyczyniła się przymusowa kolektywizacja rolnictwa. Także francuski bilans handlowy był niezrównoważony, z wyraźną przewagą importu nad eksportem. Jeżeli rok 1928=100, to sytuacja kształtowała się następująco:

	eksport	import		eksport	import
1930	89	123	1933	59	107
1931	76	122	1934	61	91
1932	58	102	1935	55	89

J. B. Duroselle, Politique etrangére de la France. La Décadence 1932 - 1939, Paris 1979, s. 80.

tymczasowego porozumienia w sierpniu 1933 r. opiewającego na kwotę 300 mln. franków [8].

Rozmowy o zawarcie porozumienia o bardziej długofalowym charakterze trwały od września do grudnia i 30 tegoż miesiąca tekst był gotów do podpisu. W końcowej fazie spotkań w Moskwie stronę francuską reprezentował minister gospodarki narodowej Paul Marchandeau. Ostateczne zawarcie umowy, składającej się z konwencji celnej, konwencji w sprawie kredytów handlowych (250 mln. frankow), oraz konwencji normującej status przedstawicielstw handlowych obu stron, nastąpiło 11 stycznia 1934 r. [9].

Nie zasypywano także gruszek w popiele w sferze politycznej. Pozytywna ocena, którą J. Paul-Boncour wystawił radzieckiej polityce zawierania regionalnych umów o nieagresji, uległa wzmocnieniu w trakcie spotkania z M. Litwinowem, powracającym pod koniec pierwszej dekady lipca 1933 r. via Paryż ze światowej konferencji ekonomicznej obradującej w Londynie. Zapewne wynikiem tego sondażu było przekazanie ambasadorowi Ch. Alphandowi instrukcji, by złożył na ręce W. Mołotowa gratulacje po podpisaniu nad Tamizą w dniu 3 lipca radzieckiej konwencji o definicji agresora [10]. W trakcie audiencji, do której doszło 15 lipca, Mołotow był bardzo serdeczny. Gros poruszanych kwestii dotyczyło gospodarki i finansów, przy czym interlokutor ambasadora nie szczędził obietnic gwarantujących ich pomyślny rozwój [11].

Tymczasem [12] rząd radziecki zaproponował Francji zawarcie tajnego porozumienia ustnego, w myśl którego obie strony komunikowałyby sobie wzajemnie opinie dotyczące interesujących je spraw o charakterze ogólnym oraz zamiar zawarcia umów z państwami trzecimi. Przy tej okazji zaznaczono, iż porozumienie to byłoby podobne do tego, które jest w mocy pomiędzy ZSRR a Niemcami i stanowi dopełnienie traktatu z Rapallo [13], któremu przypisywano do tej pory sekretne klauzule bez pewności wszakże, że one istnieją.

---

[8] R. Girault, op. cit., s. 245 - 247, 252 - 253. Tekst protokołu z 23 sierpnia Ddf, t. IV, dok. nr 136, s. 234 - 235; A. Skrzypek, op. cit., s. 51 - 52.

[9] Ddf, t. V, Paris 1970, dok. nr 213, s. 436 - 437.

[10] Konwencja Londyńska, DzURP 1933, nr 93, poz. 712.

[11] Ddf, t. III, Paris 1967, dok. nr 487, s. 900, dok. nr 488, s. 900; A. Skrzypek op. cit., s. 91. O zmianie postawy świadczy także mianowanie już w lutym 1933 r. płk. Mendrasa attache wojskowym w Moskwie. R. Girault, op. cit., s. 256. W. E. Scott, Alliance against Hitler. The Origins of the Franco — Soviet Pact, Durham 1962, s. 115 - 117; J. Jurkiewicz, op. cit., s. 53 pisze, iż naonczas E. Daladier poruszył w niedwuznacznej formie sprawę sojuszu, co wydaje się przesadne.

[12] Źródła francuskie nie podają dokładnej daty, być może iż stało się to w trakcie wizyty Litwinowa.

[13] L. Gelberg, op. cit., dok. nr 51, s. 193 - 194.

Powyższa oferta wzbudziła na Quai d'Orsay następujące refleksje:

1. Gratulowano sobie dowodu zaufania, równocześnie jednak konstatowano, że skoro takie porozumienie zawarto uprzednio z Berlinem, to złożone obecnie oświadczenie stoi z nim w sprzeczności. Chcemy myśleć — pisano — że uzgodnione z nami byłoby lepiej dotrzymane.

2. Podkreślano, że w związku z wcześniejszymi zobowiązaniami podobnej natury Francja byłaby zobowiązana do informowania stron tych umów o treści wszelkich konsultacji z Moskwą i odwrotnie.

3. Zaznaczono, iż dotychczasowe porozumienia Francji są jawne. W tym kontekście pytano retorycznie do czego prowadziłoby obecne, bowiem albo istnieje zaufanie i wtedy porozumienie funkcjonuje, albo też gdy ono znika — ugoda traci sens, nawet jeżeli tak jak w wypadku niemiecko-radzieckiej zawiera ona jedynie zobowiązanie do konsultacji i nie powoduje utraty korzyści z tytułu innych klauzul.

4. Stwierdzono, iż w odniesieniu do stron trzecich porozumienie, pozbawione nawet istotniejszych treści, oddziaływać może negatywnie samą swą tajnością, bowiem w pewnym momencie odkryją one jego istnienie, jednakże bez rozeznania w jakim stopniu stanowi ono dla nich zagrożenie. Tego rodzaju metoda postępowania — oznajmiono — stoi w sprzeczności z całą naszą polityką, która rozwijać ma zaufanie, lub też, jeżeli to konieczne, zawierać ostrzeżenie pod adresem pewnych krajów.

5. Skonstatowano, że rysujące się od dwóch lat porozumienie z ZSRR zawiera ostrzeżenie pod adresem Niemiec przed uciekaniem się do użycia siły. Jeżeli natomiast przedmiot nowej ugody nie będzie znany, to może to wywołać zaniepokojenie Anglii.

Z wyżej przedstawionych względów nie godzono się na porozumienie niejawne, a po drugie nalegano, by wszelkimi środkami dać do zrozumienia, że nie jest ono skierowane przeciw Londynowi, współpraca z którym tworzy bazę całej polityki francuskiej [14].

Niedwuznacznie opowiadano się nad Sekwaną za prowadzeniem polityki przy otwartej przyłbicy pozwalającej, w oparciu o Ligę Narodów, chronić istniejący ład, którego Francja była jednym z beneficjantów. W obliczu istotnego zagrożenia ze strony Niemiec, nie wykluczano już a priori państw postawionych swego czasu poza nawiasem, ale pod warunkiem dostosowania się przez nie do obowiązujących reguł gry. Obawiano się, że jedno od nich odstępstwo doprowadzić może w efekcie do erozji całego systemu.

Dalszy bieg wydarzeń pokazał, iż obie strony nie zrażały się bynajmniej dotychczasowymi rozbieżnościami. 2 sierpnia Alphand podejmował

[14] Ddf, t. IV, dok. nr 20, s. 32 - 33.

śniadaniem K. Radka, który relacjonował mu swe wrażenia z lipcowej podróży do Polski. Twierdził, iż w oczach inteligencji i ludzi parających się tam polityką najlepszym zabezpieczeniem pokoju byłoby porozumienie między Francją, Polską i ZSRR. Gość dodał, że Moskwa podtrzymuje traktat wersalski nie ze względu na sam dokument, ale gwoli utwierdzenia ładu, który stworzył. Donosząc o tym do centrali Alphand dodał od siebie, iż wszelkie pogłoski dotyczące odstąpienia Niemcom przez Polskę „korytarza" i szukania rekompensaty na Ukrainie są zupełnie pozbawione podstaw. J. Beck, jak wszyscy politycy w Warszawie, jest szczerym patriotą i ta postawa może go doprowadzić jedynie do porozumienia z Francją i ZSRR. Jego germanofilizm wynika wyłącznie z wcześniejszych nieporozumień z francuskim sztabem generalnym [15].

Tak więc Rosjanie z własnej inicjatywy badali, w sposób niezobowiązujący, nastawienie Warszawy do hipotetycznego układu, którego Polska byłaby (zważywszy jej geopolityczne położenie) bardzo istotnym elementem. Z powyższych względów obie strony zdawały się być przekonane, iż nad Wisłą nie należy oczekiwać w tej materii poważniejszych obietnic. Należy jednak nadmienić, iż Quai d'Orsay nie podzielało optymizmu ambasadora.

Pierwsze wyraźniejsze sygnały, dowodzące chęci zacieśnienia stosunków w formie sojuszu, pochodzą jednak dopiero z przełomu sierpnia i września, kiedy to w ZSRR bawił z dwutygodniową wizytą były premier E. Herriot. Na jednym z bankietów wydanych na cześć gościa, który wszędzie doznawał bardzo ciepłego przyjęcia, Kamiński — przewodniczący rady regionu moskiewskiego — oznajmił w obecności Litwinowa, iż „Obecnie cała nasza wola, cała nasza energia napięta jest do budowy pokoju. Tę samą wolę, tę samą energię gotowi jesteśmy rozciągnąć jutro, jeśli zajdzie tego potrzeba, na obronę. Mam nadzieję, iż obronę tę zapewnimy wspólnie". Sugestii tego rodzaju padło zresztą więcej [16].

Dobitniej natomiast stawiano tę kwestię w trakcie pobytu w ZSRR w drugiej połowie września urzędującego ministra lotnictwa Pierre Cota. Przywiózł on nawet do Paryża notę w tej sprawie. Francuzi byli jednak w tym czasie w rozterce. Oto spostrzeżenia, jakie poczynili na kanwie powyższych propozycji: konstatowali, że ZSRR robi wrażenie, iż ma na uwadze wyłącznie problem Niemiec i wobec tego poszukuje takich porozumień, które odpowiadałyby naszemu punktowi widzenia, zastanawiali

---

[15] Ddf, op. cit., dok. nr 70, s. 134 - 135. Polska ocena wizyty K. Radka S. Gregorowicz, op. cit., s. 95 - 97 oraz M. Leczyk, Polityka II Rzeczypospolitej wobec ZSRR w latach 1925 - 1934, Warszawa 1976, s. 326 - 328.

[16] Ddf, op. cit., dok. nr 195, s. 331, dok. nr 204, s. 345 - 346.

się jednak zarazem, czy w rzeczywistości Moskwa nie jest przede wszystkim zaprzątnięta Japonią i w związku z tym nie kieruje się ukrytą myślą zaangażowania Francji w Azji [17].

Rosjanie, ze swej strony, w dalszym ciągu nie ustawali w wysiłkach skłonienia Paryża do pozytywnej reakcji. W okresie następującym po owych wizytach pokazano ambasadorowi liczne terytoria i pojedyńcze obiekty świadczące o rosnącej sile gospodarki radzieckiej, w którą inwestowali podówczas Niemcy, Anglicy, Amerykanie i Włosi. W rozmowie z Litwinowem na temat propozycji uczynionej w lipcu Paul-Boncourowi, ten oznajmił, iż cała sprawa jest już przebrzmiała. Wszystko to stanowi dla Alphanda impuls do wypracowania konkretnego planu współpracy z Moskwą:

1. Na wstępie Francja winna przystąpić do konwencji o definicji agresora. Byłoby to symboliczne zbliżenie w sferze politycznej i zarazem stanowiłoby osobistą satysfakcję dla Litwinowa, uchodzącego za twórcę i orędownika owego dokumentu.

2. W następnej kolejności należałoby wysłać do ZSRR misję studyjną, składającą się z pierwszoplanowych osobistości, w celu ustalenia możliwości współpracy technicznej i militarnej, szczególnie w dziedzinie transportu.

3. Wreszcie nastąpiłoby zawarcie umowy o życzliwej neutralności w wypadku zbrojnego konfliktu. Porozumienie takowe mogłoby przewidywać także ewentualne dostawy materiałów i produktów użytecznych dla obrony państwa. Alphand podkreślał, że dla zrealizowania tego programu, którego cele są wyraźnie polityczne, ważne jest utrzymywanie należytych kontaktów z sojusznikami (ZSRR z Turcją [18], Francji z Polską i Małą Ententą).

Ambasador dwukrotnie poruszał też w rozmowie z Komisarzem sprawę reperkusji, które porozumienie mogłoby mieć na Dalekim Wschodzie. Litwinow nie podjął jednak tego wątku. Alphand konstatował, iż pryncypium neutralności byłoby równie użytecznym tak w Azji, jak i w Europie. Mniemał też, że nic nie stoi na przeszkodzie, by porozumienie było dopełnione obietnicą wzajemnej pomocy dyplomatycznej [19].

Wystąpienie Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej, a następnie z Ligi Narodów sprawiło, że kwestia bliższej współpracy ze Związkiem Radzieckim stała się nagląca. Paul-Boncour konferował w tej sprawie, po swym powrocie z Genewy, z A. Légerem i P. Bargetonem. Doszli oni

[17] Ddf, op. cit., dok. nr 249, s. 425; J. Paul-Boncour, Entre deux guerre, t. II, Paris 1945, s. 364; J. B. Duroselle, op. cit., s. 77 - 78.

[18] ZSRR zawarł z Turcją jedynie układ o przyjaźni i neutralności. L. Gelberg, op. cit., dok. nr 70, s. 271 - 272.

[19] Ddf, op. cit., dok. nr 251, s. 427 - 431, dok. nr 252, s. 432 - 433.

do wniosku, że pakt z ZSRR może mieć jedynie formę układu o pomocy wzajemnej, analogicznego do tego, który zawarto swego czasu z Polską i, jeżeli to możliwe, uzgodnionego z nim. W następstwie tej decyzji Paul-Boncour konferował dwukrotnie w drugiej połowie października z ambasadorem radzieckim W. Dowgalewskim, a wreszcie 31 tegoż miesiąca z Litwinowem, jadącym do Nowego Jorku via Paryż. W trakcie rozmowy z komisarzem podniesiona została przez Paul-Boncour kwestia układu o wzajemnej pomocy. Litwinow obiecał, iż przedłoży kompleks związanych z tym zagadnień swemu rządowi do rozpatrzenia [20].

Tymczasem w listopadzie kontakty francusko-radzieckie w Paryżu trwały z równym jak poprzednio nasileniem. Prócz ambasady wyzyskiwano w tym celu także przedstawicielstwa handlowe, bowiem (na życzenie strony francuskiej) negocjacje prowadzono w sekrecie nie tylko przed opinią publiczną, ale także większość członków rady ministrów nie została o nich powiadomiona. Paul-Boncour kładł bezustannie nacisk na rosnące zagrożenie ze strony Niemiec, ale — co ciekawe — badał również stosunek strony radzieckiej do ponownych rozmów z pozostałymi uczestnikami niedoszłego paktu czterech, tym razem jednak już z udziałem ZSRR, Polski i Małej Ententy. Rosjanie zachowywali się podówczas raczej powściągliwie [21].

Równocześnie dyrekcja polityczna francuskiego MSZ zrekapitulowała w dwóch dokumentach (z 18 listopada i 5 grudnia) zarówno oczekiwania, jak i formalno-prawne możliwości Paryża w sferze stosunków z ZSRR.

W pierwszej z not przychylano się do koncepcji Alphanda wysłania do ZSRR kompetentnych misji: technicznej i transportowej, a nawiązana w ten sposób współpraca byłaby równie użyteczna tak w czasie wojny, jak i pokoju. Postulowano następnie zawarcie trójstronnego porozumienia (Francja—Polska—ZSRR) zawierającego następujące punkty:

1. Oświadczenie o zamiarze rozwoju stosunków ekonomicznych. Każda ze stron zobowiąże się do zniesienia, gdy tylko będzie to możliwe wszystkich przeszkód na drodze do utworzenia i działania rynku pomiędzy obywatelami i rządami oraz między obywatelami każdej ze stron.

---

[20] W. Daszkiewicz, op. cit., s. 207; Z. S. Biełousowa, op. cit., s. 152; Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej cyt. AAN]. Ambasada R. P. w Londynie, t. 696, s. 79; J. Laroche, op. cit., s. 161 - 162; Ddf, op. cit., dok. nr 375, s. 666. Żadnej notatki z tego spotkania nie odnaleziono w archiwach Quai d'Orsay W. E. Scott, op. cit., s. 135. Treść rozmowy J. Jurkiewicz, op. cit., s. 53 i T. Kuźmiński, op. cit., s. 175 odnoszą mylnie do lipca.

[21] AAN, op. cit., s. 76 - 77. Miezdunarodnaja Żizń, R. X, 1963, Nr 6, s. 151 - 152; A. Skrzypek, op. cit., s. 94 - 95; Z. Biełousowa, op. cit., s. 159.

2. Każda ze stron zobowiąże się do przeprowadzenia na swym terytorium wszelkich ułatwień tranzytowych związanych z funkcjonowaniem rynków dwu pozostałych.

Porozumienie tego rodzaju posiadało niebagatelne znaczenie polityczne [22], bowiem była w nim mowa o rynkach materiałów i surowców oraz o ułatwieniach transportowych o znaczeniu militarnym.

Drugi z dokumentów traktował o kwestiach politycznych. Przedmiotem rozważań był zakres oferty Francji dla Rosji w sytuacji niesprowokowanej agresji niemieckiej. Pakt Ligi Narodów i Pakt Reński zezwalały na przyjście z pomocą ZSRR — nie będącemu podówczas członkiem Ligi Narodów — jedynie w następujących formach:

— poprzez zerwanie stosunków ekonomicznych i finansowych z Niemcami.

— poprzez środki nacisku nie stanowiące aktu agresji: na przykład blokada wybrzeży niemieckich (pod warunkiem wszakże, że nie przystąpimy do konwencji o definicji agresora). Zakres pomocy był więc niezmiernie wąski.

Nowe możliwości otwierały się w momencie wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów:

1. ZSRR korzysta wtedy z ogólnej gwarancji pomocy zarezerwowanej w art. 10 dla wszystkich członków Organizacji.

2. Art. 15 i 16 Paktu uwalniają Francję spod ograniczeń akcji przeciw Niemcom nałożonych przez Pakt Reński.

Formy udzielenia pomocy:

1. Można stworzyć europejski pakt o pomocy wzajemnej (nawet bez udziału Niemiec) oparty na klauzulach art. 15 i 16 Paktu Ligi Narodów.

2. Można kreować Locarno wschodnie, to znaczy porozumienie radziecko-niemieckie, przestrzeganie którego byłoby gwarantowane przez Francję, a ZSRR, ze swej strony, dołożyłby swą gwarancję do tych, które Anglia i Włochy zawarły już w Pakcie Reńskim. Tego rodzaju porozumienie nie istnieje, ale można by łatwo zaproponować wszczęcie rokowań w tym zakresie [23].

W ostatniej rozmowie z Dowgalewskim przed jego wyjazdem do Moskwy (najprawdopodobniej 12 grudnia) Paul-Boncour sugerował równoczesne wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów i zawarcie z Francją umowy o pomocy wzajemnej. W depeszy wysłanej do Alphanda 15 tegoż miesiąca minister poczynił następujące uwagi:

1. Jest oczywiste, że przyjęcie ZSRR do Ligi Narodów w połączeniu

---

[22] Ddf, T. V. dok. nr 28, s. 45 - 48.

[23] Ddf, op. cit., dok. nr 84, s. 166 - 167. O trudnościach w tej mierze dok. nr 120, s. 234 - 236; Z. S. Biełousowa, op. cit., s. 158.

z równoczesną modyfikacją Paktu, polegającą na anulowaniu sankcji i arbitrażu, ma więcej złych, niż dobrych stron, nie mówiąc już o trudnościach związanych z przeprowadzeniem takiej operacji.

2. Jak powiedziałem Dowgalewskiemu — pisał minister — jakakolwiek konwencja z ZSRR, stającym poza Ligą Narodów, pozbawiona jest praktycznie racji bytu.

3. Wszelkie misje wysłane do ZSRR winny zachować swój ekonomiczny charakter, który im nadajemy.

4. W sprawie swej podróży do Moskwy polecał Alphandowi uzyskanie formalnego zaproszenia, które jednak w trakcie najbliższego miesiąca byłoby przedwczesne [24].

Tymczasem w Moskwie, w trakcie serii narad od 11 do 13 grudnia, zapadły istotne decyzje. W ich wyniku KC WKP(b) doszedł do wniosku, iż próby kontynuowania polityki Rapallo są bezzasadne. Implikowało to konieczność rozważenia możliwości wstąpienia do Ligi Narodów i uczestnictwa w systemie zbiorowego bezpieczeństwa [25].

W rezultacie powziętych wyżej decyzji Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych nakreślił następujący zestaw postulatów:

1. ZSRR gotów jest wstąpić do Ligi Narodów na znanych warunkach [26].

2. ZSRR nie sprzeciwia się, by w ramach Ligi Narodów zawrzeć regionalną umowę o wzajemnej obronie przed agresją ze strony Niemiec.

3. ZSRR wyraża zgodę na udział w tej umowie Belgii, Francji, Czechosłowacji, Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, bądź niektórych z tych państw, lecz z koniecznym uczestnictwem Francji i Polski.

4. Pertraktacje na temat sprecyzowania zobowiązań wynikających z przyszłej konwencji o wzajemnej obronie mogą rozpocząć się na propozycję Francji, inicjatora całej sprawy projektu porozumienia.

5. Niezależnie od zobowiązań wynikających z porozumienia o wza-

---

[24] Ddf, op. cit., dok. nr 139, s. 271 - 274; Mieżdunarodnaja Żizń, op. cit., s. 152. Przytoczone dokumenty przeczą tezie S. Gregorowicza, op. cit., s. 183 jakoby „(...) Paryż wysuwając propozycję paktu o pomocy wzajemnej miał na uwadze przeprowadzenie raczej odpowiedniej dla siebie gry polityczno-dyplomatycznej niż próbę rozpoczęcia czynnego przeciwstawienia się polityce niemieckiej". Trudno byłoby oczekiwać, by Francja wyrzekła się tak Paktu Ligi Narodów, jak i dodatkowych gwarancji angielsko-włoskich otrzymanych na mocy Paktu Reńskiego. ZSRR pogodził się z tym stanowiskiem, a potwierdził to dalszy rozwój wydarzeń.

[25] W. Materski, ZSRR wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w okresie międzywojennym (Liga Narodów, rozbrojenie, systemy regionalne), Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej, t. XVI, 1980, s. 133 - 134. A. Skrzypek, op. cit., s. 95 - 96.

[26] S. Gregorowicz, op. cit., s. 180, przypis 11.

jemnej obronie uczestnicy porozumienia winni będą okazywać sobie wzajemną dyplomatyczną, moralną i — w miarę możliwości — materialną pomoc także w wypadkach wojskowej napaści nie przewidzianej w tekście porozumienia, a także wpłynąć w odpowiedni sposób na swą prasę. Powyższy projekt uzyskał 20 grudnia aprobatę Biura Politycznego [27].

Wznowienie rozmów francusko-radzieckich nastąpiło w ostatniej dekadzie grudnia [28], natomiast 4 stycznia 1934 r. dyrekcja polityczna MSZ, po spotkaniu Légera z Dowgalewskim, sporządziła stosowną notatkę z poruszanych tematów. Na uwagę zasługuje fakt proponowania wykluczenia z ewentualnego układu Austrii i Danii (mimo iż były one sąsiadami Niemiec), bowiem w razie agresji i tak nie mogłyby udzielić skutecznej pomocy. Z drugiej strony sugerowano pominięcie członków Małej Ententy: Jugosławii i Rumunii, albowiem tak Francja, jak i ZSRR winny wystrzegać się obejmowania działaniem konwencji innych konfliktów (włosko-jugosłowiańskiego i rumuńsko-węgierskiego). Obszernie uzasadniano też postanowienia punktu 5, na plan pierwszy wysuwając motyw, że osłabiony na Dalekim Wschodzie kontrahent (ZSRR) nie wypełniałby należycie swych zobowiązań w Europie [29].

Sformułowanie odpowiedzi nastąpiło 26 stycznia, nie została ona wszakże podówczas zakomunikowana stronie radzieckiej. Na wstępie podniesiono znane już wcześniej zastrzeżenia [30]. W tym stanie rzeczy widziano jedynie dwie możliwości:

1. Doprowadzenie do zawarcia dwustronnej konwencji, w myśl której w momencie zagrożenia pokoju w Europie można by, bez uchybienia neutralności (podobnie jak czyniły to Stany Zjednoczone w początkach wojny), zagwarantować sobie pomoc ekonomiczną.

2. Wspomożenie drugiej strony w zawarciu umów o pomocy z krajami przyjaznymi, takimi jak Polska i członkowie Małej Ententy, które nie są tak jak Francja związane postanowieniami Paktu Reńskiego.

Konstatowano, iż zapewne przez pomyłkę przypisano Paul-Boncourowi pomysł konwencji o pomocy wzajemnej pomiędzy Francją a ZSRR,

---

[27] W. Materski, op. cit., s. 134; W. Daszkiewicz, op. cit., s. 209.

[28] W. Daszkiewicz, op. cit., s. 210 mówi o 22 grudnia, a W. Materski, op. cit., s. 135 o 28 tegoż miesiąca; J. Paul-Boncour, op. cit., s. 369. Na marginesie warto dodać, iż rozpoczęcie rozmów strona radziecka uzależniła de facto od pomyślnych rokowań handlowych: R. Girault, op. cit., s. 256. Ciepło o stosunkach z Francją wyrażał się 29 grudnia Litwinow SDFP, op. cit., s. 52 - 53; Istoria wnesnej politiki SSSR, t. I, Moskwa 1976, s. 311; A. Gérauid, France, Russia and the Pact of Mutual Assistance, Foreign Affairs, 1935, vol. 13, No 2, s. 227 - 228.

[29] Ddf,... op. cit., dok. nr 193, s. 403 - 404.

[30] Zob. s. 9 - 10 niniejszej pracy.

ponieważ — jak to już zostało powiedziane — Pakt Reński nie zezwala Paryżowi na wojnę, nie może on obiecać ZSRR bezpośredniej pomocy. Zawarcie takiej umowy nie przedstawia jednak trudności dla Polski, Czechosłowacji, ani dla innych krajów, które można by nakłaniać do uczestnictwa.

Zagadnienie Dalekiego Wschodu określono mianem „nowej kwestii". Stwierdzono, iż teoretycznie Francja mogłaby obiecać ZSRR pomoc w tym rejonie, ale „(...) politycznie sytuacja nie pozwala Francji na wojnę". Argument o nieosłabianiu kraju przyjaznego można by stosować do wszystkich państw, z którymi łączą Francję szczególne więzy. Obecnie żaden z tych krajów nie ma interesów poza Europą [31]. Precedensem był sojusz z rządem carskim ograniczony — na wniosek Francji — praktycznie do terytorium Europy, co uniemożliwiło na przykład udzielenie Rosji stosownej pomocy w trakcie wojny z Japonią [32]. Powyższa odpowiedź nie zawierała konkretnych kontrpropozycji, wzmacniała jedynie stare obiekcje podpowiadając zarazem formy alternatywnych rozwiązań.

Tymczasem we Francji doszło do poważnego przesilenia politycznego. U podstaw legły, związane z kryzysem ekonomicznym, kłopoty gospodarcze, a gdy doszło do wykrycia afery korupcyjnej w Bayonne, rząd C. Chautempsa zmuszony był podać się do dymisji 27 stycznia. Trudnościom nie zaradził gabinet E. Daladiera, o przejściowym jak się rychło okazało, charakterze. Próba aktywizacji prawicy i związane z tym rozruchy uliczne z pierwszych dni lutego doprowadziły ostatecznie do obsadzenia fotela premiera przez G. Domuergue'a, a tekę ministra spraw zagranicznych dostał L. Barthou. Tegoż dnia polecono Alphandowi stale podkreślać w rozmowach z politykami radzieckimi (czyniono to w kontekście planowanej wizyty Becka w Moskwie), iż sprawa zachowania pokoju może wiele zyskać na ścisłej współpracy polsko-radzieckiej [33].

Pod koniec lutego Barthou wznowił rozmowy z Dowgalewskim, ale mimo zapewnień o zamiarze kontynuowania dotychczasowego kursu politycznego nie poruszał na razie kwestii ewentualnego układu francusko-radzieckiego. Owa wydłużająca się przerwa wywoływała zaniepokojenie

---

[31] Autorzy dokumentu zdają się nie brać w rachubę Wielkiej Brytanii. Mimo braku formalnego sojuszu jej zobowiązania wynikające z Paktu Reńskiego były dla Francji równie cenne.

[32] Ddf, op. cit., dok. nr 277, s. 540 - 542. Francja nie podzielała zastrzeżeń ZSRR w sprawie jego wstąpienia do Ligi Narodów, s. 535 - 538.

[33] Ddf, op. cit., dok. nr 349, s. 660; A. Colban, A History of Modern France, vol. 3, Harmondsworth 1982, s. 140 - 146.

zarówno w Moskwie, jak i niektórych polityków nad Sekwaną, w tym Herriota [34].

Dopiero 30 marca dyrekcja polityczna MSZ opracowała pełny kontrprojekt. Opierał się on na regionalnym pakcie pomocy wzajemnej obejmującym swym zasięgiem Polskę, ZSRR, Czechosłowację, kraje bałtyckie i Niemcy, których udziału nie potraktowano jednakże jako warunku niezbędnego. Pomysł opatrzono następującymi uwagami.

1. Nie powinno się wydawać, że system jest skierowany przeciw państwom trzecim.

2. Polska oznajmia, zwłaszcza po deklaracji berlińskiej [35], że nie będzie zajmować powyższej pozycji. Zawsze rekomendowaliśmy jej odprężenie z Niemcami, pod warunkiem, że zostanie ono dokonane w duchu solidarności międzynarodowej.

3. Uczestnictwo lub przystąpienie Niemiec może temu systemowi nadać charakter podobny do tego, który powstał w wyniku traktatów lokarneńskich [36]. Charakterystyczne są obawy Francji związane z polsko-niemiecką deklaracją o nieagresji [37], tak jak gdyby odprężenie w stosunkach z Warszawą implikowało agresję na innym froncie i oznaczało zarazem automatyczne osłabienie sojuszu polsko-francuskiego.

Formuła ogólna proponowanego paktu brzmiała: każda ze stron zobowiązuje się do przyrzeczenia pomocy temu lub tym państwom-stronom, których są sąsiadami, a które staną się ofiarami agresji wychodzącej z terytorium innej strony umowy. Wyrażono przy tym nadzieję, że międzynarodowe położenie Polski i jej wcześniejsze starania o pozyskanie, po zawarciu traktatów lokarneńskich, dodatkowych gwarancji dla swych granic, nie pozwolą jej na odrzucenie propozycji [38].

Rozmowy francusko-radzieckie ruszyły ponownie z martwego punktu dopiero 20 kwietnia, kiedy to Barthou przyjął radzieckiego chargé d'affai-

---

[34] Mieżdunarodnaja Żizń. op. cit., s. 154; W. E. Scott, op. cit., s. 167. Barthou, mimo iż nie był entuzjastą współdziałania z ZSRR, kierując się rozsądkiem podjął jednak współpracę i był ze strony francuskiej jej faktycznym inicjatorem. J. B. Duroselle, op. cit., s. 106.

[35] Mowa o polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r: L. Gelberg, op. cit. dok. nr 97, s. 359 - 360.

[36] Ddf, t. VI, Paris 1972, dok. nr 54, s. 134. Nota dyrekcji politycznej z 12 lutego zakładała jeszcze udział w projektowanym systemie członków Małej Ententy. Udział Francji był jednak przewidywany jedynie w formie paktu konsultacyjnego Ddf, t. V, dok. nr 366, s. 679.

[37] J. Laroche, op. cit., s. 147 - 149; J. Ciałowicz, op. cit., s. 194 - 198. Pewien udział w urabianiu negatywnej postawy Francji miała też dyplomacja radziecka, A. Skrzypek, op. cit., s. 111 - 112.

[38] Ddf, op. cit., s. 133 - 135.

res M. Rosenberga. Najistotniejszym był fakt, iż Rosjanie, wycofując się z większości dotychczasowych obiekcji, godzili się w zasadzie na wstąpienie do Ligi Narodów. Niemały wpływ na wznowienie tych kontaktów miała niewątpliwie decyzja rządu Francji z 17 kwietnia o zerwaniu pertraktacji z Wielką Brytanią i Włochami w kwestii konwencji uprawomocniającej dotychczasowe dozbrojenie Niemiec [39].

Uzgodnieniu ostatecznej wersji proponowanego układu sprzyjałaby, zdaniem Barthou, zmiana pewnych postanowień konwencji wojskowej z 19 lutego 1921 r. [40]. Nad Sekwaną mniemano, że w sytuacji, którą stworzyłby proponowany układ, część zobowiązań o zaopatrzeniu armii polskiej w okresie wojny mógłby na siebie wziąć ZSRR. Piłsudski zdecydowanie uchylił się od roztrząsania tej sugestii, niemniej jednak zgodził się (w rozmowie z Barthou w trakcie jego wizyty w Warszawie w dniu 23 kwietnia) przyjąć w terminie późniejszym gen. Petnin [41]. Tak więc na razie Francuzi nic nie wskórali nad Wisłą w tej drugorzędnej dla całości, acz istotnej dla nich kwestii.

28 kwietnia dyrekcja polityczna Quai d'Orsay przedstawiła uwagi na temat propozycji radzieckiej z końca grudnia, zreferowanej następnie przez MSZ w dokumencie z 4 stycznia. Oto co mniemano w tej kwestii:

1. Belgia nie wydaje się być użyteczna w tym systemie. Odpowiedzialność, którą wzięłaby na siebie znacznie przekraczałaby jej faktyczne możliwości, a także zakres interesów, które może posiadać w tym odległym regionie. Wreszcie jest ona już stroną systemu pomocy (Locarno). Ważne jest stworzenie odpowiednika na wschodzie Europy, ale nie ma mowy o montowaniu systemu bardziej ogólnego.

2. Natomiast udział Niemiec jest pożądany, ponieważ tworzymy układ o pomocy wzajemnej i nie zamierzamy nawiązywać do dawnego systemu sojuszy zwanych defensywnymi.

Nadto, oferując udział Niemcom, obligujemy je do określenia ich postawy politycznej, w tym ich obecnego stosunku do państw bałtyckich.

3. Polska w żadnym wypadku nie wydaje się być skłonna do uczestniczenia w systemie skierowanym politycznie bezpośrednio przeciw Niemcom, i to w sytuacji, w której byłaby najbardziej eksponowana.

4. Pakt pomocy regionalnej pozwoli ograniczyć zobowiązania stron

---

[39] Diariusz, op. cit., dok. nr 65, s. 164. Negocjacje prowadził podówczas Léger. S. Gregorowicz, op. cit., s. 186; Z. S. Bielousowa, op. cit., s. 176 - 178; Istoria, op. cit., s. 312; A. M. Brzeziński, Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, Łódź 1987, s. 330 - 336.

[40] J. Ciałowicz, op. cit., s. 56 - 76.

[41] Diariusz, op. cit., dok. nr 63, s. 158; M. J. Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932 - 1936, Wrocław 1981, s. 148 - 149.

(poza ZSRR) do sytuacji, w których strony uznają, iż mogą wziąć na siebie odpowiedzialność za podejmowane działania.

Formuła ogólna była analogiczna do tej z 30 marca. Udział Francji w tym systemie zostałby zapewniony poprzez zawarcie odrębnej konwencji francusko-radzieckiej, a Niemcy i ZSRR, mimo braku wspólnej granicy, traktowane byłyby jak sąsiedzi. Raz jeszcze odsunięto możliwość jakiegokolwiek angażowania uczestników w sprawy Dalekiego Wschodu [42].

Zastrzeżenia Moskwy, sformułowane w pierwszych dniach maja, były następujące:

1. Praktyczny brak gwarancji dla państw bałtyckich (Francja miała stosowne układy z Polską, Czechosłowacją, sprawę Niemiec normował Pakt Reński, a ZSRR byłby stroną konwencji bilateralnej).

2. Zawężenie zakresu pomocy do sąsiadów czyni projekt sztucznym nieco, brak bowiem gwarancji pomiędzy Czechosłowacją i ZSRR oraz Czechosłowacją i krajami bałtyckimi.

3. Należałoby domagać się prawa do zyskania pomocy przez wszystkich uczestników ugrupowania, bez jakichkolwiek podziałów.

Ostatecznie jednak 5 maja oznajmiono Légerowi, iż Moskwa akceptuje propozycję, pod warunkiem wyjaśnienia szeregu kwestii w dalszych rozmowach [43].

Barthou i Litwinow mieli okazję do wymiany poglądów 18 maja w kuluarach Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Poruszono następujące ważniejsze zagadnienia:

1. Sprawę partycypacji Belgii i Niemiec. Litwinow podzielił francuski punkt widzenia i nie nalegał już na udział Brukseli, a także akceptował włączenie Niemiec.

2. Kwestię konwencji francusko-radzieckiej. Barthou argumentował konieczność jej zawarcia w następujący sposób: Francja wchodząc do paktu musiałaby przyobiecać pomoc Niemcom, podczas gdy te nie musiałyby się jej praktycznie rewanżować. Po drugie pomoc wzajemna między Francją z jednej, a Polską i Czechosłowacją z drugiej strony jest już zorganizowana przez traktaty lokarneńskie. Pozostaje uczynienie tego w odniesieniu do ZSRR. Litwinow deklarował zrozumienie powyższych motywów.

3. Problem gwarancji dla państw bałtyckich. Barthou twierdził, iż ponieważ kraje te zawarły stosowne porozumienie pomiędzy sobą można by, poprzez ich indywidualne wymienienie, stworzyć jedną umowę ogólną oraz doprowadzić do sytuacji, w której każde z państw byłoby de

---

[42] Ddf, op. cit., t. VI, dok. nr 154, s. 376 - 378; A. Gerauid, op. cit., s. 229

[43] W. Daszkiewicz, op. cit., s. 214 - 215.

iure sąsiadem pozostałych. Litwinow podniósł w tym momencie kwestię uczestnictwa Finlandii. Jego interlokutor proponował, by Bargeton wrócił do Paryża i przedyskutował to z Légerem. Litwinow sugerował z kolei, że gdyby z państw bałtyckich i Finlandii utworzyć jednostkę zyskującą gwarancję pomocy ze strony wszystkich sygnatariuszy sąsiadów, to nie byłoby żadnych trudności z przyjęciem partycypacji Francji w formie odrębnego porozumienia z ZSRR. Barthou nie zajął w tej kwestii stanowiska.

4. Zagadnienie wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów. Komisarz obawiał się ewentualnych sprzeciwów. Barthou replikował, że ZSRR jest zbyt potężnym mocarstwem, by naraził się na poważne trudności, a zarazem wyraził gotowość pośredniczenia. Mniemał, iż Wielka Brytania nastawiona jest przychylnie, a we Włoszech należałoby zbadać poglądy Mussoliniego.

5. Uczestnictwo Niemiec w pakcie. Litwinowa niepokoiła możliwość odmowy ze strony Berlina. Francuz uważał, iż w wypadku jego negatywnej postawy należy zawrzeć umowę bez udziału Niemiec, ale zarazem zalecał ostrożność, by nie stwarzać podejrzeń, że jest on skierowany przeciw nim.

6. Stosunek Polski do rysującego się paktu. Litwinow sprawiał wrażenie zaniepokojonego niejasną postawą Warszawy. Barthou, posługując się szeroką gamą argumentów, starał się rozproszyć jego obawy. Komisarz pozostał jednak sceptyczny.

Na zakończenie Litwinow zapowiedział konieczność przestudiowania przekazywanej mu formuły ogólnej[44]. Spośród sześciu kwestii jedynie w dwóch, co prawda niebanalnych, osiągnięto porozumienie, natomiast cztery dalsze pozostawiono w zawieszeniu. Wobec tego trudno zgodzić się z poglądem, iż spotkanie to miało decydujące znaczenie[45], stanowiło po prostu kolejny krok na drodze ku porozumieniu.

2 czerwca doszło w Genewie do kolejnej rundy rozmów. Litwinowa interesowały szczególnie dwie kwestie:

1. Nalegał na sprecyzowanie pomocy oraz szybkości jej udzielenia. Życzył sobie także, by porozumienie polityczne zostało zaopatrzone w konwencję o charakterze technicznym. Francuzi winni, jego zdaniem, służyć wsparciem zawsze, gdy Pakt Reński tego dozwala oraz w mo-

---

[44] Ddf, op. cit., dok. nr 221, s. 496 - 502. Istniały jedynie dwa traktaty estońsko-łotewskie: przymierza opornego z 1 listopada 1923 r. oraz urządzający z 17 lutego 1934 r. W toku były negocjacje (z udziałem Litwy) na temat trójstronnego dokumentu o porozumieniu i współpracy. Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919 - 1939. Wyd. W. Kulski, M. Potulicki, Warszawa—Kraków 1939, s. 497 - 501.

[45] J. Jurkiewicz, op. cit., s. 55; J. B. Duroselle, op. cit., s. 106.

mencie wypełniania zobowiązań sojuszniczych wobec Polski lub Czechosłowacji.

2. Państwom bałtyckim nie przyobiecano tego rodzaju pomocy, której by użyczono ZSRR. W tej sytuacji powinna Francja uczestniczyć w konsultacjach i na tym forum bronić interesów tych krajów przed spodziewanym atakiem.

Francuzi nie podjęli definitywnych decyzji, ale zamykając spotkanie wręczyli Litwinowowi, w formie aide-mémoire, pierwszy projekt paktu [46]. Sprawę gwarancji dla państw bałtyckich przesądzono w zasadzie negatywnie. Ostatecznie, w wyniku tych konsultacji, 8 czerwca zredagowano ostateczną, jak się podówczas wydawało, wersję projektu, nieznacznie tylko odbiegającą od koncepcji sprzed sześciu dni. Składała się ona ze szkiców trzech dokumentów:

1. Traktatu pomocy regionalnej, którego stronami byłyby Niemcy, Czechosłowacja, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Polska i ZSRR. W preambule powołano się na te same idee, które przyświecały Paktowi Reńskiemu. Tekst zasadniczy podzielono na dwie części (łącznie sześć artykułów oraz klauzule dotyczące czasu obowiązywania i procesu ratyfikacji). Najistotniejszy art. 1 zawierający zobowiązanie wzajemne stron do udzielenia natychmiastowej pomocy tej ze stron, która stałaby się ofiarą agresji innego kontrahenta.

2. Traktatu pomiędzy Francją i ZSRR. Preambuła zaznaczała zarówno znaczenie traktatu regionalnego dla utrzymania pokoju, jak i zamiar Francji i ZSRR wniesienia stosownego wkładu w ten proces. Dalej następowały trzy artykuły oraz przepisy określające okres trwania (analogiczny jak w wypadku paktu regionalnego) i wymogi ratyfikacyjne. Najistotniejszym ponownie okazał się być art. 1, na mocy którego ZSRR przyjmowałby na siebie — wobec Francji — zobowiązania odpowiadające tym, które w Paktcie Reńskim przypadły w udziale Wielkiej Brytanii i Włochom.

3. Aktu generalnego, w którym uczestniczyliby wszyscy sygnatariusze paktu regionalnego i Francja. Jego treść ujęto w trzech artykułach, z których ostatni zakładał, że trzy umowy wejdą w życie w momencie ich ratyfikacji przez rządy, oraz gdy ZSRR wstąpi do Ligi Narodów [47].

Pierwsze konkretne wieści o projekcie paktu, a właściwie systemu paktów, dotarły do Warszawy i Berlina w ostatniej dekadzie maja, na-

---

[46] Ddf. op. cit., dokł. nr 278, s. 602 - 604; Mieżdunarodnaja Żizń, op. cit., s. 155. Kolejne spotkania robocze miały miejsce w następnych dniach: A. Skrzypek, op. cit., s. 143; T. Kuźmiński, op. cit., s. 180.

[47] Ddf, op. cit., dok. nr 309, s. 655 - 656; W. Daszkiewicz, op. cit., s. 221 i S. Gregorowicz, op. cit., s. 197 błędnie piszą, że uczyniono to dopiero pod koniec czerwca.

stępną porcję informacji przekazano obu stolicom jeszcze w trakcie trwania prac redakcyjnych. W połowie czerwca konferowali, między innymi także w tej sprawie, Hitler i Mussolini, a pod koniec tegoż miesiąca Barthou poruszył tę kwestię podczas swej wizyty w Bukareszcie (gdzie rozmawiał również z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji) i Belgradzie [48].

O wiele większą wagę przykładano jednak, ze zrozumiałych względów, do kontaktów i poglądów Wielkiej Brytanii. Barthou informował A. Edena o tej inicjatywie Francji jeszcze przed genewskimi spotkaniami z Litwinowem, a następnie przekazywał mu dalsze szczegóły. 14 czerwca doszło do rozmowy G. Clerka z Barthou, w trakcie której ten ostatni gorąco zapewniał ambasadora, iż propozycja paktu w najmniejszym stopniu nie wpłynie ujemnie na przyjazne więzy między Francją i Anglią, a sama idea zbliżenia z ZSRR jest jedynie kontynuacją polityki zainicjowanej przez poprzednie rządy. Ożywiona wymiana poglądów w tym zakresie trwała przez cały czerwiec i wreszcie 27 VI Francuzi przekazali Brytyjczykom pełny tekst lansowanej od dłuższego czasu propozycji [49].

Tymczasem 21 czerwca ambasador angielski A. Chilston dyskutował o projekcie paktu z Litwinowem. Po wyjaśnieniu projektowanego mechanizmu działania ten ostatni nadmienił, że nie widzi konieczności korelacji Locarna „wschodniego" i „zachodniego" oraz przyczyn, które mogłyby doprowadzić do konfliktu zobowiązań lub interesów. Oba systemy działałyby pod auspicjami Ligi Narodów i nie muszą być z sobą połączone. Ambasador konkludował, iż komisarz wydawał się zawiedziony powściągliwym stanowiskiem Zachodu wobec jego propozycji sojuszu antyniemieckiego, a także przejęciem przez Paryż inicjatywy w trakcie negocjacji. Dodawał zarazem, że sam fakt akceptowania poduszczeń Francji w kwestii paktu i wejścia do Ligi Narodów dowodzi dobitnie stopnia zaniepokojenia Rosjan stanem bezpieczeństwa tak na wschodzie, jak i na zachodzie [50]. ZSRR nie akceptował więc podówczas

---

[48] M. Wojciechowski, op. cit., s. 129 - 134. Charakterystyczne, iż Laroche rozmawiał z Beckiem, podczas gdy Berlin czerpał informacje w maju via Rzym. AAN, op. cit., s. 78. J. Laroche, op. cit., s. 162 - 163; Diariusz, op. cit., dok. nr 65, s. 164 - 165; Ddf, op. cit., dok. nr 297, s. 635 - 636; A. Skrzypek, op. cit., s. 140 - 141; M. J. Zacharias, op. cit., s. 151 - 152.

[49] A. Eden, Pamiętniki 1923 - 1938, t. I, Warszawa 1970, s. 79 - 80; Documents on British Foreign Policy, 2nd series, vol. VI, London 1957 [dalej cyt. DBFP], dok. nr 454, s. 752 - 753, dok. nr 461, s. 762, dok, nr 462, s. 763, dok. nr 465, s. 769 - 770, dok. nr 472, s. 776, Annex I, s. 776 - 778. Teksty układów bez preambuł.

[50] DBFP, op. cit., dok. nr 468, s. 773. Rosjanie dbali też o opinię publiczną. Patrz wywiad Litwinowa z 29 czerwca dla „Paris Soir" SDFP, op. cit., s. 83 - 85; W. Daszkiewicz, op. cit., s. 228.

zamysłu gwarancji zmiennokierunkowej, tak jak sankcjonował to Pakt Reński, ani ewentualnej partycypacji Niemiec w układzie z Francją.

4 lipca Anglicy wystąpili pod adresem Paryża z formalną prośbą o wyjaśnienie nasuwających się im w związku z tekstem projektu wątpliwości, z których kluczowe sprowadzały się do dwóch punktów:

1. Czy gwarancje przyobiecane przez ZSRR w związku z traktatem lokarneńskim Francji nie obejmowałyby ani Belgii, ani Niemiec?

2. Czy inicjatorzy przewidują starania o uzyskanie formalnego przyzwolenia pozostałych stron traktatu lokarneńskiego na gwarancje, które w związku z powyższym traktatem miałby dać ZSRR? [51].

Paryż zakomunikował swe stanowisko w tych kwestiach już po dwóch dniach. W pierwszym wypadku potwierdzono brytyjską interpretację tekstu, nie widziano jednakże zarazem przeszkód, by zmodyfikować przyjęte rozwiązanie, bowiem wersja rozszerzona nie byłaby sprzeczna z zasadniczą ideą układu. W drugim wypadku odpowiedziano odmownie, motywując to faktem rozdzielności gwarancji radzieckich i zobowiązań państw-stron traktatu lokarneńskiego [52].

Kompromisowa postawa Francji otworzyła drogę do wizyty Barthou w Londynie w dniach od 8 do 10 lipca. W toku odbytych nad Tamizą narad doszło do przyjęcia następującego protokołu:

Rząd brytyjski wyraził gotowość popierania projektu paktu w Berlinie, Warszawie i Rzymie, jako że został upoważniony do poinformowania powyższych stolic o następujących ustaleniach:

1. Z punktu widzenia rządu Francji ZSRR winien być przygotowany do dania tak Niemcom, jak i Francji tych samych gwarancji przeciw niesprowokowanej agresji, analogicznych do tych, do jakich byłby zobowiązany będąc sygnatariuszem traktatu lokarneńskiego.

2. W odniesieniu do proponowanego paktu wschodniego Francja byłaby gotowa do dania tych samych gwarancji tak Niemcom, jak i Rosji.

3. Rząd Francji podziela pogląd rządu JKM, że zawarcie takiego paktu i udział Niemiec w systemie wzajemnych gwarancji stanowiłyby najlepszą podstawę do wznowienia negocjacji na temat zawarcia konwencji, która w dziedzinie zbrojeń prowadziłaby do rozsądnego zastosowania zasady o równości praw Niemiec [53] w ramach bezpieczeństwa dla wszystkich państw [54]. Wobec zaakceptowania przez Paryż postulatu Londynu w sprawie zmiennokierunkowego charakteru gwarancji lanso-

---

[51] DBFP, op. cit., dok. nr 481 i załącznik, s. 785 - 786.

[52] Ddf, op. cit., dok. nr 441, s. 906; AAN, op. cit., s. 88 - 89.

[53] O deklaracji pięciu mocarstw zob. A. M. Brzeziński, op. cit., s. 216 - 225

[54] DBFP, op. cit., dok. nr 489, s. 821 - 822.

wana koncepcja stanowiła od tego momentu środkowoeuropejską wersję Paktu Reńskiego będącego osnową Locarno [55].

Anglicy rychło przystąpili do działania w myśl uzgodnionej z Barthou formuły. Już 12 lipca J. Simon wydał stosowne polecenia przedstawicielom Wielkiej Brytanii w Rzymie, Berlinie i Warszawie. Rozmowy zostały przeprowadzone zgodnie z instrukcją, ale ich rezultat nie był zachęcający [56].

Tymczasem Francuzi i Anglicy powiadomili Rosjan o przyjętych w Londynie ustaleniach. Zdawano sobie sprawę, iż stanowisko Moskwy było naonczas kluczowe dla dalszych losów całego projektu. W ZSRR wahano się w sprawie postawy, którą należałoby zająć, ostatecznie jednak opowiedziano się za proponowanymi zmianami i 16 lipca reprezentanci Moskwy w Londynie i Berlinie otrzymali polecenie zakomunikowania o tym rządom, przy których byli akredytowani. 19 lipca aprobujące oświadczenie złożone zostało nad Tamizą. Wydaje się, iż zadecydowała o tym zarówno chęć zademonstrowania, że pakty regionalne nie służą represjonowaniu jakiegokolwiek państwa oraz zamiar pokrzyżowania starań Wielkiej Brytanii o unicestwienie projektu, pod pozorem że jego pierwotny kształt godziłby w pozycję Niemiec [57].

Ostatecznie, w wyniku tych wszystkich zabiegów, w dniu 20 sierpnia A. François-Poncet przekazał B. von Bülowowi uzupełniony tekst projektu. Jedyna zmiana dokonana została w hipotetycznym układzie francusko-radzieckim. Dodano passus o gotowości obu stron przeobrażenia układu bilateralnego w trójstronny (z udziałem Niemiec) i odpowiedniego w związku z powyższym potraktowania kwestii gwarancji [58]. Nota ta definitywnie zamknęła proces formowania projektu paktu.

Obaj partnerzy wychodzili z odmiennych założeń, chociaż każdego z nich inspirowało w pewnej mierze poczucie zagrożenia ze strony Niemiec. Rosjanie przedkładali, początkowo w zawoalowanej formie, pro-

---

[55] H. Korczyk, Recepcja koncepcji lokarneńskich w traktatach politycznych XX-lecia międzywojennego (1926 - 1936), Dzieje Najnowsze R. XVII, 1985, Nr 3 - 4, s. 8; J. B. Duroselle, op. cit., s. 108 - 109; Z. S. Biełousowa, op. cit., s. 182 - 183; W. Daszkiewicz, op. cit., s. 232 zbyt ostro ocenia kwestię militaryzacji Niemiec (w ujęciu obrad londyńskich). Zob. A. Skrzypek, op. cit., s. 150 - 151; S. Gregorowicz, op. cit., s. 199 - 201.

[56] DBFP, op. cit., dok. nr 499, s. 835, dok. nr 501, s. 837 - 838. dok. nr 503, s. 839 - 840. Jedynie Włosi zajęli wobec tych zabiegów stanowisko przychylne S. Sierpowski, Stosunki polsko-włoskie w latach 1918 - 1940, Warszawa 1975, s. 380 - 381.

[57] DBFP, op. cit., dok. nr 513, s. 849; W. Daszkiewicz, op. cit., s. 239 - 240.

[58] Documents on German Foreign Policy 1918 - 1945, Series C, vol. III, London 1959, dok. nr 171, s. 350 - 351; J. Jurkiewicz, op. cit., s. 158 - 160, 188 - 189; Komentarz Ddf, t. VII, Paris 1979, dok. nr 125, s. 199 - 201.

pozycje sojuszu mające de iure charakter nieobowiązującego sondażu. Francuzom zależało z kolei przede wszystkim na pozyskaniu dla celów obrony radzieckich zosobów naturalnych, a także mocy produkcyjnych rozbudowywanego intensywnie przemysłu. O braku poważniejszych dążeń do ściślejszego związku świadczy dobitnie oznajmienie, iż dosłowne traktowanie wypowiedzi Paul-Boncoura o sojuszu jest nieporozumieniem. Myślano raczej o „przyznaniu" ZSRR pozycji analogicznej do tej, którą w początkach wielkiej wojny zajęły USA.

Tymczasem Moskwa, pod wpływem francuskich sugestii o możliwości współpracy w zakresie odparcia agresji, wyraziła gotowość do zawarcia umowy o wzajemnej obronie z udziałem tak wybranych sygnatariuszy Paktu Reńskiego, jak i państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jakimkolwiek związkom sojuszniczym stała jednak na przeszkodzie nieobecność ZSRR w Lidze Narodów. W tym stanie rzeczy udział Francji w proponowanej kombinacji nie tylko pozbawiałby ją, w pewnych okolicznościach, gwarancji angielsko-włoskich, ale wręcz obligowałby te kraje do akcji przeciw niej. Brak wspólnej granicy pomiędzy Niemcami a ZSRR wykluczał też de facto bilateralny sojusz Moskwy i Paryża. Dodatkowo Francuzi pragnęli uniknąć wrażenia, że mają pod adresem Berlina jakiekolwiek bezpodstawne zamiary represyjne. Niepokoiły ich także ewentualne reperkusje sojuszu na Dalekim Wschodzie.

Wobec tego rewanżowano się Moskwie propozycją wsparcia jej w staraniach o zmontowanie regionalnego układu o pomocy wzajemnej (już z udziałem Niemiec), a rola Paryża miałaby polegać na gwarancjach dla ZSRR w ramach odrębnej francusko-radzieckiej umowy, co z kolei zobowiązywałoby Moskwę do analogicznego posunięcia w odniesieniu do wschodnich granic Francji. Do dalszej mutacji projektu doprowadziły propozycje brytyjskie, które nadając gwarancjom owym zmiennokierunkowy charakter, stanowić miały zarazem pod adresem Niemiec ofertę powrotu do Ligi Narodów. Z kolei Francja godziła się na próbę realizacji formuły pięciu mocarstw jedynie w sytuacji, gdy realne wydawało się pozyskanie nowego czynnika stabilizującego, jakim miał być ZSRR.

W tej sytuacji ostateczna wersja projektu systemu paktów wydaje się być wynikiem realizmu i trudno twierdzić, iż miał on wyraźnie propagandowe znaczenie. Żadna ze stron nie osiągnęła co prawda celów początkowych (nawiasem mówiąc traktowanych być może jedynie jako moneta przetargowa), ale w rezultacie negocjacji opracowano tekst godzący interesy wszystkich, w tym stwarzający Niemcom możliwość powrotu do stołu rokowań za cenę akceptacji pewnych przynajmniej elementów systemu wersalskiego.

Zasadnicze zmiany formalno-prawne wiązano z wstąpieniem ZSRR do Ligi Narodów, niwelowałoby to bowiem ograniczenia poczynań Fran-

cji wynikające z Paktu Reńskiego, dając jej zarazem możliwość dalszej reasekuracji na Wschodzie (istniały już „klasyczne" sojusze z Polską i Czechosłowacją). Natomiast pierwszy człon systemu (układ o pomocy regionalnej) rozwiązywał poniekąd problem braku granicy radziecko-niemieckiej. Klamrą spinającą dwa powyższe dokumenty był akt generalny deklarujący zamiar traktowania ich jako instrumentów stojących na straży pokoju.

Jest rzeczą oczywistą, iż projektowany system miał liczne słabe strony wynikające tak z zawiłej i czasochłonnej procedury Ligi Narodów, jak i ze zmiennokierunkowości gwarancji, co pozbawiało go takiej klarowności, jaką odznaczały się dawne sojusze defensywne. Dodatkowo nawet wszyscy zainteresowani sukcesem nowego systemu traktowali go po trosze jako element gry dyplomatycznej zmierzającej do okiełznania Niemiec i mimo niewątpliwych korzyści płynących z tego faktu nie byli skłonni do materialnego angażowania się, czego niewątpliwie wymagałby rzeczywisty sojusz. Niemniej projekt ów był tworem oferującym tak wzrost bezpieczeństwa w skali kontynentu, jak i uznanie aspiracji wszystkich państw stojących generalnie na gruncie postanowień traktatu wersalskiego i w tym właśnie tkwiła jego względna wartość i użyteczność.

Tomasz Schramm
Poznań

NIEMCY W POLITYCE FRANCJI

Stosunki francusko-niemieckie, których szczególny charakter sięga samych początków średniowiecza europejskiego, zyskały nową rangę dopiero niedawno, w drugiej połowie XIX wieku. W ciągu tych nieco ponad stu lat zaznaczyły się jednak kilkoma datami o pierwszorzędnym znaczeniu w dziejach Europy. Daty te są cezurami odgradzającymi okresy o silnie zarysowanej specyfice, w których obrębie dają się zauważyć cezury drugiego rzędu.

Okres międzywojenny miał tu, zdaniem wybitnego badacza tej problematyki, Jacquesa Bariéty, rangę szczególną. Jak pisze, „w latach dwudziestych okoliczności postawiły Francję i Niemcy w sytuacji liderów — liderów egzekwowania lub rewizji traktatu wersalskiego, a więc ostatecznie, zważywszy na ówczesną hierarchię ważności, liderów zachowania lub zmienienia sytuacji wynikłej z kryzysu światowego lat 1914 - 1918. Mówiąc dokładniej: przed rokiem 1914 lub po roku 1945 można mówić o problemach dwustronnych między Francją i Niemcami, np. Alzacja i Lotaryngia, Saara, stosunki gospodarcze; w okresie międzywojennym stosunki francusko-niemieckie nie dają się sprowadzić do kwestii bilateralnych — rzutują one na równowagę i rozwój wydarzeń w całej Europie, a w ostatecznym rozrachunku i na pokój światowy" [1].

W okresie tym rok 1929 jest niewątpliwie pewną cezurą. Symboliczną wymowę ma śmierć Gustava Stresemanna, która nastąpiła 3 października. Odejście tego wybitnego polityka nie było samo w sobie przyczyną końca pewnego okresu, do którego przylgnęło jego nazwisko. Zbiegło się ono jednak z przemianami, wśród których najistotniejsza wiąże się z datą zaledwie o trzy tygodnie późniejszą. 24 października zatrzęsła się giełda nowojorska. Krach na Wall Street uważany jest za początek kryzysu, który wkrótce dotarł do Europy i wywarł swoje piętno także na stosunkach międzynarodowych.

[1] J. Bariéty, Les relations franco-allemandes après la première guerre mondiale, Paris 1977, s. 752.

Niemniej jednak w stosunkach francusko-niemieckich żadne z tych wydarzeń nie mogło spowodować z dnia na dzień zmiany jakościowej. W roku 1929 — podobnie jak w 1928 i w 1930, a także dalej wstecz i w przód — stosunki te określane były przez pewne zasadnicze problemy, mające swe źródła w ustaleniach konferencji pokojowej w Paryżu. Były to przede wszystkim: sprawa reparacji, sprawa Nadrenii oraz sprawa zapewnienia Francji bezpieczeństwa ze strony jej wschodniego sąsiada, z czym wiązała się kwestia braku równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

Nazwiska Stresemanna i jego francuskiego partnera Brianda, nazwa Locarno — wydawały się symbolami wdrożenia wczorajszych przeciwników do życia w pokoju. Rzeczywistość była jednak bardziej złożona. Zbliżenie francusko-niemieckie z drugiej połowy lat dwudziestych doprowadziło między innymi do wymiany poglądów na kwestię reparacji. W czasie spotkania Stresemanna z Poincarém w sierpniu 1929 roku uzgodniono, że będący pewnym prowizorium plan Dawesa winien być zastąpiony przez rozwiązanie definitywne. Przemawiały za tym także interesy innych stron zaangażowanych w ruch kapitałów związany z rozliczeniami powojennymi.

W rezultacie w pierwszej połowie 1929 roku opracowany został tzw. plan Younga, określający całkowitą sumę reparacji i okres ich spłat. Plan ten, nie bez trudności ratyfikowany we Francji, ujawnił też znamienne zjawisko w Niemczech. Dyskusja nad jego ratyfikacją dała okazję Hitlerowi do rozpętania przeciwnej mu kampanii propagandowej. Odzew był dostatecznie duży, aby przekroczyć limit 10% obywateli posiadających prawo głosu, jako sygnatariuszy odpowiedniej petycji. Zgodnie z konstytucją, spowodowało to konieczność rozpisania w tej sprawie referendum. Przeciwnicy ratyfikacji znaleźli się w mniejszości, plan Younga został przez Niemcy przyjęty, niemniej jednak był to symptom wzrostu znaczenia nazistów, co z kolei odzwierciedlało dające już znać o sobie zwiększenie bezrobocia [2].

Z wprowadzeniem planu Younga połączona została przedterminowa ewakuacja drugiej i trzeciej strefy okupacyjnej w Nadrenii, która zgodnie z traktatem wersalskim miała nastąpić odpowiednio w styczniu 1930 i 1935 roku. W myśl założeń Brianda, wycofanie wojsk francuskich

---

[2] Rozmaite wskaźniki dla 1929 r. są zróżnicowane i nie dają tak wyraźnego obrazu, jak odnoszące się do lat następnych. Dochód narodowy brutto zmalał w porównaniu z 1928 r. o 0,8%, ale obejmuje to okres do końca roku, a więc po krachu z 24 października, który natychmiast dał się odczuć. Znamienny jest jednak wyraźny wzrost bezrobocia, zauważalny już w początku i połowie 1929 r., por. G. Castellan, Bilans social de la prospérité, w: tegoż, Itinéraires allemandes, Paris b.d., s. 53.

z ziemi niemieckiej miało się przyczynić do umocnienia pojednania. Kwestia reńska miała jednak nie tylko symboliczną, ale i konkretną wymowę strategiczną oraz gospodarczą (co prawda, ta ostatnia silniej dawała znać o sobie w pierwszej połowie lat dwudziestych [3]). Przeciw temu krokowi protestował między innymi francuski Sztab Generalny. Nie przyniosło to rezultatu, czego konsekwencją było wyraźniejsze zaakcentowanie doktryny, której symbolem stała się linia Maginota.

Koncepcje utworzenia systemu fortyfikacji na granicy z Niemcami pojawiały się od końca wojny. W roku 1925 gabinet kartelu lewicy czynił w tym kierunku pierwsze kroki, podjęte następnie w 1927 roku. Jednak rozleglejsze prace koncepcyjne i konstrukcyjne ruszyły dopiero w roku 1930, a ewakuacja Nadrenii była dla nich niewątpliwym bodźcem. Samo zbudowanie linii Maginota nie przesądzało o przyjęciu strategii defensywnej. Można tu za Maurice Baumontem [4] przytoczyć przykład fortyfikacji Vaubana powstających współcześnie z ofensywnymi wojnami Ludwika XIV. Także w omawianej sytuacji linia Maginota, jak wskazywano, mogła zastąpić garnizony nadreńskie jako element osłonowy, za którym dokonywać się miała w razie potrzeby mobilizacja, nie wykluczająca wszak ofensywy. Jednak wespół z linią Maginota powstawało coś, co określone zostało jako „mentalité Maginot". W następnych latach, wraz z ogromnymi nakładami na budowę linii, wzmagało się w opinii publicznej pragnienie, aby osłoniła ona Francję przed nową daniną krwi, gdy niedawno złożono poprzednią tak obficie. Uzasadnione więc jest pytanie: w jakim ówczesnym parlamencie francuskim dałoby się znaleźć większość opowiadającą się za inną polityką wojskową? [5]

W stosunkach francusko-niemieckich w końcu lat dwudziestych za fasadą porozumienia można było więc niekiedy dostrzec pewne rysy, pewne niepokoje. Taki podtekst daje się wyinterpretować nawet z tych inicjatyw Brianda, które przyniosły mu największą sławę jako apostołowi pokoju. Pakt Brianda-Kellogga w swojej postaci końcowej nie był tym, do czego zmierzał szef dyplomacji francuskiej: chciał on bowiem uczynić ze Stanów Zjednoczonych tego gwaranta ładu europejskiego, którym miały się stać po traktacie wersalskim — a nie stały się. Był to więc wyraz owego liderowania w zachowaniu powojennego status quo, o którym mówił w cytowanej wypowiedzi Jacques Bariéty.

5 września 1929 roku Briand rozwinął przed Ligą Narodów ideę unii europejskiej, dosyć zresztą ogólnikową. Można to wiązać nie tylko z do-

[3] J. Bariéty, op. cit., passim.

[4] M. Baumont, The Origins of the Second World War, London 1978, s. 49.

[5] R. Poidevin, J. Bariéty, Les relations franco-allemandes 1815 - 1975, Paris 1977, s. 286.

browolnym utraceniem przez Francję środka presji na Niemcy, czym była ewakuacja Nadrenii[6], ale także, jak sugeruje Bariéty, z pewnym ogólnym „zużyciem się" ducha Locarno oraz z zaniepokojeniem, które wywołało sięgnięcie przez Stresemanna po „materiał wybuchowy", jakim była kwestia mniejszości[7].

Pierwszym krajem europejskim, do którego dotarł kryzys gospodarczy, były Niemcy. Odczuwały go silnie już w 1930 roku. 27 marca, nie dając sobie rady z trudnościami wynikającymi z kryzysu, ustąpił ostatni parlamentarny rząd republiki weimarskiej. Następne trzy lata są okresem kryzysu tej republiki — jak się okazało, śmiertelnego. Rządy pozaparlamentarne, zwłaszcza zaś pierwszy z nich, sformowany przez Heinricha Brüninga, musiały stawić czoła kryzysowi gospodarczemu, mając oparcie jedynie w prezydencie i w Reichswehrze; Reichstag głosami socjaldemokratów poprzestawał na wstrzymywaniu się od votum nieufności. Polityka zagraniczna Brüninga była w tej sytuacji określana przez następujące czynniki: sukcesję po Stresemannie (który, osiągnąwszy dla Niemiec bardzo wiele, nie doprowadził jednak do pełnej likwidacji obciążających je postanowień wersalskich), kryzys gospodarczy oraz kryzys polityczny, w którym ujawniały się żywioły nacjonalistyczne, zwłaszcza spod znaku nowej siły, jaką była NSDAP. W konsekwencji polityka ta stanęła pod znakiem różnorakiego kwestionowania dotychczasowej pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej. „Lider rewizji" aktywizował się.

14 marca 1931 roku Niemcy i Austria podpisały umowę o ustanowieniu unii celnej. Celem było zawarcie sojuszu gospodarczego dla przeciwstawienia się kryzysowi oraz podjęcie ofensywy w kierunku basenu dunajskiego. Niewątpliwie dominujące w tym związku Niemcy szykowały się, aby zająć w tej części Europy miejsce niegdyś należące do Austro-Węgier, a obecnie będące w poważnej mierze terenem wpływów Francji. Wzbudziło to obawy o przyszłość gospodarczą i polityczną Małej Ententy — które zresztą w kilka lat później okazały się uzasadnione. Oprócz tego jednak sam związek niemiecko-austriacki budził najwyższy niepokój. Przywołano zarówno wspomnienia XIX-wiecznego Zollverein, jak i projektów przyłączenia Austrii do Niemiec, żywych po rozpadzie monarchii Habsburgów. Określenie „Anschluss gospodarczy" jednoznacznie nawiązywało do tamtych dążeń, którym na przeszkodzie stanął zdecydowany sprzeciw zwycięskich mocarstw.

Projekt unii celnej spowodował ostatnią chyba wspólną reakcję w obronie postanowień wersalskich. Najgwałtowniej zaprotestowała Fran-

---

[6] J. Meysztowicz, Upadek Marianny, Warszawa 1976, s. 113.
[7] R. Poidevin, J. Bariéty, op. cit., s. 275.

cja, ale zyskała nader istotne poparcie Wielkiej Brytanii, a także Włoch. Sięgając przede wszystkim do nacisku finansowego — mającego tym większe znaczenie ze względu na kryzys — mocarstwa uzyskały od Niemiec rezygnację z projektu. Odwołano się przy tej okazji także do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, jednak zanim zdążył on wydać werdykt, sprawa stała się nieaktualna.

Ten krok niemiecki zakończył się więc niepowodzeniem. Natomiast niemal w tym samym czasie kryzys gospodarczy stał się przyczyną inicjatyw w innej ważnej dla Niemiec dziedzinie — chodzi o reparacje. Przyjęcie planu Younga zbiegło się z początkiem kryzysu, wskutek czego właściwie od samego początku nie mógł on być efektywnie wprowadzany w życie. W wyniku podróży do Stanów Zjednoczonych czołowego finansisty niemieckiego, byłego (w tym momencie) dyrektora Banku Rzeszy, Hjalmara Schachta, 20 czerwca 1931 roku prezydent Hoover zaproponował roczne zawieszenie planu Younga. Wątpliwości i opory Francji zostały szybko przełamane i 6 lipca wyraziła ona zgodę.

W ciągu roku, rzecz prosta, sytuacja nie zmieniła się w sposób umożliwiający podjęcie spłat. Okres moratorium był jedynie wyzyskany przez Niemcy dla propagandowego przygotowania do ostatecznych rozstrzygnięć, które zapadły na konferencji w Lozannie w czerwcu-lipcu 1932 roku. Postanowienia końcowe są znane: anulowanie spłat reparacyjnych poza jednorazową kwotę ustaloną na 3 mld marek w złocie. „Listkiem figowym", który miał osłaniać tę jednostronną koncesję francuską, było zastrzeżenie, iż ratyfikowanie postanowień konferencji zależeć będzie od jednoczesnego anulowania zadłużeń wojennych, obciążających Francję wobec Stanów Zjednoczonych. W gruncie rzeczy wiadomo było, że wynik rozważań reparacyjnych mógł być tylko jeden, a stawianymi warunkami Stany nie czuły się związane.

Żeby zakończyć ten wątek, dorzućmy, że ostatecznie bezterminowemu zawieszeniu uległy też spłaty zadłużeń, natomiast Niemcy nie zapłaciły przewidzianych 3 miliardów. To ostatnie rozwiązanie znalazło antycypację w niezbyt eleganckim żarcie, jakim pewien obywatel niemiecki skwitował postanowienia konferencji. Przesłał on premierowi Herriotowi plik banknotów z okresu inflacji z liścikiem: „Panie premierze, domagał się pan 3 miliardów marek. Ma pan tutaj 100 miliardów i nie mówmy o tym więcej" [8].

W sumie więc kwestia reparacji zakończyła się w połowie 1932 roku niewątpliwym sukcesem niemieckim. Ze strony Francji natomiast było to ustępstwo nieuniknione wobec wymogów sytuacji, ale też w żaden praktyczny sposób nie zrekompensowane.

---

[8] Za: M. Baumont, op. cit., s. 37.

W tym samym czasie rozgrywał się finał innego wątku — kwestii międzynarodowego porozumienia w dziedzinie zbrojeń. Hasło „rozbrojenie" zawarte było w traktacie wersalskim jako jeden z istotnych elementów trwałego pokoju, który miał być odtąd zapewniony. Wypełnienie tego hasła treścią było niezmiernie trudne, niemniej na forum międzynarodowym widoczne były pewne działania zmierzające w tym kierunku lub przynajmniej mające stwarzać takie pozory. W Genewie od 1925 roku toczyły się rozmowy przygotowawcze, które doprowadziły do ustalenia, że konferencja rozbrojeniowa rozpocznie obrady 2 lutego 1932 roku.

Zasadniczym problemem tej konferencji była konfrontacja dążeń i założeń francuskich oraz niemieckich. Francja w owym czasie dysponowała wciąż najpotężniejszą armią w Europie. Ściągało to na nią nieraz oskarżenia o militaryzm i w kontekście haseł rozbrojeniowych stawiało w trudnej pozycji. Francuski punkt widzenia streszczał się w haśle: „najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie". Koła wojskowe podkreślały, że utrzymanie nie zmniejszonych możliwości militarnych jest niezbędne ze względu na różnicę potencjału demograficznego i gospodarczego między Francją i Niemcami, tajne dozbrajanie się tych ostatnich oraz brak skutecznego systemu gwarancji.

Pozycja Niemiec była propagandowo silniejsza. Opierała się ona na haśle „Gleichberechtigung" — równouprawnienia, przy czym punkt oparcia dla niego łatwo było znaleźć w traktacie wersalskim. A więc: albo niech Francja się rozbroi do poziomu Niemiec, albo niech pozwoli Niemcom dozbroić się do jej poziomu. Praktycznie strona niemiecka dążyła do tego drugiego rozwiązania, tym bardziej, że sankcjonowałoby ono proces tajnego dozbrajania się.

Działania w tym kierunku prowadzone były od wielu lat i w różnoraki sposób, a wzmogły się po wycofaniu alianckiej misji kontrolnej w roku 1927 i po ewakuacji Nadrenii. Francuski Sztab Generalny był o tym wystarczająco dobrze poinformowany przez wywiad. W przeddzień konferencji rozbrojeniowej szef Sztabu Generalnego, gen. Gamelin, pisał: „Obecnie w armii niemieckiej nie ma żadnej broni i żadnej jednostki, która nie byłaby obiektem nielegalnych przekształceń lub wzmacniania. Traktowane odrębnie, niektóre z tych zmian wydają się nieistotne, ale gdy się je zestawi, porówna i zsumuje, stwierdzić można, że stanowią całość i odpowiadają kompleksowemu, metodycznie realizowanemu planowi. Można by sądzić, że znajdujemy się w przededniu rozszerzenia armii niemieckiej" [9].

Sytuacja Francji była więc bardzo trudna. Z jednej strony bezsilność

[9] Cyt. za: G. Castellan, Le réarmement clandestin du Reich 1930 - 1935, vu par le 2e Bureau de l'Etat-Major français. Paris 1955 , s. 75.

wobec tajnych, a więc trudno uchwytnych zbrojeń niemieckich i prowadzonej jednocześnie kampanii na rzecz Gleichberechtigung, z drugiej — nacisk innych uczestników konferencji, przede wszystkim mocarstw anglosaskich, które załatwiwszy po swojej myśli najistotniejsze dla nich sprawy zbrojeń morskich, skłonne były w rozbrojeniu sił lądowych upatrywać drogi do zwiększenia bezpieczeństwa.

W obliczu tych trudności Francja usiłowała pokrzyżować szyki swych rywali. Przemawiając w czasie otwarcia konferencji pokojowej minister wojny André Tardieu wypowiedział się za wzmocnieniem znaczenia Ligi Narodów: obowiązkowy miał być arbitraż oraz sankcje w razie agresji, a ponadto mocarstwa miały oddać do dyspozycji Ligi część swoich środków militarnych (np. ciężką artylerię), wyposażając ją w ten sposób w środki efektywnego działania, jakby międzynarodową armię. Propozycja ta, oderwana od praktycznych możliwości realizacji, chyba przez samego Tardieu traktowana była jako blefowa zagrywka dyplomatyczna. Nie zdołała jednak odwrócić od Francji przewidywanego nacisku. Członkowie konferencji praktycznie zignorowali plan Tardieu, jego autor zaś wkrótce opuścił Genewę, by po krótkim urzędowaniu jako premier i minister spraw zagranicznych, w maju 1932 roku odejść od władzy w wyniku przegranych wyborów.

Inicjatywę przejęły teraz Niemcy w osobie nowego kanclerza, Franza von Papena. Usiłował on doprowadzić do bezpośrednich rozmów niemiecko-francuskich, w czasie których spodziewał się uzyskać zgodę na Gleichberechtigung. Propozycja ta, złożona w czasie wspomnianej wyżej konferencji lozańskiej, spowodowała po stronie francuskiej wyraźną rozbieżność stanowisk. Rady ambasadora w Berlinie François-Ponceta oraz dyrekcji politycznej MSZ zmierzały do przyjęcia propozycji. Ostatecznie jednak premier i minister spraw zagranicznych Edouard Herriot odrzucił inicjatywę niemiecką, na którą zresztą krytycznie spoglądała też Wielka Brytania. Reakcja niemiecka była bezzwłoczna i zdecydowana. Ponieważ próba uzyskania bezpośrednio od Francji uznania Gleichberechtigung zawiodła, postanowiły one wycofać się z konferencji rozbrojeniowej aż do czasu, gdy prawo to zostanie im przyznane.

Kolejny więc rozdział rozwichrzonych dziejów konferencji rozbrojeniowej obracać się miał wokół kwestii: co zrobić, żeby Niemcy wróciły do stołu obrad. Praktycznie oznaczało to: co ma zrobić Francja? Herriot i jego minister wojny Joseph Paul-Boncour starali się wypracować kompromis, który przybrał postać planu przedstawionego w Genewie 14 listopada 1932 roku. Ogólne jego założenia zmierzały ku powszechnemu systemowi sił zbrojnych typu milicyjnego (z uwzględnieniem zamorskich interesów państw kolonialnych) oraz wzmocnieniu zabezpieczeń prawnych, takich jak pakt Ligi Narodów czy pakt Brianda-Kellogga. Zgodę na

ten plan politycy musieli dosłownie wydrzeć od wojskowych. Jedni i drudzy zresztą byli zgodni w przypisywaniu Niemcom złej woli, jednak różne były konkluzje, do jakich w związku z tym dochodzili. Herriot obawiał się obciążenia Francji odpowiedzialnością za niepowodzenie konferencji i liczył na „doskonałość jej sytuacji prawnej", natomiast generalny inspektor armii Weygand podnosił, że jego zadaniem jest bronić granic, i to nie za pomocą słów.

Ustępstwo francuskich generałów na nic się nie zdało — plan został odrzucony przez Niemcy, a Herriot poddany ogromnej presji i namowom, zwłaszcza ze strony angielskiej. Wynikiem była podpisana 11 grudnia 1932 roku umowa, przyznająca Niemcom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Była to przegrana Francji znacznie poważniejsza, niż ta związana ze sprawą reparacji [10].

Z początkiem 1933 roku w Niemczech doszło do zmiany o zasadniczym znaczeniu, jaką było objęcie władzy przez Hitlera. Fakt ten nie został we Francji należycie oceniony — zresztą nie tylko tam. Dość powszechne było przekonanie, że przywódca nazistów nie dorósł do rządzenia państwem i „zużyje się" szybko albo będzie musiał wdrażać się do władzy. Mało kto zaprzątał sobie głowę tym, co dziesięć lat wcześniej obecny kanclerz napisał w „Mein Kampf" — albo w ogóle nie znano tej książki, albo uważano, że nie można z niej wyciągać wniosków na dziś i jutro. Ambasador François-Poncet skłonny był na ogół reprezentować ten właśnie punkt widzenia, a pierwsze jego spotkania z Hitlerem przynosiły uspokajające zapewnienia.

Francja zaś robiła wrażenie wyczerpanej. Dotarł już i do niej kryzys gospodarczy. Trudności nim spowodowane dały się odczuć w funkcjonowaniu systemu parlamentarnego, który tak silnie określał życie polityczne tego kraju. Władza słabła, grzęzła w jałowych debatach i w nijakości gabinetów. Niepowodzenia poprzednich lat na arenie międzynarodowej również mogły przyczyniać się do wrażenia wyczerpania — nie było widać wyraźnego celu czy kierunku działania. Bezpieczeństwo zbiorowe przynosiło rozczarowanie, nie bardzo zaś było wiadomo, jak wrócić do tradycyjnego systemu aliansów.

---

[10] Protokoły posiedzeń specjalnej komisji rządowo-wojskowej oraz związana z konferencją rozbrojeniową korespondencja dyplomatyczna znajdują się w: Documents Diplomatiques Français 1932 - 1939, seria 1, t. 1 i 2. (Plan francuski przyjęty na naradzie w dniu 28 X 1932 — DDF, t. 1, nr 286, aneks (avis № 2), plan przedstawiony w Genewie 14 XI 1932 — ibidem, nr 331). Na tej podstawie źródłowej oparty jest wyczerpujący artykuł: G. Castellan, La France et la concession à l'Allemagne de l'égalité des droits en matière d'armement, décembre 1932, opublikowany w: Annuaire d'Etudes françaises de l'Académie des Sciences de Moscou, 1972, ss. 119 - 174 oraz w: G. Castellan, Itinéraires..., s. 76 - 110.

Konferencja rozbrojeniowa i związane z nią liczne rozmowy oraz przetargi po raz kolejny wykazały, iż mocarstwa mają szczególnie dużo do powiedzenia w polityce międzynarodowej. Wymownym tego potwierdzeniem była chociażby deklaracja z 11 grudnia. W trakcie owych rozmów raz po raz jawiły się mniej czy bardziej wyraźne koncepcje sformalizowania współpracy między mocarstwami. Wróciły one ze zwiększoną siłą w roku następnym, przybierając postać oficjalną. 18 marca 1933 roku Mussolini wystąpił z propozycją tak zwanego „Paktu Czterech".

Wymierzona ona była w system Ligi Narodów, godziła w pozycję mniejszych państw, zwłaszcza środkowoeuropejskich, a także, zwłaszcza w pierwszej swojej wersji, w konferencję rozbrojeniową, uniezależniając od jej wyników kwestię zbrojeń niemieckich. Była więc dokładnie przeciwna założeniom, które od lat przyświecały francuskiej polityce zagranicznej. Tymczasem pokrótce scharakteryzowana powyżej sytuacja sprawiła, że — jak pisze Zbigniew Mazur — „w marcu 1933 roku Francji nie starczyło siły i determinacji na otwarte odrzucenie Paktu Czterech" [11]. Nie bez znaczenia był tu i ten wzgląd, że inicjatywa wyszła ze strony Włoch. Ówczesny szef dyplomacji francuskiej, Paul-Boncour, pragnął porozumienia francusko-włoskiego, czego wyrazem była specjalna misja Henri de Jouvenela. To oraz obawa przed zbliżeniem włosko-niemieckim — wtedy jeszcze przesadna, ale już rysująca się jako element gry dyplomatycznej — również przyczyniły się do faktu, że Francja dała się skłonić do współdziałania w pracach nad Paktem. Odnotować jednak wypada, że budził on poważne opory i krytyki części polityków francuskich, m.in. takich jak Herriot, Tardieu, Barthou.

Rozmowy prowadzone w pierwszej połowie 1933 roku ujawniały znowu duże trudności w znalezieniu płaszczyzny porozumienia. Głównymi wątkami było szukanie kompromisu między projektem włoskim, rewizjonistycznym w wymowie, oraz projektem francuskim, zmierzającym do wtłoczenia paktu w ramy systemu Ligi Narodów, a także przełamywanie rezerwy, jaką przejawiały Niemcy (wobec projektu francuskiego) i Francja (wobec projektu włoskiego i roszczeń niemieckich). W rezultacie układ parafowany 7 czerwca 1933 roku, w kształcie dość zbliżonym do projektu francuskiego, był jeszcze obiektem przetargów przed podpisaniem go 15 lipca. Pozostał jednak martwą literą; wróżyć to mogły już jego żmudne narodziny, a potwierdzeniem stało się nieratyfikowanie go przez Niemcy i Francję.

Podejmując swoją wielką grę polityczną, Hitler nie zamierzał dać się zamknąć w systemie porozumień wielostronnych, a zwłaszcza konferencji rozbrojeniowej. Logiczny ciąg rozwijał się szybko — po tajnej odbudowie

[11] Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979, s. 182.

armii, po uzyskaniu Gleichberechtigung, teraz celem była rozbudowa Reichswehry. Przeszkodą mogły być postanowienia konferencji rozbrojeniowej. Zasada zaś porozumień dwustronnych ofiarowała znacznie większe możliwości manewru.

Hitlerowskie „przyspieszenie" w dziedzinie polityki zagranicznej wyraziło się opuszczeniem przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej i jednocześnie Ligi Narodów, co zostało ogłoszone 14 października 1933 roku. Zgodnie z wielokrotnie później stosowaną taktyką, krokowi temu towarzyszyły oświadczenia pokojowe i nawołujące do porozumienia — tym razem skierowane do Francji. Ta zaś pogrążała się coraz bardziej w kryzysie i traciła zdolność do prowadzenia efektywnej polityki zagranicznej. Jedyną jej reakcją było nieratyfikowanie Paktu Czterech, co dowodnie ukazało jałowość działań z ubiegłych miesięcy.

Wkrótce potem miało miejsce jeszcze jedno istotne wydarzenie — 26 stycznia 1934 roku Niemcy i Polska podpisały deklarację o niestosowaniu przemocy. Interpretowane to było powszechnie jako wyłom we francuskim systemie sojuszy, a we Francji do dziś nawet w literaturze fachowej można znaleźć ślady wyraźnych pretensji. Nie wdając się w tej chwili w roztrząsanie tej sprawy, podkreślić można, że niewątpliwy sukces niemieckiej taktyki układów dwustronnych ułatwiony został przez kryzys zaufania do Francji ze strony jej wschodnich sojuszników, do którego to kryzysu mocno przyczynił się między innymi Pakt Czterech.

Kolejne porażki na arenie międzynarodowej, trwający głęboki kryzys gospodarczy (w czasie, gdy inne państwa zaczęły go przezwyciężać), karuzela rządów, zmieniających się już co parę tygodni — oto oblicze Francji na przełomie 1933/1934 roku. Narastają trudności polityczne, parlamentaryzm jest coraz bardziej atakowany przez ruchy o zabarwieniu faszystowskim. Oliwy do ognia dolewa afera Staviskiego. 6 lutego 1934 roku następuje paroksyzm — manifestacje uliczne przed parlamentem, starcia „ligowców" z policją, w odpowiedzi mobilizacja sił lewicy w następnych dniach.

Kryzys został zażegnany w sposób poniekąd typowy i dowodzący, że instytucje demokratyczne zachowały w tym czasie jeszcze pewną zdolność do działań konstruktywnych — co prawda, in extremis. Powołano rząd „jedności narodowej", w którym jego szef, były prezydent Gaston Doumergue, postarał się zgromadzić możliwie wiele nazwisk znaczących. W praktyce skład gabinetu budził rozmaite kontrowersje i komentarze niezawsze przychylne. Ale — jak stwierdza J. B. Duroselle [12] — „rozdzielając

[12] J. B. Duroselle, Politique étrangère de la France — La décadence 1932-1939, Paris 1983, s. 88.

teki Doumergue, trochę przypadkiem, dokonał mistrzowskiego posunięcia. Na czele Quai d'Orsay postawił Louisa Barthou".

Nie ma potrzeby, by powtarzać tu informacje o bogatej karierze tego polityka, należącego do starszej generacji, która zdobywała ostrogi jeszcze przed wojną światową. Może obok jego własnych zalet właśnie to pokoleniowe oddalenie od innych kierowników francuskiej dyplomacji z lat trzydziestych sprawiło, iż zajął tak wyróżniającą się pozycję. Miał on wyraźnie określone założenia i nie wzdragał się przed wyciągnięciem z nich praktycznych konsekwencji.

Jednym z naczelnych założeń, różniącym go od jego wybitnego kolegi i poprzednika na Quai d'Orsay, Brianda, było traktowanie Niemiec jako przeciwnika. Skoro naprzeciw Francji stoi przeciwnik — i to silny — podstawową dyrektywą musi być bezpieczeństwo. A ponieważ system bezpieczeństwa zbiorowego praktycznie przestał istnieć, trzeba znowu zawierać sojusze. Tak oto niemiecka polityka Francji została sformułowana w nowy sposób i bardzo wyraźnie.

Pierwszym jej sprawdzianem było podejście do konferencji rozbrojeniowej, czy też — po opuszczeniu jej przez Niemcy takie określenie jest dopuszczalne — do masy upadłościowej tej konferencji. Wielka Brytania w dalszym ciągu, jak w roku 1932 i 1933, usiłowała nakłonić Francję do porozumienia z Niemcami, wchodzącego w tę samą sekwencję jednostronnych ustępstw. Tym razem jednak — nie tylko zresztą za sprawą Barthou — odpowiedź była odmowna. Nota rządu francuskiego z 17 kwietnia 1934 roku [13] stwierdzała, iż nie mogąc przeszkodzić Niemcom w zbrojeniu się, Francja odmawia rozbrojenia. Nie odżegnując się od prac konferencji, „... na czoło swoich zainteresowań Francja musi wysunąć warunki swojego własnego bezpieczeństwa". Dawno Quai d'Orsay nie postawiło sprawy tak jasno i zdecydowanie. Inną sprawą było dostarczenie tym słowom pokrycia w odpowiednich działaniach wojskowych. Utrudniała to nie tylko „mentalité Maginot", ale i ciążący na budżecie kryzys gospodarczy. Niemniej jednak jeśli była droga do zmiany tej niedobrej sytuacji, to tylko przez przyjęcie hasła z kwietniowej noty.

Przyniosła ona od razu skutek dyplomatyczny. Za cenę ściągnięcia na siebie odium za ostateczne niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej, zyskał Barthou swobodę ruchów — mógł teraz rozwinąć działania zmierzające do wzmocnienia rozbudowania antyniemieckiego systemu w Europie. Każdy partner był pożądany.

Barthou nie był tym, który rozpoczął politykę zbliżenia ze Związkiem Radzieckim. Miała ona już kilkuletnią tradycję. Od drugiej połowy lat dwudziestych ożywiła się polityka zagraniczna Związku Radzieckiego,

[13] DDF seria 1, t. 6, nr 104.

zmierzająca do zmniejszenia lub zniesienia jego izolacji na forum międzynarodowym. Francja odpowiadała na to z ociąganiem, powściągliwie, ale w ostatecznym rozrachunku pozytywnie. Daleko jeszcze było do odtworzenia aliansu sprzed pierwszej wojny, ale ostrożne zbliżenie mogło zarazem odciągać ZSRR od Niemiec, od czasów Rapallo będących pierwszorzędnym partnerem, czy szerzej — od obozu głoszącego rewizję traktatu wersalskiego. Poza tym i we Francji doszło do głosu przekonanie, że na dłuższą metę ignorowanie tego ogromnego państwa jest niemożliwe i więcej przynosi szkody, niż pożytku.

Dzięki zbieżności tych dążeń 29 listopada 1932 roku podpisany został francusko-radziecki pakt o nieagresji, który parlament francuski ratyfikował 18 maja 1933 roku wymownym stosunkiem głosów: 554 za, 1 przeciw, 41 wstrzymujących się. Przez cały rok 1933, tak krytycznie oceniony wyżej, radziecki odcinek francuskiej polityki zagranicznej, dzięki postępującemu zbliżeniu, jako jedyny mógł być zbilansowany pozytywnie.

Dobrze więc było przygotowane pole działania dla Barthou — polityka mającego wyraźną i szeroką wizję oraz nie cofającego się przed energicznymi działaniami dla jej zrealizowania.

Na Quai d'Orsay nienowa była myśl o „wschodnim Locarno". W tym kierunku szły też noty przygotowywane przez dyrekcję polityczną MSZ dla Barthou[14]. Ten ostatni jednak zdołał już nakreślić swoją „wielką strategię". Od rezerwy wobec paktu o nieagresji, widocznej też w pierwszych paru tygodniach jego urzędowania jako ministra spraw zagranicznych, przeszedł teraz do wyraźnego postawienia sprawy: jeśli pakt wschodni nie dojdzie do skutku ze względu na opór Niemiec (którego należało się spodziewać), Francja gotowa jest zawrzeć porozumienie bez nich, choćby z samym Związkiem Radzieckim. Druga, już sterująca w tym kierunku nota dyrekcji politycznej powstała 28 kwietnia. 18 maja nastąpiło w Genewie spotkanie Barthou z radzieckim komisarzem spraw zagranicznych, Maksymem Litwinowem, poświęcone omówieniu tych właśnie problemów. Daty te układają się w logiczną sekwencję, tym bardziej gdy poprzedzimy je inną — 17 kwietnia, kiedy to wspomniana wyżej nota stała się symbolem nowej polityki francuskiej.

Działalność Barthou rozwinęła się teraz w kierunku ożywienia i wzmocnienia stosunków Francji z jej tradycyjnymi partnerami, zwłaszcza w Europie Środkowej, co ewentualnie mogłoby też służyć sprawie paktu wschodniego.

Największe trudności napotkał on w Polsce, co zresztą nie było zaskoczeniem. Wkrótce po deklaracji z 26 stycznia trudno było oczekiwać od Polski akcesu do kombinacji o dość wyraźnym ostrzu antyniemieckim

[14] Z 30 III 1934 — DDF, seria 1, t. 6, nr 54 i z 28 IV 1934 — ibidem, nr 154.

i wiążącej ją ze Związkiem Radzieckim — było to dokładnie przeciwne założeniom polityki Piłsudskiego. Mnożące się zastrzeżenia oznaczały w praktyce niepowodzenie misji Barthou. Miał on to niewątpliwie Polsce za złe, co znalazło swój wyraz między innymi w znanym przytyku o „bardzo wielkim mocarstwie".

Zabiegi o włączenie Związku Radzieckiego do kombinacji europejskiej wiązały się w sposób logiczny z wprowadzeniem go do Ligi Narodów. Barthou był niestrudzonym rzecznikiem tej akcji. Uzyskał dla niej powściągliwe poparcie Wielkiej Brytanii, w której oczach wzmocniłoby to Ligę, osłabioną przez wystąpienie z niej Japonii i Niemiec. Jednocześnie i Włochy znalazły się w tym momencie na pozycjach antyniemieckich, a to wskutek próby puczu hitlerowskiego w Austrii. Dzięki temu 18 września Związek Radziecki wszedł do Ligi, wprowadzony do niej, rzec można bez przesady, przez Barthou.

Pakt wschodni jako replika Locarno był od samego początku skazany na niepowodzenie, bo Niemcy w roku 1934 nie były Niemcami z 1926 roku. Czemu w takim razie służyła ta koncepcja? W odpowiedzi na to pytanie odwołam się do przekonywającej argumentacji J. B. Duroselle'a: dla przeprowadzenia swojego zasadniczego celu, aliansu ze Związkiem Radzieckim, Barthou chciał „... opakować go w skomplikowany system paktu wschodniego. Nawet jeśli żywił jakieś złudzenia co do akcesu polskiego, nie mógł sobie wyobrażać, że przyłączą się doń Niemcy. Odmowa polska i niemiecka sprawiły, że zawaliła się cała ta krucha budowla poza jej solidnym fundamentem, to znaczy sojuszem francusko-radzieckim" [15].

Udział niemieckich służb specjalnych w zamachu w Marsylii nie został nigdy dowiedziony — może go w ogóle nie było. Śmierć Barthou w tym zamachu w dniu 9 października 1934 roku miała wszelkie znamiona przypadkowości. Nie da się jednak zaprzeczyć, że właśnie Niemcy odniosły tu niewątpliwą korzyść. Linia polityki Barthou była wyraźnie wytknięta: określał ją wzgląd na Niemcy. Po śmierci jej twórcy została przerwana, nawet jeśli kolejny minister spraw zagranicznych przez pewien czas zachowywał pozory jej kontynuowania. Był nim Pierre Laval.

Autorzy badający francuską politykę zagraniczną w tym czasie zgodnie podkreślają, że nowy minister miał wyraźną skłonność do polityki zygzakowatej, tworzonej przez kompromisy mające zadowolić wszystkich. Ryzykując brak oryginalności, można w tym momencie przypomnieć, że w takich wypadkach najczęściej nie zadowalają one nikogo. W konkretnej sytuacji schyłku 1934 roku dyrektywa ta miał prowadzić przede wszystkim do poprawienia stosunków z Niemcami.

W tym właśnie czasie przygotowywany był plebiscyt na terytorium

[15] J. B. Duroselle, op. cit., s. 121.

Saary, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego przewidziany na początek 1935 roku. Laval wprawdzie podkreślał przy tej okazji, że Francja będzie zdecydowanie obstawała przy zachowaniu kontroli Ligi Narodów nad całą procedurą, zarazem jednak ze strony francuskiej nie było widać żadnego zaangażowania w walkę plebiscytową, a w rozmowie z ambasadorem niemieckim Laval wręcz oświadczył, że uważa Saarę za kraj „stuprocentowo niemiecki" i że pragnie, by do Niemiec ona powróciła [16].

Postawa Lavala została mile przyjęta w Berlinie. Po plebiscycie, który przyniósł ogromne zwycięstwo stronie niemieckiej (ok. 90% głosów za przyłączeniem do Rzeszy), Hitler oświadczył, że od tej pory nie ma spraw spornych między sąsiadami, a o wojnie mógłby myśleć tylko szaleniec. Ponadto kwestie finansowe związane ze zmianą statusu Saary załatwione zostały po myśli francuskiej.

Nie jest wykluczone, że w tej polepszonej atmosferze Hitler pragnął odciągnąć Francję od zbliżenia ze Związkiem Radzieckim [17]. Jednak punkt ciężkości stosunków dwustronnych leżał gdzie indziej, co szybko dało o sobie znać. Niemcy nadal prowadziły intensywną politykę zbrojeń. 10 marca oficjalnie podano do wiadomości powstanie lotnictwa wojskowego, a 16 marca, korzystając z pretekstu, jakim było przedłużenie francuskiej służby wojskowej do dwóch lat, Hitler wprowadził w Niemczech obowiązkową służbę wojskową, odrzucając w ten sposób postanowienia traktatu wersalskiego.

Ten zdecydowany krok niemiecki zdołał doprowadzić do reakcji, jaką była trójstronna konferencja włosko-brytyjsko-francuska w Stresie w dniach 11 - 14 kwietnia.

Stosunki francusko-włoskie zdawały się być wtedy bardzo dobre. W styczniu 1935 roku Laval gościł w Rzymie, dochodząc z Mussolinim do porozumienia w wielu kwestiach tyczących polityki europejskiej. Mówiono też między innymi o Etiopii. Późniejsze oświadczenia obu uczestników tej prowadzonej w cztery oczy rozmowy różniły się między sobą i na zawsze chyba niewiadomą pozostanie, czy rzeczywiście Laval przystał na polityczną ekspansję Włoch w tym kraju. Nie budziło natomiast większych wątpliwości stanowisko obu stron wobec Niemiec — Mussolini dobrze pamiętał niedawną próbę Anschlussu.

Tak więc na spotkaniu w Stresie zarówno Włochy, jak i Francja były przygotowane do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec remilitaryzacji Niemiec. Gdy jednak okazało się, że Wielka Brytania do tego się

---

[16] Raport ambasadora Köstera z 7 XI 1934, Akten zur deutschen auswärtigen Politik, Serie C, Band III, 2, nr 307.

[17] J. B. Duroselle, op. cit., s. 128, przyp. 25, s. 130.

nie kwapi, Laval zmodyfikował swoje stanowisko. W rezultacie tzw. „front Stresy" okazał się iluzją, ograniczając się do ogólnikowej reakcji werbalnej.

W Stresie nie było mowy o sprawach etiopskich. W tej kwestii jednak Mussolini był zdecydowany prowadzić swoją politykę. W jakiejś mierze liczył niewątpliwie na francuskie désinteressement, które ułatwiłoby mu rozgrywkę. 3 października 1935 roku rozpoczęła się agresja włoska na Etiopię. Doprowadziła ona do reakcji brytyjskiej, która znalazła pewne swoje odzwierciedlenie na forum Ligi Narodów w postaci dyskusji nad sankcjami i przyjęcia ich, co prawda w postaci wielce ułomnej. Francja podążała za Wielką Brytanią z wyraźnym ociąganiem.

Dla zakończenia tego przeglądu sytuacji wspomnieć trzeba o układzie francusko-radzieckim, do którego tak dążył Barthou i który negocjowany był za urzędowania Lavala. Ograniczę się w tym względzie do krótkiego cytatu z Duroselle'a: „2 maja [1935 roku — TS] w Paryżu Laval i Potiomkin podpisali to arcydzieło galimatiasu. Jakikolwiek specjalista od prawa międzynarodowego był w stanie w dowolnej sytuacji znaleźć tam ze dwadzieścia możliwości wykręcenia się. Nigdy paktomania nie wzniosła się na takie wyżyny subtelności" [18].

Rok 1935 nie różnił się od innych, jeśli chodzi o wzajemne splątanie i przenikanie się problemów dwu- i wielostronnych, wśród których poruszały się mocarstwa europejskie. Dlatego w tym szkicu o stosunku Francji do Niemiec trzeba było uwzględnić także Wielką Brytanię, Włochy i ZSRR. Dla podsumowania tego roku, który we francuskiej polityce zagranicznej był „rokiem Lavala", wrócę raz jeszcze do dwóch cytatów autorstwa przytaczanych tu już autorytetów. Jacques Bariéty stwierdził krótko: „Szansa wielkiego zamysłu Louis Barthou leżała być może jedynie w otwartości i szczerości. Przez swoje sztuczki, półśrodki zgodne ustępstwa i niejasności, polityka Lavala w 1935 roku zaprzepaściła projekt Barthou" [19]. Jean-Baptiste Duroselle: „Tak więc Laval uczynił wobec Niemiec gest bez dalszych następstw, zawarł z Włochami ważną umowę nie decydując się dojść aż do przymierza, podpisał ze Związkiem Radzieckim układ o wzajemnej pomocy wyzuwszy go z wszelkiej skuteczności, podtrzymywał Wielką Brytanię w jej polityce sankcji dbając o to, by były one nieefektywne. «Cały ten spadek po Barthou był Lavalowi nie w smak» powiedział pewnemu dyplomacie niemieckiemu Roland de Margerie" [20].

Rok 1935 jest datą końcową przedstawionego tu zagadnienia. Przyjęta

---

[18] Ibidem, s. 142.

[19] R. Poidevin, J. Bariéty, op. cit., s. 293.

[20] J. B. Duroselle, op. cit., s. 152.

ona została w oparciu o kryterium wyższego rządu niż polityka zagraniczna jednego z państw. Tak się złożyło jednak, że w polityce zagranicznej Francji można ten rok uznać za pewną cezurę — jej charakter i znaczenie określają przytoczone przed chwilą cytaty. W zakończeniu warto ponadto zastanowić się pokrótce nad specyfikacją całego omawianego tu okresu, a zwłaszcza nad tym, do jakiego stopnia w dwu- i wielostronnych stosunkach międzynarodowych dawał o sobie znać światowy kryzys gospodarczy.

W latach 1929 - 32/33 kryzys odczuwany był mocno przez Niemcy i w jakiejś mierze określał ich politykę. Dało się to zauważyć zwłaszcza przy jednym z pierwszorzędnych problemów — przy reparacjach. Zależność między kryzysem a przejęciem władzy przez nazistów to jeden z wielkich tematów historiografii zajmującej się okresem międzywojennym. Poprzestając na przyjęciu, że niewątpliwie zależność taka istniała, można pośrednio z kryzysem łączyć całą, jakościowo nową politykę zagraniczną III Rzeszy. Tu jednak rok 1935 nie jest szczególnie wyraźną cezurą; obok narzucającego się 1933 r. można raczej przyjąć proponowany przez Raymonda Poidevin rok 1937.

Po stronie francuskiej kryzys zauważalny był mniej bezpośrednio. Dotarł zresztą do Francji z opóźnieniem; asynchronizm ów utrudnia uchwycenie roli tego czynnika w stosunkach dwustronnych. Pewnego jego oddziaływania można by dopatrywać się w zapaści politycznej symbolizowanej datą 6 lutego 1934 roku, z której wyłonił się gabinet Doumergue'a z Barthou jako ministrem spraw zagranicznych. Ale, rzecz prosta, nie sposób stwierdzić, że wskutek kryzysu gospodarczego doszło do tego intermezzo we francuskiej polityce zagranicznej. Zresztą, doceniając rolę odgrywaną przez Barthou, nie możemy przeoczyć faktu, iż skończyła się ona wraz ze śmiercią ministra. Łatwość, z jaką do tego doszło, świadczy, że Francja lat trzydziestych bardziej była predystynowana do polityki ustępstw i kompromisu, do polityki appeasementu.

Powyższe nastawienie miało wiele przyczyn. Należy wśród nich wymienić wielorakie osłabienie kraju (gospodarcze, demograficzne, moralne) po stratach poniesionych w czasie pierwszej wojny światowej, a także ciągłą rywalizację z Wielką Brytanią, skutecznie rozbijającą obóz państw, które winne były bronić atakowanego przez Niemcy systemu wersalskiego. Oddziaływanie kryzysu światowego, chociaż chyba już na pośledniejszym miejscu, również można umieścić na tej liście.

ANDRZEJ ESSEN
Kraków

POLITYKA FRANCJI W EUROPIE ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W ZWIĄZKU Z PROJEKTEM AUSTRIACKO-NIEMIECKIEJ UNII CELNEJ

Ogłoszenie projektu austriacko-niemieckiej unii celnej 19 marca 1931 roku wywołało duże zaniepokojenie europejskiej opinii publicznej Przeważały głosy krytyczne zarówno w prasie, jak i w wystąpieniach polityków. Szczególnie ostro na protokół podpisany w Wiedniu przez Curtiusa i Schobera zareagowano w Paryżu, uznając ten akt za krok w kierunku Anschlussu, próbę ograniczenia, czy ewentualnie wyrugowania wpływów ekonomicznych Francji w Europie Środkowej (zarysowała się znów wizja Mitteleuropy) oraz za precedensowe naruszenie zobowiązań traktatowych. Wchodziły tu także w grę względy prestiżowe i wewnątrzpolityczne. Na początku marca 1931 roku Briand przemawiając w Senacie powątpiewał w możliwość przeprowadzenia w najbliższym czasie Anschlussu, a tymczasem już w dwa tygodnie później niebezpieczeństwo to stawało się realne[1]. W zaistniałej sytuacji sprzeciw Francji był posunięciem oczywistym, a chęć pozyskania możliwie dużej liczby państw przeciwnych projektowi unii — zrozumiała.

Wysiłki dyplomacji francuskiej zwalczającej następstwa protokołu wiedeńskiego biegły w trzech kierunkach. Zabiegano zwłaszcza o negatywne stanowisko sygnatariuszy tzw. protokołów genewskich z października 1922 roku, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, a także Włoch i Czechosłowacji. Londyn, nie przyłączając się do protestów posłów Fran-

[1] O. Hauser, Der Plan deutsch-österreichischen Zullunion von 1931 und die europäische Föderation. Historische Zeitschrift, Bd. 179/1 München 1955, s. 65, 68 - 69; J. Gehl, Austria, Germany and the Anschluss 1931 - 1938, London 1963, s. 13; S. Suval, The Anschluss Question in the Weimar Era. A Study of German Nationalism in Germany and Austria 1918 - 1932. Baltimore and London 1974, s. 151 - - 152; N. Schausberger, Der Griff nach Österreich. Der Anschluss. Wien- -München 1979, s. 190.

cji, Włoch i Czechosłowacji w Wiedniu 21 marca 1931 roku, złamał wydawałoby się, jednolity front gwarantów niepodległości austriackiej, co dla Paryża było początkowo posunięciem niejasnym i niebezpiecznym [2]. Również stanowisko Włoch niepokoiło Paryż. Uważano je za zbyt umiarkowane, w świetle dotychczasowych zdecydowanie negatywnych reakcji Rzymu na każdy przejaw zbliżenia niemiecko-austriackiego, interpretowanego jako wstęp do Anschlussu — idei zwalczanej przez Włochy konsekwentnie [3].

Interwencje w Berlinie, a zwłaszcza w Wiedniu, to drugi kierunek zabiegów francuskich. Wobec Niemiec wystąpiono z propozycją pomocy finansowej jeszcze przed publicznym ogłoszeniem tekstu protokołu wiedeńskiego, posiadając na jego temat dość pewne informacje nieoficjalne. W następnych tygodniach akcję w Berlinie prowadzono dość ospale, koncentrując wysiłki w stolicy Austrii, oferując pomoc finansową w zamian za odstąpienie od umowy Curtius — Schober [4].

Trzeci kierunek polityki francuskiej, któremu poświęcimy najwięcej uwagi, to próby skłonienia wszystkich państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej do stanowczego sprzeciwienia się zamiarom Berlina i Wiednia. Dla Francji szczególnie ważne było stanowisko państw Małej Ententy i Polski, krajów, gdzie jej wpływy polityczne i ekonomiczne były najsilniejsze. Z punktu widzenia interesów Paryża rola Polski i Czechosłowacji była najbardziej doniosła [5]. Czechosłowacja w planach dyplomacji francuskiej winna była skupić swe wysiłki na próbach pozyskania Rumunii i Jugosławii dla idei zwalczania protokołu wiedeńskiego. Było to tym ważniejsze, że obaj sojusznicy Czechosłowacji zajęli wobec powstałego kryzysu stanowisko wstrzemięźliwe nie zdradzając chęci czynnego zaangażowania się. Rumunia pod koniec marca 1931 roku początkowo wzbraniała się nawet przed przerwaniem prowadzonych właśnie rokowań z Niemcami na temat układu preferencyjnego, w Belgradzie zaś dowodzono, że Jugosławia nie ma podstaw prawnych do interwencji nie będąc sygnatariuszem protokołów genewskich z 1932 roku [6]. Na Quai d'Orsay

[2] I. Gehl, op. cit., s. 13; S. Suval. op. cit., s. 153 - 154.

[3] I. Gehl, op. cit., s. 12; O. Hauser, op. cit., s. 73; S. Suval, op. cit., s. 152 - 153.

[4] I. Gehl, op. cit., s. 11; A. D. Low, The Anschluss Movement 1931 - 1938 and the Great Powers East European Monographs, No. CLXXXV, New York 1985, s. 42 - 45.

[5] Czechosłowacja była najbardziej konsekwentnym przeciwnikiem protokołu wiedeńskiego. Szerzej: M. Houštecky, Plan rakousko-německé celni unie a postoj Československa. Československy' Časopis Historický, IV/1 Praha 1956, s. 34 - 35.

[6] AAN, Poselstwo Belgrad, syg. 67, k. 8 - 15, Pismo Poselstwa w Belgradzie do MSZ z 30 III 1931; Ambasada Bukareszt, sygn. 21, k. 27 - 29, 22 - 26, 30 - 33, Pisma Pos. w Bukareszcie do MSZ z 24, 26 i 28 III 1931; Z. Sládek, J. Tomaszewski, Próby integracji ekonomicznej Europy Środkowej i Południowo-

Polsce przeznaczono główną rolę w aktywizowaniu państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej uczestniczących w tzw. Bloku Rolnym — organizacji powstałej w 1930 r. z inicjatywy Warszawy [7]. Solidarny sprzeciw mniejszych państw tego obszaru miał dostarczyć dyplomacji francuskiej argumentów, które zamierzano wykorzystać jako dowód, że niemiecko-austriacka unia celna zagraża stabilizacji politycznej w Europie. Dla Francji kwestią szczególnie istotną było pozyskanie przeciw protokołowi wiedeńskiemu także Bułgarii i Węgier, ponieważ sądzono, że nadmierne eksponowanie poparcia państw Małej Ententy i Polski dla polityki francuskiej może skłonić Włochy do ostrożniejszego podejścia do zaistniałego problemu, gdyż dowodziłoby scementowania wpływów Francji w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej [8]. Ponieważ Polska, w odróżnieniu od Czechosłowacji, zajęła stanowisko wstrzemięźliwe wobec protokołu wiedeńskiego, wysiłki dyplomacji francuskiej skoncentrowały się w pierwszych dniach kwietnia 1931 r. w Warszawie. Ambasador Laroche w rozmowie z ministrem Zaleskim 13 kwietnia 1931 r. stwierdził, że Polska powinna przewodzić państwom Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej przeciwnym unii. Znaczną rolę przywiązywano w Paryżu do akcji w ramach Bloku Rolnego zagrożonego teraz projektem austriacko-niemieckim, a także oczekiwano, iż tą drogą uda się uzyskać poparcie Budapesztu i Sofii dla tej polityki [9]. W Warszawie nie sprzeciwiano się oficjalnie zamiarom francuskim, ale nie podjęto oczekiwanych w Paryżu działań, a nawet wbrew nim przeciwdziałano próbom wykorzystania Bloku Rolnego w akcji zwalczania następstw protokołu wiedeńskiego. Stanowisko takie wynikało z obawy, że Blok Rolny, złożony z państw o odmiennych interesach politycznych, połączony był ściśle jedną ideą, zamiarem prowadzenia wspólnej polityki eksportowej wobec państw przemysłowych w celu zwalczania protekcjonizmu agrarnego. Zdawano sobie w Warszawie sprawę, że Blok Rolny, jako organizacja dość krucha, może ulec rozbiciu w sytuacji, gdy jego członkowie będą musieli zająć stanowisko w tak ważnej i drażliwej sprawie, jaką okazał się projekt austriacko-niemieckiej unii celnej. Stąd więc brała się ostrożność Warszawy i dążenie do odsunięcia konieczności wyboru od państw-

---

-Wschodniej w latach trzydziestych XX wieku. Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, XXXIV Wrocław 1979, z. 3, s. 383.

[7] AAN, Ambasada Berlin, syg. 445, k. 55, Notatka z rozmowy p. Podsekretarza Stanu z Ambasadorem francuskim dn. 8 IV 1931.

[8] Tamże.

[9] Tamże, k. 56, Notatka z rozmowy Ministra Spraw Zagranicznych z Ambasadorem francuskim Larochem z dn. 13 IV 1931; O francuskich zabiegach w Budapeszcie wspomina: M. Ormos, Le probleme de la securité et l'Anschluss. Budapest 1975, s. 31.

-członków Bloku. Próby umieszczenia sprawy unii celnej w programie obrad Stałego Komitetu Studiów Ekonomicznych Bloku Rolnego, przewidzianych na koniec kwietnia 1931 r., napotykały sprzeciw polskiego MSZ [10].

Efekty polityki francuskiej wobec państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w pierwszym okresie rozgrywki wokół protokołu wiedeńskiego zakończyły się w zasadzie niepowodzeniem. Jugosławia i Rumunia utrzymywały nadal stanowisko wstrzemięźliwe, a Polska przeciwdziałała zabiegom Paryża w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej, blokując w dużej mierze działania Francji na tym obszarze. Ostrożne stanowisko Polski było ponadto spowodowane negatywną oceną dotychczasowej polityki Brianda wobec Niemiec oraz rysującym się pogorszeniem stosunków czechosłowacko-niemieckich z powodu gwałtownej opozycji Pragi wobec protokołu wiedeńskiego. Polska, główny antagonista Niemiec, pragnęła wyeksponowania na arenie międzynarodowej faktu, że nie tylko jej interesy są sprzeczne z polityką Berlina, a dążenia do trwałego wyrównania stosunków francusko-niemieckich nie rokują dobrych perspektyw, czego dowodem jest protokół z 19 marca [11].

Niepowodzenia polityki francuskiej wobec państw Międzymorza nie przeszkodziły Briandowi w uzgodnieniu z Hendersonem planu postępowania wobec protokołu wiedeńskiego, który gwarantował rozwiązanie korzystne dla Paryża. Briand przyjął propozycję Wielkiej Brytanii z 30 marca 1931 r., aby przekazać sprawę Radzie Ligi Narodów i ewentualnie Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze dla uzyskania wiążącej opinii prawnej. Uzyskano także zgodę Austrii i Niemiec na tę procedurę [12]. Zarysowująca się realna perspektywa obalenia protokołu Curtius — Schober skłoniła Brianda do bardziej energicznych działań w Europie Środkowej. Rumunii i Jugosławii udzielono dość znacznych pożyczek (1 mld franków dla Jugosławii i 50 mln dolarów dla Rumunii za pośrednictwem banków czeskich), czym zdołano skłonić oba te państwa do oficjalnego potępienia zamiarów Berlina i Wiednia na dorocznej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy (3 - 5 maja 1931 r.) w Bukareszcie [13]. Politycy jugosłowiańscy i ru-

[10] A. Essen, Stanowisko Polski wobec projektu austriacko-niemieckiej unii celnej z marca 1931. Zeszyty naukowe UJ. Prace historyczne, z. 91 Studiae polono-danubiana et balcanica, nr 3, s. 107 - 108.

[11] Tamże.

[12] J. Gehl, op. cit., s. 15 - 16; M. Houštecký, op. cit., s. 33 - 34; S. Suval, op. cit., s. 155 - 156.

[13] J. Gehl, op. cit., s. 22; M. Houštecký, op. cit., s. 41 - 42; M. Vanku, Mala Antanta 1920 - 1938, Titovo Užice 1969, s. 57 - 58; N. Iordache, La Petite Entente et l'Europe. Geneve 1977, s. 112 - 116.

muńscy przyjęli także z zainteresowaniem, ale i sceptycyzmem tzw. plan Brianda—François—Ponceta, ogłoszony pod koniec kwietnia, który miał dowodzić, że Francja ze zrozumieniem traktuje trudności ekonomiczne rolniczych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej związane z eksportem żywności i w zasadzie popiera działalność Bloku Rolnego. Plan francuski zakładał bowiem udzielenie preferencji celnych przez państwa przemysłowe produktom rolniczym z państw środkowoeuropejskich i bałkańskich eksportowanym za pośrednictwem międzynarodowego kartelu (Blok Rolny?), w zamian za ulgi celne na importowane wyroby przemysłowe [14].

Wydaje się, że ogłoszenie przez Francję planu ożywienia stosunków handlowych między państwami przemysłowymi a rolniczymi w Europie skłoniło Warszawę do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec protokołu wiedeńskiego. Minister Zaleski przemawiając na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w połowie maja 1931 r. potępił zdecydowanie regionalne porozumienia celne, które jego zdaniem utrudniały osiągnięcie ogólnego postępu, a propozycję Brianda uznał za jedyną drogę wyjścia z trudnej sytuacji gospodarczej dla państw europejskich [15].

Francja osiągnęła więc swój cel, jednocząc przeciw unii większość państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów 18 - 19 maja 1931 r. Dyskusja w Lidze toczyła się w nieprzychylnej atmosferze dla planów Berlina i Wiednia, toteż dyplomacja francuska nie miała trudności z przekazaniem sprawy unii Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Paryż miał podstawy, aby spodziewać się pozytywnej dla siebie decyzji, a także zyskał czas na podjęcie działań mających na celu skłonienie Austrii do porzucenia projektów unii. Cel ten osiągnięto we wrześniu 1931 roku, dwa dni przed ogłoszeniem wyroku przez STSM [16]. W następnych miesiącach zaniechano jednak zapowiadanych w planie Brianda — François-Ponceta działań pozytywnych odnoszących się do Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej. Skłoniło to Polskę (już w czerwcu 1931 r.) do

[14] Documents on British Foreign Policy 1919 - 1939, Second Series, Vol. II London 1947, dok. nr 3, załącznik; J. Gehl, op. cit., s. 21; Z. Šládek, J. Tomaszewski, op. cit., s. 384.

[15] Omówienie: Gazeta Polska nr 37 z 20 V 1931.

[16] Wycofanie kapitałów francuskich spowodowało kryzys wielkiego banku wiedeńskiego Creditanstalt w maju 1931 r. i zachwianie systemu finansowego Austrii, która w sierpniu zwróciła się do Ligi Narodów z prośbą o pomoc. Paryż gotów był udzielić pożyczki, ale w zamian za rezygnację z unii celnej z Niemcami. J. Kozeński, Austria 1918 - 1968. Dzieje społeczne i polityczne. Poznań 1970, s. 100 - 101; N. Schauschberger, op. cit., 191 - 196.

zawieszenia swych protestów po stwierdzeniu, że akcja francuska przeciw protokołowi Curtius-Schober koncentruje się w Wiedniu, pozostawiając Berlin, beneficjanta unii, na uboczu [17]. W tym samym czasie Rumunia wznowiła przerwane na początku kwietnia rokowania z Niemcami o układ preferencyjny, podpisany ostatecznie 27 czerwca 1931 roku [18].

Zgodnie z oczekiwaniami Paryża stanowisko państw Małej Ententy i Polski w maju 1931 roku ułatwiło dyplomacji francuskiej przeciwdziałanie dążeniom Berlina i Wiednia. Jednakże po skutecznym zablokowaniu przejawów ekspansji Niemiec w basenie Dunaju porzucono plan Brianda w związku z krytyką jego założeń ze strony Niemiec i Włoch oraz z powodu braku zainteresowania brytyjskich, a nawet francuskich kręgów finansowych. Wbrew wcześniejszym zamierzeniom Francja w drugiej połowie 1931 r. przystąpiła do bilateralnych rozmów na temat preferencyjnych porozumień handlowych z Jugosławią, Węgrami, Rumunią i Austrią, przeciwstawiając się de facto zasadom Bloku Rolnego [19].

Przebieg kryzysu wokół austriacko-niemieckiego porozumienia celnego wykazał, że francuski system bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej staje się mało stabilny, a niektóre państwa będące jego składnikami wykazują daleko idącą samodzielność zarówno w traktowaniu postulatów i próśb dyplomacji francuskiej (Polska), jak i w swej polityce wobec Niemiec (Rumunia). Okazało się także, że konsekwencje kryzysu gospodarczego dla państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej dają dyplomacji niemieckiej skuteczny instrument ekonomiczny, który może w przyszłości ułatwić Berlinowi osłabienie, czy nawet demontaż francuskiego systemu bezpieczeństwa. Wykorzystując silną pozycję franka Paryż skutecznie opierał się zakusom niemieckim w 1931 r., a nawet próbował skonsolidować swe wpływy w basenie Dunaju w roku następnym (plan Tardieu) [20]. Były to jednak działania doraźne o ograniczonej skuteczności. Słabością polityki francuskiej w 1931 roku i później, wówczas jeszcze gdy wpływy mocarstw w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej równoważyły się, było nadmierne przywiązanie do polityki, której podstawę stanowiły poprawy-

---

[17] AAN, Poselstwo Belgrad, syg. 67, k. 125 - 127, Instrukcja MSZ dla Pos. w Bukareszcie, Sofii, Belgradzie, Budapeszcie, Wiedniu z 19 VI 1931.

[18] J. Kostanecki, Naddunajski problem gospodarczy, Warszawa 1937, s. 162.

[19] Tamże, s. 163; J. Gehl, op. cit., s. 21 - 22.

[20] Zdolność Francji do udzielania pożyczek została poważnie ograniczona w związku z poważnym deficytem budżetowym od wiosny 1932 r. Konsekwencje tego faktu dla polityki zagranicznej państwa omawia: J.-B. Duroselle, Politique étrangère de la France. La décadence 1932 - 1939, Paris 1983, s. 79 - 82.

ne stosunki z Niemcami. Niechęć Brianda do otwartego i konsekwentnego sprzeciwienia się dążeniom Niemiec, nawet w sprawach dla Paryża istotnych, pozbawiła politykę francuską koniecznej elastyczności, a także pewnej perspektywy. Jedynie w momentach kryzysowych, jak wiosną 1931 r., zdobywano się na aktywne działania, lecz owa aktywność „od kryzysu do kryzysu" dowodziła defensywnego stosunku do polityki Niemiec panującego na Quai d'Orsay, umacniając w państwach Francji przyjaznych nastroje niewiary i pesymizmu.

Leszek Koncur
Poznań

DEKLARACJA MOCARSTW Z 11 GRUDNIA 1932 R. W SPRAWIE RÓWNOUPRAWNIENIA NIEMIEC W DZIEDZINIE ZBROJEŃ

Ważnym wydarzeniem na początku lat trzydziestych było podpisanie w Genewie deklaracji pięciu mocarstw w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń — zwaną również deklaracją z 11 grudnia 1932 r. Deklaracja ta w opracowaniach jest najczęściej omawiana zdawkowo. Jak dotychczas, nie ma zwartego opracowania, które omawiałoby ją dokładnie. Zazwyczaj występuje ona w cieniu tak doniosłych wydarzeń w Europie, jak: obrady Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej, konferencja w Lozannie w sprawie reparacji i długów wojennych, ponadto pogarszanie się sytuacji międzynarodowej (konflikty zbrojne w Azji i Ameryce Południowej) oraz panujący światowy kryzys gospodarczy. Wszystko to razem powoduje, że ten epizod z grudnia 1932 r. umyka często uwadze badaczy.

W związku z powyższym, rachuby poszczególnych mocarstw oraz ich reakcje na podpisanie deklaracji zostały prześledzone głównie na podstawie prasy. Źródła te pozwalają poznać nastroje i opinie różnych grup społecznych, nie tylko bezpośrednio zainteresowanych państw.

I. Kluczem do zrozumienia działań dyplomacji niemieckiej w kwestii równości praw były postanowienia traktatu wersalskiego. Postanowienia jego ogólnie oceniając były dla Niemiec ciężkie. Oprócz utraty pewnych terytoriów i kolonii, bardzo mocno w militaryzm niemiecki uderzały postanowienia zawarte w części V traktatu — dotyczące niemieckich sił zbrojnych. Ograniczały one lądowe, jak i morskie siły zbrojne oraz zabraniały wszelkich zbrojeń. Spowodowało to, że już od samego początku Niemcy — tak politycy, jak i społeczeństwo — sabotowali postanowienia traktatu. Głównym zadaniem dyplomacji niemieckiej stało się zwalczanie tego traktatu, dążenie, by realizację jego możliwie jak najprędzej ograniczyć lub obejść, by stopniowo doprowadzić do likwidacji poszcze-

gólnych postanowień. Spowodowało to, że w Niemczech ugruntowały się dwa zasadnicze podejścia do jego zagadnień.

Nacjonaliści i szowiniści wszelkich odcieni oraz te sfery gospodarcze, w interesie których leżało zwalczanie „konkurencji" francuskiej i angielskiej, zwalczali traktat zaciekle. Twierdzili oni, że należy wszelkimi sposobami dążyć do obalenia „haniebnego dyktatu Ententy". Drudzy wyrażali gotowość wykonania podpisanych traktatów (tzw. Erfüllungspolitik), gdyż prowadzić to będzie do stopniowego rewidowania klauzul pokoju paryskiego.

Na możliwość odwetu ze strony Niemiec wskazywał jeszcze podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu premier brytyjski Lloyd George, który 25 marca 1919 r. w Fontainebleau powiedział: „Można Niemców obedrzeć z kolonii, ograniczyć ich zbrojenia, a marynarkę zmniejszyć do jednej piątej. W istocie jest to obojętne. Jeżeli jednak będą czuli, że w pokoju z 1919 r. potraktowano ich niesprawiedliwie, znajdą sposób, by kazać to sobie przez Zwycięzców wynagrodzić" [1].

Dużą rolę dla przyszłych poczynań niemieckich w sprawie przywrócenia im równości praw odegrała polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec. Francja — mimo iż wyszła z wojny zwycięska — poniosła duże straty ludzkie i materialne. Stąd dążyła ona do maksymalnego osłabienia militarnego, politycznego i gospodarczego Niemiec. Zdawała sobie sprawę, że samotnie nie byłaby w stanie sprostać Niemcom. Dlatego też szukała dla siebie bezpieczeństwa w sojuszach zarówno z państwami zachodniej, jak i wschodniej Europy. Głosiła wciąż zasadę, że najpierw należy stworzyć powszechny system bezpieczeństwa, a potem można dopiero mówić o rozbrojeniu się.

Odmienny pogląd dominował w W. Brytanii. Mniej obawiano się tam niebezpieczeństwa niemieckiego. Brytyjczykom wystarczyło, że Niemcy zostały pokonane, straciły swoją flotę wojenną i kolonie, a tym samym przestały zagrażać interesom imperium. Chcąc utrzymać równowagę sił w Europie, W. Brytania niechętnie patrzyła na wzrost potęgi francuskiej — o czym świadczyła jej największa armia lądowa w Europie. Stąd też nie była ona zainteresowana zbytnim osłabieniem Niemiec, gdyż widziała w Niemczech przeciwwagę dla Francji na lądzie oraz zaporę antybolszewicką. Ponadto W. Brytania pragnęła szybkiej odbudowy gospodarki niemieckiej oraz rynku europejskiego sądząc, że pobudzi to koniunkturę w W. Brytanii.

W wysiłkach tych W. Brytanię mocno wspomagały Stany Zjednoczone. Widziały one w Niemczech swego gospodarczego i handlowego partne-

[1] P. Kraszewski, Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918 - 1925, Poznań 1982, s. 106.

ra i dlatego też były przeciwne żądaniom francuskim zmierzającym do nadmiernego osłabienia Niemiec. Niemcy stanowiły dobry rynek dla amerykańskich inwestycji gospodarczych, podobnie jak i cała gospodarka europejska. Należy pamiętać, że kraje europejskie były zadłużone w Stanach Zjednoczonych, które oczekiwały spłaty zaciągniętych długów wojennych. Jednakże bardziej od spraw europejskich interesowały je sprawy związane z Dalekim Wschodem, gdzie obawiały się konkurencji i wpływów Japonii.

Państwem, które również nie obawiało się zagrożenia niemieckiego, były Włochy. Jedyne ich obawy wiązały się z możliwością połączenia Niemiec z Austrią. Jednocześnie stosunki Włoch z Francją były nienajlepsze. Wywoływały je spory na tle rekompensat terytorialnych, status ludności włoskiej w Tunisie oraz poziom zbrojeń morskich (Włochy domagały się takiego samego parytetu zbrojeń morskich, jaki posiadała Francja).

II. Niemcy po wstąpieniu we wrześniu 1926 r. do Ligi Narodów zaczęły traktować ją jako platformę realizacji swych zamierzeń rewizjonistycznych i ekspansywnych. Pragnęły stworzyć wrażenie, że przyświecają im pokojowe intencje. W rzeczywistości jednak dokonywały one tajnych zbrojeń i nigdy nie wykonały postanowień traktatu wersalskiego w sprawie rozbrojenia [2].

W tym wszystkim pomagało Niemcom stanowisko W. Brytanii, które ułatwiało sabotowanie postanowień pokojowych, wytargowanie ustępstw oraz sabotowanie prac Międzyalianckiej Komisji Kontroli. Wszystko to razem sprawiło, że dyplomacji weimarskiej udało się zrealizować trzy sprawy: po pierwsze — przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów ze statusem stałego członka Rady, co wyciągało Niemcy spoza „politycznej izolacji"; po drugie — zlikwidowanie w 1927 r. kontroli rozbrojenia Niemiec (wycofanie Międzyalianckiej Komisji Kontroli) i po trzecie — przedterminowe (na 5 lat przed przewidzianym terminem) ewakuowanie Nadrenii — do 30 czerwca 1930 r. Równocześnie demonstrowały one swoje pokojowe intencje, chociażby przystępując wraz z innymi państwami do Paktu

---

[2] Utajone studia wojskowe były inspirowane i kierowane przez Truppenamt — stanowiący zamaskowaną formę sztabu generalnego. Świadczą o tym chociażby prace projektowo-konstrukcyjne nad przyszłymi łodziami podwodnymi, tzw. U-bootami, w przedsiębiorstwie w Hadze, tajne prace nad lotnictwem wojskowym w Wissenschaftliche Gesenschaft für Luftfahrt w Berlinie, czy też budowa „pancernika kieszonkowego"; zob. szerzej P. Kraszewski, Polityka W. Brytanii..., s. 205 i n.; J. Dyskant, Konflikty i zbrojenia morskie 1918 - 1939, Gdańsk 1983, s. 187 i n.

Brianda-Kellogga w 1928 r., zwłaszcza w czasie prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej.

Cel, jaki sobie Niemcy postawiły do osiągnięcia na Konferencji, był jednoznaczny. Mówił on, że „Celem Niemiec musi być [...] otworzenie sobie drogi, która zniosłaby, będące nie do przyjęcia, podporządkowanie w zakresie zbrojeń i dałaby równouprawnienie w stosunku do sąsiadów. Nic tak nie wpłynęło na politykę zagraniczną Niemiec po wojnie, jak bezbronność naszych granic" [3]. Innymi słowy oczekiwały one, iż Konferencja Rozbrojeniowa doprowadzi do zniesienia ograniczeń nałożonych na nie przez traktat wersalski i pozwoli im zająć pozycję równą pozostałym mocarstwom zachodnioeuropejskim. Dążenia te jeszcze bardziej oddają wytyczne z 15 stycznia 1932 r. dla delegacji niemieckiej na konferencję genewską: „Naszym celem na konferencji rozbrojeniowej, bez którego osiągnięcia nie wchodzi w rachubę udział Niemiec, w konsekwencji jest usunięcie bez reszty stanu wytworzonego Traktatem Wersalskim (część V), który narzuca Niemcom system jednostronnych ograniczeń zbrojeniowych. Konwencja rozbrojeniowa musi nas przede wszystkim uwolnić od tego poniżającego wyjątkowo położenia. Niemcy powinny obowiązywać tylko takie przepisy militarne, które w ten sam sposób i przez taki sam okres będą ważne dla państw sąsiadujących (równość co do metody). Ostatecznym celem do osiągnięcia w powszechnym rozbrojeniu jest ponowne ustanowienie stosunku sił militarnych, który zapewni Niemieckiej Rzeszy zdolność do obrony (równouprawnienie w bezpieczeństwie)" [4].

Jednocześnie strona niemiecka podkreślała, że ma na uwadze jedynie równouprawnienie zrealizowane drogą rozbrojenia się pozostałych państw europejskich. Było to zręczne posunięcie, bowiem uderzało ono we Francję — niechętną zmniejszeniu swych sił militarnych oraz zyskiwało Niemcom przychylność Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Pozwalało to rządowi niemieckiemu wskazywać na „złą wolę" Francji i przygotowywać tym samym grunt pod zwiększenie własnych zbrojeń.

Znalazło to potwierdzenie w czasie obrad Konferencji Rozbrojeniowej, która rozpoczęła swe prace 2 lutego 1932 r. 9 lutego 1932 r. Brüning wystąpił w Genewie z postulatem rozbrojenia się innych krajów do poziomu obowiązującego Niemcy. Dążeniom tym przeciwstawiała się Francja, która opowiadała się za utrzymaniem w mocy części V Traktatu Wersalskiego, jednocześnie pragnąc zachować swą dotychczasową prze-

[3] H. J. Rautenberg, Deutsche Rüstungspolitik von Beginn der Genfer Abrüstungskonferenz bis zur Wiedereinführung der allgemeinen Wehrpflicht 1932--1935. Bonn 1973, s. 24.

[4] R. Pfaiffer, Die deutsch-britischen Beziehungen unter dem Reichskanzler von Papén und von Schleicher, Würzburg 1971, (dys. dokt.) s. 319.

wagę militarną na kontynencie. Temu celowi służył przedstawiony 5 lutego 1932 r. przez delegację francuską tzw. plan Tardieu. Przewidywał on utworzenie międzynarodowej armii, która miała zapobiegać wybuchowi konfliktów zbrojnych, a także służyć pomocą „ofiarom" agresji. Siłami tymi miała dysponować Liga Narodów. Dla sformowania takiej armii przyszli sygnatariusze mieli oddać do dyspozycji Ligi Narodów — to budziło obawy Niemiec i nie tylko — określoną liczbę swych jednostek lądowych i morskich oraz część swego lotnictwa wojskowego i cywilnego [5].

Plan Tardieu zakładał zatem wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów, a zarazem pozwalał Francji na zachowanie przewagi militarnej, gdyż wojskowe sfery w Paryżu liczyły, że to właśnie oficerowie francuskiego Sztabu Generalnego zajmą kluczowe pozycje w międzynarodowym dowództwie sił zbrojnych Ligi Narodów. Takie koncepcje były nie do przyjęcia nie tylko dla Niemiec, ale również dla Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Włoch czy też Związku Radzieckiego. Państwa zachodnie były gotowe, przynajmniej w zarysie, udzielić poparcia niemieckiemu żądaniu równouprawnienia. Dlatego też, by skłonić Francję do ustępstw, Anglicy postanowili uciec się do metody dwu- lub wielostronnych konsultacji między mocarstwami. Metoda ta pozwalała utrzymać Francję w izolacji od swych sojuszników, a tym samym pozwalała uniknąć z nią zadrażnień. Jednakże pomimo odbycia kilku spotkań francusko-brytyjsko-amerykańskich (19 - 23 czerwca 1932 r.) nie przyniosły one żadnych rozstrzygnięć w kwestii ewentualnej równości praw dla Niemiec [6].

Po tych spotkaniach Niemcy zwiększyły wysiłki w celu przeforsowania tezy o równouprawnieniu. Między innymi von Papen próbował dojść do porozumienia z Herriotem i Mac Donaldem podczas konferencji w Lozannie (16 czerwca — 9 lipca 1932 r.), w czasie której uregulowano jedynie sprawę niemieckich reparacji. Ponadto w lipcu 1932 r. strona niemiecka kilkakrotnie nalegała na Francję i W. Brytanię, aby podjąć odpowiednie decyzje jeszcze przed zakończeniem pierwszej fazy Konferencji Rozbrojeniowej. Niemcy zaczęły grozić, że mogą opuścić jej obrady w razie nieuwzględnienia ich postulatu.

Tak też stało się 23 lipca 1932 r., kiedy to R. Nadolny oświadczył, że „delegacja niemiecka nie może uważać rezolucji [podsumowującej dotychczasowe wyniki pierwszej fazy obrad Konferencji Rozbrojeniowej — L. K.] za wystarczającą tym bardziej, że nie zawiera ona uznania zasady równości praw. [...] Ponieważ zasada ta nie została uwzględ-

---

[5] Zob. szerzej W. Michowicz, Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932 - 1937) a dyplomacja polska, Acta Universitatis Lodziensis, Łódź 1984, s. 150 i n.

[6] Szerzej Z. Mazur, Pakt Czterech, Poznań 1979, s. 102 - 103.

niona, rząd niemiecki uważa, że dalsza współpraca Niemiec w pracach rozbrojeniowych jest możliwa tylko wówczas, jeżeli uznana zostanie równość praw" [7].

Opuszczenie przez Niemcy Konferencji Rozbrojeniowej wywołało obawy, że mogą one bez jakichkolwiek ograniczeń przystąpić do niekontrolowanych zbrojeń. Stąd też podstawowym zadaniem dyplomacji europejskiej stało się wówczas nakłonienie Niemiec, i to jak w najkrótszym czasie, do powrotu do stołu obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Zadanie to nie było łatwe, gdyż musiało ono uwzględniać tezę niemiecką o równouprawnieniu. Nieuwzględnienie jej groziło dalszym sabotowaniem przez Niemcy prac konferencji, na co wskazywało wystosowanie 14 września 1932 r. pismo Neuratha do Hendersona. Zapowiedział on, że delegacja niemiecka na znak protestu nie weźmie udziału w planowanym na 20 września 1932 r. posiedzeniu Biura Konferencji. Było to równoznaczne z zapowiedzią bojkotu konferencji dopóki nie zostaną powzięte rozstrzygnięcia w sprawie równości praw.

W związku z takim obrotem sprawy, dyplomacja brytyjska postanowiła przejąć w swoje ręce rozwiązanie kwestii równości praw. Potwierdzała to debata w Izbie Gmin na temat zagranicznej polityki brytyjskiej, odbyta 10 listopada 1932 r. oraz wystąpienie ministra spraw zagranicznych W. Brytanii J. Simona z 11 listopada 1932 r. W swym wystąpieniu J. Simon położył silny nacisk na problem równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń, z zastrzeżeniem, że Niemcy wyrzekną się prawa do użycia siły w stosunkach z innymi państwami. Z wystąpienia wynikało, że artykuły części piątej Traktatu Wersalskiego będą zastąpione nowymi postanowieniami. Wychodząc tak daleko naprzeciw postulatom niemieckim, strona brytyjska postawiła trzy warunki: praktyczne równouprawnienie musi być przedmiotem specjalnych rokowań, może być ono dokonane tylko stopniowo i etapami, w założeniu nie może doprowadzić do ogólnych zbrojeń niemieckich [8].

Na takich założeniach Niemcy gotowe były powrócić na Konferencję Rozbrojeniową oraz podjąć rozmowy w sprawie przyznania im równości praw. Zgodę taką wyraził Neurath 22 listopada 1932 r. W tym samym dniu wypowiedział się za zorganizowaniem spotkania między USA, W. Brytanią, Włochami, Niemcami i Francją mającego na celu wypracowanie wspólnej formuły umożliwiającej delegacji niemieckiej powrót do Genewy.

Podobną zgodę wyraziła Francja 24 listopada 1932 r. w aide momoire wystosowanym do Londynu. Rozmowy te budziły we Francji obawy.

---

[7] Cyt. za: Polska Zbrojna, nr 203 z 24 lipca 1932 r., s. 3.

[8] Z. Mazur, Pakt..., s. 113.

Ambasador Tyrrel donosił 1 grudnia 1932 r., że „Herriot szykuje się do wyjazdu pełen złych przeczuć i obaw przewidując, iż Niemcy będą dążyły do izolowania Francji i wywołania wrażenia, iż ona właśnie stanowi prawdziwą przeszkodę na drodze do rozbrojenia" [9].

III. Po wstępnych rozmowach, prowadzonych przez Anglików z przedstawicielami Francji, Włoch, Niemiec oraz Stanów Zjednoczonych, zadecydowano, że sprawę równouprawnienia Niemiec należy rozwiązać w gronie pięciu państw, i to przed rozpoczęciem drugiej fazy obrad Konferencji Rozbrojeniowej, przewidzianej na początek 1933 r. Rozmowy postanowiono przeprowadzić w Genewie.

Na początku grudnia 1932 r. zjawili się w Genewie przedstawiciele Anglii i Francji (E. Herriot i R. Mac Donald), którzy od 3 grudnia rozpoczęli dwustronne rozmowy. W dwa dni później (5 grudnia) do rozmów tych przyłączyli się Amerykanie i Włosi. Natomiast od 6 grudnia do pertraktacji przystąpili Niemcy. Główne role w rozmowach odgrywali: ze strony W. Brytanii — R. Mac Donald oraz J. Simon; Francji — E. Herriot (w początkowym stadium) i J. Paul-Boncour; Stanów Zjednoczonych — Norman Davis i H. R. Wilson; Niemiec — K. von Neurath i Włoch — P. Aloisi.

Jako pierwsi rozmowy rozpoczęli przedstawiciele Francji i Anglii. Trwały one dwa dni, lecz nie uzgodniono żadnych konkretnych decyzji. Zaważyło na tym stanowisko Francji, której interesów bronił E. Herriot, znany już wcześniej ze swego nieustępliwego stanowiska wobec żądań niemieckich.

Korespondent „L'Echo de Paris" z 5 grudnia donosił z Genewy, że „poglądy Herriota i Mac Donalda na sprawy rozbrojenia różnią się ze sobą zasadniczo; Mac Donald pragnie stworzyć taki projekt konwencji, który by został przyjęty przez Niemców [...]. Natomiast Herriot uważa taki plan za nie nadający się do urzeczywistnienia w obecnej chwili. Dlatego też prawdopodobnie zgodzi się na konwencję stwierdzającą skromne zdobycze i na pozostawienie reszty spraw w zawieszeniu" [10].

W takiej sytuacji do delegacji francuskiej i angielskiej dołączają 5 grudnia Amerykanie i Włosi. Ku zaskoczeniu innych, głównie W. Brytanii i Włoch, delegacja amerykańska przedstawia plan dalszego odroczenia (na 3 - 4 lata) obrad Konferencji Rozbrojeniowej, przyjmując za

[9] Tamże, s. 115.

[10] Przegląd Prasy Zagranicznej, nr 279, 6 grudnia 1932 r., s. 2. Wszystkie cytaty dalej w tekście występujące bez numeracji pochodzą z „Przeglądu" z następujących numerów: nr 280 (7 grudnia 1932 r.); 284 (13 grudnia 1932 r.); 285 (14 grudnia 1932 r.); 286 (15 grudnia 1932 r.); 287 (16 grudnia 1932 r.); 389 (19 grudnia 1932 r.).

podstawę jej rezolucję z 23 lipca 1932 r., którą Niemcy stanowczo odrzucili, gdyż nie zawierała ona niemieckiej tezy o równouprawnieniu i stała się przyczyną opuszczenia przez nich Konferencji. Plan ten natychmiast podchwycił i poparł E. Herriot. Natomiast w Niemczech spowodował on ostrą reakcję prasy, która jednogłośnie podkreślała niemożliwość przyjęcia go. „Frankfurter Zeitung" z 6 grudnia stwierdzał, że „... przyjęcie amerykańskiego stanowiska wzmacniałoby tylko pozycję Francji, o tyle, o ile obliczona ona jest na odroczenie decyzji. Cztery lub pięć lat oczekiwania nie zmieniłoby nic w stanie zbrojeń Francji, natomiast byłoby to oczekiwanie — nieznośne dla Niemiec".

Przybyła 6 grudnia do Genewy delegacja niemiecka ostro sprzeciwiła się takiemu projektowi, uzyskując przy tym poparcie delegacji włoskiej i angielskiej. Wobec takich nacisków sprawa ta zeszła na dalszy plan rozmów. Niemcy byli gotowi do rozmów, ale na podstawie planu angielskiego, który przedstawił w listopadzie 1932 r. J. Simon w Izbie Gmin. Francuzi z kolei zażądali, aby Niemcy wyjaśnili w formie pisemnej, co praktycznie rozumieją pod terminem „równouprawnienie". Podobne żądanie strona francuska zgłosiła jeszcze przed rozpoczęciem rozmów w Genewie, mając nadzieję, że w ten sposób opinia publiczna zostanie w końcu poinformowana o prawdziwych intencjach Niemiec. Wówczas Mac Donald stwierdził, że właśnie planowane konsultacje powinny wyjaśnić, co w rzeczywistości Niemcy rozumieją pod „równouprawnieniem". Francuzi na to przystali. Lecz w czasie rozmów genewskich tak się nie stało, ponieważ Anglicy ponownie przyszli Niemcom z pomocą. Zaoponowali oni twierdząc tym razem, że można to wyjaśnić w czasie późniejszych rozmów między mocarstwami. W rezultacie ta centralna kwestia nie została rozstrzygnięta podczas spotkania w Genewie. Po takich „spięciach", już do końca rozmów — czyli do 11 grudnia — zajmowano się wypracowaniem formuły deklaracji mocarstw, uwzględniającej równocześnie problem równouprawnienia i bezpieczeństwa.

Francuskie stanowisko „równość praw w ramach systemu, zapewniającego ogólne bezpieczeństwo" znalazło odbicie w deklaracji jako punkt 1. Z kolei brytyjska teza o nierozwiązywaniu konfliktów — obecnych lub przyszłych — za pomocą siły, odzwierciedlona jest w deklaracji jako punkt 3.

Najwięcej propozycji co do formuły deklaracji zgłosili Niemcy. Przedstawił je K. von Neurath w postaci trzech punktów. Po pierwsze — Niemcy uważały formułę przedstawioną przez delegację francuską (punkt 1 deklaracji) za niedostateczną i domagały się uzupełnienia jej w tym sensie, że zasada równości praw znajdzie praktyczne zastosowanie we wszystkich dziedzinach i we wszystkich rodzajach broni. Zasada ta ma się stać punktem wyjścia prac Konferencji Rozbrojeniowej. Jednakże tego

wszystkiego nie udało się Neurathowi przeforsować. Deklaracja zawiera jedynie ogólnikowe zapewnienie, że zasada równości praw znajdzie się w przyszłej konwencji, zawartej w wyniku prac Konferencji Rozbrojeniowej. Po drugie — Niemcy domagały się oświadczenia, że samo rozbrojenie nie będzie uważane za czynnik bezpieczeństwa. Ten postulat — ze względu na stanowczy sprzeciw Francji — nie został uwzględniony. Po trzecie — Niemcy proponowały powołanie komisji ekspertów pięciu mocarstw dla opracowania szczegółów przeprowadzenia zasady równości praw. Propozycja ta również została nieuwzględniona.

IV. Tekst zredagowanej deklaracji został przedstawiony 11 grudnia 1932 r. w formie oświadczenia złożonego przez R. Mac Donalda w imieniu pięciu państw, na ręce przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej A. Hendersona. Treść oświadczenia, stanowiącego deklarację, składała się z czterech punktów i była następująca:

1. „Rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch oświadczyły, że jedną z zasad, która winna służyć Konferencji Rozbrojeniowej, jest przyznanie Niemcom oraz innym mocarstwom rozbrojonym traktatami, równości praw w ramach systemów, które by zapewniły wszystkim narodom bezpieczeństwo i że zasada ta winna znaleźć swój wyraz w konwencji, która będzie zawarta w wyniku Konferencji Rozbrojeniowej.

2. Na podstawie tej deklaracji (punkt 1) Niemcy oświadczyły, że są gotowe do powrotu na Konferencję Rozbrojeniową.

3. Rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch gotowe są przyłączyć się do ponownego oświadczenia wszystkich państw europejskich, że w żadnym wypadku nie będą usiłowały rozwiązywać za pomocą siły jakiegokolwiek obecnego lub przyszłego konfliktu pomiędzy sygnatariuszami.

4. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch zdecydowane są współpracować w Konferencji (Rozbrojeniowej) z innymi państwami, które są na niej reprezentowane, usiłując bez zwłoki opracować konwencję, która by zrealizowała istotną redukcję i ograniczenie zbrojeń wraz z postanowieniem co do jej późniejszej pracy w sensie dalszych redukcji" [11].

Przyjęta deklaracja była bardzo zręcznie sformułowana. Już w punkcie 1 równoważyła ona francuski i niemiecki punkt widzenia, wskazując jako powszechny cel „równość praw w ramach systemu, który zapewnia bezpieczeństwo wszystkim narodom". Niemcy uspokoili się dzięki wymienieniu „świętego" dla nich słowa „równość", Francuzi zaś dzięki za-

[11] Cyt. za: Gazeta Polska, nr 344 z 13 grudnia 1932 r., s. 2; tekst deklaracji zamieściła również Polska Zbrojna, nr 344 z 13 grudnia 1932 r., s. 1.

wartemu słowu „bezpieczeństwo". Ale jeśli chodzi o „system bezpieczaństwa", to należało go dopiero stworzyć. Dlatego ta część formuły praktycznie pozostawała frazesem. W związku z tym powstaje pytanie: co oznaczała owa deklaracja?

Spośród różnych odpowiedzi można udzielić takiej: „Gdyby w ślad za nią (deklaracją) poszła powszechna redukcja zbrojeń, to równouprawnienie Niemiec odpowiadałoby celom głoszonym na Konferencji Rozbrojeniowej. Ale mocarstwa zachodnie nie tylko nie miały zamiaru ograniczyć swoich zbrojeń, lecz dążyły do ich zwiększenia. W tych warunkach równouprawnienie oznaczało rozbudowę zbrojeń niemieckich" [12].

Generalnie ocenia się, że deklaracja z 11 grudnia stanowiła sukces dyplomacji niemieckiej. Niemcy uzyskały oficjalne zapewnienie co do traktowania na równi z innymi krajami i zastąpienie części V Traktatu Wersalskiego przez konwencję rozbrojeniową. Ważne było, że deklaracja ujmowała równouprawnienie w kategoriach „zasady" obowiązującej na Konferencji Rozbrojeniowej. Pod tym względem było to zwycięstwo Niemiec i niepowodzenie Francji, która traktowała równouprawnienie jako „cel" Konferencji Rozbrojeniowej. Deklaracja pokazała również, że dyplomacja francuska traciła kontrolę nad sytuacją i odchodziła od dotychczasowych podstaw swej polityki zagranicznej. „Stworzony został precedens w polityce zagranicznej świadczący o skuteczności rokowań w wąskim gronie mocarstw, i to poza Ligą Narodów oraz Konferencją Rozbrojeniową. Dla dyplomacji francuskiej była to niebezpieczna metoda rokowań, gdyż stawiała ona Francję wobec koalicji mocarstw anglosaskich, Włoch i Niemiec, bez możliwości poparcia jej przez państwa sojusznicze" [13].

Takie porozumienie pięciu mocarstw wskazywało, że w razie trudności pewne ważne dla państw europejskich — a więc nie tylko dla mocarstw — uchwały mogą zostać podjęte bez udziału wszystkich zainteresowanych i że mogą być rezultatem działalności pewnej grupy państw, które będą chciały narzucić swoje decyzje pozostałym. Znamienną wymowę posiada ostatni punkt deklaracji zapowiadający dalszą współpracę między USA, W. Brytanią, Francją, Włochami i Niemcami na Konferencji Rozbrojeniowej. W zawoalowanej formie kryło się za tym projektem kontynuowanie poufnych konsultacji między mocarstwami. Oprócz tego deklaracja miała jeszcze jedno znaczenie. Dotyczyła ona nie tylko Niemiec, ale również Węgier, Bułgarii oraz Austrii. Dlatego też

[12] I. Owsianyj, Tajemnice narodzin II wojny światowej (tłum. ros.) Warszawa 1974, s. 36.

[13] M. A. Brzeziński, Taktyka dyplomacji francuskiej na Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1932 - 1937), w: Acta Universitatis Lodziensis, Folia Historica nr 17, Łódź 1986, s. 173.

państwa Małej Ententy żywiły obawy przed wzrostem w siłę wymienionych państw, a szczególnie Węgier, które w tym czasie nasiliły dyskusję o rewizji granic[14].

Bardzo ważną sprawą zawartą w deklaracji był punkt 2, mówiący o powrocie Niemiec na Konferencję Rozbrojeniową. W stolicach europejskich poważnie zastanawiano się nad dalszymi losami Konferencji, szczególnie po opuszczeniu jej przez Niemcy. Groziło jej zakończenie obrad bez zawarcia konwencji rozbrojeniowej oraz systemu bezpieczeństwa. Nieobecność Niemiec sprawę tę jeszcze bardziej komplikowała. Stąd cały system zabiegów dyplomacji brytyjskiej, ale również i francuskiej, aby skłonić Niemcy do powrotu na obrady Konferencji. Dzięki przyjętej deklaracji, udało się zgodę taką od Niemiec uzyskać w zamian za ich żądanie równouprawnienia.

W związku z podpisaniem deklaracji przez mocarstwa, nasuwa się dygresja co do samego nazewnictwa. Zazwyczaj używa się zamiennie zwrotów: deklaracja „pięciu państw" lub „pięciu mocarstw". Jest to dyskusyjne, a nawet więcej — niewłaściwe. Należy zastanowić się, czy Niemcy można traktować jako podmiot deklaracji. Przecież sama deklaracja dotyczyła głównie Niemiec (nie licząc państw rozbrojonych na mocy traktatów), a więc były one przedmiotem owej deklaracji. To przecież cztery państwa (Francja, W. Brytania, Włochy i Stany Zjednoczone), a nie pięć, wyrażało zgodę na równouprawnienie Niemiec w dziedzinie zbrojeń.

O takiej deklaracji Niemcy myślały praktycznie już od 1919 r., toteż trudno mówić, aby one same wyrażały zgodę na to, czego chciały. A to, że uczestniczyły w rozmowach genewskich, tłumaczyć należy tym, iż inne państwa uczestniczące w nich (szczególnie W. Brytania i Francja) zdawały sobie sprawę, że samo sformułowanie deklaracji pod nieobecność Niemiec, byłoby niemożliwe. Można było ogłosić tylko taką deklarację, którą zaakceptuje strona niemiecka. Tak stało się w Genewie. Wobec powyższego bardziej poprawnie byłoby używać zwrotu: deklaracja „czterech mocarstw" czy też „czterech państw".

Z deklaracją związany jest jeszcze jeden problem. Mocarstwa zachodnie poprzez wyrażenie swej zgody na równość praw Niemiec w dziedzinie zbrojeń, chciały w ten sposób pomóc rządowi von Papena w jego rozgrywkach wewnętrznych, a tym samym uchronić republikańsko-demokratyczną Republikę Weimarską przed faszyzacją. Poczynania w tej mierze dyplomacji brytyjskiej i francuskiej zdają się potwierdzać tę za-

[14] Problem rewizji granicznych podnosił po dojściu do władzy w 1932 r. Gyula Gömbös, który oświadczył, iż „następny rok [tj. 1933] będzie rokiem rewizji"; cyt. za: Z. Mazur, Pakt..., s. 118 i n.

sadę. To przecież A. Hitler określił Francję jako „śmiertelnego wroga Niemiec" bez względu na to, kto sprawuje rządy. Już chociażby na podstawie takiego sformułowania Francuzi woleli, aby w fotelu kanclerskim mimo wszystko zasiadał von Papen, a nie Hitler. Był to jeden z elementów, który musiał być brany pod uwagę przez Francję.

V. Podpisanie deklaracji „pięciu mocarstw" spotkało się na forum międzynarodowym z mieszanymi reakcjami. Generalnie jednak próby rozstrzygania tego typu zagadnień poza formalnymi organami Konferencji Rozbrojeniowej i Ligą Narodów spotykały się z krytyką pozostałych państw. Metoda ta została skrytykowana w grudniu 1932 r. m.in. przez Polskę, kraje Małej Ententy, Belgię, Hiszpanię, Irlandię, Argentynę itd. Stwierdzono bowiem, że deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 r. stanowiła wyraźne ustępstwo o daleko idących konsekwencjach wobec państw zwyciężonych i domagających się rewizji traktatów pokojowych.

Reakcje prasowe w państwach biorących udział w rozmowach genewskich były podzielone. Obok poparcia dla przyjętej deklaracji, występują stanowiska wyrażające pesymizm. Wyjątek w tej kwestii — chyba zrozumiały — stanowi prasa niemiecka, która deklarację oceniła pozytywnie. „Frankfurter Zeitung" oraz „Berliner Tageblatt" i inne dzienniki już 13 grudnia w pierwszych podsumowaniach pisały, że „... przyjętą przez 5 państw formułę genewską należy powitać radośnie, gdyż stanowi ona zamknięcie okresu, który stawał się w ostatnich czasach niemożliwy do zniesienia i hamował wszelki polityczny rozwój". W opiniach tych i innych dało się wyczuć pewną ulgę, że w wyniku uporczywie zajmowanego stanowiska przez dyplomację niemiecką, udało się jej złamać dotychczasowe stanowisko mocarstw zachodnich w kwestii równouprawnienia Niemiec. Oba przyznana równość zamykała z jednej strony pewien okres walki o zmianę postanowień traktatu wersalskiego w odniesieniu do zbrojeń niemieckich, a z drugiej strony rozpoczynała nowy „jakościowo" okres tychże samych zbrojeń.

W równie pochlebnych słowach o deklaracji pisała prasa włoska. Nie ma w tym nic szczególnego, gdyż obserwując politykę zagraniczną rządu włoskiego bardzo wyraźnie możemy dostrzec jej powolne ewoluowanie w kierunku polityki niemieckiej. Gdy do tego dodamy jeszcze negatywne stanowisko wobec polityki francuskiej, to w wyraźniejszych kolorach ukaże się owa zgodność interesów. Wypływała ona z przeświadczenia, że istniejącego porządku nie da się utrzymać i że konieczna jest rewizja dotychczasowych układów. „Il Popolo d'Italia" z 13 grudnia 1932 r. stwierdził, iż „im prędzej Europa przeprowadzi rewizję dzisiejszych błędnych stosunków politycznych [...] tym łatwiej będzie wprowadzić w życie równowagę i bezpieczeństwo".

Z mieszanymi odczuciami o deklaracji wypowiadała się prasa angielska. Brak tu jednomyślności, jaka występowała w prasie niemieckiej czy też włoskiej. „The Times" z 12 grudnia o deklaracji wypowiedział się pozytywnie. Przy sposobności wyrażał wielkie uznanie politykom, którzy doprowadzili do porozumienia. Konieczność przyznania Niemcom równouprawnienia tłumaczył następująco: „Żadna polityka w Europie nie może okazać się korzystną, gdy okaże się, że Niemcy stoją po jednej stronie przepaści, wykopanej przez wojnę, a inne państwa po drugiej. Europa nigdy nie będzie spokojna, dopóki przepaść ta będzie istniała. [...] Obecnie przy pomocy Niemiec został przynajmniej zbudowany solidny most ponad przepaścią, po którym Niemcy będą mogły przejść i wziąć udział w Konferencji Rozbrojeniowej".

W „ciemniejszych" kolorach o porozumieniu genewskim pisze „The Manchester Guardian" i „Daily Herald". Ten pierwszy, w numerze z 12 grudnia, zastanawiał się nad konsekwencjami, które mogą wyniknąć z tak ogólnych treści, jaką stanowi deklaracja. „Można się obawiać — zdaniem „The Manchester Guardian" — że gdy dojdzie do praktycznego zastosowania zasad deklaracji, powstać może poważna różnica poglądów. Kwestia równouprawnienia nie została rozwiązana. Deklaracja jest wyjątkowo mądrze ułożona, lecz właśnie ta mądrość może pozwolić na jej interpretację w zupełnie sprzeczny sposób".

Jeszcze większe rozbieżności wywołała deklaracja we Francji. Pojawiły się poglądy, które w podpisanej deklaracji widziały kapitulację Francji wobec niemieckich żądań. Ostrze tej krytyki skierowane było w E. Herriota. Znany dziennikarz francuski — Pertinax — fakt ten komentował w „L'Echo de Paris" (z 12 grudnia 1932 r.) w następujący sposób: „Francja miała od samego początku Konferencji Rozbrojeniowej do wyboru dwie możliwości:

1) albo nie dopuścić pod żadnym warunkiem do naruszenia obecnego stanu obrony narodowej, ani też do wprowadzenia do niej jakichkolwiek zmian, nawet gdyby Niemcy zagroziły zbrojeniem się, albo też

2) dążyć do stabilizacji obecnego stanu armii niemieckiej, co wyjść musi na szkodę Francji, ponieważ rzeczywistego stanu zbrojeń niemieckich nikt dotychczas ustalić nie zdołał, a jest on prawdopodobnie znacznie wyższy od oficjalnie zarejestrowanego. Wielka szkoda — zdaniem Pertinax'a — że Herriot wybrał tę ostatnią możliwość".

Z kolei P. Bernus w „Journal des Debats" z 13 grudnia 1932 r., w artykule pt. „Inconscience" ostro stwierdza, że „wprowadza się w błąd opinię francuską, jeśli wmawia się jej, że przyjęty tekst układu uwzględnia interesy Francji i jest gwarancją pokoju. Oficjalna kampania w tej sprawie przeinacza na sukces najgorsze kapitulacje". O deklaracji jako o wielkim sukcesie dyplomacji francuskiej pisała „La Republique" z 11

grudnia. „... Przyznane Niemcom równouprawnienie oznacza wielki sukces dyplomacji francuskiej w Genewie, który przyspieszy doprowadzenie do końca Konferencji Rozbrojeniowej". W podobnym tonie pisał „Le Quotidien".

Gwałtowną reakcję wywołała deklaracja wśród państw małych i średnich, które były przerażone możliwością odrodzenia się XIX-wiecznego „koncertu mocarstw". Stanowisko takie przedstawił w imieniu rządu polskiego min. E. Raczyński, 14 grudnia 1932 r. podczas posiedzenia Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej. W swym oświadczeniu wyraził życzenie, aby rozmowy takie nie przekształciły się w stałe konsultacje wielkich mocarstw. „... Rząd polski nie ma zastrzeżeń w stosunku do rozmów pewnych państw na marginesie Konferencji [Rozbrojeniowej], [...] uważa jednak za usprawiedliwione wyrazić życzenie, aby rozmowy te nie przekształciły się w coś stałego, gdyż pozbawiłoby to Konferencję jej najważniejszych uprawnień" [15]. Natomiast „Gazeta Polska" z 30 stycznia 1933 r. zamieściła artykuł A. Bregmana, który bardzo krytycznie ocenił wyniki rozmów „piątki". Stwierdził, że „przyjęto formułę, którą dziś każdy z uczestników interpretuje inaczej, zarzucając sobie wzajemnie fałszowanie jej sukcesu". I dalej „Powierzchowne formułki łączące w sobie czarne i białe muszą doprowadzić do nowych nieporozumień" [16]. Również krytyczne sądy o deklaracji wyraził na swych łamach „Kurier Polski". Poza tym deklaracja spowodowała pewne „rozluźnienie" w stosunkach polsko-francuskich, głównie po 1932 r.

Negatywnie do rozmów genewskich ustosunkował się Związek Radziecki, którego stanowisko przedstawił delegat na Konferencję Rozbrojeniową, M. Litwinow. Notomiast „Prawda" stwierdziła jednoznacznie, że „Kompromis «pięciu» stanowił próbę «galwanizowania genewskiego trupa»". Podobne (negatywne) stanowisko zajęła Litwa, która jednocześnie zachęcona niemieckimi metodami stosowanymi w polityce zagranicznej, ponowiła pod adresem Polski swe żądania w sprawie Wilna [17].

Uzyskane przez Niemcy równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń uznać należy z jednej strony za olbrzymi sukces Niemiec Weimarskich, z drugiej zaś za poważny błąd popełniony przez mocarstwa zachodnie — głównie Francję i W. Brytanię. Sukcesu tego upatrywać należy w ogól-

[15] Polska Zbrojna, nr 347 z 16 grudnia 1932 r., s. 4.

[16] Gazeta Polska, nr 30 z 30 stycznia 1933 r., s. 1.

[17] Żądania te znalazły się w artykule pt. „Niemcy wywalczyły równość", który zamieścił Lietuvos Aidas z 12 grudnia 1932 r. zob. Przegląd Prasy Zagranicznej, nr 285, 14 grudnia 1932 r., s. 4.

nej sytuacji międzynarodowej, jaka powstała na początku lat trzydziestych, której korzenie sięgają z kolei lat dwudziestych. Wówczas to Niemcy, choć poważnie osłabione, nie zostały ostatecznie unieszkodliwione. W dodatku ustawiono je — w początkowym okresie — niejako poza społecznością międzynarodową. Podobną taktykę zastosowano również wobec Rosji Radzieckiej. Ugruntowało to ich poczucie krzywdy i zagrożenia. Stąd też powstały po I wojnie światowej system wersalski charakteryzował się dużą niestabilnością. Państwa europejskie uległy podziałowi na trzy zasadnicze grupy: Francję i jej wschodnich sojuszników żyjących w ciągłej obawie przed nasilającymi się tendencjami rewizjonistycznymi, W. Brytanię i inne państwa (np. Holandia, państwa skandynawskie), które czuły się względnie bezpiecznie w istniejącym układzie sił; trzecią grupę tworzyły Niemcy i Włochy wraz z pomniejszymi państwami. Tendencją jednoczącą był w tej grupie rewizjonizm terytorialny. Ten niezrównoważony wewnętrznie układ sił wymagał pewnego dopełnienia z zewnątrz, tym bardziej, że W. Brytania nie kwapiła się zupełnie do odegrania roli stabilizatora. Dążyła ona do dominacji na kontynencie europejskim, w czym przeszkadzała jej Francja.

Francja po I wojnie światowej uważana była za najsilniejsze pod względem militarnym państwo w Europie. Do tego dochodziły jeszcze wpływy, jakie posiadała ona w państwach środkowo- i południowoeuropejskich. Dlatego też pragnąc zlikwidować przewagę Francji na kontynencie, W. Brytania współpracowała nie tylko z Republiką Weimarską, ale potem również z Niemcami faszystowskimi. Z tego też wypływały ustępstwa W. Brytanii na rzecz Niemiec Weimarskich, w tym również wyrażenie zgody na równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Pewien niepokój, który mimo wszystko pojawiał się wśród polityków brytyjskich, hamowany był w dużym stopniu świadomością, że niebezpieczeństwo nie jest bezpośrednie.

Zaczęto je dostrzegać w momencie opuszczenia przez Niemcy prac Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Widmo niekontrolowanych zbrojeń niemieckich zaniepokoiło całą opinię europejską, która rzeczywistych ich rozmiarów nie znała. Domyślano się tylko, że są one i tak większe od oficjalnie podawanych. W tej sytuacji Brytyjczycy postanowili poprzez spotkania mocarstw doprowadzić do rozwiązania z jednej strony zagadnienia równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń, a z drugiej do skłonienia ich w zamian za poczynione ustępstwa do powrotu na Konferencję Rozbrojeniową. Zapewnienie takie udało się od Niemiec uzyskać. Przystąpiły one z początkiem 1933 r. do prac Konferencji. Zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że powzięcie jakiejkolwiek rezolucji o rozbrojeniu pod nieobecność Niemiec jest niemożliwe.

Francja natomiast przy swym stanowisku „nieustępliwości" nie mo-

gła długo obstawać. Zdawała sobie sprawę, że wcześniej czy później musi poczynić ustępstwa na rzecz niemieckich żądań. Było to trudne dla niej, gdyż takie ustępstwa (najpierw Locarno, a potem zgoda na równouprawnienie Niemiec) powodowały pogorszenie stosunków z jej wschodnimi sojusznikami. Ci ostatni widząc uległość Francji, starali się zabezpieczyć swoje interesy przez zbliżenie z Niemcami.

Należy podkreślić również fakt, że dyplomacja niemiecka w bardzo umiejętny sposób umiała absorbować rządy zachodnie, strasząc je „widmem komunizmu" w razie niespełnienia ich żądań. A żądania te były stale rosnące. Deklaracja z 11 grudnia 1932 r. stanowiła kolejne, ale nie ostatnie ogniwo tych żądań.

Mirosław Cygański
Opole

NIEMCY W POLITYCE AUSTRII W LATACH 1930 — 1935/36

Wstęp

W początkach wielkiego kryzysu gospodarczego, od schyłku 1929 r. do końca 1931 r., Niemcy stanowiły główny czynnik oparcia w polityce zagranicznej i gospodarczej Austrii, co znalazło wyraz w dążeniach do zacieśnienia powiązań ekonomicznych i politycznych w postaci unii celnej, zawartej formalnie 19 III 1931 r. i mającej stanowić preludium Anschlussu. Pogłębiający się w Austrii kryzys gospodarczy skłaniał polityków i sfery gospodarcze do szukania ratunku w Rzeszy. Klęska Niemiec w walce z Francją o uznanie międzynarodowe niemiecko-austriackiej unii celnej miała poważne reperkusje w sytuacji wewnętrznej obu państw-kontrahentów. W Austrii nastąpił kryzys silnych dotąd orientacji proniemieckich w sferach rządowych i gospodarczych Wiednia oraz w przewodnich partiach politycznych — Christlich — Soziale Partei (Katolickiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej) i Sozialdemokratische Partei Osterreichs (SPO) Socjaldemokratycznej Partii Austrii). Nowi przywódcy stronnictwa katolickiego i kolejni kanclerze Austrii — Engelbert Dolfuss (1932 - 1934) i Kurt Schuschnigg (1934 - 1937/38) szukali oparcia najpierw we Francji, następnie w Italii faszystowskiej. Powstanie III Rrzeszy, ekspansja ruchu hitlerowskiego zmierzającego do przyłączenia Austrii do scentralizowanych przez Hitlera Niemiec i nieudany pucz nazistowski 25 VII 1934 r. w Wiedniu doprowadziły stosunki austriacko-niemieckie do stanu kryzysu w latach 1934 - 1935/36, trwającego do zawarcia układu Rzeszy z Austrią 11 VII 1936 r. w Wiedniu przez posła F. Papena z kanclerzem K. Schuschinggiem. Już od połowy 1931 r. Anschlussbewegung przybrał postać prężnego ruchu hitlerowskiego, operatywnego w całym okresie kryzysu i następnych latach nieco poprawniejszych stosunków austriacko-niemieckich aż do aneksji Austrii przez

Rzeszę 13 III 1938 r. Wspomnianym dwom różnym okresom stosunków austriacko-niemieckich: bliskiej współpracy obu państw (1930 - 1931) oraz napięcia i wrogości (1933 - 1935/36) poświęcono oddzielne rozdziały w referacie.

1. Współdziałanie Austrii z Niemcami — zawarcie unii celnej i wspólna walka dyplomacji austriackiej i niemieckiej o prawnomiędzynarodowe uznanie Zollunion (1930 - 1931)

Nowy minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej Julius Curtius (od 11 XI 1929 r. do 3 X 1931 r.) w rządzie kanclerza Heinricha Brüninga, przyjaciel i współpracownik zmarłego Gustawa Stresemanna, już poprzednio jako minister gospodarki (w latach 1927 - 1929 w rządzie Hermana Müllera) dążył do zacieśnienia powiązań gospodarczych Niemiec z Austrią i wysuwał projekty unii celnej obu państw [1]. Curtius, jako następca G. Stresemanna, stał się rzecznikiem aktywizacji polityki niemiecko-austriackiej, a głównym pomocnikiem ministra był nowy sekretarz stanu w Auswärtiges Amt, książę Bernhard Wilhelm von Bülow (od 13 VI 1930 r. do 1936 r.), faktycznie wiceminister.

Curtius i Bülow, wspierani przez H. Brüninga, zaangażowali się całkowicie w sprawę zawarcia unii celnej Niemiec z Austrią, która stanowiłaby zasadnicze, choć nieformalne, posunięcie w kierunku realizacji Anschlussu. W Wiedniu znajdował się chętny do współpracy partner, nowy kanclerz i minister spraw zagranicznych Johann Schober (od 26 IX 1929 do 25 IX 1930 r., następnie wicekanclerz w rządzie Ottona Endera od 4 XII 1930 do 16 VI 1931 r.) [2]. J. Schober należał do czołowych postaci politycznych republiki austriackiej w latach dwudziestych. Ceniony urzędnik z czasów monarchii, był następnie prezydentem policji w Wiedniu (1918 - 1921 r.). Dwukrotnie uprzednio kanclerz (od 21 VI 1921 do 26 I 1922 r. i od 27 I do 24 V 1922 r.) zapewnił Austrii umowę z CSR z 16 XII 1921 r. bardzo cenną pożyczkę 500 milionów koron, uzyskaną

[1] L. Zimmermann, Deutsche Aussenpolitik in der Äre der Weimarer Republik, Göttingen-Berlin (West) — Frankfurt 1958, s. 384 - 389 i 408 - 409; G. R. Trewiranus, Das Ende von Weimar. Heinrich Brüning und seine Zeit. Düsseldorf-Wien 1968, s. 131; E. Eyck, Geschichte der Weimarer Republik Zweiter Band Erlenbach — Zürich — Stuttgart 1957, s. 377 - 378.

[2] W. Goldinger, Geschichte der Republik Österreich, Wien 1962, s. 143 - 145 i 157 - 158; H. L. Mikoletzky. Österreichische Zeitgeschichte. Von Ende der Monarchie bis zum Abschluss des Staatsvertrages 1955, Wien 1964, s. 137 - 139 i 150 - 152; J. Gehl, Austria, Germany and the Anschluss 1931 - 1938, London 1963, s. 5 - 6.

w Czechosłowacji za potwierdzenie terytorialnych postanowień układu w Saint Germain. Schober był bliski poglądami i popierany przez „wielkoniemców", a także początkowo przez faszystowską Heimwehrę. Doszedł do władzy jako przywódca narodowo-mieszczańsko-liberalnego bloku (Schober- Blok lub Nationaler Wirtschaftsblok, konkurencyjnego wobec Heimatblok Seipela) po obaleniu przez Grossdeutschen zasłużonego kanclerza J. Seipla, który w latach 1922 - 1924 i 1926 - 1928/1929 prowadził ostrożną politykę zagraniczną Austrii — poprawnych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. M.in. nie popierał dążeń rewizjonistycznych Rzeszy na wschodzie oraz nie aktywizował polityki austriackiej w kwestii Tyrolu Południowego [3]. Odchodząc od tej ostrożnej zagranicznej polityki poprzednika, J. Schober dążył do zacieśnienia związków Austrii z Rzeszą poprzez aktywizację stosunków obu państw, znajdującą wyraz w zawarciu unii celnej. Sukcesem dyplomatycznym nowego kanclerza stało się wyrównanie stosunków międzypaństwowych Austrii z Włochami. 6 II 1930 r. został zawarty w Rzymie włosko-austriacki układ o przyjaźni razem z umową arbitrażową.

Projekty unii celnej niemiecko-austriackiej zostały wznowione już w początkach 1926 r. i powtarzały się w latach 1927 - 1929. Znany przywódca Grossdeutsche Volkspartei Franz Dinghofer złożył taki wniosek 15 I 1926 r. w Nationalrat [4]. Nieco wcześniej (11 I 1926 r.) konferencja austriackich przemysłowców w Stainach an der Enns przedstawiła projekt nawiązujący do koncepcji Mitteleuropy, omawiany w Salzburgu w 1918 r. z poważnym udziałem R. Riedla — szefa wydziału w ministerstwie handlu monarchii Habsburgów. W maju 1927 r. chrześcijańsko-społeczny Reichsbauernbund uchwalił rezolucję domagającą się uwzględnienia sprawy unii celnej. Christlich-Sozialen zgłosili wniosek w Nationalrat w 1927 r. o powołanie komisji do studiów nad unią celną z Niemcami [5]. Kwestię Zollunion omawiali G. Stresemann i J. Curtius z kancelerzem Seiplem w Wiedniu w dniach 14 - 16 IX 1927 r. [6] Natomiast 14 III 1929 r. Reichstag uchwalił jednomyślnie rezolucję, postulującą zawarcie przez Rzeszę unii celnej z Austrią. Wszystkie te rezolucje po-

---

[3] W. Goldinger, op. cit., s. 146; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 150.

[4] G. Rühle, Das Grossdeutsche Reich. Dokumentarische Darstellung des Aufbaus der Nation. Die Östrreichischen Kampfjahre 1918 - 1939, Berlin 1940, s. 109.

[5] W Goldinger, op cit., s. 156 - 157.

[6] W. Goldinger, Das Projekt einer deutsch-österreichischen Zollunion von 1931, [w:] Österreich und Europa, Graz-Wien-Köln 1965, s. 527 - 546; O. Hauser, Der Plan einer deutsch-österreichischen Zullunion und die Europäische Föderation, „Historische Zeitschrift" Bd 179, 1955, s. 45 - 92; J. Curtius, Bemühung um Österreich. Das Scheitern des Zollunionplans von 1931, Heidelberg 1931, s. 196; tegoż, Sechs Jahre Minister der Deutschen Republik, Heidelberg 1948, s. 274.

zostawały dotychczas na papierze, gdyż rządy austriackie poświęcały im mało uwagi, a G. Stresemann ograniczał się do projektów unii nie forsując ich realizacji.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo, gdy Curtius i Schober postanowili zaktywizować politykę zacieśnienia związków Rzeszy z Austrią. W końcu 1929 r. obaj partnerzy porozumieli się w Berlinie co do samej koncepcji zawarcia unii celnej niemiecko-austriackiej i rozpoczęcia negocjacji [7]. Podczas następnej wizyty kanclerza Schobera w Berlinie (22 - 24 II 1930) powołano 22 II 1930 r. wspólną komisję parytetową (przewodniczącymi zostali: kierownik wydziału gospodarczego AA dr Karl Ritter ze strony niemieckiej i jego kolega austriacki Richard Schüller) dla opracowania szczegółowego projektu unii. Grunt do rokowań przygotowywali od dłuższego czasu posłowie austriaccy — R. Riedl założył popularny Zollvereins Klub w Berlinie. Rokowania prowadzono w ścisłej tajemnicy przy udziale ekspertów ministerstw spraw zagranicznych obu państw. Nie uczestniczyli w nich natomiast przedstawiciele sfer gospodarczych, których projektowana unia najbardziej dotyczyła. AA starał się usilnie zataić prowadzone negocjacje przed zagranicą, zwłaszcza przed Francją [8]. Jedynie kanclerz Brüning, Curtius, Bülow i Gaus — szef wydziału prawnego AA wtajemniczeni byli dokładnie w szczegóły rokowań. Wspomnianych oponentów z AA, za wyjątkiem K. Rittera, trzymano z dala od negocjacji. Pozytywne wyniki nie było łatwo osiągnąć, mimo uzgodnienia przez Curtiusa i Schobera głównych wytycznych unii. Minister Rzeszy postulował uprzednie uzgodnienie stanowisk obu rządów we wszystkich punktach, zanim mocarstwa zachodnie zostaną poinformowane o unii celnej niemiecko-austriackiej. Z tego powodu Schober nie zrealizował swych początkowych zamierzeń nawiązania wcześniejszych rozmów w tej kwestii z rządami mocarstw. Negocjacje, przerwane jesienią 1930 r. w okresie wyborczym w Niemczech, wznowione zostały w grudniu 1930 r. i zakończyły się pomyślnie w początkach 1931 r. Obie strony zainteresowane były sukcesem rokowań. Curtius pragnął ratować swój prestiż nadszarpnięty niepomyślnym dla rządu Brüninga wynikiem wyborów 14 IX 1930 r. (wielkie przyrosty głosów NSDAP i KPD), sukcesem rewizji granicy z Polską, a zwłaszcza finalizacją rokowań niemiecko-austriackich. Zaangażowany prestiż rządu Brüninga w tych negocjacjach uniemożliwiał wycofanie się. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny w Austrii skłonił rząd austriacki do szukania ratunku

[7] Tamże; J. Krulis-Randa, Das deutsch-österreichische Zollunionprojekt von 1931. Die Bemühungen um eine wirtschaftliche Annäherung zwischen Deutschland und Österreich, Zürich 1953, s. 84 - 88; J. Gehl, op. cit., s. 5 - 6; J. Kozeński, Austria 1918 - 1968. Dzieje społeczne i polityczne, Poznań 1970, s. 94 - 95.

[8] L. Zimmermann, op. cit., s. 409; J. Krulis-Randa, op. cit., s. 84.

w umowie z Rzeszą. W opracowanym projekcie unii celnej wprowadzono postanowienie o utrzymaniu całkowitej niepodległości Niemiec i Austrii, oraz o przestrzeganiu traktatowych zobowiązań każdego z partnerów wobec państw trzecich[9]. Nie brakło także zapewnień, że unia nie może być wykorzystywana dla celów unifikacji obu państw, a w wypadku dobrego funkcjonowania Zollunion i poprawy sytuacji gospodarczej Niemiec i Austrii Anschlussbewegung ulegnie osłabieniu. Podkreślano również otwarty charakter unii z możliwościami akcesu innych państw. Nadawanie Zollunion charakteru porozumienia handlowo-politycznego i sformułowanie jej postanowień w wytycznych przez ekspertów Auswärtiges Amtu w taki sposób, żeby nie kolidowały z zawartymi traktatami, stanowiły kamuflaż obliczony na przezwyciężenie oporów przeciw unii mocarstw zachodnich. Uzgodnione postanowienia unii celnej zobowiązywały obu partnerów do: wprowadzenia ustalonej wspólnie taryfy celnej, obustronnej wymiany handlowej wolnej od obciążeń celnych, porozumień w kwestiach podatków obrotowych od towarów w handlu niemiecko-austriackim oraz od towarów dla monopoli bądź ulegających zużyciu[10]. Niemcy i Austria zachowywały uprawnienia do zawierania układów handlowych z innymi państwami, które nie będą kolidować z postanowieniami unii.

Finalizacja zawarcia niemiecko-austriackiej Zollunion (określanej jako protokół wiedeński) nastąpiła w Wiedniu w dniach 3 - 5 marca 1931 r. podczas wizyty ministra Curtiusa z grupą ekspertów[11]. Formalne podpisanie aktu unii nastąpiło 19 marca 1931 r. Rządy Austrii i Niemiec zawierając unię celną przekonane były o sukcesie realizacji swych zamierzeń w aktualnej sytuacji międzynarodowej. W niepowodzeniach Zollfriedenskonferenz Ligi Narodów oraz francuskiego planu europejskiego ministra A. Brianda z maja 1930 r. (projekt ten przewidywał utworzenie Związku Państw Europy i realizację powszechnego rozbrojenia) z powodu oporów Niemiec i Włoch upatrywano pomyślne perspektywy dla unii. Schober w porozumieniu z Curtiusem wysunął 11 IX 1930 r. na posiedzeniu Ligi Narodów własną koncepcję umów regionalnych, przyjętą życzliwie przez uczestników sesji i Europejską Komisję Ligi, gdyż uważano to za pierwszy krok w stworzeniu jedności gospodarczej kontynentu[12]. Bülow liczył, że Czechosłowacja zmuszona

[9] L. Zimmermann, op. cit., s. 409 - 410; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 180; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 380 - 382.

[10] Tamże; Wiener Zeitung 22 i 25 März 1931.

[11] J. Curtius, Bemühung um Österreich, s. 8; tegoż, Sechs Jahre Minister, s. 189 - 190; J. Gehl, op. cit., s. 7 - 8.

[12] L. Zimmermann, op. cit., s. 408 - 409; W. Goldinger, Geschichte..., s. 157; G. Treviranus, op. cit., s. 131 - 132.

będzie przystąpić do Zollunion, a Węgry, Jugosławia i Rumunia skaptowane zostaną przyznaniem korzystnych preferencji celnych [13]. W ten sposób doszłoby do rozkładu bloku państw Małej Ententy. Ponadto wiceminister Rzeszy spodziewał się nawiązania przez Niemcy ściślejszych stosunków z państwami bałtyckimi, dzięki czemu Polska znalazłaby się w kleszczach i zmuszona byłaby do zgody na rewizję swych zachodnich granic. W swych błędnych spekulacjach Curtius i Bülow, licząc na poparcie Anglii i USA, zakładali również, że Francja zmuszona będzie zaakceptować niemiecko-austriacką Zollunion, a nawet przyłączyć się do niej [14]. Publicystyka niemiecka i austriacka przygotowywały opinię publiczną obu państw na przyjęcie unii z możliwościami przyłączenia się do niej mniejszych państw środkowoeuropejskich, zwłaszcza Czechosłowacji. W propagandzie niemieckiej pojawiały się sformułowania tego rodzaju, że „Deutschland wird der Führer der mitteleuropäischen Wirschaftsunion sein ob es die Welt will oder nicht" [15]. W Austrii Zollunion popierała większość partii Christlich-Sozialen oraz Grossdeutschen i Landbund. Natomiast socjaldemokraci przeszli do opozycji po upadku w Niemczech socjaldemokratycznego rządu wielkiej koalicji Hermana Müllera (27 III 1930 r.) i wprowadzeniu przez Hindenburga rządów prezydenckich. W publicystyce austriackiej i dokumentach oficjalnych przedstawiono unię jako ważny krok w kierunku utworzenia europejskiej unii gospodarczej [16]. Prof. Hugelmann na łamach prorządowej „Reichspost" usiłował nawet wykazać, iż Zollunion nie narusza Genewskiego Protokołu z 1922 r.

Błędnym analizom i spekulacjom niemiecko-austriackim co do przyjęcia Zollunion towarzyszyły błędy taktyczne, głównie Berlina, podczas gdy Wiedeń wykazywał więcej elastyczności [17]. Curtius, nie dopuściwszy do realizacji zamiaru Schobera uprzedniego powiadomienia rządów mocarstw zachodnich o projekcie unii, następnie zaczął naglić do pośpiechu w ujawnieniu tego aktu w marcu 1931 r. ze względu na zbliżające się obrady Europejskiej Komisji Ligi Narodów (utworzonej we wrześniu 1930 r. dla rozpatrywania sposobów realizacji planu Brianda). Schober zamierzał przedstawić tę sprawę Lidze Narodów w kwietniu 1931 r. po uprzednim przygotowaniu gruntu, ale ustąpił. Tajemniczość negocjacji spowodowała niedostateczne przygotowanie opinii publicznej Austrii i Niemiec na zawarcie unii, aczkolwiek jej większość w obu

[13] P. Krüger, Die Aussenpolitik der Republik von Weimar, Darmstadt 1985, s. 552.

[14] Tamże.

[15] J. Krulis-Randa, op. cit., s. 88; J. Kozeński, Austria 1918-1968, s. 95.

[16] W. Goldinger, Geschichte..., s. 157-158.

[17] Tamże; L. Zimmermann, op. cit., s. 410; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 380.

krajach była przychylna bądź popierała Zollunion, to jednak znać dawała o sobie także opozycja, zwłaszcza w Austrii. Stronnicy I. Seipela z Christlich-Sozialen Partei, dążąc do storpedowania unii — koncepcji swych rywali „wielkoniemieckich" spowodowali, że dziennik „Wiener Neuer Presse" zamieścił już 17 III 1931 r. wiadomość o planie unii, co wywołało olbrzymią konsternację[18]. Wiadomość ta została uprzednio przekazana także do Pragi z przeznaczeniem dla Paryża. 20 marca kanclerz Schober zgłosił projekt unii w parlamencie austriackim, spotykając się z opozycją socjaldemokratów, a poza tym z przychylnym przyjęciem. Oficjalne notyfikowanie unii w Wiedniu i Berlinie 21 marca 1931 r. wywołało wzburzenie w Europie. Wbrew oczekiwaniom i spekulacjom rządów Niemiec i Austrii, przeważały głosy krytyczne potępiające Zollunion jako sprzeczną z zobwiązaniami międzynarodowymi Rzeszy i Austrii.

Front przeciwników unii objął Francję, Włochy, Czechosłowację i inne państwa Małej Ententy oraz Szwajcarię[19]. Posłowie Francji, Włoch i ČSR złożyli 21 marca 1931 r. noty protestacyjne w Wiedniu. Rząd i opinia publiczna Francji oburzeni byli brakiem konsultacji ze strony Niemiec w tak ważnej kwestii, a Zollunion potraktowano jako powrót do imperialnych koncepcji Mitteleuropy II Rzeszy z 1918 r. oraz pierwszy poważny krok w kierunku Anschlussu. Czechosłowacja dostrzegała w akcie unii zagrożenie swej niepodległości. Stanowisko dalszych państw Małej Ententy — Jugosławii i Rumunii, było chwiejne. Niemieckie oferty przyznania im bardzo korzystnych taryf celnych dla eksportu płodów rolnych były nęcące i korzystne ekonomicznie, podczas gdy silne powiązania polityczne z Francją hamowały ich przyjęcie. Rzecznikiem orientacji profrancuskich w bloku Małej Ententy stał się obok prezydenta Benesza — szef rządu Jugosławii Vojislav Marinkovič, który zagroził dymisją i kryzysem rządowym w wypadku akceptacji unii przez większość członków gabinetu. Ostatecznie naciski polityczne Paryża i obietnice pożyczek francuskich przy energicznym poparciu Pragi przeważyły w Belgradzie i Bukareszcie na korzyść przeciwników unii. Italia, pomimo początkowych wahań Mussoliniego, upatrywała w unii niemiecko-austriackiej zagrożenie swych planów ekspansji i wpływów w państwach naddunajskich, zwłaszcza w Jugosławii, na Węgrzech i krajach bałkańskich. Wszystkie te kraje żądały od Niemiec i Austrii wycofania się z akcji Zollunion. Przychylne głosy rozlegały się nato-

[18] Tamże; O. Hauser, op. cit.

[19] P. Krüger, op. cit., s. 532-533; L. Zimmermann, op. cit., s. 410-411; W. Goldinger, op. cit., s. 158-159; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 180-181; J. Krulis-Randa, op. cit., s. 120; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 381-383; J. Gehl, op. cit., s. 12-13 i 19-21.

miast w USA i Anglii, ale wzburzenie w Europie spowodowało zmianę nastrojów. Akt unii poddali surowej krytyce socjaldemokraci w Austrii i Niemczech, żądając wycofania się z niego. Z analogiczną krytyką wystąpił znany publicysta Theodor Wolff na łamach „Berliner Tageblatt", którego był wydawcą. Formę tego aktu skrytykował również w swym miesięczniku Richard Coudenhove-Kalergi — znany szermierz idei federacyjnego zjednoczenia Europy[20]. W obliczu tej fali krytyki rządy Austrii i Niemiec uciekły się do wykrętów, że zawarcie Zollunion stanowi dopiero projekt układu, który oddala realizację Anschlussu i nie koliduje z zobowiązaniami obu państw zaciągniętymi w traktatach pokojowych. Wskazano na twierdzenia aktu unii o utrzymaniu całkowitej niepodległości obu państw. Ambasador niemiecki w Londynie, Freiherr Konstantin von Neurath, zapewniał rząd brytyjski, jakoby 90% ludności Niemiec przeciwstawna była prawnopaństwowemu przyłączeniu Austrii do Rzeszy[21]. W rzeczywistości było na odwrót. Ogromna większość Niemców uważała unię celną za pierwszy krok w kierunku realizacji Anschlussu i z tego właśnie powodu akceptowała entuzjastycznie protokół wiedeński. Podobne stanowisko zajmowały w Austrii elementy pangermańskie, które dobijały się już od 1926 r. o zawarcie unii celnej niemiecko-austriackiej. Z ewentualnych korzyści ekonomicznych Zollunion dla obu krajów zdawały sobie sprawę wąskie kręgi sfer gospodarczych. Argumenty natury gospodarczej wysunął na pierwszy plan J. Schober w przemówieniu wygłoszonym 19 III 1931 r. w Dornbirn, wskazując na bardzo krytyczną sytuację przemysłu austriackiego w republice od początków jej istnienia[22]. W tej sytuacji koniecznością było zawarcie umowy celnej z Niemcami dla ochrony przemysłu w Austrii. Schober powtórzył wersję o rzekomo projektowanej dopiero Zollunion niemiecko-austriackiej, stwierdzając z rezygnacją, iż wywołała ona wielką falę oburzenia na podłożu obaw Anschlussu. Prasa USA i częściowo Anglii oceniała pozytywnie unię celną w kontekście federalizmu i gospodarki europejskiej[23]. W Stanach Zjednoczonych dopatrywano się w tym akcie ważnego posunięcia w kierunku realizacji federacji ogólnoeuropejskiej. W Anglii podobną opinię wyraził Winston Churchill. Czołowy dziennik liberałów brytyjskich „Manchester Guardian" na swych łamach przedstawił rozpowszechnione poglądy, że niemożliwością z przyczyn gospodarczych stało się utrzymanie izolacji Austrii w myśl postanowień traktatów w Saint Germain. Anglia i dominia uważały za korzystne dla swej gospodarki tworzenie w Europie większych obszarów

[20] Paneuropa, Wien 1931 nr 7.
[21] W Goldinger, op. cit., s. 158; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 380-381.
[22] H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 181-182.
[23] Tamże; W. Goldinger, Geschichte..., s. 158-159.

gospodarczych i obniżenie ceł[24]. Dotyczyło to zwłaszcza krajów naddunajskich, gdzie wysokie cła szkodziłyby interesom brytyjskim. Anglia nie wyrażała jednak przy tym zgody na połączenie Austrii z Niemcami. Mimo przychylnego w zasadzie stosunku rządu brytyjskiego do Zollunion, podsekretarz stanu Foreign Office, Robert Vansittart ostro skrytykował tajną procedurę zawierania unii (jako stawianie mocarstw przed faktami dokonanymi) wobec ambasadorów Austrii — Franckensteina (21 III 1931 r.) i Niemiec — von Neuratha (23 III 1931 r.), gdy oficjalnie informowali oni Londyn o tym akcie[25]. Przychylne początkowo stanowisko Anglii wobec austriacko-niemieckiej unii celnej zaczęło się szybko zmieniać pod wpływem ostrej reakcji na ten akt Francji, Włoch i Czechosłowacji. Zamiast popierania unii Anglia stała się mediatorem w sporze, pełnym rezerwy. Względy polityczne — utrzymania bliskiej współpracy z Francją i nieosłabiania pozycji premiera A. Brianda wzięły górę nad spodziewanymi korzyściami z Zollunion dla angielskiej gospodarki[26]. Z drugiej strony jednak rząd brytyjski nie zamierzał zakłócać dobrych stosunków Anglii z Rzeszą, ani też czynić niczego, co mogłoby osłabić w Niemczech trudną już pozycję kanclerza Brüninga. Zagrożenie zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej w 1932 r. nowymi sporami wpłynęło również wydatnie na przyjęcie postawy pełnej rezerwy przez W. Brytanię. Zgodnie z tradycjami dyplomacji brytyjskiej, minister spraw zagranicznych Artur Henderson (przywódca Labour Party i minister w rządzie premiera Jamesa MacDonalda) podjął się roli pośrednika w sporze o unię, rozwijając aktywność mediacyjną w kierunku przedstawienia tej kwestii spornej Radzie Ligi Narodów. Również poparcie dla Zollunion w prasie USA zostało stonowane pod wpływem negatywnej reakcji w Europie. Istotnie zaważyła tutaj wspomniana krytyka formy unii przez R. Coudenhove-Kalergi.

Główny atak przeciw niemiecko-austriackiej unii celnej przypuściła dyplomacja francuska przy poparciu Czechosłowacji i Włoch. Anschluss dla kół politycznych i opinii publicznej Francji stanowiły już od schyłku 1918 r. koszmar, niemal taki jak groźba antyniemieckiej koalicji dla Bismarcka[27]. Ogłoszenie aktu unii wywołało falę oburzenia w prasie i opinii publicznej. Spekulacje Curtiusa i Bülowa, że Francja zmuszona będzie pogodzić się z Zollunion, okazały się iluzjami. Rząd francuski A. Brianda zareagował na akt unii szybko i zdecydowanie nie pozostawiając wątpliwości, iż użyje wszelkich środków dla niedo-

[24] L. Zimmermann, op. cit., s. 409 i 413.

[25] Tamże, s. 409; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 382 - 383.

[26] L. Zimmermann, op. cit., s. 411; E. Eyck, op. cit., s. 383; W. Goldinger, Geschichte..., s. 158 - 159.

[27] Tamże; P. Krüger, op. cit., s. 533; J. Gehl, op. cit., s. 13 - 16.

puszczenia do jej realizacji. Niemieckie wykręty, że Zollunion stanowi jakoby krok istotny w kierunku stworzenia europejskiej jedności gospodarczej w duchu planu Brianda oraz oddala perspektywy Anschlussu — słusznie odrzucano jako argumenty i praktyki niepoważne. Nieufność do Niemiec odżyła we Francji z nową siłą, osłabiając pozycję A. Brianda — rzecznika współpracy z Rzeszą. Zasadniczym atutem Francji w rozgrywce z Rzeszą oprócz większej siły militarnej, stało się posiadanie obok USA największych na świecie zapasów złota w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego. Kryzys ten w swych pierwszych dwóch latach (od października 1929 r. do końca września 1931 r.) nie dotknął silnej autarchicznej i protekcjonistycznej gospodarki francuskiej [28]. Pomyślny stan finansów państwa umożliwiał wywieranie wszelkich nacisków finansowo-gospodarczych szczególnie skutecznych wobec Austrii — słabszego niemieckiego partnera. Również zdecydowane przeciw Zollunion było stanowisko Czechosłowacji. Minister spraw zagranicznych E. Beneš określał protokół wiedeński jako zagrożenie niepodległości ČSR, podkreślając, iż nie można w tej unii celnej niemiecko-austriackiej oddzielać czynników ekonomicznych od politycznych [29]. Zawarcie unii byłoby celowe jedynie w ogólnoeuropejskich ramach w postaci korzystnej dla wszystkich państw. Partnerzy ČSR z Małej Ententy — Jugosławia i Rumunia, popierały Czechosłowację, po wspomnianych początkowych wahaniach pomimo niemieckich prób pozyskania tych krajów korzyściami handlowymi. Włochy faszystowskie ustosunkowały się od początku negatywnie do unii, jednak nie występowały od razu zbyt ostro, dystansując się od Francji ze względu na przychylną dla niej postawę W. Brytanii, z którą były silnie powiązane. Wahania Mussoliniego spowodowały również poparcie unii przez Węgry — głównego sprzymierzeńca Włoch w strefie naddunajskiej. Zmiana postawy Anglii przyniosła zaostrzenie stosunku Włoch do tej kwestii [30]. Mussolini oświadczył wówczas, że projekt unii celnej niemiecko-austriackiej odpowiada tylko interesom Rzeszy, a nie innych państw Europy. W maju 1931 r. przedstawiciele Włoch w Lidze Narodów — Dino Grandi i Raffaele Guariglia przeciwstawili się Zollunion równie stanowczo jak A. Briand. Unia celna niemiecko-austriacka kolidowała wręcz oczywiście z ekspansją Italii w krajach naddunajskich i na Bałkanach.

Naciski Francji na Austrię rozpoczęła mowa A. Brianda w senacie 19 III 1931 r., w której zagroził on wypowiedzeniem układu handlowego

[28] J. B. Duroselle, Politque Étrangere de la France — La Decadence 1932 - 1939, Paris 1979, s. 11 - 12.

[29] P. Krüger, op. cit., s. 533; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 181.

[30] L. Salvatorelli, G. Mira, Storia d'Italia nel periodo fascista, Milano 1957, s. 710 - 711; L. Zimmermann, op. cit., s. 413; J. Gehl, op. cit., s. 14 - 15.

francusko-austriackiego i zapowiedział, że przeszkodzi się realizacji Zollunion [31]. Izba Deputowanych skrytykowała postępowanie Niemiec jako sprzeczne z polityką porozumienia się obu państw. Prasa paryska nadała duży rozgłos temu wystąpieniu. Anglia odrzuciła wprawdzie ponawiane propozycje francuskie uczestnictwa w demarche czterech mocarstw — sygnatariuszy traktatu w Saint-Germain i Wiedniu. Słabość pozycji Austrii, a zwłaszcza zarysowujące się już rozbieżności niemiecko-austriackie, ujawniła zgoda kanclerza J. Schobera na wspomnianą propozycję rządu brytyjskiego z 19 II 1931 r. rozpatrywania sprawy Zollunion przez Radę Ligi Narodów (w Komisji Europejskiej Rady Ligi Narodów) [32]. Nastąpiło to wbrew stanowisku Curtiusa, który telefonicznie doradzał koledze austriackiemu odrzucenie propozycji brytyjskiej, tak jak to zrobił kanclerz Brüning. Wkrótce po tym (6 IV 1931 r.) Schober zapewnił rząd francuski, że Austria wstrzyma się od dalszego zacieśniania związków gospodarczych z Rzeszą do posiedzenia Rady Ligi Narodów 19 V 1931 r. Pomimo tych zapewnień A. Briand skierował do Ligi Narodów 10 IV 1931 r. wniosek protestacyjny, który stwierdzał, że Zollunion koliduje z Protokołem Genewskim z 1922 r. Brüning i Curtius zmuszeni byli zaakceptować elastyczne stanowisko partnera austriackiego, odbiegające od sztywnej pozycji Rzeszy, w dziesięć dni później. Curtius postawił przy tym warunek, że akt unii dyskutowany będzie wyłącznie w aspekcie prawnym, a nie politycznym. Dyplomacja francuska osiągnęła dalszy sukces w Londynie w przesunięciu wizyty Brüninga i Curtiusa w W. Brytanii z 1 V na 5 VI 1931 r., czyli na okres już po obradach Rady Ligi Narodów w sprawie Zollunion [33]. Nie uzyskał natomiast poparcia rządu brytyjskiego kontrprojekt francuski wobec Zollunion (autorstwa André François-Ponçeta — sekretarza stanu w wydziale gospodarki ministerstwa spraw zagranicznych i późniejszego ambasadora w Berlinie w latach 1931 - 1938) co do utworzenia w krajach naddunajskich karteli międzynarodowych, celem zapewnienia zbytu płodów rolnych i niektórych produktów przemysłu. Francja zapewnić miała kredyty dla rolnictwa, co przy jej autarchicznej gospodarce było mało realne. Presja finansowo-gospodarcza Paryża na Wiedeń i Berlin w kierunku rezygnacji z Zollunion wzrastała. Ambasadorowi niemieckiemu zagrożono (7 V 1931) w wypadku podtrzymywania unii przez Rzeszę — utworzeniem bloków gospodarczych innych państw, które podejmą akcję bojkotu towarów niemieckich i walki gospodarczej, przy czym Republika Weimarska i Austria najbardziej na tym ucierpią. Francja wycofała swe kapitały z Austrii, co w połączeniu z trudnym położeniem ekonomicznym

[31] L. Zimmermann, op. cit., s. 411; G. Treviranus, op. cit., s. 133.
[32] Tamże, L. Zimmermann, op. cit., s. 411.
[33] L. Zimmermann, op. cit., s. 412 - 413.

kraju przyspieszyło kryzys (11 V 1931 r.) wielkiego banku wiedeńskiego — Österreichische Credit — Anstalt für Handel und Gewerbe, założonego przez Rotschildów [34]. Rząd, ratując od upadku ten wielki bank, który udzielał kredytów niemal całemu przemysłowi austriackiemu, zakupił jego akcje za 100 milionów szylingów. Klęska wyborcza Brianda — „apostoła pokoju" w wyborach prezydenckich we Francji (13 V 1931 r.) była wyrazem dezaprobaty społeczeństwa dla jego ugodowej polityki wobec Niemiec [35]. Jednak ta porażka wyborcza wzmocniła opozycję A. Brianda wobec niemiecko-austriackiej unii celnej.

Dyskusja w Komisji Europejskiej Ligi Narodów nad aktem unii celnej w dniach 17 - 18 V 1931 r. przyniosła porażkę dyplomatyczną Rzeszy [36]. Pomimo wysiłków Curtiusa sprawa nie została rozstrzygnięta w komisji, lecz na wniosek Hendersona Rada Ligi Narodów skierowała ją (19 V 1931 r.) do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze dla zaopiniowania co do zgodności Zollunion z traktatem w Saint Germain i Protokołem Genewskim. W dyskusji Curtius i Schober broniący unii znaleźli się w mniejszości. Briand i Grandi podkreślali sprzeczność aktu unii z art. 88 traktatu w Saint Germain, a Beneš i Vojislav Marinkovič — premier Jugosławii postulowali omawianie łącznie strony prawnej i politycznej protokołu wiedeńskiego oraz wyrażali niepokój co do losów sąsiadów Niemiec w wypadku Anschlussu. Protesty Curtiusa przeciw łączeniu aspektów prawnych i politycznych aktu unii nie uzyskały aprobaty. Dalszą dyskusję odroczono jednak do opinii ekspertów z Hagi. Poważniejsze znaczenie miały dalsze rozbieżności partnerów. Na nalegania Hendersona, Schober zobowiązał się (19 V 1931 r.), że do decyzji Trybunału nie nastąpią żadne zmiany w stosunkach austriacko-niemieckich [37]. Curtius nie złożył takiego oświadczenia, ale po deklaracji Schobera było to już zbędne. Świadczyło to tylko o rozbieżnościach stanowisk Berlina i Wiednia. Szybkie postępy kryzysu ekonomicznego w Austrii i katastrofalna sytuacja gospodarcza kraju udaremniły zamierzenia Curtiusa i Schobera — wytrwania w walce o zdobycie w Lidze uznania dla aktu unii, z oczekiwaniem na korzystny wynik arbitrażu haskiego. Pomoc finansowa Rzeszy (pożyczka 20 milionów szylingów w końcu maja 1931 r.) nie uratowała banków austriackich (Credit-Anstalt Österreichischer National-Bank, Hans von Rotschild) przed dal-

---

[34] E. Born, Die deutsche Bankenkrise 1931. Finanzen und Politik, München 1967, s. 286; G. Rühle, op. cit., s. 150 - 151; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 384 - 385; J. Gehl, op. cit., s. 25 - 27.

[35] J. B. Duroselle, op. cit., s. 13 - 14.

[36] L. Zimmermann, op. cit., s. 414; J. Krulis-Randa, op. cit., s. 155; J. Gehl, op. cit., s. 16 - 18; J. Kozeński, Austria 1918 - 1968..., s. 98.

[37] E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 386; J. Curtius, Bemühungen..., s. 54 - 55.

szym kryzysem. Zabezpieczenie finansów Austrii stało się możliwe jedynie przy pomocy Francji (rozporządzającej dużymi zapasami złota) i jej sojuszników. Żądali oni za taką pomoc rezygnacji Austrii z unii celnej. Na prośbę Wiednia do Paryża o pożyczkę 150 milionów szylingów, poseł francuski Bertrand Clauzel przekazał 16 VI 1931 r. ultymatywne żądanie wycofania się przez Austrię z Zollunion oraz żądał ponadto kontroli międzynarodowej nad finansami państwa i bankiem Credit-Anstalt [38]. Następnego dnia (17 VI 1931 r.) kanclerz Schober oświadczył w rozmowie posłowi brytyjskiemu, że Zollunion nie uda się wprowadzić w życie nawet w wypadku pomyślnego wyroku Trybunału w Hadze [39]. Rząd austriacki nie przyjął ultimatum francuskiego, uchylając się od odpowiedzi nań przez podanie się 26 czerwca do dymisji. Schober powiadomił o ultimatum francuskim ambasadorów W. Brytanii, Włoch i Niemiec, co wywołało krytyczną reakcję wobec Francji w stolicach tych państw. Pomoc Banku Angielskiego w postaci pożyczki 150 milionów szylingów dla Austriackiego Banku Narodowego zapobiegła chwilowo katastrofie finansowej Austrii. Zabiegi dyplomacji niemieckiej umożliwiały w znacznej mierze Schoberowi pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie kanclerza Karla Burescha, pomimo sprzeciwów i nacisków Francji.

Sytuacja kryzysowa rozwijająca się tak szybko w Austrii (w końcu 1931 r. 350 000 - 400 000 bezrobotnych na 6,5 milionów ludności całego państwa i 300 milionów szylingów deficytu [40]) oraz ogarniająca coraz bardziej także Niemcy katastrofa upadku czterech wielkich banków Rzeszy w dniach 8 - 13 VIII 1931 r. przy utrzymującym się bezrobociu 4 milionów osób [41]) paraliżowały próby obrony unii celnej niemiecko-austriackiej. Katastrofalny stan finansów Austrii i niepowodzenia uzyskania pożyczki z Francji na możliwych do przyjęcia warunkach spowodowały wspomnianą dymisję rządu Ottona Endera. W nowym rządzie Karla Burescha (od 20 VI 1931 r. do 27 I 1932 r.) popieranym przez stronnictwa Christliche-Sozialen, Grossdeutschen i Landbund, Schober utrzymał wprawdzie dotychczasowe stanowisko wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych [42]. Zabrakło w nim jednak wielu sprawnych fachowców. Nowy rząd, określany jako gabinet słabej ręki, spotkał się z aktywną opozycją w Nationalrat ze strony przedstawicieli SPD oraz

[38] L. Zimmermann, op. cit., s. 414; W. Goldinger, Geschichte..., s. 161. J. Gehl, op. cit., s. 27 - 32; G. Rühle, op. cit., s. 151 - 152.

[39] L. Zimmermann, op. cit., s. 114; E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 386.

[40] G. Rühle, op. cit., s. 153; U. Eichstädt, Von Dollfuss zu Hitler. Geschichte des Anschlusses Österreichs 1933 - 1938, Wiesbaden 1955, s. 15.

[41] E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 386 - 387 i 395 - 398; J. Gehl, op. cit., s. 33 - 36.

[42] W. Goldinger, ibidem, s. 163 - 165; J. Gehl, op. cit., s. 30 - 31.

„Heimatblock" Heimwehry. Ciążąca do hitleryzmu grupa Heimwehry w Styrii podjęła 13 IX 1931 r. próbę puczu pod wodzą dra Waltera Pfriemera. Pucz ten, nie poparty przez większość Heimwehry i jej dowódcę ks. Ernsta Starhemberga, został szybko stłumiony. Byli zamachowcy zasilili wydatnie szeregi NSDAP. Aktywność austriackich narodowych socjalistów znacznie ożywiła się latem i jesienią 1931 r., zwłaszcza w rejonach Górnej Austrii [43]. Propagowali oni otwarcie Anschluss, znajdując sympatyków i zwolenników. Utrudniało to znacznie Schoberowi aktywność na rzecz unii celnej, traktowanej przeważnie za granicą jako ukryty Anschluss. W celu ratowania finansów państwa, rząd Burescha zwrócił się 7 VIII 1931 r. do Rady Ligi Narodów, prosząc o zbadanie trudności finansowych i gospodarczych Austrii oraz poszukanie środków do ich usunięcia [44]. Krok ten formalnie już stawiał pod znakiem zapytania przyszłość niemiecko-austriackiej unii celnej. Wobec konieczności szukania pomocy finansowej na Zachodzie, nawet zagorzali zwolennicy silniejszych powiązań z Rzeszą zaczęli zdradzać chęć rezygnacji z Zollunion i powrotu do polityki Seipela. Dalsze osłabienie sił zwolenników unii spowodowała odpowiedź Rady Ligi Narodów na apel rządu o pomoc z 7 VIII 1931 r. Na podstawie raportu wysłanych do Wiednia ekspertów, wskazującego sposoby ratowania ekonomiki austriackiej, żądano drastycznych posunięć oszczędności drogą nadzwyczajnych zarządzeń prezydenta i przy współpracy z socjaldemokracją — przeciwniczką Zollunion [45]. Już poprzednio jego rząd prowadząc ciągłe utarczki z partiami, w celu zabezpieczenia budżetu przy wzrastającym szybko deficycie, uzyskał tolerancję SPÖ. Porozumienie takie było konieczne dla sanacji finansów państwa. Dzięki temu Austria uniknęła powtórzenia sytuacji z wyznaczeniem generalnego komisarza przez Genewę. Rada Ligi Narodów zaaprobowała program oszczędnościowy swego Komitetu Finansowego w kwestii stanu gospodarki austriackiej, zalecając jego realizację we współpracy z rządem w Wiedniu przy użyciu wszelkich środków. Austria nie otrzymała w 1931 r. dalszej oczekiwanej pomocy z Genewy. Dopiero w następnym roku nowy kanclerz Engelbert Dolfuss po podpisaniu Protokołu Lozańskiego z 15 VII 1932 r. (w preambule potwierdzono ważność Protokołów Genewskich z 4 X 1922 r. i zobowiązania Austrii do zachowania suwerenności) uzyskał od Francji i Anglii pożyczkę 300 milionów szylingów.

Topnieniu zwolenników Zollunion towarzyszyła od połowy 1931 r.

---

[43] H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 194-195; G. Rühle, op. cit., s. 153; U. Eichstädt, op. cit., s. 15; M. Cygański, SS w polityce zagranicznej III Rzeszy w latach 1934-1945, Warszawa—Wrocław 1975, s. 66.

[44] W. Goldinger, op. cit., s. 163; G. Rühle, op. cit., s. 152; J. Gehl, op. cit., s. 33; J. Kozeński, Austria 1918-1968..., s. 99-100.

[45] H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 197-204.

ekspansja wpływów narodowego socjalizmu w społeczeństwie austriackim [46]. Hitlerowcy zdobywali coraz więcej głosów w wyborach do Nationalrat, Landtagów i rad miejskich, zwłaszcza w Wiedniu, Dolnej Austrii, Salzburgu, Steiermark i Karyntii. Świadczyły o tym wyniki wyborów do parlamentu. W 1930 r. NSDAP uzyskała w nich zaledwie 112 000 głosów w całej Austrii. Natomiast w 1932 r. hitlerowcy zdobyli już 336 000 głosów w okręgach wyborczych Wiednia, Dolnej Austrii i Salzburga. W prowincjonalnych Landtagach NSDAP miała 115 przedstawicieli, ustępując niewiele Christlich-Sozialen (140), a znacznie SPO (373). Wyniki wyborów 1932 r. wykazały spadek wpływów Grossdeutsche Volkspartei (klientela wyborcza tej partii przechodziła do NSDAP), Christliche-Sozialen i Landbundu. Zwolennicy Anschlussu występowali coraz częściej pod sztandarem swastyki. Terror hitlerowców austriackich godził najbardziej w ruch robotniczy — socjaldemokratów i komunistów.

Na początku obrad 64 sesji Rady Ligi Narodów (1 IX 1931 r.) Schober i Curtius zapewniali w wywiadach prasowych o kontynuowaniu swej walki o utrzymanie Zollunion, co okazało się retoryką bez pokrycia [47]. Niepomyślne wiadomości z Hagi oraz uznanie na posiedzeniu Rady dla wniosku Francji (wzywającego Niemcy i Austrię do rezygnacji z unii, w zamian za co Francja, Włochy i CSR zrezygnowałyby z podjętych już dyskryminujących oba państwa posunięć) i odrzucenie tutaj projektu przekształcenia unii bilateralnej w unię powszechną, skłoniły Rzeszę i Austrię do zaprzestania walki. Schober oświadczył 3 IX 1931 r., że rząd austriacki pragnąc odzyskać zaufanie Ligi Narodów, rezygnuje z dalszych zabiegów o utrzymanie Zollunion, a Curtius przyłączył się do stanowiska partnera [48]. W dwa dni później (5 IX 1931 r.) Trybunał Haski orzekł, że unia celna niemiecko-austriacka jest sprzeczna z zobowiązaniami międzynarodowymi Austrii w Protokole Genewskim z 1922 r.

W sytuacji wewnętrznej Austrii fiasko unii celnej z Niemcami spowodowało istotne reperkusje [49]. Grossdeutsche Volkspartei uznała to za „narodowe nieszczęście" i żądała od kanclerza Burescha utrzymania dotychczasowego proniemieckiego kursu politycznego przy udziale Schobera w rządzie. Zaostrzyły się dyskusje między zwolennikami proniemieckiej orientacji samostanowienia oraz stronnikami niepodległościowej koncepcji — utrzymania równowagi w Europie Środkowej. Buresch, chcąc

[46] Tamże, s. 205-206 i 211; W. Goldinger, op. cit., s. 165; U. Eichstadt, op. cit., s. 15.

[47] J. Krulis-Randa op. cit., s. 102; J. Curtius, Sechs Jahre Minister..., s. 211; J. Kozeński, Austria 1918-1968..., s. 100-101.

[48] E. Eyck, op. cit., Bd 2, s. 404-405; L. Zimmermann, op. cit., s. 423; W. Goldinger, op. cit., s. 159; J. Gehl, op. cit., s. 38-39.

[49] W. Goldinger, op. cit., s. 165-167; G. Rühle, op. cit., s. 153-154; J. Eichstädt, op. cit., s. 15-17.

uzyskać pożyczkę z Francji, musiał usunąć Schobera z kierownictwa Aussenamtu, a także przerwać współpracę rządowego stronnictwa Christlich-Sozialen z pangermańskimi Grossdeutschen, stanowiącymi słabą grupę w parlamencie. Tworząc swój drugi gabinet (29 I 1932 r.) kanclerz Buresch korzystał już tylko z poparcia Christlich-Sozialen Partei i Landbundu. Wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych został w tym rządzie Franz Winkler — przywódca Landbundu w miejsce usuniętego Schobera. Nowy rząd korzystał z milczącego poparcia lewicy w sytuacji niebezpieczeństw nowych puczów Heimwehry. Usunięcie Schobera spowodowało przejście do opozycji Grossdeutsche Volkspartei. Był to kres jej dotychczasowej 10-letniej współpracy z Christlich-Sozialen Partei, gdyż Landbund związał się z nowym rządem. Idea związku Austrii z Rzeszą została ostatecznie zarzucona przez sfery rządowe Wiednia i kierownictwa partii Christlich-Sozialen. Młodzi wybijający się politycy katoliccy, późniejsi kanclerze — Engelbert Dollfuss i Kurt Schuschnigg, uczestniczący w rządzie, szukali oparcia we Francji (1932 r.), a następnie w Italii faszystowskiej (od wiosny 1933 r.). Niebezpieczną postacią Anschlussbewegung stał się jednak od 1931 r. prężny ruch hitlerowski, zdobywający szybko wpływy.

2. Konflikt Republiki Austriackiej z III Rzeszą w latach 1933 — 1935/36

Wspomniany okres w stosunkach austriacko-niemieckich charakteryzował się zaostrzającym się kryzysem spowodowanym zagrożeniem niepodległości Austrii przez III Rzeszę i obroną niezawisłości Republiki Austriackiej przez kolejne rządy kanclerzy Engelberta Dollfussa (1932 - - 1934) i Kurta Schuschnigga (1934 - 1937/38).

Rządy w Austrii od 20 V 1932 r. do 25 VII 1934 r. sprawował kanclerz Engelbert Dollfuss — przywódca partii chrześcijańsko-społecznej, głównej przeciwniczki połączenia państwa z Niemcami. Dollfuss zmierzał jednak do dyktatury austrofaszystowskiej [50]. Był on antyhitlerowcem i zwolennikiem istnienia dwóch faszystowskich państw niemieckich, szukającym oparcia przed zakusami Niemiec u Włoch Mussoliniego. Dollfuss zaczął wprowadzać w Austrii wiosną 1933 r. ustrój „autorytarnego państwa stanowego", określany mianem austrofaszyzmu. Likwidacja de-

[50] H. A. Jacobsen, Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933 - 1938, Frankfurt am Main — Berlin (West) 1968, s. 406 - 407; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 224 - 277; W. Goldinger, Geschichte..., s. 171 - 201; U. Eichstädt, op. cit., s. 22 - 50; G. Brook-Shepherd, Der Anschluss, Graz—Wien—Köln 1963, s. 19 - 20; J. Kozeński, Austria..., s. 107 - 115; M. Cygański, op. cit., s. 65 - 70.

mokratycznej konstytucji austriackiej była równoznaczna z pozbawieniem wpływu na politykę szerokich warstw demokratycznie myślącego społeczeństwa, a zwłaszcza mas robotniczych. Antyhitlerowskie austriackie partie robotnicze, socjaldemokratyczna i komunistyczna, które we wrześniu 1931 r. udaremniły próbę faszystowskiego przewrotu Heimwehry, stanowiły najpewniejszy czynnik w obronie zagrożonej niepodległości Austrii. Socjaldemokracja austriacka, popierająca do niedawna plany fuzji kraju z Niemcami, w kwietniu 1933 r. odrzuciła projekt anschlussu aż do chwili przywrócenia w Niemczech demokracji.

Rząd Dollfussa usiłował przeciwstawić się ofensywie hitleryzmu, zmierzającej do włączenia Austrii do scentralizowanych przez Hitlera Niemiec, i bronić się przed rewoltą austriackiej NSDAP. Głównym oparciem reżimu Dollfussa poza jego partią była paramilitarna i profaszystowska Heimwehra. Utworzona jeszcze w listopadzie 1918 r. ze zdemobilizowanych żołnierzy, Heimwehra rozwinęła się silnie najpierw w Tyrolu, a następnie na obszarach nadgranicznych Dolnej Austrii, Styrii i Karyntii, spełniając tutaj rolę sił zbrojnych w sporach granicznych z Węgrami i Jugosławią.

Podjęcie przez Dollfussa próby konsolidacji narodu pod hasłem patriotyzmu austriackiego i utworzenie Frontu Ojczyźnianego, jako organizacji ponadpartyjnej, skupiającej rzesze społeczeństwa dla ratowania państwowości austriackiej (20 V 1933 r.), i uzyskanie dla tej akcji poparcia Włoch godziło w dążenia austriackich narodowych socjalistów [51]. Wzrastająca agresywność ich wystąpień w maju i czerwcu 1933 r. (akcja ta rozwijała się równocześnie z presją polityczno-ekonomiczną III Rzeszy na Austrię) spowodowała zarządzenie o likwidacji austriackiej NSDAP (19 VI 1933 r.) i rozbrojenie jej bojówek oraz sprzymierzonego z nimi związku Steirischer Heimatschutz (członkowie jego przeszli w szeregi nielegalnej NSDAP w grudniu 1933 r.). Aresztowano gauleitera NSDAP, Alfreda Frauenfelda, jego zastępców Josefa Leopolda i Schattenfroha, dowódcę styryjskiego Heimatschutzu Konstantina Kommerhorfera oraz wielu hitlerowskich aktywistów, umieszczając ich w specjalnych obozach karnych.

Przywódca austriackich nazistów, Theo Habicht z Linzu, wysłany przez Hitlera do Wiednia do pomocy Frauenfeldowi, jako inspektor NSDAP, a zajmujący oficjalne stanowisko attaché prasowego w poselstwie niemieckim, został wydalony już 12 VI 1933 r. z Austrii wraz z Cohrsem i grupą współpracowników. Tysiące hitlerowców austriackich uciekło do Bawarii, gdzie w końcu grudnia 1933 r. utworzono bo-

[51] Tamże; D. Ross, Hitler und Dolfuss. Die deutsche österreichische Politik 1933 - 1934, Hamburg 1966, s. 50 - 69; P. Scabury, The Wilhelmstrasse. A study of German diplomats under the nazi regime, Berkeley — Los Angeles 1954, s. 27.

jowy związek Kampfring der Deutsch-Österreicher im Reich, z siedzibą w Monachium, podporządkowany zbiegłym przywódcom austriackiej NSDAP z drem Habichtem na czele [52].

W. Brytania i Francja potępiły działalność NSDAP w Austrii jako wykroczenia przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, którego 80 artykuł zobowiązywał do utrzymania niepodległej Austrii [53]. Mussolini, obawiając się ekspansji niemieckiej, poszedł dalej i zażądał od rządu III Rzeszy pisemnej deklaracji o rezygnacji z planów anschlussu. Hitler odrzucił wprawdzie z oburzeniem latem 1933 r. to żądanie, ale nie czując się na siłach do formalnego przeciwstawienia się interwencji W. Brytanii, Francji i Włoch w obronie niepodległości Austrii, poczynił pewne taktyczne ustępstwa. Padły z jego ust wypowiedzi o celowości unikania gwałtów i przemocy przez ruch narodowosocjalistyczny w Austrii, a oddziały Legionu Austriackiego w Bawarii zostały wycofane z pogranicza z Austrią. Tak skromne ustępstwa taktyczne Niemiec nie mogły oczywiście zadowolić strony przeciwnej. W. Brytania, Francja i Włochy w trójstronnej deklaracji z 17 II 1934 r. wypowiedziały się w sposób jeszcze bardziej zdecydowany za utrzymaniem niepodległości i całości terytorialnej Austrii. Również państwa bloku Małej Ententy wypowiedziały się w obronie niepodległości Austrii, co miało jednak dla Niemiec mniejsze znaczenie od wystąpień wspomnianych mocarstw. 17 III 1934 r. nastąpiło w Rzymie podpisanie układów, określanych jako Protokoły Rzymskie, między Włochami i Węgrami a Austrią, które zapewniając bliską współpracę gospodarczą partnerów, stanowiły pośrednio także zagwarantowanie niepodległości dla Austrii. W kilka miesięcy później okazać się miało, że jedynie Włochy z trzech mocarstw występujących w obronie Austrii gotowe były czynnie poprzeć swe stanowisko.

Sytuacja wewnętrzna w Austrii w początkach 1934 r. uległa dalszemu zaostrzeniu wskutek forsowania przez rząd Dollfussa faszyzacji ustroju. Nacisk Mussoliniego (z ramienia którego pełniący funkcje kierownika włoskiego MSZ podsekretarza stanu, Fulvio Suvich, zażądał od Dollfussa w poufnym piśmie z 26 I 1934 r. likwidacji marksizmu i reformy konstytucji austriackiej w duchu rządów antyparlamentarnych i korporacyjnych oraz zakazu działalności partii politycznych i rozbudowy Frontu Ojczyźnianego oraz Heimwehry po niepowodzeniach rokowań z Berlinem i Habichtem (1933/34) skłaniały rząd do coraz bardziej antydemo-

[52] AAN, MSZ, Wydział Zachodni 4536, t. II, Sprawozdanie dla MSZ konsulatów generalnych RP w Monachium z 14 IV 1934, Opolu z 27 IV 1934 i Lipsku z 28 III 1934.

[53] H. A. Jacobsen, op. cit., s. 407 - 408; J. Gehl, op. cit., s. 45 - 68; W. Goldinger, Geschichte..., s. 210 - 211; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 254 - 263 i 285 - 288; U. Eichstädt, op. cit., s 46 - 50.

kratycznych posunięć w polityce wewnętrznej. Wzrastające prześladowania policyjne i groźba likwidacji organizacji socjaldemokratycznych doprowadziły do powstania robotników. W dniach 12 - 15 II 1934 r. doszło w Wiedniu i na prowincji do walk zbrojnych między robotnikami, zorganizowanymi w socjaldemokratycznym Republikańskim Związku Obrony (Republikanischer Schutzbund utworzonym w 1923 r., rozwiązanym przez władze 30 III 1933 r., jednak nadal bardzo aktywnym nielegalnie w walce z austrofaszyzmem i hitleryzmem), a siłami wojska, policji i Heimwehry. Członkowie nielegalnej Komunistycznej Partii Austrii (zdelegalizowano ją już 26 V 1933 r.) poparli czynnie bohaterskie powstanie robotników. Jednak przewaga liczebna i techniczna sił zbrojnych reżimu, a w pewnym stopniu także chwiejność kierownictwa austriackiej socjaldemokracji w dniach walki, przesądziły o klęsce powstania robotniczego. Krwawe stłumienie tego powstania umożliwiło Dollfussowi narzucenie Austrii nowej konstytucji (30 IV 1934 r.), wprowadzającej formalnie ustrój austrofaszystowski, państwa stanowego (Standesstaat), oraz ustawę z 1 V 1934 r., uznającą Front Ojczyźniany za jedyną partię państwową w kraju z równoczesną likwidacją stronnictw opozycyjnych. Wprowadzenie ustroju rodzimej odmiany faszyzmu pozbawiło rząd poparcia mas ludowych, a zwłaszcza robotniczych, wśród których konspiracyjnie działały partie komunistyczna i socjaldemokratyczna.

Zakapturzeni zwolennicy hitleryzmu i pangermanizmu, zgodnie zmierzający do połączenia Austrii z Niemcami, występowali licznie w policji i wojsku austriackim. Attaché austriacki w Paryżu, płk Lothar Rendulic, informował w styczniu 1934 r. kolegów, że połowa korpusu oficerskiego i policji w Austrii hołduje ideologii hitlerowskiej i przygotowuje przewrót.

Nowy plan zamachu stanu w Wiedniu przygotowywany przez Ottona Glassa — aresztowania członków rządu Dollfussa przez SS w siedzibie kanclerza i opanowania radiostacji w Wiedniu oraz wywołania następnie powstania SA w całej Austrii po proklamacji nowego hitlerowskiego rządu — znalazł szybko uznanie Habichta na tajnej konferencji w początkach czerwca 1934 r. w Monachium [54]. Habicht wtajemniczył w plan zamachu Hitlera i uzyskał jego aprobatę, pomimo obaw i zabiegów AA — niedopuszczenia do puczu. Zamach przygotowywali wspólnie z Glassem dwaj najbliżsi współpracownicy Habichta: kapitan Rudolf Weydenhammer, szef sztabu krajowego kierownictwa austriackiej NSDAP, i wiedeński SS-Sturmbannführer, dr Otto Gustav Wächter, zastępca Ha-

[54] Die Erhebung der Österreichischen Nationalsozialisten im Juli 1934. Akten der Historischen Kommission des Reichsführers SS, Wien 1965, s. 70 - 72.

bichta w Austrii. Pucz hitlerowski bojówek SS w Wiedniu (25 lipca 1934 r.), nie poparty przez SA, został stłumiony [55]. Ofiarą zamachu padł kanclerz Dollfuss. W godzinach wieczornych rebelia z Wiednia została stłumiona, a w Dolnej Austrii do niej nie doszło. Silniejsze walki wywiązały się natomiast w Górnej Austrii: w Karyntii, Styrii i Tyrolu; rebelia wybuchła w nocy z 25 na 26 VII 1934 r. i zakończyła się po paru dniach przejściem zbuntowanych hitlerowców do Jugosławii. Dowódca SA w Grazu Schön nie rzucił do walki swych oddziałów, co zdecydowanie osłabiło pucz. W świetle danych ze źródeł hitlerowskich zginęło w nich 400 nazistów, a 800 było rannych [56]. Nie doszło do żadnej próby interwencji ze strony Rzeszy. Szybka i energiczna reakcja Włoch na wypadki w Austrii powstrzymała wszelkie zakusy. Oddziały 9 dywizji Bersaglieri obsadziły granicę na Brennerze, gotowe w razie potrzeby do wkroczenia do Austrii. Aresztowany kandydat zamachowców na kanclerza, Anton Rintelen, który usiłował ze strachu popełnić samobójstwo, został skazany na dożywotnie więzienie. Aresztowano również dra Steinhäusla, byłego ministra Franza Bachingera i inspektora policji wiedeńskiej dra Leona Gotzmana oraz kilku dalszych czołowych uczestników puczu. Ponadto zdymisjonowanie nieudolnego prezydenta policji dra Seydla i samobójstwo inspektora J. Doblera świadczyły również o powiązaniach aparatu policji austriackiej z podziemiem hitlerowskim. Na ogół jednak policja w ogromnej większości oraz wojsko okazały się wierne rządowi i władzom państwa. Nowa fala protestów opinii światowej po nieudanym puczu SS w Wiedniu, piętnujących Hitlera jako mordercę, którego zwalczanie jest obowiązkiem wszystkich mężów stanu i sił cywilizowanego świata, przestraszyły dyktatora. Pośpiesznie wysłał Papena do Wiednia na miejsce odwołanego Rietha, zaklinając go, żeby zapobiegł drugiemu Sarajewu. Hitler zarządził usunięcie Habichta, zawieszenie antyaustriackiej działalności propagandowej radiostacji w Monachium, rozbrojenie Legionu Austriackiego i częściowe przeniesienie go z Bawarii do Prus Wschodnich (z przemianowaniem 4 VIII 1934 r. na Hilfswerk-Nordwest) i partyjne dochodzenie przeciw przywódcom puczu [57]. Goebbels zabronił z kolei prasie niemieckiej ataków na Austrię

---

[55] Tamże, s. 128 - 133; U. Eichstädt, op. cit., s. 50 - 57; W. Goldinger, Geschichte..., s. 202 - 209; H. Ł. Mikoletzky, op. cit., s. 296 - 301; J. Gehl, op. cit., s. 87 - 100· G. Brook-Shepherd, Engelbert Dolfuss, Graz-Wien Köln 1961, s. 309 - 310; H. Höhne, Der Orden unter dem Totenkopf. Die Geschichte der SS Gütersloh 1967, s. 251; M. Cygański, op. cit., s. 72 - 74.

[56] H. Volz, Daten der Geschichte der NSDAP, Berlin—Leipzig 1938, s. 89.

[57] H. A. Jacobsen, op. cit., s. 409 - 410; F. Papen, Der Wahrheit, eine Gasse, München 1952, s. 380; A. Bullock, Hitler. Studium tyranii (przekład z angielskiego), Warszawa 1970, s. 327.

i polemik z prasą austriacką, nakazując niemieckim pismom zajmowanie pojednawczego stanowiska wobec południowego bratniego sąsiada. W styczniu 1935 r. Goebbels nakazał prasie niemieckiej kompletne milczenie w kwestii austriackiej. Wszystko to było zacieraniem śladów po nieudanej akcji, a nie zmianą poglądów Hitlera na sprawę suwerenności Austrii, świadczyło jednak o słabości III Rzeszy w tym okresie. Celem wspomnianych taktycznych posunięć, świadczących o rzekomym pojednawczym stosunku Niemiec do Austrii po nieudanym puczu, było w znacznej mierze zapobieżenie nowym deklaracjom gwarancji dla niepodległości Austrii ze strony Anglii, Francji i Włoch. Taktyka ta nie przyniosła sukcesu, gdyż wspomniane mocarstwa na konferencji swych szefów rządów w Stresie (11 - 14 IV 1935 r.) wypowiedziały się nadal stanowczo za utrzymaniem niepodległej Austrii oraz ostro potępiły również wprowadzenie przez Hitlera obowiązku powszechnej służby wojskowej w Niemczech (16 III 1935 r.) jako jednostronne naruszenie traktatu pokojowego.

Ruch hitlerowski, mimo poniesionej klęski w 1934 r., utrzymał i rozwijał się w Austrii w następnych latach 1935 - 1936. Pierwszy jego zasadniczy człon stanowiła legalna mieszczańska opozycja określana mianem opozycji narodowej. Drugim jego członem była działająca nielegalnie NSDAP ze swymi bojówkami SA i SS.

Opozycja narodowa wyłoniła się z trzech ugrupowań: wszechniemieckiej Grossdeutsche Volkspartei, NSDAP i ciążących ku hitleryzmowi członów Heimwehry [58]. Czołowymi jej osobistościami byli dr Friedrich Rainer i Hinterleitner, pochodzący z szeregów austriackiej NSDAP, oraz dwaj inni prominenci nie związani formalnie z partią: generał austriacki i historyk Edmund Glaise von Horstenau, zajmujący stanowisko dyrektora archiwum wojskowego biura historycznego i adwokat wiedeński Artur Seyss-Inquart. Przywódcy i aktywiści opozycji narodowej byli zwolennikami fuzji z Niemcami na drodze ewolucji, poczynając od osiągnięcia wspólnoty ideologicznej Austrii z III Rzeszą z zachowaniem suwerenności Austrii u boku Rzeszy, a następnie poprzez stopniowe zacieśnianie wzajemnych związków. Twórcami tej koncepcji byli: podsekretarz stanu w AA Bernard von Bülow i poseł niemiecki w Wiedniu

[58] U. Eichstädt, op. cit., s. 72 - 79; W. Goldinger, Geschichte..., s. 222 - 225; J. Gehl, op. cit., s. 101 - 112; G. Brook-Shepherd, Der Anschluss, Graz—Wien—Köln 1963, s. 31 - 34; Der Hochverratsprozes gegen Dr. Guido Schmidt vor dem Wiener Volksgerichtshof, Wien 1947, s. 249 - 250, 262, 339 i 435 - 436; J. Kozeński, Austria..., s. 133 - 136; tegoż, Rola „opozycji narodowej" Seyss — Inquarta w przygotowaniach aneksji Austrii, w: Irredenta niemiecka w Europie Środkowej i Północno-Wschodniej przed II wojną światową, praca zbiorowa pod redakcją H. Batowskiego. Katowice—Kraków 1971, s. 46 - 47 i 58 - 66.

Franz von Papen. Obaj oni dobrze zdawali sobie sprawę, że w dobie zainteresowania sprawą Austrii trzech wielkich mocarstw — Anglii, Francji i Włoch oraz państw Małej Ententy nie może dojść do wchłonięcia Austrii przez Rzeszę przy użyciu siły bez poparcia większości społeczeństwa austriackiego [59]. Realizacja planów zjednoczenia Austrii z Niemcami miała nastąpić drogą przejęcia władzy przez przedstawicieli opozycji narodowej z A. Seyss-Inquartem na czele i ograniczenia roli Schuschnigga do nominalnego zwierzchnictwa.

Plany te miały początkowo poparcie Hitlera, który przerażony reakcją Europy na zabójstwo Dollfussa obiecał nawet Papenowi zaniechanie działalności NSDAP w Austrii (w celu nieprzeszkadzania w wytwarzaniu przyjaznych stosunków obu państw, czego nie dotrzymano, poprzestając na czysto formalnym rozwiązaniu Gau Österreich der NSDAP 28 VII 1934 r.) oraz aprobował następnie w 1937 r. współpracę Seyss-Inquarta z rządem wiedeńskim. Papen, do którego bliskich współpracowników należeli wspomniani przywódcy opozycji narodowej — Glaise von Horstenau, Seyss-Inquart, Hinterleitner i Rainer, wciągał zręcznie do współpracy elementy zaangażowane w NSDAP i ciążące do narodowego socjalizmu, które jednak nie były poprzednio skompromitowane antypaństwowymi wystąpieniami. Zresztą propagandą za przywróceniem dobrych sąsiedzkich stosunków Austrii z Niemcami Papen i jego współpracownicy zdobywali posłuch w różnych środowiskach społecznych [60]. Kadry zwolenników dostarczył narodowej opozycji m.in. Freiheitsbund — Związek Wolności, stanowiący obronną organizację Centralnego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Wiedniu i liczący przeszło 50 tys. członków. Papen podważał systematycznie zaufanie austriackich środowisk politycznych i społecznych do nowego kanclerza K. Schuschnigga i italofila wicekanclerza E. Starhemberga (rywalizujących ze sobą), a także upowszechniał opinię o niezdolności Austrii do samodzielnej egzystencji gospodarczej. Pracował nad rozbiciem wewnętrznym Heimwehry i podsycał opozycję w społeczeństwie austriackim przeciw następcy Dolfussa. Papen działał ze zręcznością dobrego gracza i szafując przy tym często obietnicami bez pokrycia, usiłował pozyskać nawet znienawidzonych przez Hitlera monarchistów habsburskich. Stronnictwo monarchistów (określane również nazwą legitymistów) pod wodzą Friedri-

---

[59] R. Koerner, So haben sie damals gemacht. Die Propagandavorbereitungen zum Österreichsanschluss durch das Hitlerregime, Wien 1958, s. 63 i 110; U. Eichstädt, op. cit., s. 61 - 65; M. Cygański, op. cit., s. 75 - 77.

[60] Tamże; K. Obermann, Über die Rolle der „besonderen Mission" Papens bei der Vorbereitung der Eroberung Österreichs (1934 - 1938), [w:] Der deutsche Imperialsmus undder zw eite Weltkrieg, Bd. II, Berlin 1961, s. 492; J. Gawroński, Moja misja w Wiedniu 1932 - 1938, Warszawa 1965, s. 321 - 322.

cha Wiesnera posiadało znaczne wpływy, zwłaszcza w środowiskach arystokracji i burżuazji austriackiej. Papen usiłował pozyskać legitymistów oszukańczymi obietnicami, że pretendent do tronu, ks. Otton Habsburg, mógłby przywrócić monarchię w Austrii z pomocą III Rzeszy, a w przyszłości mógłby nawet kandydować na cesarza Niemiec. Zabiegano również o wpływy w szeregach stosunkowo słabego austriackiego ruchu chłopskiego, któremu przewodził Josef Reither. Zorganizowana głównie przez Papena opozycja narodowa stwarzała dla hitlerowców dogodną płaszczyznę działania w życiu politycznym Austrii.

Nielegalna austriacka NSDAP, do ożywienia działalności której, po doznanych niepowodzeniach, przyczynił się również Papen, organizując akcję pomocy i nawiązując kontakt z Leopoldem wiosną 1935 r., przeciwstawiała tej elastycznej taktyce ewolucji sztywną ortodoksyjną taktykę z lat 1933 - 1934 — działania w kierunku szybkiego i bezwarunkowego przyłączenia Austrii do Niemiec. Przywódcą jej został w 1936 r. Josef Leopold, były major, zajmujący od 1928 r. stanowisko gauleitera Dolnej Austrii i będący oficjalnym szermierzem wszelkich proniemieckich tendencji [61]. Był to człowiek o mentalności i poziomie pruskiego feldfebla, zdolny jedynie do ślepego wykonywania otrzymanych rozkazów i wymagający równie bezwzględnego posłuszeństwa od swych podwładnych. Dalsi członkowie austriackiego Landesleitung der NSDAP: Leo Tavs, Gilbert In der Maur, Rüdiger i kpt. Schattenfroh byli równie ograniczeni i prymitywni. Głównymi ich współpracownikami byli dowódcy SA i SS, ludzie o analogicznej mentalności.

Aktywność obu członków obozu hitlerowskiego w Austrii wzmogła się po zawarciu układu niemiecko-austriackiego 11 VII 1936 r. w Wiedniu przez Papena z kanclerzem Schuschniggiem. Układ ten, przyjęty w Austrii z wielką radością, był faktycznie dużym sukcesem Hitlera, przygotowanym i osiągniętym przez Papena [62]. Zobowiązania III Rzeszy do uznania suwerenności austriackiej i niemieszania się do jej spraw wewnętrznych w zamian za prowadzenie przez Austrię polityki pronie-

[61] Documents on German Foreign Policy 1918 - 1945. From the Archives of the German Freign Ministry. Series D, Vol. I — From Neuraths to Ribbentrop, London 1949, nr 242, s. 448, nr 257 - 258, s. 464 - 466 i nr 279 - 280, s. 493 - 494; F. Funder, Als Österreich den Sturm bestand. Aus den ersten in die zweite Republik, Wien—München 1957, s. 268 - 269; J. Gawroński, op. cit., s. 277 - 278; M. Cygański, op. cit., s. 77 - 78; tegoż, Odilo Globoenik — przywódca NSDAP i SS w Austrii 1933 - 1938, Przegląd Zachodni 1974 nr 3, s. 132 - 138.

[62] Documents on German Foreign Policy 1918 - 1945, Vol. I, nr 152 - 153, s. 278 - 282, nr 158 - 161, s. 287 - 292, nr 196, s. 386 - 374; U. Eichstädt, op. cit., s. 108 - 119; J Gehl, op. cit., s. 129 - 133; H. L. Mikoletzky, op. cit., s. 335 - 342; W. Goldinger, Geschichte..., s. 229 - 231; G. Brook-Shephard, Der Anschluss..., s. 23 - 24; J. Gawroński, op. cit., s. 341 - 342.

mieckiej nie miały faktycznie praktycznego znaczenia. Osiągnięte porozumienie uśpiło natomiast czujność polityków austriackich, a u znacznej większości Austriaków wyzwoliło tłumione dotąd sympatie proniemieckie, umożliwiając tym samym hitlerowcom rozsadzanie państwa od wewnątrz. W tajnym porozumieniu, zawartym jednocześnie z układem, Schuschnigg zgodził się na udzielenie szerokiej amnestii aresztowanym hitlerowcom i dopuszczenie do udziału w rządzie dwóch przedstawicieli opozycji narodowej. To ostatnie postanowienie wykonano, powołując do rządu w końcu 1936 r. E. Glaise von Horstenau jako ministra spraw wewnętrznych i dra Guidona Schmidta, urzędnika gabinetu prezydenta. Tajny protokół postanawiał ponadto o dopuszczeniu do sprzedaży w Austrii zakazanych pism III Rzeszy, o uprawnieniach do noszenia swastyk i śpiewania pieśni hitlerowskich oraz o ograniczeniach wzajemnych krytyk. Układ określał Austrię i Rzeszę jako dwa państwa niemieckie, mające współdziałać ze sobą we wszystkich dziedzinach i nie czyniące niczego, co kolidowałoby z interesami niemieckimi. Czuwać nad tym miała przewidziana w układzie Komisja Mieszana obu stron, której przewodniczącym został SS-Gruppenführer Wilhelm Keppler. Keppler w roli nowego pełnomocnika Hitlera do spraw austriackiej NSDAP, a następnie także sekretarza niemieckiego poselstwa w Wiedniu, otrzymał zadanie koordynowania działalności obu skrzydeł obozu narodowosocjalistycznego w Austrii.

Zakończenie

Zawarcie układu wiedeńskiego, który kładł kres dotychczasowemu konfliktowi niemiecko-austriackiemu, oznaczało poważny sukces Niemiec, uwidaczniając konsolidację sił III Rzeszy i izolację Austrii na arenie międzynarodowej. Stosunki niemiecko-austriackie w 1936 r. przestały już stanowić, tak jak w latach 1933 - 1935, problem europejski przykuwający uwagę trzech wielkich mocarstw i mniejszych państw Małej Ententy, a stały się sprawą wewnętrzną obu zainteresowanych stron. Włochy faszystowskie faktycznie współuczestniczyły w dojściu do porozumienia, obrońca, poróżniony z W. Brytanią i Francją w związku z wojną abisyńską, stał się już tylko mediatorem między Austrią i Niemcami. W najbliższej przyszłości Włochy miały stać się z kolei sojusznikiem III Rzeszy, wycofując się całkowicie z poparcia dla niepodległości Austrii. W następstwie tego porozumienia kwestia austriacka została wyłączona z dyskusji międzynarodowej, a ponadto pokrzyżowane zostały plany restauracji Habsburgów w Austrii. Zadowolenie z zawarcia układu znalazło pełny wyraz na łamach niemieckiej prasy, przedstawiającej porozumienie

z Austrią jako ważny krok w kierunku odprężenia i stabilizacji sytuacji w Europie. Odtąd zaczęto rozpisywać się o bratnim narodzie austriackim, stanowiącym razem z Niemcami człony jednej państwowości — Rzeszy. Faktycznie jednak Goebbels interpretował zawarte porozumienie jako zapowiedź hitleryzacji Austrii i Anschlussu [63]. W ślad za omówionym porozumieniem politycznym 27 I 1937 r. nastąpiło zawarcie układu handlowego niemiecko-austriackiego, który definitywnie podporządkował gospodarkę Austrii III Rzeszy.

[63] R. Koerner, op. cit., s. 63; U. Eichstädt, op. cit., s 120 - 147.

TADEUSZ KOTŁOWSKI
Poznań

ZABIEGI AUSTRII O UNIĘ CELNĄ Z NIEMCAMI W 1931 ROKU

W atmosferze wstrząsu, jakim była całkowita klęska wojenna, rozpad monarchii habsburskiej oraz w obliczu roszczeń terytorialnych ze strony sąsiednich narodów — społeczeństwo niemieckie w Austrii ogromną swą większością przychylało się do idei połączenia z Rzeszą. Wśród Austriaków panowało powszechne przekonanie, że ze względów ekonomicznych ich ojczyzna nie jest zdolna do samodzielnego istnienia. Wprawdzie kręgi związane z tradycją i dynastią, a więc szlachta rodowa, korpus oficerski i kler, propagowały inną myśl-ideę utworzenia Federacji Naddunajskiej, plan ten był jednak nierealny, chociażby już z uwagi na niechęć do Austrii jej sąsiadów. Stąd pierwszy, socjaldemokratyczny rząd Karla Rennera, widząc krytyczną sytuację kraju, uznał za konieczne doprowadzenie do zjednoczenia z republikańską Rzeszą. Wyrazem tego stała się deklaracja Zgromadzenia Narodowego Austrii z 12 listopada 1919 r. proklamująca gotowość Anschlussu. Dosłownie uchwalono, że niemiecka Austria stanowi część składową Republiki Niemiec [1].

Probierzem ufności w pomoc Rzeszy były wyniki wyborów parlamentarnych w Austrii z 16 lutego 1919 r. Wygrane zostały przez zwolenników Anschlussu — socjaldemokratów, którzy utworzyli rząd koalicyjny, powierzając Otto Bauerowi tekę Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nowy rząd był przekonany, że po zjednoczeniu Niemcy przejmą długi wojenne, udzielą kredytu na uruchomienie i rozbudowę pozostałego w krajach alpejskich przemysłu, wzmocnią walutę, uznają Wiedeń za drugą stolicę Rzeszy, zatrudnią bezrobotnych, wyższych urzędników cesarstwa,

[1] Był to art. 2 — projektu ustawy powołującej w Austrii republikę, który formalnie jako akt prawny przyjęto 12 marca 1919 r. Tekst patrz: „Ursachen und Folgen. Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1845 bis zur staatlichen Neuordung Deutschlands in der Gegenwart". Dritter Band. „Der Weg in die Weimarer Republik", Berlin (b.r.w.), s. 285

a także dostarczą doraźnie dużej ilości potrzebnej żywności [2]. Otto Bauer udając się do Berlina był przeświadczony, że doprowadzi do końca dzieło wcielenia Austrii do Rzeszy. Także w Berlinie, choć z pewnymi oporami, m.in. z uwagi na niechętne stanowisko Francji, przychylano się do projektu stopniowego przeprowadzenia unii obu państw. Minister spraw zagranicznych Niemiec w wywiadzie prasowym wskazał wyraźnie na konieczność doprowadzenia do zjednoczenia Niemiec. Konkretne rokowania podjęto w Berlinie między Bauerem a Brockdorff-Rautzau w dniach od 27 lutego do 2 marca 1919 r. Rozmowy nie rozstrzygnęły wszystkich spraw do końca. Owszem, godzono się na realizację koncepcji Anschlussu, ale nie chciano aktualnie ponosić żadnych poważniejszych ofiar finansowych i gospodarczych na rzecz Austrii. Strona niemiecka nie wyraziła również zgody na przeniesienie z Berlina do Wiednia części ministerstw i centralnych urzędów [3]. Otto Bauer jednak, by nie pogłębiać nastrojów antypołączeniowych w Niemczech i nie dyskredytować polityki socjaldemokratów w Austrii, zreferował swoje berlińskie rokowania na forum Zgromadzenia Narodowego w Wiedniu 12 marca 1919 r. w dość optymistycznym tonie. Uchwała o połączeniu z Niemcami została przez Zgromadzenie podjęta, choć już nie jednogłośnie, wobec sprzeciwu posłów partii chrześcijańsko-społecznej [4].

Rozmowy austriacko-niemieckie oraz rokowania komisji mieszanej zakończyły się fiaskiem, gdy stały się wiadome warunki pokoju, przedłożone Rzeszy przez zwycięskie mocarstwa. Artykuł 80 Traktatu Wersalskiego zobowiązywał Niemcy do respektowania niepodległości i suwerenności Austrii [5]. Stan ten potwierdził jeden z głównych punktów (art. 88) podpisanego 10 września 1919 r. w Saint-Germain traktatu pokojowego głoszący, że pozostanie ona republiką i nie zmieni swego ustroju bez zgody Ligi Narodów [6]. Zamknięcie drogi do połączenia z Rzeszą wywołało ogromne przygnębienie w Austrii. Obciążenie jej ciężkimi repara-

[2] J. Kozeński, Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej, Poznań 1967, s. 56 - 57.

[3] Ursachen und Folgen..., s. 476.

[4] O. Bauer, Die österreichische Revolution, Wien 1923, s. 144 - 145; J. Kozeński, Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec..., s. 100 - 101; E. Hoor, Österreich 1918 - 1938, Wien 1967, s. 42 - 49.

[5] Das Dyktat von Versailles. Entstehung, Inhalt, Zerfall. Eine Darstellung in Dokumenten. Herausgegeben von Berber, Essen 1939, Bd. I, s. 51 - 52; H. Batowski, Wersal i Saint—Germaine. Zagadnienia środkowo-europejskie w związku z Traktatem Wersalskim, [w:] Problem polsko-niemiecki w Traktacie Wersalskim, Poznań 1963, s. 413 - 452.

[6] Pierwotnie projekt traktatu pokojowego z Austrią nie zawierał zakazu Anschlussu. Państwa Ententy nie widziały po Wersalu potrzeby zabezpieczenia się przed tą możliwością także od tej strony. Jednakże, gdy w ogłoszonej w Niemczech 11 sierpnia 1919 r. konstytucji znalazły się (paragraf 61 art. 2) słowa o możli-

cjami wojennymi i restrykcjami wojskowymi, oraz ich uciążliwe i bezwzględne egzekwowanie przez aliantów — zrodziło powszechny sceptycyzm co do utrzymania egzystencji państwowej na dłuższą metę. 21 października 1919 r. austriackie Zgromadzenie Narodowe musiało unieważnić poprzednie akty o związku Austrii z Rzeszą niemiecką [7]. W zamian za rezygnację z idei połączenia, państwa zachodnie oraz bardzo uczulona na Anschluss Czechosłowacja zgodziły się pomóc Austrii w jej trudnej sytuacji ekonomicznej. W październiku 1922 r. podpisano w Genewie protokół pomiędzy rządami Anglii, Francji, Włoch i Czechosłowacji a Austrią, która zgodziła się na dwudziestoletni zakaz Anschlussu, otrzymując w zamian pożyczkę finansową w wysokości 650 mln koron w złocie i oddając swe finanse pod kontrolę komisarza Ligi Narodów [8].

Bardziej spokojnie przyjęli decyzje z St. Germain i Genewy politycy Republiki Weimarskiej. Mimo niewątpliwego wzmocnienia terytorialnego i ludnościowego Niemiec, jakie by przyniósł Anschluss, obawiali się oni przyjętych na przyszłość zobowiązań gospodarczych i finansowych. Przede wszystkim niechętne stanowisko zajęły koła przemysłowo-handlowe, zwłaszcza kiedy stał się widoczny katastrofalny stan ekonomiki Austrii [9]. Niemniej w następnych latach zakaz Anschlussu stał się dla Austrii swego rodzaju monetą przetargową — ilekroć republika stała na krawędzi całkowitego bankructwa, tylekroć oczy jej obywateli zwracały się na północ, na Niemcy. Skłaniało to Zachód do bardziej intensywnej i skutecznej pomocy.

Nie zanikła też propagandowa działalność w Austrii oraz w Niemczech na rzecz połączenia obu państw. Nad Dunajem prowadziły ją różne ugrupowania polityczne. Narodowi socjaliści popierali zaborczy wszechniemiecki program zjednoczenia, głoszony w Niemczech przez Adolfa Hitlera. Austriaccy socjaldemokraci chcieli połączenia tylko z taką Rzeszą, w której decydujący głos miałaby socjaldemokracja niemiecka. Grupy burżuazyjne, dążące do Anschlussu, wyobrażały sobie połączenie obu państw w formie federacji, z zachowaniem odrębności austriackiej. Grupom tym odpowiadała niescentralizowana w pełni Republika Weimarska, respektująca pewne indywidualności byłych państw wchodzących w skład Rzeszy, które posiadały własne rządy i przedstawicielstwa ludowe. Od-

wości przyłączenia Austrii do Rzeszy, Francja odczytała to jako prowokację i przeprowadziła uzupełnienie odpowiednim artykułem gotowego już projektu traktatu pokojowego z Austrią... H. Batowski, Wersal i Saint Germain..., s. 413-414; J. Kozeński, Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec..., s. 190-191.

[7] K. Trampler, Deutschösterreich 1918-1919. Ein Kampf um Selbstbestimung, Berlin 1935, s. 32 i 228.

[8] J. Kozeński, op. cit., s. 234-236.

[9] K. Krüger, Die aussenpolitik der Weimarer Republik, Darmstadt 1936, s. 132-138.

rzucały one natomiast myśl o jakiejkolwiek centralizacji, z podporządkowaniem Wiednia bardzo niepopularnemu na gruncie austriackim Berlinowi [10].

Już w pierwszych latach po wojnie powstały w Austrii organizacje, które programowo zajmowały się sprawą zjednoczenia z Niemcami. Ideę Anschlussu propagowano w formie organizowania zebrań oraz rozpowszechniania różnego typu publikacji. W początkowym okresie najpoważniejszym eksponentem tej idei był Alldeutscher Verband, którego członkami zostali wszyscy posłowie Zgromadzenia Narodowego z obozu wszechniemieckiego z Franzem Dinghoferem na czele. Inną platformą infiltracji niemieckiej propagandy w Austrii był Deutsch-Österreichischer Volksbund, organizujący wiece i manifestacje proniemieckie ludności Wiednia, Salzburga czy Innsbrucku. Bardziej ekskluzywną organizacją był „Die Österreichisch-Deutsche Arbeitsgemeinschaft" powołany do życia w 1925 r. w Wiedniu i zrzeszający czołowe osobistości życia politycznego Austrii [11].

Poważniejsze na przyszłość znaczenie miała penetracja kapitału niemieckiego w Austrii, mająca na celu stopniowe uzależnienie tego kraju od Rzeszy. Już w drugiej połowie lat dwudziestych osiągnięto na tym polu znaczne rezultaty. Udział Austrii w handlu zagranicznym Niemiec w 1927 r. wynosił: w eksporcie 366,4 mln RM (3,4%), a w imporcie 211,0 mln DM (1,5%) i wykazywał tendencję wzrostową. Był on wyższy niż udział Bułgarii, Grecji i Węgier razem wziętych. Natomiast udział Niemiec w wymianie handlowej Austrii wynosił w 1929 r. w imporcie 20,8% a w eksporcie 15,7% [12]. W generalnych założeniach polityka penetracji gospodarczej Rzeszy miała doprowadzić do dominacji Niemiec w regionie naddunajskim i stworzenia zaplecza rolniczo-surowcowego na tym obszarze. Myśl przyłączenia Austrii do Niemiec odżyła jednak w wyraźniejszej formie w 1930 r., jeśli nie liczyć krótkich epizodów [13].

[10] Patrz szerzej: J. Krulis-Randa, Das deutsch-österreichische Zollunionsprojekt von 1931. Die Bemähungen um eine wirtschaftliche Annäherung zwischen Deutschland und Österreich", Zürich 1955; J. Kozeński, Austria 1918-1968", Poznań 1970; H. Batowski, Austria i Sudety 1919-1939. Zabór Austrii · przygotowanie agresji na Czechosłowację, Poznań 1968.

[11] J. Kozeński, Organizacje propagujące ideę Anschlussu w Austrii i w Niemczech w latach 1918-1932, Przegląd Zachodni 1965, nr 5-6, s. 169-189.

[12] Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, Berlin 1930, s. 234, 1931, s. 94. Szerzej o koncepcjach niemieckich w regionie naddunajskim: B. Koszel, Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933-1941, Poznań 1987, s. 69-78.

[13] W. Goldinger, Das Projekt einer deutsch-österreichischen Zollunion vom 1931, [w:] Österreich und Europa, Graz—Wien—Köln 1965, s. 528; E. Hoor, Östterreich 1918-1938. Staat ohne Nation-Republik ohne Repliblikaner, Wien—München 1966, s. 47.

Akcja z 1930 r. wiązała się ściśle z ówczesnym kryzysem gospodarczym, który szczególnie silnie dotknął oba te państwa, przy czym Austrię, jako organizm ekonomicznie słabszy, dotkliwiej. Deficyt w handlu zagranicznym republiki naddunajskiej zamknął się w 1929 r. sumą 1 mld szylingów. Ratunek dla Austrii mógł przyjść tylko z zewnątrz, co wobec bierności mocarstw zachodnich zmusiło Wiedeń do szukania oparcia w Berlinie. 26 września 1929 r. nowy gabinet w Wiedniu utworzył przywódca „Wirtschaftsblocku" Johannes Schober[14], usuwając na pewien czas niechętnego idei Anschlussu przywódcę partii chrześcijańsko-społecznej Ignaza Seipla[15]. Na pierwszej wspólnej konferencji z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, Juliusem Curtiusem, postanowiono zaktywizować politykę zbliżenia Austrii z Niemcami[16]. O ile Austriacy wysuwali na pierwszy plan głównie korzyści ekonomiczne, to Niemcom chodziło także o sukces polityczny, niezbędny dla wzmocnienia pozycji rządu, zwalczanego zarówno przez prawicę, jak i skrajną lewicę. W styczniu 1930 r. na konferencji w Hadze Curtius i Schober uzgodnili zarys współpracy gospodarczej obu państw, która ich zdaniem powinna „daleko wychodzić poza normalne stosunki handlowe" i miałaby zostać uregulowana „specjalną niemiecko-austriacką umową celną"[17].

Kanclerz Schober był zdecydowany, mimo prowadzonych kanałami dyplomatycznymi i gospodarczymi nacisków Francji, kontynuować rozpoczęty dialog. Podczas kolejnej wizyty w Berlinie 22 - 24 lutego 1930 r., po przeprowadzeniu szczegółowych rozmów z kanclerzem Hermannem Müllerem i Curtiusem powołano wspólną komisję parytatywną, której zalecono opracowanie szczegółowego już projektu unii celnej. Ze strony austriackiej na czele grupy ekspertów stanął dyrektor ministerialny Richard Schüller, wspomagany przez posła Felixa Franka. Rokowania

---

[14] Johannes Schober (1872 - 1932), prawnik, od 1894 r. w austriackiej służbie administracyjnej (dyrekcja policji w Wiedniu); VI 1918 — VII 1919 — prezydent policji w Wiedniu; 21 VII 1921 — 24 III 1922 — kanclerz republiki, 1922 - 1929 — ponownie prezydent policji w stolicy, 26 IX 1929 — 15 IX 1930 ponownie kanclerz, 4 XII 1930 — 27 I 1932 wicekanclerz i minister spraw zagranicznych (w gabinecie Endera).

[15] Ignaz Seipel (1876 - 1932) teolog katolicki, 1906 — docent, 1909 — profesor w Salzburgu, 1917 w Wiedniu, od 1919 r. — poseł do parlamentu, 1928 - 1929 — mąż zaufania partii chrześcijańsko-społecznej (przywódca konserwatywnego „Wiener-Richtung"), V 1922 — XI 1924 oraz X 1926 do IV 1929 — kanclerz republiki; 30 IX — 29 XI 1930 r. — minister spraw zagranicznych (w gabinecie Vaugoina).

[16] J. Curtius, Sechs Jahre Minister der deutschen Republik. Heidelberg 1948, s. 118 - 119.

[17] Akten der Reichskanzlei [dalej AR]. Weimarer Republik. Das Kabinett Müller II bearb. v. Martin Vogt, Boppard Rh. 1982 r. dok. Nr 451, s. 1480, J. Curtius, Sechs Jahre... s. 119.

prowadzono w ścisłej tajemnicy, nie angażując w nie nawet przedstawicieli sfer gospodarczych, a ograniczając się do urzędników obu zainteresowanych resortów spraw zagranicznych [18]. Już w sierpniu 1930 r. komisja wspólna osiągnęła pozytywne rezultaty, gdy nagle w rokowaniach niemiecko-austriackich nastąpił chwilowy zastój.

Powodem przerwania rozmów była zmiana gabinetu austriackiego, 30 września powołano nowy rząd, na którego czele stanął Karl Vaugoin [19], lider partii chrześcijańsko-społecznej. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał jego kolega partyjny Ignaz Seipel. Nowy kierownik MSZ powrócił wprawdzie na krótko do swej idei wspólnoty gospodarczej z Włochami, w przyszłości poszerzonej o Węgry. Po niecałych 2 miesiącach jednak gabinet K. Vaugoina upadł, a w nowo utworzonym, 4 grudnia, rządzie Otto Endera [20] funkcję wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych objął J. Schober. W rezultacie po krótkiej przerwie, w grudniu 1930 r. z inicjatywy Schobera rokowania austriacko-niemieckie zostały ponownie podjęte.

Od 3 do 5 marca bawił z grupą ekspertów w Wiedniu minister spraw zagranicznych Niemiec Julius Curtius. Podczas tego spotkania doszło do uzgodnienia „wytycznych" dla planowanego układu [21]. 19 marca 1931 r. rządy obu państw zaaprobowały „wytyczne", które nabrały charakteru obustronnie autoryzowanego układu wstępnego w sprawie austriacko-niemieckiej unii celnej. Protokołu nie ogłoszono publicznie, zamierzając przedstawienie go w maju 1931 r. na konferencji Paneuropejskiego Komitetu Studyjnego. Chciano tam podkreślić jego regionalny charakter, będący przyczynkiem do ogólnoeuropejskiej jedności gospodarczej [22].

Protokół, zwany w literaturze przedmiotu wiedeńskim, stwierdzał, że układ w sprawie unii celnej winien stanowić początek nowego sys-

---

[18] AR, Das Kabinett Müller II dok. Nr 453 s. 1487 i nast; F. Weissensteiner Sektionschef D Richard Schüller und die Wirtschaftspolitik der Ersten Österrischen Republik, [w:] „Österreich in Geschichte und Literatur nr 24, 1980, s. 217 - 237.

[19] Karl Vaugoin (1873 - 1949) austriacki oficer, później urzędnik, od 1912 roku radny m. Wiedeń od 1919 — poseł do parlamentu, 1930 - 33 — mąż zaufania partii chrześcijańsko-społecznej (obok Seipla przywódca „Wiener Richtung"), IV — X 1921 i V 1923 — IX 1933 — minister spraw wojskowych, 30 IX — 29 XI 1930 — kanclerz republiki, od IX 1933 — prezydent związku kolei austriackich.

[20] Otto Ender (1875 - 1960) prawnik, przywódca partii chrześcijańsko-społecznej, od 1918 r. gubernator Vorarlbergu. 4 XII 1930 — 16 VI 1931 — kanclerz republiki, ponownie gubernator, 16 VII — 10 VII 1934 — minister do spraw ustrojowych (konstytucyjnych) w gabinecie Dollfussa.

[21] Berich vom Curtius über seine „Wiener Reise" im Reichskabinett am 16 März 1931. [w:] AR, Die Kabinett Brüning" Bd 1, Nr 263.

[22] Protokoll über die Richtlinien für den Zollunions-Vertrag zwischen dem Deutschen Reich in der Republik Österreich, [w:] Schulthess Europäischer Geschichtskalender 1931, s. 88.

temu europejskich stosunków gospodarczych, wyznaczonych przede wszystkim na „drodze regionalnych porozumień". Towarzyszyć mu winno pełne utrzymanie niezależności i suwerenności obu państw — oraz poszanowanie praw państw trzecich wobec przyjętych zobowiązań (art. I). Określone zostały szczegółowo ustawa i taryfa celna dla obszarów obu państw (art. II) oraz miały być zniesione cła przywozowe i wywozowe (ar. III). Pobieranie podatków obrotowych, konsumpcyjnych i monopolowych w ruchu dwustronnym winno być uregulowane odpowiednimi, odrębnymi umowami (art. IV). Oba państwa zachowały własne zarządy celne, a wykonywanie ustawy celnej i taryfy celnej zapewniłyby w przyszłości szczegółowe zarządzenia (art. V). Dochody z ceł miały być dzielone między obydwa kraje, a o ich wysokości miał decydować umowny wskaźnik rozliczeniowy (art. VI). Wymiana towarowa byłaby prowadzona w jak największym wymiarze, ograniczona jedynie względami bezpieczeństwa publicznego i ochrony zdrowia (art. VII). Odrębny układ austriackoniemiecki regulowałby prawa osiedleńcze i prawa przemysłowe, oraz dwustronną komunikację kolejową i żeglugę rzeczną, a także obowiązki podatkowe obywateli jednego z partnerów mieszkających lub działających na terenie drugiego (art. VIII). Każda z układających się stron powinna posiadać prawo do zawierania umów gospodarczych z innymi państwami, przy jednoczesnym obowiązku wspólnych konsultacji lub pertraktacji. Zawarte z państwami trzecimi układy handlowe miały być zgodne co do celu i treści z traktatem celnym austriacko-niemieckim. Rozbieżności zdań w interpretacji układu i konflikty wynikłe podczas jego wdrażania miała rozstrzygać wspólna, równouprawniona Komisja Ugody (art. IX - XII) [23]. Reasumując, projekt unii celnej gwarantował równouprawnienie zawierających układ państw, nie została też naruszona zasada równości i partnerstwa handlowego, każda strona utrzymywała swój zarząd i personel celny, nie ustalono żadnego hierarchicznego nadzoru celnego. Formalnie treść umowy określała w sposób dość jasny dążenia obu partnerów do zapobieżenia przed utratą „niezależności" któregoś z państw, w szczególności ochrony zagwarantowanej międzynarodowymi układami suwerenności Austrii. W gruncie rzeczy jednak był to zdecydowany krok na drodze do politycznego połączenia obu państw, ściśle mówiąc — do wchłonięcia słabej gospodarczo Austrii przez nieporównywalnie silniejszą ekonomicznie Rzeszę, z konsekwencjami dla całej Europy Środkowej, a w szczególności dla Czechosłowacji. Dla tej ostatniej perspektywa austriacko-niemieckiej unii celnej była zarówno silnym ciosem gospodarczym, wobec niewątpliwego zamknięcia dla wywozu czechosłowackiego rynku austriackiego, skąd wyparłby go

[23] Tamże, s. 88 - 91.

eksport niemiecki. Unia celna była także dla Czechosłowacji faktycznym zagrożeniem strategicznym, z okrążeniem ze wszystkich stron przez terytorium niemieckie lub przez Niemcy kontrolowane, z odcięciem wszelkiego połączenia z Europą Zachodnią. Austria stanowiła ponadto dla Niemiec — jak to stwierdził ówczesny niemiecki sekretarz stanu w MSZ Bernard Bülow — „bramę do Europy Południowo-Wschodniej, ze względu na tradycyjne gospodarcze i komunikacyjne powiązania oraz bazę do ekonomicznego, a później i politycznego uzależnienia małych krajów tego regionu od siebie" [24].

Rządowi austriackiemu i niemieckiemu nie udało się utrzymać w tajemnicy do zaplanowanego terminu ustaleń protokołu wiedeńskiego. 17 marca informacje o zamierzonej unii celnej przedostały się za pomocą nieoficjalnych kanałów na łamy prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej, które opublikowały wyniki rozmów Schobera i Curtiusa [25]. Wobec natychmiastowych protestów i żądania wyjaśnień ze strony państw zachodnich i Czechosłowacji, nie pozostało nic innego jak zapoznać dyplomatów akredytowanych w Wiedniu i Berlinie z treścią układu, co nastąpiło 21 marca 1931 r. za pośrednictwem Agencji Wolfa. Dzień wcześniej Schober zgłosił projekt w parlamencie austriackim, gdzie mimo opozycji socjaldemokratów doznał przychylnego na ogół przyjęcia. Podobnie w Reichstagu, który w tym okresie odbywał sesję budżetową, zarówno Brüning, jak i Curtius nie napotkali sprzeciwu. Co więcej, Rudolf Breitscheid, przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD, zaaprobował prowadzoną przez rząd politykę zewnętrzną i polemizował z zarzutami prasy zagranicznej, iż Austria i Niemcy nie wywiązały się ze swych zobowiązań traktatowych [26]. Zarówno Curtius, jak i Schober tłumaczyli dość wykrętnie, że unia mieści się w ramach wcześniej już dyskutowanej na forum Ligi Narodów koncepcji regionalnych porozumień gospodarczych w Europie. Austriacki minister powoływał się przy tym na przedstawioną 11 września 1930 r. w Lidze własną koncepcję takich porozumień, przyjętą nader życzliwie przez uczestników sesji [27].

Oficjalne podanie do wiadomości publicznej ustaleń wiedeńskiego protokołu spowodowało formalne złożenie not protestacyjnych w Wiedniu przez Francję, Włochy i Czechosłowację już 21 marca. Państwa te uznały go za sprzeczny z obligacjami Austrii wynikającymi z podpisania

---

[24] Akten zur deutschen auswertigen Politik, Serie B: 1925 - 1933, Bd. XVI, Göttingen 1976, nr 174.

[25] AR, Die Kabinette Brüning Bd 2 Nr 267; J. Kozeński, Austria 1918 - - 1968..., s. 96; J. Krulis-Randa, op. cit., s. 119 - 120.

[26] Verhandlungen des Reichstags. Stenographische Bereichte und Anlägen, Bd 445 (1931) s. 1009.

[27] Schulthess Europäische Geschichtskalender 1931, s. 282.

traktatu pokojowego w St. Germain i protokołu genewskiego [28]. We Francji i Czechosłowacji wyrażono oburzenie, że z chwilą kiedy wojska francuskie ewakuują Nadrenię i na konferencji w Hadze dochodzi do umorzenia długów austriackich, oba państwa podpisują akt sprzeczny z ich międzynarodowymi zobowiązaniami. Podobnie negatywne głosy padły we Włoszech i Szwajcarii, żądano wycofania się Niemiec i Austrii z całej akcji [29].

25 marca angielski minister spraw zagranicznych N. Henderson przekazał przez ambasadora Rumbolda do kanclerza Brüninga żądanie wniesienia sprawy unii celnej na forum Rady Ligi Narodów. Rada miała rozpatrzyć zgodność protokołu wiedeńskiego z układami międzynarodowymi podpisanymi przez Austrię. Do tego czasu tj. do maja 1931 r. Niemcy i Austria winny zrezygnować z dalszych pertraktacji. Minister austriacki Schober wyraził zgodę bez większych zastrzeżeń, natomiast Curtius przystał na to po pewnych wahaniach i pod warunkiem, że protokół wiedeński będzie dyskutowany wyłącznie w aspekcie prawnym, a nie politycznym [30].

Posiedzenie Rady Ligi odbyło się w Genewie w dniach 18 - 23 maja 1931 r. i przybrało spodziewany obrót. Już pierwszego dnia na wniosek Hendersona Rada Ligi przekazała Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze do rozstrzygnięcia kwestię, czy protokół wiedeński pozostaje w sprzeczności z 88 art. traktatu z St. Germain i protokołem genewskim [31].

Tymczasem sytuacja gospodarcza Austrii, objętej już i tak od końca 1929 r. kryzysem, pogorszyła się gwałtownie. Opozycja mocarstw i wycofanie kapitału francuskiego i czeskiego spowodowały krach finansowy w republice. W czerwcu upadł największy bank austriacki, bank Rotszyldów-Osterreichische Creditanstalt, pociągając za sobą straty zarówno klienteli austriackiej, jak i szerokich sfer burżuazyjnych w całej Europie Środkowej. Niemcy znajdowały się na krawędzi takiego samego kryzysu i niemożliwe było z ich strony udzielenie Austrii potrzebnej pomocy finansowej. Republika naddunajska liczyć mogła tylko na pomoc ekonomiczną państw zachodnich. Na początku czerwca udało się Austrii uzyskać pomoc kredytową z Londynu — pożyczkę w wy-

---

[28] Tamże, s. 280.

[29] Reakcja na protokół wiedeński patrz szerzej: N. Schausberger. Der Griff nach Österreich. Der Anschluss, Wien 1979, s. 189 i n.

[30] Aufzeichnung Brünings über die Demarche von Sir Horace Rumboldt vom 25 März 1931, [w:] AR, Die Kabinette Brüning Bd 2 N 271; Bericht von Curtius vor dem Reichsrat am 31 März 1931, [w:] Schuthers Europäische Geschitskalender 1931, s. 98-99.

[31] Tamże, s. 538 i n.

sokości 150 mln szylingów. Nie poprawiło to jednak w sposób wyraźny sytuacji gospodarczej w tym kraju, dawał się odczuć niedobór żywności, znów podniosła się fala strajków i bankructw[32]. W tej sytuacji rząd niemiecki zaczął powoli wycofywać się z zajętego stanowiska.

20 czerwca 1931 r. doszło w Austrii do zmiany gabinetu; Endera zastąpił na stanowisku kanclerza Karl Buresch[33], a Schober choć pozostał w składzie rządu, miał już znacznie ograniczone możliwości działania. Coraz bardziej też skłaniał się do poglądu, że plan unii celnej, niezależnie od wyroku Trybunału Haskiego, nie jest już do zrealizowania. Apele Schobera na forum Ligi Narodów o międzynarodową pomoc finansową oznaczały w praktyce załamanie się koncepcji połączeniowych. 11 sierpnia 1931 roku kanclerz Buresch, występując w Genewie oficjalnie z wnioskiem o pożyczkę, także musiał się orientować, że może ona dojść do skutku jedynie pod warunkiem rezygnacji z unii z Niemcami[34]. Schober i Curtius byli również o tym przekonani, choć ten ostatni, wbrew stanowisku Brüninga, zapowiadał wytrwanie przy swym projekcie[35]. Sprawę przesądził wniosek francuski w sprawie rezygnacji z protokołu wiedeńskiego, w zamian za co rządy Francji, Włoch i Czechosłowacji miały zarzucić wszelkie kroki dyskryminujące Rzeszę i Austrię. 3 września obaj ministrowie spraw zagranicznych Austrii i Niemiec złożyli zgodne oświadczenie przed Radą Ligi Narodów, że ich rządy nie noszą się z zamiarem kontynuacji projektu unii celnej[36]. Tym samym plan unii zarzucony został jeszcze przed zajęciem stanowiska przez Trybunał Haski.

W tej sytuacji oczekiwane z dużym zainteresowaniem orzeczenie tego Trybunału posiadało już znacznie inny wymiar. Mogło ono być usprawiedliwieniem i aprobatą lub też potępieniem planów unii, na przyszłość zaś mogło ono oznaczać votum zwolnienia lub zablokowania możliwości wznowienia tych planów w bardziej odpowiednim momencie. W obydwu aspektach negatywna decyzja haska z 5 września 1931 r. była rozczarowaniem dla niemieckiej i austriackiej opinii publicznej i za-

---

[32] F. Weissensteiner, Sektionschef D. Richard Schüller und die Wirtschaftspolitik der Ersten Österreichischen Republik, s. 226 - 229.

[33] Karl Buresch (1878 - 1936) prawnik, adwokat, 1919 poseł z ramienia partii chrześcijańsko-społecznej w Zgromadzeniu Narodowym, 1922 - 1931, gubernator w Niederösterreich; 20 VI 1931 — 6 V 1932 — kanclerz republiki; 10 V 1933 — 17 X 1935 — minister finansów.

[34] J. Kozeński, Austria 1918 - 1968..., s. 99 - 100; wywiad Schobera dla „Neuen Wiener Tageblatt" z 1 września 1931, [w:] Schaltess..., s. 290.

[35] J. Curtius, Sechs Jahre..., s. 290 - 291.

[36] Telefonische Mitteilung des Reichsaussenministers vom 3 September aus Genf nach Berlin, [w:] AR, Die Kabinette Brüning Bd Nr 461.

razem osobistą porażką obu ministrów spraw zagranicznych, Curtiusa i Schobera. Trybunał orzekł większością głosów 8 : 7, że porozumienie z 19 marca w sprawie zawarcia unii celnej jest sprzeczne ze zobowiązaniami międzynarodowymi Austrii. Osiem głosów większości było ponadto podzielonych same w sobie, tylko sześciu sędziów stwierdziło niezgodność unii celnej z art. 88 traktatu w St. Germain i z protokołem genewskim, siódmy sędzia (włoski) stwierdził tylko niezgodność z układem w St. Germain, a ósmy (kubański) tylko sprzeczność z protokołem genewskim. Większość sędziów wyszła z założenia, że Austria zobowiązana jest poprzez układy do obrony nie tylko swojej państwowej niezawisłości, ale również do niezmniejszania swej niezależności gospodarczej poprzez przyznanie innemu państwu „szczególnego traktowania lub wyłącznych korzyści" [37]. Zamierzony system celny niemiecko-austriacki nie zakładał wprawdzie rezygnacji z niezależności Austrii, nie można jednak zaprzeczyć, że wywołałby on „szczególne traktowanie Rzeszy, nadając jej uprawnienia (przywileje), z których inne państwa byłyby wyłączone". Z pewnością w decyzji haskiej, która stwierdziła niezgodność projektu unii celnej z obowiązującymi układami, chodziło tylko o „orzeczenie". Jednakże autorytet Trybunału nadał werdyktowi haskiemu daleko ponad to wykraczającą rangę materialną, stał się on w rzeczywistości wyrokiem.

Idea związku Austrii z Rzeszą — co szeroko dokumentuje w swej pracy J. Kozeński — została ostatecznie przez sfery rządowe Wiednia definitywnie zarzucona. Schober w styczniu 1932 r. podał się do dymisji. Na konferencji w Lozannie w 1932 r. Austria uzyskała międzynarodową pomoc finansową na wyjście z kryzysu ekonomicznego, ale ponownie musiała zobowiązać się do strzeżenia swej niezależności. Uniemożliwienie Niemcom zawarcia unii celnej z Austrią było też ostatnim sukcesem państw zachodnich na tym polu. Od stycznia 1933 r. państwa te będą już znajdowały się w defensywie wobec wschodniego sąsiada.

---

[37] Akten zur deutschen auswertigen Politik, Bd. XVIII dok. 102, 141, 167, 274; AR. Die Kabinette Brüning, Bd 2 nr 461, 511.

razem osobistą porażką obu ministrów spraw zagranicznych, Curtiusa i Schobera. Trybunał orzekł większością głosów 8 : 7, że porozumienie z 19 marca w sprawie zawarcia unii celnej jest sprzeczne ze zobowiązaniami międzynarodowymi Austrii. Osiem głosów większości było ponadto podzielonych same w sobie, tylko sześciu sędziów stwierdziło niezgodność unii celnej z art. 88 traktatu w St. Germain i z protokołem genewskim, siódmy sędzia (włoski) stwierdził tylko niezgodność z układem w St. Germain, a ósmy (kubański) tylko sprzeczność z protokołem genewskim. Większość sędziów wyszła z założenia, że Austria zobowiązana jest poprzez układy do obrony nie tylko swojej państwowej niezawisłości, ale również do niezmniejszenia swej niezależności gospodarczej poprzez przyznanie innemu państwu „szczególnego traktowania lub wyłącznych korzyści"[37]. Zamierzony system celny niemiecko-austriacki nie zakładał wprawdzie rezygnacji z niezależności Austrii, nie można jednak zaprzeczyć, że wywołałby on „szczególne traktowanie Rzeszy, nadając jej uprawnienia (przywileje), z których inne państwa byłyby wyłączone". Z pewnością w decyzji haskiej, która stwierdziła niezgodność projektu unii celnej z obowiązującymi układami, chodziło tylko o „orzeczenie". Jednakże autorytet Trybunału nadał werdyktowi haskiemu daleko ponad to wykraczającą rangę materialną, stał się on w rzeczywistości wyrokiem.

Idea związku Austrii z Rzeszą — co szeroko dokumentuje w swej pracy J. Kozeński — została ostatecznie przez sfery rządowe Wiednia definitywnie zarzucona. Schober w styczniu 1932 r. podał się do dymisji. Na konferencji w Lozannie w 1932 r. Austria uzyskała międzynarodową pomoc finansową na wyjście z kryzysu ekonomicznego, ale ponownie musiała zobowiązać się do strzeżenia swej niezależności. Uniemożliwienie Niemcom zawarcia unii celnej z Austrią było też ostatnim sukcesem państw zachodnich na tym polu. Od stycznia 1933 r. państwa te będą już znajdowały się w defensywie wobec wschodniego sąsiada.

[37] Akten zur deutschen auswärtigen Politik, Bd. XVIII dok. 102, 141, 167, 274; AR, Die Kabinette Brüning, Bd 2 nr 461, 511.

Bogdan Koszel
Poznań

NIEMCY W POLITYCE PAŃSTW EUROPY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1929 - 1935

I wojna światowa przyniosła głębokie przeobrażenia w Europie Naddunajskiej i na Bałkanach. Rozpadła się główna siła militarnopolityczna tego regionu — monarchia habsburska. Przemiany rewolucyjne w Rosji spowodowały wycofanie się Rosji z walki o wpływy w tej części kontynentu europejskiego.

Powstałe na gruzach imperium Habsburgów państwa narodowe ukształtowały swoje granice w latach 1919 - 1922 w wyniku ostrych sporów i konfliktów. Nowy porządek na tym terenie w miarę możliwości oparty został na zasadzie samookreślenia głoszonej przez prezydenta W. Wilsona, chociaż zasada ta nie znajdowała tutaj poważniejszego uzasadnienia. Nowo powstałe państwa posiadały znaczny odsetek narodowości i były one tak przemieszane, że żadna zasada teoretyczna nie mogła być zastosowana w praktyce, z uwagi na konieczność nadania nowym państwom racjonalnej struktury ekonomicznej. Skomplikowana szachownica narodowościowa czyniła wręcz niemożliwym przeprowadzenie dokładnych linii i podziałów etnograficznych, co w efekcie spowodowało powstanie licznych mniejszości narodowych.

Państwa Europy Południowo-Wschodniej wykazywały znaczne zbieżności w strukturze ekonomicznej i socjalnej. We wszystkich dominowało rolnictwo, w którym stosowano przestarzałe formy gospodarowania. Zniszczenie dotąd funkcjonalnych powiązań w ramach monarchii austro-węgierskiej spowodowało gospodarcze trudności. Krótkowzroczna polityka młodych państw, zmierzająca do ochrony za wszelką cenę własnej produkcji, doprowadziła do powstania wysokich barier celnych, co utrudniało wymianę handlową z zagranicą.

W polityce zewnętrznej większość państw tego regionu orientowała się na Paryż, z którym łączyła je obawa przed powrotem Habsburgów na tron w Wiedniu i Budapeszcie i nową agresją niemiecką. Układy zawarte pomiędzy Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią w latach

1920 - 1921 złożyły się na powstanie regionalnego systemu bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej — Małej Ententy. W intencji poszczególnych rządów sojusz ten miał spełniać odmienną partykularną rolę, co z góry pod znakiem zapytania stawiało jego trwałość. Międzynarodowa koniunktura Małej Ententy mogła trwać tak długo, dopóki nie uległ zmianie układ sił opierających się na systemie wersalskim. W pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia Mała Ententa, aprobowana przez Francję i włączona w jej system sojuszy wschodnich, odgrywała poważną rolę jako jeden z filarów bezpieczeństwa europejskiego.

Z polityką państw pokonanych, tj. Węgier i Bułgarii nierozerwalnie łączyła się propaganda rewizjonistyczna i szukanie oparcia w tej polityce na zewnątrz. Teoretycznych możliwości dopatrywano się w art. 19 Paktu Ligi Narodów, chociaż tym samym nie uzależniano wyłącznie realizacji swoich żądań od zgody zainteresowanych mocarstw i państw, jak tego wymagał statut. Rewizjonizm pokojowy Bułgarów i Węgrów, który w pewnym sensie służyć miał jako metoda uzyskania pomocy gospodarczej, po licznych niepowodzeniach dopiero od połowy lat trzydziestych nabrał cech agresywnych, czemu sprzyjała rosnąca pozycja mocarstw opowiadających się za rewizją traktatów.

Państwa Europy Południowo-Wschodniej poza Węgrami i Bułgarią w pierwszych latach swego istnienia nie były zainteresowane rozwojem kontaktów z Republiką Weimarską. Orientowały się dobrze, że osią polityki zewnętrznej i wewnętrznej Rzeszy była sprawa — tak istotnych dla ich własnych budżetów — reparacji i odszkodowań oraz uwolnienia się od pozostałych klauzul traktatu wersalskiego, co w pośredni sposób godziło w podstawy ich bytu narodowego. Galopująca inflacja i wstrząsy społeczne w Niemczech również nie zachęcały do powiększania obrotów handlowych.

Z podobnych powodów Republika Weimarska także nie podejmowała aktywnej polityki wobec krajów Europy Naddunajsko-Bałkańskiej. Nie pozwalały na to napięte stosunki z Francją i wspomniana sytuacja gospodarcza. Jedynym układem politycznym, który Niemcy podpisali w tym okresie, był układ o przyjaźni z Turcją, podpisany w Ankarze 3 marca 1924 r.

Zainteresowanie Niemców losem państw sukcesyjnych było niewielkie. Dla przykładu: wysłanie pierwszego attaché prasowego Królestwa SHS do Berlina w końcu 1919 r. w celu nawiązania kontaktów dyplomatycznych z rządem niemieckim spotkało się z chłodną obojętnością urzędników Auswärtiges Amt. Poseł polski w Berlinie, Alfred Wysocki, częsty wówczas gość na Wilhelmstrasse, wspominał, że w niemieckim MSZ „traktowano wszystkich przedstawicieli potworzonych przez trak-

tat wersalski państw z wyniosłą i lekceważącą uprzejmością. Nie ukrywano też przekonania, że uważa się ich egzystencję za przejściową i będącą wynikiem chwilowej koniunktury"[1]. Stosunek Niemców do nowych państw wyrażał się w ich pogardliwym określeniu jako „państwa sezonowe" (Saisonstaaten). Koronnym argumentem dyplomacji i prasy niemieckiej był problem tzw. „bałkanizacji Europy". Szeroko podkreślano, że właśnie i kłótnie pomiędzy małymi państwami mogą stać się źródłem poważnego konfliktu o zasięgu ogólnoeuropejskim.

Wyjście Rzeszy obronną ręką z trudnej sytuacji gospodarczej, plan Dawesa i nade wszystko podpisanie traktatów lokarneńskich odebrane zostały na południu Europy jako sygnał przemian zachodzących w międzynarodowym układzie sił i powrót Niemiec do koncertu europejskiego.

Jako pierwsze nową koniunkturę starały się wykorzystać Węgry i Bułgaria, byli sprzymierzeńcy z okresu I wojny światowej, którzy nie osłabili swoich związków z Berlinem po klęsce w 1918 r. Przypomnieć można, że już od listopada 1919 r. rozpoczął swą działalność konsulat węgierski w Berlinie, a w trzy miesiące potem zainicjowano rokowania handlowe. Po ratyfikowaniu przez parlament węgierski traktatu w Trianon, 1 czerwca 1920 r. podpisano umowę gospodarczą. Latem tego roku zebrała się delegacja osiemnastu czołowych firm niemieckich w celu przedyskutowania możliwości szerszej wymiany handlowej z Węgrami i niektórymi państwami bałkańskimi, a zwłaszcza z Bułgarią[2].

Począwszy od 1926 r. nad zbliżeniem niemiecko-węgierskim pracował usilnie poseł węgierski w Berlinie, stary dyplomata Ballhausplatzu i późniejszy minister spraw zagranicznych Koloman Kánya. Pomimo niewątpliwych dowodów sympatii regenta Miklosa Horthy'ego i członków rządu dla Rzeszy, na obustronnych stosunkach poważnie ciążyły problemy mniejszości niemieckiej na Węgrzech. Przywódcy organizacji mniejszościowych prowadzili działalność nie zawsze zgodną z interesami państwa węgierskiego i stąd poddawani byli represji policyjnej. Temat ten nieustannie przewijał się w spotkaniach i korespondencji dyplomatycznej obu państw[3].

Zdeklarowanymi rzecznikami ścisłej współpracy węgiersko-niemieckiej były sfery gospodarcze i wojskowe. W maju 1929 r. na Węgry przybyła delegacja generałów niemieckich z Wernerem von Blombergiem

---

[1] A Wysocki, Dzieje mej służby, maszynopis na prawach rękopisu, Ossolineum—Wrocław, sygn. 12477 II, t. I, s. 141 - 142.

[2] K. Kereke š, The Great Powers and Economic Reogranisation of the Danube Valley after World War I, w: Acta Historica 1981, nr 1 - 2, s. 86

[3] L. Tilkovszky, Die Weimarer Republik und die deutschen Minderheiten im Donaubecken, w: Acta Historica 1980, nr 1 - 2, s. 13 - 16.

na czele, owacyjnie przyjęta przez sztabowców węgierskich i najwyższe władze państwowe.

Rozczarowane niepowodzeniami w pokojowej realizacji programu rewizji traktatów pokojowych rządy Węgier i Bułgarii zyskiwały nowego potężnego sojusznika na kontynencie. Jednakże przyznać należy, że orientacja proniemiecka w tych krajach u schyłku lat dwudziestych nie była jeszcze zbyt silna. Większe nadzieje pokładano w rewizjonistycznych wystąpieniach Mussoliniego i roszczeniach terytorialnych faszystowskiej Italii. Od czasu podpisania włosko-węgierskiego układu o przyjaźni w 1927 r. i mariażu króla Borysa II z księżniczką domu sabaudzkiego Giovanną w 1930 r., wpływy włoskie jeszcze bardziej się ugruntowały. Silniejszą pozycję zdobyły sobie Niemcy na rynku bułgarskim w okresie rządów premiera Aleksandra Cankowa (1923 - 1926) będąc głównym odbiorcą tytoniu. Wymiana handlowa nabrała tempa wraz z utworzeniem w 1925 r. w Berlinie niemiecko-bułgarskiej izby handlowej. Starannie pielęgnowano też związki kulturalne; prawie w każdym większym mieście istniały oddziały bułgarsko-niemieckiego towarzystwa kulturalnego [4].

Duch Locarna i spektakularne akty pojednania pomiędzy Gustawem Stresemannem i Aristide Briandem stworzyły nowe możliwości przed państwami bałkańskimi. Rządy Jugosławii, Rumunii i Grecji krępowane dotąd lojalnością wobec Paryża szeroko otwarły wrota do współpracy gospodarczej z Republiką Weimarską. Jednakże dyplomacja i sfery gospodarcze Niemiec działały wybiórczo koncentrując się tylko na Jugosławii. Pomimo bowiem zachęcających ofert płynących zwłaszcza z Bukaresztu, na Wilhelmstrasse zbywano milczeniem propozycje rumuńskie. Uważano za niecelowe ścisłe kontakty z krajem tak blisko związanym z Francją i z powodu Besarabii znajdującym się w konflikcie z ZSRR, który w tym okresie był cennym partnerem — politycznym i gospodarczym — Republiki Weimarskiej [5].

Postawy takiej nie zmieniano w Berlinie nawet wówczas, gdy do

[4] W 1934 r. rozpoczęło działalność Deutsch-Bulgarische Gesellschaft, kierowane przez generała Ewalda von Mossowa, byłego pełnomocnika cesarza Wilhelma II przy głównej kwaterze wojsk bułgarskich w czasie I wojny światowej, co w dużym stopniu przyczyniło się do ugruntowania pozycji Rzeszy w Bułgarii. Zob.: G, Markow, Die Kulturpropaganda des Dritten Reichs in Bulgarien: Kunst, Presse, Bücher (1934 - 1939), Etudes historiques 1979, t IX, s 225 - 245; tegoż, Die Kulturexpansion des Dritten Reichs in Bulgarien: Wissenschaft Hochschulbildung und Verbreitung der deutschen Sprache, ibidem, 1978, t. VIII, s. 328 - 347.

[5] Akten zur deutschen auswärtigen Politik [cyt. dalej ADAP], seria B, Gottingen 1971 - 1973, t. III, dok. 12, s. 27 - 28. O propozycjach rumuńskich wobec Niemiec wspominał Grigore Gafencu, późniejszy minister spraw zagranicznych w rozmowie z attachè poselstwa polskiego w Bukareszcie w końcu 1926 r. Ru-

władzy doszedł 30 marca 1926 r. generał Aleksander Averescu, były attaché wojskowy w Berlinie i bliski przyjaciel starego feldmarszałka Augusta von Mackensena.

Odmiennie przedstawiała się sytuacja w Jugosławii. W społeczeństwie Królestwa nie istniały warunkowane doświadczeniem uprzedzenia historyczne, nie było też poważniejszych kwestii spornych. W pierwszych latach na politykę Królestwa SHS wobec Berlina rzutowały kwestie finansowe. W napiętej sytuacji gospodarczej państwa poważną pozycję stanowiły reparacje. Z Niemiec sprowadzano przede wszystkim urządzenia kolejowe i wyroby przemysłu maszynowego.

Istotnym czynnikiem i płaszczyzną porozumienia obu państw była niechęć do polityki Mussoliniego na Bałkanach. W latach 1926 - 1929 faszyści włoscy podjęli szeroko zakrojoną ofensywę dyplomatyczną przeciwko Królestwu SHS. W akcji tej szumnie określanej jako „polityka strategicznego okrążenia Jugosławii" podjęto szereg działań zmierzających do nawiązania bliskich stosunków z sąsiadami Królestwa i tym samym izolacji Belgradu na Bałkanach. W końcowym efekcie doprowadzić to miało do wewnętrznego rozkładu — jak sądzono nad Tybrem — tego mało spójnego państwa i przyłączenia do Włoch Dalmacji i wysp na Adriatyku [6].

W trudnej dla państwa jugosłowiańskiego sytuacji koła rządowe dały Niemcom do zrozumienia, iż w działalności ekonomicznej nie będą stawiać przeszkód. Oferty te przyjęto z zadowoleniem w Urzędzie Spraw Zagranicznych. Dyrektor Wydziału Politycznego AA Gerhard Köpke w korespondencji do posła niemieckiego w Belgradzie Franza Olshausena pisał, iż niemieckim kołom gospodarczym odpowiada szczególnie współudział w eksploatacji mało znanych zasobów naturalnych Królestwa. Jednakże główne konkluzje listu sprowadzały się do stwierdzenia, że szczególnie pożądane byłoby doprowadzenie stosunków niemiecko-jugosłowiańskich do takiego poziomu, który umożliwiłby rozluźnienie więzów łączących Belgrad z pozostałymi sygnatariuszami, co w przyszłości pozbawiłoby Czechosłowację pomocy Jugosławii [7].

Proces penetracji Niemiec w Europie Naddunajsko-Bałkańskiej przerwał nieoczekiwanie światowy kryzys gospodarczy. Gospodarka Rzeszy odczuła go dotkliwie. Zastój w kluczowych gałęziach przemysłu ma-

---

muni zainteresowani byli kapitałem niemieckim i pożyczką od koncernu Wolffa na rozwój kolejnictwa. Archiwum Akt Nowych w Warszawie [cyt dalej AAN], zespół akt ambasady RP w Londynie [cyt. AL], sygn. 24, Wielowieyski do MSZ, raport polityczny, 24 XI 1926.

[6] Szerzej zob. G. Carroci, La politica estera dell'Italia fascista (1925 - 1928), Bari 1969, s. 36 i n.

[7] ADAP, BXII, dok. 73, s. 54 - 55.

szynowego, chemicznego i elektrotechnicznego spowodował spadek eksportu niemieckiego, co z kolei wyczerpywało rezerwy złota, powodowało drastyczne napięcia dewizowe i wstrzymanie kredytowania inwestycji zagranicznych.

W katastrofalnym położeniu znalazły się małe państwa w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Eksport płodów rolnych uzależniony był od koniunktury na Zachodzie. A w 1932 r. ceny na zboże, podstawowy artykuł wywozowy, spadły o 48%, na surowce — o 56%, na artykuły przemysłowe — o 35%[8]. Ustanowienie protekcjonizmu agrarnego w Niemczech, Włoszech i Czechosłowacji jeszcze ów stan pogłębiło. Przedstawiciele rolniczych państw bezskutecznie dobijali się w zachodnich stolicach o nowe pożyczki i preferencje w sprzedaży nadwyżek zbożowych. Francja i Wielka Brytania zaspokajając swoje potrzeby surowcowe importem z kolonii nie były na szerszą skalę zainteresowane w zakupie produktów rolnych państw bałkańskich. Kierując się względami politycznymi jedynie w Paryżu wykazywano pewną gotowość pośpieszenia z pomocą, ale w ograniczonym zakresie i w formie pożyczek. Francuskie plany rekonstrukcji ekonomicznej basenu Dunaju i Bałkanów zmierzały głównie do podtrzymania hegemonii francuskiej w tym regionie. W 1930 r. pod patronatem Francji toczyły się rozmowy na temat powstania tzw. bloku agrarnego mającego w pierwszym rzędzie połączyć Węgry, Rumunię, Jugosławię, a następnie Polskę, Bułgarię i państwa nadbałtyckie. W tym samym roku odbyło się szereg konferencji i narad państw rolniczych w Bukareszcie, Warszawie, Sinai, Belgradzie i Sofii poświęconych tym zagadnieniom[9].

Na podłożu regionalnych układów nie mogło dojść do zawarcia jakiegoś konkretnego porozumienia z uwagi na słabe zapotrzebowanie i małą chłonność rynku wewnętrznego głównych państw przemysłowych tego regionu — Austrii i Czechosłowacji. Przy wielkim wysiłku kraje te były w stanie przyjąć około 400 - 500 tys. ton pszenicy i 500 tys. ton kukurydzy rocznie, podczas gdy tylko Węgry i Jugosławia mogły wyeksportować 800 tys. ton pszenicy i 950 tys. ton kukurydzy.

Plany stworzenia bloku agrarnego nie wywołały większego echa na Zachodzie pomimo werbalnych zapewnień o chęci pospieszenia z pomocą małym państwom dotkniętym przez kryzys. Wzrastała natomiast

---

[8] K. Romanow-Bobińska, Związki gospodarcze Europy Południowo-Wschodniej okresu międzywojennego, [w:] Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego w latach 1871 - 1945, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1982, s. 167.

[9] N. Wuczo, „Agrarni blok" podunawskich zemalja za wreme ekonomske krize 1929 - 1933 godnine, [w:] Swetska ekonomska kriza 1929 - 1934 godine i njen odraz u zemljama jugoistocne Ewrope, red. V. Čubrilović, Beograd 1976, s. 40 - 44.

liczba środków protekcjonistycznych podejmowanych przez państwa uprzemysłowione. Waśnie i konflikty pomiędzy małymi państwami na tle dążenia do zabezpieczenia kontyngentów wywozowych za wszelką cenę nie wróżyły dłuższego żywota temu porozumieniu [10].

W Berlinie nerwowo reagowano na konferencje agrarne państw naddunajskich i bałkańskich, obawiając się, że mogą one samodzielnie rozwiązać nurtujące je problemy zbytu. W lipcu 1930 r. w Auswärtiges Amt uważano, że każda udana próba tych państw wspólnego reprezentowania swoich interesów wobec mocarstw może być dla Niemiec niebezpieczna pod względem „handlowym i politycznym". Z ulgą też skonstatowano pierwsze trudności i spory pomiędzy państwami rolniczymi, które wypłynęły na konferencji warszawskiej [11].

Wydaje się, że niepokoje berlińskie nie były w pełni uzasadnione. Powstanie bloku agrarnego stwarzało pewne warunki do oziębienia stosunków pomiędzy rolniczymi państwami Europy Południowo-Wschodniej a państwami uprzemysłowionymi. Mogłoby to się okazać korzystne dla Niemiec, gdyż — co trzeba szczególnie podkreślić — w okresie kryzysowym przewóz niemiecki z obszaru naddunajsko-bałkańskiego prawie nie uległ zmianie, a wywóz nawet się nieznacznie powiększył (tabela 1).

Niebezpieczeństwo tkwiło natomiast w polityce kanclerza H. Brüninga, którego ambitne dążenia do uzyskania dodatniego bilansu handlowego spowodować mogło drastyczne ograniczenia importowe. Godziło to w pierwszym rzędzie w państwa rolnicze Europy Południowo-Wschodniej, ponieważ pod naciskiem kół agrarnych w Rzeszy rząd zmuszony był wzmacniać politykę protekcjonistyczną. W posunięciach tych przejawiła się sprzeczność polityki gospodarczej i zagranicznej, bowiem niemieckie cła ochronne na produkty rolnicze miały niepożądany skutek polityczny, co wielokrotnie sygnalizował rządowi Urząd Spraw Zagranicznych.

Koncepcje ekonomicznego i politycznego powiązania małych państw Europy Naddunajsko-Bałkańskiej z Rzeszą Niemiecką miały niemałe kręgi zwolenników wśród elity politycznej, gospodarczej i intelektualnej Republiki Weimarskiej. W licznych pracach naukowych i publicystyce tego okresu: W. Grotkoppa, W. Gürgego, K. Krügera, R. Riedla, G. Wirsinga wysuwano zręczne argumenty, iż jedyną szansą dźwignięcia

[10] Solidarnie występowano jeszcze na konferencji ekonomicznej w Genewie (1930 - 1931), na spotkaniu Komisji Unii Europejskiej (1931) i konferencji w Stresie (1932), ibidem, s. 52.

[11] H. J. Schröder, Polityka niemiecka na Bałkanach w okresie światowego kryzysu gospodarczego (1929 - 1933), [w:] Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego, op. cit., s. 187.

ekonomiki krajów bałkańskich jest stworzenie ścisłych związków z Rzeszą w ramach Grossraumwirtschaft. Powoływano się przy tym na długoletnie tradycje kontaktów handlowych Niemiec wilhelmińskich z tym regionem, zwłaszcza w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Nietrudno było zauważyć, że tezy te — pozbawione jakiegokolwiek zabarwienia politycznego — spotykały się z pewną życzliwością w stolicach państw zachodnich, które w warunkach kryzysu ograniczały i tak szczupły import z Europy Południowo-Wschodniej.

W latach 1931 - 1932 kryzys gospodarczy na południu Europy osiągnął swoje apogeum. Gwałtownie zmalała produkcja przemysłowa i wywóz produktów rolniczych. Mnożyły się bankructwa firm, unieruchomione zostały niektóre gałęzie przemysłu. Liczba przedsiębiorstw w Jugosławii spadła z 2515 do 2153, w Bułgarii w latach 1930 - 1931 zamknięto 2645 zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych. W Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i Grecji liczba bezrobotnych wahała się w granicach 200 - 300 tys. osób [12].

W tych uwarunkowaniach małe państwa próbowały ratować się wprowadzając pewne zasady etatyzmu. I tak np. w grudniu 1930 r. rząd bułgarski stworzył Biuro Zakupów mające za zadanie skupować zboże po cenach korzystnych dla rolników. Następnie starano się je lokować na rynkach zagranicznych po konkurencyjnie niskich cenach. Podobne przedsiębiorstwa latem 1931 r. powstały w Jugosławii („Priglaz") i Rumunii (Państwowa Komisja Zbożowa) [13].

Nie były to środki, które mogły przynieść radykalną zmianę położenia i w tej sytuacji żywotną koniecznością stawało się uzyskanie nowych kredytów i miejsc zbytu dla nadwyżek zbożowych.

Kierując się kalkulacjami politycznymi, gospodarczymi, a także i propagandowymi rząd niemiecki wyraził gotowość otwarcia swojego rynku dla niektórych państw Europy Południowo-Wschodniej, i tylko dla pewnych produktów rolniczych. W układach podpisanych 27 czerwca i 18 lipca 1930 r. z Rumunią i Węgrami przyznano ulgi celne dla rumuńskiego jęczmienia paszowego i rumuńskiej kukurydzy w wysokości 50% w stosunku do obowiązującej wówczas taryfy celnej; dla węgierskiej pszenicy cło obniżono o 75%. W zamian Rumunia i Węgry wyraziły gotowość obniżenia taryfy celnej na szereg produktów przemysłowych [14].

Wyjście Rzeszy z propozycjami układów preferencyjnych połączonych z próbą wprowadzenia unii celnej z Austrią w marcu 1931 r. sta-

[12] Por. P. Milosawlević, Położaj radiczke klase Rumunije i Bułgarske za wreme ekonomske krize 1929 - 1934 godnine, [w:] Swetska ekonomska kriza..., s. 163 - 179.

[13] M. Kaser, The Depression and Genesis of Etatism, ibidem, s. 54 - 55.

[14] H. J. Schröder, Polityka niemiecka na Bałkanach, op cit., s. 190.

nowiło ważną cezurę dla rozwoju stosunków międzynarodowych na południu Europy. Zablokowanie przez mocarstwa zachodnie i Czechosłowację porozumienia niemiecko-austriackiego i widoczne już w marcu 1932 r. oznaki niepowodzeń porozumień preferencyjnych dowiodły, że ekspansjonizm niemiecki okazał się za słaby na ówczesnym etapie do realizacji idei Mitteleuropy. Z drugiej strony okazało się — co pokazały dobitnie niezrealizowane plany rekonstrukcji gospodarczej basenu Dunaju w oparciu o plan A. Tardieu w marcu 1932 r. — że bez aktywnego współudziału Niemiec wszystkie plany uzdrowienia stosunków gospodarczych w tym regionie skazane są na niepowodzenie.

W kilkanaście miesięcy później, w końcu 1932 r., nie posiadające wymienialnej marki Niemcy wystąpiły z propozycją zawarcia umów bezgotówkowych (clearing) z państwami Europy Południowo-Wschodniej na dostawy niemieckich urządzeń przemysłowych w zamian za produkty rolnicze. Umowy clearingowe, które zrodziły się na obszarze ówczesnej Europy jako zjawisko towarzyszące procesom kryzysowym, spowodowały dynamiczny rozwój kontaktów gospodarczych Niemiec z regionem naddunajsko-bałkańskim.

Tabela 1

Udział Niemiec w handlu zagranicznym państw Europy Południowo-Wschodniej w latach 1929 - 1933 (w odsetkach całości przywozu i wywozu)

	1929		1931		1933	
	imp.	eksp.	imp.	eksp.	imp.	eksp.
Albania	4,9	0	4,5	0	6,2	0
Bułgaria	22,2	29,9	23,6	29,5	38,2	36,0
Grecja	9,4	23,1	11,5	14,1	10,2	17,9
Jugosławia	15,6	8,5	19,3	11,3	13,4	13,9
Rumunia	—	—	25,7	18,8	18,6	10,6
Węgry	20,0	11,7	24,1	12,1	19,7	11,2

Źródło: Statistisches Jahrbuch für Das Deutsche Reich, Berlin 1931, s. 94; Berlin 1936, s. 121 - 122

Ujemny bilans w handlu z Niemcami w końcu lat dwudziestych odnotowały Węgry. W 1928 r. sprowadziły one z Rzeszy towarów na sumę ok. 173 mln RM, same zaś wywiozły płody rolne w wysokości 71,5 mln RM. Wprawdzie kryzys na Węgrzech miał łagodniejszy przebieg niż w krajach bałkańskich, ale i tam w lecie 1931 r. sytuacja finansowa zmusiła rząd do zabiegów o pożyczki. Główny wierzyciel węgierskich kredytów — londyński dom bankowy Rotschildów — niechętnie odniósł się do tych próśb, lecz aby nie dopuścić do załamania się gospodarki węgierskiej, przystał na rokowania rządu I. Bethlena z Francją. Od 22 lipca 1931 r. toczyły się w Paryżu negocjacje, które 15 sierp-

nia zaowocowały podpisaniem porozumienia o transferze na Węgry 5 mln Ł celem zaspokojenia najpilniejszych potrzeb [15].

Po ustąpieniu umiarkowanego Bethlena (19 VIII 1931) jego miejsce zajął prozachodni polityk G. Karolyi. W swoim exposé rządowym potwierdził wolę utrzymania przyjaznych stosunków przede wszystkim z Francją i Włochami. Niemcy, które nie otwarły jeszcze rynku dla zboża węgierskiego, w jego planach nie odgrywały większej roli [16].

Większe wpływy orientacja proniemiecka w tym kraju zdobyła z chwilą objęcia fotela premiera przez nacjonalistycznego polityka Gyulę Gömbösa (1 X 1932). Nowy rząd opowiedział się za rewizją traktatu w Trianon rozpoczynając w tym kierunku szeroką propagandę. Swoją politykę zewnętrzną Gömbös zamierzał oprzeć na dwóch filarach: ścisłej współpracy z faszystowską Italią i bliskich kontaktach z Rzeszą Niemiecką.

Po objęciu władzy przez Hitlera w Niemczech życzliwość kół rządowych dla królestwa nazizmu wzrosła jeszcze bardziej. Liczono na zwiększenie wymiany gospodarczej i poparcie dla programu rewizji granic. Jednakże w tej pierwszej kwestii prośby Węgrów początkowo nie odniosły zamierzonych rezultatów. Resort rolnictwa znajdował się w ręku członka rządu koalicyjnego A. Hugenberga (Deutschnationale), który jeszcze bardziej wzmocnił kurs protekcjonizmu agrarnego. W lutym i w marcu 1933 r. cła na niektóre towary uległy nawet podwojeniu [17].

Nowe taryfy celne wywołały głęboki niepokój na Węgrzech. Za pośrednictwem poselstwa w Berlinie premier Gömbös poinformował rząd niemiecki, że ograniczenie importu z Węgier osłabiły tradycyjne sympatie i więzy przyjaźni łączące oba kraje.

Hitlera pozytywnie zareagował na prośby węgierskie. Za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha wywarto nacisk na ministerstwa rolnictwa i gospodarki. Żądano natychmiastowego rozpatrzenia całokształtu kontaktów handlowych z Węgrami ze względu na „politykę zagraniczną" [18]. Następstwem tych rozmów było przyśpieszenie rokowań handlowych. 2 czerwca 1933 r. podpisano umowę preferencyjną, która gwarantowała odbiór przez Niemców węgierskiego zboża i kukurydzy na łączną sumę 15 mln RM.

---

[15] G. Juhász, Hungarian Foreign Policy 1919 - 1945, Budapest 1917, s. 100.

[16] Ibidem, s. 102.

[17] I. Berend, G. Ránki, German-Hungarian Relations following Hitler's Rise to Power 1933 - 1934, w: Acta Historica 1961, nr. 3 - 4, s. 318 - 319; D. Petzina, Hauptprobleme der deutschen Wirtschaftspolitik 1932 - 1933, w: Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte 1967, nr 15, s. 1918 - 1955.

[18] ADAP, Serie C, Baden—Baden 1950 - 1956, t. I, dok. 179, s. 324 - 325. Por. B. Koszel, Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933 - 1941, Poznań 1987, s. 94 i n.

Otwarcie rynku niemieckiego dla produkcji rolniczej Węgier spowodowało zbliżenie obu państw na płaszczyźnie politycznej. Dał temu wyraz premier Gömbös przybywając w czerwcu 1933 r. do Rzeszy (był pierwszym mężem stanu w Europie tak wysokiego szczebla, który odwiedził Berlin po hitlerowskim „Machtübernahme"). W stolicy III Rzeszy premier węgierski otrzymał pełne poparcie dla swojej polityki rewindykacyjnej, z tym wszakże zastrzeżeniem, że ostrze rewizjonizmu węgierskiego w pierwszym rzędzie zostanie zwrócone przeciwko Czechosłowacji [19].

W następnych latach politycy węgierscy obserwując zmniejszające się zainteresowanie Italii faszystowskiej sprawami naddunajskimi i bałkańskimi w wyniku agresji na Abisynię, związali się z hitlerowskimi Niemcami w nadziei zaspokojenia aspiracji narodowych.

W podobny sposób kształtowały się relacje na linii Sofia-Berlin. W okresie przedkryzysowym Republika Weimarska zajmowała silną pozycję na rynku bułgarskim, importując tytoń, zboże, wino i owoce. W 1929 r. eksport Bułgarii do Niemiec zamykał się kwotą 58 mln RM, import zaś sumą 56,1 mln RM [20]. Cyfry te wzrosły z chwilą podpisania bułgarsko-niemieckiego układu handlowego (24 czerwca 1932 r.).

W okresie polokarneńskiego ożywienia rewizjonistycznego kierownictwo bułgarskiej polityki zagranicznej zachowało umiar i rezerwę. Będąc w zasadzie wierna dotychczasowym założeniom w kontaktach ze światem zewnętrznym, Sofia przestrzegała zasady nieangażowania się i zachowania swobody poczynań. Sprowadzało się to do utrzymywania związków z Genewą i niewyrzekania się pokojowej rewizji granic. Rząd bułgarski nie dawał się w takim stopniu wciągać w akcję „strategicznego okrążania Jugosławii", jak tego sobie życzyłby Mussolini. Dbał też o dobre stosunki z Francją i Czechosłowacją [21].

Trudne położenie Bułgarii w okresie kryzysu gospodarczego wywołało wzrost niezadowolenia społecznego. Na fali przybierającego w siłę ruchu rewolucyjnego doszło do konsolidacji ugrupowań mieszczańskich i utworzenia w 1931 r. Bloku Narodowego obejmującego liberałów i umiarkowane skrzydło ludowców — Związku Rolniczego. W wyborach do parlamentu w czerwcu 1931 r. ugrupowanie to zwyciężyło i po szeregu przegrupowaniach utworzony został rząd Nikoły Muszanowa [22]. W polityce zagranicznej rząd Bloku Narodowego nie wprowadził istotnych

---

[19] Allianz Hitler—Horthy—Mussolini Dokumente zur ungarischen Aussenpolitik (1933 - 1944), red. L. Kerekeš, Budapest 1966, dok. 3, s. 108.

[20] Statistisches Jahrbuch für Das Deutsche Reich, Berlin 1930, s. 234.

[21] Zob. K. Manczew, B'lgarija i nejnite sasiedi 1931 - 1939, Sofia 1978; Z. Miczewa, La France et les rapporte bulgaro-yougoslaves (1933- 1935), Studia Balcanica 1975, nr 9, s. 79 i n.

[22] I. Dimitrow, Bułgaria. Zarys dziejów, Warszawa 1986, s. 245.

zmian. Nadal priorytetowo traktowane były stosunki z Genewą w nadziei na zniesienie najuciążliwszych klauzul traktatu w Neuilly, liczono również na arbitraż Paryża w sporze Bułgarii z sąsiadami.

We wspomnianym okresie Niemcy liczyły się w polityce bułgarskiej bardziej jako cenny kontrahent gospodarczy, aniżeli ewentualny partner do wspólnej rewizji granic i obalenia systemu wersalskiego. Wpływy niemieckie obejmowały część dworu królewskiego, korpusu oficerskiego i kół gospodarczych. W maju 1932 r. były premier Cankow założył niewielką, lecz hałaśliwą partię pod nazwą Ruch Narodowo-Społeczny, zbudowaną na wzór hitlerowski i propagującą idee współpracy bułgarsko-niemieckiej.

Intensywność kontaktów pomiędzy obu państwami znacznie wzrosła po objęciu przez Hitlera stanowiska kanclerza. Na przełomie lutego i marca 1934 r. odbył podróż do Berlina król Borys III, a w następnym miesiącu udał się tam premier Muszanow. Jego wizyta przyniosła podpisanie kolejnej bułgarsko-niemieckiej umowy handlowej gwarantującej Sofii dostawy niemieckich towarów przemysłowych na sumę 19 mln RM [23].

Proces zbliżenia pomiędzy Sofią i Berlinem na krótko przerwał zamach stanu w maju 1934 r., w wyniku którego wyłoniony został wojskowy gabinet Kimona Georgiewa. Rząd ten, tzw. „majowy", który nie przetrwał nawet jednego roku, rozwiązał parlament i partie polityczne oraz zawiesił konstytucję. Na arenie międzynarodowej Georgiew zabiegał o poparcie Francji i Jugosławii. Idąc po linii zamysłów Paryża i montowanego przez Quai d'Orsay paktu wschodniego, rząd bułgarski nawiązał stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim.

Brak perspektyw na porozumienie się mocarstw, niepowodzenia w polityce zbliżenia z Jugosławią (do czego walnie przyczyniły się Grecja i Turcja) i nade wszystko powstanie na początku 1934 r. antyrewizjonistycznej Ententy Bałkańskiej podkopały podstawy dotychczasowej polityki. Na początku 1935 r. rząd Georgiewa musiał się podać do dymisji. Car zaś dokonał licznych zmian w korpusie oficerskim, usuwając dowódców o poglądach republikańskich. W wyniku licznych roszad w łonie gabinetu, w końcu 1935 r. nowym premierem został Georgi Kjoseiwanow, który tę funkcję sprawował blisko sześć lat [24].

W zasadzie dopiero od tego momentu można było mówić o przełomie w stosunkach bułgarsko-niemieckich i rosnącej pozycji Rzeszy w planach

---

[23] ADAP, CII, dok. 291, s. 534 - 535; AAN, zespół akt ambasady RP w Berlinie [cyt. dalej AB], syg. 7, Tarnowski do MSZ, raport polityczny 17 III 1934.

[24] Szerzej: I Dimitrow, B'lgarska demokraticzna obszczestwenost, faszyzm i wojnata 1934 - 1939, Sofia 1972; B. Koszel, Rola Bułgarii na Bałkanach w okresie międzywojennym, w: 1300-lecie państwa bułgarskiego 681 - 1981, red. T. Zdancewicz, Poznań 1983, s. 41 - 42.

politycznych rządu sofijskiego. Pomiędzy wizytą Göringa w stolicy Bułgarii w końcu maja 1935 r. i jego publicznymi enuncjacjami popierającymi bułgarski program rewizji granic i podróżą cara Borysa III do Rzeszy w sierpniu 1936 r. dokonała się reorientacja w bułgarskiej polityce zewnętrznej. W dużym stopniu utorowała jej drogę dominacja niemiecka na rynku bułgarskim. W 1935 r. z udziałem 53,4% w imporcie i 48% w eksporcie III Rzesza zajmowała pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Bułgarii. Na szeroką skalę zaczęły inwestować w tym kraju Dresdner Bank, IG. Farben-Industrie i trust Göringa — Balkantabak.

W intencji polityków hitlerowskich Bułgaria spełniać miała destrukcyjną rolę na Bałkanach i w pierwszym rzędzie doprowadzić do rozkładu Ententy Bałkańskiej, co pociągałoby z sobą dalsze osłabienie wpływów Francji w tym regionie. Jak pokazały wydarzenia, oczekiwania Auswärtiges Amt nie wypełniły się w takim stopniu, jak tego oczekiwano. W stosunku do Niemiec hitlerowskich Bułgaria nadal przejawiała wstrzemięźliwość w podejmowaniu zobowiązań politycznych. W Sofii pokładano przede wszystkim nadzieje w ustępliwości Paryża i Londynu wobec żądań III Rzeszy oraz liczono się ze zniesieniem systemu wersalskiego, ale w drodze porozumienia się wielkich mocarstw.

Dotknięte kryzysem państwa Małej Ententy największe nadzieje pokładały w pomocy Francji i Wielkiej Brytanii. Jednakże pomimo pożyczek francuskich i prób uregulowania stosunków gospodarczych w basenie Dunaju, czego wynikiem był plan Tardieu, sytuacja ekonomiczna tych państw przedstawiała się niekorzystnie. Zawiodły usiłowania i próby mające na celu powiązanie rolniczych krajów — Jugosławii i Rumunii z uprzemysłowioną Czechosłowacją. Rada Ekonomiczna Małej Ententy, która powstała w ramach paktu organizacyjnego, w styczniu 1934 r. odbyła swe pierwsze inauguracyjne posiedzenie. Nakreślono wówczas ambitny plan wymiany gospodarczej, kooperacji bankowej i współpracy na polu transportu i komunikacji. Jednakże opór środowisk agrarnych w Czechosłowacji nie dopuścił do otwarcia tego rynku dla towarów rolniczych pozostałych sygnatariuszy. Udział Czechosłowacji w jugosłowiańskim eksporcie w latach 1933 - 1936 wzrósł z 3,3% do 5,3%, a w rumuńskim w tym samym okresie z 3,7% do 4,7% [25].

W zaistniałej sytuacji jedynym, jak się wydawało, wyjściem z katastrofalnego położenia pozostawało nawiązanie bliższych kontaktów z chłonnym rynkiem niemieckim. Najwcześniej zabiegi w tym kierunku podjęło Królestwo jugosłowiańskie, chociaż głęboko związane było z kapitałem francuskim, a gospodarczo z Włochami. Już w trakcie podróży do Austrii i Niemiec ministra komunikacji Antona Korošeca w grudniu 1929 r.

[25] G. Ránki, Surmounting the Economic Crisis in South—East Europe in the 30, Acta Historica, 1981, nr 3 - 4, s. 500.

doszło do spotkania z ministrem spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej, Juliusem Curtiusem. Niemieckiego dyplomatę wówczas poinformowano, że pragnieniem rządu jugosłowiańskiego jest utrwalenie bliskich stosunków pomiędzy obu krajami na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej [26].

Od czasu konferencji warszawskiej bloku agrarnego, rokowania handlowe jugosłowiańsko-niemieckie nabrały tempa. W stolicy Rzeszy w 1931 r. gościł jugosłowiański minister przemysłu i handlu B. Demetrović, który w firmie Siemensa złożył zamówienie na założenie instalacji telefonicznej dla Belgradu [27].

Dwór królewski i koła gospodarcze, zachęcając przedsiębiorstwa i spółki niemieckie do inwestowania w Jugosławii, chętnie demonstrowały więzi przyjaźni pomiędzy dwoma krajami. W Dalmacji zgotowano serdeczne przyjęcie eskadrze okrętów niemieckich, a admirała Gladischa przyjęła na audiencji królowa Maria. Wiele sympatii okazywano uczonym niemieckim biorącym udział w Kongresie Geografów i Etnografów Słowiańskich, czy wizycie słynnego archeologa niemieckiego T. Wieganda.

Obiektem propagandy niemieckiej była prasa jugosłowiańska, a zwłaszcza wpływowe dzienniki „Polityka" i „Vreme", Planowano również utworzenie centralnego pisma redagowanego w języku niemieckim. W 1931 r. powołano do życia towarzystwo przyjaźni jugosłowiańsko-niemieckiej, do którego weszły znane osobistości z życia politycznego i naukowego Królestwa: rektor uniwersytetu belgradzkiego V. Mitrović, gen. A. Petrović, byli ministrowie M. Nintcić, S. Behmen i V. Janković [28].

W ocenie rządu jugosłowiańskiego i króla Aleksandra zagrożenie zewnętrzne kraju i mało stanowcza polityka Wielkiej Brytanii i Francji wobec Mussoliniego oraz trudna sytuacja gospodarcza zmuszały do taktycznego zbliżenia z Niemcami. Uważano, że zaangażowanie się Rzeszy Niemieckiej na arenie południowoeuropejskiej prędzej czy później doprowadzi do konfliktu z Włochami, co mogłoby się okazać pozytywne dla Królestwa.

Objęcie władzy przez hitlerowców w Rzeszy jeszcze bardziej ugruntowało te opinie. Król Aleksander nader często powtarzał, że żywi do ich rządów większe zaufanie niż do uprzednich gabinetów Republiki Weimarskiej. W zbliżeniu z Niemcami obiecywał sobie znaczne korzyści gospodarcze nie dostrzegając negatywnych implikacji politycznych.

Dnia 6 marca 1933 r. upływał termin umowy handlowej podpisanej

---

[26] ADAP, BXIII, dok. 199, s. 414 - 415.

[27] AAN, AB, syg. 61, raporty polityczne W. Babińskiego z 26 stycznia i 19 marca 1931 r.

[28] W. Günther, Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby dyplomatycznej. Paryż 1963, s. 131.

pomiędzy Jugosławią i Niemcami w październiku 1927 r. Jej prolongowanie w okresie nabrzmiałych problemów gospodarczych stawało się nadrzędną sprawą. Uprzedzając działania niemieckie, już na początku marca 1933 r. zaproponowano w Berlinie pewne koncesje w zamian za uchylenie protekcjonizmu agrarnego i ceł ochronnych na produkty rolne Królestwa. Na Wilhelmstrasse i w ministerstwie gospodarki wyrażono zgodę i 29 lipca 1933 r. podpisano krótkoterminową umowę handlową, korzystną dla obu stron, która stała się podstawą do dalszych rokowań [29].

Dość niespodziewana gotowość niemiecka do przyjęcia produkcji rolnej Królestwa jugosłowiańskiego miała swoje polityczne uzasadnienie. Na znanych i wielokrotnie przez historyków cytowanych obradach rady ministrów III Rzeszy z 7 kwietnia 1933 r. zapadła również decyzja o zbliżeniu z Jugosławią, najważniejszą siłą militarno-polityczną na Bałkanach w nadziei wyłączenia jej z orbity wpływów francuskich.

Można sądzić, że w ocenie dworu królewskiego ożywienie wzajemnych stosunków nie miało pociągnąć za sobą żadnych konsekwencji politycznych. Zbliżenie z Niemcami traktowano jako instrument oddziaływania na Francję i wygrywania sprzeczności włosko-niemieckich na Bałkanach. Było to o tyle celowe, gdyż w tej polityce osiągnięto pierwsze sukcesy. W połowie marca 1934 r. Paryż wyasygnował 130 mln franków na wyposażenie armii jugosłowiańskiej, o co od dawna zabiegano i Mussolini rozpoczął wstępne akcje sondażowe mające na celu normalizację stosunków ze wschodnim sąsiadem.

Dnia 15 marca 1934 r. rozpoczęły się w Belgradzie jugosłowiańsko-niemieckie negocjacje handlowe. Licząc się z pozycją, jaką w tym państwie zajmowały Włochy, Francja i Czechosłowacja, strona niemiecka oferowała bardzo dogodne dla eksportu jugosłowiańskiego warunki. Proponowane przez nią ceny były wyższe o około 13% od cen światowych i miały być spłacane w rozliczeniach clearingowych [30]. Ukoronowaniem rokowań było uroczyste podpisanie 1 maja 1934 r. niemiecko-jugosłowiańskiego układu handlowego. Oferowane przez Niemców preferencje obejmowały szeroką gamę towarów i zabezpieczały im dostawy na przyszłość.

Stworzone układem majowym podstawy dla niemieckiej ekspansji gospodarczej w Jugosławii w krótkim czasie pozwoliły na zdominowanie

---

[29] B. Koszel, Polityka III Rzeszy wobec Jugosławii i Rumunii w latach 1933-1936, [w:] Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego, op. cit, s. 285.

[30] AAN, zespół akt poselstwa RP w Pradze, sygn. 13, Günther do MSZ, raport polityczny, 17 III 1934, por. W. Treue, Das Dritte Reich und die Westmächte auf dem Balkan, [w:] Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte, 1953, nr 1, s. 50 i n.

tego rynku. W 1936 r. III Rzesza z udziałem 23,7% w eksporcie i 26,8% w imporcie zajmowała pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Królestwa. Za surowce mineralne i produkty rolne Niemcy rozbudowywali jugosłowiański przemysł ciężki (m.in. walcownię w Zenicy), i dostarczali sprzętu wojskowego [31].

W połowie lat trzydziestych politycy jugosłowiańscy, obserwując rysujące się fiasko bezpieczeństwa zbiorowego, słabość nadsekwańskiego alianta, opowiadali się wprawdzie nadal za utrzymaniem starych sojuszy, ale i równocześnie dążyli do nadania polityce zewnętrznej państwa samodzielności i niezależności od pozostałych sprzymierzeńców. Niezawodnie taktyka ta, w gruncie rzeczy obrócona przeciwko żywotnym interesom Jugosławii, w pełni odpowiadała rachubom i oczekiwaniom przywódców hitlerowskich.

Światowy kryzys gospodarczy w niewielkim tylko stopniu wpłynął na reorientację polityki zagranicznej innego sojusznika Francji — Rumunii. Podobnie jak i pozostałe kraje naddunajsko-bałkańskie, usiłowała ona ulokować swoje nadwyżki zbożowe na rynku niemieckim, który wydawał się być wymarzonym rynkiem zbytu. Począwszy od 1930 r. rząd w Bukareszcie nawiązał rozmowy z poselstwem niemieckim sondując możliwości poszerzenia wymiany handlowej. Wychodząc naprzeciw prośbom rumuńskim, obok wspomnianego już porozumienia w sprawie ulg celnych z 1930 r., w końcu następnego roku Niemcy podpisały kilka porozumień gospodarczych mających przynieść modernizację rumuńskiego przemysłu. Spowodowało to, że w latach 1931 - 1933 Rumunia odnotowała ujemny bilans w handlu z Niemcami sprowadzając więcej, aniżeli była w stanie wyeksportować. Była jednym z nielicznych krajów tej części Europy, w którym udział Niemiec w całym eksporcie we wspomnianym okresie spadł z 18,8% do 10,6%, a w imporcie z 25,7% do 18,6% [32].

Idea współpracy z Niemcami bliska była królowi Karolowi II, w czasie pierwszej wojny światowej oficerowi I regimentu gwardii pieszej w Poczdamie, często podkreślającemu swoje niemieckie pochodzenie (Hohenzollern-Sigmaringen). W czerwcu 1930 r. wstąpił on na tron i pomimo że był osobiście związany z kołami finansowymi we Francji, nie podzielał opinii wybitnego polityka i dwukrotnego ministra spraw zagranicznych — Nicolae Titulescu (1927 - 1928; 1932 - 1936), który z dużą przenikliwością oceniał negatywne konsekwencje zbliżenia z Niemcami.

---

[31] Zob. Ż. Avramovski, Ekonomiczeskije i politiczeskije cieli niemieckogo wywoza wooruženija w balkanskije strany nakanunie wtoroj mirowoj wojny, Studia Balcanica, 1973, nr 7, s. 98.

[32] Statistisches Jahrbuch, op. cit. Berlin 1938, s. 127 - 128.

Po dojściu Hitlera do władzy Rumuni podjęli nowe starania, mające na celu szersze zainteresowanie Rzeszy rumuńską produkcją rolniczą. Unikano przy tym jakichkolwiek gestów politycznych, które mogłyby zostać nieprzyjaźnie odebrane w Berlinie. Tuż po podpisaniu paktu organizacyjnego Małej Ententy w lutym 1933 r. poseł rumuński w Berlinie, Nicolae Petrescu Comnen, zapewnił Auswärtiges Amt, że pakt ów w najmniejszym stopniu nie obciąży rumuńsko-niemieckich stosunków gospodarczych i politycznych. Podobne zapewnienia w tym samym duchu złożył minister Titulescu korespondentom prasy zagranicznej, podkreślając gotowość Bukaresztu do współpracy z nowym rządem niemieckim [33].

Niemcy, obserwując uważnie zabiegi rumuńskie, obrali specyficzną metodę gry na zwłokę, uzależniając swoją zgodę od zmiany całokształtu rumuńskiej polityki zagranicznej. Potwierdził to również Hitler na spotkaniu z posłem rumuńskim 26 maja 1933 r., krytykując i bagatelizując oferty gospodarcze Bukaresztu [34].

Dopiero po licznych interwencjach polityków rumuńskich i przedstawiciela mniejszości niemieckiej w tym kraju — Rudolfa Brandscha, koncern IG. Farben-Industrie podpisał z rządem Rumunii porozumienie o zakupie zboża na sumę 17 mln RM. Było to wszystko, na co Niemcy godzili się. Gdy w maju 1934 r. Comnen i rumuński minister finansów Virgil Madgearu zwrócili się z pytaniami do Berlina, czy nie można by podpisać analogicznego układu do porozumienia niemiecko-jugosłowiańskiego — w Auswärtiges Amt powtórzono im stare argumenty, że propozycje rumuńskie wymagałyby pewnych ofiar finansowych ze strony Rzeszy, które ona jest gotowa ponieść tylko na rzecz zaprzyjaźnionego państwa [35].

Nie wiadomo, jak dalej potoczyłyby się niemiecko-rumuńskie negocjacje, gdyby nie przyjęcie we wrześniu 1934 r. przez rząd Rzeszy nowego ekonomicznego planu, związanego z osobą prezesa Reichsbanku Hjalmara Schachta. Decydując się na drastyczne ograniczenie importu tylko do strategicznych surowców Niemcy zmuszone były przyjąć oferty rumuńskie, aby zapewnić sobie rytmiczne dostawy ropy naftowej i zboża rumuńskiego.

Niezależnie od wymiernych korzyści ekonomicznych, zdaniem dyplomatów Urzędu Spraw Zagranicznych, zbliżenie rumuńsko-niemieckie mogło przynieść zneutralizowanie jednego z najważniejszych obok Polski i Czechosłowacji sprzymierzeńców Francji w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Nadto w ten sposób zapewniona byłaby kontrola

[33] A. Hillgruber, Hitler, König Carol und Marschall Antonescu. Die deutsch-rumänischen Beziehungen 1938 - 1944, Wiesbaden 1965, s. 10 - 12.

[34] ADAP, CI, dok. 264, s. 487 - 488.

[35] Ibidem, CII, dok. 468, s. 832.

poczynań Małej Ententy przez zaprzyjaźnione rządy Rumunii i Jugosławii.

Mając to na uwadze, na początku 1935 r. Hitler wydał polecenie sfinalizowania rozmów gospodarczych z Rumunią. W wyniku pertraktacji prowadzonych w Berlinie przez rumuńskiego ministra przemysłu i handlu, Manolescu Strunga, 23 marca 1935 r. podpisany został układ clearingowy. W zamian za dostawy wyrobów niemieckich dla kolejnictwa i mechanizacji rolnictwa, Rumuni zobowiązali się zwiększyć eksport ropy naftowej, zboża, drewna, bydła — oraz na życzenie IG. Rarben-Industrie — zwiększyć obszar upraw soi [36].

Po układzie z Niemcami w Bukareszcie obiecywano sobie wiele. Pomijając efekty gospodarcze i zrównoważenie bilansu handlowego, oczekiwano, że III Rzesza powstrzyma rewizjonistycznych sąsiadów, a zwłaszcza Węgrów mających aspiracje do Siedmiogrodu. W Berlinie umiejętnie posługując się straszakiem węgierskim, a i w późniejszych latach i bułgarskim, sterowano propagandą rewizjonistyczną w obu tych państwach i z powodzeniem wciągano Rumunię w orbitę wpływów hitlerowskich.

Na podstawie dostępnych źródeł i materiałów trudno ustalić, jaką rolę w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego odegrały Niemcy w polityce zewnętrznej Grecji. Objąwszy ponownie w 1928 r. stanowisko premiera błyskotliwy polityk i giętki dyplomata Eleutherios Wenizelos reprezentował orientację probrytyjską, szczególnie silną w korpusie oficerskim i kołach gospodarczych. Jednakże w końcu lat dwudziestych głównym partnerem politycznym pozostały Włochy. Wykorzystując obawy greckie przed jugosłowiańskimi roszczeniami do Salonik, Mussolini starał się — raczej z małym powodzeniem — włączyć Ateny do akcji „strategicznego okrążania" Królestwa jugosłowiańskiego. Szczytowym punktem obustronnych relacji było podpisanie 23 września 1928 r. mało znaczącego w sensie politycznym, lecz wiele propagandowym — paktu przyjaźni [37].

Republika Weimarska była przede wszystkim cennym kontrahentem gospodarczym Grecji. Tradycyjnie eksportowano stąd do Rzeszy oliwki, winogrona i tytoń, co stanowiło 2/3 całego wywozu greckiego. W 1928 r. Niemcy z udziałem 89,3 mln RM zajmowały pierwsze miejsce w jej eksporcie. Po zawarciu nowego kontraktu na początku lat trzydziestych na dostawy tytoniu i otrzymaniu przez firmę Siemens-Halske koncesji na założenie sieci telefonicznej w tym kraju, wzajemne obroty uległy powiększeniu. Szybko jednak wzrastało dodatnie saldo płatnicze Grecji, bowiem import niemiecki znacznie przekraczał zamówienia przedsiębiorstw greckich składanych w Rzeszy. Udział Niemiec w handlu zagra-

[36] Ibidem, CIII, dok. 543, s. 1001-1004; AAN, zespół akt MSZ, sygn. 7533, M. Arciszewski do MSZ, 3 VI 1935, raport polityczny.

[37] B. Koszel, Rywalizacja niemiecko-włoska..., s. 57.

nicznym Grecji charakteryzował się wysoką dynamiką wzrostu; w 1931 r. wynosił 14,1% całego wywozu, a już w 1935 r. — 29,7% w imporcie zaś odpowiednio — 11,5% i 18,7%[38].

Po przejęciu rządów przez nazistów w Niemczech, obiecano Grekom zrównoważenie wymiany handlowej. W lutym 1934 r. rozpoczęły się wstępne rozmowy sztabowców greckich z koncernem Rheinmetall-Borsig w celu zakupu znacznej ilości sprzętu wojennego — artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych[39]. Wiosną tego samego roku przybył do Aten Göring odbywający podróże dyplomatyczne po stolicach państw bałkańskich. Podczas jego pobytu ustalono, że rząd niemiecki finansować będzie rozbudowę greckich linii lotniczych i dostarczy urządzeń dla kolejnictwa[40].

W polityce zagranicznej rząd grecki deklarował swoje przywiązanie do Ligi Narodów i sojuszników z Ententy Bałkańskiej. Po kryzysie wewnętrznym w kraju, w 1935 r., powrócił do Aten z Wielkiej Brytanii król Jerzy II. W sierpniu następnego roku utworzony został gabinet Joannisa Metaxasa, który — za zgodą króla — wprowadził dyktaturę. Nowy rząd, podobnie jak poprzednie, prowadził ostrożną politykę, opierając się na sojusznikach bałkańskich, z których najmniejszą sympatią darzył Jugosławię, obawiając się, że jej polityka spowodować może konflikt ogólnobałkański[41].

Ostatnie z państw bałkańskich —Albania nie prowadziła wobec Niemiec żadnej aktywnej polityki. Znajdowała się ona całkowicie w orbicie wpływów włoskich, będąc zarazem miejscem wypadowym ewentualnej przyszłej agresji Mussoliniego na Jugosławię. Po podpisaniu 22 listopada 1927 r. albańsko-włoskiego przymierza król Ahmed Zogu stał się wasalem faszystowskiej Italii. Tirana, ekonomicznie uzależniona od Rzymu, prowadziła niewielką wymianę handlową z Republiką Weimarską, która w imporcie i eksporcie oscylowała wokół jednego miliona marek i nie wykazywała tendencji wzrostowych.

*

Przechodząc do generalnych wniosków można powiedzieć, że światowy kryzys gospodarczy zamknął pewien okres w dziejach Europy, oparł

[38] Statistisches Jahrbuch, op. cit. Berlin 1936, s. 121 - 122. W 1935 r. nadwyżka płatnicza Grecji wynosiła 11 mln RM. Zob. AAN, zespół akt poselstwa RP w Atenach, sygn. 16, Jurjewicz do MSZ, Raport polityczny, 19 V 1934.

[39] ADAP, CII, dok. 289, s. 530 - 531.

[40] AAN, zespół akt poselstwa RP w Atenach, sygn 16, Jurjewicz do MSZ, raport polityczny, 19 V 1934.

[41] Ž. Avramovski, Balkanske zemlje i velike sile, 1935 - 1937, Beograd 1968, s. 44 - 45.

ty nie tylko na powojennym systemie politycznym, ale i również na kredytowym i monetarnym, którego istotną część stanowiła rezygnacja z reparacji wojennych. Ekonomika w większym niż dotąd stopniu zaczęła wpływać na decyzje polityczne. Słabe gospodarczo państwa naddunajsko-bałkańskie próbowały z nikłymi rezultatami szukać w Londynie i Paryżu ratunku dla swojej trudnej sytuacji. Jedynie Republika Weimarska i później III Rzesza — umiejętnie operując hasłami o konieczności zjednoczenia wszystkich sił w walce z kryzysem — gotowa była pod pewnymi warunkami otworzyć swoje rynki dla produkcji rolniczej państw Europy Południowo-Wschodniej. W zamian Niemcy oferowały wysokiej jakości wyroby przemysłu maszynowego, chemicznego i elektrotechnicznego, i to posługując się korzystnym dla obu stron rachunkiem clearingowym. W kryzysowej sytuacji w stolicach państw bałkańskich zrodziło się fatalistyczne przekonanie, że ekspansja niemiecka jest nieunikniona i jedynie współpraca gospodarcza z Rzeszą przynieść może uzdrowienie gospodarki w tym regionie Europy.

Nie ulega wątpliwości, że to potężny organizm polityczny i gospodarczy, jaki stanowiły Niemcy, decydował o kształcie stosunków z państwami bałkańskimi, które nadto były skłócone i poróżnione oraz nie reprezentowały jednolitej struktury na zewnątrz. Kraje te miały niezwykle ograniczony wpływ na decyzje polityków i ekonomistów berlińskich, a konkurując między sobą o kontyngenty wywozowe i preferencje dodatkowo pogarszały swoje położenie.

Słaba militarnie Rzesza Niemiecka tylko za pomocą środków gospodarczych i politycznych mogła przywrócić swoją dawną pozycję w Europie. Wielki kryzys gospodarczy stworzył doskonałą szansę transplantacji wpływów na obszary, gdzie opór pozostałych mocarstw był najmniejszy. Komplementarność ekonomiki Rzeszy i państw południowoeuropejskich dawały rękojmię harmonijnego rozwoju stosunków gospodarczych.

Powiązanie niemieckiej ekspansji gospodarczej z polityczną, nasilone za rządów hitlerowskich, doprowadziło z czasem do uzależnienia małych państw na południu Europy od III Rzeszy. Wykorzystała ona trudną sytuację finansową, w jakiej państwa bałkańskie znalazły się w efekcie stosowania sankcji ekonomicznych przeciwko Włochom i stworzyła podstawę do ścisłego połączenia gospodarki tych państw z ekonomiką niemiecką. W ten sposób Niemcy w drugiej połowie lat trzydziestych zajęli dominującą pozycję w handlu zagranicznym Bułgarii, Jugosławii i Grecji [42]. Importując wówczas więcej aniżeli byli w stanie wywieźć, Niemcy przyczynili się do powstania znacznych nadwyżek płatniczych u swoich

[42] D. Lukacz, Intenziviranje nemackog prodora prema jugoistoku Evrope posle svetske ekonomske krize, w: Szetska ekonomska kriza.... s. 63 - 74.

kontrahentów. Zapłata za eksport uległa zamrożeniu i mogła być realizowana tylko przez wzmożenie przywozu z Niemiec. Sprzyjało to dodatkowo integracji ekonomicznej. Z wolna też Europa Południowo-Wschodnia stawała się regionem dostarczającym regularnie surowców i żywności dla rozkręcanej hitlerowskiej machiny wojennej. Dla małych państw kooperacja gospodarcza z III Rzeszą na krótką metę okazała się korzystna. Umożliwiała ona przezwyciężenie następstw kryzysu światowego i modernizację całej infrastruktury przemysłowej i agrarnej.

MICHAŁ PUŁASKI
Kraków

NIEMCY W POLITYCE CZECHOSŁOWACJI

Stosunki czechosłowacko-niemieckie nie ograniczały się do relacji pomiędzy Berlinem i Pragą. Nowo utworzone państwo czechosłowackie miało charakter wielonarodowy. W jego skład oprócz Czechów i Słowaków weszła także znaczna liczba Niemców, którzy uprzednio znajdowali się w ramach Austrii, a także Węgrzy, Ukraińcy Zakarpaccy i Polacy. Istnienie stosunkowo licznych mniejszości narodowych w granicach Czechosłowacji przyczyniło się do powstania trudności, których pokonanie przekroczyło możliwości Pragi.

Wśród tych problemów kwestia niemiecka miała znaczenie zasadnicze. Niemcy zamieszkujący Czechosłowację zgrupowani byli w samych Czechach, a ponadto część ich rozmieszczona była także na Morawach i w rejonie dawnego Śląska austriackiego, to jest w okręgach Opawy i Cieszyna. Nastrojeni nacjonalistycznie, silni pod względem kulturalnym i gospodarczym, Niemcy ci z największą niechęcią odnosili się do perspektyw życia w państwie czechosłowackim. Ich tendencje odśrodkowe znalazły silne poparcie w Wiedniu, gdzie domagano się włączenia zorganizowanych okręgów niemieckich — tzw. Deutschbömen, Deutschmähren i Sudetenland — na powrót w ramy Austrii [1].

Miało to znaczenie dla Pragi nie tylko z uwagi na dalszy rozwój państwa, ale także z powodu ujawnianych w Austrii tendencji do połączenia z Niemcami. Myśl ta spotkała się początkowo ze stosunkowo

[1] Por. m.in. H. Batowski, Wersal i Saint-Germain. Zagadnienia środkowoeuropejskie w związku z traktatem wersalskim, [w:] Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim, Poznań 1963; tenże: Rozpad Austro-Węgier 1914 - 1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne) wyd. II uzupełnione i poprawione, Kraków 1982; W. Balcerak, Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej, Warszawa 1974; J. Kozeński, Austria 1918 - 1968. Dzieje społeczne i polityczne, Poznań 1970; J. Żarnowski, Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej, [w:] Ład wersalski w Europie Środkowej, Wrocław 1971.

przychylnym przyjęciem w Berlinie, gdzie żywiono nadzieje, że Anschluss umożliwi stworzenie szerokiej platformy do działań w kierunku zmniejszenia rozmiarów poniesionej klęski wojennej. Wiązało się to także z kontynuacją niemieckich zamiarów stworzenia Mitteleuropy. Projekty te jednak zarzucono z chwilą, gdy w Berlinie zorientowano się, że mogą one spowodować dodatkowe utrudnienia w rokowaniach niemieckich o traktat pokojowy.

Spadek zainteresowania Berlina dla połączenia się z Austrią spowodował siłą rzeczy zejście na drugi plan akcji mającej na celu inkorporowanie przez Wiedeń niemieckich prowincji Czech, zwłaszcza, że na przeszkodzie stawały także względy geograficzne. Jednocześnie dyplomacja czeska rozwinęła zakrojoną na szeroką skalę działalność zarówno w Wiedniu, jak i na konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie z dobrym skutkiem przeciwstawiano się tym żądaniom. Praga, nie poprzestając na działalności dyplomatycznej, postarała się również o stworzenie faktów dokonanych, zajmując zbrojnie sporne terytoria. Odbyło się to bez większych przeszkód i bez rozlewu krwi. Austria, pogrążona w powojennym chaosie nie dysponowała siłą zdolną do poparcia jej pretensji. W rezultacie w traktacie pokojowym zawartym z Austrią w Saint-Germain przyjęto w pełni punkt widzenia Pragi.

Państwo czechosłowackie, oparte na zasadach demokratycznych, zapewniało mniejszościom, w tym oczywiście i niemieckiej, szerokie uprawnienia. W takim stanie rzeczy Niemcy zamieszkujący Czechosłowację w części zmuszeni byli pogodzić się z realną sytuacją, stawiając przed sobą program walki o autonomię wewnętrzną, w części zaś przeszli do opozycji, szukając oparcia w organizacjach odwetowych działających na terenie Republiki Weimarskiej [2].

Przyjęte przez Pragę demokratyczne zasady przyczyniły się do wyrównania wzajemnych stosunków z Austrią, z którą nawiązano kontakty gospodarcze i polityczne. W tej sytuacji w Wiedniu zapanowało przekonanie o celowości włączenia się Niemców w Czechosłowacji do życia gospodarczego i politycznego państwa, przyjmując, że jego ustrój dawał dostateczne dla nich gwarancje odpowiednich uprawnień.

Dyplomacja czechosłowacka przykładała również wagę do ułożenia stosunków z Republiką Weimarską w formie jak najbardziej poprawnej. Tu sytuacja była łatwiejsza. Niemcy w wyniku traktatu pokojowego utraciły na rzecz Czechosłowacji tylko niewielki skrawek swego tery-

---

[2] Patrz m.in. K. Gajan, Německý imperialismus a československo-německé vztahy v letech 1918 - 1921, Praha 1962; A. Szefer, Mniejszość niemiecka w Polsce i Czechosłowacji w latach 1933 - 1938, Katowice—Kraków 1967.

torium — tzw. Kraik Hulczyński. Pozostałe pretensje Pragi dotyczące wyrównania granicy z Niemcami nie zostały uwzględnione. Wobec upadku koncepcji Anschlussu oficjalne czynniki rządzące w Republice Weimarskiej również nie zgłaszały wtedy żądań terytorialnych w stosunku do Pragi. Możliwym więc stało się nawiązanie kontaktów na zasadach wyrażonych w traktatach pokojowych. Zwolennikami takiej współpracy byli wszyscy czołowi mężowie stanu Czechosłowacji z T. G. Masarykiem, V. Tusarem i E. Beneszem na czele. Podpisanie w roku 1920 niemiecko-czechosłowackiej umowy gospodarczej stworzyło podstawę do wyrównania wzajemnych stosunków [3].

Dla Niemiec, zajętych wówczas innymi ważnymi problemami zagranicznymi i wewnętrznymi, kwestia Czechosłowacji zeszła na drugi plan. W Pradze usiłowano ten stan rzeczy wykorzystać, czyniąc wysiłki, by usunąć wszelkie możliwości zadrażnień. Tendencje te wpłynęły także w znacznym stopniu na unormowanie współpracy pomiędzy mniejszością niemiecką i rządem praskim. Począwszy od roku 1926 przedstawiciele niemieckich partii aktywistycznych poczęli brać udział w rządach koalicyjnych [4].

Równolegle rozwijał się jednak i drugi nurt działalności mniejszości niemieckiej. Był to odłam negatywistów, których program zmierzał do oderwania terenów zamieszkałych przez mniejszość niemiecką i przyłączenia ich do Niemiec. Szczególnie występowała w tym kierunku Deutsche Nazionalsozialistische Arbeiterpartei mająca powiązania z nowo powstałą partią na terenie Republiki Weimarskiej Nazionalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei.

Jednakże w latach dwudziestych program negatywistów nie zaważył w decydującym stopniu na stosunkach czechosłowacko-niemieckich. Polityka oficjalna pozostała utrzymana w poprawnych ramach. Kierunek ten był formalnie respektowany przez wszystkich kolejnych ministrów spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej. Gustaw Stresemann, który swą indywidualnością wycisnął silne piętno na tym okresie dziejów Niemiec, wychodził z założenia, że mniejszość niemiecka powinna dążyć do zdobycia silnej pozycji w życiu politycznym i gospodarczym Czechosłowacji i w ten sposób umacniać swe wpływy [5].

Program ten znalazł oddźwięk i zrozumienie u dwóch stosunkowo najsilniejszych i wpływowych partii niemieckiej mniejszości — Bund der Landwirte (BdL) i Deutsche Christlichsoziale Volkspartei (DCV). Ich

[3] K. Gajan; op. cit., s. 151 i n., s. 161. Także: E. Beneš, Problémy nové Evropy a zahranični politika československa, Praha 1924, s. 111.

[4] J. César, B. Černy, Politika německých buržoaznich stran v Československu v l. 1918 - 1938, t. I, Praha 1962, s. 358 i n.

[5] G. Stresemann, Vermächtnis, Berlin 1932, Bd, II, s. 442 i n.

przywódcy czynili wysiłki w kierunku zbudowania platformy porozumienia pomiędzy partiami mniejszości niemieckiej a rządem praskim. Ta właśnie linia znalazła swój wyraz w polityce zapoczątkowanej w 1926 roku.

Praga przywiązywała wielką wagę do utrzymania dobrych stosunków z Niemcami, zdawano tam sobie jednak sprawę i z tego, że w Republice Weimarskiej istniały silne ugrupowania rewizjonistyczne, wysuwające pretensje także i wobec Czechosłowacji. Rząd niemiecki nie przeciwstawiał się tym tendencjom, a wprost przeciwnie — udzielał im cichego poparcia.

Zabezpieczenie przeciwko tym zakusom widziano w Pradze w podtrzymywaniu bliskich stosunków z Francją. Związki łączące oba państwa były od pierwszych chwil powstania I Republiki bardzo silne, albowiem francuska dyplomacja przewidywała uczestnictwo Czechosłowacji w systemie polityczno-militarnym, którego zmontowanie rozważano w Paryżu. System ten miał służyć do utrzymania pozycji Francji uzyskanej po zakończeniu wojny. Zarazem mógł on być swego rodzaju substytutem utraconego sojuszu z Rosją, który dla francuskiej mentalności nabrał znaczenia jako istotny element zabezpieczenia przeciwko Niemcom. W budowie nowego systemu zabrakło jednak Francji konsekwencji, w rezultacie czego konstrukcja ta nigdy nie została do końca zrealizowana. W Czechosłowacji działała wprawdzie francuska misja wojskowa, a francuscy wyżsi oficerowie dowodzili de facto armią czechosłowacką. Mimo to, a może właśnie dlatego podpisany ostatecznie w roku 1924 sojusz był wysoce niedoskonały. Brakowało mu m.in. technicznej konwencji wykonawczej, bez której miał on jedynie teoretyczne znaczenie. Nie przeszkodziło to wszakże Czechosłowacji w najściślejszym wiązaniu polityki zagranicznej z Francją i uważaniu Paryża za głównego orędownika interesów Pragi na arenie międzynarodowej [6].

Wynikał z tego inny ważny nurt polityki zagranicznej Czechosłowacji. Było to mianowicie dążenie do integracji nowo powstałych państw sukcesyjnych przy życzliwym w tej sprawie stanowisku Francji. Konkretnym rezultatem było powołanie do życia bloku Małej Ententy, która, obok celów politycznych, miała dać nowe podstawy dla systemu gospodarczego [7]. Jego budowa natrafiała na poważne trudności. Krzyżowały się sprzeczne interesy zwycięzców i zwyciężonych. Sukcesorzy żywili poważne obawy przed powrotem do utraconego znaczenia Austrii i Węgier.

[6] Por. m.in. H. Batowski, Sojusze wojskowe Czechosłowacji 1919 - 1938, Przegląd Zachodni 1961/2.

[7] Szerzej o tym: H. Batowski, Koniec Małej Ententy, Przegląd Zachodni 1951/3 - 4; E. Campus, Mica Intelegre, Bucuresti 1968; M. Vanku, Male Antanta, Titovo Užice 1969.

Zwłaszcza Budapeszt, obok Republiki Weimarskiej, szczególnie zdecydowanie występował przeciwko nowemu porządkowi. Zarazem Niemcy bynajmniej nie rezygnowały z zamiaru powrotu do utraconego znaczenia w rejonie Europy Środkowej i Południowej.

Wszystkie te problemy wystąpiły ze szczególną ostrością w dobie wielkiego kryzysu światowego. Znalazło to odbicie w polityce wewnętrznej i zagranicznej, odżywały lub pojawiały się nowe koncepcje integracyjne o zasięgu regionalnym bądź nawet ogólnoeuropejskim, zmierzające do utworzenia bloków gospodarczych.

W latach 1930 - 1931 odnotować można dążenia do pogłębienia współpracy wśród bloku Małej Ententy i próbę stworzenia tzw. bloku agrarnego [8]. Stosunkowo duże zainteresowanie, tak w Czechosłowacji, jak i u jej małoententowych partnerów, wywołały paneuropejskie projekty Brianda [9]. Jednakże stanowisko dyplomacji czechosłowackiej wobec tych problemów było złożone. Projekty bloku agrarnego nie zyskały zrazu aprobaty w Pradze, która dystansowała się w pierwszej fazie rokowań, obawiając się wzrostu znaczenia Austrii, Węgier i Polski. Zarazem okazało się, że integracją państw agrarnych poczuły się także zagrożone kraje przemysłowe. Szczególnie zaniepokoiły się francuskie koła polityczne i gospodarcze. Powodem obaw była możliwość preferencyjnych, bilateralnych układów między rolniczymi państwami środkowej i południowej Europy. Sprzyjała temu ewolucja poglądów na ten temat zachodząca w Niemczech. Bilateralne porozumienia implikowały niejako nowe polityczne orientacje państw agrarnych, co w rezultacie groziło zmianami w konfiguracjach politycznych środkowej i południowo-wschodniej Europy. W tej sytuacji stosunek do postulatów bloku agrarnego, a zwłaszcza do poszczególnych jego członków stał się elementem rozgrywki toczonej między mocarstwami, czy to na gruncie międzynarodowych konferencji, czy w postaci konkretnych akcji.

[8] Por. m.in.: A. Tibal, Le crise des Etats Agricoles Européens et l'Action internationale (Janvier 1930 - Mai 1931), Paris 1931; J. Kostanecki, Naddunajski problem gospodarczy, Warszawa 1937; M. M. Gorinovič, Agrarnyj krizys i rozpad agrarnogo bloka stran wostočnoj i jugowostočnoj Jewropy (1930 - 1933), Moskwa 1971; Z. Sládek, J. Tomaszewski, Próby integracji ekonomicznej Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach dwudziestych XX w., Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych t. XL, Poznań 1979; Z. Sládek, J. Tomaszewski, Próby integracji Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach trzydziestych XX w., Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka R. XXXIV, z. 3, Wrocław 1979.

[9] Por. m.in. M. Pułaski, Z historii projektów Stanów Zjednoczonych Europy w latach 1923 - 1932, Studia Polono-Danubiana et Balcanica I, Kraków 1986; J. Chmelař, Jedenácté shromáždění Společnosti Narodu — Brianduv projekt o Evropské Unie, i Panevropa či evropska konfederance, Zahranični Politika 1930, s. 1005 i s. 697, 815, 921.

Tocząca się rozgrywka spowodowała ewolucję, przynajmniej częściową, stanowiska Czechosłowacji. W początku 1931 roku Praga podjęła rozmowy ze swymi partnerami prezentując poglądy świadczące o gotowości do pewnych ustępstw, chociaż przesądzające o sztywnym stanowisku poglądy najbardziej wpływowej partii politycznej — agrarnej — w zasadzie nie uległy większym zmianom. Spowodowane to było między innymi tym, że skutki kryzysu w stosunkach handlowych dopiero zaczęły się ujawniać. W pierwszym roku kryzysu Czechosłowacja utrzymywała dominującą pod tym względem pozycję wśród Małej Ententy, z biegiem czasu zaczęło się to zmieniać. Charakterystycznym przykładem jest tu stosunek do unii celnej między Austrią i Niemcami z 1931 r. Praga oceniała ten krok jako bardzo niebezpieczny z politycznego punktu widzenia, uważając nawet, iż jest to próba powrotu do planów Mitteleuropy. Jednak poglądy Jugosławii i Rumunii nie były bynajmniej tak jednoznaczne. W efekcie z jednej strony — jak to wynikało z oceny międzynarodowych rokowań — nie ulegało wątpliwości, że mocarstwa, na czele z Francją, nie dopuszczą do realizacji unii austro-niemieckiej. Z drugiej zaś strony w Belgradzie i Bukareszcie patrzono na poczynania Francji z ledwo skrywaną niechęcią, gdyż po unii spodziewano się preferencyjnych ułatwień, które zresztą Niemcy obiecywały już od początku roku.

W tej sytuacji Benesz zdecydował się na zajęcie samodzielnego stanowiska występując z projektem rozwiązania tych problemów w skali europejskiej. Miało to polegać na uzyskaniu preferencji dla państw agrarnych od państw przemysłowych, które jednak nie miały domagać się wzajemności dla swego eksportu przemysłowego. Benesz używał tu argumentu, iż w ten sposób zostanie odebrana Niemcom główna podstawa ich wpływów w południowo-wschodniej Europie, gdyż swych możliwości konsumpcyjnych i gospodarczej przewagi nie będą mogły wykorzystać dla pozyskania państw agrarnych do swych planów. Słowem, plan Benesza zmierzał do tego, by nie pozwolić — na skutek kryzysu — na wtrącenie Austrii i całego bloku agrarnego w objęcia Niemiec, co powodowałoby konsekwencje nie tylko gospodarcze, ale i polityczne [10].

Mimo bliskich powiązań z Paryżem Benesz konsultował swe projekty przede wszystkim w gronie Małej Ententy, starając się nie dopuścić do ingerencji Francji. W rezultacie na majowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów wystąpił z własnym planem — konkurencyjnym wobec propozycji Benesza — A. François-Poncet. Przeciwnie niż Benesz, postulował on zastosowanie preferencji również wobec wyrobów przemysłowych.

---

[10] Ciekawe uwagi w exposé Beneša z kwietnia 1931 r.: Anšlus ci Nova Evropa, Zahranični Politika 1931, s. 357; także: J. Papoušek, Politicke pozadi planu celni unie nemeckorakouske, Zahranični Politika 1931, s. 362 i n.

W planie francuskim główny nacisk został położony na sprawy polityczne. W Paryżu zdawano sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw, jakie niosła za sobą unia austriacko-niemiecka. Precedens ten mógł być wykorzystany także do innych państw środkowej i południowo-wschodniej Europy. Cały ten problem rozumiano jako jeden z elementów w walce o sfery wpływów mocarstw, a zwłaszcza Niemiec. Tym zakusom Francuzi chcieli się za wszelką cenę przeciwstawić.

Ważnym elementem planu François-Ponceta był projekt sanacji finansów wchodzących w grę państw w oparciu o pożyczki udzielone przez międzynarodowe banki. Państwa środkowo-europejskie przejawiały tu stosunkowo znaczne zainteresowanie. Okazało się wszakże, iż był to zasadniczy powód, dla którego plan upadł. Źródła francuskie odmówiły swego poparcia, wobec czego szukano wyjścia w przeznaczeniu na ten cel spłat reparacyjnych wyznaczonych Niemcom po moratorium Hoovera. Na takie rozwiązanie odmówiła swej zgody Wielka Brytania, a także Stany Zjednoczone. Bez aprobaty Londynu i Waszyngtonu rzecz cała była nie do przeprowadzenia.

W tym stanie rzeczy Benesz ponownie przejął inicjatywę zdając sobie dobrze sprawę z grożącego Czechosłowacji niebezpieczeństwa. Dyplomacja czechosłowacka współdziałała tu blisko z Francją w rezultacie czego zrodził się plan, który przeszedł do historii jako plan A. Tardieu [11]. Przewidywał on organizację bloku gospodarczego państw naddunajskich, opartą przede wszystkim na Małej Entencie, a także na Austrii i Węgrzech. Miał stanowić część francuskiego „plan constructif d'une réorganisation de l'Europe Centrale" [12]. Dla Pragi oznaczał możliwość osłabienia zagrożenia niemieckiego stwarzając zarazem dodatkowe ogniwo łączące Małą Ententę z Paryżem, a również rysował możliwości rozciągnięcia jej wpływów na Węgry i Austrię.

Jednak i plan Tardieu nie wszedł w życie dołączając do zwiększającej się liczby inicjatyw, którym nie dane było przekroczenie progu umożliwiającego ich realizację. Zaważył tu silny opór ze strony Berlina i Rzymu stanowczo sprzeciwiających się zamiarom francuskim w Europie Środkowej. Niechętne było również stanowisko Wielkiej Brytanii. Wprawdzie w początkowej fazie minister spraw zagranicznych J. Simon zajął

---

[11] Por. m.in. M. Pułaski, Projekty paktu naddunajskiego, w: Historia i współczesność. Polska i Europa w XX w., Katowice 1977, s. 213 i n; także: Z. Sládek, M. Romportlová, Integračni středoevropský plán A. Tardieua a československá a madarská politika, Sbornik praci Filozofické Fakulty Brněnské Univerzity C 25/26, Brno 1978/1979.

[12] J. Kostanecki, op. cit., s. 157; J. Droz, L'Europe Centrale Evolution historique de l'idée de „Mitteleuropa", Paris 1960, s. 252; J. Kühl, Föderationspläne im Donauraum und in Ostmitteleuropa, München 1958, s. 131 i n.

stanowisko aprobujące, nie znalazło ono jednak poparcia w rządzie Mac Donalda. Ostateczne rozstrzygnięcie zapadło na zwołanej do Londynu w kwietniu 1932 r. konferencji z udziałem Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec, kiedy to okazało się, że projekty francuskie nie zyskały aprobaty. O wyniku zadecydował zwłaszcza brak poparcia ze strony Londynu zaniepokojonego losami swego eksportu do krajów naddunajskich, cieszącego się klauzulą największego uprzywilejowania. Plan Tardieu mógł temu stanowi rzeczy zagrozić [13].

Niepowodzenie planu Tardieu wynikało ze swoistej sytuacji, w jakiej znalazła się wówczas Francja — oto nie dysponowała ona wtedy wystarczającymi siłami politycznymi i gospodarczymi, by nadal utrzymywać Europę Środkową i Południową pod swą kontrolą. Z drugiej strony ani Włochy, ani Niemcy nie posiadały jeszcze potencjału pozwalającego na zupełną eliminację wpływów Francji. W rezultacie rozdrobniona, balansująca na krawędzi gospodarczej katastrofy Europa Środkowa mogła stać się łatwym łupem Włoch i Niemiec. Dowiodły tego wydarzenia związane z próbą unii celnej austro-niemieckiej, które podsyciły nadzieje rewizjonistyczne. Tak więc pierwsza faza dążeń integracyjnych, w których dużą rolę odegrała Czechosłowacja, nie przyniosła żadnego kompleksowego rozwiązania.

Można sądzić, że osiągnięto równowagę, lecz szybko okazało się, iż szala zaczęła się przechylać na korzyść państw faszystowskich. Długotrwałe wysiłki Włoch zmierzające do zbliżenia z Austrią i Węgrami zostały ukoronowane podpisaniem tzw. protokołów rzymskich w marcu 1934 r. Jeśli Mała Ententa była przede wszystkim tworem polityki francuskiej, to blok rzymski miał być narzędziem Włoch dla narzucenia ich koncepcji Europie Środkowej. Do rozgrywki rychło włączyły się też Niemcy. Próba puczu w Austrii w roku 1934 była tego najlepszym dowodem. Ale jeszcze niebezpieczniejszy z tego punktu widzenia był program gospodarczy Schachta. W ciągu tego samego 1934 r. Niemcy podpisały układy gospodarcze z Węgrami (19 lutego), z Jugosławią (1 maja), z Bułgarią (31 sierpnia). Siła Niemiec polegała m.in. na bardzo elastycznej polityce handlowej. Państwa Małej Ententy, a szczególnie Czechosłowacja, obserwowały to wszystko z rosnącym niepokojem.

Ów niepokój był tym bardziej uzasadniony, że wywoływała go także sytuacja wewnętrzna Niemiec. Przejęcie władzy przez Hitlera zaważyło w poważnym stopniu na położeniu Czechosłowacji. Szło teraz już nie tylko o sprawy zewnętrzne — np. Austrię, ale również o wzmożone

[13] Foreign Relations of the United States 1932/1 raport ambasadora USA w Londynie Mellona, s. 858, A. J. Toynbee, Survey of International Affairs 1932, s. 23.

zainteresowanie dla obszarów państwa czechosłowackiego zamieszkałych przez Niemców.

Warunki polityczne, istniejące po objęciu władzy przez Hitlera i w ciągu następnych kilku lat, nie pozwalały zrazu Niemcom na ujawnienie ich zaborczych planów. Nadal swe oficjalne stosunki z Pragą utrzymywał Berlin w poprawnych ramach. Nie oznaczało to jednak bynajmniej braku szeroko rozwiniętej akcji zakulisowej, skierowanej przeciwko Czechosłowacji. Dotyczyło to m.in. starań rozluźnienia, a w dalszej konsekwencji rozbicia Małej Ententy. W roku 1933 został wprawdzie podpisany tzw. pakt organizacyjny Małej Ententy mający nadać blokowi większą spójność, nie spełnił wszakże pokładanych w nim nadziei [14]. Powstała w roku 1934 Ententa Bałkańska, chociaż pozostawała także pod wpływami francuskimi, praktycznie osłabiła związek Jugosławii i Rumunii z Czechosłowacją [15]. Pozycja Pragi okazała się za słaba, by efektywnie temu przeciwdziałać, co więcej — niektórymi swymi posunięciami wręcz to ułatwiała. Partia agrarna, mająca, jak już wspominaliśmy, znaczne wpływy w rządzie, wymogła tak wysokie cła na import produktów rolnych, że doprowadziło to wręcz do zachwiania stosunków gospodarczych z Rumunią i Jugosławią. Egoizm polityki czechosłowackiej został natychmiast wykorzystany przez Niemcy. Zmniejszenie się wpływów Pragi w obu pozostałych państwach bloku wpłynęło w istotnym stopniu na osłabienie jego spoistości i zaniku zainteresowania dla trwałości porozumienia.

Niemcy występowały przeciwko Małej Entencie nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale i politycznej. Dopóki nie zdobyły sobie wystarczających wpływów w Jugosławii, postępowały drogą pośrednią, oddziałując odpowiednio na Węgry. Podatny na wpływy niemieckie rząd Horthy'ego całą siłą swego rewizjonizmu zwrócił przeciwko Czechosłowacji. Zamiarem Berlina było wytworzenie w Belgradzie przekonania, że ze strony Węgier zagrożona była tylko Czechosłowacja, podczas gdy w stosunku do Jugosławii Budapeszt nie wysuwa żadnych pretensji. Miało to wpłynąć na osłabienie podstawowego czynnika łączącego Małą Ententę, a mianowicie wspólnej obrony przed rewizjonizmem węgierskim. Podobną akcję prowadziła dyplomacja niemiecka w Bukareszcie

[14] V. Bystricky, Pokus o politické a hospodárské upevnenie Malej Dohody (1933), Slovanské štúdie XVIII, Bratislava 1978.

[15] M. in. Ž. Avramovski, Engleska i pitanije Bałkanskog Pakta 1930 - -1933 godine, [w:] Svetska ekonomska kriza 1929 - 1934 godine i nien odrz u zemljama jugostočne Evrope, Beograd 1976; tenże, Projekt Balkanskogo garntnogo pakta, Actes du premier Congress International des etudes balkaniques sud-est européenes. V Historie (Deuxième moitié du XIX — XX s.), Sofia 1970; E. Campus, The Little Entente and the Balkan Alliance, Bucuresti 1978.

za pośrednictwem Polski [16]. Taktyka ta przyniosła spodziewane wyniki i w walnym stopniu przyczyniła się do rozluźnienia, a w dalszej konsekwencji obumarcia bloku Małej Ententy.

Prócz akcji zewnętrznej niebezpieczeństwo pojawiło się w samym państwie czechosłowackim. Już w latach poprzedzających faktyczne objęcie władzy przez hitlerowców nastąpiła silna aktywizacja mniejszości niemieckiej. NSDAP starała się o pozyskanie do swych celów organizacji i partii niemieckich w Czechosłowacji. Od chwili, kiedy u steru rządów w Niemczech znalazł się sam Hitler, sprawie tej nadano jeszcze poważniejsze znaczenie. Miarą tego był fakt, że kwestię koordynacji tych działań przejął w swoje ręce sam zastępca Hitlera — Rudolf Hess.

Rozwijająca niemal jawną działalność antypaństwową Niemiecka Partia Narodowosocjalistyczna w Czechosłowacji, będąca niejako filią NSDAP, została w listopadzie 1933 r. rozwiązana przez rząd [17]. Jednak niemal równocześnie rozpoczęła działalność nowa partia. Początkowo występowała pod nazwą Sudetendeutsche Heimatfront (SHF). Jedną z głównych ról w jej utworzeniu odegrał Konrad Henlein [18].

Kariera tego nauczyciela gimnastyki w małym pogranicznym miasteczku AS rozpoczęła się od objęcia przywództwa niemieckich związków gimnastycznych w Czechosłowacji. Stanowisko to okazało się dla niego odskocznią do realizacji dalszych celów. Należało do nich stworzenie partii skupiającej wokół siebie wszystkich Niemców w Czechosłowacji, przede wszystkim pod względem ideologicznym. Tym celom miał służyć Sudetendeutsche Heimatfront.

Początkowo działalność nowej partii nacechowana była daleko idącą ostrożnością. Pierwsze deklaracje programowe Henleina miały charakter ogólnikowy i można je było w zasadzie wypełnić dowolną treścią [19]. W swych wystąpieniach wystrzegał się on akcentów antyczechosłowackich. Sprzeciwiał się imputowaniu jego organizacji cech antydemokratycznych i antysemickich [20]. Pomimo tego nawet współcześni obserwatorzy polityczni dostrzegali także drugie oblicze SHF. Polski publicysta

---

[16] Akten zur deutschen Auswärtigen Politik, Seria D, Bd. V, dok. nr 149.

[17] A. Szefer, op. cit., s. 27-28; R. Kvaček, V. Olivpva, Politika germanskogo imperialisma po otnoszeniu k Czechosłowakii, 1918-1939, [w:] Słowiano-germanskije issledowanija, Moskwa 1963, s. 117.

[18] Stosunkowo najnowszą monografią poświęconą Henleinowi jest praca S. Bimana i Malíř a, Kariéra učitela teločviku, Liberec 1983.

[19] J. Cesar, B. Černý, op. cit., t. II, s. 129. Bogato udokumentowaną jest też obszerna praca H. K. S. Rönnefartha, Die Sudetenkriese in der internationalen Politik, Wiesbaden 1961, por. s. 111 i n.

[20] Wypowiedź Henleina na konferencji prasowej 8 października 1933 r. por. J. Cesar, B. Černy, op. cit., s. 221.

Wacław Filochowski pisał, że „w deklaracji ideowej Henleina, a zwłaszcza w komentarzach, wyczuwało się tęsknotę do totalizmu i wodzostwa". Ten sam autor stwierdzał, iż objęcie rządów przez Hitlera było wielkim wstrząsem dla Niemców czeskich, a hasła führera trafiały na podatny grunt [21].

Było jednak jeszcze za wcześnie na zajęcie niedwuznacznego stanowiska. SHF stawiał dopiero pierwsze kroki. Przed nim był zasadniczy cel — zwerbowanie jak największej liczby członków i zjednoczenie pozostałych organizacji niemieckich. Liczyć się też musiano z groźnym memento w postaci zdecydowanych kroków rządu czechosłowackiego w stosunku do rozwiązanej partii narodowosocjalistycznej. Ostrożność Henleina była posunięta tak daleko, że niechętnie widział on wstępowanie do SHF byłych członków rozwiązanej partii, którzy mimo kamuflażu odczuwali wspólność celów obu organizacji [22].

Rok 1934 poświęcił Henlein na powiększenie stanu liczebnego SHF i przyciągnięcie, a nawet podporządkowanie sobie, jak największej liczby członków pozostałych partii mniejszości niemieckiej. Okres ten był szczególnie ważny ze względu na zbliżające się wybory do sejmu i senatu czechosłowackiego, do których to nowa partia chciała się jak najlepiej przygotować.

Wybory miały stworzyć podatny grunt do realizacji początkowych haseł lansowanych przez Henleina, to jest zwiększonego udziału Niemców w rządach Republiki, uznania ich pretensji do autonomii i polepszenia sytuacji materialnej. Odnosiło się to zwłaszcza do uboższych terytoriów przygranicznych, gdzie hasła eksponujące położenie materialne były szczególnie pociągające.

Oficjalna dyplomacja Berlina zajęła w stosunku do Henleina stanowisko wyczekujące [23]. Wśród skrajnych nacjonalistów jego ugodowa gra stworzyła mu nawet przeciwników. Rekrutowali się oni zwłaszcza z byłych członków rozwiązanej partii narodowosocjalistycznej, którzy wyemigrowali do Rzeszy. Kontakt z partią Henleina był utrzymywany zakulisowo. Niemniej istniały silne związki z podobnymi organizacjami, m.in. z rozwijającym na szeroką skalę działalność, wywrotowym Verein für das Deutschtum im Ausland [24]. Zorganizowana na wzór NSDAP partia Henleina, nie dopuszczając do wewnętrznej demokracji, wyrosła w ciągu roku na siłę polityczną, z którą musiano się liczyć. Już w czerwcu

---

[21] W. Filochowski, Cierpkie pobratymstwo. Książka o Czechosłowacji, Warszawa 1938, s. 232 - 233.

[22] J. Cesar, B. Černy, op. cit., s. 221.

[23] Documents on German Foreigne Policy, Seria C, II, dok. 137.

[24] A. Szefer, op. cit., s. 117 - 118; R. Kvaček, V. Olivova, op. cit., s. 13.

1934 r. liczba jej członków wynosiła 85 000 podzielonych na 515 komórek[25]. Druga połowa roku przyniosła dalsze sukcesy. Liczba członków nadal wzrastała. Wywodzili się oni w znacznej części spośród niemieckich organizacji sportowych i gimnastycznych, gdyż SHF zdobył sobie znaczne wpływy w tego typu zrzeszeniach. Zyskał również Henlein poparcie stosunkowo licznej i wpływowej partii niemieckich agrariuszy (BdL). Rozpoczęło się kruszenie obozu aktywistycznego.

Sfery oficjalne i rządowe nie dostrzegły rysującego się niebezpieczeństwa i nie sprzeciwiały się swobodnemu rozwojowi SHF. Pozwoliło to Henleinowi doprowadzić swą partię do wyborów w 1935 r. jako potężną siłę polityczną, co znalazło wyraz w ich wynikach. Wprawdzie najsilniejszą pozostała nadal czechosłowacka partia agrarna — uzyskała ona 45 mandatów, ale w porównaniu z wyborami w 1929 r. straciła jeden mandat. Natomiast drugie miejsce zajęła nieoczekiwanie partia Henleina, wprowadzając aż 44 posłów do sejmu. Pozostałe partie niemieckie biorące udział w wyborach poniosły poważne straty w zestawieniu z wynikami wyborów w roku 1929. Niemieccy socjaldemokraci mieli 11 mandatów (w roku 1929 — 21); niemieccy chrześcijańscy socjaliści — 6 mandatów (w roku 1929 — 11); niemiecka partia agrarna 5 mandatów (w roku 1929 — 12)[26]. Tak więc już choćby samo liczbowe porównanie mandatów zdobytych przez partię Henleina ze stanem posiadania niemieckich ugrupowań politycznych dotychczas działających w Czechosłowacji było miarą osiągniętego sukcesu. W wyborach partia brała udział pod nową nazwą — Sudtendeutsche Heimatfront zmienił się w Sudetendeutsche Partei (SdP).

Powodzenie SdP zaskoczyło polityków czechosłowackich. Nie spodziewano się, by to nowo utworzone ugrupowanie polityczne zajęło drugie miejsce w hierarchii parlamentarnej ČSR. „Urzeczywistniło się — jak pisał opozycyjny polityk słowacki Sidor — to, czego w pierwszych latach ČSR nikt nie oczekiwał: w roku 1935 Niemcy stali się największą i najbardziej zwartą partią polityczną w Republice[27]. Sidor dodawał z przekąsem, że poniosła tu klęskę wyznawana przez rząd praski zasada „dziel i rządź". Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż rządzące koła polityczne nie przywiązywały dostatecznej wagi do takiego, a nie innego wyniku wyborów. Taktykę partii Henleina przyjmowano tam dosłownie, wierząc w jej zapewnienia o lojalności wobec rządu. Dopiero upływ czasu miał nauczyć wielu konieczności wątpienia i niedawania wiary podobnym zapewnieniom.

---

[25] J. Cesar, B. Černý, op. cit. s. 231.

[26] B. Celovsky, Das Münchener Abkommen 1938, Stuttgart 1958, s. 149 - 150.

[27] K. Sidor, Slovenská politika na pode pražského snemu 1918 - 1938, t. II, s. 134.

Na ten optymistyczny pogląd, wykazujący brak politycznej przezorności, mogło wpłynąć kilka przyczyn. Jedną z nich były tarcia wewnętrzne w łonie SdP. Sytuacja ta była bowiem złożona i pozostawiała wiele do życzenia. Korzenie tego stanu rzeczy tkwiły w zorganizowanym w okresie powojennym związku politycznym, tak zwanym Kameradschaftsbundzie. Jego założycielami byli Othmar Spann i Walter Heinrich, twórcy ideologii zbliżonej do doktryny NSDAP [28]. W latach późniejszych założenia Spanna i Heinricha zostały przez hitlerowców uznane za niewystarczające i odrzucone. Z Kameradschaftsbundu wywodzili się przywódcy SHF, a następnie SdP. Należeli do nich m.in.: Henlein, Walter Brandt, Wilhelm Sebekovsky, Kurt Eckert. Na tle udziału członków Kameradschftsbundu w kierownictwie SdP doszło do poważnego rozdźwięku. Rudolf Kasper, stojący na czele grup robotniczych należących do partii, wystąpił z zarzutem przeciwko Brandtowi, wówczas zastępcy Henleina. Zarzuty Kaspra dotyczyły polityki personalnej Brandta, w wyniku której robotnicy jakoby niechętnie wstępowali do partii. Przeciwko Brandtowi wdrożono partyjne postępowanie sądowe. W rezultacie został on usunięty z zajmowanego stanowiska. Posunięcie to było jednak interpretowane jako uderzenie w Kameradschaftsbund, bo w nim Brandt odgrywał kierowniczą rolę. W konsekwencji z partii wystąpiło wielu członków, co było początkiem długotrwałego fermentu wewnętrznego.

Wszystko to jednak nie przeszkodziło SdP nadal rosnąć w siłę. Kongres tej partii, zwołany w czerwcu 1935 r. w Chebie w celu podsumowania wyników wyborów, przyniósł osobiste zwycięstwo Henleinowi. Został on ponownie przytłaczającą większością głosów wybrany wodzem partii. Sukces SdP w wyborach i sukces jej przywódcy na kongresie znalazły natychmiastowe odbicie w linii politycznej stronnictwa. Henlein odrzucił swą poprzednią ugodową taktykę i przemówił twardszym językiem. Postulował wobec rządu praskiego zwiększenie uprawnień dla „odpowiedzialnych kierownictw ugrupowań narodowych", jak również zmiany stosunku do Rzeszy i narodu niemieckiego na bardziej przychylny, zapowiadając, że Niemcy sudeccy nigdy nie wystąpiliby przeciwko Rzeszy [29]. W tym czasie taka ewentualność nawet się nie zapowiadała, a mało kto przewidywał, że były to pierwsze sygnały roli, jaką partia Niemców sudeckich miała odegrać w procesie unicestwienia Czechosłowacji.

Pomimo pewnego zaniepokojenia, rząd Czechosłowacji nie przykładał wystarczającej wagi do działalności SdP, licząc na zorganizowanie skutecznego przeciwdziałania z pomocą obozu aktywistów. W obozie tym znajdowali się prócz wymienionych wcześniej niemieckich agrariu-

[28] H. K. S. Rönnefarth, op. cit., s. 128 i n., B. Celovsky, op. cit., s. 110.
[29] H. K. S. Rönnefarth, op. cit., s. 142 i n.

szy i chrześcijańskich socjalistów, także — od 1929 r. — socjaldemokraci. Jednak i tu rachuby Pragi zawiodły, gdyż aktywiści nie okazali się wystarczającą przeciwwagą dla SdP, a w momencie kulminacyjnym kryzysu partia agrarna i chrześcijańscy demokraci przyłączyli się do Henleina.

Oficjalna dyplomacja Berlina nadal wprawdzie zajmowała wobec SdP stanowisko wyczekujące, ale Henlein stanowił w ręku Rzeszy poważny atut, zwłaszcza w swej niezachwianej lojalności wobec NSDAP i Hitlera. Do czasu jednak pozostawiono ten atut w odwodzie, a henleinowcy korzystali z silnego poparcia zakulisowego.

BERNARD PIOTROWSKI
Poznań

NIEMCY W POLITYCE PAŃSTW SKANDYNAWSKICH (1929 - 1935)

Celem niniejszego artykułu jest syntetyczne przedstawienie wzajemnych relacji politycznych, gospodarczo-społecznych i kulturalnych między państwami i społeczeństwami skandynawskimi a Niemcami w latach 1929 - 1935. Jest to niezwykle obfitujący w wydarzenia okres w dziejach Skandynawii międzywojennej. Niespodziewany krach na giełdzie nowojorskiej spowodował bowiem pośrednie i bezpośrednie przemiany w rozwoju i strukturze życia społecznego Danii, Norwegii, Szwecji i Islandii, w stereotypach myślenia i działania jego mieszkańców, był wstrząsem w dotychczasowym wzorcu rozwoju gospodarczego krajów skandynawskich; nadto okres „wielkiego kryzysu" wywołał radykalniejsze przemiany w treści i trendach ewolucyjnych życia politycznego i nie pominął także przeobrażeń w rozwoju duchowo-kulturowym tej części Europy, geograficznie dość peryferyjnie usytuowanej [1].

Połowa lat trzydziestych stanowiła zarazem początek nowego okresu przyspieszonego rozwoju gospodarczego i wewnętrznej stabilizacji politycznej krajów skandynawskich. Równocześnie procesy te zachodziły w groźnej i niepewnej sytuacji oraz konstelacji sił na arenie międzynarodowej (ukształtowanie się państw autorytarnych w Europie, wizja wojen totalnych itp.). Dotychczasowy wzorzec skandynawskiego neutralizmu musiał ulec stopniowej rewizji. Używamy świadomie pojęć „państw" względnie „społeczeństw skandynawskich", ponieważ ich regionalna, wewnętrzna integracja polityczna i częściowo gospodarcza oraz kulturowa była już znacznie posunięta.

Ekonomika krajów skandynawskich wydatnie nastawiona była na eksport, stąd tak bardzo podlegała wahaniom międzynarodowej koniunktury gospodarczej. Od stopnia rozwoju gospodarczego kraju uzależniony

[1] W niniejszym artykule ograniczyłem się jedynie do Danii, Islandii, Norwegii i Szwecji, ponieważ związki Finlandii z Niemcami są przedmiotem oddzielnego wystąpienia prof. Mauno Jokipii z Uniwersytetu w Jyväskylä.

był zakres i wymiar zjawisk kryzysowych zarówno gospodarczych, jak i społecznych. W latach 1929 - 1932 produkcja przemysłowa Szwecji spadła o 20%, a dnem kryzysowym okazały się lata 1929 - 1932. Kryzys objął także szwedzkie rolnictwo oraz handel zagraniczny. Skutki wielkiego kryzysu odczuła szczególnie szwedzka klasa robotnicza (np. w początkach 1932 r. co drugi zatrudniony w przemyśle i górnictwie pozostawał bez pracy). Na tle ekonomicznym w latach 1931 - 1932 doszło do masowych strajków w szwedzkim przemyśle papierniczym, leśnym, budowlanym i tekstylnym, a w Adalen doszło do krwawych starć z policją. Zbyt szwedzkiej rudy, papieru i celulozy na rynkach zagranicznych uległ znacznemu ograniczeniu.

W okresie poprzedzającym wybuch kryzysu Niemcy były dla Szwecji poważnym partnerem handlowym. W 1927 r. wywieziono do tego kraju 8,7 mln ton rudy szwedzkiej, wysokojakościowej, co w znacznym stopniu rekompensowało przemysłowi Republiki Weimarskiej skutki utraty złóż lotaryńskich. 30 listopada 1929 r. Szwecja i Niemcy podpisały nowy układ handlowy, który znacznie rozszerzał postanowienia umowy handlowej z 1926 r. Za wymianą ekonomiczną ze Szwecją szczególnie opowiadał się Gustav Stresemann, który cenił rudonośny szwedzki rynek surowcowy dla rozwoju niemieckiego przemysłu ciężkiego, tak niezbędnego dla odbudowującej się wojennej ekonomiki niemieckiej po okresie recesji lat dwudziestych [2].

W dobie wielkiego kryzysu, w 1932 r., wymiana gospodarcza niemiecko-szwedzka zmniejszyła się do 323 mln. marek, a rudy żelaznej wywieziono z Szwecji do Niemiec jedynie 1,57 mln. ton. Szwedzka oferta surowcowa w zbiedniałych kryzysem Niemczech nie mogła być urzeczywistniona. Zbankrutował międzynarodowy szwedzki koncern zapałczany Ivara Kreugera, a jego właściciel popełnił samobójstwo w Paryżu. Koncern ten miał wielorakie powiązania z ekonomiką niemiecką [3]. Ekonomiści szwedzcy głosili w latach dwudziestych i trzydziestych teorie o wyjątkowości i odrębności rozwoju szwedzkiej ekonomiki i polityki społecznej. Wielki kryzys stanowił tego częściowe tylko zaprzeczenie, bowiem przebieg i skutki tego przesilenia gospodarczego w Szwecji nie były tak długotrwałe i ostre jak w pozostałych krajach skandynawskich.

---

[2] Akten zur Deutschen Auswärtigen Politik. Serie B: 1925 - 1933. Bd. XII. 1. Juni bis 2. September 1929, Göttingen 1978, dok. nr 45 (s. 96 - 97). Pismo ministra G. Stresemanna do niemieckiego poselstwa w Sztokholmie z 25 VI 1929 [dalej cyt.: ADAP].

[3] Por. J. Glete, Kreugerkoncernen och krisen på svensk aktiemarknad. Studier om svenskt och internationellt riskkapital under mellenkrigstiden, Stockholm 1981, O silnych wpływach koncernu zapałczanego Kreugera w Niemczech por.: U. Wikander, Kreuger's Match Monopolies 1925 - 1930, Stockholm 1979, s. 159 i n.

Sztokholmska szkoła ekonomiczna wystąpiła bowiem z konkretnym programem łagodzenia kryzysu i dała teoretyczno-praktyczne podstawy poważnych zmian strukturalnych w szwedzkiej ekonomice.

Dotkliwiej odczuli skutki kryzysu Norwegowie. Był to przede wszystkim kryzys żeglugowy. Powodował bowiem zastój w przychodach z frachtowych przewozów niezwykle rozbudowanej floty handlowej. W marcu 1931 r. trzecia część tonażu była unieruchomiona z braku zamówień. Następstwa kryzysu w przemyśle również były dotkliwe (tylko w latach 1929 - 1931 produkcja przemysłowa spadła o 30%, a w przemyśle celulozowo-papierniczym nawet 45%). Rządząca w latach 1931 - 1933 Partia Chłopska (Bondepartiet) nie przedsięwzięła efektywniejszych środków w celu skutecznego zażegnania następstw kryzysu, zarówno gospodarczych, jak i społecznych [4].

W początkach lat trzydziestych szczególnie wielostronne i żywe były związki gospodarcze Norwegii z Wielką Brytanią, natomiast Niemcy należały do partnerów podrzędniejszych. Słynny niemiecki monopol chemiczny IG Farben miał wielorakie powiązania gospodarcze z norweskim koncernem przemysłu chemicznego — Norsk Hydro [5]. Do norweskiego i skandynawskiego przemysłu chemicznego Niemcy dostarczały patentów i licencji, ale w sprawach kapitałowo-inwestycyjnych wydatniej konkonkurencyjny był kapitał francuski, angielski i szwajcarski (np. w produkcji farb, azotu).

Konsekwencje wielkiego kryzysu uwidoczniły się także w ekonomice duńskiej. Był to przede wszystkim kryzys agrarny. Tysiące niżej zorganizowanych i mniej konkurencyjnych gospodarstw chłopskich uległo wyprzedaży na aukcjach. Zmniejszył się popyt na duńskie artykuły rolne zarówno na rynku brytyjskim, jak niemieckim. W czerwcu 1932 r. z ubolewaniem podkreślano w memorandum duńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych rosnącą presję gospodarczą wielkich państw, szczególnie Anglii i Niemiec na gospodarkę „małego narodu" [6]. W następstwie ujemnych trendów kryzysowych w Danii niemal trzecia część robotników przemysłowych pozostała bez pracy, co powodowało rosnące niezadowolenie w szeregach klasy robotniczej — ruch strajkowy był niemal powszechny [7].

---

[4] Istorija Norwiegii, Moskwa 1980, s. 361 i n.

[5] Sporo materiału w tej sprawie: H. Schröter, Außenpolitik und Wirtschaftsinteresse. Skandinavien im außenwirtschaftlichen Kalkül Deutschlands und Großbritanniens 1918 - 1939. Frankfurt a. M. 1983.

[6] Por. S. Seymour, Anglo-Danish relations and Germany 1933 - 1945. Odense 1982. Dużo w pracy materiału nieznanego, archiwalnego.

[7] Dih J., Arbejdsloshedsproblemet i Danmark 1930 - 1938, København 1979. O aspektach społecznych kryzysu ekonomicznego w Danii gruntownie w pracy Vagn

Nietrudno zauważyć, iż wielki kryzys gospodarczy spowodował nie tylko wydatny spadek produkcji rolnej i przemysłowej w Niemczech wraz z groźnymi tego konsekwencjami politycznymi i społeczno-moralnymi, lecz także osłabił obecność Niemiec oraz konkurencyjność jej towarów na rynkach zagranicznych, w tym również skandynawskich[8]. Właśnie w dobie wielkiego kryzysu dziedziną gospodarczej i handlowo-politycznej rywalizacji między Wielką Brytanią a Niemcami był rynek węglowy krajów skandynawskich. W latach 1931/32 Anglicy dokonali radykalniejszego przewartościowania swej dotychczasowej polityki gospodarczej na obszarze skandynawskim.W 1931 r. uległ dewaluacji funt szterling o 30%, co nie pozostało bez wpływu na stabilizację walut krajów skandynawskich, które w 1933 r. weszły ostatecznie do angielskiej strefy szterlingowej. W sferze finansowej oznaczało to umocnienie się Anglii na rynkach północnoeuropejskich kosztem Niemiec. Za angielski węgiel, stal i chemikalia Duńczycy wysyłają coraz więcej swej żywności (bekon, jaja, w mniejszym stopniu masło). Równocześnie państwo duńskie przedsięwzięło środki (np. utworzenie Valutcentralen), by ograniczyć brytyjską ofensywę eksportową. Szwedzkie towary były także tańsze np. od brytyjskich artykułów przemysłowych. W sytuacji jednak, kiedy załamała się koniunktura gospodarcza w Niemczech, Szwedzi zmuszeni byli zwiększyć rozmiary swego handlu z Wielką Brytanią. W miejsce zasad wolnohandlowych, tak popieranych w polityce handlowej krajów skandynawskich, zwyciężyły pryncypia egoizmu ekonomicznego — protekcjonizm. Już w dobie wielkiego kryzysu Niemcy z niepokojem śledziły nie tylko rosnącą brytyjską konkurencyjność na rynkach skandynawskich, lecz także coraz większą polską obecność gospodarczą na obszarze bałtycko-skandynawskim. Tani polski węgiel mógł podbijać skutecznie rynki skandynawskie[9]. Polska zmieniła swój tradycyjny, kontynentalny, na południowo-północny, tj. morsko-bałtycki kierunek ekspansji handlowo-gospodarczej. Zarówno prasa niemiecka, jak i skandynawska (zwłaszcza szwedzka) śledziły wprost amerykańskie tempo budowy Gdyni jako nowoczesnego portu morskiego[10]. Dla Niemców był to groźny konkurent dla Gdańska, a np. dla prasy i opinii szwedzkiej, budowa Gdyni

---

Dybdahl: Krise i Denmark, København 1975. Także studium J. Kennetha, De store krah 1929, København 1970.

[8] Zwłaszcza dobrze udokumentowane studium V. Schrötera, Die deutsche Industrie auf dem Weltmarkt 1929 bis 1933. Aussenwirtschaftliche Strategie unter dem Druck der Weltwirtschaftskrise, Frankfurt a. Main 1981.

[9] Np. Osteuropa, vol. VIII, 1932/33, s. 202 i n. artykuł H. Steinerta, Polens Seehandelspolitik oraz inne wypowiedzi niemieckich ekonomistów.

[10] Np. entuzjastyczne o Gdyni artykuły m.in. w: Nya Dagligt Allehanda, z 27 IX 1932, ib. z 4 XI 1934, Dagens Nyheter z 31 VI 1930 i inne.

stanowiła przejaw konkretny budowy Polski jako państwa morskiego. Zarówno w Polsce, jak i w niemieckich oraz angielskich kołach gospodarczo-handlowych z zainteresowaniem, ale i z pewnym niepokojem obserwowano trendy integracyjne w ekonomice krajów neutralnych, zwłaszcza skandynawskich. W końcu 1930 r. Norwegia, Szwecja, Dania, Belgia, Holandia i Luksemburg zawarły tzw. konwencję z Oslo (weszła w życie w lutym 1932 r.). Później mówiło się o tzw. grupie państw z Oslo, zwłaszcza w sensie gospodarczym. Zobowiązano się zwiększyć wewnętrzne obroty handlowe i bez uprzednich wzajemnych konsultacji nie zwiększać taryf celnych. W 1934 r. szwedzki minister spraw zagranicznych Rikard Sandler w rozmowie z polskim dyplomatą liczył, iż „grupa państw Oslo" może stać się efektywniejszym czynnikiem polityki gospodarczej regionu skandynawskiego [11].

W okresie więc wielokierunkowej konkurencji na rynkach skandynawskich doby wielkiego kryzysu Niemcy zabiegały o polepszenie swej pozycji gospodarczej np. w handlu ze Szwecją i Danią. W marcu 1931 r. znany ekonomista niemiecki Hjalmar Schacht w jednym z odczytów w Sztokholmie wypowiedział się za intensyfikacją wymiany gospodarczej i naukowo-technicznej między Szwecją i Niemcami [12]. Nie podjęto jednak w tej dziedzinie żadnych realnych przedsięwzięć aż do objęcia władzy przez Hitlera.

Po zdobyciu władzy przez Hitlera w Niemczech wzrosło zainteresowanie wymianą gospodarczą z krajami skandynawskimi i często kwestia ta była w niemieckich kołach gospodarczych dyskutowana [13]. Współczesny niemiecki badacz Harm Schröter (wywodzący się ze szkoły histo-

---

[11] Informacja R. Sandlera dla naszego posła w Sztokholmie K. Rozwadowskiego z 26 II 1934: T. Cieślak, Północnoeuropejskie koncepcje współpracy międzynarodowej z lat 1918-1939, [:] Historia i współczesność, t. I, Katowice 1977, s. 167.

[12] W swym odczycie Schacht konsekwentnie wypowiedział się za rewizją polskich granic zachodnich, chociaż zarazem akcentował potrzebę oparcia stosunków międzynarodowych na pełnym zaufaniu. Domagał się dla Niemiec — jako kraju o ograniczonych możliwościach surowcowych — kolonii. W niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych wyrażano zdziwienie, iż wypowiedzi Schachta nie spotkały się z przychylnymi komentarzami w prasie szwedzkiej (ADAP, S. B: 1925-1 33. t. XVII, Göttingen 1982, dok. 2, s. 7/8). W styczniu 1930 r. dyplomata niemiecki von Schubert przeprowadził rozmowy z królem Szwecji Gustawem V, z którym szeroko omówiono aktualną sytuację gospodarczą i polityczną w ZSRR i w Polsce. Król Szwecji ubolewał nad słabością polskiego systemu parlamentarnego i wielopartyjnością struktury politycznej i gospodarczej na obszarze bałtycko-skandynawskim. Kontakty polityczno-gospodarcze między Niemcami a Szwecją uznano za zadowalające (ADAP.S.B.: 1918-1945, t. XIV, Göttingen 1980 dok. 159).

[13] Z obfitej literatury prasowej także praca H. Großa, Nordeuropa und das handelspolitische Aufgaben Deutschlands, Berlin 1933.

rycznej Fritza Fischera) w dobrze udokumentowanej pracy o kalkulacjach handlowo-politycznych III Rzeszy potwierdzał, iż kraje skandynawskie wejść miały w obręb hitlerowskiej ekonomiki" wielkich przestrzeni" (Großraumwirtschaft) [14]. Mocodawcy z III Rzeszy konkludowali, iż Niemcy jako centrum przemysłowe potrzebują „surowcowych peryferii", do których włączano obszary Europy Północnej (np. szwedzka ruda żelazna; norweskie metale kolorowe, celuloza i ryby; żywność duńska; drewno, papier i celuloza z Finlandii). Interes gospodarczy miał być ściśle powiązany z wymogami hitlerowskiego ekspansjonizmu polityczno-wojskowego. Jak wynika z materiałów archiwalnych koncernu Kruppa i Thyssena, przebadanych przez Schrötera, były one zainteresowane surowcami krajów skandynawskich i zarazem współpracując z monopolami brytyjskimi uważały Skandynawię za korzystny rynek zbytu dla swych towarów, nie były więc koncerny brytyjskie i niemieckie zainteresowane np. rozbudową przemysłu chemicznego czy też elektrotechnicznego w Szwecji, Norwegii czy Finlandii (stawiano np. przeszkody w produkcji farb w Norwegii czy azotu w Danii). Po 1933 r. okrzepły związki kapitałowe i techniczne między firmą Kruppa a znanym szwedzkim koncernem przemysłu zbrojeniowego — Boforsem [15]. Szwedzkie działa i łożyska kulkowe były chętnie eksportowane do Niemiec, zwłaszcza po 1933 r. gdy kraj ten znalazł się w stanie jawnego wyścigu zbrojeń. Firma lotnicza z Malmö (AB Flygindustri) była faktycznie filią niemieckiego Junkersa, a bliskie związki z niemieckimi firmami miał szwedzki koncern ASEA. W 1933 r. doszło do trudnych rozmów gospodarczych Szwecji z Niemcami, ponieważ Niemcy mając szczupłe zasoby kapitałowe dążyły do handlu clearingowego [16]. W marcu 1934 r. III Rzesza podpisała układ handlowy z Danią, a niebawem również z Norwegią. W 1936 r. Niemcy znoszą zasady protekcjonizmu w wywozie artykułów rolnych, by tylko ożywić wymianę gospodarczą z rolniczą Danią. Kraj ten ze

[14] Schröter definiuje Grossraumwirtschaft jako „eine Deutschland zum Teil einseitig Vorteile einräumende, internationale, arbeitsteilige, im räumlichen Verbund mit Mitteleuropa arbeitende Wirtschaft unter politischer Dominanz Deutschlands" (H. Schröter, op. cit., s. 88).

[15] Np. B. Steckzén, Bofors. En kanonindustris historia, Stockholm 1946 s. 456 i n. Tenże, Svenska kullagerfabrikens historia, Göteborgs 1957. W końcu lat dwudziestych także polskie koła gospodarcze zainteresowane były współpracą z Boforsem (por. wywiad polskiego ekonomisty dra Tadeusza Spitzera dla Dagnes Nyheter z 19 VIII 1930). W sierpniu 1935 r. w celach zakupu dział tego koncernu wojskowego wizytowała w nim polska delegacja wojskowa (Svenska Dagbladet, 28 VIII 1935).

[16] W lipcu i sierpniu 1934 r. takie rozmowy w Berlinie prowadzili znani szwedzcy ekonomiści i finansiści — Jacob Wallenberg i Gunnar Hägglöf (Por. K. Wittmann, Schwedens Wirtschaftsbeziehungen zum Dritten Reich 1933 - 1945, München-Wien 1978, s. 64 i n.).

swym dużym zapleczem surowcowym (artykuły rolne) znaleźć się miał w „wielkogermańskiej wspólnocie gospodarczej" [17]. W 1935 r. w eksporcie Danii, Norwegii i Szwecji Niemcy były stopniowo wypierane przez Anglików. W połowie lat trzydziestych szczególnie Szwecja i Dania weszły w fazę balansowania gospodarczego i częściowo politycznego między Anglią i Niemcami [18].

Zarówno Niemcy, jak i Wielka Brytania nie gwarantowały Szwecji optymalnych warunków wymiany ekonomicznej. W latach 1933 - 1937 udział Niemiec w szwedzkim imporcie spadł jednak z ok. 29 do 20% a w eskporcie wzrósł z 10,7 do 15,4% [19]. W 1933 r. rozmiary niemieckiej wymiany gospodarczej ze Szwecją wynosiły 294 mln. M, a w 1935 r. osiągnęły 360 mln. M. W strukturze niemieckiego handlu ze Szwecją ok. 70% wartości stanowiła ruda żelazna oraz drewno. Niemal połowę swego importu rudy żelaznej III Rzesza pokrywała przywozem ze Szwecji (w 1936 r. ok. 8,2 min ton). W latach 1928 - 1933 w przywozie rudy żelaznej Niemiec rola Szwecji wzrosła z 34 do 54% [20].

Niemieccy ekonomiści w połowie lat trzydziestych zainteresowani byli możliwościami oraz konkurencją zwłaszcza polskiego węgla na rynku szwedzkim i duńskim, wszak w zamian za węgiel Polska większość swej rudy żelaznej sprowadzała ze Szwecji [21]. Dla polskich importerów, szczególnie na rynkach skandynawskich, trudna była brytyjska konkurencja węglowa [22]. Nie tylko handel z Niemcami, lecz także z Polską

---

[17] Por.. O. E. Busse, Die Struktur der dänischen Volkswirtschaft sowie ihre zukünftige Entwicklung unter Berücksichtigung des Problems der Großraumwirtschaft, Hamburg 1934.

[18] Bliżej w cyt. pracy Wittmanna. O konkurencji brytyjskiej na rynkach skandynawskich obszernie w nowszym studium szwedzkiego historyka Bengt Nilsona: Handelspolitik under skärnt kokurrens England och Sverige 1929 - 39, Lund 1983. W latach 1932 - 1933 trwały długie rozmowy brytyjsko-szwedzkie w sprawie nowego traktatu handlowego. Brytyjczycy chcieli w 94% pokryć szwedzkie zapotrzebowanie na węgiel, a uzyskali jedynie 47%. Szwedzi musieli liczyć się zapewne z polskim rynkiem węglowym, znacznie tańszym.

[19] K. Wittmann, op. cit., s. 172.

[20] K. Wittmann, op. cit. s. 107 i n. Także cenne studium W. Wilhelmusa: Die Bedeutnug des schwedischen Eisenerzes für die faschistische Kriegswirtschaft, Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte, t. IV, 1973, s. 37 i n. Istorija Szwecji, Moskwa 1974 s. 459.

[21] Por. np. W. Hahn, Entwicklung des Absatzasund der wirtschaftlichen Lage der polnischen Kohlenindustrie in den Jahren 1923 - 1935, Ostraum-Forschung, nr 3/4, 1936.

[22] Por. studium znanego ekonomisty niemieckiego lat trzydziestych: P. H. Seraphima, Der polnisch-englische Kohlenkampf in Nordeuropa und seine wirtschaftliche und politische Bedeutung w: Osteuropa, 1935, H. 10, s. 80 - 91. Także refleksje niemieckiego politologa W. Zimmermanna: Deutschland und Schweden, Lü-

zainteresowana była strona duńska [23]. Dla Anglii, Niemiec i Polski rynek skandynawski był więc coraz bardziej korzystny z innego jeszcze względu. Ok. 1934 r. dzięki racjonalnym ekspertyzom sztokholmskiej szkoły ekonomicznej Szwecja ostatecznie wyszła z kryzysu [24]. Ekonomiści norwescy (np. Ragnar Frisch, Ole Colbjornsøn Axel Sømme) także wskazali na drogi wyjścia z kryzysu, odwołując się m.in. do metod radzieckiej gospodarki państwowej i planowej [25].

W połowie lat trzydziestych w ekonomice i handlu światowym Skandynawia zajmowała liczącą się pozycję. W 1933 r. Szwecja i Norwegia dostarczały 24% światowej produkcji celulozy, 16% masy drzewnej i 6% papieru; to kraje skandynawskie dawały prawie połowę światowego eksportu bekonu, a czwartą część masła i jaj. Co dziesiąty statek w handlu światowym pochodził z Europy Północnej, a liczący w 1936 r. ów region tylko 12 mln. ludności zajmował czwartą pozycję w międzynarodowym eksporcie.

Badacze szwedzkiej polityki zagranicznej okresu międzywojennego (np. Erik Lönnroth) zwracają uwagę na duże zainteresowanie się sprawami Szwecji samego Hitlera. Tłumaczą to m.in. dogodnym w stosunku do Niemiec usytuowaniem polityczno-wojskowym Szwecji, związkami naukowymi, a także przodującą pozycją Szwedów w hitlerowskim micie o rasie nordyckiej [26]. Rozpoczęto więc „podbój" propagandy Skandynawii.

Po 1933 r. rozbudowano kadrowo oraz wydatnie wspierano finansowo z III Rzeszy ambasadę niemiecką w Sztokholmie, która niebawem stała się głównym ośrodkiem propagandy hitlerowskiej w Europie Pół-

---

beck-Berlin 1934. O trudnościach zbytu polskiego węgla na rynkach skandynawskich sygnalizowali również polscy ekonomiści: A. Jałowiecki, Konkurencja węglowa polsko-brytyjska na rynkach skandynawskich, Gdynia 1935.

[23] Por. Polsk-britisk Handelsoverenskomst w: Uderiksministeriets Tids skrift, 1935. nr 16, s. 149 - 150 (o polskich możliwościach w eksporcie).

[24] M. Montgomery, How Sweden Overcame the Depression 1930 - 1933, Stockholm 1938.

[25] Por. refleksje ekonomiczne znanego uczonego Ragnara Frischa: Spraing og cirkulasjonsregulering, Oslo 1933. O radzieckich wzorach gospodarki planowej: Colbjorsen O. Somme A. Veien frem til en socialistisk planokonomi i Norge. Oslo 1933 i inne prac. Informacje o sytuacji gospodarczej krajów skandynawskich połowy lat trzydziestych. Le Pays du Nord dans l'économie mondiale, Kopenhaga 1938.

[26] E. Lönnroth, Den svenska utrikespolitikens historia 1919 - 1939, Stockholm 1959, s. 150 i nast. W „Mein Kampf" Hitler z sympatią odnosił się do narodów skandynawskich jako „spokrewnionych" z Niemcami. Nie podał jednak żadnych konkretnych planów czy insynuacji o statusie Skandynawii w Rzeszy Wielkogermańskiej. Już jako kanclerz Rzeszy w mowie radiowej z 1 II 1933 r. był gotów blisko współpracować ze społeczeństwami skandynawskimi (Por. M. Domarus, Hitler-Reden und Proklamationen 1932 - 1945 Bd. I, Würzburg 1962, s. 193).

nocnej [27]. Rzecznikiem wielorakich związków III Rzeszy z krajami skandynawskimi był czołowy ideolog niemiecki faszyzmu, szef Außenpolitisches Amt przy centralnych władzach NSDAP — Alfred Rosenberg [28]. W jego wizji „nordyckiej Europy" czy też Rzeszy Wielkogermańskiej kraje północnoeuropejskie miały o wiele bardziej znaczącą i uprzywilejowaną pozycję niż np. w kalkulacjach politycznych Hitlera i Ribbentropa. W przekonaniu Rosenberga należałoby stworzyć „niemiecko-skandynawski blok państw", który zabezpieczyłby Europę przed „falą komunizmu" zwłaszcza z terenu Związku Radzieckiego [29]. W latach 1934--35 sporo się w III Rzeszy mówiło o „wspólnocie losu Bałtyku" (Die Schicksalsgemeinschaft der Ostsee) [30]. Podkreślano specyfikę bytowania „narodów kręgu bałtyckiego" (Völker der Ostseekreises) bliskich „germańskiej rasie nordyckiej" czy „nordyckiej wspólnocie krwi" czy wręcz „myśli nordyckiej" (Nordische Gedanke) [31]. Bałtyk i otaczające go kraje i społeczeństwa były typowo protestanckie, zaś Morze Śródziemne tworzyło jedynie katolicki krąg kulturowo-duchowy. Kraje bałtyckie były jak gdyby zdominowane przez rasę nordycką, a Polska katolicka i mało aktywna na morzu z tego kręgu była wykluczona [32]. W licznych publikacjach książkowych i prasowych o charakterze propagandowo-okolicznościowym, wydawanych w Niemczech, przewijała się obsesyjnie myśl o budowie tzw. Rzeszy Wielkogermańskiej, pod politycznym, wojskowym i duchowym przewodnictwem Niemiec. Tym celom propagandy politycznej w krajach skandynawskich służyć miało działające w Lubece Towarzystwo Nordyckie (Die Nordische Gesellschaft) z jej 40 „kantorami" rozsianymi po licznych miastach Niemiec i Skandynawii. Dla

---

[27] W 1934 r. Hitler w rozmowie z H. Rauschningiem potwierdzał, iż należy baczyć, by „ein engmaschiges Netz von Anhängern und Sympathisierenden in Schweden zu besitzen" (H. Rauschning, Gespräche mit Hitler, Zürich—New York 1940 s. 132). Także: B. Piotrowski, Propaganda III Rzeszy w Szwecji w okresie II wojny światowej, Komunikaty Instytutu Bałtyckiego, R. VIII, 1970, z. 14, s. 35 i n.

[28] O koncepcji nordyckiej Europy u Rosenberga istnieje obfita literatura. Z prac nowszych: S. Kuusisto, Alfred Rosenberg in der nationalsozialistischen Außenpolitik 1933-1939, Helsinki 1984. Także: H. Lutzhöft, Der nordische Gedanke in Deutschland, Stuttgart s. 203 i n. W 1930 r. Rosenberg pisał: Nordisches Europa heißt die Lösung der Zukunft, mit einem deutschen Mitteleuropa) tegoż, Der Mythos des 20. Jahrhunderts, München 1930, s. 640). To, co nordyckie, Rosenberg utożsamiał z tym, co niemieckie (Nordheit-Deutschheit). Myśl nordycką przeciwstawiał zachodnioeuropejskiej (abendländich).

[29] H. D. Loock, Quisling, Rosenberg, Terboven, Stuttgart, 1970, s. 161.

[30] Praca zbiorowa: Die Schicksalgemeinschaft der Ostsee, Oldenburg 1938.

[31] H. J. Lutzhöft, op. cit., s. 290 i n. Także refleksje O. Weber-Krahse, Der Ostseekreis. Die Revolution der Geschichte des nordischen Meeres, Berlin 1934.

[32] Por. powyższą pracę O. W. Krahse, Der Ostseekreis, passim.

pogłębienia współpracy z pisarzami skandynawskimi w Travemünde uruchomiono Dom Niemiecko-Nordyckiego Pisarza (Deutsch-Nordische Schriftstellerhaus). Z Towarzystwem Nordyckim czynnie współpracowała faszystowska elita władzy z A. Rosenbergiem, H. Himmlerem, R. W. Darré, Baldurem v. Schirachem i oczywiście wielu innymi decydentami III Rzeszy na czele [33].

Tymczasem Skandynawowie, a zwłaszcza Szwedzi nie dali się zwieść sugestywnym i ambicjonalnym hasłom hitlerowskiej propagandy. Tylko nielicznych zafascynował hitleryzm oraz ideologia nordycka. Znany szwedzki literaturoznawca i publicysta Fredrik Böök odwiedzając w maju 1933 r. Niemcy był pod wrażeniem „nieograniczonych możliwości" narodowego socjalizmu i jego zarazem „gwałtownych i mistycznych kompleksów", owego „zdrowego mieszczańskiego jądra narodowego socjalizmu" i wysokiego morale „wielkiego politycznego ruchu" [34]. Zdecydowana antyradzieckość pchała w objęcia narodowego socjalizmu wybitnego szwedzkiego podróżnika Svena Hedina [35]. Niektórzy szwedzcy nacjonaliści (np. Essen Rütger) żądali od Niemiec, by prowadziły aktywniejszą politykę na obszarze bałtycko-skandynawskim [36]. Bezkrytyczny wobec tego, co działo się w Niemczech, był król szwedzki Gustaw V, który wiosną 1933 r. spotkał się z Hindenburgiem i nie dostrzegał niemal żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego ze strony III Rzeszy [37].

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych działało w Szwecji kilkanaście mniejszych ugrupowań parafaszystowskich, najczęściej wiernie kopiujących włoskie i niemieckie wzorce ideologiczne charakteru autorytarnego i rasistowskiego [38]. Wśród szwedzkiego drobnomieszczaństwa,

---

[33] H. J. Lutzhöft, op. cit., s. 55 i n. Także H. F. Blunck, Die nordische Welt, Berlin 1937. Szefem referatu: Norden w Wydziale Zagranicznym NSDAP była Thilo v. Trotha, niezwykle aktywna w szerzeniu „idei nordyckiej" w Skandynawii (cyt. H. D. Loock, op. cit., s. 174 i n.). Największe wpływy Towarzystwo to miało w Szwecji i Danii.

[34] F. Böök, Hitlers Tyskland — Maj 1933, Stockholm 1933 (II wyd. 1934) O sympatykach Hitlera i narodowego socjalizmu w literaturze i publicystyce szwedzkiej lat trzydziestych nowsze studium W. Butta, Mobilmachung des Elfenblintunns Neumünster 1977, s. 78 i n.

[35] S. Hedin, Tyskland och världsfreden, Stockholm 1937. W latach I wojny światowej był Sven Hedin rzecznikiem uzyskania niepodległości przez Polskę, oczywiście z pomocą Niemiec.

[36] E. Rutger, Sverige, Östersjön och östersjöpolitiken. Ett svenskt utrikespolitiskt program, Stockholm 1930. Tegoż: Sverige upplever världen. Stockholm 1935.

[37] E. Lönnroth, op. cit., s. 166 - 167.

[38] W tej kwestii podstawowe studium Erica Wärenstama: Fascism och nazismen i Sverige 1920 - 1940. Studier i svenska nationalsocialismens, fascismens och

korpusu oficerskiego oraz młodzieży akademickiej Lundu i Uppsali pewne wpływy miała wzorowana na partii hitlerowskiej i powstała w 1933 r. Szwedzka Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza (Svenska Nationalsocialistiska Arbetarpartiet) [39]. Ta drobna partia o niewielkim społecznym uznaniu w swej hałaśliwej propagandzie wykorzystywała w okresie wielkiego kryzysu wydatny wzrost nastrojów skrajnie narodowych w Szwecji, zwłaszcza wśród drobnomieszczaństwa i w kręgach akademicko-intelektualnych, a także u wielkich przemysłowców i w kadrze wojskowych. Z sympatią o niemieckim narodowym socjalizmie wyrażała się najczęściej prasa prowincjonalna i tylko niektóre gazety o zasięgu ogólnoszwedzkim (np. „Nya Dagligt Allehanda", „Aftonbladet", „Stockholmstidningen") [40]. Organizacje o charakterze szowinistycznym i bojówkowym powstawały również wśród młodzieży (np. Nordisk Ungdom). Trendy autorytarne i parafaszystowskie widoczne były także w szeregach młodych szwedzkich konserwatystów [41]. Nie stronili od nich młodsi aktywiści z Partii Chłopskiej (Bondeförbundet). Pomimo niezwykle krzykliwej propagandy, poparcia ze strony niemieckich i włoskich faszystów, a zarazem przy wewnętrznym rozbiciu szwedzcy faszyści cieszyli się niewielkim poparciem społeczeństwa szwedzkiego, w przekonaniach głęboko demokratycznego i praworządnego. W wyborach do parlamentu w 1932 r. uzyskali jedynie 0,6% głosów (ok. 15 tys.), a w cztery lata później jedynie 0,7% wyborców (pon. 20 tys.) [42].

---

antisemitismens organisationer, ideologier och propaganda under mellankrigsåren, Stockholm 1970. Także: B. Piotrowski, Geneza ruchu narodowosocjalistycznego w Norwegii i Szwecji, w: Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi, t. III, 1977, s. 259 i n.

[39] Tamże, s. 102 i n. Założona w 1936 r. przez Sven-Olov Lindholma Nationalsocialistiska Arbetarparti (z czasopismem: Vår Kamp) niemal całkowicie wzorowała się na NSDAP i utrzymywała bliskie kontakty z Hitlerem, Rosenbergiem, Göringiem i Hessem.

[40] K. Mall, Der Nationalismus in Schweden im Spiegel seiner Kampfpresse, Speyer 1936.

[41] E. Wärenstam, Fascismen och nacismen, s. 97 i n. Już w latach dwudziestych działały w Szwecji organizacje pozostające w kontaktach z niemieckimi i włoskimi faszystami (np. Sveriges Fascistiska Kamporganisation i pisemka typu bojówkowego (np. National-Cocialister, Nationen i inne). O skrajnie nacjonalistycznym ruchu młodych konserwatystów: F. Wärenstam, Sveriges Nationella Ungdomsförbund og högern 1928 - 1934, Stockholm 1965. Do początków 1936 r. pośrednikiem między NSDAP a nazistami szwedzkimi w Sztokholmie był niejaki Bartels.

[42] H. Carlsson, Nazismen i Sverige, IV wyd. Stockholm 1942, s. 183. Autor ten podaje, iż w okresie międzywojennym działało w Szwecji 71 różnych organizacji nazistowskich, wydających 62 tytuły różnych gazet i czasopism, najczęściej mało czytanych, o niewielkich nakładach.

U progu lat trzydziestych szwedzcy liberałowie (np. J. Wickman, G. Hellström) m.in. na łamach kolportowanej przez nich prasy (np. Svenska Dagbladet, Sydsvenska Dagbladet, Dagens Nyheter) potępiali wszelkie formy rasizmu, gwałtu i totalitaryzmu m.in. w faszystowskich Niemczech. Szczególnie odważnie piętnował niemiecką brunatną ideologię przemocy ruchliwy dziennikarz T. Segerstedt na łamach wpływowej gazety ludzi interesu: Göteborgs Handels- och Sjöfartstidning. Szwedzcy socjaldemokraci uważali, iż faszyzm niemiecki zagraża ideologicznie, politycznie, duchowo i moralnie krajom i społeczeństwom skandynawskim [43]. Dla przeciętnego Szweda faszyzm niemiecki oznaczał dyktaturę wojskowo-policyjną, zaprzeczenie rządów parlamentarnych, powszechny terror i gwałcenie systematyczne praw jednostki [44]. Już w latach 1933 - 1934 działały w Szwecji antywojenne i antyfaszystowskie komitety, które domagały się m.in. wypuszczenia Ernsta Thälmanna na wolność [45]. W szeregach szwedzkich socjaldemokratów i komunistów domagano się bojkotu wszelkich form wymiany handlowej i kulturalnej z III Rzeszą [46]. W tym samym czasie strajki solidarnościowe z niemieckimi siłami postępu urządzali szwedzcy związkowcy (np. w związku z prowokacyjnym pożarem Reichstagu) [47]. W maju 1935 r. szwedzcy intelektualiści i ludzie kultury tworzą organizację antyfaszystowską: Front Kulturalny (Kulturfront) [48]. Rozwinął on szeroką działalność propagandową.

W październiku 1932 r. do władzy w Szwecji doszedł gabinet socjaldemokratyczny Per Albin Hanssona, który nie ukrywał swej antypatii do reżimu faszystowskiego w Niemczech. Pożar Reichstagu uznał premier szwedzki za faszystowską prowokację, co wywołało protesty kół dyplomatycznych III Rzeszy [49]. Ministrem spraw zagranicznych został zdolny socjaldemokratyczny polityk Rikard J. Sandler, dobrze obeznany ze sprawami wewnętrznymi kraju (w latach 1925 - 1926 był premie-

---

[43] Por. opracowanie charakteru częściowo wspomnieniowego cenionego ideologa szwedzkiej socjaldemokracji Herberta Tingstena: Svensk utrikesdebatt mellan världskrigen, Stockholm 1944 (nadto nowsze edycje).

[44] Por. z obszernej antyfaszystowskiej literatury chociażby: H. Tingsten, Fran parlamentarism till diktatur, Stockholm 1930 oraz inne studia.

[45] Istorija Szwecii..., s. 475 - 476.

[46] K. Wittmann, op. cit., s. 46.

[47] O. W. Czernyszewa, Raboczeje dwiżenije w Szwecii (1929 do 1939 g.), Moskwa 1971 s. 127 i n.

[48] Bliżej o tej organizacji: I. Drangel, Den kämpande demokratin Stockholm 1976.

[49] S. Hadenius, wytrawny szwedzki prasoznawca obliczył, iż od 30 stycznia do 8 marca 1933 r. ukazało się w prasie szwedzkiej 802 artykuły treści antyfaszystowskiej i 129 — pronazistowskiej S. Hadenius, Nyheter fran TT, Stockholm 1971, s. 68 i n.).

rem) i arkanami polityki zagranicznej, z których sprawy niemieckie były mu szczególnie znane i bliskie. Interesy gospodarcze górowały jednak i dlatego rząd szwedzki wyciszał nieco antyfaszystowską postawę prasy i opinii szwedzkiej [50], nie rezygnował z wizyt niemieckich polityków, bo też w Berlinie usilnie starano się pozyskać Szwecję [51]. Ruda żelazna była przecież tak dla Rzeszy niezbędna.

W latach 1931 - 1934 średnio co trzeci zatrudniony i zarazem zrzeszony w norweskich związkach zawodowych pozostawał bez pracy, zaś co dziewiąty mieszkaniec kraju utrzymywał się z zapomogi (dane historyka H. F. Dahla) [52]. Wraz z obniżającymi się systematycznie płacami powodowało to znaczne ubożenie ludności. W środowiskach robotniczych dochodziło do żywiołowych strajków, kończących się często starciami z wojskiem i policją [53]. W kulturze norweskiej przełomu lat dwudziestych i trzydziestych wyraźniej zaznacza się zarówno radykalizm narodowy, jak i społeczny (elementy lewicowej kultury robotniczej), ten ostatni popierany zwłaszcza przez komunistów, socjaldemokratów i związkowców [54]. Powstała nawet koncepcja stworzenia radykalnego „frontu kulturalnego", której twórcy mieli być wyczuleni na treści i wartości humanistyczne, demokratyczne, antyfaszystowskie (np. w literaturze społecznie zaangażowanej) [55]. W 1933 r. powstała organizacja: Socjalistyczny Front Kulturalny (Socialistisk Kulturfront) z własnym czasopismem: Kamp og Kultur (Walka i Kultura) [56]. U progu lat trzydziestych norweskie społeczeństwo znalazło się więc w stanie narastającego fermentu intelektualnego, radykalizmu społecznego i potężniejących nastrojów niepokoju politycznego.

Właśnie w środowisku bezrobotnych robotników, zrujnowanych kryzysem drobnych przedsiębiorców, sproletaryzowanych rolników i sfrustrowanego kryzysem świata inteligenckiego demagogia nacjonalistycz-

[50] B. Birgersson, S. Hadenius, B. Molin, H. Wieslander, Sveriges efter 1900, Stockholm 1981 s. 130 i n.

[51] W maju i czerwcu 1933 r. flota III Rzeszy wizytowała porty szwedzkie. W czerwcu i październiku tegoż roku Hermann Göring odwiedził Sztokholm przeprowadzając m.in. rozmowy z królem Gustawem V.

[52] Statistisk årbok for Norge, Oslo 1949, s. 246.

[53] O ruchu strajkowym w Norwegii początku lat trzydziestych: Norges Kommunistiske Partis historie. vol. I, Oslo 1963 s. 254 - 255. W 1931 r. lockout objął prawie 80 tys. robotników.

[54] Por. Norges kulturhistorie, t. 6, red. I. Semmingsen (i inni), Oslo 1930, s. 21 i n.

[55] W 1930 r. powstało też radykalne Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej (Arbeidernes Opplysningsforbund). O debatach kulturalnych lat trzydziestych wyczerpująco w: Stai A., Norsk kultur- og moraldebatt i 1930-arene, Oslo 1954.

[56] Szczególnie: L. Longum (red.), Frontlinjer. Fra mellomkrigstidens kulturkamp, Oslo 1966.

na, często charakteru profaszystowskiego u progu lat trzydziestych szybko się w Norwegii rozkrzewia [57].

W latach dwudziestych powstały w Norwegii liczne konserwatywne, paramilitarne, skrajnie nacjonalistyczne organizacje. W 1930 r. utworzono w Norwegii wzorowaną na NSDAP organizację Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza Norwegii (Norges Nasjonalsosialistiske Arbeiderparti). W 1933 r. na wieść o tym, co działo się w Niemczech, przywódca norweskich nacjonalistów Vidkun Quisling zakłada partię: Zjednoczenie Narodowe (Nasjonal Samling). Stanowiła ona wierną kopię włoskiego i niemieckiego faszyzmu. Odwoływała się owa partia do tradycji skrajnie nacjonalistycznych (idea germańskiego nordyzmu), antydemokratycznych, paramilitarnych i antyparlamentarnych. W Rzeszy Germańskiej zbudowanej przez Niemcy szczególna rola przypaść miała narodom skandynawskim, zwłaszcza zaś Norwegom [58]. Negowano w życiu wewnętrznym kraju także rolę związków zawodowych. Niewykluczone, iż Quisling moralne i materialne wsparcie otrzymał z Niemiec, a jego szczególnie bliskim matadorem był sam Alfred Rosenberg. Quisling jako przywódca (Fører, niem. Führer) Nasjonal Samling tworzył bojówki faszystowskie (hirdy) wzorowane na niemieckich [59]. W latach 1933 - 1937 pomimo krzykliwej propagandy NS była raczej sektą niż partią o społecznym uznaniu, jedynie wpływowa w kaście wojskowych, wśród części drobnomieszczaństwa, chłopstwa oraz inteligencji, głównie uniwersyteckiej. Pomimo poparcia skrajnych odłamów konserwatystów norweskich Nasjonal Samling w wyborach do parlamentu norweskiego w 1933 r. uzyskuje jedynie 2,2% głosów, a w trzy lata później jedynie 1,8% ogółu wy-

[57] Por. cenne nowsze studium Bjørguma, Arbeidsløshet og fascisme. Et perspekitv på Quisling og Nasjonal Samlings politikk i begynnelsen av 1930-årene, w Tidsskrift for arbeidsbevegelsens historie, 1983, nr 1, s. 107 i n.

[58] Por. H. O. Brevig, NS-Fra parti til sekt 1933 - 37, Oslo 1970. R. Danielsen, Ugelvik S. Larsen, Fra ide til dom. Noen trekk fra utviklingen av Nasjonal Samling, Bergen-Oslo-Tromsø 1976. Już w marcu 1931 r. w oparciu o niemieckie wzory tworzy Quisling profaszystowski Nordycki Ruch Ludowy (Nordisk Folkereisning).

[59] Trudno przyjąć tezę angielskiego badacza R. Hewinsa mówiącą, jakoby kwislingizm był wytworem norweskiego „narodowego gruntu" (R. Hewins, Prophet without honour, London 1965, s. 51). Także: H. F. Dahl, B. Hagtvet, G. Hjetnes, Den norske Nasjonalsosialismen. Nasjonal Samling 1933 - 1945 i tekst i bilder, Oslo 1982. Najnowsze studium amerykańskiego politologa: O. K. Hoidar, The Road to futility. Vidkun Qusling political career in pre-war Norway, Ann Arbor Michigan 1985. Hoidar próbuje nadmiernie osadzać kwislingizm w realiach gospodarczo-politycznych Norwegii międzywojennej. Quisling jako minister obrony w 1931 r. w rządzie Partii Chłopskiej był w stortingu atakowany za otwartą wrogość do klasy robotniczej i demokracji (F. Monsen-Quisling-saken. En dokumentasjon og redegjørelse, Oslo 1932).

borców. Norweska Partia Pracy w kampanii wyborczej ostrzegała przed zgubnymi wpływami ideologiczno-propagandowymi i politycznymi wszelkich ugrupowań faszystowskich, a wzorce niemieckie uznano za szczególnie niebezpieczne [60]. Postawę krytyczną do faszyzmu zajął też norweski świat pisarzy (np. Sigrid Undset, Nordahl Grieg, liryk Arnulf Øverland, Helge Krog), historyk literatury Fredrik Paasche i wielu publicystów (np. Alf Larsen, Anders Wyller). Zafascynowany jednak ideologią faszystowską w Niemczech już u progu lat trzydziestych był Kurt Hamsun.

Wielki kryzys wraz z jego konsekwencjami finansowo-ekonomicznymi i politycznymi spowodował także znaczne ożywienie nastrojów i postaw w literaturze i kulturze duńskiej [61]. W debacie kulturalnej pojawiły się różnorakie skrajne postawy od lewicowej po prawicową. Obok wątków humanizmu, liberalizmu, radykalizmu i socjalizmu zjawiają się także trendy nacjonalistyczne, antyparlamentarne, częstokroć pokroju profaszystowskiego [62]. W 1930 r. powstała w Danii niewielka, wzorowana na niemieckiej Duńska Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza (DNSAP, Dansk Nationalsocialistisk Arbeiderparti). Duńscy naziści już w początkach lat trzydziestych pozostawali w bliskich kontaktach z Hitlerem, Rosenbergiem, Darré, Himmlerem i Göringiem. W szeregach tej niewielkiej zresztą partii mówiło się w duchu zdecydowanie antykomunistycznym, antydemokratycznym i antyparlamentarnym o duńskim państwie autorytarnym w ramach „nordyckiej wspólnoty losu" [63]. We wszelkich dyskusjach zwalczających tradycyjne skandynawskie wzorce demokracji naziści brali udział, w czym zresztą pomocni byli im skrajni konserwatyści [64]. Szczególnie wyróżniali się tutaj młodzi konserwatyści (np. powstała w 1932 r. organizacja Konservativ Ungdom).

---

[60] Norges Kommunististiske Partis historie, t. I, s. 275 i n., s. 281 - 282. Do przewrotu faszystowskiego w Niemczech poza NS życzliwą postawę zajęła jedynie konserwatywna nacjonalistyczna prasa (np. Tidens Tegn, Nationen, Aftenposten, ABC).

[61] Tilbegeblik po 30'trne. Literatur, teater, kulturdebat 1930 - 1939. Ein antologi ved. H. Hertel, Kbh 1978. W latach 1935 - 1939 wychodziło w Danii radykalne czasopismo kulturalne: Walka o kulturę (Kulturkampen). Dyskutowano o takich sprawach jak: biologizm, fatalizm, pesymizm, modernizm, komunizm, faszyzm, tzw. rewolucyjny humanizm, sprawy młodzieży, zagadnienia rasy, narodu, sztuki, autorytetu, miłości, instynktu, społecznej architektury, humanizmu itp.

[62] Por. o lewicowym rewolucyjnym humanizmie: E. Bredsdorff, Revolutionaer humanisme En introduktion til 1930 ernes venstreorientarede kulturtidskrifter. København 1982.

[63] Z obszernej literatury o duńskim nazizmie por. nowsze studium Malene Djursaa: DNSAP: danske nazister 1930 - 1945, København 1981.

[64] Por. wyczerpujące studium o dyskusjach w latach trzydziestych w Danii o państwie antyparlamentarnym: A. Q. Ravn: Höjre om temater og tendenser

Równocześnie na przygranicznym Szlezwiku zarówno po duńskiej, jak i po niemieckiej stronie, w latach 1933 - 1934 ożywiły swoją działalność liczne organizacje nacjonalistyczne i paramilitarne niemieckie. Już w końcu lat dwudziestych zwolennicy tzw. ruchu nordyckiego uważali wręcz, iż Szlezwik to nie ziemia graniczna, ale naturalny pomost między Niemcami a Skandynawią [65]. Nie wykluczano też przyłączenia północnego Szlezwiku ponownie do Niemiec. W marcu 1933 r. niemieckie bojówki nazistowskie wszczęły awantury (tzw. Ostersturm) przy granicy duńsko-niemieckiej. Prowokacje te miały skonsolidować i zaktywizować niemiecką mniejszość w duńskiej części Szlezwiku [66]. Ów „szturm wielkanocny" pośrednio przyczynił się do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych także wśród Duńczyków. Legitymowały się one wielowiekową tradycją.

17 października 1933 r. w folketingu premier Stauning licząc na poparcie swych skandynawskich współbraci oświadczył, że południowa granica Szlezwiku jest zarazem południową granicą Skandynawii. W oficjalnej polityce „granicznej" z Niemcami władze duńskie reagowały jednak ostrożnie, by gwałtownie nie pogarszać stosunków politycznych i gospodarczych z III Rzeszą. Władze rządowe i opinia publiczna w Danii w początkach lat trzydziestych z niepokojem obserwowały destrukcyjne idee oraz impulsy charakteru antydemokratycznego i antyhumanistycznego idące z Niemiec, a potwierdzała to w szczególności prasa socjaldemokratyczna i liberalna [67].

Islandia pozornie tylko odległa była od krajów zachodnioeuropejskich, a od Niemiec w szczególności. Wspominaliśmy już, iż ważnym ele-

---

i den antiparlamentariske debat 1930 - 1939, København 1979, H. Lutzhöft, op. cit., s. 329 i n.

[65] Por. Meyersahn, Der Kampf um die Nordmark, Flensburg 1929. Także: H. Lutzhöft, op. cit., s. 239 i n. Także: B. Piotrowski, Mniejszość niemiecka w duńskim północnym Szlezwiku i belgijskim Eupen-Malmedy w polityce Niemiec (1918 - 1919), [w:] Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918 - 1945, pod. red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 220 i n. T. Fink, Geschichte der schleswigschen Grenzlandes, Kopenhagen 1958, s. 137 i n. Też: S. Tägil, K. Salomon, Konflikt i Graenseland, København 1980 (ogólniej).

[66] Materiały źródłowe: P. Hopp, C. Mogensen, (red.), Ostersturm Paskeblaeste 1933, Åbenrå 1983.

[67] Sporo materiału w pracy: R. Andersen, Danmark i 30'rne. En historisk mosaik, København 1979, s. 165 i n. W 1930 r. np. w jednym z towarzystw studenckich w Kopenhadze z wykładem wystąpił sam Goebbels. W latach trzydziestych czołowy nazista Fritz Clausen prowadził agitację przeciw marksizmowi, parlamentarnym rządom i wpływom międzynarodowej wielkiej finansjery. Była to zwykła demagogia. Wykorzystując wzory niemieckich faszystów aktywne były organizacje typu bojówkowego jak np. Nordisk Kulturfront, Det jyske Frikorps, Nationalt Arbejderparti, Dansk Folkefaellesskab). Szeroko o tych organizacjach pisze cyt. R. Andersen (op. cit., s. 178 i n.).

mentem niemieckiego nacjonalizmu lat trzydziestych była ideologia nordycka. Tymczasem jej niemieccy obrońcy szukali dowodów na rzekomą wyższość rasy germańskiej nad innymi, odwołując się do przebogatej kultury staroislandzkiej, szczególnie do literatury sag i poezji skaldów. Znany pisarz islandzki Gunnar Gunnarsson (żyjący i tworzący w Danii) i grono jego kolegów po piórze z Islandii sympatyzowało z założeniami ideologii narodowosocjalistycznej w Niemczech. W okresie wielkiego kryzysu spadło na rynkach europejskich zapotrzebowanie na ryby, podstawowy islandzki towar wywozowy. Setki rybaków islandzkich pozostało bez pracy i godziwych warunków bytowania [68]. Nastroje apatii i niezadowolenia były udziałem nie tylko tej podstawowej grupy zawodowej. Różnorakie postawy cechowały także niewielką grupę islandzkiej inteligencji, głównie z ośrodka uniwersyteckiego w Reykjaviku. Po 1933 r. wzmogła się agitacja narodowych socjalistów niemieckich z miejscowego konsulatu w Reykjaviku, zwłaszcza wśród rybaków, drobnomieszczaństwa oraz inteligencji islandzkiej. Utworzona w Islandii Partia Narodowej Koalicji (Tjódstjórnarflokkur) domagała się oparcia zasad społeczno-gospodarczych i politycznych Islandii na „narodowych podstawach". Wyraźne akcenty nazistowskie widoczne były natomiast w działalności powstałej w 1933 r. niewielkiej, ale wrzaskliwej organizacji: Islandzki Ruch Nacjonalistyczny. W jej programie mówiło się o „czystości rasowej Islandczyków", o potrzebie budowy życia społeczno-gospodarczego i politycznego na wzorcach hitlerowskich. Zyskała ona poparcie konserwatywnej Partii Niezależności, natomiast z ostrą krytyką ideologii owego „narodowego ruchu" wystąpiła Komunistyczna Partia Islandii powstała w 1930 r. Wszak w islandzkim ruchu nazistowskim akcenty antykomunistyczne, a zwłaszcza antyradzieckie, były szczególnie dostrzegalne i niepokojące. Symbolem owego Ruchu Nacjonalistycznego była swastyka, a rękojmię „islandzkiego odrodzenia" (Islensk endurreisn) widział on w hitleryzmie. Z kilku odłamów w marcu 1934 r. powstała islandzka Partia Narodowa o programie zdecydowanie rasistowskim, nie uzyskując jednak w islandzkim społeczeństwie szerszego poparcia [69]. W wyborach do miejscowego parlamentu (alltingu) owa partia się jednak nie liczyła. Próby hitlerowskich propagandystów stworzenia na rzekomo pranordyckiej Islandii prężniejszego ośrodka ruchu narodowosocjalistycznego nie powiodły się. W 1934 r. doszło na Islandii do sojuszu

[68] Por. gruntowne studium M. S. Magnússona, Iceland in transition; labour and socio-economic change before 1940, Lund 1985, szczególnie rozdz. 6 - 8.

[69] Por. A. Gudmundsson, Nazism in Iceland, w: Who were the Fascists. Social Roots of European Fascism. Ed. by S. Ugelvik Larsen, B. Hagtvet i J. P. Myklebust, Bergen 1980, s. 742 - 750.

politycznego socjaldemokratów i Partii Postępowej, siły demokratyczne w tym kraju zwyciężyły. Część jednak Islandczyków, szczególnie miejscowych intelektualistów, utrzymywała bliskie kontakty ze swymi niemieckimi „nordyckimi" pobratymcami [70].

Nietrudno zauważyć, iż w następstwie wielkiego kryzysu spotęgował się ruch nacjonalistyczny w Niemczech, a hitleryzm był jego wynaturzoną formą. W krajach skandynawskich miejscowe ruchy nacjonalistyczne, będące m.in. konsekwencją europejskiego przesilenia gospodarczego i zarazem ogólnego ożywienia intelektualnego (np. w środowiskach akademickich), radykalizacji postaw i nastrojów ludności różnych grup społecznych, brały m.in. swe wzorce z narodowego socjalizmu III Rzeszy. Dojście do władzy hitleryzmu w Niemczech uwarunkowało wzrost zainteresowań sprawą niemiecką we wszystkich krajach skandynawskich w różnorakich jej warstwach społecznych, ugrupowaniach politycznych i ukierunkowaniach duchowo-ideologicznych. Najbardziej widoczne to było w Danii (sąsiedztwo z Niemcami) i w Szwecji (korzystny handel rudą z partnerem niemieckim).

Można zaryzykować twierdzenie, iż zyskowny zbyt rudy szwedzkiej na rynku niemieckim w poważnym stopniu uwarunkował i ukierunkował w kwestii niemieckiej oficjalną politykę zagraniczną rządu szwedzkiego, szczególnie po 1933 r. [71] R. Sandler, dzierżąc ster szwedzkiej polityki zagranicznej, był za polityką twórczej neutralności, za tzw. rozbrojeniem zabezpieczonym, za stosowaniem efektywnych sankcji wobec agresorów, był nawet skłonny wierzyć, iż Liga Narodów winna zagwarantować bezpieczeństwo małym zneutralizowanym państwom [72]. Już jednak w 1934 r. stawiał alternatywę, czy nie system zbiorowego bezpieczeństwa byłby efektywniejszy od sankcji i polityki Ligi Narodów. Opowiadał się za czynną i wielostronną współpracą krajów skandynawskich, w tym także w kwestii niemieckiej. Był bowiem przekonany, iż rozwój wydarzeń na pograniczu duńsko-niemieckim jest sprawą całego regionu

---

[70] Por. refleksje jednego z nich dra Gudmundura Finnbogasona: Isländisch-deutsche Zusammentarbeit auf nordisch-wissenschaftlichem Gebiet, [w:] Tradition und Neugestaltung. Beiträge zum Nordischen Gedanken und zur deutsch-nordländischen Arbeit, Lübeck—Berlin 1938.

[71] Por. R. Karlbom, Sweden's Iron Ore Exports to Germany 1933 - 1944, w: The Scandinavian Economic History Review, t. 13, 1965, s. 65 - 93. Artykuł polemiczny niemieckiego historyka akcentującego polityczną argumentację handlu rudą z obydwu stron-Jäger Jörg-Johannesa, Swedensa Iron Ore Exports to Germany 1933 - 1944. A Replay to Rolf Karlboms Article on the same Subject, w The Scandinavian Economic History Review, t. 15, 1967, s. 139 - 147.

[72] R. Sandler, Ett utrikespolitik program, Stockholm 1934, s. 74 - 102, tenże: Svenska utrikesärenden, Stockholm 1936, s. 56 i n.

skandynawskiego [73]. Był Sandler świadom, iż w rozszerzeniu wzajemnych stosunków politycznych i gospodarczych zainteresowane są zarówno Niemcy, jak i Szwecja [74]. Rząd szwedzki nieco dogmatycznie rozumiejąc imperatywy polityki neutralności nie zamierzał angażować się w żadne konflikty czy też europejskie „strefy konfliktowe". Do takich zaliczano również pogranicze polsko-niemieckie. Sztokholm aktywniej w sprawy stosunków polsko-niemieckich nie chciał się mieszać i włączać. Socjaldemokraci szwedzcy niejednokrotnie ostrzegali przed niebezpiecznymi na przyszłość konsekwencjami niemieckiej „polityki wschodniej", szczególnie po 1933 r. [75] W latach 1930 - 1931 prasa szwedzka sporo miejsca przydzieliła polsko-niemieckiemu konfliktowi o tzw. korytarz pomorski, bywało, że przedstawiano, a nawet broniono polskiego punktu widzenia w tej sprawie, co wywoływało niepokój wśród niemieckich polityków i publicystów [76]. W „kwestii korytarzowej" często argumenty Polaków były w wielu sprawach podobne do niemieckich i trudno było znaleźć sąd wypośrodkowany. W 1931 r. jedno ze szwedzkich czasopism zamieściło w tej kwestii zarówno wypowiedź niemieckiego eksperta od „spraw wschodnich" Otto Hoetzscha, jak i polskiego rzeczoznawcy Henryka Strasburgera [77]. Niektóre jednak gazety szwedzkie (np. „Sydsvenska Dagbladet", „Dagens Nyheter") akceptowały niemiecką wykładnię istoty sporu korytarzowego [78]. W całości jednak szwedzka opinia publiczna ową kwestię traktowała jako niemal nierozwiązalną w stosunkach polsko-niemieckich [79].

Polsko-niemiecką deklarację o nieagresji ze stycznia 1934 r. opinia szwedzka, szczególnie prasa socjaldemokratyczna, przyjęła z dużym zadowoleniem, może zbyt optymistycznie [80]. Wizyta polskiego ministra

---

[73] Por. rozmowę R. Sandlera z niemieckim politykiem E. v. Meyenem (Por. W. Wilhelmus, Das faschistische Deutschland und Schweden w: Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, 1983, 31. Jg. H. 7, s. 969).

[74] W 1935 r. w wydziale Zagranicznym NSDAP stwierdzano: Die skandinavischen Staaten für Deutschland zu gewinnen erscheint als eine organische Notwendigkeit für die künftige deutsche Außenpolitik, aber auch als Notwendigkeit um hier den deutschfeindlichen Ring zu verhindern (W. Wilhelmus, op. cit., s. 970).

[75] Por. chociażby: Nazisternas hot mot Österuropa, Arbetaren, 18 IV 1933.

[76] Np. H. Dombrowski, Fort mit dem Weichselkorridor, Marienwerder 1930.

[77] Økonomi og Politik, 1931, z. 3, s. 192 - 206.

[78] Sydsvenska dagbladet, 20 II 1930, Dagens nyheter, 13 VIII 1930.

[79] Np. artykuł C. Palma w Nya Dagligt Allehanda 19 VIII 1930, czy artykuł S. v. Holsteina w tejże gazecie z 14 VIII 1931 r.

[80] Sydsvenska Dagblad, 23 XI 1933; otwarcie mówiło się o polsko-niemieckim „zbliżeniu" (Arbetaren, 30 I 1934, Clarté, 1934). nr 2). Ta ostatnia gazeta skłonna była już mówić o „polsko-niemieckim bloku" politycznym (Tamże, 1934, nr 11, s. 5 - 6).

spraw zagranicznych Józefa Becka w Sztokholmie w sierpniu 1934 r. doprowadziła do zbliżenia politycznego i gospodarczego Polski ze Szwecją, lecz zarazem koła dyplomatyczne w Sztokholmie niezbyt chciały się angażować w złożone sprawy polskie, kraju wprawdzie bałtyckiego, ale jak podkreślano „niebezpiecznie" usytuowanego między Niemcami a Związkiem Radzieckim, nolens volens angażującego się w antagonizmy, a nawet konflikty wielkich mocarstw [81]. W drugiej połowie 1933 r. prasa socjaldemokratyczna i liberalna Szwecji ostrzegała przed niebezpiecznymi konsekwencjami dla stosunków polsko-niemieckich i pokoju w basenie M. Bałtyckiego zwycięstwa hitlerowców w W. Mieście Gdańsku [82]. Artykuły o podobnej treści ukazywały się także w dwóch następnych latach, i to w prasie o dużym zróżnicowaniu postaw politycznych. W opinii prasy szwedzkiej ów kontekst polski w tak bardzo trudnych problemach powersalskiego współżycia narodowego i państwowego Polski i Niemiec był najbardziej kontrowersyjny.

Od 1929 r. w polityce zagranicznej Danii jej oficjalny ton nadawała doktryna neutralności ministra spraw zagranicznych Peter Muncha [83]. Neutralność gwarantowaną przez Ligę Narodów uznawał za optymalny status bytowania małych społeczeństw, zwłaszcza w sąsiedztwie wielkich mocarstw, a do takich właśnie krajów należała Dania. Dla egzystencji jednak tegoż kraju jako państwa suwerennego narastający nacjonalizm niemiecki był niebezpieczny szczególnie w jego faszystowskiej edycji. Nie wierzył w „twórcze" założenia faszystowskiego nordyzmu i zarazem opowiadał się za bliską i wielostronną współpracą państw skandynawskich (reminiscencje do wspólnej obrony granicy duńskiej na pograniczu niemieckim). Brytyjczycy zarzucali linii politycznej Muncha zbyt teoretyczny, a nawet ortodoksyjny, dogmatyczny charakter (np. w rozumieniu neutralności) [84]. Miało to swe częściowe usprawiedliwienie.

W latach 1929 - 1935 w duńskich kołach politycznych pilnie obser-

[81] Ocena wizyty: Nya Dagligt Allehanda, 5 VIII 1934, Arbetarn, 1 VIII 1934 (artykuł o usytuowaniu Polski w rejonie bałtyckim w sąsiedztwie z Rosją). Znany publicysta S. Neander Nilsson wskazywał na niebezpieczne dla pokoju konsekwencje polsko-niemieckiej „krwawiącej granicy" (jego reportaże: Kontinent i kaos, Stockholm 1933, s. 51 - 60).

[82] Arbetaren, 30 V i 13 VII 1933, Arbetet 11 XI 1933. Także artykuł o problemie gdańskim w liberalnym „Aftonbladet" 9 VII 1933.

[83] Munch jako liberał (Venstre) był dobrze obznajomiony ze sprawami międzynarodowymi (od 1920 r. był delegatem Danii w Lidze Narodów!). O poglądach Muncha na politykę europejską, w tym także sprawę niemiecką sporo materiału znajdziemy w jego niezwykle ciekawych wspomnieniach: Paa Vej med Krigen. Erindringer 1933 - 1939, København 1966.

[84] Por. cyt. już pracę S. Seymour, która taką brytyjską krytykę w pełni usprawiedliwia. Także refleksje duńskiego historyka W. Bossa, Danmarks udenrigspolitik 1920 - 1983, Herning 1982.

wowano sytuację polityczną w W. M. Gdańsku. Zdawano sobie sprawę, iż stanowi ona wypadkową układu sił politycznych między Polską, Niemcami i bieżącą sytuacją w regionie bałtycko-skandynawskim [85]. W kontekście szeroko rozumianej kwestii niemieckiej i m.in. jej europejskiego wymiaru Kopenhaga zainteresowana była wymianą gospodarczą z Polską, jak też ogólnym polepszeniem sytuacji wewnętrznej i pozycji międzynarodowej Polski, także w stosunku do jej zachodniego sąsiada [86]. Duńska opinia polityczna i koła gospodarcze w pełni akceptowały prawo Polski do dostępu do Bałtyku, tak konsekwentnie kwestionowane przez stronę niemiecką [87]. Równocześnie w początkach lat trzydziestych w obszerniejszych komentarzach o polsko-niemieckim sporze dotyczącym tzw. pomorskiego korytarza, wskazywano na całą złożoność problemu i jego niebezpieczne konsekwencje dla pokoju europejskiego [88]. W opinii duńskiej problem szlezwicki i polski był przykładem znaczenia i powagi problemu niemieckiego szczególnie po 1933 r.

W latach 1927 - 1930 wobec potęgujących się nastrojów nacjonalistycznych i paramilitarnych w Niemczech oraz w innych krajach europejskich część polityków norweskich liczyła na pomoc Wielkiej Brytanii, inni widzieli ratunek w konsekwentnie realizowanej polityce neutralności, zaś nieliczni wskazywali na pilną potrzebę zwiększenia wydatków na cele wojskowe, na dozbrojenie floty i armii lądowej. Wśród wpływowych socjaldemokratów norweskich przeważały nastroje pacyfistyczne, wrogie wszelkim próbom intensyfikacji zbrojeń krajowych [89]. W początkach lat trzydziestych prasa norweska informowała o narastających trendach nacjonalistycznych w Niemczech, z obawą przyjmowanych przez prasę socjaldemokratyczną natomiast z określoną sympatią przez gazety skrajnie konserwatywne (np. Tidens Tegn, Nationen) lub parafaszystowskie (np. kwislingowską Fritt Folk). Dojście Hitlera do władzy w norweskich kołach rządowych przyjęte zostało raczej z oczekiwaniem na późniejszy bieg wydarzeń. Opowiadająca się za rozbrojeniem i neutralnością Partia Pracy nie wykluczała, iż reżym hitlerowski może podsycać niemieckie uczucia skrajnie narodowe, rasistowskie

[85] Udenrigsministeriets Tidsskrift, 1929, s. 111 - 113, 1930, s. 111 - 115, 1933, s. 381 - 382, oraz inne oficjalne wypowiedzi rządowe.

[86] Udenrigsministeriets Tidskrift, 1933, s. 219 - 221, 1934, s. 551 - 552, 1935, s. 315 - 316.

[87] Por. chociażby: F. v. Jesen, Polens Zugang zum Meere und Deutschland, Kopenhagen 1931 a także inne publikacje duńskie.

[88] Z obfitszej literatury por.: P. Gudme, Omkring den polskie Korridor w: Det nye Danmark, 1931, t. IV, s. 135 - 139. Artykuł Schaffalitzky de Muckadeel, Den polske korridoren, w: Tilskueren, 1931, s. 208 - 220.

[89] N. Ørvik, Sikkerhedspolitikken 1920 - 1939, Oslo 1960, t. I, s. 162 - 169, 172 i n., 174 - 176.

i paramilitarne [90]. Na zjeździe tejże Partii przeważały hasła antykapitalistyczne i antyfaszystowskie. Apelowano o wydatną pracę „dla socjalizmu, wolności i kultury — przeciw kapitalizmowi, faszyzmowi i barbarzyństwu" [91]. Nie brakowało słów zaniepokojenia tym wszystkim, co działo się w Niemczech w pierwszych już miesiącach umacniającej się dyktatury faszystowskiej. Taka antyfaszystowska, ludzka, skłonna do społecznych reform postawa Norweskiej Partii Pracy spowodowała, iż w wyborach do parlamentu zyskuje ona 40% głosów i 69 mandatów i to kosztem konserwatystów (Høyre) i Partii Chłopskiej (Bondepartiet), w szeregach których sporo było tych, co sympatyzowali z narodowym socjalizmem w Niemczech. Bardziej rozsądnie i perspektywicznie myślący politycy i wojskowi wskazywali na potrzebę większej narodowej gotowości bojowej. Apelowano nawet, by rząd i norweska dyplomacja więcej wykazywała zainteresowania sprawami bezpieczeństwa kraju. 31 października 1934 r. wprowadzono nową „ustawę obronną", ale o efektywnym toku zbrojeń i radykalniejszej przebudowie systemu obronnego kraju w dalszych latach nie myślano [92]. W styczniu 1934 r. utworzono w Norwegii Radę Obrony (Forsvarsrådet) dla zbudowania w Norwegii systemu „pełnego bezpieczeństwa" m.in. wskutek zagrożenia kraju ze strony wielkich mocarstw, w tym także III Rzeszy. Konstatowano fiasko systemu sankcji Ligi Narodów. Uważano, iż należy budować bezpieczeństwo Norwegii m.in. na radzieckich propozycjach budowy zbiorowego bezpieczeństwa lub poprzez montowanie „silnego bloku państw skandynawskich" [93]. O tej ostatniej wersji szczególnie głośno było w roku następnym, ponieważ wojna abisyńska wykazała państwom neutralnym i małym, jak zwodne jest zaufanie do skuteczności działania Ligi Narodów na arenie międzynarodowej, była to jakby „ucieczka od Genewy". W 1935 r. na okres ponad 40 lat do władzy doszli w Norwegii socjaldemokraci, na początek w gabinecie koalicyjnym z Partią Chłopską. Wraz z rządem Partii Pracy J. Nygaardsvolda polepszyła się sytuacja wewnętrzna zarówno polityczna, jak i społeczno-gospodarcza. Kraj ten, podobnie jak Szwecja i Dania, wszedł w fazę kształtowania się społeczeństwa o nowocześniejszej strukturze społeczno-gospodarczej wydatniej rozwiniętych krajów kapitalistycznych [94].

Nietrudno zauważyć, iż problemy niemieckie najbardziej intereso-

---

[90] N. Ørvik, Sikkerhedspolitikken..., t. I, s. 92 - 93.

[91] Arbeiderbladet, 4 I 1933.

[92] N. Ørvik, op. cit., t. I, s. 194 i n.

[93] Tamże, t. I, s. 225 - 234.

[94] W przypadku rozwoju Szwecji por. nowsze studium G. Therborna, Klasstrukturen i Sverige 1930 - 1980. Arbete, kapital, stat och patriarkat, Lund 1981.

wały społeczeństwa szwedzkie i duńskie oraz fińskie, w mniejszym zaś stopniu społeczeństwo norweskie.

Jeśli wziąć pod uwagę bilateralne stosunki społeczeństw skandynawskich z Niemcami, to rok 1935 uznać można za początek nowego podrozdziału historii państw Skandynawii okresu międzywojennego, a to z kilku zasadniczych przyczyn:

1. 18 czerwca 1935 r. doszło do podpisania angielsko-niemieckiego układu morskiego. Znaczenie strategiczne i polityczne tego aktu prawnego zrozumiały rządy i społeczeństwa skandynawskie. Brytyjczycy faktycznie akceptowali jeśli nie przewagę wojskową III Rzeszy na Bałtyku, to przynajmniej podział regionu bałtycko-skandynawskiego na brytyjską i niemiecką strefę walki o polityczno-gospodarcze wpływy. Sztabowcy niemieccy liczyli, iż w przyszłości Bałtyk stać się może obszarem intensywniejszych działań wojennych [95].

2. Fiasko sankcji Ligi Narodów uzmysłowiło Skandynawom, iż organizacja ta nie może gwarantować efektywnego systemu bezpieczeństwa, państwom małym i zneutralizowanym. Stereotyp państwa neutralnego w latach następnych, chociaż tradycyjny, nie uległ znacznemu zreformowaniu. Właśnie w 1935 r. państwa skandynawskie podejmują skuteczniejsze przedsięwzięcia, by pogłębić i rozszerzyć wzajemne więzi współpracy politycznej, gospodarczej i wojskowej, ale do wybuchu wojny udało się to tylko częściowo urzeczywistnić.

3. W połowie lat trzydziestych państwa skandynawskie ostatecznie wychodzą z wielkiego kryzysu gospodarczego i zarazem rozpoczyna się dla nich okres przyspieszonego rozwoju gospodarczego z poważniejszymi zmianami strukturalnymi zarówno ekonomicznymi, jak i społecznymi.

4. Od 1935 r. w polityce zagranicznej państw skandynawskich zaznacza się trend w kierunku ich wewnętrznej integracji i wielostronniejszych form współpracy.

5. Od połowy lat trzydziestych szczególnie Szwecja, Finlandia i Dania znacznie intensyfikują oraz tematycznie rozszerzają zakres swych kontaktów z III Rzeszą, głównie w dziedzinie gospodarczej.

Wnioski:

a) Lata 1929 - 1935 stanowią wydzielony, zamknięty w sobie podokres w dziejach państw i społeczeństw skandynawskich. Przesilenie gospo-

[95] N. Ørvik, Sikkerhedspolitikken..., t. I, s. 303 i n., W. Wilhelmus, Das faschistische Deutschland, s. 975 - 976. O zainteresowaniu się wojskowym Bałtykiem ze strony Niemiec dobrze informuje praca C. A. Gemzella, Raeder, Hitler und Skandinavien, Lund 1975, s. 98 i n.

darcze wywarło ogromny wpływ na radykalizację nastrojów i postaw Skandynawów, na kształtowanie się z jednej strony trendów paramilitarnych, totalitarnych i autorytarnych (ruchy skrajnie prawicowe, parafaszystowskie i faszystowskie np. w Norwegii, Szwecji i Danii), a z drugiej strony spowodowało wzmocnienie społecznej i politycznej roli ruchu robotniczego ze skrajną lewicą włącznie (partie komunistyczne, lewicowe poglądy elit inteligenckich w środowiskach uniwersyteckich i intelektualnych Europy Północnej).

b) W złożonym procesie kształtowania się ruchów parafaszystowskich lub faszystowskich w tychże krajach rolę inspirującą spełniały impulsy oraz wzorce ideowo-polityczne z III Rzeszy. Przychylny stosunek do fali nacjonalizmu niemieckiego zajmowały nadto ugrupowania skrajnie prawicowe, monarchiczne i promilitarne społeczeństw Europy Północnej. Ruchy autorytarne (nazistowskie) w krajach skandynawskich miały znaczenie epizodyczne, charakter elitarny (kastowy) o niewielkim społecznym oddźwięku i uznaniu w narodach przywykłych do tradycyjnych norm praworządności, demokratyzmu, wielopartyjności i parlamentarnej formy rządów.

c) Determinantą rozwoju stosunków politycznych, szczególnie Szwecji i Danii, z III Rzeszą były interesy gospodarcze. Ruda szwedzka i żywność duńska znajdowały dogodny rynek zbytu w Niemczech. W walce o rynek (np. węglowy) na obszarze bałtycko-skandynawskim krzyżowały się interesy angielskie, niemieckie i polskie (tani i jakościowo dobry polski węgiel był konkurencyjny).

d) Ostrożne i wyważone w treści i taktyce dyplomatycznego działania kontakty polityczne krajów skandynawskich (szczególnie Szwecji i Danii) z III Rzeszą były zdeterminowane doktryną neutralności, korzystną dla tych społeczeństw pomimo jej nadmiernego charakteru formalno-ortodoksyjnego wobec realiów nader złożonych i niebezpiecznych dla pokoju światowego w relacji między wielkimi mocarstwami. Związki z Niemcami miały znaczenie pierwszorzędne dla Szwecji (zwłaszcza powiązania gospodarcze) i Danii (problem szlezwicki, kontakty gospodarcze).

e) Hitlerowska propaganda, zwłaszcza ideologia nordyzmu, przynajmniej do 1935 r. w nikłym tylko stopniu „podbiła" umysły nawet elit intelektualnych i warstw drobnomieszczańskich w krajach skandynawskich.

f) Stosunek do złożonych problemów polsko-niemieckiego współżycia rządów krajów skandynawskich był uwarunkowany ich własnymi interesami niemieszania się w złożone problemy, szczególnie krajów środkowoeuropejskich, by nie zrażać niemieckiego partnera, korzystnego zwłaszcza w bilateralnych kontaktach gospodarczych.

Mauno Jokipii
Jyväskylä

FINLANDIA I NIEMCY W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

1. Tradycyjne stosunki między Finlandią a Niemcami

Chociaż Finlandia nie graniczy z Niemcami, to jednak jej położenie nad Bałtykiem od dawna było czynnikiem wpływającym na żywe stosunki handlowe pomiędzy tymi krajami. Średniowieczni kupcy hanzeatyccy osiedlali się poza Visby, Tallinem i Sztokholmem, także w największych miastach Finlandii — Turku i Viipuri. Za ich pośrednictwem kierowali handlem zagranicznym mniejszych miast fińskich. Hegemonia ta załamała się dopiero po skutecznym wkroczeniu Holendrów w obszar basenu Morza Bałtyckiego w XVI w., a także dzięki temu, iż Szwecja i Finlandia zajęły się w XVII w. żeglugą dalekomorską na Morzu Śródziemnym. Nie zahamowało to jednak wymiany handlowej z Niemcami [1].

Współpraca kulturalna postępowała za handlową. Pod koniec średniowiecza w północnych Niemczech powstały uniwersytety, toteż Finowie nie musieli już wyruszać aż do Paryża czy Pragi po nauki, mogąc zdobyć tytuł magistra w Rostocku i Greifswaldzie. Fiński reformator Mikael Agricola (1556), jak zresztą po nim następujący biskupi aż do końca XVII w. studiowali w Wittenberdze, pogłębiając duchowe stosunki między Królestwem Szwecji i Finlandii a luterańskimi Niemcami. W okresie reformacji duży wpływ na to miały pozostawione Niemcom przez szwedzkie mocarstwo uniwersytety — właśnie w Greifswaldzie i Rostocku — a które pozostawały w kontakcie z Północą. Z czasem przybyły nowe uniwersytety (np. w Lipsku i w Getyndze) i niemieckie uczelnie wyższe stały się bezpośrednim wzorem dla fińskiego uniwersytetu założonego w Turku (Åbo) w 1640 r.

Po stopniowym ustąpieniu łaciny niemiecki stał się międzynarodowym językiem nauki w Finlandii. Dodajmy, iż jeszcze w 1919 r. system

[1] Soumen taloushistoria, t. I., Helsinki 1980.

szkolnictwa preferował język niemiecki jako najważniejszy język obcy w fińskich gimnazjach, którą to pozycję zachował do lat powojennych [2].

Lata I wojny światowej zrodziły również wspólne działania polityczne między Niemcami a usamodzielniającą się od Rosji Finlandią. Ponieważ w 1915 r. neutralna Szwecja nie odważyła się na szkolenie fińskich studentów, marzących o niepodległości własnego kraju, zwrócili się w tej sprawie do Wilhelma II i nadzieje ich zostały niebawem spełnione. Prawie 1900 młodych fińskich ochotników (tzw. jegrów) zostało przeszkolonych w Niemczech w latach 1915 - 1917. W roku 1918 — w wojnie wyzwoleńczej, która niestety przerodziła się w wojnę domową, stanowili oni trzon armii rządu fińskiego tzw. białych, najczęściej w randze podoficerów — dowódców plutonów lub szefów kompanii. W wojnie zimowej (1939 - 1940) najlepsi z nich, już w stopniu majorów i pułkowników, dowodzili batalionami i pułkami. W fińskiej wojnie kontynuacyjnej (1941 - 1944) dużą część generalicji stanowili owi jegrzy [3].

W latach narodowego ucisku (1899 - 1906, 1908 - 1917) Rosja carska próbowała energicznie skonsolidować swe wielonarodowe państwo. Dotknęło to poczucia odrębności licznych mniejszości narodowych, w tym także ucierpiała fińska autonomia ustanowiona w roku 1808 przez parlament w Porvoo. W ciągu tych ponad stu spokojnych lat kraj osiągnął kulturalną, gospodarczą i polityczną samodzielność. Poziom cywilizacyjny oraz infrastruktura gospodarcza Finlandii były prawdopodobnie najlepsze w Cesarstwie i przez pokolenia utrwaliły się rządy prawa. Politykę integracyjną caratu uznano w tych warunkach za dyktaturę i w przeciwieństwie do oczekiwań carskiej biurokracji stała się ona obiektem ataków separatystów fińskich [4].

Po rewolucji rosyjskiej 1917 r. dążąca do niezależności autonomiczna dotąd Finlandia ogłosiła niepodległość 6 grudnia 1917 r. i niebawem zyskała uznanie rządu bolszewickiego Rosji [5].

Finlandia bardziej jednak liczyła na poparcie największego przeciwnika Rosji — cesarskich Niemiec. Opinie w Finlandii były jednak podzielone, czy należy prosić Niemców o formalną pomoc wojskową, czy tego nie czynić (np. przywódca tzw. białych Mannerheim był temu przeciwny). Aby przyśpieszyć proces oczyszczania Finlandii z broniących się socjalistów fińskich (tzw. czerwonych) rząd białych i sztab Mannerheima zgodził się na wkroczenie do Finlandii Niemców. Dowodzony

---

[2] E. Kaila, Kolmesataa vuotta suomalaista yliopistoelämää, Helsinki 1940.

[3] M. Lauerma, Kuninkaallinen Preussin Jääkäripataljoona, Helsinki 1966.

[4] O. Jussila, Nationalismi ja vallankumous venäläis suomalaisissa suhteissa 1899 - 1914, Helsinki 1979.

[5] T. Polvinen, Venäjän vallankumous ja Suomi 1917 - 1920, t. I, Helsinki 1967.

przez von der Goltza Batalion Bałtycki przychodząc z pomocą wojskową zajął część Finlandii zdobywając m.in. Helsinki. Główne walki z czerwonymi toczyły się wcześniej pod dowództwem Mannerheima i pomoc niemiecka nie zdecydowała o ostatecznym wyniku wojny, uczyniła go jedynie korzystniejszym dla białych. O tym braterstwie broni pamiętano jednakże, szczególnie w fińskich kręgach wojskowych, aż do 1939 r.[6]

Braterstwo broni miało też swoje następstwa polityczne. Fińskie kręgi prawicowe uważały, że jedynie współpraca z triumfującymi militarnie Niemcami zabezpieczy przyszłość Finlandii i dlatego latem 1918 r. doprowadziły do koronacji na króla Finlandii niemieckiego księcia. Po stronie republiki fińskiej opowiedziały się centrum i lewica, ale ta ostatnia z powodu tego, że wiosną 1918 r. popierała tzw. czerwonych, nie była reprezentowana w ówczesnym parlamencie. Niemcy zarazem nie chciały sobie wiązać rąk na tyle, by wyrazić zgodę na wybór księcia Hohenzollerna na króla Finlandii, a jedynie zezwoliły 9 października 1918 r. na koronację księcia heskiego Fryderyka Karola. Powód zwrócenia się ku Niemcom był m.in. ten, że fińskojęzycznych mieszkańców Wschodniej Karelii oraz Ingrii należało przyłączyć do tzw. Wielkiej Finlandii i tu oczekiwano pomocy Berlina[7].

Kiedy jesienią 1918 r. okazało się, iż ostateczny wynik I wojny światowej jest niekorzystny dla Niemiec, wybrany król Finlandii w grudniu 1918 r. taktownie złożył koronę dając Finlandii możliwość utworzenia republiki. Podjęto takie próby pod przewodnictwem nowo wybranego dowódcy generała Mannerheima i przy poparciu mocarstw zachodnich. Opinia o Niemczech jako o potencjalnie przyjaznym Finom wielkim mocarstwie nadal pozostała żywa w Finlandii niezależnie od radykalnej zmiany sytuacji. Nie bez znaczenia była zbyt optymistyczna interpretacja minionych wydarzeń. Prawda była taka, że Niemcy nie pomogli w przyznaniu Finlandii niepodległości, co więcej, warunki podyktowanych przez nich umów handlowych, a które teraz przestały obowiązywać, były wręcz drakońskie[8].

2. Handel zagraniczny Finlandii w latach 1920 - 1930[9]

W okresie autonomii (1809 - 1917) część fińskiego eksportu oraz importu pochodziła z Rosji. W niepodległej Finlandii dokonał się przewrót

[6] J. O. Hannula, Suomen vapaussodan historia, Porvoo-Helsinki 1956.

[7] T. Polvinen, Venäjän vallankumous ja Suomi 1917 - 1920, t. II, Helsinki 1971. Także: M. Jääskeläinen Itä-Karjalan kysymy. Kansallisen laajennusohjelman synty ja sen toteuttamisyritykset Suomen ulkopolitiikassa vousina 1918 - - 1920, Helsinki 1961.

[8] Y. Nurmio, Suomen itsenäistyminen ja Saksa, Porvoo-Helsinki 1957.

[9] Suomen taloushistoria t. II, Helsinki 1982.

w sferze handlowej, gdy ustał eksport produkcji zwierzęcej ze wschodniej Finlandii do Petersburga. Zamarła sprzedaż na szeroką skalę do Rosji produktów przemysłowych i papieru, a z drugiej strony import zboża stamtąd do Finlandii skończył się. Z niekorzyścią dla Finlandii Rosja już wcześniej ustaliła różne cła ochronne, wobec czego, szczególnie fiński eksport papieru, już przed I wojną światową został skierowany na rynki zachodnie. Globalną zmianę kierunków handlu zagranicznego przeprowadzono dość płynnie, a niektóre z przemysłów eksportowych np. przemysł tekstylny udało się skierować na rynek krajowy. Również fińskie rolnictwo musiało zmienić dotąd jednostronne nastawienie z hodowli bydła i trzody — na uprawy zbożowe, toteż większą część produkowanego zboża znów otrzymywano z własnych pól. Podstawową zasadą stało się to, że eksport produktów tartacznych i papieru skierowany został głównie do Anglii, natomiast import np. maszyn i surowców pochodził do 1930 r. głównie z Niemiec.

Procentowy podział fińskiego handlu zagranicznego wg. krajów

Kraj	Eksport			Import		
	1921 - 22	1929 - 30	1937 - 38	1921 - 22	1929 - 30	1937 - 38
W. Brytania	35	38	44	21	13	22
Niemcy	10	13	14	35	38	20
USA	7	7	9	14	12	9
Szwecja	9	2	5	7	7	13
ZSRR	2	4	1	0	2	1
inne	37	36	27	23	28	35
	100	100	100	100	100	100

Niewielki spadek udziału Niemiec w imporcie pod koniec lat trzydziestych spowodowany był głównie trudnościami, jakie wprowadzony przez nie po 1933 r. w życie system clearingowy wywołał w sferze wolnego handlu.

3. Fińska polityka bezpieczeństwa w okresie międzywojennym

Chociaż Finlandia podpisała w Dorpacie (Tartu) w 1920 r. traktat pokojowy ze Związkiem Radzieckim, jej wyłączne obawy w polityce zagranicznej dotyczyły właśnie sąsiedniego wschodniego olbrzyma, obcego z powodu swej struktury społecznej, którego nawet słabo zorganizowanego w Finlandii obawiano się. Opozycyjne postawy wobec Rosji w okresie ucisku i radykalny nacjonalizm młodego państwa fińskiego były na porządku dziennym. „Granica niby przerębel otwiera się przed

nami — Azja, Wschód" — pisał wyraziciel młodego fińskiego pokolenia Unto Kallas. Swoją politykę bezpieczeństwa Finlandia opierała w poszczególnych okresach na różnych podstawach. Początkowo próbowano polityki typowej dla państwa granicznego. Rozmowy między Finlandią, Estonią, Łotwą i Litwą prowadzono już podczas odbywających się pokojowych negocjacji między nimi a Związkiem Radzieckim. W listopadzie 1919 r. zorganizowano w Dorpacie (Tartu) wspólne spotkanie premierów i ministrów spraw zagranicznych tychże krajów, a dotyczące ustaleń pokojowych. Zimą 1920 r. o tej samej sprawie dyskutowały Finlandia i Polska. Jednakowoż projekt o współpracy wojskowej upadł po rozpoczęciu wojny między Polską a Związkiem Radzieckim wiosną 1920 r.

Finlandia jesienią 1921 r. wspomagała (nie jako państwo, a jedynie fińskie oddziały ochotnicze) rozpoczęte we wschodniej Karelii, a skierowane przeciwko Rosji Radzieckiej, narodowe powstanie miejscowych Karelów i wówczas stosunki między obydwu krajami uległy pogorszeniu. Polityka państwa granicznego zyskała od tego wydarzenia nowych zwolenników. Wiosną 1922 r. minister spraw zagranicznych Finlandii Holsti wysunął projekt porozumienia obronnego z Polską, Łotwą i Estonią, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W przeprowadzonych między tymi państwami rozmowach (od 13 do 17 marca 1922 r.) w Warszawie nie osiągnięto porozumienia wojskowego, a jedynie polityczne i gospodarcze. Równocześnie jednak wiosną 1922 r. po zmianie sytuacji międzynarodowej, kiedy osiągnięto porozumienie co do pokoju granicznego, a Niemcy i Związek Radziecki doszły do ugody w Rapallo, parlament fiński nie ratyfikował układu warszawskiego. Doprowadziło to do rezygnacji ministra Holstiego i rządu Vennoli, a także do odejścia w praktyce od polityki „państwa granicznego". W tej sytuacji późniejsze usiłowania Estonii w sferze pogłębienia więzów plemiennych (spokrewnione etnicznie narody fiński i estoński) nie mogły tego zmienić [10].

Z drugiej strony Finlandia poszukiwała oparcia dla swego bezpieczeństwa w nowej międzynarodowej organizacji pokojowej — Lidze Narodów. Ten etap polityki zagranicznej Finlandii przetrwał w postaci niezmienionej w latach 1922 - 1935 i częściowo trwał aż do wojny zimowej. Po pewnych wahaniach Finlandia zaakceptowała propozycję przyjęcia jej jako członka Rady Ligi Narodów w latach 1927 - 1930. Aktywność Finlandii skierowana była raczej w kierunku poparcia linii Francji, by zaostrzyć sankcje przeciw agresorom, niż ku popieranemu przez Anglię rozbrojeniu. W 1926 r. Finlandia zaproponowała w komisji rozbrojenio-

[10] H. Schauman, Reunavaltiopolitiikka Itsenäisen Suomen ulkopolitiikan alkutaival, Helsinki 1962; J. Kallenautio, Suomi katsoi eteensä. Itsenäisen Suomen ulkopolitiikka 1917 - 1955, Helsinki 1985.

wej, by Liga Narodów służyła pomocą finansową państwom będącym obiektem agresji i chociaż projekt ten po poprawkach zaakceptowano w końcu 1930 r., to nigdy nie wszedł on w życie. Był to jednak dowód aktywności politycznej Finlandii i jej zaufania do Ligi Narodów [11].

Nie była to jednak polityka tak prosta i naiwna, jak to często interpretowano — chociażby nawet we wspomnieniach prezydenta Paasikiviego. Finlandia mogła np. uzyskać ze strony Szwecji pomoc wojskową w wysokości kilku dywizji w razie krachu sankcji ze strony Ligi Narodów, i jest dowiedzione, że w latach 1933 - 1934 był to daleko w realizacji posunięty projekt fińsko-szwedzki [12]. Politykę oparcia się na Lidze Narodów akceptowało przede wszystkim fińskie centrum polityczne — Partia Postępowa (liberałowie) i Partia Chłopska oraz socjaldemokraci. Prawica domagała się zwiększenia wydatków na obronę, ponieważ nie istniały gwarancje pomocy z innej strony. W tych warunkach rozmiary rozbrojenia obawiającej się o wschodnie granice Finlandii nie posunęły się tak daleko, jak w innych krajach skandynawskich. Braki w armii pokrywały częściowo ochotnicze związki obrony kraju czy tzw. Oddziały Samoobrony, których wysoki poziom szkolenia wydał owoce w wojnie zimowej. Lewica, na której ciążyły przykre wydarzenia wojny domowej 1918 r. nie uczestniczyła przed 1940 r. w szkoleniu Oddziałów Samoobrony [13].

Prestiż Ligi Narodów zaczął realnie słabnąć w latach 1931 - 32, kiedy ta nie wprowadziła żadnych sankcji przeciwko Japonii po rozpoczęciu przez nią wojny zaborczej przeciwko Chinom (sprawa Mandżurii). Wycofanie się z Ligi Narodów w 1933 r. Niemiec i Japonii zawężyło polityczne podstawy Ligi i nawet przystąpienie do niej w 1934 r. Związku Radzieckiego nie zahamowało spadku jej prestiżu. Zupełna bezsilność wobec Włoch podczas kryzysu abisyńskiego w 1935 r. była dla Ligi Narodów rzeczywistą i zupełną katastrofą. Żadne z państw nie wystąpiło z niej, podważyło to jednak zaufanie do realnej pomocy w czasie wojny ze strony tej światowej organizacji. Tak stało się np. z Finlandią w okresie wojny zimowej w grudniu 1939 r. Należało szukać nowych rozwiązań [14].

---

[11] B. Broms, Puolueettomuuskysymys ja Suomi Kansainliitossa. Itsenäisen Suomen ulkopolitiikan alkutaival, Helsinki 1962.

[12] M. Turtola, Tornionjoeta Ratajoelle Suomen ja Ruotsin salainen yhteistoiminta. Nuevostoliiton hyökkäyksen varalle vuosina 1923 - 1940, Helsinki 1984.

[13] K. Selén, C. G. E. Mannerheim ja hänen puolustusneuvostonsa 1931 - 1939, Keuruu 1980. Także: N. V. Hersalo-Hannes Raikkala, Soujeluskuntain historia, Helsinki 1963 - 1966 vol. I - II.

[14] K. Selén, Genevastä Tukholmaan. Suomen turvallisuus-politiikan paino pisteen sirtyminen kansainliitosta Pohjoismaiseen yhteistyöhön 1931 - 1936, Helsinki 1974.

Trzeci okres w polityce bezpieczeństwa Finlandii charakteryzuje się współpracą między krajami nordyckimi w latach 1935 - 1939. Źródeł tego trendu szukać należy w okresie polityki Ligi Narodów, kiedy uczono się podstaw systematycznej współpracy z innymi krajami Północy. Zwoływano zebrania w Genewie, gdzie dyskutowano nad ustosunkowaniem się poszczególnych członków Ligi Narodów do wybranych zagadnień. Od roku 1934 (Sztokholm) i 1935 (Oslo) Finlandię zapraszano również na spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów Północy. Deklaracja Finlandii o wejściu w grudniu 1935 r. w strefę współpracy krajów północnych była jej własną inicjatywą, która w chwili narodzin była programem docelowym. Określiła ona jednak ogólny kierunek fińskiej polityki zagranicznej do wybuchu wojny zimowej [15].

Przyjęcie przez Finlandię kierunku zmierzającego do współpracy z krajami Północy nie obyło się bez pewnych wewnętrznych tarć.

Używany przez większość społeczeństwa (ok. 90%) język fiński w XIX w. stał się oficjalnym językiem urzędowym, jednak w wielu dziedzinach język szwedzki stał na korzystniejszej pozycji. W życiu gospodarczym i kulturalnym w latach trzydziestych XX w. język szwedzki spełniał istotne funkcje na Uniwersytecie w Helsinkach, gdzie jeszcze większość wykładów prowadzono po szwedzku. Z tego powodu rdzennie fińscy studenci jako spadkobiercy XIX-wiecznych bojowników o język uczestniczyli w tzw. wojnie o język [16]. Drażniło to prasę szwedzką i opinię publiczną. Kres temu położył marszałek Mannerheim w 1934 r. Chociaż sam był szwedzkojęzyczny, to działał jednak z pobudek utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego kraju. Uzyskał poparcie ze strony czołowych polityków fińskich. Zaniechano wojny o język, aby właśnie umożliwić współpracę między krajami skandynawskimi, Mannerheima należy uznać za architekta fińskiej orientacji na kraje północne [17].

4. Finlandia i Republika Weimarska

Nastawienie Finów do Republiki Weimarskiej było ogólnie pozytywne, jakkolwiek różne w poszczególnych ugrupowaniach politycznych. Prawica oczekiwała, że Niemcy będą kontynuować dawne tradycje. Nawiązano kontakty kościelne i kulturalne, a rozwój stosunków handlowych między tymi krajami w początkach lat dwudziestych XX w. był zadowalający. Chociaż Niemcy nie mogły się zbroić, to braterstwo broni

[15] J. Suomi, Talvisodan tausta. Neuvostoliitto Suomen ulkopolitiikassa 1937 - 1939, Vol. I: Holsista Erkoon, Helsinki 1973.

[16] M. Klinge, Ylioppilaskunnan historia, t. IV, Helsinki 1968.

[17] J. Suomi, op. cit., s. 23 - 25; K. Selén, op. cit., s. 252 - 254.

zawiązano na podstawie ideologicznej. Zarazem dla fińskiej lewicy demokratyzacja Republiki Weimarskiej była powodem braterskich uczuć. Proces ten oraz zamierzenia niemieckiej polityki społecznej przyjęte były pozytywnie w kręgach lewicowych Finlandii.

Drobne kłopoty zrodziły się w polityce zagranicznej, gdy Niemcy rozpoczęły realizować w 1922 r. tzw. politykę Rapallo. Pomimo zawartego pokoju w Tartu Finlandia obawiała się agresji ze strony swego wielkiego wschodniego sąsiada, i to praktycznie w każdej chwili. Utrzymywano również w Helsinkach, że Związek Radziecki uciska mieszkające na jego terenie narody fińskiego pochodzenia, a szczególnie Karelów, których powstanie w 1921 r. zostało stłumione. Finlandia również złożyła skargę do Ligi Narodów wobec zaistniałej sytuacji we wschodniej Karelii. Wobec tego w początkach lat dwudziestych XX w. stosunki ze Związkiem Radzieckim były „zimne i niepoprawne" (Keijo Korhonen). W tym wypadku stosunki z najlepszym partnerem Związku Radzieckiego — Niemcami — nie były najlepsze. Finowie musieli uwierzyć w niemieckie zapewnienia o pokojowym nastawieniu wobec Finlandii Związku Radzieckiego. Sugerowano w Berlinie także Związkowi Radzieckiemu, by pozostawił Finlandię w spokoju, co oświadczono Mannerheimowi podczas jego wizyty w Niemczech w 1932 r., złożonej z okazji trzechsetnej rocznicy bitwy pod Lützen [18].

5. Skrajny prawicowy radykalizm Finlandii i odwrót od niego

Wzrost sił prawicowych w początkach lat trzydziestych XX w. był, jak wiadomo, zjawiskiem powszechnym tego okresu. Wystąpił on również w Niemczech i Finlandii, i w obu krajach przyspieszony był ogólnoeuropejskim kryzysem.

W Finlandii proces ów przebiegał inaczej niż w Niemczech. W latach dwudziestych zakazano oficjalnej działalności politycznej partii komunistycznej. Centralne Biuro Śledcze (Policja Rządowa) skutecznie śledziło zorganizowaną w Finlandii działalność czerwonych emigrantów fińskich, którzy po wojnie 1918 r. schronili się w Związku Radzieckim. Wnosząc po ilości wydanych wyroków, można by sądzić, że te prace tajne były dość efektywne. Tak jednak nie było, bowiem część tylko działaczy komunistycznych zdołano wychwycić [19]. Wewnętrzne spory co do kierunków działania wśród komunistów spowodowały więcej szkód niż działalność fińskiej policji państwowej [20]. Również próby pozyskania

[18] J. Ilvessalo, Suomi ja Weimarin Saksa, Helsinki 1959.

[19] I. Hakalehto, Suomen kommunistinen puolue ja sen vaikutus poliittiseen ja ammatilliseen työväenliikkeeseen 1918-1928, Helsinki 1966.

[20] A. Upton, Kommunismi Suomessa, Rauma 1970.

przez komunistów sojuszników np. wśród doświadczonych ujemnymi skutkami lat kryzysu chłopów małorolnych, nie przyniosły rezultatów [21].

Według opinii partii białych w latach dwudziestych działalność komunistów osiągnęła niebezpiecznie szeroki zasięg. Jednak w tym wypadku mówić należy o swego rodzaju przesadnej ostrożności, której przyczyną były napięte stosunki ze Związkiem Radzieckim. Zrodził się bezpośredni ruch dążący do stłumienia działalności komunistów, i to zgodnie z obowiązującym prawem. Ten prawicowy ruch nazwano Ruchem Lappowców. Nazwa pochodzi od miejscowości Lapua (okręg Vaasa) w południowej Ostrobotni, gdzie się narodził pod koniec 1929 r. Początkowo uczestniczyło w nim wielu ludzi z terenu całego kraju, prezentujących różne partie z wyjątkiem socjaldemokratów. Kiedy jednak uczestnicy i zwolennicy tego ruchu niebawem odeszli od legalnych metod i form swej działalności (rozbijali zebrania robotnicze, demolowali pewne redakcje wydawnictw itp.), stracili szersze poparcie, zwłaszcza zwolenników działalności legalnej. Od 1930 r. kontynuowali swoją działalność już jako wąska, skrajnie prawicowa grupa. Pomimo tego jesienią 1930 r. byli inicjatorami tzw. marszu chłopskiego skierowanego na Helsinki przeciw komunistom [22]. Przeciw nim przeforsowali w parlamencie surowe ustawy. Ekstremalne oddziały Lappowców od lata 1930 r. wywoziły na tereny przygraniczne ze Związkiem Radzieckim swych najbardziej zawziętych przeciwników. Zanotowano ponad 250 takich przypadków i w poczynaniach tych dopuszczano się nawet przestępstw, z których część nie trafiła nawet na drogę sądową, w innych zaś wydane wyroki były wręcz symboliczne. Największe nasilenie jednak działalności Lappowców minęło. Zawrzała opinia publiczna, kiedy jesienią 1930 r. wydalili siłą z Helsinek prezydenta republiki K. J. Staahlberga do Joensuu. Narodził się spontanicznie w Finlandii tzw. Front Praworządny, skierowany przeciw całemu wspomnianemu ruchowi [23].

Rozstrzygające okazały się tzw. wypadki w Mäntsälä zimą 1932 r. W tej miejscowości niedaleko Helsinek udało się zgromadzić Lappowcom 600 swych uzbrojonych zwolenników, domagających się od rządu podjęcia skutecznych działań przeciwko komunistom. Ku swemu zaskoczeniu nie zdołali pociągnąć za sobą — z małymi wyjątkami — np. Oddziałów Samoobrony. Niektórych spośród tych, co się „pomylili", wydalono z organizacji. Płomienne wystąpienie radiowe prezydenta republiki P. E. Svinhufvuda sprawiło, że buntownicy rozeszli się i w Mänt-

[21] M. Lackman, Taistelu talonpojasta. Suomen kommunistinen puolueen suhde talonpoikaiskysymykseen ja talonpoikaisliikkeisiin, Oulu 1983.

[22] L. Hyvämäki, Kommunismin vastaisen lainsädännön synty ja lauantiike Kaksi vuosikymmentiä Suomen sisäpolitiikkaa, Helsinki 1964.

[23] J. Siltala, Lapuan liike ja kyyditykset 1920, Helsinki 1985.

sälä uniknięto rozlewu krwi. Był to okres bezprawnej działalności Ruchu Lappowców, ale i tym razem kary były symboliczne, bo męczennicy nie byli doraźnie potrzebni [24].

W wyborach do parlamentu Lappowcy głosowali w szeregach konserwatywnej Partii Koalicyjnej. Przewodniczący partii — późniejszy prezydent J. K. Paasikivi — bardzo szybko pozbył się Lappowców. W wyborach z 1933 r. Zjednoczona Partia Koalicyjna uzyskała 17% głosów, lecz w roku 1936 miała poparcie już tylko 10% głosujących, a nowy skrajnie prawicowy Ojczyźniany Ruch Ludowy (IKL) dostał 8% głosów. Później poparcie dla IKL zmalało, a w 1939 r. wynosiło tylko 6,6% głosujących. Ideologia IKL była bowiem skrajnie nacjonalistyczna, utrzymana w duchu ojczyźniano-ludowym. IKL ulegała bardziej wpływom włoskich faszystów niż niemieckich narodowych socjalistów [25]. Twierdzenie, iż ruch skrajnie prawicowy miał jakoby duży wpływ na politykę zagraniczną Finlandii lat trzydziestych, upada, gdy spojrzymy na przytoczone uprzednio procentowe wykazy zwolenników w wyborach do parlamentu. Fińskie ugrupowania prawicowe były prężne przed dojściem Hitlera do władzy i pod koniec lat trzydziestych poparcie dla skrajnej prawicy malało, niezależnie od krzykliwości tej grupy czy też studenckiego Karelskiego Związku Akademickiego (AKS) [26].

Fińska polityka wewnętrzna zmieniła bardzo swoje oblicze w tym czasie. Po prawicowym prezydencie Svinhufvudzie w roku 1936 wybrano z partii Unii Agrariuszy (Centrum) — Kyösti Kallio. Na jego życzenie ukonstytuował się kierowany przez A. K. Cajandera wielopartyjny gabinet koalicyjny w latach 1937 - 39, tzw. rząd czerwonej ziemi (unia socjaldemokratów i agrariuszy). Po raz pierwszy od długiego czasu socjaldemokraci, jako stosunkowo największa partia, przyjęli odpowiedzialność za rządy. Polityki tego typu nie można określić jako zwycięstwo prawicy, a prędzej jako równowagę demokratyczną. Szybki rozwój gospodarczy w końcu lat trzydziestych, który umożliwił reformy społeczne, sprzyjał również polityce harmonijnej równowagi socjalnej [27].

---

[24] L. Hyvämaki, Sinistä ja mustaa. Tutkielmia Euomen oikeistoradikalismista, Helsinki 1971.

[25] L. Hyvämäki, Fascismin tulo Suomen. Sinistä ja mustaa, Helsinki 1971. Także: M. Uola, Sinimusta veljeskunta. Itsänmaallinen kansanliike 1932 - 1944, Helsinki 1982, T. Nygård, Suomalainen äärioikeisto maailmansotien välillä, Jyväskylä 1982.

[26] T. Nygård, Suur-Suomi vai lähiheimolaisten auttaminen, Helsinki 1978

[27] L. Hyvämäki, Keskustan ja vasemmiston yhteistyö (1937 - 1939). Kaksi vuosikymmenta Suomen sisäpolitiikkaa 1919 - 39, Helsinki 1964; także: Valtioneuvoston historia, t. I, Helsinki 1977.

6. Finlandia i Niemcy Hitlera

Pozytywny w zasadzie stosunek Finlandii do faktu dojścia Hitlera do władzy w 1933 r. wypływał przede wszystkim z polityki niemiecko-radzieckiej. Jakkolwiek stosunki fińsko-radzieckie pod koniec lat dwudziestych określić można jako poprawne, chociaż chłodne (pomimo iż w 1932 r. podpisano układ o nieagresji), to zarazem zmianę władzy w Niemczech po 1933 r. przyjęto z zadowoleniem jako koniec polityki Rapallo [28]. Oczekiwano, że hitlerowskie Niemcy będą przeciwwagą dla Związku Radzieckiego. Trudno tego było oczekiwać od Anglii, zwłaszcza po tym, jak w następstwie układu z III Rzeszą w 1935 r. jej siły morskie pozostawiły Bałtyk w strefie wpływów niemieckich [29].

Wśród początkowych trudności wymienić należy formalną wojnę celną, jaka narodziła się w początkach 1934 r. między Finlandią a Niemcami, a która zakończyła się podpisaniem nowego układu handlowego. Porozumienie to gwarantowało obustronną równowagę na podstawie systemu clearingowego. Równocześnie stosunki między Finlandią a Niemcami w innych dziedzinach polityki były w latach 1933 - 36 zupełnie dobre. Kontynuowano ożywioną wymianę handlową i kulturalną, a Finowie uczestniczyli w berlińskiej olimpiadzie 1936 r. [30]

Kłopoty zaczęły się, gdy Finlandia zgodnie z obietnicą zmieniła prezydenta i rząd. Zarówno premier Cajander, jak i minister spraw zagranicznych Holsti byli zwolennikami polityki neutralności krajów północnych i współpracy z podupadającą Ligą Narodów. Powód do różnicy zdań był oczywisty, zważywszy, iż Niemcy hitlerowskie wcześniej wystąpiły z Ligi Narodów. Formalnym powodem stała się podróż ministra spraw zagranicznych Holstiego do Genewy, Paryża, Londynu i Moskwy z pominięciem Berlina. Zmiana nastąpiła w październiku 1937 r., gdy rozmowy Holstiego z ministrem spraw zagranicznych III Rzeszy von Neurathem przebiegały w przyjaznej atmosferze. W lecie 1938 r. nieprzyjazna postawa prasy fińskiej wobec Niemiec w pewnych kwestiach była powodem kolejnego zadrażnienia. Dyktatorom hitlerowskim trudno było zrozumieć, że fiński minister spraw zagranicznych nie był w stanie wpłynąć na wolną prasę w ten sam sposób, jak to się działo w Niemczech. Dodajmy, iż nawet w nadmiernym podkreślaniu neutralności Północy doszukiwano się wrogiego Niemcom nastawienia.

Antypatia Niemiec do ministra Holstiego posunęła się aż tak daleko, że przyczyniła się ona do jego upadku. Na jednym z wieczorów w Lidze Narodów, we wrześniu 1938 r. Holsti po kilku wypitych kieliszkach

[28] K. Korhonen, Naapurit vastoin thtoaan, Helsinki 1966.

[29] R. O. Peltovuori, Saksa ja Suomen talvisota, Keuruu 1975, s. 18 - 19.

[30] A. Vuorimaa, Lähettiläänä Hitlerin Saksassa, Keuruu 1967. Suomen taloushistoria, t. II, Helsinki 1982.

wygłosił kilka uszczypliwych uwag pod adresem Führera, którego przemówienia właśnie słuchano. O incydencie przekazano informacje do Helsinek. Zarówno niemiecki ambasador w Helsinkach von Blücher, jak i ambasador Finlandii w Berlinie podkreślali, że nie może być mowy o dobrych stosunkach między krajami za kadencji ministerialnej Holstiego. Przeciwnicy Holstiego skrzętnie skorzystali z okazji. Chociaż na dymisję Holstiego złożyły się też inne przyczyny (jak np. spór o wynagrodzenie, stan zdrowia dyplomaty), to powyższa jawna ingerencja w sprawy wewnętrzne drugiego kraju wpłynęła wyraźnie na ochłodzenie stosunków pomiędzy Niemcami a Finlandią w roku 1938 [31].

Na kształtowanie się opinii krajów skandynawskich zaczęła coraz bardziej wpływać niemiecka polityka ekspansywna. W marcu 1938 r. Hitler przyłączył Austrię do Niemiec nie wzbudzając tym żadnych szczególnych reakcji wielkich mocarstw czy Ligi Narodów. Zajęcie Pragi odbyło się także w podobnych okolicznościach w listopadzie 1938 r. Po tych wydarzeniach żadne zapewnienie niemieckie, czy nawet propaganda na rzecz zachowania pokoju nie mogły uspokoić fińskiej opinii publicznej, a zwłaszcza lewicy.

Z dwu tradycyjnych ośrodków propagandowych — działającego w Berlinie Wydziału Zagranicznego NSDAP (APA) bardziej upolitycznionego oraz działającego w Lubece Towarzystwa Nordyckiego (Nordische Gesellschaft — NG) o profilu bardziej gospodarczo-kulturalnym, ten pierwszy zaczął odgrywać jednak przodującą rolę. Ambasador Niemiec w Helsinkach W. von Blücher oraz wielu zachwyconych „tradycją niemiecką" osób z fińskich kręgów kulturalnych (np. pisarka Maila Talvio, profesor literatury V. A. Koskenniemi i kompozytor Yrjö Kilpinen uznali to za stratę niepowetowaną dla wzajemnych stosunków kulturalnych poprzez dominację polityczną powyższej placówki i usiłowali na próżno zmienić ten stan rzeczy [32].

Pod koniec dekady Finlandia złożyła w Anglii skromne zamówienie na czołgi i bombowce. W 1939 r. osiągnięto porozumienie ze Szwecją co do wspólnego ufortyfikowania Wysp Alandzkich, które było skierowane częściowo przeciwko Niemcom. Inicjatywa ta jednak rozbiła się o sprzeciw Ligi Narodów [33].

Trudnym momentem w stosunkach Finlandii i Niemiec hitlerowskich był kwiecień 1939 r.., kiedy III Rzesza zaproponowała pakt o nieagresji krajom skandynawskim i krajom bałtyckim. Sąsiadująca z Niem-

[31] A. Wuorimaa, op. cit., s. 85-90; J. Suomi, op. cit., s. 282-290; R. O. Peltovuori, op. cit., s. 21-24.

[32] B. Hiedanniemi, Kulttuurin verhottua politiikkaa. Kansallissosialistisen Saksan kulttuuripropaganda Suomessa 1933-1940, Helsinki 1980.

[33] K. Wahlbäck, Veijeys veitsentarällä Suomen kysymy. Ruotsin politiikassa 1937-1940, Porvoo 1968; K. Selen, op. cit., s.156-163, 213-220.

cami Dania oraz Łotwa i Estonia przyjęły propozycję, ale Szwecja, Norwegia i Finlandia uprzejmie odmówiły. Uznały bowiem, że nie idzie to w parze ze skandynawską polityką neutralności. Niemcy wyraziły zdziwienie, jak Finlandia pogodziła swoją neutralność z paktem o nieagresji ze Związkiem Radzieckim z roku 1932? W końcu jednak zadowoliły się dyplomatycznym wyjaśnieniem, że Finlandia „nie czuje się zagrożona ze strony Niemiec" [34].

Niemcy były rozgoryczone porażką swej polityki zagranicznej. Marszałek Göring utrzymywał w rozmowie z fińskim generałem Paavo Talvelą z 18 grudnia 1940 r., że odrzucenie układu o nieagresji „było właśnie powodem do skreślenia przez Niemcy Finlandii z listy krajów sprzymierzonych. I gdy jesienią 1939 r. podpisano porozumienie między Niemcami i Związkiem Radzieckim, Niemcy pozostawiły Finlandię w strefie jego interesów. Nie doszłoby do tego nigdy, gdyby Finlandia była zaakceptowała pakt o nieagresji" [35].

Wprawdzie w wyjaśnieniu tym można odnaleźć próbę wytłumaczenia opuszczania Finlandii przez Niemców w okresie wojny zimowej (w grudniu 1940 r. stosunki pomiędzy tymi krajami odnowiono), trudno jednak zakwestionować powyższe stwierdzenie. Potwierdzają to dowody z innych dokumentów, mówiące o chłodnych raczej i oficjalnych stosunkach w przededniu wielkiej wojny. Nastawienie Niemców podczas wojny zimowej było dla ludzi kultury w Finlandii zaskoczeniem większym niż dla polityków.

Jeżeli w literaturze popularnonaukowej spotyka się nadal twierdzenie, że Związek Radziecki w końcu lat trzydziestych XX w. podejrzewał Finlandię o zbyt przyjazne stosunki z Niemcami, to nie są one oparte na dogłębnej wiedzy o stanie polityki zagranicznej Finlandii tych czasów. Wczesna i tradycyjna, niekiedy apolityczna przyjaźń z Niemcami w latach 1918 - 1919 była często bezpośrednio łączona z całkowicie różną współpracą wojskową z Niemcami hitlerowskimi, zaistniałą w zupełnie innych warunkach bez odniesienia do dokładnej analizy okresu dwudziestoletniego, jaki między tymi datami upłynął. Ten okres międzywojenny był — jak to wyżej pokazano — zupełnie inny w swej politycznej naturze niż czas przed i po nim. Sprawy polityki zagranicznej należałoby wyraźniej oddzielić od innych dziedzin życia, w których wzajemne stosunki właśnie w tym okresie były z pewnością lepsze.

tłumaczyli i opracowali z języka fińskiego
Magdalena Galińska i Bernard Piotrowski

[34] A. Wuorimaa, op. cit., s. 96 - 106.

[35] R. O. Peltevuori, op. cit., s. 29. Także: P. Tavela, Muistelmat, t. I, Helsinki 1976, s. 260.

JANUSZ FARYŚ
Szczecin

NIEMCY W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ 1929 - 1934

Stosunki polsko-niemieckie miały przez całe dwudziestolecie najważniejsze dla Polski znaczenie (równolegle ze stosunkami z ZSRR). Zostały one też opracowane w licznych publikacjach, zwłaszcza zaś w dwóch monografiach napisanych przez Jerzego Krasuskiego i Mariana Wojciechowskiego[1]. Również stanowisko polskiej opinii publicznej, jak i polska myśl polityczna wobec Niemiec, zostały dość wszechstronnie omówione, zarówno w pracach poświęconych tej problematyce, jak też omawiających poszczególne partie, a także marginesowo, w cytowanych wyżej monografiach[2].

Jeśli zatem ponownie wracam do tej problematyki, to przede wszystkim dlatego, aby na polską myśl polityczną wobec Niemiec spojrzeć przez pryzmat wielkiego kryzysu gospodarczego i politycznego Europy, a zwłaszcza Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Do 1929 r. polska myśl polityczna podzielona była wyraźnie na dwa nurty (jeśli pominąć komunistów). Z jednej strony lewica z Polską Partią Socjalistyczną w roli wiodącej, ludowcy, którzy jednak wykazywali stosunkowo mniejsze zainteresowanie koncepcjami polityki zagranicznej, ale także sanacja i konserwatyści. Z drugiej strony szeroko pojęty obóz narodowy. Pierwsza grupa z przekonania (to przede wszystkim PPS), bądź częściej z konieczności, duże znaczenie wiązała z Ligą Narodów i całą polityką, którą skrótowo nazywano lokarneńsko-genewską. Aktywna polityka na forum Ligi Narodów między innymi miała służyć przezwyciężeniu antypolskiego re-

---

[1] J. Krasuski, Stosunki polsko-niemieckie 1919 - 1932, Poznań 1975; M. Wojciechowski, Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938, Poznań 1980.

[2] A. Czubiński, Polska myśl zachodnia XIX i XX wieku, Przegląd Zachodni 1985, nr 1, s. 1 - 23; M. Mroczko, Polska myśl zachodnia 1918 - 1939. (Kształtowanie i upowszechnienie), Poznań 1986; J. Faryś, Niemcy w polskiej myśli politycznej dwudziestolecia międzywojennego, Przegląd Zachodni, 1978, nr 5 - 6, s. 14 - 30; tenże, Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918 - 1939, Warszawa 1982.

wizjonizmu Niemiec. Druga grupa nie tylko nie miała żadnych złudzeń związanych z Ligą Narodów, ale postawę swoją jednoznacznie demonstrowała. Wskazywała przy tym, że Niemcom należy przeciwstawić system sojuszy złożony z państw o wspólnych interesach. Patrząc z perspektywy historycznej, racjonalniejsze były propozycje narodowców. Wówczas jednak ograniczone szanse realizacji miały jedynie koncepcje lewicy, sanacji i konserwatystów.

Stosunki polsko-niemieckie w tym okresie (1929 - 1934) układały się różnie. Najpierw, do marca 1930 r., gdy na czele gabinetu koalicyjnego stał socjaldemokrata Hermann Müller, były one stosunkowo poprawne. Wynegocjowano wówczas układ likwidacyjny i handlowy. Później, zarówno w ostatnich latach Republiki Weimarskiej, jak i pierwszych miesiącach rządów Adolfa Hitlera, wystąpiła, z niespotykaną dotąd siłą, histeria antypolska w Niemczech. Poszczególne partie polityczne, walcząc o wpływy i elektorat wyborczy, licytowały się w atakach na Polskę i jej granice. Tym sposobem też usiłowały odwracać uwagę społeczeństwa od kryzysu gospodarczego. Od maja 1933 r. zaczynają się uwidaczniać pewne symptomy poprawy, których ukoronowaniem była polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.

Przed rozpoczęciem wielkiego kryzysu gospodarczego, w 1929 r., socjaliści polscy patrzyli na sytuację międzynarodową ze znacznym optymizmem. Wydawało się im, że w ogólnych zarysach przebieg zdarzeń zgodny jest z ich myślą polityczną. Świadczyć o tym mogło zwłaszcza pewne przesunięcie w Europie na lewo. W Niemczech na czele koalicyjnego rządu stał socjaldemokrata Hermann Müller, w Anglii doszedł w czerwcu ponownie do władzy rząd Partii Pracy z Ramsayem Mac Donaldem na czele, wreszcie we Francji upadł prawicowy gabinet Raymonda Poincarégo. Pierwsza konferencja haska i przyjęty na niej plan ewakuacji Nadrenii oraz plan Younga rozkładający w czasie spłatę reparacji wojennych wykazywały, zdaniem PPS, że demokracja europejska potrafi zapewnić pokojowy, stabilny rozwój Europy. Zwłaszcza wielką uwagę przywiązywano w partii do inicjatyw Mac Donalda zmierzających do ścisłej współpracy angielsko-francusko-niemieckiej. Wszystkie te działania prowadziły, zdaniem socjalistów, do wzmocnienia demokracji niemieckiej, a zatem były korzystne dla Polski [3].

Z demokracją niemiecką wiązała PPS ogromne nadzieje. Czołowy jej publicysta zajmujący się problematyką międzynarodową, Jan Maurycy

[3] J. M. B[orski], Drugi rząd Mac Donalda, Robotnik z 7 VI 1929; tenże, Plan Younga, ibidem 15 VI 1929; J. S[zapiro], W obliczu rozstrzygnięć, ibidem 18, 19 i 20 VII 1929; tenże, Zmiana rządu we Francji, ibidem 30 VIII 1929; J. M. B[orski], Po Hadze, ibidem 1 IX 1929. Por. także: L. Ziaja, PPS a polska polityka zagraniczna 1926 - 1939. Warszawa 1974. s. 167 - 220; J. Faryś, Koncepcje ..., s. 210 - 212

Borski, pisał, że „rozwiązanie sporu polsko-niemieckiego leży w rękach demokracji". Nie nastąpi to od razu, bo przeciwności są zbyt wielkie, ale z czasem zostaną usunięte. „Powiemy więcej, granica polsko-niemiecka będzie jednym z przykładów, jak można i należy organizować współżycie dwóch państw, których granice zazębiają się tak, jak granica polsko-niemiecka: Na granicy polsko-niemieckiej będzie się demonstrowało, że hasło braterstwa ludów nie jest utopią, lecz rzeczywistością" [4]. Dlatego też socjaliści przyjmowali z zadowoleniem widoczny postęp w rokowaniach nad polsko-niemiecką umową likwidacyjną i traktatem handlowym. Postawę tę potwierdziła w specjalnej uchwale Rada Naczelna PPS. Stwierdziła ona, że „... widzi w porozumieniu i współpracy PPS i SD Niemiec oraz całej demokracji polskiej z całą demokracją niemiecką jedyną drogę wiodącą ku zbliżeniu Polski i Niemiec, ku ostatecznemu ustaleniu pokojowych i przyjaznych stosunków polsko-niemieckich" [5].

Główną tezą myśli politycznej PPS w zakresie polityki zagranicznej było przekonanie, że lewica europejska w istotny sposób inspirowana przez socjalistów, a więc owe mistyczne siły demokratyczne, potrafi, zgodnie współpracując z demokracją niemiecką, zapewnić Europie stabilny i pokojowy rozwój. Tymczasem w roku 1930 przyszło socjalistom konstatować, że Europa jest chora. Dał o sobie bowiem znać kryzys gospodarczy, rozwijający się w szybkim tempie i na nieznaną dotychczas skalę. Towarzyszył mu kryzys polityczny przejawiający się w ucieczce prawicy do dyktatorskich metod rządzenia [6]. Kryzys ten najsilniej w Europie dotknął Niemcy. A jego przejawem, obok katastrofalnego spadku produkcji i w konsekwencji ogromnego bezrobocia, był potężny rozwój narodowo-socjalistycznej partii Adolfa Hitlera. Mieczysław Niedziałkowski zwracał w związku z tym uwagę, że katastrofa Niemiec doprowadziłaby do katastrofy całej Europy. Zdaniem Niedziałkowskiego takie stawianie sprawy nie jest oznaką germanofilizmu politycznego, o który dość powszechnie posądzano PPS, lecz oczywistą koniecznością. Lekarstwo na gospodarcze i polityczne bolączki Europy i Niemiec stanowić miało, jego zdaniem , wzmocnienie sił demokracji i zdecydowana walka z faszyzmem [7].

Z tych generalnych założeń wynikały bardziej skonkretyzowane koncepcje PPS wobec Niemiec. Noszą one na ogół znamiona stanowiska wobec bieżącej polityki. Odzwierciedlają one także socjalistyczną myśl

---

[4] J. M. B., My a Niemcy, Robotnik z 18 VIII 1929.
[5] Ibidem 6 V 1930.
[6] J. S[zapiro], Chora Europa a chora Polska, ibidem 30 X 1930.
[7] M. Niedziałkowski, Niemcy, ibidem 6 VIII 1931.

polityczną. Występują bowiem w sposób trwały i wskazują na charakterystyczny ciąg myślowy ideologów partyjnych, powszechnie akceptowany w PPS.

Przede wszystkim socjaliści postulowali normalizację stosunków polsko-niemieckich. Dlatego popierali oni wszelkie inicjatywy zmierzające do łagodzenia napięcia (układ likwidacyjny i handlowy, etc.). Krytycznie oceniali, rzecz jasna, „ofensywę nacjonalizmu niemieckiego przeciw Polsce", ale też atakowali nacjonalistów polskich, zwłaszcza nadużycia wyborcze (1930 r.) wobec Niemców na Górnym Śląsku. Także w Gdańsku, zdaniem PPS, potrzebna była daleko idąca rozwaga. Gospodarcza i polityczna kontrakcja polska nie ułatwiała normalizacji, a działała na korzyść nacjonalistów niemieckich [8].

W stosunkach polsko-niemieckich, obok Gdańska, wyjątkowo trudna była sprawa Pomorza. Socjaliści doskonale to rozumieli. Herman Diamand pisał, że „Polska musi zachować dostęp do Morza Bałtyckiego, a komunikacja między państwem niemieckim a Wschodnimi Prusami musi być uregulowaną, by granice państwowe nie stanowiły przeszkód w komunikacji obu krajów" [9].

Wyjście z tej trudnej i wydawać się mogło nierozwiązywalnej sytuacji, zdaniem socjalistów, ułatwić mogła technika. W dalszej zaś kolejności stopniowo następujące wzajemne zrozumienie, wynikające z wymiany myśli czynników demokratycznych wśród Niemców i Polaków. Zrozumienie zaś doprowadzić miało, według nich, do zbliżenia gospodarczego, kulturalnego i politycznego obu narodów. Wielkie nadzieje wiązali też socjaliści z różnymi inicjatywami międzynarodowymi zgłaszanymi zwłaszcza w Lidze Narodów [10].

W tej sytuacji zrozumiałe jest, że socjaliści z nadziejami przyjmowali wszelkie zbliżenie między Anglią i Francją a Niemcami. Widzieli w nich czynnik ułatwiający przezwyciężenie kryzysu gospodarczego w Niemczech i w konsekwencji osłabienie sił nacjonalistycznych [11]. Wśród pol-

---

[8] J. M. B[orski], Porozumienie Polski i Niemiec, ibidem 19 III 1930; tenże, Sprawa granicy polsko-niemieckiej, ibidem 7 VIII 1930; tenże, Ofensywa nacjonalizmu niemieckiego przeciw Polsce, ibidem 17 VIII 1930; tenże, Polska w Genewie, ibidem 6 I 1931; tenże, Gdańsk, ibidem 17 II 1932; tenże, Bezsens nacjonalizmu, ibidem 14 VII 1932. Por. także wystąpienie K. Czapińskiego 7 II 1930 w Sejmie, Sprawozdanie stenograficzne z 75 posiedzenia II Sejmu RP [Cyt. dalej: Stenogramy II względnie III Sejmu bądź Senatu], ł. 68.

[9] H. Diamand, Sprawa „Korytarza". Moja rozmowa ze Stresemannem, Robotnik z 12 VIII 1931.

[10] Ibidem; J. M. B[orski], Jeszcze o granicy polsko-niemieckiej, Ibidem 23 VIII 1930.

[11] Co dała wizyta w Chequers?, ibidem 11 VI 1931; Wizyta ministrów francuskich w Berlinie, ibidem 1 X 1931

skich partii politycznych socjaliści stanowili więc wyjątek. Rozmowom angielsko- i francusko-niemieckim przyglądano się bowiem w Polsce z oczywistym zaniepokojeniem.

Również kolejne konkretne ustępstwa mocarstw czynione na rzecz Niemiec przyjmowane były przez PPS ze zrozumieniem. Odnosiło się to do moratorium Hoovera dotyczącego spłat długów, a zwłaszcza zakończenia przez Niemcy spłaty odszkodowań [12]. Socjaliści zawsze głosili, że reparacje są niesprawiedliwe i wzmagają tylko nacjonalizm, a następnie także nazizm.

Z dotychczasowych wywodów wynika niezbicie, a Niedziałkowski to potwierdził (zresztą nie tylko on i nie po raz pierwszy), że PPS stała na gruncie rewizji traktatów. Pisał on, że wobec światowej opinii publicznej nienaruszalność granic zachodnich Polski oprzeć należy nie tyle na traktatach, co na polskim charakterze ziem byłego zaboru pruskiego i woli mieszkańców należenia do Rzeczypospolitej. Borski zaś dodawał, że zasada nienaruszalności granic nie musi oznaczać obrony wszelkich ograniczeń traktatowych. Niemcy wszak na dłuższą metę nie mogą być traktowane jako państwo drugiej kategorii [13].

Dalszą konsekwencją takiego rozumowania było popieranie przez socjalistów Anschlussu Austrii. Sprawa ta odżyła w 1931 r. na marginesie niemiecko-austriackiego układu celnego. Niedziałkowski i Szapiro twierdzili, że Anschluss byłby korzystny dla Polski, bo wzmocniłby siły socjalizmu i demokracji, a osłabiłby siły faszyzmu, nacjonalizmu i odwetu w Niemczech. Po wtóre zaś zmusiłby Niemcy do koncentracji całej uwagi na kierunku południowym, co w konsekwencji oznaczałoby zmniejszenie ich parcia na wschód. Naturalnego biegu zdarzeń, konkludowali obaj ideolodzy socjalistyczni, powstrzymać się nie da. Austria chce się połączyć z Niemcami i prędzej lub później do tego dojdzie [14].

Najpełniejszą rękojmię pokoju stanowić mogło powszechne rozbrojenie. Stąd socjaliści, co zrozumiałe, w pełni poparli konferencję rozbrojeniową. Fascynacja tymi wzniosłymi ideałami była tak znaczna, że poparli oni nawet zasadę równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach, aby tylko konferencja całkowicie się nie załamała [15]. PPS nie przewidywała w końcu 1932 r., że demokracja niemiecka poniesie całkowitą klęskę i Hitler sięgnie po władzę. Zawsze znajdowała się pod wrażeniem siły

---

[12] J. S[zapiro], Odroczenie spłaty długów, ibidem 23 VI 1931; J. M. B[orski], Co dała Lozanna?, ibidem 10 VII 1932.

[13] M. Niedziałkowski, Rewizja traktatów, ibidem 9 VIII 1931; JMB, W niewoli fikcji i przeżytków, ibidem 22 IV 1932.

[14] J. S[zapiro], Niespodzianka wiedeńska, ibidem 26 III 1931; M. Niedziałkowski, Niemcy i Austria, ibidem 3 IV 1931.

[15] J. M. B[orski], Równouprawnienie Niemiec, ibidem 13 XII 1932.

demokracji, zwłaszcza socjaldemokracji niemieckiej. Adam Pragier pisał, na marginesie oceny wyborów listopadowych 1932 r., że następuje odpływ hitleryzmu, który nie może już liczyć na legalne zdobycie władzy. Alternatywę zamachu widział w rządach mas kierowanych przez socjaldemokratów [16]. W tym kierunku, łudziła się PPS, zmierzały Niemcy. Tymczasem w niecałe trzy miesiące później Hitler w sposób legalny przejął władzę w Rzeszy, a następnie, w szybkim tempie zlikwidował wszystkie partie polityczne (poza własną), wykazując jednocześnie jak iluzoryczna była siła demokracji niemieckiej.

Międzynarodowy ruch socjalistyczny, a w tym także PPS, konsekwentnie oceniał krytycznie traktaty i dążył do ich rewizji. Dostrzegał w tym szansę wzmocnienia sił demokratycznych w Niemczech i ugruntowania pokoju europejskiego. PPS była najaktywniejszą, w porównaniu z innymi partiami, zwolenniczką zbliżenia polsko-niemieckiego. W okresie wielkiego kryzysu gospodarczego rozwijała dotychczasową myśl polityczną. Wobec jednak wzrostu znaczenia sił skrajnych: narodowo-socjalistycznych na prawicy i komunistycznych na lewicy, partia opowiadała się w sposób bardziej zdecydowany za rewizją traktatów, zwłaszcza za likwidacją odszkodowań, Anschlussem Austrii itp. A także za wyciszaniem manifestacji antyrewizjonistycznych, czy zgoła antyniemieckich w Polsce. Socjaliści nie dostrzegali, że wynikająca z ich myśli politycznej konkretna polityka najwięcej korzyści przysparzała Niemcom. Polsce, a nawet demokracji niemieckiej nie dodała ona siły. Iluzje ostatecznie ustąpiły dopiero po dojściu Hitlera do władzy.

Wówczas socjaliści zmienili swój stosunek do Niemiec. Przeciwstawili się rewizji traktatów i zaproponowali „kordon sanitarny dokoła hitlerowskich Niemiec" [17]. A także wskazując, iż III Rzesza staje się coraz groźniejsza dla świata głosili, że „bojkot Hitlera jest nakazem chwili i obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi" [18]. Przeciwstawiła się PPS jednoznacznie koncepcji Paktu Czterech i proponowała, aby Polska nie wyrażała zgody na jakiekolwiek rozmowy z Hitlerem. Każde porozumienie polsko-niemieckie, w takich warunkach, byłoby niekorzystne dla Warszawy, korzystne natomiast dla III Rzeszy [19]. Borski pisał: „takiego zbliżenia świat jeszcze nie widział. Jest to «zbliżenie» do wojny, do zniszczenia wzajemnego. A innego zbliżenia polsko-hitlerowskiego być nie

[16] A. Pragier, Następstwa wyborów niemieckich, ibidem 9 XI 1932.

[17] J. M. B[orski], O kordon sanitarny dokoła hitlerowskich Niemiec, ibidem 2 IV 1933. Na temat generalnej postawy wobec hitlerowskich Niemiec zob. rezolucję Rady Naczelnej PPS z 1 i 2 IV 1933, CA MSW, Komisariat Rządu 210/5a, k 76 - 77 oraz AAN, MSW, t. 851, k. 37 - 38 i 53 - 54.

[18] Tenże, Bojkot Hitlera, Robotnik z 8 IX 1933.

[19] Tenże, Polska a Niemcy, ibidem 12 IX 1933.

może. Nie może być paktu nieagresji, ponieważ dla Hitlera każdy pakt jest świstkiem papieru, jest też tylko manewrem, mającym odwrócić uwagę od planów hitlerowskich" [20].

Rzecz jasna, socjaliści bardzo krytycznie ocenili polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. Dzielili oni już bowiem Europę, a nawet świat, na państwa faszystowskie i państwa faszyzmowi przeciwne. Miejsce Polski było, ich zdaniem, w tym drugim zespole państw [21].

Zmiana socjalistycznej myśli politycznej wobec Niemiec spowodowana była nie tyle przez kryzys, co jedynie przez jedną z jego konsekwencji — rządy hitlerowskie w Niemczech. Z partii najbardziej germanofilskiej zmieniła się PPS w partię, która najbardziej konsekwentnie zwalczała hitlerowskie Niemcy. Ponieważ partia walczyła z Hitlerem i hitlerowcami, a nie z Niemcami, można więc stwierdzić, że myśl socjalistyczna uległa jedynie koniunkturalnej zmianie, wymuszonej zmianą formy rządów w Niemczech. W przypadku powrotu Rzeszy do rządów demokratycznych socjaliści w całej Europie, w tym także PPS, powróciliby do stałych zasad ścisłej z nią współpracy.

Ruch ludowy, zarówno w okresie przed zjednoczeniem, jak po powstaniu w 1931 r. jednego Stronnictwa Ludowego, w mniejszym stopniu interesował się problematyką międzynarodową. Jednak zawsze z niepokojem ludowcy odnotowywali wszelkie sukcesy Niemiec i z niewiarą odnosili się do możliwości porozumienia polsko-niemieckiego. Krytycznie ocenili więc umowę likwidacyjną i handlową [22].

Ludowcy nie podzielali socjalistycznych poglądów, że wszelkie ustępstwa czynione na rzecz Republiki Weimarskiej wzmocnią demokrację. Dlatego krytykowali moratorium dotyczące spłaty długów i odszkodowań oraz wszystkie inne ustępstwa mocarstw uczynione na rzecz Niemiec. W podobnie niechętny sposób ocenili unię celną niemiecko-austriacką. Następnie zaś stałe ich dążenie do równouprawnienia w zbrojeniach. We

---

[20] Tenże, Zbliżenie polsko-niemieckie, ibidem 19 XI 1933.

[21] Por. referat programowy K. Czapińskiego i Uchwałę Rady Naczelnej PPS, ibidem 23 X 1934. Por. też: M. Niedziałkowski, Dokąd my właściwie idziemy? ibidem 24 XI 1934; J. M. B. [Borski], To nie jest samodzielność, ibidem 6 XII 1934.

[22] Na podbój Polski, Piast z 6 IV 1930. Szerzej na temat koncepcji polityki zagranicznej ludowców zob.: W. Burger, Ruch ludowy wobec kwestii społeczno-ustrojowych II Rzeczypospolitej, Szczecin 1983, s. 297 - 321; J. Borkowski, Stronnictwo Ludowe wobec polskiej polityki zagranicznej 1931 - 1939, Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego 1966, nr 8; J. Jachymek, J. R. Szaflik, Myśl polityczna ruchu ludowego wobec bezpieczeństwa granic państwowych w II Rzeczypospolitej, [w:] Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej. Polska myśl polityczna XIX i XX w., t. IV, Wrocław 1980, s. 230 - 233; J. Faryś, Koncepcje ..., s. 220 - 222.

wszystkich tych działaniach widzieli ludowcy jedynie wzmożenie siły Niemiec, a więc i wzrost możliwości odwetu [23].

Dostrzegając i doceniając wzrost zagrożenia niemieckiego, ludowcy ze znacznym niepokojem patrzyli w przyszłość, obawiając się dalszego zaognienia sytuacji w razie dojścia Hitlera do władzy. Niepokój potęgowało narastające, według nich, odosobnienie Polski na arenie międzynarodowej, zwłaszcza zaś pogarszające się stosunki polsko-francuskie. W ocenach tych stały element wynikający z myśli politycznej stanowiło przekonanie, że nie należy lekceważyć niemieckiego rewizjonizmu. W związku z tym postulowali oni, aby Polska utrwaliła swój byt niepodległy we współpracy z czynnikami demokratycznymi i pokojowymi. Oznaczało to, w przełożeniu na język konkretów, że ludowcy opowiadali się zwłaszcza za ponowną ścisłą współpracą polsko-francuską i zbliżeniem do Czechosłowacji [24].

Współpraca między Warszawą, Paryżem i Pragą wydawała się ludowcom jeszcze bardziej niezbędna wraz z dojściem Hitlera do władzy. Kongres SL, który obradował 27 i 28 maja 1933 r., potępił państwa faszystowskie, uznając je za głównego wroga Polski i wielu innych państw [25]. Stąd wynikało bezwzględnie krytyczne stanowisko ludowców wobec zmian, jakie zachodziły w stosunkach polsko-niemieckich w 1933 r. i którym nowy kształt nadała deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.

W okresie funkcjonowania tzw. polityki lokarneńsko-genewskiej rozbity na wiele stronnictw ruch ludowy nie potrafił wypracować jednej, wspólnej koncepcji polityki zagranicznej. Dopiero podczas trwania wielkiego kryzysu gospodarczego i następujących wówczas zmian politycznych, przejawiających się w gwałtownym wzroście sił faszystowskich w Niemczech, a jednocześnie narastających ustępstwach mocarstw wobec Berlina, wypracowana została jednolita myśl w zakresie spraw zagranicznych. Zjednoczenie ruchu ludowego bez wątpienia ułatwiało te działania. Podstawowe założenie myśli ludowej stanowiło przeświadczenie, że Niemcy i w ogóle faszyzm stanowią główne zagrożenie dla Polski i pokoju w Europie. Zagrożeniu temu, proponowali ludowcy, należy przeciwstawić się z całą mocą, montując blok państw złożony z Polski,

---

[23] J. D., Ważne narady w Genewie, Zielony Sztandar 17 V 1931; Moratorium, ibidem 5 VII 1931; Arystydes Briand, ibidem 20 III 1932. Por. stanowisko Rady Naczelnej SL wyrażone podczas obrad 10 i 11 XII 1932, CA MSW, Komisariat Rządu 210/4a, k. 232 - 233.

[24] Diplomatikus, O sojusz polsko-francuski, „Zielony Sztandar" 17 IV 1932; Z. Graliński, Jedna z pozycji bilansu, ibidem 24 IV 1932; Stosunek Francji do Polski, ibidem 3 VII 1932.

[25] CA MSW, Komisariat Rządu 210/5a, k. 103 - 105; AAN, MSW, t. 851, k. 66.

Francji i Czechosłowacji. Poszerzony następnie na inne państwa, np. całą Małą Ententę [26]. Słabe strony myśli politycznej ludowców w tym zakresie są aż nadto widoczne.

Rządzący Polską piłsudczycy, potocznie nazywani sanacją, proponowali w latach 1926 - 1932 realizację polityki modus vivendi wobec Niemiec. Z jednoczesną wszakże baczną obserwacją zachodzących w niej przemian. Zatem z jednej strony piłsudczycy opowiadali się i działali na rzecz normalizacji, czego zewnętrznym dowodem była umowa likwidacyjna i traktat handlowy, z drugiej zaś na nasilające się od 1930 r. w Niemczech tendencje rewizjonistyczne odpowiadali polityką pełnej konfrontacji. Taka była w wielkim skrócie myśl polityczna piłsudczyków wobec Republiki Weimarskiej. Szerzej przedstawiłem ją w poprzednim tomie tej serii [27].

Dojście Hitlera do władzy nie spowodowało zmiany dotychczasowych koncepcji piłsudczyków wobec Niemiec. Również z jednej strony, odpowiadając na wzmożone nastroje i manifestacje antypolskie społeczeństwa i nowych władców Niemiec, zajmowali postawę twardą. Nieoficjalny organ prasowy sanacji — „Gazeta Polska" pisała, że wystąpienia Hitlera noszą charakter agitacyjny, „dlatego wystąpienia kanclerza Hitlera [...] musimy uznać za kpiny, kpiny z urzędu kanclerskiego i kpiny z powagi Rzeszy. Są to w pewnej mierze również kpiny i z Europy". „Wobec zaś psychozy szerzącej się u sąsiada, należy oczywiście przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności — które na pewno nie będą polegać na... gadaniu" [28]. Postawę twardą potwierdził także desant wysadzony 6 marca 1933 na Westerplatte z powodu rozwiązania przez Gdańsk policji portowej. Z drugiej strony widoczne były gesty pojednawcze. Świadczyła o tym na przykład wyraźnie mowa Józefa Becka z 15 lutego 1933 r. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu. Powiedział w niej, że „... nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy" [29].

Również w odniesieniu do koncepcji Paktu Czterech, a więc pośrednio także rewizjonizmu i Niemiec, sanacja (podobnie zresztą jak i inne

---

[26] B. Elmer, Zbrojenia i komedie pokojowe, Zielony Sztandar 26 XI 1933; tenże, Na rozstajnych drogach, ibidem 7 I 1934; tenże, Nie igrać z ogniem!, ibidem 11 II 1934.

[27] Zob. J. Faryś, Niemcy w myśli politycznej piłsudczyków w latach dwudziestych, [w:] Rola Niemiec w dekompozycji systemu wersalskiego, pod red. A. Czubińskiego, Poznań (w druku). Tamże cytowana literatura przedmiotu.

[28] Polityka czy agitacja?, Gazeta Polska z 14 II 1933.

[29] J. Beck, Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931 - 1937, Warszawa 1938, s. 58 - 59.

ugrupowania polityczne) zajmowała jednoznacznie wrogie stanowisko. Ignacy Matuszewski napisał wówczas, że „dla nas ta sprawa nie istnieje, nie istniała i nie będzie istniała. Żadnych rozmów, w żadnym trybie, o żadnej granicy Polski, żaden rząd polski — prowadzić z nikim nie będzie. «Tryb» rozmów z Polską na ten temat jest jeden tylko — ogień działowy. Wtedy będziemy odpowiadać. Każdemu ze wszystkich armat". Dalej dodawał, że w grze tej nie chodzi tylko o Pomorze, jak łudzi się Zachód, ale o hegemonię w Europie. „Władza nad Europą, oto jest prawdziwa stawka, o którą gra się toczy" [30]. Mocno powiedziane, a za słowami poszły czyny. Polska wspólnie ze Związkiem Radzieckim i początkowo także Czechosłowacją i innymi państwami zdecydowanie zwalczała koncepcję Paktu Czterech.

Jednocześnie wszakże toczyły się rozmowy dyplomatyczne na linii Warszawa—Berlin, które doprowadziły do podpisania 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, powszechnie zwanej paktem o nieagresji [31]. Zrealizowany więc był chwilowo podstawowy postulat piłsudczykowskiej myśli politycznej: unormowanie stosunków z obydwoma głównymi sąsiadami Polski. Piłsudski wszak zawsze podkreślał, że dla Polski najważniejsze są stosunki ze Związkiem Radzieckim i Niemcami. Stosunki ze wszystkimi innymi państwami rozpatrywano w dalszej kolejności [32].

Tak ukształtowała się i była realizowana piłsudczykowska koncepcja balansowania Polski między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Podstawowym jej założeniem było: nigdy bliżej Moskwy niż Berlina i vice versa. Zwykle bliżej było w latach 1934 - 1938 Berlina niż Moskwy. Wynikało to jednak z przesłanek ustrojowych, tradycyjnej antypatii itp., a nie z myśli politycznej faktycznie przecież realizowanej. Później już w piłsudczykowskiej myśli politycznej koncepcje te określono mianem niewiązania się z blokami ideologicznymi. A więc zarówno z państwami faszystowskimi, jak i z blokiem przeciwfaszystowskim, w którym dominującą rolę odgrywałby Związek Radziecki. Podstawowe ich założenie brzmiało: „Nie zamierzamy urządzać świata ani po swojemu, ani wespół z kimkolwiek innym — i nie może liczyć ani na nasz współudział, ani na tranzyt przez nasze terytorium żadna nowoczesna krucjata, czy na wschód, czy na zachód od nas" [33].

---

[30] Ignacy Matuszewski, Prawdziwa stawka, Gazeta Polska 15 IV 1933.

[31] Szerzej zob. zwłaszcza M. Wojciechowski, op. cit., s. 15 - 120 oraz M. J. Zacharias, Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932 - 1936, Wrocław 1981, s. 78 - 106.

[32] W. Jędrzejewicz, Kronika życia J. Piłsudskiego, t. II, Londyn 1977, s. 475 - 476; Diariusz i teki Jana Szembeka, t. I, Londyn brw (1963), s. 157.

[33] Wrogowie algebry, Gazeta Polska z 2 II 1936.

Miał rację Bogusław Miedziński, gdy pisał, że sanacja nie zmieniła polityki polskiej w 1933 r., gdyż zawsze dążyła do normalizacji stosunków z Niemcami [34]. W okresie kryzysu gospodarczego, a raczej związanych z nim przeobrażeń politycznych, nastąpiła kulminacja napięcia w stosunkach polsko-niemieckich, a jednocześnie Zachód ustępował stale przed żądaniami Berlina. Myśl polityczna rządzącego Polską obozu musiała te realia brać pod uwagę. Stąd też większe natężenie tendencji do znormalizowania stosunków z obydwoma głównymi sąsiadami Polski [35]. W praktyce myśli Piłsudskiego i piłsudczyków w zmienionych okolicznościach, a więc i nowymi metodami, realizować miał Józef Beck, który 2 listopada 1932 r. zastąpił Augusta Zaleskiego w Pałacu Brühla (siedziba MSZ) na Wierzbowej. Kryzys i towarzyszące mu zmiany w Niemczech i Europie miały więc pewien wpływ na myśl polityczną piłsudczyków (a może raczej na jej istotne akcenty), ale w większym stopniu na realizowaną w praktyce polską politykę zagraniczną.

Konserwatyści, którzy podjęli od 1926 r. współpracę z Piłsudskim, a następnie weszli w skład Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, w zakresie polskiej polityki zagranicznej dopracowali się myśli podobnej do piłsudczyków. Różnice, jakie dają się zauważyć w okresie przedhitlerowskim, polegały na tym, że opowiadając się za polityką modus vivendi z Niemcami, jednocześnie przeciwstawiali się oni eskalacji napięcia. Przeciwni zwłaszcza byli różnym formom demonstracji ulicznych w Polsce, połączonych często z wybijaniem szyb w przedsiębiorstwach niemieckich. Takie manifestacje, według konserwatystów, były na rękę jedynie nacjonalistom niemieckim. „... Naszą odpowiedzią Treviranusowi powinna być konsolidacja wewnętrzna Polski pod kierunkiem naszej legalnej władzy oraz spokojna, pełna gotowości obrona naszych praw przeprowadzona przez nią na terenie międzynarodowym" [36].

Podobnie konserwatyści reagowali na wydarzenia w Gdańsku, które od 1931 do 1933 r. wyraźnie podgrzewały atmosferę w Polsce i Niemczech. Celem tych działań było, według nich, odwrócenie uwagi europejskiej od wydarzeń w Niemczech i sprowokowanie Polski i Polaków do mniej odpowiedzialnych działań [37]. Potrzebny był zatem ze strony

---

[34] B. Miedziński, Planowa polityka, ibidem 1 I 1934.

[35] Piłsudski mówił podobno, że mimo podpisanych paktów o nieagresji Polska nie będzie mogła siedzieć zbyt długo na dwóch stołkach. „Musimy wiedzieć z którego najpierw spadniemy i kiedy". Miał też Piłsudski stwierdzić: „ja nikomu prawie nie ufam, a cóż dopiero Nemcom. Muszę jednak grać, bo Zachód jest obecnie parszywieńki". W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 487 i 494 - 495.

[36] Nasza odpowiedź Treviranusowi, Czas z 3 IX 1930.

[37] Prawne podstawy polsko-gdańskich stosunków, ibidem 12 VI 1932; Psychoza wojenna, ibidem 16 VI 1932; Kampania gdańska, ibidem 29 VI 1932.

polskiej spokój i umiar, w przeciwnym bowiem wypadku słuszne nawet oburzenie społeczeństwa szło po myśli nacjonalizmu niemieckiego.

Konserwatyści bowiem z zasady przeciwni byli wszelkim skrajnościom i stąd przeciwstawiali się antyniemieckim manifestacjom w Polsce. Zainteresowani wyrównaniem stosunków między Warszawą a Berlinem, nie mogli akceptować eskalacji działań, które jeśli nawet słuszne po stronie polskiej, działały jednak na korzyść prawicy w Niemczech. Kryzys gospodarczy i polityczny, w którym znalazła się Republika Weimarska, proponowali oni wykorzystać na rzecz wzajemnego zbliżenia. Nie chodziło zresztą o to, aby sztucznie przyspieszać ewolucję stosunków polsko-niemieckich, ale aby jej nie powstrzymywać [38].

Dojście Hitlera do władzy i polityka polska wobec Niemiec, uwieńczona deklaracją o niestosowaniu przemocy, całkowicie była zgodna z myślą konserwatystów. Udzielili jej więc pełnego poparcia i stali się aż do września 1939 r. (w swej części warszawsko-krakowskiej) najpełniejszymi zwolennikami i obrońcami polityki Becka.

Stronnictwo Narodowe, zgodnie z endecką tradycją, zawsze w imperializmie niemieckim widziało głównego wroga Polaków i Polski. Z wielkim niepokojem oceniało więc sytuację międzynarodową w przededniu wielkiego kryzysu. Stanisław Kozicki, główny komentator spraw międzynarodowych pisał, że „... po załatwieniu sprawy odszkodowań przyjdzie ewakuacja Nadrenii, a potem ruch Niemiec ku Dunajowi i Wiśle. Taka jest wewnętrzna logika wypadków i takie jest ich powiązanie" [39].

Do ocen takich i związanego z nim niepokoju skłaniały ustępstwa, jakie wobec Niemiec robiły mocarstwa zachodnie i niewiara w sens polityki lokarneńsko-genewskiej. Uwidoczniło się to zwłaszcza w 1930 r., kiedy po konferencji haskiej nastąpiła ewakuacja Nadrenii, a jednocześnie, odpowiedzią na ustępstwa Zachodu był wzrost sił nacjonalistycznych w Niemczech i dążenia do rewizji klauzul terytorialnych Traktatu Wersalskiego [40]. W związku z tym endecja proponowała, aby Polska oceniała poszczególne państwa pod kątem ich stosunku do rewizjonizmu niemiec-

[38] Minister Beck i hr. Szembek w Berlinie, ibidem 19 XI 1932.

[39] S. K[ozicki], Targi paryskie, Gazeta Warszawska z 11 IV 1929. Szerzej na temat myśli endeckiej tego czasu zob. zwłaszcza: R. Wapiński, Narodowa Demokracja 1893 - 1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznych, Wrocław 1980, passim; tenże, Endecja wobec hitleryzmu i III Rzeszy, [w:] Polska. Niemcy Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1977, s. 531 - 543; tenże, Myśl polityczna Narodowej Demokracji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej, [w:] Na warsztatach historyków..., s. 201 - 216; J. Faryś, Koncepcje..., pasim.

[40] S. K[ozicki], 30 czerwca — 15 lipca, Gazeta Warszawska 17 VII 1930;

kiego. „Polska musi uważać stosunek innych państw do zamierzeń niemieckich za kryterium swego ustosunkowania się do nich" [41].

Z myśli endeckiej wynikała też niewiara w sens porozumień polsko-niemieckich. Stąd między innymi tak krytyczna ocena układów likwidacyjnego i handlowego. Na forum Sejmu i Senatu, zarówno w komisjach, jak i na plenarnych posiedzeniach izb, wystąpili przeciwko nim czołowi reprezentanci endecji w osobach: Bohdana Winiarskiego, Ryszarda Piestrzyńskiego, Stanisława Zielińskiego, Zygmunta Berezowskiego, Stanisława Głąbińskiego, Mariana Seydy, Joachima Bartoszewicza, Stanisława Kozickiego i Stanisława Strońskiego. Gwałtownie zwalczała układy prasa endecka, a społeczeństwo z inspiracji endeckich urządziło liczne manifestacje [42]. Niekwestionowany przywódca endecji, Roman Dmowski, pisał, że wobec Niemiec należy prowadzić politykę zdecydowaną i twardą. Tymczasem postępowanie Polski to „graniczące z brakiem godności" cierpliwość, która rozzuchwala Niemcy i innych zwolenników rewizjonizmu „... i doprowadziła do tego, że dziś tę sprawę dyskutuje się nawet w sprzymierzonej z nami Francji". Niemcy i Europa winni być, zdaniem Dmowskiego, w pełni świadomi, że naruszenie granic Polski oznacza wojnę [43].

Takie stanowisko endeckiej myśli politycznej wobec Niemiec powodowało, że SN przeciwstawiało się wszelkiemu ich wzmocnieniu. Tak było zwłaszcza w sprawie austriacko-niemieckiej unii celnej. „Gazeta Warszawska" pisała wówczas, że jeśli Niemcy poruszą problem Anschlussu Austrii, to Polska winna równolegle postawić sprawę Prus Wschodnich, tytułem „przywrócenia równowagi" [44]. Krytycznie endecja oceniła również wizytę ministrów niemieckich w Londynie i francuskich w Berlinie, a także moratorium dotyczące spłaty długów (i odszkodowań). Polityka ta, według jej ocen osłabiała w sumie Francję, a w konsekwencji także i Polskę [45].

---

[41] Tenże, Ku nowym sojuszom, ibidem 3 XII 1930.

[42] Stenogramy II Sejmu, 67 pos, ł. 39 - 40 i 75 pos., ł. 82 - 84; Stenogramy III Sejmu, 21 pos,. ł. 47 - 58 i 169 - 174; Stenogramy III Senatu, 15 pos., ł. 33 - 45, 67 - 76, 83 - 85. Pos. komisji spraw zagranicznych za: Gazetą Warszawską z 25 II 1930, 26 II i 27 II 1931 oraz Kurierem Warszawskim z 26 II 1931. Por. też: J. Bartoszewicz, Traktat handlowy z Niemcami, Gazeta Warszawska z 12 I 1930; Z. Zieliński, Po decyzji, Myśl Narodowa 29 III 1931.

[43] R. Dmowski, Niemcy a Polska, Gazeta Warszawska z 19 XII 1930.

[44] Austria i Prusy Wschodnie, ibidem 6 IV 1931.

[45] S. K[ozicki], Polityka Niemiec, ibidem 13 VI 1931; tenże, Uderzenie we Francję, ibidem 24 VI 1931; Z Paryża do Londynu, ibidem 21 VII 1931; S. K[ozicki], Listy z Genewy, ibidem 16 IX 1931.

Endecja uznała też, że Niemcy ponoszą ogromną część odpowiedzialności za światowy kryzys gospodarczy. W związku z tym postulowała ona, aby USA i Zachód zerwały z koncepcjami „odbudowy gospodarczej Europy" i „zaufania do Niemiec". Ratowanie Republiki Weimarskiej, głosiła endecja, pociąga za sobą olbrzymie koszty i nie rokuje żadnych szans powodzenia. Zachód powinien zrozumieć, że sensowniejsze byłoby wspieranie tych krajów, które jak np. Polska, są stróżami ładu i porządku [46]. Było to typowe dla polskich nacjonalistów rozumowanie, wynikające bardziej z ideologii niż rozeznania istoty sytuacji. Gospodarka niemiecka miała zbyt wielkie znaczenie, zbyt była powiązana z resztą świata, aby można ją było izolować i pogrążyć w katastrofie bez kolosalnych konsekwencji dla innych. Dmowski z kryzysu gospodarczego i politycznego Niemiec wyciągał jedynie ten wniosek, że nie będą one w stanie rozpocząć chwilowo wojny z Polską [47].

Chwilowo nie, ale na dłuższą metę tak. Kozicki napisał, że systematyczna obserwacja Niemiec jest niezbędna, bo Polska z tym narodem spotka się na polu walki [48]. Obserwowali i krytykowali endecy wszelkie te działania, które wzmagały siłę Niemiec. Przede wszystkim kolejną rezygnację z odszkodowań niemieckich, jaka zapadła na konferencji w Lozannie. Krytykowali przy tym złudzenia zachodnie, że takimi działaniami powstrzyma się rozwój nacjonalizmu, a więc i odwetu w Niemczech [49]. Endecja z wielką nieufnością obserwowała pracę Konferencji Rozbrojeniowej. Według niej bowiem jedynym jej efektem, przy istniejącym nastawieniu mocarstw, mogła być decyzja uzyskania przez Niemcy równości w zbrojeniach [50].

Rzecz jasna na antypolskie wystąpienia w Niemczech i w Gdańsku odpowiadali endecy w sposób gwałtowny, demonstrując przeciw rewizjonizmowi, ale i przeciw Niemcom i nie przebierając w słowach w polemice prasowej.

Kryzys gospodarczy nie zmienił rzecz jasna stanowiska endeckiej myśli politycznej wobec Niemiec. Wskazał jej wszakże, iż Zachód nie tylko że nie zaprzestał polityki ustępstw, ale ją zintensyfikował, a Niemcy znajdowały w dalszym ciągu poparcie różnych organizacji międzynarodowych. Endecja dostrzegała też brak, w dalszym ciągu, jakiegokolwiek skutecznego systemu sojuszy, który zapewniając równowagę

---

[46] Tenże, Przed naradą w Waszyngtonie, ibidem 16 X 1931.

[47] R. Dmowski, Kryzys, ibidem 21 I 1931.

[48] S. K[ozicki], Rządy p. von Papena, ibidem 4 VI 1932.

[49] Lozanna, ibidem 10 VII 1932; Złudzenia, ibidem 13 VII 1932.

[50] S. K[ozicki], Konferencja rozbrojeniowa, ibidem 2 II 1932; tenże, Zbrojenia i długi, ibidem 14 XII 1932; S. Stroński, Junctim, Kurier Warszawski z 4 XI 1932; tenże, Piątka, ibidem 17 XII 1932.

(lepiej przewagę) sił byłby w stanie izolować Niemcy i zapewnić trwały pokój. System taki, w którym naturalnymi sojusznikami były, według niej: Francja, Włochy, Polska i skupione wokół nich mniejsze państwa, nie miał żadnych szans realizacji na skutek dzielących je konfliktów (np. między Francją a Włochami, nad czym endecy bardzo ubolewali, czy Polską a Czechosłowacją).

Reakcję endecji na dojście Hitlera do władzy najlepiej bodaj oddała „Gazeta Warszawska", która między innymi pisała: „Nie podzielamy obaw tych, którzy sądzą, że objęcie władzy przez Hitlera wytwarza bezpośrednio dla nas niebezpieczeństwo, że należy się spodziewać w niedalekiej przyszłości kroków zaczepnych". Hitler stoi co prawda na czele rządu nacjonalistycznego, a więc zdecydowanie wrogiego Polsce, „lecz jest to rząd walki wewnętrznej, która będzie długa i ciężka. Nacjonalizm niemiecki będzie musiał się rozprawić z całą lewicą społeczną, przede wszystkim z komunistami. Sił zaś lewicy społecznej lekceważyć nie należy..." „Nie widzimy możliwości ataku ze strony Niemiec, widzimy natomiast coś o wiele niebezpieczniejszego — wejście Niemiec na drogę wzmożenia ich sił narodowych, odbudowania i zaopatrzenia armii, uporządkowania stosunków wewnętrznych, co będzie z nich robiło powoli, lecz pewnie coraz większe dla Polski niebezpieczeństwo". Polska zatem powinna zwrócić całą uwagę na zachód w celu należytego przygotowania się do czekającego ją z czasem konfliktu [51].

Wśród endeków powstawało przekonanie, że w odleglejszej perspektywie czasowej Niemcy rządzone przez Hitlera będą stanowiły większe niebezpieczeństwo dla Polski. Natomiast w najbliższych latach zagrożenie, według nich, ulegało istotnemu zmniejszeniu, najpierw dlatego, że Hitler nie był bardziej antypolski niż inne ugrupowania, socjaldemokratów nie wyłączając. Ponadto zaś — i był to czynnik istotny — przeceniali oni siłę oporu lewicy niemieckiej. Wreszcie wskazywali oni na odosobnienie Niemiec na arenie międzynarodowej i wystąpienie przeciw niej Ligi Narodów i wszelkich międzynarodówek, np.: socjalistycznej, finansowej, masońskiej, żydowskiej itp., a więc wszystkich tych sił, które dotąd bezwzględnie popierały Republikę Weimarską [52].

W związku z tym zarówno w 1933 r., jak i w latach następnych endecja głosiła, że Polska nie powinna, bo nie leży to w jej interesie, przyłączać się do jakiejkolwiek szerszej akcji antyhitlerowskiej realizowanej pod patronatem Ligi Narodów, czy też inspirowanej przez inne mię-

[51] O bezpieczeństwo Polski, Gazeta Warszawska z 8 II 1933.

[52] T. Gluziński, Wobec nowych Niemiec, Myśl Narodowa z 12 II 1932; S. K[ozicki], Więcej spokoju, Gazeta Warszawska z 12 III 1933. Por. też stanowisko Rady Naczelnej SN z 11 VI 1933, CA MSW, Komisariat Rządu, 210/5a, k. 129; AAN, MSW, t. 851, k. 75.

dzynarodówki. Zwłaszcza obawiała się tutaj oddziaływań żydowskich [53]. Wszystkie te siły międzynarodowe, które tak gwałtownie zwalczają Hitlera, po jego obaleniu zaczęłyby ponownie popierać Niemcy i ich roszczenia terytorialne względem Polski. Po latach endecja sformułowała lapidarną tezę, która jednak dominowała w jej myśli od początków 1933 r. Głosiła ona, że gdyby Polska przyłączyła się do jakichkolwiek szerszych działań przeciwko hitlerowskim Niemcom, to prowadziłaby „... politykę żydowską, może angielską, lecz na pewno nie polską" [54].

Tak zmodyfikowana w 1933 r. myśl endecka, musiała zaakceptować polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy. Tak też w istocie było. Głosy krytyczne zapisać należy bardziej na karb walki propagandowej z sanacją niż istotnej opozycji [55]. Zresztą zmieniona postawa SN wobec Niemiec spowodowała rozdźwięk w stronnictwie i wystąpienie z niego czynników bardziej liberalnych.

Nie znaczy to wcale, że endecja bez zastrzeżeń przyjmowała politykę zagraniczną sanacji wobec Niemiec. Krytyka, i to niezwykle gwałtowna, istniała. Dotyczyła ona zwłaszcza sytuacji w Gdańsku, ucisku mniejszości polskiej w Niemczech i zbytnich swobód, jakimi cieszyła się mniejszość niemiecka w Polsce. W zasadniczych kwestiach jednak nastąpiło istotne zbliżenie sanacyjnej i endeckiej myśli politycznej.

Było to jednak zbliżenie częściowe, gdyż w swoich rozmiarach perspektywicznych myśl polityczna obydwóch kierunków nie ulegała zmianie. Endecja wszak nie wyrzekła się swojej postawy, towarzyszącej jej myśli od początku wieku, że Niemcy są głównym wrogiem Polski. Wyciągając wszakże wnioski z okresu lokarneńsko-genewskiego, zwłaszcza zaś z postawy Zachodu w okresie kryzysu gospodarczego oraz z braku możliwości utworzenia systemu antyniemieckiego w Europie, przeprowadziła istotne modyfikacje swoich koncepcji polityki zagranicznej wraz z dojściem Hitlera do władzy.

Podsumowując te rozważania stwierdzić należy, że kryzys gospodarczy, zwłaszcza zaś towarzyszący mu kryzys polityczny związany ze wzrostem sił nacjonalistycznych i dojściem Hitlera do władzy, doprowadziły w Polsce do istotnych przeobrażeń w myśli politycznej. Socjaliści, którzy dotychczas byli zwolennikami współpracy z Niemcami, gotowymi na szerokie ustępstwa wobec Niemiec (wszakże bez ustępstw terytorialnych), stali się zwolennikami utworzenia systemu antyniemieckiego lub raczej

---

[53] Aktualne niebezpieczeństwo, Gazeta Warszawska z 4 II 1933.

[54] Prusy i Niemcy, Warszawski Dziennik Narodowy z 12 IV 1937.

[55] Pakt o nieagresji, Gazeta Warszawska z 28 I 1934. Por. też wystąpienie Strońskiego w Sejmie (6 II 1934), Stenogramy III Sejmu, 111 pos., k. 59 - 61 oraz Kozickiego w komisji spraw zagranicznych Senatu (8 II 1934). Cyt. za Gazetą Warszawską z 9 II 1934.

antyfaszystowskiego w Europie. Opowiadali się za izolacją Niemiec hitlerowskich. Odwrotnie endecja. Do 1933 r. zwalczała ona Niemcy w sposób najbardziej zdecydowany. Po dojściu Hitlera do władzy akceptowała politykę porozumienia polsko-niemieckiego. W najmniejszym stopniu zmiany dotyczyły ruchu ludowego, który w okresie kryzysu przyjął zdecydowanie antyniemiecką postawę i wytrwał w niej w okresie hitlerowskim. Najbardziej pragmatyczną postawę reprezentowała myśl sanacyjna i konserwatywna, ale też była ona podyktowana sprawowaniem władzy.

Wszystkie omówione tutaj zmiany miały jednak charakter koniunkturalny, związany z przeobrażeniami w sytuacji europejskiej. Generalnych zmian w myśleniu politycznym wszakże nie było. Socjaliści bowiem wyznawali zasadę, że nie walczą z Niemcami, a walczą z Hitlerem. Endecy natomiast jej odwrotność — że nie walczą z Hitlerem, ale walczą z Niemcami. Wszystkie ugrupowania polityczne dalej trzymały się wypracowanych dawniej zasad. Socjaliści i być może ludowcy gotowi byli po obaleniu Hitlera wrócić do koncepcji szukania modus vivendi z Niemcami. Przy takim stanowisku konsekwentnie stali piłsudczycy i konserwatyści. Endecja zaś równie konsekwentnie w Niemczech widziała nadal głównego wroga Polski.

Henryk Chałupczak
Lublin

II RZECZPOSPOLITA A MNIEJSZOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH W LATACH WIELKIEGO KRYZYSU

1. Wstęp

Rosnący nacisk niemczyzny zagrażający interesom państwa polskiego, w tym również półtoramilionowej mniejszości polskiej w Niemczech, postawił władze odrodzonej Rzeczypospolitej wobec konieczności przyjścia z aktywną pomocą zagrożonym w swym bycie narodowym Polakom w Rzeszy. Wsparcie to wynikało nie tylko z przesłanek politycznych, ale również z moralnego obowiązku udzielenia pomocy tej części narodu, której przyszło żyć w granicach państwa niemieckiego Objęła ona w pierwszym rzędzie te obszary, w których nacisk germanizacyjny był najbardziej niebezpieczny. Takimi dziedzinami były: życie polityczne i gospodarcze, oświata oraz szkolnictwo. W tym zakresie Rzeczpospolita zorganizowała na dużą skalę akcję pomocy kadrowej, kredytowej i subwencyjnej na rzecz polskiego ruchu narodowego w Niemczech, w której aktywny udział brały nie tylko agendy rządowe, ale również województwa przygraniczne i liczne organizacje społeczne.

Rok 1929 stanowił bardzo istotną cezurę w historii kontaktów II Rzeczypospolitej z mniejszością polską w Niemczech. Wtedy to bowiem wytrwała walka przywódców ruchu polskiego o wydanie rozporządzeń wykonawczych do artykułu 113 Konstytucji Rzeczy doprowadziła do wydania przez pruską radę ministrów pod datą 31 grudnia 1928 roku „Ordynacji dotyczącej uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej". Składała się ona z właściwego rozporządzenia z 31 grudnia 1928 roku zatytułowanego „Ordnung zur Regelung des Schulwesens für die polnische Minderheit" oraz okólnika wykonawczego pruskiego ministra oświaty z 21 lutego 1929 r. wyjaśniającego nie tylko kwestie szczegółowe, ale również motywy wydania ordynacji. Stwierdzano w nim, że pruska rada ministrów wydała to rozporządzenie „ażeby ludności narodowości polskiej, chcącej pielęgnować swe tradycje narodowe i swój język umożli-

wić ich wystarczające pielęgnowanie w zakresie szkolnictwa. Uczyniono to w głębokim przeświadczeniu, że w ten sposób wszystkim interesom tejże ludności w zupełności czyni się zadość. Rada ministrów wydając niniejszą ordynację i oświadczając równocześnie swą gotowość stawienia do dyspozycji środków państwowych i innych źródeł publicznych do przeprowadzenia tejże, uznała tym samym, że korzystanie z praw ordynacji jest pod opieką państwa. W przeświadczeniu, że wszyscy obywatele okażą pełne zrozumienie powyższego, należy spodziewać się, że — ponieważ członkowie mniejszości w dochodzeniu swych praw wynikających z ordynacji korzystają jedynie z obowiązujących w państwie praw obywatelskich — nie będą z tego powodu w żaden sposób i pod żadnym względem upośledzeni i przy korzystaniu ze swych praw nie będą doznawać żadnych przeszkód" [1]. Tym sposobem rząd pruski chciał zneutralizować spodziewane ataki kół nacjonalistycznych, zarzucających mu wyprzedaż interesów narodowych oraz zbytnie uleganie postulatom mniejszości niemieckich w Europie [2].

Myślą przewodnią ordynacji było zapewnienie obywatelom Rzeszy swobody wyboru przynależności narodowej. Już w pierwszym ustępie stwierdzano, że w myśl poniższych zarządzeń za mniejszość uważać się będzie tę część ludności, która przyzna się do polskości, przy czym zastrzegano, że przyznania tego nie wolno będzie ani sprawdzać, ani kwestionować. Nie została tu przyjęta wysuwana przez ruch polski zasada „Minderheit ist wer ist", ani wyrażona w memoriale Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech (ZMNwN) zasada „zbiorowej woli upoważnionych do wychowania" (memoriał z 1 września 1927 roku). W ordynacji została uwzględniona natomiast — zgodna z interesami mniej-

[1] W. Junosza, Powstanie polskiego szkolnictwa prywatnego w Prusiech, Strażnica Zachodnia 1929, nr 4, s. 410.

[2] Świadczyło o tym stwierdzenie 17 marca 1932 roku premiera rządu pruskiego Brauna, który w sejmie pruskim oświadczył: „Wir haben das Abkommen gegen meine starken Badenken auf Wusch der Auslandsdeutschen abschlüssen müsen" (Musieliśmy zawrzeć tę umowę, tj. ordynację, wbrew moim ostrym zastrzeżeniom na żądanie Niemców z zagranicy). Dziennik Berliński, nr 113 z 19 maja 1932 roku. W okresie rządów narodowosocjalistycznych ordynację traktowano jako wyprzedaż interesów narodowych. M.in. w pracy O. Fluga (Die polischen Minderheitsschulen in der südlichen Grenzmark), stwierdza się, że „ułatwiła ona pod każdym względem obronę interesów mniejszości, a nawet bezpodstawnie dała mniejszości do ręki nigdy nie przewidywane prawa i pomoc. Natomiast [...] nie wzięła pod uwagę niemieckich interesów, a nawet je zignorowała". Zdaniem autora powstała ona z niedbalstwa bądź z bezmyślnej zdrady narodowej przywódców Republiki Weimarskiej, którzy sądzili, „że nadgorliwymi dowodami demokratyczno-liberalnego nastawienia i 120 procentowym urzeczywistnieniem ideałów Ligi Narodów będą mogli uzyskać od państw zwycięskich równouprawnienie". Cyt. za: W. Lemiesz, Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma, Poznań 1949, s 76.

szości niemieckich — zasada „Minderheit ist wer will", która preferowała przede wszystkim prywatne formy kształcenia. Koniecznym warunkiem do otwarcia szkoły było zadeklarowanie przez towarzystwo szkolne posiadające osobowość prawną zabezpieczenia finansowego, posiadanie odpowiedniego lokalu i sprzętu dydaktycznego oraz posiadanie personelu nauczycielskiego o określonych kwalifikacjach. W wypadku braku odpowiednich sił pedagogicznych na terenie Niemiec, ordynacja zezwalała na sprowadzanie ich z Polski. Zezwalając na tworzenie wszystkich stopni prywatnego szkolnictwa mniejszościowego stwarzała zarazem możliwość uzyskania dotacji państwowej. Dofinansowanie w wysokości 60% uposażenia nauczycieli mogła otrzymać szkoła, która w obwodzie szkolnym liczącym 20 tysięcy mieszkańców posiadała minimum 40 dzieci, a w obwodzie 80 tysięcznym minimum 80 dzieci [3]. Z 3 podstawowych elementów: dzieci, nauczyciela i lokalu szkolnego, tylko dobór dzieci został ostatecznie rozwiązany według subiektywnego kryterium przynależności narodowej, notabene niezgodnie z życzeniami ruchu polskiego. Umieszczenie dziecka na wniosku o otwarcie szkoły mniejszościowej lub zameldowanie go do tej placówki przez uprawnionych do wychowania było dostatecznym dowodem należenia tego dziecka do mniejszości.

Największą wadą ordynacji był brak należytej kontroli sądowej nad jej wykonaniem w przypadku sporu między stroną polską a władzami administracyjnymi, szczególnie szkolnymi. Brak wyraźnego rozstrzygnięcia w tym aspekcie uniemożliwiało odwoływanie się od niekorzystnych decyzji władz niemieckich do sądów administracyjnych [4].

Ordynacja szkolna z 31 grudnia 1928 roku stała się przełomowym momentem w życiu mniejszości polskiej w Niemczech. Wyraźnie zaaktywizowała wszystkie ogniwa ruchu polskiego, tak w dziedzinie oświatowo-szkolnej, jak i gospodarczej i politycznej. Uzyskane prawne możliwości działania dawały szansę na zahamowanie postępu germanizacji, objęcia pracą narodową większości ludności polskiej, szczególnie młodego pokolenia. Wykorzystanie tych możliwości zależało jednak od wielu czynników, z których najważniejszą rolę odgrywała polityka władz niemieckich, stopień zorganizowania mniejszości oraz zakres wsparcia ze strony Rzeczpospolitej. O tym ostatnim aspekcie w odniesieniu do lat 1929 - 1934 traktuje niniejszy materiał, którego bazę źródłową stanowią dostępne w Polsce archiwalia oraz literatura przedmiotu.

---

[3] E. Pokojski, Szkolnictwo polskie w Prusach Wschodnich w latach 1920 - 1939, maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, s. 108.

[4] H. Zieliński, Polacy i polskość ziemi złotowskiej w latach 1918 - 1939, Poznań 1949, s. 112.

2. II Rzeczpospolita a potrzeby oświatowo-szkolne mniejszości polskiej w Niemczech w latach 1929 - 1934

Wydanie ordynacji szkolnej zmieniło całkowicie styl i kierunki działania ruchu polskiego, szczególnie zaś Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech (ZPTSzwN) i jego ogniw terenowych. W Berlinie zostało uruchomione stałe biuro Związku, nastąpiła ścisła koordynacja działań między ZPTSzwN, Związkiem Polaków w Niemczech (ZPwN) oraz rządem polskim. Już 10 grudnia 1928 roku, a więc przed oficjalnym ogłoszeniem ordynacji, ZPTSzwN wspólnie z Poselstwem RP w Berlinie opracował plan rozwoju mniejszościowego, prywatnego szkolnictwa polskiego. Jego zasięg i koszty ukazuje tabela 1. Poza uruchomieniem 64 szkół powszechnych planowano budowę 3 gimnazjów polskich: w Olsztynie (koszty 1 500 000 mk), Opolu (2 100 000 mk) i na terenie Westfalii-Nadrenii w mieście Bochum (1 000 000). Łącznie na realizację tego pierwszego planu, określanego jako „plan maximum" należało zabezpieczyć 7 455 650 mk. Zakładał on budowę dużej liczby budynków szkolnych, szczególnie na terenie Śląska Opolskiego [5].

Tabela 1

Koncepcja rozwoju prywatnego szkolnictwa polskiego w Niemczech z dnia 10 grudnia 1928 roku

	Szkoły	Klasy	Nauczyciele	Dzieci	Koszty (mk)
Pogranicze	24	42	42	1397	125 850
Kaszuby	7	9	9	284	11 300
Powiśle	5	8	8	221	309 000
Warmia	11	12	12	297	514 500
Mazury	3	4	4	50	125 000
Śląsk Opolski	14	49	50	1720	1 750 000
Razem	64	124	125	4419	2 835 650

Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Polski Związek Zachodni (PZZ), sygn. 224, k. 8' Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Ambasady RP w Berlinie (AB), sygn. 3115, k. 2.

Koncepcja powyższa stała się przedmiotem dyskusji na specjalnej konferencji poświęconej zasadom finansowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech, a odbytej w Warszawie 17 stycznia 1929 r. z udziałem przedstawicieli ZPTSzwN, ZOKZ oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ) oraz Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP). Przedstawiciele rządu polskiego

[5] Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Polski Związek Zachodni (PZZ) sygn. 224, k. 8., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Ambasada RP w Berlinie (AB), sygn. 3115, k. 2.

uznali wyżej przedstawiony plan działania za nierealny zalecając zarazem tworzenie w pierwszym etapie placówek szkolnych w tych miejscowościach, gdzie istniały warunki pozwalające na rozpoczęcie nauki już od początku roku szkolnego, który w Niemczech w roku 1929 zaczynał się 9 kwietnia. MSZ odwołując się do doświadczeń z tworzeniem publicznych szkół polskich na terenie Śląska Opolskiego i uwzględniając możliwości organizacyjne ruchu polskiego w Niemczech zaleciło koncentrowanie wysiłków i środków na kilku wybranych miejscowościach, przede wszystkim na terenie Pogranicza oraz Warmii i Powiśla. Jednocześnie rząd polski zobowiązał się zabezpieczyć w tym okresie 100 000 mk subwencji, podjąć wysiłki w kierunku zabezpieczenia środków na budowę kilku gmachów szkolnych (200 000 mk), utworzyć na terenie województwa poznańskiego specjalnego Seminarium Nauczycielskiego dla kształcenia młodzieży polskiej z Niemiec oraz wyszukania i opłacenia nauczycieli wyrażających chęć wyjazdu do Rzeszy i pracy w szkolnictwie mniejszościowym [6]. Powyższe ustalenia wyraźnie odbiegały od kalkulacji ZPTSzwN z grudnia 1928 roku. J. Baczewskiemu nie udało się jednak wynegocjować lepszych warunków, chociaż przyjęta została jego teza, iż rozwój szkolnictwa polskiego w pierwszym etapie powinien być na tyle szeroki, by dawał tak potrzebne efekty propagandowe. Na przeszkodzie stanęły jednak kwestie finansowe, wynikające z braku określonych zasad wspierania Polaków w Niemczech przez II Rzeczpospolitą.

Na podstawie szerokiej akcji agitacyjnej, przy współudziale kierownika referatu kulturalno-oświatowego przy Poselstwie RP w Berlinie, dra Eugeniusza Zdrojewskiego, opracowana została nowa koncepcja rozwoju szkół polskich w roku szkolnym 1929/30. Biorąc pod uwagę możliwości finansowe rządu polskiego, potrzeby lokalowe oraz liczbę nauczycieli postawionych do dyspozycji ZPTSzwN — zdecydowano się na uruchomienie 34 szkół dla 1544 dzieci. Zrezygnowano natomiast z tworzenia w tym okresie placówek na Śląsku Opolskim, gdzie możliwości rozwoju tego typu szkolnictwa stwarzała już Konwencja Genewska, oraz na Mazurach, gdzie działania musiały być poprzedzone szeroką akcją propagandową [7]. Plan rozwoju polskich szkół prywatnych w roku 1929/30 przedstawia tabela 2.

Na rozpoczęcie roku szkolnego ZPTSzwN zdołał uruchomić 7 szkół: 3 na Pograniczu oraz 4 na Warmii. Dzięki wielkiej aktywności zarówno działaczy towarzystw szkolnych, jak i Związku Polaków 15 czerwca 1929 roku, funkcjonowało już 27 szkół z 40 nauczycielami dla 1174 dzie-

[6] APP, PZZ, sygn. 224, k. 21 - 23.
[7] AAN, AB, sygn. 1905, k. 296.

ci, a 15 listopada tego roku 33 szkoły z 50 nauczycielami dla 1313 dzieci. Tak szybki rozwój stał się możliwy dzięki zwiększonej pomocy finansowej ze strony Rzeczpospolitej oraz uregulowaniu procedur sprowadzania i zatrudniania nauczycieli z Polski. Tym samym prawie w całości zrealizowany został plan działania na pierwszy rok obowiązywania ordynacji szkolnej.

Tabela 2

Plan rozwoju polskich szkół prywatnych w roku 1929/30

	Szkoły	Klasy	Nauczyciele	Dzieci
Pogranicze	25	45	40	1229
Kaszuby	2	2	2	69
Powiśle	3	5	5	160
Warmia	4	4	4	86
Razem	34	56	51	1544

Źródło: AAN, AB, sygn. 1905, k. 296

W roku szkolnym 1930/31, po uzyskaniu wsparcia ze strony Województwa Śląskiego, ZPTSwN zaczął tworzyć prywatne szkolnictwo mniejszościowe w największym skupisku polskim w Niemczech, tj. na terenie Śląska Opolskiego. Akcją werbunkową i agitacyjną objęto tu przede wszystkim ośrodki wiejskie w powiatach przygranicznych, gdzie nacisk germanizacyjny był stosunkowo mniejszy. Od 15 sierpnia 1930 r. funkcjonowały na terenie Niemiec 44 szkoły polskie, z tego 3 na Śląsku Opolskim, 4 na Kaszubach, 13 w Prusach Wschodnich oraz 24 na Pograniczu. Obowiązek szkolny wypełniało wtedy w placówkach polskich 1612 dzieci [8].

Szybko rosnące potrzeby ruchu polskiego w Niemczech przyśpieszyły tok prac nad zasadami finansowania przez II Rzeczpospolitą Polaków żyjących na obczyźnie, w tym również mniejszości polskiej w Rzeszy. Uznając problem Polaków w Niemczech za kwestię polityczną, rząd polski zdecydował się na scentralizowanie ogniw decyzyjnych, a także różnego rodzaju środków wspierających w rękach Departamentu Konsularnego MSZ oraz Poselstwa RP w Berlinie. W budżecie Departamentu Konsularnego (DK) wyodrębnione zostały specjalne pozycje, w których lokowano wszystkie fundusze kierowane na rzecz Polaków żyjących za granicą. Najistotniejszą rolę we wspieraniu działalności kulturalno-oświatowej mniejszości polskiej w Niemczech odgrywały kwoty ujęte w Dziale III § 12 budżetu MSZ określane jako „Fundusze opieki nad emigracją zagraniczną". Pokrywano z nich wydatki

[8] Tamże, k. 302., sygn. 1858, k.17.

rzeczowe szkolnictwa polskiego w Niemczech (książki, podręczniki, pomoce szkolne) oraz przedszkoli, wydatki personalne duszpasterstwa, harcerstwa, chórów i zespołów śpiewaczych. Fundusze z tego źródła służyły podtrzymywaniu ducha narodowego Polaków żyjących na obczyźnie, z których korzystał w szerokim zakresie ruch polski w Niemczech[9]. Doraźnie wykorzystywane były też fundusze specjalne z Działu V § 10 przekazywane za pośrednictwem Referatu Funduszów Specjalnych (RFS). Służyły one wspieraniu nie tylko wydatków czysto politycznych, ale i propagandowych, m.in. na propagandę działalności kulturalno-oświatowej ruchu polskiego w Niemczech.

Istotną rolę w grupie funduszy będących w dyspozycji Departamentu Konsularnego i przeznaczonych dla mniejszości polskiej w Niemczech odgrywały kwoty ujęte w budżecie MWRiOP i stawiane do dyspozycji MSZ w formie kredytu. W związku z prowadzeniem przez DK MSZ całokształtu opieki nad Polakami żyjącymi za granicą, MWRiOP przekazywało duże sumy na krzewienie nauki języka polskiego ujęte w Dziale IV, rozdział I § 1 budżetu Ministerstwa z przeznaczeniem na płace nauczycielskie oraz § 11 na zasiłki i stypendia. Z tej pierwszej pozycji teren niemiecki pochłaniał ponad 60% wszystkich wydatków na rzecz Polaków za granicą, a z Działu IV, rozdział I § 11 prawie 100%. W ramach centralizacji pomocy kulturalno-oświatowej na rzecz Polaków w Niemczech określone fundusze do dyspozycji MSZ stawiał Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach. Z Działu I § 1 p. 14 finansowano płace nauczycieli szkół powszechnych mniejszościowych na terenie Śląska Opolskiego, natomiast z p. 14c pobory profesorów gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Pośrednikiem w przekazywaniu funduszy kulturalno-oświatowych na rzecz ruchu polskiego w Niemczech było Poselstwo RP w Berlinie. Dysponowało ono dwoma rodzajami środków na ten cel: subwencjami kulturalnymi, z których utrzymywano strukturę organizacyjną (ze Związkiem Polaków w Niemczech na czele) oraz subwencjami szkolnymi przeznaczonymi na utrzymywanie mniejszościowych szkół prywatnych, przedszkoli, kursów języka polskiego itp. Poszczególnym ogniwom ruchu polskiego potrzebne kwoty przekazywano według przyjętych preliminarzy i planów pracy za pośrednictwem specjalnego łącznika.

Zebrane materiały pozwalają na ustalenie z dużym prawdopodobieństwem wysokości kwot przekazywanych z niektórych pozycji budżetowych Departamentu Konsularnego MSZ na rzecz oświaty i szkolnictwa polskiego w Niemczech. Ukazuje to tabela 3, która niestety nie za-

[9] AAN, AB, sygn. 1873, k. 13 - 14. Zob. H. Chałupczak, II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech, Lublin 1990, s. 87 - 94.

wiera danych dotyczących wysokości funduszów ujętych w Dziale III §12 budżetu DK. Szacunkowo biorąc, ruch polski w Niemczech, przede wszystkim zaś Związek Polskich Towarzystw Szkolnych otrzymywał rocznie poważne sumy z tej pozycji, wahające się od 200 000 mk do 450 000 mk rocznie. Dochodziły tu także dość poważne kwoty zebrane drogą zbiórek społecznych przez Fundusz Szkolnictwa Polskiego za Granicą. Fundacja ta w roku 1931 zebrała 205 000 zł, w roku 1932 — 306 000 zł, 1933 — 360 000 a w roku 1934 — 428 000 zł, z których 70 - 90% przekazała na rzecz szkolnictwa polskiego w Niemczech. Szczególnie fundacja popierała tworzenie i funkcjonowanie pierwszego gimnazjum polskiego w Niemczech, uruchomionego w roku 1932 w Bytomiu [10].

Tabela 3

Wysokość subwencji na działalność oświatowo-szkolną i kulturalną mniejszości polskiej w Niemczech w latach 1929 - 1934

Rok	MSZ	MWRiOP		Województwo
	Dz. V § 10 (w mk)	Dz. IV R I §1 (w mk)	Dz. IV R. I§ 11 (w mk)	Śląskie (w mk)
1929/30	125 433,12	170 857,79	62 538,32	107 872,66
1930/31	473 617,58	609 137,68	50 633,43	72 126 37
1931/32	359 256,89	618 708,30	142 591,18	52 548,87
1932/33	460 564,93	191 957,51	127 835,80	17 751,58
1933/34	267 380,44	640 326,70	b.d.	26 753,80

Źródło: AAN, AB, sygn. 3114 - 3127, passim [11].

Dzięki wsparciu finansowemu i kadrowemu w interesującym nas okresie stworzony został na terenie Niemiec pełny system nauki języka polskiego, począwszy od prywatnych przedszkoli, a skończywszy na prywatnym gimnazjum w Bytomiu. Zakres nauki języka polskiego w latach 1929 - 1934 ukazuje tabela 4. W roku szkolnym 1929/30 języka polskiego w różnych formach uczyło się 4,49% dzieci polskich w wieku szkolnym, w roku 1930/31 — 4,74%, a w roku 1931/32 — 5,13%, co było największym osiągnięciem w całym okresie międzywojennym. Od tego okresu zaznaczał się już stały spadek, i tak w roku 1932/33 języka polskiego uczyło się 5,04% dzieci polskich, zaś — w roku szkolnym 1933/34 już tylko 4,90%. Na ten niekorzystny trend wpływało wiele czynników. Historycy niemieccy jako główną przyczynę tego stanu rzeczy podają atrakcyjność doktryny narodowosocjalistycznej, która

[10] Walka o szkołę narodową dla Polaków za granicą, Warszawa 1935,

[11] AAN, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, sygn. 124, k. 12., Zob. również: Sprawozdanie Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech za rok 1933, [w:] K. Pietrzak-Pawłowski, Spółdzielczość polska na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1919 - 1939, Warszawa 1967, s. 179.

zyskała swych zwolenników także wśród członków mniejszości polskiej. Wydaje się, że ważną rolę odegrały tu tendencje kryzysowe połączone z nasilaniem się wystąpień antypolskich, tarcia personalne w ruchu polskim.

Podpisanie Deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 roku nie zahamowało spadku frekwencji oraz zawężania się zakresu pracy

Tabela 4

Stan nauki języka polskiego w Niemczech w latach 1929 - 1934

Wyszczególnienie	1929/30		1930/31		1931/32		1932/33		1933/34	
	Z[1]	D[2]	Z	D	Z	D	Z	D	Z	D
Mniejsz. szkoły pub.[3]	28	410	27	341	26	306	24	254	10	151
Mniejsz. szkoły pryw.	36	1366	58	1840	67	1883	64	1892	60	1678
Gimnazja prywatne	—	—	—	—	—	—	1	97	1	153
Kursy j. pol.	83	3576	88	3679	101	4071	105	4209	113	3672
J. pol. w szk. niem.[4]	35	493	19	308	17	295	15	213	15	211
Przedszkola	21	293	24	334	29	553	29	450	25	371
Szkoły dokształ.[5]	—	—	18	535	23	759	5	52	2	19
Razem	203	6140	234	7037	263	7867	243	7165	226	6225

1. Liczba zakładów nauki języka polskiego; 2, Liczba dzieci uczących się języka polskiego; 3, Mniejszościowe szkoły publiczne na Śląsku Opolskim; 4, Język polski jako przedmiot w niemieckich szkołach powszechnych; 5. Szkoły dokształcające.

Źródło: AAN, AB, sygn. 1873, k. 139 - 140, AAN, MSZ, sygn. 10703, k. 94 - 95., Sprawy Narodowościowe 1937, nr 2 - 3, s. 302,, Walka o szkołę narodową dla Polaków za granicą, Warszawa 1935, s. 10.

narodowej Polaków w Niemczech. Fakt ten osłabił antypolską akcję ze strony władz centralnych, nie wyeliminował jednak cichego nacisku administracji terenowej oraz pracodawców niemieckich na aktywnych członków mniejszości polskiej. Duża część społeczeństwa polskiego w Niemczech nie uświadomiła sobie także znaczenia szkolnictwa i oświaty dla utrzymania odrębności narodowej. Nie bez wpływu pozostawała też mało aktywna działalność ruchu polskiego, który obejmował swym zasięgiem działania tylko niewielką część Polaków w Niemczech.

3. II Rzeczpospolita a potrzeby gospodarcze mniejszości polskiej w Niemczech w latach wielkiego kryzysu

W życiu mniejszości polskiej w Niemczech ważne znaczenie — poza oświatą i szkolnictwem — odgrywały instytucje gospodarcze, przede wszystkim o charakterze spółdzielczym. W roku 1929 na terenie Re-

publiki Weimarskiej istniało 30 spółdzielni różnych typów skupiających 14 433 członków, natomiast w roku 1932 ich liczba wzrosła do 32, przy czym liczyły one wtedy 14 488 członków. W latach następnych liczba tych placówek nie ulegała większej zmianie, zmniejszał się natomiast ich zasięg działania. W roku 1933 32 spółdzielnie skupiały jeszcze 11 078 udziałowców, zaś w roku następnym już tylko 9 516 członków [11].

Sieć polskich instytucji gospodarczych w Niemczech opierała się przede wszystkim na spółdzielniach kredytowych, tzw. „Bankach Ludowych", które stanowiły ponad połowę wszystkich placówek mniejszościowych. Ich głównym celem było zaspokajanie potrzeb kredytowych swych członków, przy czym motywem ich działalności była nie tylko chęć zysku, ale przede wszystkim pomoc członkom mniejszości w uzyskaniu bezpiecznego kredytu na prowadzenie gospodarstw rolnych i zakładów rzemieślniczych. Tym sposobem aktywnie wspomagały one inne formy życia narodowego, przede wszystkim oświatę i szkolnictwo. W biurach spółdzielni udzielano porad prawnych, organizowano różne formy kształcenia, wypracowywano formy walki politycznej.

Istotną rolę w tych działaniach odgrywały także placówki rolniczo-handlowe, tzw. „Rolniki", które zajmowały się obrotem towarowym. Skupowały one różne produkty rolne przede wszystkim od ludności polskiej, sprzedawały zaś materiał siewny, nawozy sztuczne, pasze i narzędzia rolnicze. W roku 1934 na terenie Niemiec istniało 7 „Rolników": w Opolu, Strzelcach, Raciborzu, Babimoście, Złotowie, Bytowie i Olsztynie [12]. Rozwój spółdzielni rolniczo-handlowych nie był tak szeroki jak placówek spółdzielczych o charakterze kredytowym. Świadczyły one swoje usługi wszystkim rolnikom nie będącym nawet ich członkami, przez co wielu klientów unikało wpłacania udziałów i tym samym ponoszenia odpowiedzialności za zobowiązania spółdzielni. W „Rolnikach" stosowano też ściślejszą — niż w Bankach Ludowych — selekcję pod względem narodowym i politycznym.

W okresie względnej stabilizacji gospodarczej w latach 1925 - 1928, również dzięki pomocy Rzeczpospolitej, spółdzielnie polskie w Niemczech rozbudowały swoją bazę członkowską oraz zasięg działania. W tym okresie ich obroty wzrosły z 13 247 810 mk w roku 1925 do 25 982 046 mk w roku 1928, udziały członkowskie ze 131 892 mk do 236 234 mk, ponad pięciokrotnie wzrosła też suma udzielonych pożyczek [13]. Po tym krótkim okresie nastąpiły lata głębokiego kryzysu gospodarczego, który nie ominął także polskich instytucji gospodarczych w Niemczech. Bez-

[12] AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 11415, k. 88.

[13] S. Weber, Położenie gospodarcze Polaków w Republice Pruskiej, [w:] Pamiętnik I Zjazdu Polaków z Zagranicy, Warszawa 1929, s. 202 - 206.

pośrednim objawem złej koniunktury był stopniowy zanik nowych wkładów pieniężnych oraz narastanie zaległości w odzyskiwaniu udzielonych pożyczek. W wyniku paniki na rynku pieniężnym zaczął się masowy proces wycofywania z banków polskich wkładów, na co wpływała dodatkowo antypolska propaganda prasy niemieckiej. Bardzo istotny, niekorzystny wpływ na funkcjonowanie polskich instytucji gospodarczych wywarły też wydane wtedy przez rząd niemiecki rozporządzenia o ograniczeniu obrotu dewizowego, o ochronie dłużników, przymusowym obniżeniu stopy procentowej. Banki polskie miały ulokowane depozyty przede wszystkim w pożyczkach u drobnych rolników, a więc warstwie szczególnie chronionej. W praktyce oznaczało to niemożliwość ściągnięcia należności [14].

W tej sytuacji niezbędna stała się daleko idąca pomoc kredytowa ze strony Rzeczpospolitej. W latach 1929/30 wypracowane zostały w trakcie kilku konferencji z udziałem przedstawicieli MSZ, Ministerstwa Skarbu, Pocztowej Kasy Oszczędności, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Związku Spółdzielni Śląskich zasady ratowania polskich placówek gospodarczych w Niemczech. Główne zadanie wspierania tych placówek przejęła Pocztowa Kasa Oszczędności (PKO), która w okresie wielkiego kryzysu postawiła do dyspozycji dwa typy kredytów, udzielanych za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu: normalne — zabezpieczane hipotecznie oraz nadzwyczajne — zlecone przez MSZ i potwierdzane przez Ministra Skarbu. W przypadku tych drugich kredytów PKO, a faktycznie MSZ, zastrzegała sobie prawo wskazania spółdzielni lub osób, które mogły otrzymać pożyczkę. W tych wypadkach PKO zwalniała Bank Związku Spółek Zarobkowych od odpowiedzialności za dany kredyt [15].

Spłata pożyczek PKO następowała w równych ratach kwartalnych, których wysokość, jak i termin rozpoczęcia spłat ustalano w porozumieniu ze Związkiem Spółdzielni Śląskich. PKO zastrzegła też sobie prawo kontroli przez własne organy bądź przez wskazane osoby tak gospodarki finansowej poszczególnych kredytobiorców jak też sposobu zużycia i zabezpieczania kredytów. Ostateczna decyzja co do przyznania pożyczki, względnie jej prolongaty należała do MSZ, które zleciło polskim placówkom gonsularnym w Niemczech stosowanie specjalnej procedury. W myśl niej poszczególne Banki Ludowe przedstawiały Związkowi Spółdzielni Śląskich pisemne wnioski, które trafiały potem do Konsulatu Generalnego w Opolu (przedtem w Bytomiu)

[14] AAN, MSZ, sygn. 11098, k. 214. Memoriał w sprawie niezwłocznej pomocy finansowej dla mniejszości polskiej w Niemczech, przesłany przez podsekretarza stanu J. Becka ministrowi skarbu 29 lutego 1932 roku.

[15] AAN, AB, sygn. 2126, k. 306, 246 - 250.

i centrali MSZ. Jedynie w przypadkach nagłych poszczególne konsulaty przesyłały umotywowane wnioski bezpośrednio do MSZ, a odpis do wiadomości koordynującego całą akcję konsulatu w Opolu. W praktyce (jako że PKO udzielała w większości kredyty zlecone) decydujący głos należał do MSZ [16].

Równie decydujący głos posiadało MSZ przy kredytach ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK), których odbiorcami byli poszczególni rolnicy polscy z Niemiec, nieliczni właściciele ziemscy z Powiśla oraz sporadycznie powstańcy śląscy lub ich rodziny. Fundusze z tego zródła trafiały do skupisk polskich w Prusach Wschodnich za pośrednictwem British and Polish Trade Bank w Gdańsku, natomiast do Polaków żyjących na Pograniczu, Kaszubach i Śląsku Opolskim poprzez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. W roku 1930 pomoc z BGK została zastąpiona środkami utworzonego uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia Funduszu Pomocy Kredytowej Polakom na Obczyźnie (FPKPnO). Celem tego funduszu było udzielanie kredytów na ulgowych warunkach stowarzyszeniom gospodarczym Polaków żyjących na obczyźnie, przy czym administracja tymi środkami należała do ministra spraw zagranicznych. Fundusz stanowił bezprocentowy depozyt w Państwowym Banku Rolnym, który na zlecenie MSZ prowadził wszystkie operacje finansowe zgodnie z wytycznymi aktualnie prowadzonej polityki rządu. Kapitał zakładowy FPKPnO stanowiła dotacja skarbu państwa w wysokości 3 mln zł, zwiększana następnie corocznie o sumę 300 000 zł. Do roku 1932 dotacja powyższa umieszczana była w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i stawiana do dyspozycji MSZ. W latach następnych FPKPnO ulokowany był w budżecie MSZ, w dziale III § 14 jako „Dopłata dla Funduszu Pomocy Kredytowej Polakom na Obczyźnie" [17].

Warunkiem uzyskania wsparcia kredytowego ze strony Rzeczpospolitej, gwarantowanego przez rząd było wyrażenie zgody przez kredytobiorców na daleko idącą kontrolę. Wiązała się ona z koniecznością utrzymywania poufnego kontaktu z polskimi placówkami konsularnymi, przedstawianiem za ich pośrednictwem sprawozdań finansowych oraz dopuszczeniem do rozliczeń zysków i strat delegatów krajowych instytucji bankowych. Poszczególni kredytobiorcy (ziemianie, rolnicy, właściciele drobnych zakładów rzemieślniczych) nie byli wtajemniczani w faktyczną rolę rządu polskiego. W ten sposób nie tylko chroniono ich

---

[16] Tamże, k. 264 - 265. MSZ do konsulatów RP w Niemczech w sprawie techniki obowiązującej przy opiniowaniu podań spółdzielni o kredyty.

[17] AAN, MSZ, sygn. 11388, k. 52 - 52. Statut Funduszu Pomocy Kredytowej Polakom na Obczyźnie.

przed zarzutem o brak lojalności wobec państwa osiedlenia (byli obywatelami państwa niemieckiego), ale również zwiększano prawdopodobieństwo zwrotu przyznanych pożyczek. Wychodzono tu bowiem z założenia, że kredytobiorca będzie bardziej zobowiązany do spłacania pożyczki na rzecz Banku Ludowego niż agend rządu polskiego.

W oparciu o powyższe zasady w roku 1930 rząd polski zdecydował o udzieleniu za pośrednictwem PKO pomocy kredytowej spółdzielniom polskim w Niemczech w wysokości 1 mln mk, dopuszczając jednocześnie możliwość jej zwiększenia. Stopa procentowa tego kredytu specjalnego wynosiła 5%, a trafił on przede wszystkim do skupisk zamieszkałych przez polską ludność autochtoniczną. I tak Śląsk Opolski uzyskał 695 000 mk, tj. 62,88%, w tym tylko 10 000 mk w formie kredytu normalnego. Spółdzielnie z innych regionów uzyskały już dużo mniejsze wsparcie: z Pogranicza — 229 730 mk (20,78%), Powiśla — 97 200 mk (8,79%) oraz z Warmii i Mazur — 97 000 mk (8,77%) [18].

Mimo wydatnej pomocy ze strony Rzeczpospolitej — w styczniu 1931 roku PKO zwiększyła kredyt o dalsze 500 000 mk — położenie spółdzielni polskich w Niemczech ulegało stałemu pogorszeniu. Po wydaniu rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 20 listopada 1931 r. o ochronie rolników przed postępowaniem przymusowym Banki Ludowe nie mogły już praktycznie dochodzić swych wierzytelności od zadłużonych polskich rolników. Zarządzenie powyższe zamknęło drogę do upłynnienia środków płatniczych, przez co — wobec wyczerpania się zasobów pieniężnych — powstała realna groźba zamknięcia biur większości placówek polskich. Powyższa sytuacja oraz zbliżające się wybory do Reichstagu wymusiły na rządzie polskim uruchomienie nowych kredytów na potrzeby polskiego życia gospodarczego w Niemczech. Wobec konieczności podjęcia szybkich i kompleksowych działań, MSZ uznało za konieczne zainteresowanie położeniem spółdzielni polskich w Niemczech Prezydium Rady Ministrów. W lutym 1932 r. zdecydowano się na rozbicie działań wzmacniających i uzdrawiających polski ruch spółdzielczy w Niemczech na dwa działy: akcję kredytową zleconą przez rząd polski instytucjom bankowym (przede wszystkim PKO) oraz sanacyjno-organizacyjną prowadzoną bezpośrednio przez MSZ i Poselstwo RP w Berlinie. Realizując przyjęty przez Prezydium Rady Ministrów harmonogram działań w ramach działu pierwszego, MSZ zleciło PKO uruchomienie nowej linii kredytowej w wysokości 800 000 mk z możliwością jej zwiększenia jeszcze w tym samym roku. Do marca 1932 roku rozdysponowano kwotę

[18] AAN, MSZ, sygn. 11098, k. 239 - 240. Notatka w sprawie sytuacji spółdzielni polskich w Niemczech. Kredyty po stronie niemieckiej z funduszów Pocztowej Kasy Oszczędności.

633 750 mk w formie kredytu specjalnego oraz 94 000 mk kredytu normalnego udzielanego na ogólnych zasadach gwarancyjnych. Głównym odbiorcą stały się spółdzielnie działające na Śląsku Opolskim, które otrzymały 498 500 mk (w tym 94 000 w formie kredytów normalnych, który otrzymały Banki Ludowe w Bytomiu i Opolu). Ponadto Bank Robotników w Bochum (Westfalia—Nadrenia) otrzymał 150 000 mk, a spółdzielnie na Pograniczu i Kaszubach — 79 250 mk. W miesiącach następnych wykorzystano wszystkie przydzielone środki oraz udzielono wielu zapomóg z Funduszu Pomocy Kredytowej Polakom na Obczyźnie [19]

W ramach działania sanacyjno-organizacyjnego MSZ przekazało ze swojego budżetu subwencję w wysokości 179 998 mk na uregulowanie szeregu zobowiązań ZPwN i ZPTSzwN wobec poszczególnych spółdzielni. I tak Bank Ludowy w Opolu otrzymał 24 908 mk, Bank Ludowy w Raciborzu — 27 500 mk, w Zakrzewie — 1 100 mk, Oleśnie — 4 617 mk, Strzelcach — 5 000 mk, Bank „Pomoc" w Berlinie — 35 500 mk, Bank Rolników w Opolu — 10 000 mk oraz „Rolnik" w Opolu — 5 000 mk [20]. Wsparcie powyższe objęło te placówki, które prawnie kwalifikowały się do oddłużenia i miało ponadto na celu likwidację długów ZPwN i ZPTSzwN wobec tych spółdzielni oraz dostarczenie niezbędnych kapitałów obrotowych. Z przekazanej subwencji MSZ 65 000 mk przekazano Bankowi Robotników w Bochum z zaleceniem wykorzystania ich na wspomaganie wybranych spółdzielni kredytowych, które finansowały wiele działań ruchu polskiego [21].

W drugiej połowie 1932 roku MSZ zdecydowało się na przyspieszenie działań sanacyjnych, polegających przede wszystkim na skreślaniu zadłużeń w krajowych instytucjach bankowych. Bank Związku Spółek Zarobkowych skreślił kilkaset tysięcy marek zobowiązań spółdzielni polskich z terenu Śląska Opolskiego, m.in. „Robotnikowi" i BL w Raciborzu skreślił zadłużenie w wysokości 190 000 mk [22]. Podobnie postąpił British and Polish Trade Bank w Gdańsku z długami spółdzielni mniejszościowych z Prus Wschodnich. W ten sposób skreślono np. 600 000 mk Bankowi Ludowemu w Olsztynie. Na ten teren skierowano również fundusze z FPKPnO w wysokości 237 000 mk [23]. Równocześ-

---

[19] AAN, MSZ, sygn. 13360, k. 1., AAN, AB, sygn. 3269, k. 77 - 83. Życie gospodarcze Polaków w Niemczech — jego potrzeby oraz pomoc z kraju. Referat L. Malhomme zgłoszony na zjazd konsularny w Berlinie w dniach 4 - 6 marca 1932 roku.

[20] AAN, MSZ, sygn. 11388, sk. 166 - 167.

[21] Tamże.

[22] AAN, MSZ, sygn. 11098, k. 120., S. Żyga, Polskie banki ludowe na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1895 - 1939, Warszawa 1967, s. 120.

[23] K. Pietrzak - Pawłowski, op. cit., s. 190.

nie przystąpiono do reorganizacji struktury organizacyjnej całego polskiego ruchu spółdzielczego w Niemczech, tak aby była ona w stanie samodzielnie prowadzić działalność kredytową i handlową. Zamierzano przede wszystkim podnieść poziom organizacyjny ruchu spółdzielczego przez utworzenie banku centralnego oraz zatrudnienie nowych, fachowo przygotowanych kierowników poszczególnych placówek.

14 września 1932 roku na sejmiku spółdzielczym w Opolu, Związek Spółdzielni Śląskich został przekształcony w Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech jako organizację patronacko-opiekuńczą z ograniczonym prawem rewizyjnym [24]. Jego struktura organizacyjna oparta została na wzorach poznańskiego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych. W myśl przyjętego statutu Związek miał przeprowadzać ustawową rewizję w zrzeszonych spółdzielniach, pogłębiać i rozszerzać działalność poszczególnych członków, upowszechniać ideę spółdzielczości oraz udzielać poradnictwa fachowego. ZSPwN stał się jednocześnie organem opiniującym wszystkie wnioski o kredyty w instytucjach finansowych w Polsce, przejął także akcję interwencyjną u władz niemieckich [25].

Największym sukcesem stało się jednak zrealizowanie w roku 1933 wielokrotnie zgłaszanego wniosku o konieczności utworzenia centralnego banku polskiego dla wszystkich spółdzielni polskich w Niemczech. Niezbędne fundusze na ten cel w wyskości 250 000 mk w formie subwencji przekazało MSZ. Zastosowano w tym przypadku dość ciekawą procedurę w myśl której z subwencji uregulowano niektóre zobowiązania ZPwN i ZPTSzwN wobec poszczególnych mniejszościowych spółdzielni kredytowych zobowiązując jednocześnie te ostatnie do zakupu za otrzymane sumy odpowiednich ilości akcji Banku Słowiańskiego. Tym sposobem Bank Ludowy w Strzelcach otrzymał na rachunek kosztów budowy sali dla Towarzystwa Młodzieży sumę 10 000 mk, za którą zakupił 10 akcji Banku Słowiańskiego, BL w Raciborzu — 30 000 mk na rachunek długu miejscowej „Strzechy", BL w Olsztynie również 30 000 mk, podobnie Bank „Pomoc" w Berlinie. Z tych funduszy Bank Ludowy w Raciborzu wykupił łącznie 54 akcje, Bank Rolników w Opolu — 40, Bank Ludowy w Strzelcach — 3 akcje. Łącznie na utworzenie kapitału zakładowego Banku Słowiańskiego MSZ przeznaczyło 147 000 mk, resztę subwencji rozprowadzono zaś w formie kredytu na uregulowanie drobnych zobowiązań niektórych spółdzielni. Ostatecznie 31 maja 1934

---

[24] Nowiny Codzienne, nr 137 z 16 kwietnia 1935 roku.

[25] AAN, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, sygn. 1224, k. 6. Sprawozdanie z działalności Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech za rok 1933.

roku Bank Słowiański otrzymał prawa banku dewizowego i stał się tym samym centralą finansową nie tylko Polaków w Niemczech, ale i innych mniejszości w Rzeszy [26].

Ostatnim etapem działań uzdrawiających było skreślanie pozostałych zobowiązań spółdzielni polskich w Niemczech wobec instytucji bankowych w Rzeczypospolitej. Działania w tym zakresie określane były tak przez obowiązujące w Niemczech prawo, jak również sytuacją finansową placówek spółdzielczych. W okresie kryzysu notowały one poważne straty, które za rok 1930 wyniosły 125 000 mk, za 1931 — 542 000 mk, zaś za rok 1933 — 370 000 mk. Na połowę lutego 1933 roku sama tylko suma odsetek od kredytów udzielonych 25 polskim placówkom spółdzielczym w Niemczech wynosiła rocznie 92 000 mk. Łącznie do uregulowania pozostało prawie 4 mln mk, które właściwie były nie do odzyskania, gdyż ustawa z 9 czerwca 1933 roku zobowiązywała kredytobiorcę do przekazywania spłat do Kasy Konwersyjnej dla Niemieckich Długów Zagranicznych [27]. W tej sytuacji MSZ przyśpieszyło proces umarzania długów. Bankowi Rolników w Opolu skreślono 100 000 mk, Bankowi Ludowemu w Strzelcach — 55 000 mk, kilku „Rolnikom" umorzono 318 000 mk. Jednocześnie skreślono 172 000 mk zobowiązań kilkunastu spółdzielni wobec Banku Robotników w Bochum. Poważnie wzmocniło niektóre placówki zrewaloryzowanie przez Ministerstwo Skarbu papierów wartościowych zakupionych przez te spółdzielnie w latach 1918 - - 1920 w ramach Państwowej Pożyczki Konwersyjnej. Dzięki temu wiele spółdzielni uzyskało poważne środki obrotowe, pozwalające na rozszerzenie usług kredytowych. Część wierzytelności Bank Związku Spółek Zarobkowych przekazał za pośrednictwem ZPwN Bankowi Słowiańskiemu. Pozostałe zobowiązania wobec instytucji bankowych w Polsce przejęło od 1 lutego 1934 roku Ministerstwo Skarbu. Tym sposobem większość spółdzielni zrównoważyła swoje bilanse i podjęła normalną działalność statutową [28].

Pomoc kredytowa na rzecz polskich instytucji gospodarczych w Niemczech z funduszy PKO, BGK i FPKPnO nie była faktycznie wspieraniem normalnymi pożyczkami. Kredyty z tych źródeł zastępowały normalne subwencje, które ze względów budżetowych nie mogły być wypłacane przez MSZ. Pozory kredytowania przez instytucje bankowe miały ukryć faktyczną rolę rządu polskiego, a także wpłynąć — przez podkreślenie ich zwrotności — na bardziej efektywne ich zużycie. Ce-

---

[26] AAN, MSZ, sygn. 11388, k. 168 - 170. AB do MSZ w sprawie pomocy finansowej dla pracy polskiej w Niemczech, Berlin 1 grudnia 1935 roku.

[27] AAN, MSZ, sygn. 11360, k. 1.

[28] AAN, MSZ, sygn. 11381, k. 91., S. Żyga op. cit., s. 161.

lem daleko idącej pomocy gospodarczej było uniezależnienie ludności polskiej od kredytowych instytucji niemieckich, chronienie polskiej własności przed przejęciem przez Niemców, kształtowanie wśród członków mniejszości polskiej idei samopomocy i oszczędności. W jej wyniku sieć spółdzielni polskich w Niemczech przetrwała do wybuchu II wojny światowej.

4. II Rzeczpospolita a polityczne problemy polskiego ruchu narodowego w Niemczech w latach kryzysu

Poza pomocą kulturalno-oświatową oraz gospodarczą rząd polski starał się oddziaływać różnymi środkami na działalność polityczną ruchu polskiego w Niemczech, szczególnie w okresach kampanii wyborczych do parlamentu Rzeszy i Prus oraz ciał samorządowych. Na tym odcinku nie zanotowano jednak większych sukcesów, które w mniejszym stopniu zależały od wsparcia Rzeczpospolitej, a decydujące znaczenie posiadała siła organizacyjna ruchu polskiego. W roku 1929 w trakcie wyborów do sejmików prowincjonalnych Polacy, wsparci finansowo i kadrowo przez MSZ i Województwo Śląskie, podjęli działania organizacyjne, by zmienić niekorzystny trend ujawniony w czasie wyborów w roku poprzednim. Dużym kosztem organizowano wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, drukowano i rozdawano tysiące ulotek i broszur wyborczych. W konsekwencji na listy polskie padło 64 699 głosów, a więc więcej niż w wyborach do sejmików w roku 1925, ale mniej niż w wyborach parlamentarnych w 1928 roku[29]. Mimo braku sukcesów na polu wyborczym, zdecydowano się na udział w kolejnych tego typu akcjach. W czasie wyborów do Reichstagu w roku 1930 rozstrzygnęła się kwestia współpracy ruchu polskiego z partiami niemieckimi. Wobec sprzeciwu działaczy śląskich w wyborach wrześniowych Polacy wystąpili z własnymi listami wyborczymi. Poparcie ludności polskiej w największym skupisku na Śląsku Opolskim starano się pozyskać zgłoszeniem postulatu utworzenia diecezji polskiej w Opolu oraz uruchomienia w tym mieście mniejszościowej akademii duchownej. Przyniosło to tylko względne korzyści: zanotowano co prawda wzrost głosów na listę polską (72 913 głosów), nie wystarczyło to jednak na zdobycie chociaż jednego mandatu[30]. Ten skromny sukces ruchu polskiego — inne mniej-

[29] W. Wrzesiński, Polski ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939, Poznań 1970, s. 222.

[30] A. Moykowski, Udział Polaków w wyborach do Reichstagu, „Strażnica Zachodnia" 1930, s. 482.

szości zanotowały straty — nie wpłynął pozytywnie na ogólne położenie Polaków w Rzeszy. Kryzys gospodarczy pogłębił ubóstwo ludności polskiej, powodował wzrost zainteresowania Polaków propozycjami naprawy państwa głoszonymi przez partie niemieckie. W kolejnej próbie sił, jaką były wybory do Sejmu Prus w dniu 24 kwietnia 1932 roku ruch polski wystawił własną listę pod nazwą Polskiej Partii Ludowej. W swoim programie kładła ona nacisk na potrzebę zapewnienia mniejszości należnych praw politycznych. I tym razem wybory wykazały spadek głosów na polskich kandydatów. Ta tendencja utrzymała się w kolejnych, aż do wyborów do sejmu pruskiego w dniu 5 marca 1933 r. kampaniach wyborczych. Wykazały one z całą wyrazistością niedostatki programowe i organizacyjne ruchu polskiego.

Określoną rolę w osłabianiu siły Polaków w Niemczech w latach kryzysu — co znajdowało wyraz w spadku liczby głosów w kolejnych walkach wyborczych — odegrały tarcia wewnętrzne. Nasiliły się one już po wyborach w 1928 roku, kiedy to utracono 2 jedyne mandaty w Sejmie Pruskim. W momencie przystąpienia do tworzenia prywatnego szkolnictwa mniejszościowego na czoło pracy narodowej wysunęły się zdecydowanie tereny przygraniczne. Wywołało to niezadowolenie wśród działaczy ze skupisk wychodźczych. Zmiana w kierunkach działalności po wydaniu ordynacji szkolnej z 31 grudnia 1928 roku oznaczała również wzmocnienie pozycji central ZPwN i ZPTSzwN, w tym prezesa Związku Polskich Towarzystw Szkolnych J. Baczewskiego. W okresie kryzysu gospodarczego zarysowały się co najmniej 3 płaszczyzny nasilających się antagonizmów w ruchu polskim. Obok wspomnianych już sporów kompetencyjnych między ZPwN a ZPTSzwN, a w terenie między kierownictwami poszczególnych Dzielnic ZP a zarządami towarzystw szkolnych, doszły do głosu konflikty personalne między działaczami z terenów wychodźczych oraz autochtonicznych. Dały o sobie znać także różnice w ocenie systemu rządów w Rzeczypospolitej, co było o tyle istotne, że zdecydowaną większość środków na prasę narodową w Niemczech uzyskiwano od rządu polskiego.

Wielu działaczy nie akceptowało takich więzi organizacyjnych jakie reprezentował Związek Polaków. Centralizm doprowadził do schematyzmu w pracy, błędy władz naczelnych ZPwN zwielokrotniały się potem w działaniu ogniw terenowych. Systematyczne odsuwanie od decydowania działaczy terenowych oraz różniących się w poglądach na system rządów w Polsce doprowadziło do konfliktów, które określano na początku lat trzydziestych mianem „opozycji". Występowała ona przeciwko tak centralistycznej polityce władz Związku Polaków, uleganiu interesom polskiej polityki zagranicznej, jak również nadmiernej roli funkcjonariuszy etatowych oraz placówek konsularnych. Ugrupowania

antysanacyjne w Polsce usiłowały wykorzystać do swych celów również ruch polski w Niemczech, przede wszystkim organizacje i działaczy opozycyjnie nastawionych do kierownictwa ZPwN. Takie próby podejmowały koła chadeckie, zgrupowane wokół „Nowego Kuriera", „Polonii" oraz „Dziennika Bydgoskiego".

Rząd polski przez pewien czas z niepokojem obserwował tendencje rozłamowe w ruchu polskim w Niemczech, usiłował zarazem różnymi środkami umacniać pozycję działaczy cieszących się zaufaniem kierowników polskich placówek konsularnych. Dopiero w drugiej połowie 1933 roku, po nawiązaniu pierwszych kontaktów z nowymi władzami niemieckimi, które zaowocowały potem deklaracją z 26 stycznia 1934 roku, MSZ zdecydował się na ostateczne rozbicie tendencji odśrodkowych w ruchu polskim. W tych działaniach odwołano się do nie pozbawionego słuszności poglądu, że — po przejęciu władzy przez partię narodowo-socjalistyczną i wobec groźby administracyjnego zakazu działalności organizacji mniejszościowych — wszelkie tendencje dekompozycyjne powinny ustąpić ścisłej centralizacji pod egidą ZPwN. W lipcu 1933 roku pozbawiono wszelkich funkcji dotychczasowego prezesa ZPTSzwN, byłego posła do sejmu pruskiego, J. Baczewskiego, uważanego za przywódcę opozycji. Wyeliminowano także z ogniw centralnych i terenowych tych działaczy, którzy byli podejrzani o popieranie działań odśrodkowych. Decyzje personalne mające na celu zespolenie całego życia narodowego mniejszości w jeden nurt podległy centrali ZPwN przyniosły zarazem ścisłe podporządkowanie ruchu narodowego polskiej racji stanu, nakierowanej w tym czasie na zbliżenie polityczne z III Rzeszą [31].

Uznanie przez Związek Polaków w Niemczech prymatu celów politycznych państwa polskiego, odsunięcie znanych i aktywnych działaczy, osłabiło front polski w Niemczech, tym bardziej, że rząd polski dążąc do eliminowania wszelkich zadrażnień w stosunkach z Rzeszą nie był skłonny udzielać poparcia wielu postulatom narodowym mniejszości. Polski ruch narodowy w Niemczech zgodnie z wymogami polskiej racji stanu przeszedł na pozycje obrony stanu posiadania, co w konsekwencji doprowadziło do ograniczenia zasięgu pracy narodowej.

5. Zakończenie

W ciągłym ścieraniu się interesów Polski i Niemiec szczególną wagę posiadały zagadnienia narodowościowe, rozgrywające się przede wszystkim na terenach przygranicznych. W tej odwiecznej walce dla obu stron

[31] W. Wrzesiński, op. cit., s. 238 i n.

nie było obojętne, jakie procesy zachodziły na obszarach mieszanych narodowościowo. W interesującym nas okresie wielkiego kryzysu gospodarczego rząd polski zdecydował się na maksymalne wykorzystanie osłabienia państwa niemieckiego dla postawienia tamy postępowi germanizacji. Jedną z dróg do tego celu było wzmocnienie organizacyjne, kadrowe i finansowe polskiego ruchu narodowego w Niemczech. Mimo własnych trudności Rzeczpospolita zdołała podjąć takie działania, które nie tylko neutralizowały skutki kryzysu, ale również wydatnie wzmacniały żywioł polski w Niemczech.

Formy i zasady wspierania mniejszości polskiej w Niemczech w latach 1929 - 1934 uzależnione były od zakresu pracy polskiej i wynikających stąd potrzeb, stopnia zainteresowania tą grupą Polaków ze strony społeczeństwa w kraju, aktualnych wytycznych polskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz możliwości finansowych rządu polskiego. Wsparcie ze strony Rzeczpospolitej miało przede wszystkim charakter pomocy kulturalno-oświatowej i gospodarczej. Jedynie doraźnie sięgano do funduszów czysto politycznych. Wydaje się, że rząd polski i liczne organizacje społeczne potrafiły zabezpieczyć niezbędne środki na funkcjonowanie całego ruchu polskiego ze Związkiem Polaków na czele. Pomoc kadrowa, merytoryczna i finansowa z Polski nie ograniczała, szczególnie na terenach przygranicznych zakresu pracy narodowej. Prawie we wszystkich miejscowościach, gdzie istniały takie możliwości, powstawały placówki polskie. W okresie głębokiego kryzysu gospodarczego instytucje i organizacje polskie w Niemczech borykały się z różnego rodzaju trudnościami, ale ich egzystencja od strony finansowej nie była zagrożona. Zakres pomocy ze strony Rzeczpospolitej nie pozwalał co prawda na rywalizację z podobnymi placówkami niemieckimi, z drugiej jednak strony utrzymywano wiele ogniw źle prowadzonych i administrowanych, przynoszących dużo strat.

Prawie całkowita zależność finansowa ruchu polskiego w Niemczech od pomocy z Polski sprawiała, że jego działalność podlegała merytorycznej kontroli Poselstwa RP w Berlinie i poszczególnych placówek konsularnych. Wydatkowywanie subwencji kontrolowano poprzez poufny, prewencyjny współudział w preliminowaniu wydatków na poszczególne dziedziny pracy narodowej. Starano się jednak, aby organizacje mniejszościowe miały poczucie działania na trwałej bazie materialnej przewidzianej w ich budżetach.

Wzmocnienie mniejszości polskiej w Niemczech pozytywnie wpływało na możliwości działania rządu polskiego. Polski ruch narodowy stał się istotnym argumentem wnoszącym element relatywnej równowagi do polsko-niemieckich stosunków mniejszościowych, co znalazło m.in. wyraz w czasie debat na forum Ligi Narodów. Petycje związków Polaków w Niem-

czech równoważyły skargi składane przez mniejszość niemiecką w Polsce, a ponadto dostarczały dowodów na tezę o istnieniu dwóch rodzajów mniejszości: chronionych i pozbawionych ochrony. O randze ZPwN świadczyły też rokowania nad deklaracją z 26 stycznia 1934 roku, deklaracją mniejszościową z listopada 1937 roku, których treść została przesądzona nie tylko przez interes wewnętrzny państwa polskiego, ale i również interes mniejszości polskiej w Niemczech. Ten atut pozwolił także neutralizować zabiegi rządu niemieckiego, dążącego do ścisłej bilateralizacji zagadnień mniejszościowych.

JERZY WALAS
Gorzów Wlkp.

POLSKA WOBEC PRAC KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

1. Tragiczne skutki I wojny światowej dopingowały rządy i opinię publiczną do szukania dróg pokojowej regulacji stosunków międzynarodowych. Wysiłki na tym polu zostały zinstytucjonalizowane przede wszystkim w ramach Ligi Narodów. Przy szerokim poparciu na jej gruncie w roku 1924 wypracowano projekt tzw. Protokołu Genewskiego, stanowiącego udaną próbę ujęcia w jedną całość takich elementów, jak arbitraż-bezpieczeństwo-rozbrojenie.

Niepowodzenie Protokołu odroczyło jednocześnie termin zwołania konferencji rozbrojeniowej, która w pierwotnej wersji miała się rozpocząć jeszcze w czerwcu 1925 r. Obradujące we wrześniu tego roku VI Zgromadzenie Ligi Narodów zaleciło Radzie wszczęcie prac przygotowawczych nad sposobami zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń. Zgodnie z tym Rada Ligi, wykorzystując umiarkowany optymizm wywołany postępowymi hasłami Protokołu oraz pseudokompromisowym układem lokarneńskim 12 grudnia 1925 r., powołała do życia tzw. Komisję Przygotowawczą do Konferencji Rozbrojeniowej, przekazując jej kompetencje istniejącej już Tymczasowej Komisji Mieszanej [1].

Z nomenklatury wynikały zasadnicze obowiązki Komisji tzn. przeprowadzenie wszechstronnych, wstępnych badań nad kwestią ograniczenia zbrojeń, aby w ten sposób przygotować grunt pod przyszłą naradę rozbrojeniową. Po niejako już tradycyjnym, francusko-angielskim sporze

[1] Archiwum Akt Nowych, Delegacja Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, niepodpisany dokument pt. Memoriał w sprawie rozbrojenia z maja 1928 r., sygnatura 163, s. 29/30, Por. W. Kulski, Przed Powszechną Konferencją Rozbrojeniową, Warszawa 1931, s. 16; T. Kunisz, Problem rozbrojenia europejskiego, Przegląd Współczesny, Kraków 1927 r., s. 474, pisze o „Komisji Przygotowawczej dla zwołania Konferencji Rozbrojeniowej". Natomiast Jakub Warszawski w pracy: Rozbrojenie (Warszawa 1930) na s. 8 nowo powstały organ określa jako „Komitet Rady dla przygotowania Konferencji Rozbrojeniowej".

o kompetencje nowego organu wypracowano szczegółowy program prac rozesłany przez Radę poszczególnym rządom. Obejmował on 7 podstawowych pytań obejmujących swoim zakresem rozumienie podstawowych pojęć oraz techniczną stronę rozbrojenia [2]. Była to swoista ankieta zdominowana techniczno-wojskowym aspektem negocjacji rozbrojeniowych. Stąd też w pierwszym rzędzie trafiła pod lupy sfer wojskowych, co bez wątpienia wywarło znaczący wpływ na późniejszą postawę poszczególnych delegacji.

Zapatrywania polskiego Sztabu Generalnego sprecyzowało Biuro Ścisłej Rady Wojskowej w następującym kształcie:

— stan bezpieczeństwa kraju nie pozwala na znaczniejszą redukcję zbrojeń;

— podstawowym zadaniem delegacji powinno być obstawanie przy tezie preferującej bezpieczeństwo przed rozbrojeniem;

— ewentualna redukcja polskich sił zbrojnych uwarunkowana musi być stosunkiem ZSRR do wysiłków Ligi;

— w trakcie obrad należy zabiegać o sprecyzowanie gwarancji pokoju i bezpieczeństwa ujętych w art. 16 Paktu Ligi;

— w przypadku, gdyby zwiększenie bezpieczeństwa nie doszło do skutku rozbrojenie sprzymierzeńców nie leży w interesie Rzeczpospolitej, ponieważ zachwianiu uległaby ukształtowana równowaga polityczna [3].

Dyplomatyczna aktywność Warszawy ograniczyła się jednak w zasadzie do dwóch głównych tez. Pierwsza głosiła, że „warunkiem zasadniczym rozbrojenia są gwarancje bezpieczeństwa i że powinna być zachowana stała proporcja pomiędzy stopniem rozbrojenia, a stopniem tych gwarancji". Druga wskazywała, iż „Polska znajduje się w sytuacji wyjątkowej (situation particuliere), wynikającej z jej sąsiedztwa z Rosją, która nie pozwala na stosowanie do niej ogólnych kryteriów w sprawie rozbrojenia" [4]. Kryteria te istotnie zdeterminowały późniejszą obecność Polski na forum genewskim.

Pracami Komisji Przygotowawczej kierowało trzyosobowe prezydium, w składzie: przewodniczący Jokheer Loudon (Holandia), dwóch zastępców Louis de Broukere (Belgia) i Ferdinand Veverka (Czechosłowacja). W celu usprawnienia prac powołano do życia wyspecjalizowane podkomisje:

---

[2] S. Künstler, Konferencja Rozbrojeniowa, Przegląd Współczesny, t. XI, Kraków 1932, s. 155 - 156, Por. M. Renke, Problem rozbrojenia w okresie międzywojennym 1918 - 1939, Wojskowy Przegląd Historyczny 1967, nr 1, s. 187 - 188.

[3] P. Stawecki, Polityka Wojskowa Polski 1921 - 1926, Warszawa 1981, s. 330 - 331.

[4] AAN, DRPpLN, Informacja dot. zagadnienia rozbrojenia, bez daty, sygn. 7163, s. 330 - 333.

„A" — wojskowa, koncentrowała się na sprawach typowo militarnych i złożona była z trzyosobowych reprezentacji poszczególnych krajów;

„B" — cywilna, zajmowała się problematyką gospodarczo-finansową, każdy uczestnik mógł desygnować do niej jednego przedstawiciela [5].

Wkrótce pojawiła się trzecia podkomisja „mieszana", której głównym zadaniem miało być koordynowanie prac specjalistycznych organów [6]. Prawo uczestniczenia w przyszłych debatach otrzymali w pierwszym rzędzie stali członkowie Rady Ligi. Spośród krajów nie należących do Ligi zaproszenia wysłano do Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Turcji i Związku Radzieckiego. Ten ostatni z uwagi na konflikt z rządem szwajcarskim, powstały na tle zabójstwa dyplomaty radzieckiego, praktycznie włączył się do negocjacji dopiero w listopadzie 1927 roku.

Sąsiedztwo państwa radzieckiego spowodowało, że Rzeczpospolita znalazła się wśród krajów domagających się przyznania prawa uczestnictwa państwom pozostającym w szczególnym położeniu geopolitycznym, np. wskutek graniczenia z krajami pozostającymi poza Ligą Narodów. Sugestie te trafiły na podatny grunt, a delegacja polska należała do grona pierwszych zaproszonych w oparciu o ten warunek [7].

Na całokształt prac Komisji Przygotowawczej, trwających z przerwami blisko 5 lat, złożyło się sześć kolejnych sesji. Po dwie w 1926 r. i 1927 r., jedna w 1928 r. oraz ostatnia, szósta — rozpoczęta w kwietniu 1929 r., i po blisko dwuletniej przerwie ponownie zwołana w grudniu 1930 r. [8]

Pierwszymi delegatami Rzeczpospolitej zostali ze strony dyplomacji cywilnej — Franciszek Sokal i wojskowej — płk Tadeusz Kasprzycki [9].

2. Obrady I sesji Komisji, zainaugurowane 18 maja 1926 r. potwierdziły sprzeczności interesów zarysowane jeszcze w Wersalu. Uwypukliły się trzy zasadnicze stanowiska, które zdominowały całokształt późniejszych negocjacji. Rząd radziecki, wspierany z reguły przez pokonanych w I wojnie światowej domagał się całkowitego i powszechnego rozbrojenia, połączonego z równouprawnieniem wszystkich państw.

Anglosasi konsekwentnie obstawali przy tezie zawartej w inaugura-

---

[5] AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), Stan zagadnienia rozbrojenia, inf. z kwietnia 1927 r., s. 1, Por. B. Winiarski, Bezpieczeństwo — arbitraż — rozbrojenie, Poznań 1928, s. 239.

[6] T. Kunisz, Problem..., s. 475 - 476.

[7] Gazeta Powszechna, nr 3 z 5 I 1926, s. 1.

[8] B. Winiarski, Bezpieczeństwo..., s. 239, Por. M. Renke, Problem..., s. 188 - 190.

[9] W. Kulski, Przed Powszechną Konferencją..., s. 16.

cyjnym wystąpieniu lorda Roberta Cecila, iż rozbrojenie to „zasadniczy warunek bezpieczeństwa i najlepsza jego gwarancja" [10]. Skrajnie odmienne zapatrywania prezentowała Francja. Wspierana — jak oceniano nawet w warszawskim MSZ — „czasem zbyt gwałtownie" przez Małą Ententę i Rzeczpospolitą, broniła formuły, że tylko wcześniejsze wypracowanie odpowiednich gwarancji bezpieczeństwa sprzyjających powstaniu atmosfery międzynarodowego zaufania pozwoli podjąć konkretne kroki rozbrojeniowe [11].

Zarówno Londyn, jak i Paryż po bezowocnych obradach dwóch pierwszych sesji, swoje koncepcje przedstawiły w formie projektów na III sesji, obradującej w dniach 21 III - 26 IV 1927 r. Po dyskusji wypracowano pozorny kompromis, w rzeczywistości „zlepek" przeciwstawnych punktów widzenia, nie rokujących perspektyw dla przyszłości negocjacji [12].

Dla odrodzonego po 123 latach niewoli kraju, którego byt w niektórych kołach politycznych Europy określano jako „tymczasowy", teza francuska, preferująca bezpieczeństwo, nabierała dodatkowej aktualności. Jej założenia i fakt uwzględnienia specjalnego położenia geopolitycznego przy zaproszeniu Rzeczypospolitej do udziału w pracach Komisji miały istotny wpływ na późniejsze decyzje Warszawy. Początek obrad przypadł na stosunkowo kłopotliwy okres dziejów Polski. Wydarzenia majowe spowodowały zmiany tak w stosunkach wewnętrznych, jak i w polityce zagranicznej. Wywiad udzielony korespondentowi „Le Matin" przez Józefa Piłsudskiego w kilkanaście dni po przewrocie wskazywał jednek, iż pokój oparty na solidnych gwarancjach bezpieczeństwa nadal pozostawał alternatywą dla bytu narodowego. „Nie mogę — mówił — wchodzić w szczegóły polityki zagranicznej. Ale mogę panu powiedzieć, że moja koncepcja streszcza się w jednym słowie: Pokój. Kraj wyczerpany wojną poruszany wstrząsami wewnętrznymi potrzebuje koniecznie pokoju" [13].

Z tą wypowiedzią korespondowały słowa sternika polityki zagranicznej Augusta Zaleskiego, który w Sejmie w czerwcu 1926 r. podkreślał: „jeżeli jednak, które z państw europejskich bardziej niż inne do pokoju dąży i pokoju wymaga, jest nim Polska, która rekonstrukcję swoją pro-

[10] AAN, MSZ, Stan zagadnienia rozbrojenia, inf. z maja 1927, sygn. 1697, s. 3.

[11] W. Michowicz, Rozbrojenie a bezpieczeństwo 1920 - 1930, Kwartalnik Historyczny 1970, nr 3, s. 647.

[12] AAN, Referat Ligi Narodów, Obrady III sesji Komisji Przygotowawczej, syg. 1682, Por. Stan obecnych prac rozbrojeniowych w Lidze Narodów, [w:] Bellona, t. 26, z. 2, 1927, s. 340 - 341, A. Bregman, Liga Narodów 1920 - 1930, Warszawa 1931, s. 75 - 80.

[13] T. Komarnicki, Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich, Londyn 1952, s. 64.

wadzić musi nie tylko po wojnach ostatniego dziesięciolecia, ale po wiekowej niewoli i rozdarciu" [14].

Mając na uwadze nieregulowany status ligowy wielu liczących się państw, a zwłaszcza Niemiec i Związku Radzieckiego oraz bezproduktywną działalność Międzysojuszniczej Komisji Kontroli, nie wierzono, aby osiągnięcie tego celu było możliwe na drodze radykalnych posunięć rozbrojeniowych. Stąd też z rezerwą obserwowano wszelkie próby na tym polu. Unikano też oficjalnego angażowania się w sprawy techniczne, co pozwalało zachować ograniczoną neutralność w sprawach francusko-brytyjskich na tym polu [15].

Jeżeli jednak podejmowano działania, to konsekwentnie obstawano przy art. 8 Paktu, a zwłaszcza przy pośredniej redukcji zbrojeń, przez obniżenie budżetów wojskowych do poziomu pozwalającego zabezpieczyć własne interesy i wywiązać się z międzynarodowych zobowiązań. W istniejących warunkach, pisał wojskowy rzeczoznawca płk Stanisław Künstler „sprawa zorganizowania bezpieczeństwa zapewniająca szybką i skuteczną pomoc jest dla Polski zasadniczym postulatem, po którego spełnieniu będzie można z zaufaniem traktować i wierzyć w dobrą wolę współkontrahentów" [16].

Z tą myślą wystąpiono na forum genewskim z koncepcją ujęcia systemu bezpieczeństwa w formie tzw. układów regionalnych. Pierwsze sugestie na ten temat pojawiły się już podczas inauguracyjnej sesji. Realnych kształtów nabrały one w trakcie obrad III Komisji VII Zgromadzenia Ligi we wrześniu 1926 r. Występujący wówczas delegat Rzeczypospolitej, ludowiec Jan Dębski, uznając wagę licznych powojennych układów i porozumień wskazał na ich małą skuteczność w zakresie stworzenia odpowiednich gwarancji bezpieczeństwa. W związku z tym zaproponował oparcie systemu bezpieczeństwa na prawnie usankcjonowanych regionach, szeroko uwzględniających interesy ich członków [17].

Koncepcja regionalizmu była próbą powrotu do zasad Protokołu Genewskiego (arbitraż, wzajemna pomoc, system sankcji, itp.). Wdrożenie w życie tych zasad stanowiłoby wstępny etap dla późniejszych kroków rozbrojeniowych, a w dalszej kolejności zobowiązania się rządów co do zakresu i skali pomocy zbrojnej na wypadek zaistnienia agresji [18].

[14] A. Zaleski, Przemowy i deklaracje, t. 1, Warszawa 1929, s. 5-7.

[15] AAN, MSZ, Stan zagadnienia rozbrojenia, inf. z maja 1927, sygn. 1697, Por. AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Obrady III sesji Komisji Przygotowawczej, sygn. 1682, s. 5.

[16] S. Künstler, Rozbrojenie a bezpieczeństwo państwa, [w:] Bellona, t. 25, 1927, z. 1, s. 30-31.

[17] Kurier Polski, nr 260 z 20 IX 1926, s. 1, Por. W. Michowicz, Rozbrojenie a..., s. 648.

[18] AAN, MSZ, Stan zagadnienia rozbrojenia, inf. z maja 1927, syg. 1697, s. 11.

Zamierzeniem inicjatorów było powiązanie sprawnie działających gwarancji bezpieczeństwa z postępem w dziedzinie rozbrojenia [19]. Pod pojęciem „regionu" w Warszawie rozumiano grupę państw, niekoniecznie sąsiednich, ale pozostających w podobnych warunkach geopolitycznych i bezpieczeństwa, zagrożonych przy tym agresją ze strony tych samych państw. Obok przywilejów przyszli kontrahenci zobowiązani byli do pokojowej regulacji wzajemnych stosunków, stopniowej redukcji zbrojeń oraz rezygnacji z rewizjonizmu,. W polskim MSZ przygotowano nawet konkretne propozycje „regionów". W ich skład weszłyby kraje w pierwszym rzędzie zagrożone agresją niemiecką lub radziecką [20]. Chcąc uniknąć zarzutów o agresywnym usposobieniu wobec siąsiadów sugerowagno, aby tak Niemcy, jak i ZSRR, miały możliwość zgłoszenia swojego akcesu. Źródeł koncepcji regionalizmu szukać należy przede wszystkim w polokarneńskiej nierówności w sferze bezpieczeństwa oraz w nieuregulowanej ostatecznie pozycji międzynarodowej sąsiadów.

Szerszą dyskusję nad polską propozycją podjęto w trakcie II sesji Komisji, we wrześniu 1926 r., a następnie w pracach tzw. Komitetu Bezpieczeństwa i Arbitrażu utworzonego rok później, w celu wypracowania konkretnych projektów w zakresie regulacji kwestii bezpieczeństwa. Ten ostatni, finalizując swoje obrady, wypracował szereg wzorcowych układów. W duchu polskiej propozycji ujęty był „traktat regionalny o wzajemnej pomocy" (wzorzec „D"), który jednak, podobnie jak szereg innych dokumentów, nie znalazł szerszego poparcia [21].

W ścisłym związku z ideą paktów regionalnych pozostaje tzw. „klauzula rosyjska". Jak już wspominano, wynikiem stosunkowo ożywionych obrad III sesji Komisji była pseudokompromisowa konwencja. Staraniem dyplomacji warszawskiej wspieranej przez Rumunię i kraje bałtyckie znalazł się tam również artykuł oznaczony symbolem „EC", zwany „klauzulą rosyjską", który zwalniał wymienione państwa z obowiązku stosowania się do ostatecznych wyników obrad genewskich do czasu przystąpienia do nich ZSRR „na tych samych warunkach" [22].

---

[19] ANN, MSZ, Wytyczne dla instrukcji w sprawie regionalnego zastosowania pomocy przewidywanego w Pakcie Ligi Narodów, czerwiec 1926, t. 6, syg. 170, Por. M. Michniewicz, Polska w Lidze Narodów, Sprawy Międzynarodowe, nr 12, grudzień 1978, s 140 - 141

[20] AAN, MSZ, Ref. Ligi Narodów, Odpowiedź na kwestionariusz, PI 11364, syg. 1682, s. 1.

[21] AAN, MSZ, Ref. Ligi Narodów, Władysław Kulski Komitet bezpieczeństwa i arbitrażu, syg. 1541, s. 5 - 7, Por. W. Michowicz, Rozbrojenie..., s. 650.

[22] Kurier Poranny nr 111 z 23.IV.1927, s. 1, Por. W. Michowicz, Sprawa tzw. klauzuli rosyjskiej w pracach Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej, [w:] Z dziejów stosunków polsko-radzieckich, Studia i materiały, Warszawa 1968, t. 4, s. 115 - 116.

Nieobecność tego ostatniego, spowodowana w równym stopniu traktowaniem Ligi i jej agend jako ostoi antyradzieckości oraz dyplomatycznym konfliktem z rządem szwajcarskim, stanowiła warunek sprzyjający takim posunięciom. Sąsiedzi Moskwy nie chcieli godzić się na udział w porozumieniu rozbrojeniowym, gdyby wśród jego sygnatariuszy zabrakło kraju przewyższającego ich potencjałem militarnym, ludnościowym i terytorialnym. Idea klauzuli musiała zrodzić się co najmniej wiosną 1926 r., kiedy przy nie najlepszym stanie stosunków bilateralnych oczywistym stał się fakt absencji delegacji radzieckiej w Genewie.

W gronie ekspertów MSZ i Ministrstwa Spraw Wojskowych wskazywano na potrzebę podjęcia środków prewencyjnych. Potwierdza to pismo rzeczoznawcy Sztabu Generalnego ppłka Stanisława Künstlera skierowane do innego sztabowca płka Franciszka Kleeberga w maju 1926 r. S. Künstler za nie do przyjęcia uznał sytuację, w której rozbrojono by Polskę i Niemcy, pomijając ZSRR [23]. Natomiast w listopadzie tego roku sternik polityki zagranicznej A. Zaleski instruował delegację genewską, że „Polska znajduje się w sytuacji wyjątkowej wynikającej z jej sąsiedztwa z Rosją, która nie pozwala na stosowanie do niej ogólnych kryteriów w sprawie rozbrojenia" [24].

Obok klauzuli do tekstu konwencji przeforsowano dwa inne artykuły. Pierwszy miał zbliżoną wymowę do „klauzuli rosyjskiej" i zwalniał Polskę, Rumunię, Łotwę, Estonię oraz Finlandię z obowiązku publikowania danych o obrocie militariami, natomiast drugi zakazywał wykorzystywania broni chemiczno-bakteriologicznych w działaniach wojennych. Stanie się to zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy fakt słabości przemysłu chemicznego i braku przemysłu zbrojeniowego. Przy tym wiosną 1926 r. sfinalizowano niemiecko-radzieckie rozmowy dotyczące utworzenia wspólnej komisji przemysłu chemicznego [25].

Nie należy też zapominać, iż przełom lat 1926/27 to dalszy wzrost zagrożenia dla wersalskich postanowień rozbrojeniowych, czemu z pewnością sprzyjała likwidacja Międzysojuszniczej Komisji Kontroli. W specjalistycznym piśmie poświęconym sprawom wojskowym „Bellona" w 1926 r. mjr Józef Wiatr pisał, iż to ostatnie posunięcie wywołało zaniepokojenie polskich sztabowców, zwłaszcza, że uwzględniono zastrzeże-

---

[23] W. Michowicz, Sprawa..., s. 111.

[24] AAN, MSZ, DRpLN, Inf. dot. zagadnienia rozbrojenia, bez daty, syg. 7163, s. 330 - 333.

[25] AAN, MSZ, DRPpLN, Notatka dot. utworzenia radziecko-niemieckiej komisji przemysłu chemicznego, syg. 156, Por. AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Pro memoria, tajny dokument, syg. 1679.

nia Berlina co do ewentualnych późniejszych inspekcji realizowanych na obszarze nimieckim [26].

W efekcie wszelka kontrola w proponowanej formie w rzeczywistości stawała się formalnością. W tej sytuacji nie może dziwić, iż w Warszawie przyjęto to jako kolejny sukces dyplomacji niemieckiej oraz poważny wzrost zagrożenia własnych interesów. W słuszności przyjętego toku rozumowania utwierdzały podjęte w tym samym czasie intensywne prace niemieckie nad rozbudową twierdz na terenach przygranicznych w Królewcu, Kostrzynie, czy Głogowie. W jawnej niezgodzie z decyzjami wersalskimi pozostawała też prowadzona na szeroką skalę „miltaryzacja społeczeństwa" (dla zachowania pozorów realizowana przy ograniczonym udziale kadr Reichswehry) i tajne zbrojenia, np. przeznaczenie ogromnych kwot na budowę nowych pancerników.

Ze szczególnym niepokojem konstatowano fakt nasilającej się współpracy militarnej Niemiec z ZSRR, m.in. poprzez wymianę kadr oficerskich, składowanie broni na terytorium radzieckim, czy wspólne manewry [27]. W związku z powyższym z obawami przyjęto oświadczenie ludowego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija Cziczerina, który w październiku 1927 r. zadeklarował chęć przystąpienia do prac Komisji Przygotowawczej.

Wymieniana jest tu ocena tego faktu przez eksperta MSZ Stanisława Dygata, który sugerował, iż Rzeczpospolita powinna rzeczowo ustosunkować się do poczynań Moskwy i „unikać pozorów, jakoby fakt ten był jej nie na rękę. Wyrażać nadzieję, iż udział Związku Radzieckiego przyczyni się do realizacji rozbrojenia, a przy tym demaskować wszelką podwójną grę ze strony Związku Radzieckiego" [28]. Chociaż unikano bezpośredniej krytyki, stanowisko Warszawy wobec radzieckich propozycji rozbrojeniowych było negatywne. Oficjalnie wyrażano to z zachowaniem dużej rezerwy. F. Sokal podczas plenarnej debaty wskazywał, iż rozbrojenie nie zrekompensuje bezpieczeństwa. Opowiedział się przy tym za utrzymaniem dotychczasowych osiągnięć Komisji [29].

W krajowych kręgach dyplomatyczno-wojskowych wykazywano mniej rezerwy podkreślając demagogiczny i teoretyczny charakter radzieckich

[26] J. Wiatr, Przegląd miesięczny, [w:] Bellona, t. 24, 1926, s. 292.

[27] A. Stebłowski, Międzynarodowa konferencja o reglamentacji obrotu bronią, amunicją i sprzętem wojennym, [w:] Bellona, t. 18, 1925, s. 315 - 316, Por. A. Brzeziński, Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej 1932 - - 1937, Acta Universitatis Lodziensis, Łódź 1987, s. 52.

[28] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Udział Rosji w pracach Komisji Przygotowawczej, syg. 1679, s. 1 - 3.

[29] W. Michowicz, Realizacja przez ZSRR leninowskich koncepcji rozbrojenia, a dyplomacja polska 1927 - 1934, [w:] Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały, t. 7, Warszawa 1970, s. 107 - 110.

projektów. Płk. Künstler pisał nawet, iż projekt powszechnego rozbrojenia tylko „zaciemnił i tak prawie beznadziejny stan jednolitego projektu konwencji rozbrojeniowej" [30].

Krytycznie zareagowała też prasa krajowa, np. krakowski „Czas" pisał 3 XII 1927 r., że był to nowy „bluff sowiecki", a prorządowy „Kurier Poranny" donosił o próbach „zamieszania w europejskim kotle".

3. Ostatnie dwa lata obrad Komisji Przygotowawczej charakteryzowały się zauważalnym zniecierpliwieniem obradujących i światowej opinii publicznej. Z jednej strony nasilała się fala krytyki braku postępu w negocjacjach, a z drugiej coraz więcej krajów domagało się natychmiastowego zwołania konferencji rozbrojeniowej. Wśród tych drugich prym wiodły państwa zdecydowanie niechętnie usposobione wobec utrzymywania klauzul wersalskich, a więc Niemcy, Węgry, Austria, Włochy oraz ZSRR.

Skoro zawiodły dotychczas stosowane próby podważenia systemu wersalskiego myślano o wykorzystaniu w tym celu nowej płaszczyzny. Bardziej liczono na niepowodzenie zwołanej bez odpowidniego przygotowania konferencji, aniżeli na wypracowanie nowych form kompromisu. W takiej sytuacji zyskiwano kolejny pretekst do wykazania, iż inicjatorzy art. 8 Paktu Ligi w rzeczywistości nie chcą postępu na polu rozbrojeniowym. Przy tym wykorzystano sprzyjające okoliczności związane z ówczesną sytuacją polityczno-ekonomiczną, która nie rokowała korzystnych perspektyw dla jakiegokolwiek spotkania międzynarodowego. Zaznaczył się wyraźny impas w negocjacjach reparacyjnych, a równocześnie stan gospodarki europejskiej ulegał systematycznemu pogorszeniu i w prostej linii zmierzał w kierunku poważnego kryzysu. W wielu krajach następowały zmiany rządów (USA, Wielka Brytania, Francja), w innych brakowało stabilizacji wewnętrznej (Niemcy, Polska). Jednocześnie kilkuletnie obrady Komisji Przygotowawczej dobitnie wykazały niechęć do kompromisów i dominację partykularnych interesów.

W Warszawie również wykazywano pewne zniecierpliwienie przeciąganiem się nieefektywnych prac genewskich. Mimo różnic w zapatrywaniach na przebieg i skuteczność debat rozbrojeniowych, zwłaszcza wśród ekspertów MSZ i MSW, Rzeczpospolita nie była zainteresowana fiaskiem prac Komisji, liczono że jej VI sesja stanowić będzie korzystny grunt dla zbliżenia stanowisk i wypracowania kompromisowego porozumienia. Względy taktyczno-propagandowe nakazywały zachować umiar w eksponowaniu własnych zapatrywań, zwłaszcza jeżeli dotyczyło to stosunków polsko-radzieckich i polsko-niemieckich, pozostających ze zro-

[30] S. Künstler, Przed Powszechną Konferencją Rozbrojeniową, Przegląd Wojskowy, z. 27, 1931, s. 7.

zumiałych względów w centrum zainteresowania rządu polskiego. Taki charakter miały też poczynania na gruncie genewskim.

Wkrótce po inauguracji obrad VI sesji (5 IV 1929 r.), kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa zgłoszonego rok wcześniej radzieckiego projektu proporcjonalnego rozbrojenia, odrzuconego już przez Prezydium, delegat Rzeczpospolitej Franciszek Sokal zaproponował, aby przyjąć „opinię Prezydium w całości, bez komentarzy". Opinia ta odpowiadała przekonaniu rozpowszechnionemu w polskich sferach rządowych, iż projekt radziecki „nie odpowiada obecnym warunkom bezpieczeństwa" [31]. Natomiast w trakcie dyskusji nad wystąpieniem niemieckiego dyplomaty Albrechta von Bernstorffa, domagającego się podsumowania prac Komisji układem o znacznej redukcji zbrojeń i ich jawności, wyrażenie polskiego punktu widzenia pozostawiono Markovičowi z Jugosławii. Podkreślił on, że propozycje Berlina wykraczają poza art. 8 i nie uwzględniają szeregu istotnych elementów, jak np. skali zbrojeń, kontroli programów wojskowych [32].

W ramach przedstawionego programu Bernstorff domagał się również w przyszłej konwencji punktu mówiącego o redukcji rezerw wyszkolonych, punktu pozostającego „czułym miejscem" polskiej dyplomacji. Stąd z zadowoleniem przyjęto wystąpienie delegata USA Hugh Gibsona, który obok omówienia kwestii zbrojeń morskich sprzeciwiał się włączeniu do przyszłego układu sprawy rezerw wyszkolonych. W konsekwencji, mimo usztywnienia stanowiska niektórych delegacji, Komisja opowiedziała się za „pośrednim ograniczeniem zbrojeń w drodze jawności wydatków, zakupu i fabrykacji broni" [33].

Przeforsowanie takiego ujęcia problemu było niewątpliwie sukcesem dyplomatycznym Francji i jej sojuszników. W polskich kręgach dyplomatycznych decyzję Komisji uznano za „zupełną klęskę Niemiec", które pod pozorem szczerej współpracy konsekwentnie zwalczały decyzje wersalskie i rozbijały samą komisję. Podkreślano, przy tym, że urzeczywistnienie metody pośredniej redukcji zbrojeń pozwoliłoby wypełnić lukę w Traktacie Wersalskim, który nie zobowiązywał Berlina do ograniczenia budżetu wojskowego [34]. Z nieukrywaną satysfakcją mówiono o postawie Gibsona, nieoczekiwanego sojusznika, którego inicjatywa istotnie wpłynęła na kierunek prac VI sesji.

Z nieco mniejszym zainteresowaniem przyjęto tę część wystąpienia,

---

[31] Polska a Zagranica, nr 8, 15 IV 1929, s. 563.

[32] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Posiedzenie VI sesji Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej, 5 IV 1929, syg. 1682, s. 1 - 2.

[33] Polska a Zagranica, nr 13, 13 V 1929, s. 674 - 675.

[34] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Niepodpisana inf., Sprawa rozbrojenia 13 XII syg. 1683, s. 7.

dziedzinie zbrojeń morskich. Stany Zjednoczone — zapewniał — gotowe były iść po linii sugestii francuskich tj. ograniczenia tonażu globalnego, z podzieleniem go na 4 kategorie i możliwością przenoszenia tonażu z jenej kategorii do innej, po uprzednim powiadomieniu zainteresowanych stron. „Polska a Zagranica" określając wystąpienie dyplomaty amerykańskiego jako „najważniejsze wydarzenie VI sesji" podkreślała, iż zaoceaniczne mocarstwo wykazało rzeczywistą wolę pozytywnego rozwiązania kwestii zbrojeń [35].

Delegaci w Genewie skonstatowali ponadto, iż amerykański projekt stwarzał pewne dogodności dla sił morskich mniejszych państw, ponieważ pozwala na stosunkowo swobodne dysponowanie tonażem. Kraje biedniejsze mogły też budować okręty wojenne o mniejszej wartości, ale też tańszym kosztem [36].

Mniej optymistycznie przyjęto ten fragment wypowiedzi Gibsona, w którym była mowa o podziale na kategorie. W polskich kręgach wojskowych, częściowo również dyplomatycznych, musiano zdawać sobie sprawę z faktu, iż stanowi to zagrożenie dla łodzi podwodnych, które stanowiły podstawę morskich sił obronnych. Stąd wskazane było ograniczenie tonażu globalnego bez podziału na kategorie, a jeszcze korzystniej byłoby gdyby w ewentualnym porozumieniu morskim nie musiały uczestniczyć kraje dysponujące niewielkimi siłami okrętowymi. W sytuacji polskiej gospodarki oraz w obliczu intensywnej rozbudowy niemieckiej marynarki wojennej, mimo wersalskich restrykcji, należało zabiegać o zachowanie istniejącego stanu łodzi podwodnych, które były „skutecznym i tanim środkiem obrony przeciw wielkim okrętom" [37].

W pierwszej części VI sesji na uwagę zasługuje jeszcze spór wokół sił powietrznych, podczas którego kolejny raz dały o sobie znać przeciwne stanowiska Rzeczpospolitej i Niemiec. Reprezentujący tych ostatnich wspomniany Bernstorff stanowczym tonem domagał się zniesienia samolotów wojskowych.

Ripostujący go F. Sokal podkreślił, iż praktycznie cały świat mógł poznać skutki ataków powietrznych i jest im przeciwny. Żądania niemieckie uznał za bezcelowe, ponieważ zamiast zakazywać jednego środka należałoby skasować wojnę w ogóle, zgodnie z duchem polskiej inicjatywy z września 1927 r. Kontynuując ten wątek w innym wystąpieniu delegat Rzeczpospolitej wskazał, iż jakiekolwiek działania w tym względ-

---

[35] Polska a Zagranica, nr 19, 18 VI 1929, s. 931 - 932

[36] Polska a Zagranica, nr 15, 4 VI 1929, s. 739.

[37] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Niepodpisana inf., Sprawa rozbrojenia, 13 XII 1929, syg. 1683, s. 3 - 4.

dzie powinny objąć w równym stopniu lotnictwo wojskowe i cywilne [38]. W sytuacji kiedy niemieckie lotnictwo cywilne stanowiło bardzo poważny potencjał, możliwy do przekształcenia w stosunkowo niedługim czasie w militarny arsenał, taki punkt widzenia wydaje się w pełni uzasadniony.

Z dniem 6 maja 1929 r., przy braku postępu, przerwano obrady na czas nieokreślony. Jednakże opinia publiczna domagała się ponownego podjęcia dyskusji i rozstrzygnięcia problemu rozbrojeniowego. Liczne rządy podejmowały zabiegi na rzecz pozyskiwania sojuszników dla własnych zapatrywań. Podobnie postąpił rząd polski. W lutym i marcu 1930 r. na podstawie zaleceń MSW przedstawiciele dyplomatyczni Rzeczpospolitej w różnych krajach sondowali opinie rządów wobec takich spraw, jak klauzula rosyjska, wydatki zbrojeniowe, utrzymanie postanowień wersalskich, itp. Ze względu na wspólnotę interesów najwięcej uwagi poświęcono utrzymaniu współdziałania z krajami bałtyckimi.

W Tallinie, Rydze i Helsingforsie przebywał kolejno ekspert S. Dygat. Relacjonując przebieg rozmów ministrowi Zaleskiemu wskazywał że w ogólnych zarysach polski punkt widzenia znajduje poparcie krajów bałtyckich. Podobne spostrzeżenia mieli posłowie Rzeczpospolitej w wymienionych krajach. Pewne zaniepokojenie mógł wprowadzić jednak raport posła Rzeczpospolitej w Rydze — Arciszewskiego, który pisał o konieczności ostrożnego traktowania Łotwy, gdzie niektóre tezy polskie mogły być „zrozumiane opacznie, jak chęć antybolszewickiego militarnego porozumienia, co by było natychmiast wyzyskane przez lewicę" [39].

Przygotowania do ostatniej fazy obrad Komisji Przygotowawczej prowadzono w obliczu wzrastającej pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej, a to stwarzało dodatkowe preferencje dla ich żądań zmiany powersalskiego status quo. Tak więc niejako w interesie Rzeczpospolitej leżało szybkie wypracowanie końcowego porozumienia, które m.in. sankcjonowałoby istniejący stan rzeczy. Do zbliżonych konkluzji doszli obradujący we wrześniu 1930 r,. w Genewie przedstawiciele delegacji polskiej: Sokal, Dębicki, Kulski, Gwiazdoski oraz wojskowi — kpt. Poncet de Sandon i gen. Kasprzycki. W toku wymiany uwag podkreślano konieczność przeciwdziałania wszelkim próbom rewizji klauzul rozbroje-

[38] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Posiedzenie VI sesji Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej, 5 IV 1929, syg. 1682, s. 10 - 14.

[39] AN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Poseł Rzeczypospolitej w Rydze Arciszewski, W sprawie problemu rozbrojenia, nr 224/30 do MSZ, 4 II 1930, syg. 1687, Por. tamże, Wyjazd p. Dygata jako eksperta do Rygi, 15.II.1930, Kontakt rozbrojeniowy z Bałtami, 19 II 1930, tajne, W sprawie uzgodnienia stanowiska w sprawie rozbrojenia, nr 59/I/30, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Finlandii Chorwat do MSZ, 6.III.1930, s. 1 - 3.

niowych, ponieważ ich podważenie oznaczało niepowodzenie wysiłków Ligi na tym polu, co z kolei wzmogłoby wyścig zbrojeń. Za celowe uznano przekonsultowanie z mocarstwami (Francja, Wielka Brytania) ewentualności zastąpienia art. AE, regulującego problem przestrzegania zawartych już układów, nowym tekstem wprowadzonym do wstępu przyszłej konwencji i ustalającym, iż kraje, które w traktatach pokojowych nie zaciągnęły żadnych zobowiązań, uznają, że ścisłe wykonywanie tych ostatnich przez Niemcy, Austrię i Bułgarię pozwoli im zastosować się do wymogów art. 8 Paktu.

W rozmowach z mocarstwami zamierzano również podnieść sprawę klauzuli rosyjskiej, wskazując na niemożliwość jej skreślenia [40]. Zgodnie z tym w październiku 1930 r,. minister Zaleski przesłał do ambasad w Paryżu i Londynie tajne pismo zalecające szefom tych placówek poinformowanie tamtejszych czynników politycznych o rewizjonistycznych tendencjach Berlina, podczas gdy „w interesie Polski leży utrzymanie w mocy postanowień wojskowych traktatów pokojowych". Zasadniczym zatem celem działalności dyplomatycznej miało być stanowcze przeciwdziałanie niemieckiej akcji propagandowej w taki sposób, aby nie powstała sytuacja dająca Berlinowi moralne prawo domagania się rewizji klauzul rozbrojeniowych. „Wynika z tego — pisał Zaleski — iż powinniśmy życzyć sobie szybkiego zakończenia prac Komisji Przygotowawczej i możliwie rychłego zwołania konferencji powszechnej, pod warunkiem oczywiście, żeby zwołanie to nastąpiło w warunkach umożliwiających uchwalenie konwencji". Ambasadorzy otrzymali polecenie wysondowania opinii rządów brytyjskiego i francuskiego, co do uwzględnienia w preambule konwencji zmienionej wersji art. AE. W zakresie klauzuli rosyjskiej oba rządy powinny się dowiedzieć, że Rzeczpospolitej zależy na utrzymaniu jej w niezmienionej formie. Przy tym chciałaby ona uniknąć merytorycznej dysputy nad klauzulą w trakcie listopadowej sesji Komisji. W celu uniknięcia tej dyskusji — instruował polski dyplomata — należy „dążyć do odroczenia sprawy do konferencji rozbrojeniowej, motywując to tym, że dopiero można będzie zdać sobie sprawę, czy «Les mêmes conditions» są wypełnione" [41].

Z takim nastawieniem 6 XI 1930 r. delegacja polska już pod kierunkiem nowego przewodniczącego gen. Tadeusza Kasprzyckiego, notyfikowanego w miejsce Sokala, przystępowała do obrad ostatniej sesji Komisji Przygotowawczej. Głównym jej zadaniem było powtórne czytanie kon-

[40] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Inf. Delegacji Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, nr 3410/30 do MSZ, z 6.X. 1930, syg. 1685, s. 1 - 4.

[41] AAN, MSZ, Ref. Ligi., Instrukcja Zaleskiego skierowana do Ambasad w Paryżu, Londynie, Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów, Sztabu Głównego, tajne, październik 1930, s. 1 - 5.

wencji z 1927 r. i ustalenie ostatecznej wersji. Taki projekt wypracowano jeszcze w listopadzie, podczas gdy prace ostatniego posiedzenia zakończono 9 XII 1930 r. Dzielił się on na 6 części, częstokroć sprzecznych wewnętrznie. Nieprecyzyjny i pozostawiający znaczną swobodę manewru był wstęp, w którym czytamy m.in.: „... wysokie układające się strony zobowiązują się do ograniczenia i w miarę możliwości do redukcji swych własnych zbrojeń zgodnie z założeniami niniejszej konwencji".

W ogólnych zarysach kolejne rozdziały dotyczyły:

I — zagadnień ograniczenia stanów liczbowych armii na bazie przeciętnych stanów dziennych (przygotowano propozycję stanów osobowych dla poszczególnych państw);

II — problemu ograniczenia sprzętów wojskowych, z podziałem na lądowy, powietrzny, morski;

III — kwestii redukcji wydatków wojskowych;

IV — potrzeby wprowadzenia zasady obowiązkowej wymiany informacji o stanie zbrojeń;

V — zakazu wykorzystywania w działaniach wojennych środków chemicznych;

VI — obok ogólnych uwag mówił o zamiarze powołania do życia Stałej Komisji Rozbrojeniowej, która czuwałaby nad przestrzeganiem konwencji [42].

Była to więc propozycja układu nie tyle rozbrojeniowego, ile ograniczenia i redukcji zbrojeń. Przy tym, jak jasno wynikało z preambuły było to kolejne teoretyczne porozumienie oparte na zasadach i założeniach pozostających w formie życzeń. Praktyka wcześniejszych tego typu układów jednoznacznie wykazała ich znikomą wartość dla regulacji stosunków międzynarodowych. Konwencja, mimo iż uznawała wcześniej zawarte umowy międzynarodowe pozostawała z niektórymi z nich w sprzeczności. Zwracała na to uwagę podczas plenarnej dyskusji delegacja Rzeczpospolitej, wskazując m.in., iż „nie należy robić jednocześnie dwu rzeczy sprzecznych, z jednej strony znosić wojnę, z drugiej kodyfikować jej prawa" [43]. Chodziło tu oczywiście o podpisany dwa lata wcześniej Pakt Kellogga zakazujący wojny.

Wśród rządów, które zdecydowanie odrzuciły projekt konwencji znalazły się w pierwszym rzędzie Niemcy, niezadowolone z faktu, iż utrzymywał on w mocy dotychczasowe układy międzynarodowe oraz Związek Radziecki niechętny Lidze Narodów, a ponadto obstający przy koncepcji

[42] AAN, MSZ, Ref. Ligi Nar., Stanowisko poszczególnych państw, co do postanowień projektu konwencji, syg. 1682, s. 1, Por. M. Renke, Problem..., s. 195-196, W. Kulski, Przed Powszechną Konferencją..., s. 25-28, J. Warszawski, Rozbrojenie..., s. 11.

[43] A. Bregman, Liga Narodów 1920-1930..., s. 82-83.

powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Większość krajów, a wśród nich również mocarstwa, zgłaszając partykularne zastrzeżenia akceptowała zaproponowane porozumienie jako podstawę dalszej dyskusji, już w ramach planowanej konferencji rozbrojeniowej.

Delegacja Rzeczpospolitej zgodnie z dotychczasowym kierunkiem politycznym i wspólnotą interesu z reguły udzielała poparcia wystąpieniom sojuszników, a zwłaszcza Francji. Postawa tej ostatniej jednakże nadal nie wzbudzała poważniejszego entuzjazmu. Tadeusz Kasprzycki relacjonując przebieg VI sesji z niezadowoleniem podkreślał, iż dyplomaci paryscy mimo licznych indagacji w zakresie zapatrywań na ewentualną reakcję Związku Radzieckiego i Niemiec udzielali nieprecyzyjnych i wykrętnych odpowiedzi. Dla przeciwwagi Kasprzycki bardzo korzystnie ocenił zachowanie lorda Cecila, który w dyskusji nad art. AE poparł nienaruszalność klauzul wojskowych zawartych w traktatach pokojowych [44]. Tak więc problem stosunków polsko-radzieckich i polsko-niemieckich w dalszym ciągu pozostawał w centrum zainteresowania Warszawy. Zasadnicze postulaty wojskowe Rzeczpospolitej zmierzały do tego, aby decyzje ograniczające zbrojenia uwzględniały cechy charakterystyczne militariów radzieckich.

Z tą myślą przy poparciu sojuszników wprowadzono do konwencji niektóre przepisy:

a) w zakresie formacji terytorialnych przyjęto zasadę ograniczania stanów osobowych na podstawie stanów dziennych. W dziedzinie ujawniania zbrojeń przyjęto sugestię gen. Kasprzyckiego, aby Związek Radziecki w przypadku sygnowania konwencji ujawniał nie tylko cyfry przeciętne, ale i absolutne;

b) w sferze szkoleń pozawojskowych przeforsowano tezę o wliczaniu wszystkich szkolonych przymusowo poza strukturami zmilitaryzowanymi w poczet sił zbrojnych podlegających redukcji;

c) w zakresie szkolenia przedpoborowych udzielono zdecydowanego poparcia sugestii francuskiej o ujawnianiu liczby mężczyzn podlegających takim przygotowaniom.

Z inicjatywy dyplomacji polskiej w projekcie znalazł się też artykuł uniemożliwiający zachowanie 5-letniej służby wojskowej w ZSRR, nakładając nań obowiązek zredukowania czasu trwania służby do 3 lat [45]. Przypuszczać należy, że wymienione ograniczenia miały zniechęcić wschodniego sąsiada do sygnowania konwencji, co nabierało szczególnej aktualności w kontekście usunięcia klauzuli. O ile nie powiodły się próby

[44] AAN, MSZ, Sprawozdanie z VI sesji C.P.D. (6 XI — 9 XII 1930), syg. 1691, s. 4.

[45] Tamże, s. 6, Por. W. Michowicz, Realizacja..., s. 6.

utrzymania klauzuli, o tyle ze znaczną satysfakcją odnotowano fakt zachowania art. AE, zwłaszcza, że na tym polu nie uzyskano poparcia wciąż wahającej się Francji, ale Wielkiej Brytanii [46].

W sprawę wyjaśnienia stanowiska Niemiec wobec projektu konwencji osobiście angażował się gen. Tadeusz Kasprzycki, co niewątpliwie miało wpływ na to, że obowiązujący dotąd artykuł znalazł się w postaci przepisu 53 w końcowym porozumieniu. Głosił on, że konwencja w niczym nie uszczupla postanowień wersalskich oraz, że przystąpienie do niej równoznaczne jest z koniecznością przestrzegania traktatów pokojowych.

Podobnie jak w przypadku Związku Radzieckiego w Warszawie spodziewano się, iż takie postawienie sprawy zniechęci Berlin do złożenia podpisu pod konwencją, co stawiałoby go w niekorzystnym świetle, a dla Rzeczpospolitej byłoby dodatkowym argumentem. Miało to tym większe znaczenie, że liczono się z faktem, iż dotychczasowe stanowisko Niemiec nie ulegnie poważniejszej zmianie, szczególnie w kontekście zwalczania „krzywdzących" decyzji wersalskich. „Dlatego — komentowała „Polska a Zagranica" — należy się poważnie liczyć z tym, że będą robiły nadal poważne trudności broniąc m.in. na konferencji zasady uchwał jednomyślnych oraz wykorzystując do maksimum współpracę Sowietów i Włoch". Niepowodzenie przyszłej konwencji byłoby kolejnym argumentem na rzecz zalegalizowania realizowanego już dozbrojenia [47].

Oczekiwane z dużym zniecierpliwieniem zakończenie prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej przyniosło raczej rozczarowanie. Jak skrzętnie wyliczono w toku blisko pięcioletnich negocjacji efektywnie, chociaż wyłącznie w nurcie teoretycznym, dyskutowano tylko przez 118 dni.

Genewskie debaty dobitnie wykazały brak przygotowania, a w wielu przypadkach niechęć rządów do przyjmowania na siebie jakichkolwiek nowych zobowiązań merytorycznych. Wszelkie nowatorskie inicjatywy i wystąpienia w toku teoretycznych dywagacji natrafiły na liczne przeszkody. Spory i polemiki uwypukliły rozbieżność interesów, zbyt często nie do pogodzenia, co znalazło szczególnie jaskrawy wyraz w treści końcowego porozumienia. Brak jego wewnętrznej spójności nie mógł rokować korzystnych perspektyw dla planowanej konferencji rozbrojeniowej.

W Polsce projekt konwencji przyjęto z umiarkowanym optymizmem, uznając iż zasadniczy cel zwołania Komisji Przygotowawczej został

---

[46] AAN, MSZ, Ref. Ligi, Nar., Sprawozdanie z VI sesji (II część) Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej, oprac. gen. T. Kasprzycki, 20.XII.1930, ściśle tajne, syg. 1683, s. 2, Por. Przegląd miesięczny, Bellona, t. 37, 1931, s. 141.

[47] Polska a Zagranica, nr 2, 26 I 1931, s. 34 - 35.

osiągnięty tj. powstrzymanie wyścigu zbrojeń oraz wypracowanie podstawowych zadań dla powszechnej narady rozbrojeniowej. Umiarkowany optymizm wynikał również z faktu, iż szereg kwestii pozostających w bezpośrednim zainteresowaniu Warszawy rozstrzygnięto z korzyścią dla siebie. W sprawach mogących budzić wątpliwości z reguły pozostawiono sobie margines taktycznej swobody.

INDEKS OSOBOWY

Abesganz B. 199
Achtamzjan Abdulchan A. 182, 184
Adatci 35, 69
Agricola Mikael 365
Aleksander kr. jug. 318
Alesandri Arturo 129
Aloisi Pompeo 100, 101, 257
Alphand Ch. 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 216
Amau 116, 118
Andersen R. 356
Anderson Eugene Newton 10, 167
Antonow-Owsiejenko Władimir Aleksandrowicz 206
Antonescu Ion 321
Arciszewski Mirosław 322, 430
Attlee Clement 178
Attolico Bernardo 191
Averescu Aleksander 309
Avenol Joseph Louis 34, 35, 36, 37, 38 39, 40
Avramovski Živko 320, 323, 335

Babiński Walery 318
Bachinger Franz 286
Baczewski Jan 401, 414, 415
Baker Noel 29
Balcerak Wiesław 10, 327
Baldwin Stanley sir 156, 170
Bargeton Paul 211
Barros James 18, 24, 35, 37, 39, 126
Barthou Louis Jean 216, 217, 218, 219, 220, 222, 223, 235, 237, 238, 239, 241, 242
Bartnicki Andrzej 24
Bartoszewicz Joachim 391
Batowski Henryk 8, 101, 287, 294, 295, 296, 327, 350
Bauer Max 112
Bauer Otto 293, 294
Baumgart Marek 163, 166, 167, 171, 174
Baumont Maurice 15, 229, 231
Beck Józef 23, 45, 175, 210, 216, 222, 360, 387, 389, 390, 407
Blokland Jankheer Beelarts von 21
Behmen Siegfried 318
Belmke Trothe 92
Beloff Max 192
Bendiner Elmer 16, 37, 175
Beneš Edvard 98, 276, 278, 329, 332, 333
Bennett E. W. 95, 98, 102, 139, 140, 142, 143, 146, 147, 171
Berbecki Leon 89, 92
Berend Ivan 314
Berezowski Zygmunt 391
Bergman A. 12
Beriéty Jacquec 15, 227, 229, 230, 241
Bernardi G. 107
Bernheim Franz 81, 82
Bernsdorff Albrecht von 35, 428, 429
Bernus Pierre 263
Bethancourt Agüero de 41
Bethlen Istvan 313, 314
Biełousowa Zinaida Siergiejewna 205, 212, 213, 218, 224
Bigland Persy 39, 40
Biman S. 336
Birgersson B. 353
Bismarck Otto von 182, 192, 197, 275
Bjørgum 354
Blancpain J. P. 123
Blomberg Werner von 90, 94, 307
Blunck H. F. 350
Blücher Gebhard von 376
Boehm Max 80
Bohlen und Halbach von 60
Böök Fredrik 350
Borah William Edgar 152
Borisow Jurij Wasiljewicz 191
Borkowski Jan 385
Born Kurt E. 278
Borsig Ernst von 86
Borski Jan Maurycy 380, 381, 382, 383, 384, 385
Borys II kr. bułg. 308
Borys III kr. bułg. 316
Brandsch Rudolf 321
Brandt Walter 339
Braun Otto 73, 113, 398
Brauweiler Roland 62

Bredsdorff Erich 355
Bregman Alexander 172, 264, 422, 432
Breitscheid Rudolf 300
Brevig H. O. 354
Briand Aristide 12, 13, 14, 15, 16, 24, 28, 29, 32, 33, 41, 42, 45, 56, 57, 67, 69, 74, 132, 136, 156, 164, 168, 172, 229, 233, 237, 243, 246, 247, 248, 249, 254, 271, 272, 275, 276, 277, 278, 308, 386
Brockdorff-Rantzau Ulrich von 294
Broms B. 370
Brook Shepherd G. 282, 286, 287, 289
Broukere Louis de 420
Brown N. 165
Brüning Heinrich 7, 56, 98, 138, 140, 141, 144, 155, 168, 169, 170, 171, 173, 183, 186, 230, 254, 270, 275, 277, 298, 300, 301, 302, 303
Brzezicki iFlip 87
Brzeziński Andrzej Maciej 30, 95, 96, 98, 100, 101, 103, 105, 107, 167, 173, 174, 175, 218, 223, 260, 426
Bucharcew D. 187
Bullock Alan 87, 206, 286
Buresch Karl 279, 280, 281, 282, 302
Burger W. 385
Burke B. V. 138, 141, 150
Busse Erich O. von 347
Butta W. 350
Bülow Bernhard Wilhelm von 124, 270, 271, 272, 275, 287, 300
Bystricky Valerian 335

Cajander A. K. 374, 375
Campus Eliza 330, 335
Canaris Wilhelm 93
Cankow Aleksander 308, 316
Carlsson H. 351
Carr Edward Hallett 17, 165, 168, 174
Case J. Y. 134, 139
Castellan Georges 87, 88, 89, 91, 228, 232, 234
Castle William R. 151, 157, 160
Cayori G. 309
Cecil of Chelwood Robert Viscount lord 29, 30, 35, 422, 433
Celovsky B. 339
Černy B. 329, 336, 337, 338
Cesar J. 329, 336, 337, 338
Chajcman Wiktor Moisiejewicz 97
Chałupczak Henryk 397, 403
Chamberlain Joheph Austen 19, 69, 96, 164, 178, 179
Chatterjee Atul sir 35
Chautemps C. 216
Chilston A. 222
Ching-wei Wang 112
Chińczuk Lew 44, 184, 185, 186, 189, 193
Chłapowski Alfred 203
Chmelář J. 331
Chodorowski Jerzy 56
Churchill Winston Spencer 173, 174, 178, 179, 274
Ciałowicz Jan 206, 217, 218
Cienciala Anna M. 164
Cieślak Tadeusz 345
Clausen Frits 356
Clauzel Bertrand 279
Clemenceau Georges 16, 95
Clerk George 222
Cloudel Paul 97, 143
Cohrs 283
Colban A. 216
Colban Erik Andreas 64, 67
Colbjorsøn Ole 348
Comnen (Comnéne) Nicolae Petrescu 321
Cornejo M. H. 41
Costigliola Francesco 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 146, 148, 149, 150, 156, 157, 158, 159
Cot Pierre 210
Coudenhove-Kalergi Richard N. von 56, 57, 274, 275
Cowling M. 175
Craig Gordon A. 169
Čubrilovič V. 310
Curtius Julius 41, 57, 72, 74, 75, 76, 77, 150, 169, 170, 171, 183, 185, 243, 244, 246, 248, 268, 269, 270, 271, 272, 275, 277, 278, 281, 297, 298, 300, 301, 302, 303, 318
Cygański Mirosław 267, 280, 282, 286, 288, 289
Czang Kaj-Szek 112, 113
Czapiński Kazimierz 382, 385
Czernyszewa O. W. 352
Cziczerin Gieorgij (Jerzy) Wasiljewicz 182, 426

Czubiński Antoni 7, 19, 64, 66, 310, 356, 379, 387, 390

Dahl H. F. 353, 354
Daladier Edouard 208, 216
Dallek Robert 103
Damalas B. 32
Dandurand Raul 41, 68
Danielsen R. 354
Darré R. W. 350, 355
Daszkiewicz Walenty 205, 206, 212, 215, 219, 221, 222, 224
Dávila Carlos 127
Davis Edouard 123, 126
Davis Norman 101, 150, 153, 154, 160, 257
Dawes Charles Gates 132, 134, 137, 228
Day Edmund 159
De Felice Renzo 7
Deist W. 91, 94
Delhaes-Guenther D. von 123, 125, 126
Demetrović B. 318
Dębicki Roman 430
Dębski Jan 423
Diamand Herman 382
Dimitrow Iwan 315, 316
Dinghofer Franz 269, 296
Dirksen Herbert von 117, 118, 183, 184, 186, 188, 189, 191, 194
Djurs Malen 355
Dmowski Roman 391, 392
Dobler J. 286
Dollfuss Engelbert 267, 279, 280, 282, 283, 284, 285, 286, 288, 298
Domarus Max 348
Dombrowski Heinrich 359
Doumerque Gaston 216, 236, 237, 242
Douroselle Jean-Baptiste 43, 107, 207, 211, 217, 220, 224, 236, 239, 240, 241, 248, 276, 278
Dowgalewski Walerian Sawielejewicz 212, 213, 215, 216
Drangel J. 352
Droz Jacques 333
Drumond James Eric sir 24, 26, 34, 36, 37, 38, 39
Dufour-Feronce Albert Freiherr 34, 36, 38, 70,
Dybdahl Vagn 343, 344,
Dygat Stanisław 430,
Dymitrow Georgi 194, 199, 200
Dyskant Józef Wiesław 253

Ebel A. 123, 124, 125, 127
Eckert Kurt 339
Eden Anthony Robert 100, 105, 174, 179, 222
Eichstädt Ulrich 279, 280, 281, 282, 284, 286, 287, 288, 289, 291
Ellsworth P. T. 127
Elmer B. 387
Ender Otto 279, 297, 298, 302
Erfurth Wilhelm 90
Essen Andrzej 243, 246
Estellé P. M. 126
Estigarribia José Félix 25
Eyck Erich 268, 271, 272, 274, 275, 278, 279, 281

Fabritzek U. G. 112, 117
Failure 38
Faryś Janusz 379, 380, 385, 387, 390
Fascits 165
Feirsly dr 36
Feis Herbert 142, 153
Ferrell Robert E. 43
Ferrer A. 127
Filipowicz Tytus 151
Filochowski Wacław 337
Finan J. 123, 126
Fink T. 356
Finnbogason Gudmundur 358
Fischer Fritz 346
Fischer Warren 179
Flesig Hermann 133
Flug O. 398
Foch Ferdinand 16, 25
Franckenstein 275
François-Poncet André 99, 105, 107, 170, 224, 233, 234, 247, 277, 332, 333
Frank Felix 297
Frankfurter Felix 142
Frauenfeld Alfred 283
Frisch Ragnar 348
Frowein Abraham 61
Fryderyk Karol ks. heski 367
Funder F. 289
Furtado C. 127

Futch J. D. 141, 142

Gafencu Grigore 308
Gajan K. 328, 329
Gajda P. A. 164
Galińska Magdalena 377
Gamelin Maurice Gustave 232
Gathorne-Hardy Geffrey M. 176, 177
Gatzke Hans W. 131
Gaus Friedrich 270
Gawroński Jan 288, 289
Gahl Jürgen 243, 244, 246, 268, 270, 271, 273, 275, 276, 278, 279, 280, 281, 284, 284, 286, 287, 289
Gelberg Ludwik 12, 206, 208, 211, 217
Gemzella C. A. 363
George L. 14
Gérauld André (Pertinax) 29, 215, 219, 263
Gessner D. 60
Gethein Georg 60
Gibson Hugh S. 136, 153, 428, 429
Gilbert M. 166
Gilbert Prentirs 24, 149
Giovanna ks. sabaudzka 308
Girault G. 207, 208, 215
Gladisch adm. 318
Glaise von Horstenau Edmund 287, 288, 290
Glass Otton 285
Glete J. 342
Globoenik Odilo 289
Gluziński Tadeusz 393
Głąbiński Stanisław 391
Goebbels Josef Paul 198, 286, 287, 291
Goele kpt. 86
Goldinger Walter 268, 269, 271, 272, 273, 274, 275, 279, 280, 281, 282, 284, 286, 287, 289, 296
Goltz Rüdiger von 366
Gömbös de Jákfa Gyula 261, 314, 315
Gooch George 168
Göring Herman Wilhelm 198, 317, 323, 351, 353, 355, 377
Gorinovič M. M. 331
Gott R. 166
Gottwald H. 57
Gotzman Leon 286
Graliński Z. 386
Grandi Dino 41, 145, 157, 276
Grégoriew Kimon 316
Gregorowicz Stanisław 193, 205, 210, 214, 218, 221, 224
Grieg Nordahl 355
Gröner Wilhelm 93, 94
Groß H. 345
Grottkopp Wilhelm 311
Grzelak A. 109, 117
Guariglia Raffaele 276
Gudmundsson A. 357
Gunnarsson Gunnar 357
Günther — Schwarzburg Władysław 318, 319
Gürge W. 311
Gustav V kr. szw. 345, 350, 353
Gwiazdoski Tadeusz 430

Habicht Theo 283, 284, 285, 286
Habsburg Otton 289
Habsburgowie 230, 290, 305
Hadenius S. 352, 353
Hägghöf Gunnar 346
Hagtvet B. 354, 357
Hahn W. 347
Hakalehto Ilkka 372
Hall J. W. 110, 114
Hambro Carl 35
Hamm Eduar 62
Hamsun Kurt 355
Hannula J. O. 367
Hansen E. W. 90
Hansson Albin 352
Harasimowicz Andrzej 167, 172
Harley J. H. 167, 168, 171
Hauser O. 144, 169, 243, 273
Havas 125
Hedin Sven 350
Heinrich Walter 339
Hellström G. 352
Henderson Arthur M. 30, 41, 76, 168, 171, 172, 246, 256, 259, 275, 278, 301
Henlein Konrad 336, 337, 338, 339, 340
Herriet F. C. 126
Herriot Édouard 29, 98, 99, 100, 101, 210, 217, 231, 233, 234, 235, 255, 257, 258, 363
Hersalo-Hannes Raikkala N. V. 370
Hertel H. 355
Hess Rudolf 336, 351
Hewins R. 354

Hiedanniemi B. 376
Higginson 140
Hilton S. E. 127
Hillgruber Andreas 321
Himmler Heinrich 350, 355
Hindenburg von Beneckendorff Paul 155, 169, 183, 186, 187, 188, 272, 350,
Hinterleitner 287, 288
Hitler Adolf 7, 17, 44, 79, 80, 83, 87, 88, 91, 93, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 113, 117, 118, 125, 138, 141, 152, 155, 159, 160, 162, 167, 176, 177, 178, 179, 180, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 197, 198, 200, 202, 208, 222, 228, 234, 235, 240, 262, 279, 283, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 295, 314, 315, 316, 321, 322, 334, 335, 336, 337, 340, 345, 348, 349, 351, 355, 361, 363, 375, 376, 380, 381, 383, 384, 385, 386, 387, 390, 393, 394, 395
Hjetnes G. 354
Hoetzsch Otto 359
Hoffman Wilhelm Georg 49
Hohenzollernowie 155
Hohenzollern-Sigmaringen 320
Höhne G. 56
Höhne H. 286
Hoidar O. K. 354
Holstein S. von 359
Holsti 369, 375, 376
Hoor E. 294, 296
Hoover Herbert Clark 43, 97, 131, 132, 134, 137, 138, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 161, 170, 171, 231, 383
Hopkins John 141
Hopp P. 356
Horthy de Nagybánya Miklos 315, 335
Horstenau, zob. Glaise von Horstenau Edmund
Houštecky M. 244, 246
Høyre 362
Hugelmann Karl Gottfried 272
Hugenberg Alfred 44, 160, 192, 314
Hughes Charles Evans 154
Humaguchi 115
Hymans Paul 21, 41
Hyvämäki L. 373, 374
Ikki Kita 111
Ilvessalo Jaakko 372
In der Maur Gilbert 289
Iordache Nicolae 246

Jachymek J. 385
Jacobsen Hans Adolf 18, 80, 164, 282, 284, 286
Jacobsen J. 15, 136, 137
Jäger Jörg-Johannes 358
Jałowiecki A. 348
Jankovič V. 318
Jankowiak Krzysztof 155
Jarausch Karl-Heinz 44
Jerzy II kr. bryt. 323
Jesen F. von 361
Jędruszczak Tadeusz 10
Jędrzejewicz Wacław 388, 389
Jokipii Mauno 341, 365
Joll J. 165, 172
Jordan W. M. 173
Jouvenel Henri de 29, 235
Juhász Gyula 314
Junosza W. 398
Jurjewicz P. 323
Jurkiewicz Jarosław 107, 205, 208, 212, 220, 224
Jussila O. 366

Kaila E. 366
Kailas Unto 368
Kaiser Erich D. 165
Kalinin Michaił 194
Kalisch Johannes 7
Kallenautio J. 369
Kallio Kyösti 374
Kamiński Mieczysław 210
Kammerhorfer Konstantin 283
Kánya Koloman 307
Karlboms Rolf 358
Karolyi G. 314
Karol II kr. rum. 311, 320
Karsjanienko W. I. 199
Kaser M. 312
Kasper Rudolf 339
Kasprzycki Tadeusz Zbigniew 421, 430, 431, 433, 434
Kastl Ludwik 62
Katz F. 123
Kellenbenz H. 122, 124

Keller von 81, 83
Kellogg Frank Billings 12, 13, 14, 15, 24, 42, 45, 132, 136, 156, 229, 233, 254, 432
Kelly Robert F. 149
Kemal Mustafa Pasza (Atatürk Kemal) 125
Kennedy Padraic 164
Kenner Karl 293
Kennetha J. 344
Keppler Wilhelm 290
Kerekeš Lajoš K. 307, 315
Kętrzyński Władysław 399
Khan Ala Hussein 41
Kilpinen Yrjö 376
Kindleberger Ch. R. 133
Kingoro Hashimoto 115
Kiwerska Jadwiga 131
Kjoseiwanow Georgi 316
Kleeberg Franciszek 425
Klein Julius 141
Klinge M. 371, 374
Kluyver C. A. 35
Knothe T. 122, 123, 126
Koch-Weser Erich 73, 74
Koerner R. 288, 291
Komarnicki Tadeusz 97, 164, 176, 205, 422
Koncur Leszek 8, 251
Köpke Gerhard 70, 309
Korab-Kucharski Henryk 177
Korczyk Henryk 224
Kordt Erich 117
Kozeński Jerzy 205, 247, 270, 272, 278, 280, 281, 282, 287, 294, 295, 296, 300, 302, 303, 327
Korfanty Wojciech 93
Korhonen Keijo 372, 375
Korošec Anton 317
Koskenniemi V. A. 376
Kostanecki J. 248, 331, 333
Köster Adolf 240
Koszel Bogdan 59, 296, 305, 314, 316, 319, 322
Kotłowski Tadeusz 293
Kowal Stefan 47
Kowalak Tadeusz 78
Kozicki Stanisław 390, 391, 392, 393, 394
Koźmiński Maciej 10
Kraemer Hanz 61
Krasuski Jerzy 28, 45, 59, 65, 66, 72, 76, 169, 172, 379
Kraszewski Piotr 252, 253
Krekeler Norbert 78, 79
Krestinskij Nikołaj Nikołajewicz 183, 184, 188, 189, 191, 204
Kreuger Ivara 342
Krog Helge 355
Krüger Karl 311
Krüger Peter 272, 273, 275, 276, 295
Krulis-Randa J. 32, 270, 272, 273, 278, 281, 296, 300
Krupp Friedrich Alfred 124, 346
Krupp von Bohlen und Halbach Gustav 60
Kühl Joachim 333
Kula Marian 26, 122
Kulak Zbigniew 107
Kulski Władysław 220, 419, 421, 424, 430, 432
Kundt Hans 25
Kunisz T. 419, 421
Künstler Stanisław 420, 423, 425, 427
Kuusisto S. 349
Kuźmiński Tadeusz 206, 212, 221
Kvaček R. 336, 337

Ludwik Ferdynand Hohenzollern 125
Lackman M. 373
Laffingwell 149
Lamont Thomas 137, 149
Laqueur W. 44
Laroche Jules 96, 205, 206, 207, 212, 217, 222, 245
Larsen Alf 355
Larsen Ugelvik S. 354, 357
Latane J. H. 116
Lauerma M. 336
Laval Pierre 15, 30, 149, 151, 239, 240, 241
Leczyk Marian 45, 210
Lee Marshall Mac Dowell 38, 140
Leffler Melvyn P. 15, 132, 140, 143, 147, 148, 150, 152, 153, 155
Léger (Saint-Léger) Alexis 211, 215, 218, 219
Lemiesz W. 398
Lenin (Uljanow) Władimir Ilicz 141
León Quiñones de 21, 35, 41, 69

Leopold Josef 283, 289
Librach J. 201
Lindholm Sven-Olov 351
Lippmann Walter 150
Litwinow Maksim Maksimowicz 14, 45, 104, 116, 182, 183, 184, 185, 187, 188, 189, 190, 191, 195, 196, 197, 198, 201, 202, 208, 210, 211, 212, 215, 219, 220, 222, 238, 264
Lloyd George David earl of Dwyfor 170, 252
Lohmann kpt. 93
Longum Luigi 353
Lönnroth Erik 348, 350
Loock H. D. 349, 350
Loucheur Luis 35
Loudon Jokheer 420
Loveman B. 126
Low A. D. 244
Ludwig Emil 186
Ludwig Konrad H. 86
Ludwik XIV kr. franc. 229
Lukacz D. 324
Luther Hans 140
Lutzhöft Hans-Jürgen 349, 350, 355, 356
Lytton 116

Łepkowski Tadeusz 122
Łossowski Piotr 10, 19
Łuczak Czesław 7, 15, 49, 59, 85
Łukasiewicz Juliusz 188, 198, 199

Mac Donald James Ramsay 44, 96, 98, 99, 102, 103, 104, 105, 106, 167, 168, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 255, 257, 258, 259, 334, 380
Mac Dowell Lee Malcolm 18
Mackensen August von 309
Madariaga y Rojo Salvador de 29
Madgearce Virgil 321
Madjar L. 188
Maginot André 229, 237
Magnússon M. S. 357
Makowski Edmund 8, 63
Maksimiczew I. F. 107
Malhomme Leon 410
Maliřa J. 336
Mall K. 351
Manczew K. 315
Mannerheim Carl Gustav Freiherr von 366, 367, 370, 371, 372, 376
Marchandeau Paul 208
Margerie Roland de 241
Maria kr. jug. 318
Marinkovič Vojislav 41, 273, 278
Markevič 428
Markow G. 308
Martin William 37, 38
Masaryk Tomaš G. 329
Massigli René 32, 101
Matei Gheorghe 30
Materski Wojciech 214, 215
Matuszewski Ignacy 388
Maur, zob. In der Maur Gilbert
Mazur Zbigniew 44, 169, 172, 174, 175, 176, 206, 235, 255, 256, 261
Mc Gann T. 123
Medlicott William Norton 166, 170, 171, 178, 179
Mendras płk. 208
Mellon Andrew 137
Messersmith George 141
Metaxas Ioannis 323
Meyen Eugen von 356
Meyersahn 356
Meysztowicz Jan 230
Michowicz Waldemar 12, 30, 31, 99, 100, 101, 104, 107, 175, 255, 422, 423, 424, 425, 426, 433
Miczewa Z. 315
Miedziński Bogusław 389
Mikoletzky Hans Leo 268, 269, 271, 273, 274, 276, 280, 282, 284, 289
Mills Ogden 137
Milosavlevič P. 312
Minart Jacques 30
Miquel P. 30
Mitrovič V. 318
Mira Giovanni 276
Mogensen C. 356
Molin B. 353
Moltke Hans Adolf von 184
Mołotow (Skriabin) Wiaczesław M. 188, 194, 197, 208
Mommsen H. 60
Monne Jean 35
Monroe James 116, 126
Montero Esteban 128, 129
Montgomery M. 348
Moor J. K. 159
Moreno I. R. 126

Morgan J. P. 134
Morrow Dwight 149
Mosley Oswald sir 165
Mossow Ewald von 308
Mostin P. 34
Motta Giuseppe 75
Motzkin Leo 80
Mowat Charles Loch 164, 173
Moykowski A. 413
Mroczko Marian 379
Mroziewicz R. 122
Mühlstein Aanatol 32, 40
Muller 183
Müller Hermann 56, 268, 272, 297, 298, 380
Müller Werner Ernst 124
Munch Peter 360
Murawiew J. P. 184
Mussolini Benito 39, 44, 103, 105, 110, 125, 141, 145, 157, 176, 190, 222, 235, 240, 241, 273, 276, 282, 308, 309, 315, 318, 319, 322, 323
Muszanow Nikoła 315, 316
Muxnane George 140
Myklebust J. P. 357

Nadolny Rudolf 98, 189, 198, 255
Nadolny Sten 102, 103, 104
Nagai Mutsuzo 41, 118
Nagle T. W. 177, 179
Neumann-Graebe 71
Neurath Konstantin Freiherr von 17, 116, 186, 188, 189, 190, 193, 195, 201, 256, 258, 259, 274, 275, 375
Nevins A. 151
Newman Simon 166
Newton R. C. 123
Nicolson Harold 165
Niedziałkowski Mieczysław 381, 383, 385
Nikonowa Swietłana W. 17,
Nilson Bengt 347
Nilsson Neander S. 360
Nintcič Momcilo 318
Nobel Alfred 15
Nowak-Kiełbikowa Maria 171
Nunn F. M. 123, 124
Nurmio Y. 367
Nygaardsvold J. 362
Nygård T. 374

Oberacker K. H. 124, 125, 127
Obermann Karl 288
Ojeda Ebert G. 123, 126
Okawa Shumei 111
Olivova V. 336. 337
Olshausen Franz 309
Olszewski Wiesław 109
Ordżonikidze Grigorij 184
Ormos Maria 245
Ørvik N. 361, 362, 363
Osiński gen. 88
Ostwald P. 109
Osuský Štephen 35
Ott Eugen 118
Øverland Arnulf 355
Owsianyj I. 260

Paasche Fredrik 355
Passikivi J. H. 370, 374
Palm C. 359
Palucci Marquis 68
Papen Franz von 98, 99, 155, 156, 160, 161, 168, 175, 186, 187, 201, 233, 255, 261, 262, 267, 286, 288, 289
Papoušek J. 332
Parra-Perez C. 35
Pastusiak Longin 43, 135
Paul-Boncour Joseph 29, 196, 208, 211, 212, 213, 215, 225, 233, 235, 257
Paulucci di Colboli Giacommo 36, 39
Peck F. 126
Peltovuori R. O. 375, 376, 377
Pertinax, zob. Gérauid André
Petnin gen. 218
Petrescu Nicolae Comnen, zob. Comnen Nicolae Petrescu
Petrovič A. 318
Petzina Dieter 49, 51, 53, 60, 314
Pfaiffer R. 175, 254
Pfriemer Walter 280
Phipps Eric 104, 105, 179
Piatnickij O. 190
Piek 93
Pieper Herman Josef 65, 75, 76, 77, 80, 82
Piestrzyński Ryszard 391
Pietrzak-Pawłowski K. 404, 411
Pike F. B. 126
Piłsudski Józef Klemens 19, 23, 94, 150, 200, 218, 239, 388, 389, 422

Piotrowski Bernard 341, 349, 351, 356
Piszczkowski Tadeusz 171, 177
Poidevin Raymond 15, 229, 230, 241, 242
Poincaré Raymond 228, 380
Pokojski E. 399
Politis Nicolas Sokrates 29
Polvinen T. 366, 367
Potiomkin Władimir Piotrowicz 241
Potocki Jerzy 44, 168
Potulicki Michał 220
Pragier Adam 384
Presseisen E. L. 110, 113, 116, 117, 118
Procope Hj. J. 41
Pułaski Michał 327, 331, 333
Pustau E. 109, 114
Putnam S. 134

Quisling Vidkun 354

Rabenau Friedrich von 89
Raczyński Edward 264
Radek (Sobelsohn) Karol Bernardowicz 197, 200, 201, 204, 210
Raeder Erich 92, 363
Rainer Friedrich 287, 288
Ránki Gyula 314, 317
Rauch G. V. 201
Raumer Hermann von 184
Rauscher Ulrich 75
Rauschning Hermann 349
Rautenberg Hans-Jürgen 16, 173 254
Ravn Quade A. 355
Reither Josef 289
Rendulic Lothar 285
Renke Marian 420, 432
Renthe-Fink Cecil von 68
Reuter Ernst Friesland von 125
Rheinbaden Werner von 29
Ribbentrop Joachim von 117, 118, 349
Riedl Richard 269, 270, 311
Rieth Kurt 286
Rintelen Anton 286
Ritter Karl 270
Rochefoucauld S. de la 206
Rojek Wojciech 31, 205
Romonow-Bobińska K. 310
Romportlová M. 333
Rönnefarth H. K. S. 336 339
Roosevelt Franklin Delano 43, 102, 103, 106, 158, 159, 162
Root Elihu 137
Rosenberg Alfred 192, 197, 201, 349, 350, 351, 354, 355
Rosenberg Friedrich von 77, 104, 117
Rosenberg Marcel 218
Ross Dieter 283
Rothbarth Maria 64
Rotschild Hans von 279
Rotszyldowie 278, 301, 313
Rozenholc A. P. 199
Rozwadowski Tadeusz 345
Rüdiger 289
Rudolf N. 194
Ruge F. 93
Rühle Gerd 269, 278, 279, 280, 281
Rumboldt Horace George sir 169, 301
Rütger Essen 350

Sackett Frederick 138, 139, 141, 149, 150, 160
Salapatos J. S. 153, 154, 156
Salomon K. 356
Salvatorelli Luigi 276
Sandler Rikard J. 345, 352, 358, 359
Sandon Poncet de 430
Sanke Hainz 123
Schacht Hjalmar 135, 137, 138, 139, 140, 160, 231, 321, 339, 345
Schattenfroh 283, 289
Schauman H. 369
Schausberger N. 243, 247, 301
Schirach Baldur von 350
Schleicher Kurt von 91, 160. 168, 169, 175, 186, 188
Schlenker Max 60
Schober Johannes 243, 244, 246, 248, 268, 269, 270, 272, 273, 274, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 297, 298, 300, 301, 302, 303
Schön 286
Schlüssler 88, 92, 93
Schmidt Guido 287, 290
Schmidt Paul Otto 66
Schneider Josef 122
Schramm Tomasz 227
Schröder Hans-Jürgen 311, 312
Schröter Harm 343, 345, 346
Schröter V. 49, 52, 55, 60, 61, 344
Schüller Richard 270, 297, 302

Schubert Karl von 66, 68, 345
Schuman F. L. 174
Schuschnigg Kurt 267, 282, 288, 289, 290
Schwarz Johann 148
Schwarzenberger G. 32
Scialoja Vittorio 29, 35
Scott W. E. 208, 212, 217
Seabury Paul 283
Sebekovsky Wilhelm 339
Seeckt Hans von 89
Segerstedt T. 352
Seipel Ignaz 269, 273, 280, 297, 298
Seldte Franciszek 87
Selén K. 370, 371, 376
Semmigsen I. 353
Seraphim P. H. 347
Seyda Marian 391
Seydel Joseph 286
Seymour Charles S. 343, 360
Seyss-Inquart Artur 287, 288
Shidehara 111
Show 111, 116
Shumei Okawa 111
Sidor K. 338
Siemens Carl Friedrich von 61, 318
Sierpowski Stanisław 8, 9, 10, 18, 19, 38, 45, 66, 67, 71, 176, 224
Siltala J. 373
Silva F. von 126
Silva O. G. 126
Simon John sir 44, 97, 100, 101, 104, 105, 173, 174, 175, 176, 177, 224, 256, 257, 258, 333
Sipols W. 197, 201
Skirmunt Konstanty 163, 166, 168, 170, 174, 175
Skrzypek Andrzej 44, 106, 107, 176, 181, 193, 205, 206, 212, 214, 217, 221, 222, 224
Sládek Z. 244, 247, 331, 333
Smiley R. 158
Smirnow L. 111, 115, 116
Snowden Philipp 138, 168
Sobakin W. 197
Sobczak Janusz 28
Sokal Franciszek 35, 39, 421, 426, 428, 429, 430, 431
Sokołow Florian 178
Solberg C. 125
Sołoncow Z. M. 107
Sømme Axel 348
Sommer T. 109, 113, 116, 117, 118
Spann Othmar 339
Spencer F. 165
Spitzer Tadeusz 346
Stahlberg K. J. 373
Stai A. 353
Stalin (Dżugaszwili) Józef Wissarionowicz 185, 186, 189, 190, 192, 194, 197
Staniewicz Restytut 65
Starhemberg Ernst Rüdiger von 280, 288
Stauning 356
Stawecki Piotr 420
Stavinski 236
Stebłowski A. 426
Steckzén B. 346
Steinert H. 344
Steinhäusl 286
Stemplowski Ryszard 121, 122, 123, 124, 125, 127, 128
Stimson Henry Lewis 98, 137, 138, 139, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 173
Stomoniakow Borys 184, 198
Strang William 104
Strasser Otto 160
Stresemann Gustav 17, 34, 38, 56, 64, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 77, 78, 139, 155, 164, 182, 227, 228, 230, 268, 269, 270, 308, 329, 342, 382
Stroński Stanisław 391, 392, 394
Strung Manolescu 322
Sullivan M. J. 143, 144, 146
Suomi J. 371, 376
Suppan Arnold 7
Suval S. 243, 244, 246
Suvich Fulvio 284
Suric Jakow 202, 204
Svinhufvud P. E. 373
Szaflik J. R. 385
Szapiro J. 380, 383
Szefer Andrzej 328, 336, 337
Szembek Jan 176, 205, 388, 390
Szemiński J. 122
Szlajfer H. 127

Tägil S. 356
Talleyrand — Périgord Charles Maurice de ks. Benewentu 139

Talvela Paavo 377
Talvio Maila 376
Tanaka gen. 114
Tanew Wasyl 194
Tardieu André 15, 97, 98, 173, 233, 235, 249, 255, 313, 317, 333, 334
Tarnowski Adam 316
Tavs Leo 289
Taylor Alan John Percival 167, 168
Taylor Peck A. 123
Teichert E. 49, 53, 58
Temin P. 133
Tessin G. 90
Thälmann Ernst 352
Therborn G. 362
Thomas G. 86
Thorne Ch. 24
Thyssen Fritz 346
Tibal A. 331
Tilkovszky L. 307
Tingsten Herbert 352
Titulescu Nicolae 320, 321
Tomaszewski Jerzy 244, 247, 331
Tombiński Jan 7
Torgler Ernst 194
Toynbee Arnold Joseph 334
Trampler Kurt 295
Treue Wilhelm 319
Treviranus Gottfried 28, 73, 169, 268, 271, 277, 389
Truchonow Grigorij M. 97
Trummel H. J. 124
Tuchaczewski Michaił 193, 203
Turlejska Maria 10
Turtola M. 370
Tusarem V. 329
Twardowski Fritz von 195
Tyrrell of Avon William George lord 96, 104, 257

Undset Sigrid 355
Uola M. 374
Upton A. 372
Urrutia Francisco José 35

Vaïsse Maurice 30, 96, 98, 100, 101, 107
Vanku Milan 246, 330
Vansittart Robert Gilbert 169, 174, 179, 245
Vaugoin Karl 298
Vennoli 369
Veverka Ferdinand 420
Villagran Antezna J. 26
Villalobos S. R. 126
Voldemaras Augustinas 19, 22, 23
Volkmann Erich H. von 85
Volz H. 286
Vos Louis 7

Wächter Otto Gustav 285
Wahlbäck K. 376
Wainhouse D. W. 116
Walas Jerzy 8, 419
Wallenberg Jacob 346
Wandycz Piotr Stefan 149, 150, 151
Wapiński Roman 10, 390
Wärenstam Eric 350, 351
Warren H. G. 43
Warszawski Jakub W. 419, 432
Warturg Paul 150
Watt D. C. 165
Weber Stefan 406
Weber-Krahse O. 349
Weibrod Bernd 60
Weingartner T. 185, 189, 190, 192, 194
Weissensteiner F. 298, 302
Wendt H. 124
Wenizelos Eleutherios 322
Weydenhammer Rudolf 285
Weygand Maxime 234
Wheeler-Bennett John W. 99
Wiatr Józef 425, 426
Wickman J. 352
Wiegand T. 318
Wielowieyski Józef 309
Wieslander H. 353
Wiesner Friedrich 288, 289
Wiggin Albert 147
Wikander U. 342
Wilhelm II Hohenzollern 308, 366
Wilhelmus W. 347, 359, 363
Williams John Fisher sir 159
Wilson Hugh Robert 257
Wilson Thomas Woodrow 43, 149, 305
Wilmowsky Tilo von 60
Winiarski Bohdan 391, 421
Winkler Franz 282
Winter Eduard 190
Wirsing Giselher 311
Wirth Josef 169

Wittmann K. 346, 347, 352
Wojciechowski Marian 10, 45, 190, 205, 222, 379, 388
Wolff Theodor 274, 300
Wroniak Zdzisław 32
Wrzesiński Wojciech 64, 413, 415
Wszelaki Jan 99, 104
Wuczo N. 310
Wuorimaa A. 375, 376, 377
Wyller Anders 355
Wysocki Alfred 20, 168, 190, 306, 307

Yoshizawa 76
Young Owen D. 15, 17, 43, 60, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 143, 144, 148, 152, 168, 170, 183, 231, 380

Zacharias Michał Jerzy 45, 166, 174, 218, 222, 388
Zajcew J. 111, 115, 116
Zaleski August 19, 32, 34, 39, 40, 41, 66, 67, 74, 75, 163, 166, 168, 170, 171, 174, 245, 247, 389, 422, 423, 425, 430, 431
Zaunius Dovas 22
Zdancewicz Tadeusz 316
Zdrojewski Eugeniusz 401
Zeiss 62
Zender adm. 92
Zgórniak Marian 7, 85, 91
Ziaja Leon 380
Zieliński Henryk 399
Zieliński Stanisław 391
Zieliński Z. 391
Zimmermann Ludwig 268, 270, 271, 272, 273, 275, 276, 277, 278, 279, 281
Zimmermann Walther 347
Zimmern Alfred 14
Zogu Ahmed bej 323
Zumeta Cesar 41

Żyga S. 410, 412
Żarnowski Janusz 327

Opracował: *Dariusz Matelski*

SPIS TREŚCI

Wstęp (Stanisław Sierpowski) 5
Stanisław Sierpowski, Przemiany w polityce międzynarodowej w latach wielkiego kryzysu gospodarczego 1929 - 1933/35 9
Stefan Kowal, Zagraniczna polityka gospodarcza Niemiec 47
Edmund Makowski, Niemiecka polityka mniejszościowa 63
Marian Zgórniak, Zbrojenia i polityka wojskowa Niemiec w czasach Republiki Weimarskiej 85
Andrzej M. Brzeziński, Wielkie mocarstwa wobec żądań zbrojeniowych Niemiec (1932 - 1934) 95
Wiesław Olszewski, Niemcy a Japonia 109
Ryszard Stemplowski, Argentyna, Brazylia i Chile wobec Republiki Weimarskiej 121
Jadwiga Kiwerska, Niemcy w polityce Stanów Zjednoczonych 131
Marek Baumgart, Niemcy w polityce brytyjskiej 163
Andrzej Skrzypek, Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach 1929 - 1935 181
Wojciech Rojek, Geneza koncepcji paktu wschodniego 1933 - 1934 205
Tomasz Schramm, Niemcy w polityce Francji 227
Andrzej Essen, Polityka Francji w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej w związku z projektem austriacko-niemieckiej unii celnej 243
Leszek Koncur, Deklaracja mocarstw z 11 grudnia 1932 r. w sprawie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń 251
Mirosław Cygański, Niemcy w polityce Austrii w latach 1930 - 1935/36 267
Tadeusz Kotłowski, Zabiegi Austrii o unię celną z Niemcami w 1931 roku 293
Bogdan Koszel, Niemcy w polityce państw Europy Południowo-Wschodniej w latach 1929 - 1935 305
Michał Pułaski, Niemcy w polityce Czechosłowacji 327
Bernard Piotrowski, Niemcy w polityce państw skandynawskich (1929 - 1935) 341
Mauno Jokipii, Finlandia i Niemcy w okresie międzywojennym 365
Janusz Faryś, Niemcy w polskiej myśli politycznej 1929 - 1934 379
Henryk Chałupczak, II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech w latach wielkiego kryzysu 397
Jerzy Walas, Polska wobec prac Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej 419
Indeks osobowy 437

INHALT

Einleitung (Stanisław Sierpowski) 5
Stanisław Sierpowski, Die europäische Außenpolitik in den Jahren der Großen Wirtschaftskrise 1929 - 1933/35 9
Stefan Kowal, Die deutsche ökonomische Außenpolitik 47
Edmund Makowski, Die deutsche Minderheitenpolitik 63
Marian Zgórniak, Die Aufrüstung und die Militärpolitik der Weimarer Republik 85
Andrzej Brzeziński, Die Großmächte und der deutsche Drang nach Rüstung (1932 - 1934) 95
Wiesław Olszewski, Deutschland und Japan 109
Ryszard Stemplowski, Die Einstellung Argentiniens, Brasiliens und Chiles zur Weimarer Republik 121
Jadwiga Kiwerska, Deutschland und die Außenpolitik der Vereinigten Staaten von Amerika 131
Marek Baumgart, Deutschland und die britische Außenpolitik . . . 163
Andrzej Skrzypek, Deutschland und die sowjetische Außenpolitik 1929 - 1935 181
Wojciech Rojek, Die Genese des Konzepts des Ostpaktes 1933 - 1934 . . 205
Tomasz Schramm, Dutschland und die französische Außenpolitik . . 227
Andrzej Essen, Die französische Außenpolitik Mittel- und Südosteuropa gegenüber im Zusammenhang mit der geplanten deutsch-österreichischen Zollunion 243
Leszek Koncur, Die Erklärung der Großmächte vom 11. Dezember 1932 über das Recht Deutschlands auf Aufrüstung 251
Mirosław Cygański, Deutschland und die österreichische Außenpolitik 1930 - 1935/36 267
Tadeusz Kotłowski, Die Bemühungen Österreichs um die Zollunion mit Deutschland 1931 293
Bogdan Koszel, Deutschland und die Außenpolitik der Länder Südosteuropas in den Jahren 1929 - 1935 305
Michał Pułaski, Deutschland und die Außenpolitik der Tschechoslowakei 327
Bernard Piotrowski, Deutschland und die Außenpolitik der skandinawischen Länder (1929 - 1935) 341
Mauno Jokipii, Finnland und Deutschland in der Zwischenkriegszeit . . 365
Janusz Faryś, Deutschland im polnischen politischen Denken 1929 - 1934 . . 379
Henryk Chałupczak, Der polnische Staat und die polnische Minderheit in Deutschland in der Zeit der Großen Wirtschaftskrise 397
Jerzy Walas, Polen und die Aktivitäten der Kommission für die Vorbereitungen auf die Abrüstungskonferenz 419
Namenverzeichnis 437

INFORMACJA O SPRZEDAŻY WYDAWNICTW UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Sprzedaż wszystkich publikacji Wydawnictwa Naukowego UAM prowadzi Księgarnia Uniwersytetu „Domu Książki" w Poznaniu. Książki naszego Wydawnictwa można nabywać również w innych księgarniach na terenie całego kraju, zwłaszcza w księgarniach naukowych, oraz w Ośrodkach Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. W razie braku poszukiwanych tytułów w tych księgarniach można skierować zamówienie pisemne do Księgarni Uniwersyteckiej (adres: 60-813 Poznań, Zwierzyniecka 7), która prześle książkę za zaliczeniem pocztowym, o ile nakład nie został wyczerpany.

INFORMATION ON THE SALE OF ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY PRESS PUBLICATIONS

All Adam Mickiewicz University Press publications are sold by the University Bookshop (Księgarnia Uniwersytecka) 60-813 Poznań, Zwierzyniecka 7. Books published by AMU Press are also available in bookshops or scientific publications all over the country.

Foreign customers can contact directly Adam Mickiewicz University Press, 61-734 Poznań, Nowowiejskiego 55, Poland, telephone 527 380 telex 413260 UAM PL. They can obtain information on other kinds of transactions and editorial cooperation with AMU Press.



BIBLIOTEKA KÓRNICKA
Cz. 22683/162
1992

ISBN 83-232-0316-4
ISSN 0554-8217